

HISTORIA KOZAKÓW.

UKRAINA I ZAPOROŻE
CZYLI
HISTORIA KOZAKÓW

OD POJAWIENIA SIĘ ICH W DZIEJACH,
DO CZASU OSTATECZNEGO PRZYŁĄCZENIA DO ROSSYI

WEDŁUG NAJLEPSZYCH ŹRÓDEŁ NAPISANA.

przez

J. H. Czarnowskiego.

Groś

TOM I.

WARSZAWA,

Nakładem J. A. BRESLAUERA

—
1854.

411 13C

326922.1-2
II

WOLNO DRUKOWAC

z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydru-
gowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

w Warszawie d. 3 (15) Września 1852.

Starszy Cenzor

Radca dworu, TRIPPLIN.

K-71/6240

6.12. 610,-

w Drukarni pod fir. J. Kaczanowskiego
przy ulicy Senatorskiej N. 463.



SŁÓW KILKA

DO

CZYTELNIKA.

Ukraina, ziemia zamieszкана przez jednoplemien-
ny z nami naród, mimo tak ścisłego związku
z Polską, mimo swęj krwawęj sławy klęsk na-
szych przodków pod Żółtowodami, Piławcami,
Zbarażem i Humaniem, zbyt mało nam jest znana pod
względem swęj historyi, dawnych zwyczajów i we-
wnętrznego urzędzenia, a do dziś, żaden z światłych
naszych pisarzy nie przedsięwziął objaśnić nas w tym
ciekawym przedmiocie.

Literatura nasza posiada oryginalnie napisane dzieje
Krzyżaków, nawet Francyi, Anglii i Hiszpanii, narodów
wprawdzie znakomitych potęgą i oświeceniem, ale za-
wsze dalszych dla nas jak Kozacy; a nie mamy historyi
Ukrainy, która była nas tak bliską, bo stanowiła część
jednego kraju.

Czytając znakomite czyny Kozaków, przejęty podziwem, ośmieliłem się skreślić ich dzieje, napisać historią Ukrainy, dać poznać sprawy jej mieszkańców, tego rycerstwa dzielnego, bitnego i wytrwałego, które swoim męstwem zdumiewało okoliczne narody; napełniało trwogą brzegi Krymu, Turcyi i samą stolicę władzcy wschodu, przed którym drżały najpotężniejsze państwa Europy; ludu, który swemi piersiami zasłaniał granice nasze od najazdu hord dzikich a przez swe przywiązanie do wiary ojców, chorągwi i ziemi, swą stałość, o mało nie przywiódł do zguby Polski, która zamiast matki, macochą mu się stała.

Nie zamierzyłem tu współzawodniczyć ze znakomitemi talentami rosyjskich pisarzy: Bantysza Kamieńskiego, Markiewicza i Skalkowskiego, owszem wyznaję, że dzieła ich były dla mnie wskazówką i przewodnikiem na drodze poszukiwań; ale przytém nie zaniebując żadnych źródeł jakie mogły mi być dostępne, odczytując wszystkich historyków i kronikarzy polskich zaczawszy od Bielskiego, Piaseckiego, Kochowskiego, Pastorjusza, Grondzkiego i Rudawskiego; starałem się drogą porównania i krytyki pośród sprzecznych zwykle podań historyków obu narodów, wysledzić czystą prawdę, by utworzyć jak najdokładniejszą całość.

Mimo to jednak, moja historia Kozaków może mieć wiele niedostatków, lecz niech dobre chęci zjedną mi pobłażanie i będą obroną przed sądem czytelników.

49/4.

WSTĘP.

Mamy mówić o Kozakach.— Kozak — ileż wspomnień przywodzi ten wyraz? Lud ów, lub raczej bractwo, zakon rycerski, posiadał tyle mężstwa, nieustraszonej odwagi i stałości charakteru, iż słuszenie budzi w nas podziwienie połączone z uwielbieniem; bo ileż to świetnych czynów, miłości dla kraju, swój chorągwi i religii wpośród nich widzimy, ileż wytrwałości, mężstwa i poświęcenia dali dowodów Kozacy w ciągu swego istnienia? Czyż który z ucywilizowanych zachodnich zakonów, więcej cnót razem przedstawi?

Zkąd wojownicze to zgromadzenie otrzymało miano Kozaków, trudna do rozwiązania kwestya.

Naród kozacki, mówi Sierżeniezewicz (*) początek swój i nazwisko wziął z Azyi, od dawnego ludu *Kozary*, około morza Kaspijskiego żyjącego, który potem ztamtąd aż do Azowskiego morza siedziby swoje rozciągnął;

(*) *Recherches historiques sur l'origine des Sarmates.* Tom I. roz. XXIV i XXV.

a pomimo, że doznał różnych kolei losu od przemagających sąsiadów, utrzymał się jednak aż do początku XIV wieku. Że zaś lud ten zajmował część kraju w sąsiedztwie Tartary i Persyi, a Persowie kraj ten nazywali *Kazachja*, co w ich języku miało znaczyć Scytyą górzystą; zatem Kozary, zaczęli nazywać się Kozachi; nakoniec z czasem jak z Kozara Persowie zrobili Kozach, tak z tego sławianie utworzyli Kozak.

Lecz podobniejsza do prawdy, iż nazwa Kozaków wzięła początek od wyrazu tatarskiego kozak co ma znaczyć jeździec lekko uzbrojonego.

Podobnie jak początek wszelkich politycznych towarzystw, tak i historia Kozaków rozpoczyna się zjawieniem bohaterów, których czyny przetrwawszy wiele wieków, stanowią pierwsze karty dziejów ich historii. Pierwsi bohaterowie kozaccy ukazują się w historii około 1500 roku za dniewrowskimi porochami: Eustachy Daszkiewicz i Praclaw Lanckoroński.

Kozacy małopolscy, ukraińscy, zostali przyłączeni do Polski w r. 1340 na prawach: *jako równi do równych i wolni do wolnych*. Za czasów Stefana Batorego 1576 r. 20 Września otrzymują wraz z Zaporozcami przywileje i pewną organizację. Batory zatwierdzając prawa i przywileje Kozaków hetmańskich (małopolskich) daje im za stolicę Baturyn zamiast dawniej Czerkasów, Zaporozcy wtedy podobnie otrzymują potwierdzenie na posiadanie wszystkich ziem pomiędzy Dniestrem i Bohem leżących i stolicę przy ujściu Dniepru, gdzie wpada w niego rzeczka Czartomlik i Podpilna.

Organizacja i przywileje Batorego, wzmocniły i powiększyły wojska kozackie, one to postawiły je na tej

stopie szczęścia i potęgi, przed którą drżały później Tatarzy, Turcy a nawet sama Polska. Lecz niedługo Kozacy cieszyli się swą pomysłowością i prawami, umarł wielki Batory 1586 r. 12 Grudnia i rozpoczęły się uciski skutkiem wpływu Jezuitów. Narzucono Kozakom religią, którzy swoją najwięcej szanowali, którzy całą duszą przywiązani byli do swego prawosławia, a powstanie przeciw tak srogiemu uciskowi nazwano buntem i na sejmie 1638 r. postanowiono, że Kozacy Zaporozcy z powodu rebelii wszystkie swoje prawa, przywileje, starszyznę i dochody utracają.

Chmielnicki oddaje się r. 1654 z Ukrainą i Zaporoziem Rosyi, pod której zwierzchnictwem zostawali Kozacy do 1775 r. Zdrada Mazepy była początkiem upadku Kozaków. Piotr wielki ścieśnił wolności Zaporozców, a Katarzyna II-a dopełniła myśli Jego; za Jój panowania zniesiono hetmańszczyznę i kosz zaporozński.

Oto rzut oka na historią Kozaków.

Zaginęli Kozacy, lecz sławne ich czyny pozostały w pamięci ludu i na kartach historyi. Nie znajdziemy nigdzie ani kamiennęj piramidy, ani wspaniałego mauzolu strzegących prochu walecznego rycerza na świadectwo prawnikom jego sławy, lecz w pośród stepu, przy nieznanym kurhanie, usłyszysz nieraz smętną pieśń pasterza głoszącą waleczność nieustraszonego wojownika.

Kozacy w ogólności.

Wprzód nim zaczniemy opowiadanie dziejów sławnego wojska kozackiego, przedstawimy czytelnikowi we-

wnętrzną organizacją, obyczaje, obrzędy, zwyczaje ma-
 łorossyjskich i zaporozskich Kozaków. (*)

W ogólności Kozacy nazywali się: Waleczném rycer-
 stwem ukraińskiem, lub Zaporozkiem nizowém woj-
 skiem.

KOZACY UKRAIŃSCY czyli małorossyjscy, albo
 hetmańscy, czy to rejestrowi, to jest w registr wpisani,
 regularni, czy po miastach i wsiach zamieszkali i żona-
 ci, stanowili zupełnie oddzielny stan; prawa ich były
 jak szlachty polskiej; wybierali sobie hetmanów, pułko-
 wników i sotników; odbywali sądy według własnych
 praw; dwaj Kozacy sądzili trzeciego; dzierżeli ziemię
 sukcesyjnie i posiadali prawo palenia wódki, sprzeda-
 ży piwa, miodu i zajmowania się wszelkim handlem.
 Karany sądownie Kozak był pozbawiony tych praw, nie
 mógł być wpisany w registr, a tém samém nie posiadał
 prawa głosowania na wyborach.

Kozak obowiązany był posiadać własne uzbrojenie.
 Konny, dobrego wierzchowca, spisę (kopia), samopał
 lub muszkiet, pistolety i szable; piesi, używali prócz te-
 go sztyletów; broń otrzymywali z Polski, Turcyi i Szwec-
 cyi. Będący w służbie, zapisywali się w registr, (kom-
 put) i nazywali się wyborowemi albo rejestrowemi.
 Biedniejsi byli uzbrajani przez braci (towarzyszy)
 i przyjmowali nazwę podpomocników. Rejestrowi li-
 czyli się na głowy, podpomocnicy chatami. Jak pierw-
 szych tak i ostatnich liczba w sotniach była nierówna,
 pierwszych niekiedy sto do dwustu, a ostatnich do tysią-
 ca i więcej. W czasie wojny Kozak otrzymywał żołdu

(*) P. Gliszczyński w wewnętrzném znaczeniu Zaporozza dał nam
 poznać prawa i zwyczaje samych Zaporozców, my mówić będziemy
 zarazem i o Kozakach ukraińskich.

po dukacie na rok, przytém kurtkę i kożuch, a za granicą dostawał furaz i życie. Rycerze służyli oznaczoną liczbę lat, to jest od 5 do 7-u, poczem mieli prawo żądać uwolnienia, co jednak bardzo rzadko się trafiało, zwykle służyli jako ochotnicy i wtedy nazywali się *towarzyszami*. Towarzysze mieli przed innemi pierwszeństwo głosu, i sąd ich zawsze był szanowany.

Towarzysz zajmujący jakąś godność a później opuszczający ją, nazywał się starszyną.

Odzież Kozaków małorossyjskich w początkach była bardzo prosta, hetmanowie nawet nie lubili się stroić, kiedy wychodzono na wojnę. Czapka dosyć niska z baraniego futra z sukiennym wierzchem, opończa czyli kobeniak z grubego szarego sukna, kaftan granatowy, czerwony wełniany pas, za którym tkwiły: nóż i mała fajka, szarawary płóciennie lub sukienne i juchtowe buty, składały cały ubiór; w lecie, w czasie upałów, wszystko to zrucano w obozie, a Kozak zostawał w koszuli i szarawarach. Ubiór świąteczny był nieco wyszukanszy.

Ukraińcy podginali głowę nieco wyżej uszów i podstrzygali włosy okrągło, wasy nosili ogromne, często zachodzące za uszy.

ZAPOROŻE nie zależało w niczem od Kozaków małorossyjskich ale przeciwnie miało wszystko swoje rodzime: pewne tylko zewnętrzne oznaki świadczyły, że przyznawali zwierzchność Polski.

Zdaje się, że początek Zaporozża dali wychodźcy południowej Rusi, którzy gnębieni częstemi napadami Tatarów, Litwinów i innych dzikich hord tułających się po nad Wołgą, Donem i Dnieprem, chronili się na wysepki i niedostępne miejsca przy porochach dniepro-

wych, które jako za porochami leżące, nazwano Zaporozem.

Beauplan porochów tych, czyli skał przerzynających poprzecznie koryto Dniepru wylicza 13-cie.

1. Kudacki, blisko ujścia Samary.
2. Surski, gdzie wpada do Dniepru rz. Sura.
3. Łochany, o trzy wersty od poprzedniego.
4. Dzwoniecki o trzy wersty od poprzedniego.
5. Strzelecki o dwie wersty.
6. Kniahinin o sześć werst.
7. Nenasytec o trzy —
8. Woronow o cztery —
9. Budiko o dwie —
10. Liszni.
11. Tawalszanski.
12. Liniec.
13. Wolny niedaleko siebie.

Porochoy te przy wezbraniu wód nikną pod wodą, jeden tylko Nienasytny zawsze wystaje nad wodę i sam przeszkadza żegludze na Dnieprze.

Zaporożscy towarzysze, czyli sławne zaporowskie nizowe wojsko było bezżenne. Od czasów Batorego udarowane godnością szlachecką, posiadało właściwe sobie prawa (o których niżej powiemy) wybierało sobie atamana kosowego, kurennych atamanów, sędziego, pisarza i esaulów.

Właściwe Zaporozie składało się z wojska (towarzystwa) które od siedliska swego na niższym Dnieprze nazywało się Nizowem. Zaporożskie nizowe wojsko tytułowało się pomiędzy sobą towarzyszami, albowiem wszyscy Kozacy bez różnicy stopnia, lat i pochodzenia, związani byli świętymi węzły, stawali się braćmi, to-

warzyszami, nazywali swego kurennego atamana ojcem (bat'kiem), a Kozaków braciszkami (brat'czykami). Wszyscy wyznawali religią prawosławną, i nikt nie mógł być Zaporozcem, kto nie był prawosławny, a przybysze z innych krajów i innéj religii, czy chrześcijanie, czy nie, nie inaczej byli wcieleni do towarzystwa, aż przyjęli religią prawosławną. Wszyscy byli bezżenni i kobiet wcale nie było na Zaporozu, tak dalece, że nawet ukrycie matki lub córki uważane było za zbrodnią i surowo karane.

Chociaż Zaporozcy nie odmawiali przyjęcia do swego towarzystwa każdemu kto przybywał i wyprobowałszy jego mężstwo i wytrwałość(*) zapisywali do kurenia w towarzystwo; jednak zawsze zwracali na to uwagę, aby to byli ludzie wolni, szlachta, synowie duchownych greckich, Tatarzy, czy Kozacy z Małorossyi: chociażby zbrodnia lub infamia na nich ciążyła, byli przyjęci, zmieniwszy nazwisko, chłopci tylko i małoletni zostali wyłączeni, chyba, że przedstawiający ich i poręczyciele inaczej rzecz wystawili (**). Każdy towarzysz zaporozki, na zażądanie uwolniony był z towarzystwa. Każdy miał równe prawo w głosowaniu w czasie wyborów i każdy mógł być na każdą godność wybrany. Towarzystwo opuszczało Zaporozie albo dla ożenienia się, albo dla służby w Małorossyi gdzie dostawali stopnie i ziemię. U Zaporozców wszystko było wspólne wyjąwszy konia i zbroi, zdobycz nawet na wojnie wziętą równo dzielili nietylko między tych co się bili, ale i między tych, co wewnątrz obozu czynili służbę, aby przez to niezgód i sporów uniknąć

(*) Beauplan mówi, że tego tylko przyjmowali do swego towarzystwa, który przepłynął łódką porochy.

(**) Starowolski *Institutorum Rei militaris Lib. VIII cap. 7.*

a drugich na takie wyprawy łatwiej przywabić. Dla tego przed wyprawą każdy Kozak składał przysięgę, że nie ze zdobyczy nie utai i wszystko odda do swego kurenia do podziału (*). Stolicą i sercem tego zaporozskiego nizowego wojska była Sicz, albo Kosz.

Zkąd powstała ta nazwa *Kosz* i co oznaczał ten wyraz, trudno z pewnością powiedzieć. Nikita Korz zaporozski opowiadacz utrzymuje, iż Nizowcy nazwali swoją siedzibę przez podobieństwo do kosza czyli plecionego z chrustu szałas, jaki stawiali sobie kozaccy pastarze w stepie w czasie zimy, dla ochrony od wiatru, lecz podobniejsze do prawdy będzie, iż nazwa ta wzięła początek od wyrazu tureckiego *kosz*, który oznacza zebranie, to też wyraz ten u Zaporozców oznaczał punkt zebrania całego wojska.

Sicz, a właściwiej *siecz* od wyrazu *sidet*’.

Kobietom na zawsze wzbroniony był wstęp nietylko do siczy, ale nawet w pewnej od niej odległości znajdować się nie mogły.

Początek siczy niknie w oddalonej przeszłości, co było na Zaporozu przed Daszkiewiczem i Lanckorońskim nie wiadomo, jest to peryód bohatersko-mistyczny Zaporozża; dopiero od czasów Batorego mamy pewniejszą historią Kozaków.

Sicz czyli Kosz w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, była osada ufortyfikowana, otoczona wałem i palisadami, z trzech stron oblana wodą i uzbrojona armatami; baszta z bramą prowadziła do téj warowni, wewnątrz na obszernym placu stały w koło budynki podłużne, podobne do składów, które nazywano kureniami, były to

(*) Starowolski Instit. Rei milit. Lib. IV.

koszary wojska (towarzyszy), w środku stało mieszkanie atamana koszowego, starszyn, oraz wznosiła się cerkiew Boga-Rodzicy opiekunki zakonu.

Wszystkie te budynki nie wyłączając domu samego atamana były drewniane i przeznaczone na mieszkanie samego towarzystwa, czyli właściwego wojska. Towarzystwo to mieściło się w 38-u kureniach, których nazwa była:

- | | |
|---------------------|-------------------------|
| 1. Briuchowieckie. | 20. Myszawstowskie. |
| 2. Baturyńskie. | 21. Niezamojskie. |
| 3. Dzerелеjewskie. | 22. Popowiczowskie. |
| 4. Dońskie. | 23. Peryasławskie. |
| 5. Diadkowskie. | 24. Połtawskie. |
| 6. Derewianiwskie. | 25. Płastuniwskie. |
| 7. Humańskie. | 26. Płatnirewskie. |
| 8. Iwanowskie. | 27. Paszkowskie. |
| 9. Irkielewskie. | 28. Rogiejewskie. |
| 10. Kałnibołotskie. | 29. Steblowskie wyższe. |
| 11. Kaniowskie. | 30. Steblowskie niższe. |
| 12. Kislakowskie. | 31. Sergiejewskie. |
| 13. Krylewskie. | 32. Szkuryńskie. |
| 14. Kruszowskie. | 33. Szczerbinowskie. |
| 15. Korsuńskie. | 34. Tomaszowskie. |
| 16. Konieliowskie. | 35. Titorowskie. |
| 17. Koreniszewskie. | 36. Wieliczkowskie. |
| 18. Lewuszkowskie. | 37. Wiedmiedowskie. |
| 19. Mińskie. | 38. Wasiuryńskie. |

W każdym takim kureniu było 250 do 400 towarzystwa, lecz według świadectwa Nikity Korza, mogło pomieścić do 600 Kozaków. Wewnątrz nie miało żadnych przegród prócz na kuchnię i piekarnię, a na oko-

ło ścian stały stoły i ławy. Pierwszy pod obrazami zajmował ataman kurenni.

Zaporożcy nosili odzież jednakową na wojnie i w czasie pokoju. Kaptan (skurzana kurtka), pułkontusz z wyłotami, szarawary sukienne jaskrawych kolorów, szerokie do kilku łokci, czapka barania z czerwonym woreczkiem obszytym galonem, a w czasie święta kontusz polskiego kroju i pas jedwabny złotem lub srebrem przetykany. Uzbrojenie ich składało się z kopji (ratisz), szabli, dwóch par pistoletów, z których jedna za pasem druga przy siodle, przez ramie ładownica z prochem i kulami, samopałów i muszkietów konni nie używali, lecz je brali z sobą w czasie morskich swych wypraw.

Zaporożcy golili całą głowę zostawując na wierzchu czub, który zapletali jak warkocz i zakręcali za lewe ucho, co nazywali *oseledec*. Wąsy nosili ogromne, a te były niejako oznaką rycerskiej godności. Waleczność i śmiałość Zaporozców była postrachem niewiernych. O nich to miał wyrzec sułtan turecki: „gdy sąsiednie państwa powstają przeciwko mnie, śpię na obadwa uszy, lecz o kozakach słucham jednem uchem. Kozacy nigdy nie żyją w pokoju, ale zaledwie w ich ziemi ogłoszony pokój, to samowolnie idą pomagać innym królestwom i małe szeregi ludzi, wielką czynią pomoc.”

I w istocie, życie wszystkich w ogólności Kozaków do Batorego przedstawia obraz samowolnych napadów i strasznych zniszczeń sąsiednich krajów. Kozacy zbierali się wielkimi partjami pod naczelnictwem jakiego watażki, charakternika (walecznik, czarownik) lub nieustraszonego atamana, szli przez stepy, lasy, rzeki i góry i niespodziewanie jak jastrzębie na gniazdo gołębie, napadali na Polskę, Rosyją, Turcyą i Krym.

Jedna z niedrukowanych jeszcze ruskich kronik tak mówi o Kozakach. (*)

„Przebiegając te puste, nieprzejrzone stepy, gdzie nie było ani jednej ścieżki, ani żadnego śladu, jak na morzu, jednak owe zuchy dobrze znając przechody jak po wiadomych gościńcach, z wielkiem niebezpieczeństwem aby gdzie nie wpaść na tatarską zasadzkę, jeździli, nie paląc jeden i drugi miesiąc ognia, raz tylko na dzień biorąc bardzo skąpe pożywienie, kukurydzy i tłuczonych sucharów zjadłszy, koniom zarzęć nawet nie pozwalali, jakby dzikie zwierzęta w czerniach i kamieniach kryjąc się, z wielką bacznością dróg swoich rozbiegając się w różne strony krzakami, zehodzili się w umówioném miejscu; poznawali też na tych dzikich stepach swą drogę, w dzień po słońcu, wzgórkach i mogiłach, w nocy po gwiazdach, wiatrach i rzeczkach; a tak wypatrzywszy Tatarów, niespodzianie napadali i małą liczbą ludzi wielkie kupy rozbijali, a odprowadzając jeńców do Polski lub Rossyi, zyskiwali za to' wzgłędy monarsze.”

Lękali się sąsiedzi kozackich najazdów, lękali — albowiem nie zdołali żadnemi sposobami uprzedzić ich napadów i ocalić się od zniszczenia; wśród stepu. „Kozak szedł w trawie równy z trawą”, rycerze i konie w pochodzie, umieli ze wszystkiego korzystać: wysoka trawa, krzak, drzewo, łozy, ukrywały tych synów stepu i nieprzyjacieli nie zdołał ich odkryć.

Zdarzyło się w drodze przeprowić przez szeroką i bystrą rzekę, Kozacy zwieżywali snopy z trzeiny, które przyczepiali koniom do szyi lub ogona, na nich kładli broń i odzież a sami trzymając się konia puszczali wpław.

Przewodnicy ich zawsze jechali naprzód, umieli oni

(*) Bantysz Kamieński posiadał tę kronikę.

rozróżniać na piasku, przy brzegach rzek i na trawie w stepie, ślady nieprzyjaciela, z łatwością poznawali jego liczbę, gdzie się udał a mianowicie kto to był. Jeżeli spodziewali się spotkania z wrogami, to na ich drodze wśród stepu pokrytego trawą, rozrzucali kilka tysięcy żelaznych koziołków, złożonych z czterech ostrych z jednego punktu w różne strony rozchodzących się ramion, tak, że gdy trzy w kształcie trójnoga stały na ziemi, czwarty prostopadle zawsze sterczał do góry. Żelazka te przebijały kopyta koni, które w takim wypadku nie mogły ścigać dalej, ani uchodzić i konnica ginęła na miejscu od kozackich szabel.

Jeżeli zecheieli pohulać sobie na morzu, wtedy zgromadzały się partye ochotników i wybierali z pośród siebie pochodnego atamana, po wyborach rozpoczynali szumną hulankę nad brzegiem Dniepru która trwała dzień cały. Nazajutrz rozpoczynano budowę floty albo naprawę starój.

Przedsiębrali zwykle wyprawę corocznie po Ś. Janie, lub zaraz z początkiem wiosny a nie wracali aż w późniejszej jesieni, chyba, że ważne przeszkody wstrzymywały ich w domu.

Flota ich składała się z 80 do 100 czajek, na każdej mieściło się do 60 ludzi. Statki te miały szkielet z twardego drzewa, obite deskami i lipowem łykiem, nakoniec wylane smołą i po obu dwu stronach miały pekitrzecziny, które broniły je od kul nieprzyjacielskich, chybotań i utonięcia, wrazie napełnienia się wodą. Czajka długą była na 60, szeroką 10, a głęboką na 12 stóp, i nie miała pokładów, oba burty uzbrojone były 12-tu wiosłami, żagli używano tylko w czasie pogody. Nadto posiadały rudle po obu końcach, co nadawało

im szybkość i pewność obrotów przy znacznej długości, tak, że tureckie galery nie były w stanie ich dogodzić. Na statku atamana były armaty i kompas, i ten zwykle płynął naprzód z wywieszonym znakiem na maszcie. Na czajkach znajdowała się słodka woda, tłuczone suchary, sucha ryba, suszone baranie mięso i sałamak (cudowna potrawa) składająca się z mąki i kaszy jaglanej. Wódki nie wolno było zabierać, a gdy kto pokryjomu wziął z sobą jakiego trunku i upił się w czasie pochodu, wedle praw zakonu bywał w morze wrzucony.

Odzieżą rycerzy wczasie morskiej wyprawy były: koszula dziegiem napuszczona i szarawary oraz burka. Jeżeli który posiadał polerowaną broń, lub błyszczącą szablę, natychmiast je czernił, albowiem „na jasnym żelazie igra wroga oko”, mówili Kozacy. Włódź wsiadało 60 do 100 ludzi, a cała flota z 80 do 100 czajek złożona, puszczała się Dnieprem ku brzegom Anatolii, Bułgarii, Rumelii lub murom Konstantynopola; wyprawy pod Azow lub Karasów uważano za domowe.

Zrana w wigilią odpłynięcia, Kozaki zbierali się do cerkwi, odprawiwszy nabożeństwo do Boga-Rodzicy i wykonawszy przysięgę, że żaden nie utai ze zdobyczy a wszystko wiernie odda do swego kurenia do podziału, wychodzili na plac, bankietowali cały dzień, nazajutrz wypiwszy pożegnalną czarę miodu i zawiązawszy każdy w koszulę rodzinną ziemi siadali do łódek i z pieśniami odpływali na morze.

Łodzie płynęły zwykle tak gęsto, że ledwie wiosłami nie dostawały do siebie. Flaga atamańska powiewała zawsze na przedzie.

Turki ze swęj strony lękając się corocznych napadów kozackich, stawiali swe galery na straży, przy uj-

ściu Dniepru na Czarne morze. Lecz przebiegli i śmieli Kozacy, w krótkim czasie oszukiwali czujność straży tureckiej; zwykle w najciemniejszą noc kryli się w trzeiny nadbrzeżne, gdzie galery tureckie iść się nie odważą, i tędy wypływali na morze Czarne zdala od prześladowców. Ukazanie się téj strasznej floty rodzi okropny przestach i trwogę na wszystkich brzegach, dają znać do Stambułu, iż Kozacy weszli na morze, a sułtan rozsyła gońców do Natolii, Bułgaryi i Rumelii, by każdy miał się na ostrożności.

Ale próżne usiłowania, bo kozackie czajki szybsze jak tureckie gońce i nim ostrzeżenie dojdzie celu, oni przybijają do jakiego brzegu Natolii i zostawiwszy w każdej łodzi po dwóch ludzi na straży, sami uzbrojeni rusznicami, napadają miasto, palą i łupią wszystko co im się nawinie pod rękę, wracają na statki obciążeni zdobyczą, i płyną dalej za nowemi łupy, dopuki widzą się bezpiecznemi.

Jeżeli w drodze spostrzegą turecki okręt, wtedy natychmiast zdejmują wszystkie maszty na swój flocie, uważają kierunek wiatru i krążą doputy, dopuki nie staną przeciw słońcu i na godzinę przed zachodem wszystkiemi wiosłami przypływają do okrętu na milę, by go nie stracić z oczu w czasie nocy. Turkom niepodobna spostrzedz kozackich łodzi zaledwie wystających nadwodą.

O północy okrążają okręt, i za danym znakiem wdzierają się nań; opór nieprzyjaciół na nie się nie przyda, prośba jest napróżną, zabierają złoto, srebro i inne przydatne im towary lub przedmioty, dziurawią statek i zatapiają go z całym ekwipażem.

Turecy postanowili przeciąć powrót, by odbić zdobycze i podwoili strażę będąc pewni zwycięstwa.

Kozacy nie lękają się tego i jeżeli nie posiadają sił do przebicia się przez nieprzyjaciół, to kierują się ku dolinie na 4 mile od Oczakowa, gdzie morze zaledwie na stopę jest głębokie, wyskakują w wodę i ciągną swe czajki, a we dwa, lub trzy dni już są na Dnieprze, gdzie kończą swą drogę z pieśniami, któremi wysmiewają czujność tureckiej straży.

Jeżeli się zdarzyło, że Kozacy spotkali tak liczne-go nieprzyjaciela, iż niepodobna ani przerznąć się, ani oszukać jego baczności, ani nawet ukryć przed nim, wtedy bez straty czasu przypływali do najbliższego lądu, wchodzili w ujścia rzek i w krzakach lub zaroślach, albo między skałami zatapiali swe łódki a sami rozsypywali się po lądzie; lecz skoro tylko niebezpieczeństwo minęło, natychmiast się zbierali, wydobywali z wody swe czajki, wylewali z nich wodę i puszczali w dalszą drogę.

Czasem i na Zaporozców przychodziła kolej i oni ponosili porażki od Turków, wtedy zwykle ginęli do ostatniego, bo przekładali śmierć nad niewolę.

Łącząc z przebiegłością, dowcipem i walecznością, niedbałość i rozrzutność, wszyscy w ogólności Kozacy nad wszystko miłowali swobodę, dla tego mało cenili życie. Złą godzinę—czarny dzień, Kozak znosił bez szemrania. Obrona prawosławia była świętym obowiązkiem Kozaków.

W roku 1657, Wezyr Kara Mustafa pokonał Kozaków pod Tasminą i zaczął okropną rzeź. W tłumie spostrzegł dwóch dorodnych rycerzy rodzonych braci i pragnąc im darować życie, rzekł przez tłumacza.

— „Daruję wam życie, lecz wyrzeknijcie się swęj wiary.”

— Nigdy, odrzekł starszy, wiara moja to życie moje, na, rąb moją głowę, i wyciągnął szyję, odcięto mu ją. Eh! kiedy rzecz doszła już do S. wiary, to rąb i moją! rzekł młodszy, oprawca odciął głowę i młodszemu bratu.

Radośne i uroczyste było spotkanie powracających z wyprawy towarzyszy. Wojenne chorągwie powiewały w przystani, i na cześć rycerzy dawano ognia z armat twierdzy siczowój. Duchowieństwo spotykało ich z krzyżami, chorągwiami i prowadziło do cerkwi. Kozacy po odprawieniu nabożeństwa, na placu rozdzielali zdobycze i bankietowali kilka dni bez przerwy. Szczęście lub nieszczęście wyprawy przypisywali woli Boskiej.

Kozacy lubili muzykę i pieśni, namiętnie słuchali dumy śpiewane przez bandurzystów, w których opiewano ich rycerskie czyny, dla tego też całe życie Kozaka odmalowane jest w pieśni. Lubili bankietować *i wypić czaroczku dla weselosti*, lecz pijakami nigdy nie byli, jak utrzymują niektórzy.

Kozacy będąc przedmurzem muzulmańskiego fanatyzmu i hamulcem grabieży tatarskiej, lada chwila oczekiwali ich napadu, utrzymywali przeto baczne straże; wiedzieli bowiem że mieli sprawy z podobnemi sobie śmiałkami i takiemiż najeźdźnikami, dla tego baczność i przebiegłość z obu stron były równe.

Z lewój strony Dniepru, zaczynając od północno-wschodniej strony hetmańszczyzny, od ujścia rzeki Orel do Końskiej wody, na Krymskiej granicy, pobudowane były reduty. Były to obszerne budynki podobne do siczowych kurenij, otoczone płotem, za którym stały szopy dla koni, tu mieszkali Zaporozcy,

odbywający straż graniczną. W każdej reducie znajdowało się do 50 Kozaków, pod komendą asauła, którzy zmieniali się corocznie. Reduta jedna od drugiej była oddalona na 10, 20 do 30 wiorst, to jest tyle, żeby jedna z drugiej mogła być widziana. Na pół, lub ćwierć wiorsty od każdej reduty, na wzgórku lub jakimkolwiek wyższym miejscu stała figura urządzona z 20 beczek smołowych, w ten sposób: w podstawie stało 6 beczek, w kółko ściśle jedna przy drugiej tak, by w środku było próżne miejsce, koło to związywali smolanemi linami. Potrzeba zwrócić uwagę, iż każda beczka miała tylko spodne dno. Na tych sześciu beczkach stawiano pięć i związywano podobnie jak poprzednie, trzeci rząd składał się tylko z trzech a czwarty z dwóch beczek, na samém wierzchu stała jedna bez żadnego dna i przykryta słomą. W tej bezdennój beczce urządzony był bloczek i przezeń przewleczony długi sznur, którego jeden koniec wisiął zewnątrz, drugi w środku figury, do tego ostatniego przywiązany był wielki pęk pakuł nasaletrowanych. Przy każdej figurze stało po dwóch a w nocy po czterech strażników; inni kozacy odbywali rozjazdy i patrole, rozdzielając się na oddziały po 5-ciu do 10-ciu ludzi liczące. Niektóre oddziały zapędzały się do samej granicy i wypatrywały nieprzyjaciela z której pokaże się strony. Jeżeli te oddziały lub patrole ujrzały horde zbliżającą się do granic zaporozskich, lub hetmańszczyzny, natychmiast pędzą do najbliższych redut i robią alarm, że nieprzyjaciel blisko, wtedy asauł biegnie z kozakami do figury i zapala ją za pomocą sznuru z pakułami. Kiedy figurę obejmie płomień, ostrzega tem inne re-

duty, a tak w jednym czasie i w jeden prawie dzień wszystkie figury zajaśniają i wszyscy mieszkańcy okolicznych miejsc, w stepach, lasach i przy spławach zajmujący się robotami, mogli ująć ze stadami do słobód i ocalić życie. Wtedy także już wszystkie pułki zaporożskie stojące po polankach, zebrały się w jedno miejsce, uderzali na nieprzyjaciela i wypędzali z granic: (Nikita Korż).

Zwykle patrolujący Kozacy wjeżdżali na kurhany dla czynienia spostrzeżeń po jednym tylko, by łatwo rozróżnić ich było można od nieprzyjaciół Tatarów, którzy zwykle wjeżdżali na wysokie mogiły po sześciu, do dziesięciu osób razem i patrzyli gdzie ludzie znajdują się na robocie i stada, by napaść na robotników lub pasterzy, odbić bydło, a ludzi zabrać w jassy.

W pochód, pułki wystapowały w porządku, po trzech w rzędzie, u hetmańskich przodem szła muzyka a za nią pułkowa chorągiew, sztandary zaś setniowe (znaczki) każdy przy swój setni. Przy spotkaniu z nieprzyjacielem w konieczności, formowali się w kolumnę co nazywało się *sogana*. Zamiast karre, formowali *trijangul*, po rogach stawiali armaty, w środku chorągwie i starszyznę. Uformować się we front nazywali *wlawę*.

Stając obozem, rozpinali na kopii namioty jeżeli to było nie na długo, w środku znajdował się namiot atamana i w koło starszyzny. Tabor z wszystkich stron otaczano wozami, pomiędzy którymi stawiano armaty, przed namiotem atamana stały buńczuki.

ORGANIZACYA UKRAIŃSKICH KOZACKICH PUŁKÓW wzięła początek od czasu przyjęcia buławy

hetmański przez księcia Eustachego Rożyńskiego 1575 r. On podzielił okolicznych i kurennych Kozaków na pułki; każdemu pułkowi przeznaczył na rezydencją miasto, nazwawszy od jego imienia i pułk. Oweczesne pułki zawierały do 2,000 ludzi. Głównym naczelnikiem pułku był pułkownik, pułki dzieliły się na setnie, temi dowodzili setnicy, podlegli pułkownikom. Urzęda te były obieralne na całe życie.

Utworzone przez Rożyńskiego dwadzieścia pułków, Stefan Batory zredukował na dziesięć, tym sposobem przestrzeń ziemi zajmowana przez każdy pułk znacznie się powiększyła i pułki Batorego stanowiły już nie powiaty jak przedtém, ale całe prowincye.

Stolica każdego pułku była rezydencją pułkownika i została uzbrojona wałem, rowem i palisadą, a wewnątrz miasta znajdował się zamek. Była to budowa wystawiona z dębowych okraglaków, z czterema silnemi basztami po rogach i piętą ze strony głównego wjazdu nad bramą.

Zamki te ogradzane bywały częstokołem, za którym na wale stały armaty; w czasie oblężenia, w zamku chroniono wszystkie skarby pułkowego miasta. Od czasu Batorego przy budowie w pułkowych rezydencjach tych warowni, urządzano podziemne przejścia (tajniki) służące do wychodu na rzekę, dla ocalenia obleżonych wraz z wielkiego niebezpieczeństwa. Takie podziemia istnieją dotąd jeszcze w niektórych dawnych rezydencjach.

Mimo okropnych prześladowań w czasie unji wojska kozackie pozostawały niezmiennie w téjże formie, jaką nadał im Batory, też sama pozostała liczba pułków, chociaż niekiedy liczba rycerzy znacznie się

zmniejszała. Postanowienie sejmu odbierające Kozakom wszystkie prawa, równające ich z każdym chłopem, odejmujące przywilej obierania sobie wolnym głosem hetmanów, oddające ich pod władzę polskich kommissarzy, nie zdołały zmienić dawnych form. Kozacy prawa swoje bronili orężem.

W ciągu tych krwawych wojen przerzedziły się ich pułki, Chmielnicki pragnąc pomnożyć siły kozackie dopełnił je napływem liczego ludu małosyjskiego, biorącego w ręce oręż na sam wyraz nienawistnej unji, i powiększył liczbę pułków do piętnastu. Podział ten trwał dosyć długi czas, lecz Skoropacki znów powrócił do dawniej Batorego organizacyi i z 15-tu małosyjskich pułków zrobił 10, i pułkowe stolice ustanowił: w Starodubie, Łubnach, Prylukach, Hadiezu, Czernichowie, Mirgorodzie, Perejasławlu, Nieżynie, Kijowie i Połtawie.

ZAPOROŻSKIE NIZOWE WOJSKO zajmowało przestrzeń ziemi pomiędzy Dniestrem i Bohem leżącą.

Do roku 1735 na całej téj przestrzeni nie było nigdzie miast, wsi, ani folwarków, nie było tém samém żadnych związków familijnych, ani stosunków cywilnych, lecz wszystko zostawało na stopie wojenno-zakonnéj.

W roku dopiero 1765, kiedy czas wprowadził zmiany w wewnętrzny skład Zaporozża, pozwolili Kozacy osiedlić się na swych ziemiach familiom, które utworzyły tak nazwane poddaństwo wojska zaporozskiego.

Pięć było głównych punktów na granicach Zaporozża, w których znajdowały się zarządy graniczne; okręgi ziemi do tych miast należące nazywano palan-

kami. Tam mieszkali pułkownicy ze swoją starszyzną, dla nadzoru granic od pogranicznych sąsiadów.

Palanki takie były:

1. W Perewołocznie od strony hetmańszczyzny.
2. W Bachmatowie obok poprzedniej ku wschodowi.
3. Na rzece Kałmiusie od Dońców.
4. W gardzie od strony Polski.
5. Na przewozie rzeki Bohu.

W tych palankach trudniono się rybołówstwem, chowem bydła i stad, oraz rolnictwem, co rok na wiosnę wysyłane tam były oddziały na całe lato i jesień, na zimę oddziały te posuwały się bliżej sicy do zimowników. Zimowniki, był to rodzaj folwarków pod nadzorem starszyny pułkowego.



NACZELNICY KOZACCY.

(Starszyny.)

Naużeśmy wyżej powiedzieli, że Kozacy dawnemi laty swego istnienia zamyślając udać się na jaką wyprawę, zbierali się z wszystkich okolic i kurenii w jedno miejsce, gdzie naradzali się dokąd iść mają i wybierali z pośród siebie starszyn i naczelników, którym powierzali nad sobą zupełną władzę.

Wszystkie urzęda i godności kozackie były tylko czasowe: na Zaporozżu jednoroczne, w hetmańszczyźnie do Rożyńskiego tylko na czas wyprawy, po której każdy wracał do pierwotnego stanu. Rożyński pierwszy raz wprowadził prawo, by raz wybrany starszyna, pozostawał przy swój godności do śmierci i to postanowienie nie zmieniło się do końca istnienia Kozactwa.

W wojsku zaporozkim godności trwały przez rok jeden i wybory miały miejsce zawsze 1-go stycznia. Trafiało się często, że lubiony od rycerstwa ataman,

był potwierdzony na rok następny, lecz to było tylko zdarzenie wyjątkowe i nigdy nie stało się prawem.

Po zmianie starszyn, składający urząd powracali do zwykłego stanu towarzysza (bratczyka), i wykonywali obowiązki prostego Kozaka.

Hetman.

Główny naczelnik w hetmańszczyźnie tytułował się Jaśnie Wielmożnym panem hetmanem, władza i prawa jego były królewskie, mimo to, iż hetmańszczyzna zawsze znajdowała się pod władzą Litwy, Polski a na koniec Rossyj.

Władza atamana koszowego, pierwszego Kozaka nizowego zaporozkiego wojska, była podobnież obszerna, lecz ten zależał poniekąd od całego towarzystwa, i w każdym ważnym razie powszechnój rady zasięgał.

Do Rożyńskiego hetmanowie byli tylko wodzami Kozaków podczas wojny, Rożyński pierwszy staje się zupełnym władcą ziem małorossyjskich, i najwyższym sędzią ludu, od tego czasu hetman posiadał prawo życia i śmierci winowajcy, zatwierdzania wyborów wojskowych urzędów i według woli rozdawania siół i ziemi; bił monetę, przyjmował posłów, i prowadził korespondencyą z monarchami, nie zdając rachunku ze swych czynności nikomu, wypowiadał wojnę i podpisywał pokój.

Lecz sam za winę był sądzony przez prostych Kozaków i każdy rejestrowy Kozak miał jeden głos ze

starszyną; według sądu rycerstwa hetman mógł być pozbawiony buławy, być wsadzony do więzienia a nawet karany śmiercią. Od Bogdana Chmielnickiego hetmana za występki sądził car moskiewski.

Od czasów Zygmunta III, częste postanowienia seymowe i sami królowie starali się ograniczyć władzę hetmanów, lecz wszystkie usiłowania rozbiły się o wytrwałość kozacką i hetmani obierani przez nich, używali wszystkich swych praw. W czasie wojen o unię, gdy kozactwo było już nad brzegiem przepaści i godość hetmańska zupełnie została zniesioną, albowiem prawdziwych hetmanów nie było wcale, pojawiali się naczelnicy noszący nazwę hetmanów, lecz ci naczelnicy zmieniali się prawie co tydzień, gdyż nie byli obierani przez ogół, ale tylko przez gromadę kozaków.

Lecz w takim stanie było tylko hetmaństwo do Bohdana Chmielnickiego. Ten pełen przebiegłości bohater Ukrainy jednoznacznie przez swoich i Zaporozców obrany został hetmanem obu stron Dniepru i wszystkie dawne prawa znów były dlań potwierdzone przez króla. Lecz ten nie posiadając ufności w przebaczeniu rzeczy pospolitej, lękając się kary za swe przewinienia, oddał się pod protekcję ruskiego Cara.

Powiedziawszy o prawach i losie hetmanów, spojrzimy teraz na sposób ich obierania przez rycerstwo. Do Teodora Bohdana obrządek wyborów był bardzo prosty:

Na wezwanie setników zbierało się kozactwo, na obszernym majdanie (kurhan w kształcie półkola) i naradzało się pomiędzy sobą kogo wybrać na godość hetmańską. Wojskowy starszyna odbierał gło-

sy pułkami i imiona kandydatów wymieniał w głos a wtedy kozactwo z pośród dwóch lub trzech przedstawionych nazwisk po długich sporach a niekiedy i walkach wybierało jednego. Obranego wyprowadzali na środek, stawiali na wzniesieniu i starszyna wzięwszy ze stołu buławę i chorągiew podawał nowo wybranemu, który według zwyczaju wymawiał się od urzędu mówiąc, że niegodzien takiego honoru, że nie jest zdolny do rządzenia rycerstwem, i t. p. Starszyna i naród prosili go o przyjęcie władzy a za czwartym razem wybrany odbierał insygnia swęj godności i kłaniał się wojsku na cztery strony.

Kozacy w radości wykrzykiwali, rzucali do góry czapki i strzelali z muszkietów, Beauplan powiada że nieprzyjmujących hetmaństwa Kozacy zabijali, niewiem czy można temu wierzyć, byłaby to skromność większa jak Cyneynata by dozwolić się zabić z przekonania braku zdolności do wykonania powierzonej nam godności. Zwykle ludzie posiadający najmniej zdolności są najzarozumialsii.

Po skończeniu wyboru starszyny wiedli nowego hetmana do cerkwi gdzie po skończonym nabożeństwie kropiono go święconą wodą i dawano do całowania krzyż. Ztamtąd dopiero wprowadzano do hetmańskiego zamku, gdzie rozpoczynała się uczta, po domach i na placach ciągnęły się bankiety kilka dni bez przerwy.

Po przystąpieniu przez Batorego naczelnikom kozackim insygnii, wybór hetmana był więcęj uroczystym.

W dzień wyborów od samego rana bito w bębny i kotły, rycerstwo, towarzystwo i wojskowa starszyna zbierała się na placu, na środku którego urządzone było wznie-

sienie wyłożone kobiercami, na tym podwyższeniu stał stół pokryty czerwonym suknem a na nim leżały buława i wojskowa pieczęć, buńczuk trzymał z jednej strony stołu generalny buńczuczny, a z drugiej chorągiew buńczukowy towarzysz. Potem rozpoczęto wybór.

Nowo wybranego wprowadzano na wzniesienie, przybyli królewscy posłowie wręczali mu buławę i pieczęć, starszyni generalni przykrywali go buńczukiem i chorągwią a wojsko rzucało nań czapki, nareszcie prowadzili hetmana starszyny i pułkownicy do cerkwi szpalerem wytkniętym pułkowymi chorągwiami.

Po dokonanych wyborze bito salwy na zamku z armat i moździerzy.

Po przyłączeniu Ukrainy do Rosyi wybór co raz więcej się zmieniał, aż nakoniec ostatni hetman został wprost przysłany z Moskwy.

Od samego początku zjawienia się hetmańskiej godności w Małorossyi, hetmanowie władali rangowemi dobrami, prócz tego na buławę otrzymywali buławne ziemie w różnych pułkach składające się z kilku miast. Od Bohdana Chmielnickiego pobierali od wielkiego księcia rosyjskiego pensye tysiąc dukatów, i co rok dochody hetmańskie znacznie się powiększały, tak że Mazepa podniósł swój dochód do sto tysięcy rubli. Wielu hetmanów żyło po królewsku.

Od Sahajdacznego który jednogłośnie obrany był przez małorossyjskich i zaporozskich Kozaków, hetmanowie tytułowali się hetmanami obu stron Dniepru i wojska zaporozskiego.

W uniwersałach i innych papierach hetmanowie pisali, My, Nas. Dawny uroczysty ubiór hetmanów do

Bohdana Chmielnickiego składał się z polskiego kaptana wyszywanego na piersiach złotymi sznurami, czapki sobolowej z sukiennym wierzchem, jedwabnego pasa, butów safianowych czerwonych, spodni sajetowych błękitnych, szabli przy boku i noża za pasem, zimą nosili szuby z drogich futer polskiego kroju.

Na wojnie hetmanowie używali hełmów i pancerzy a w takim ubraniu byli bardzo podobni do polskich pancernych rycerzy.

Jeżeli się zdarzyło, że hetman nie mógł sam z jakichkolwiek przyczyn wystąpić na wyprawę na czele swych pułków, wtedy nazywał według swego wyboru zastępcę i dawał mu tytuł nakaznego hetmana. Lub jeżeli sam wychodził na wojnę nakazanemu hetmanowi powierzał zarząd kraju. W pierwszym i drugim wypadku, nakazni hetmani postępowali jak rzeczywiści i tylko w bardzo ważnych okolicznościach znosili się z hetmanami i pytali ich o radę.

Sagajdaczny Konaszewicz sprzykrzywszy sobie w starości trudy wojenne, zdał dowództwo nad wojskiem nakazanemu hetmanowi, a sam został spokojnym rządcą kraju, który w wielu przedmiotach przyprowadził do lepszego stanu.

Chmielnicki oddawszy W. księciu Ukrainę, a nie chcąc ulegać ruskim wojewodom dowodzącym rosyjskimi wojskami, nie wychodził sam na wojnę, ale wysyłał od siebie nakaźnych.

Mazepa wyjeżdżając do polski, naznaczył od siebie nakaźnego, generalnego sędziego Koczubeja.

Nakazni otrzymywali od hetmana mniejsze klejnoty.

Zaporożcy atamani.

Na Zaporozu wybór atamana koszowego był nieco prostszy jak hetmanów.

Towarzystwo zaporozkiego nizowego wojska na wezwanie wojskowego asała chodzącego po kureniami z wojskowym piernaczem (mała buława, oznaka ich godności) zbierali się na radę przed liturgją na majdanie, i tam według dawnego obyczaju odbywali swoje wybory, które się nieobeszły bez silnego wzburzenia i walki pomiędzy kureniami, kończącej się często śmiercią kurennych atamanów. Przy wyborze nowych starszyn i samego atamana, dawni urzędnicy stali o podal od radzących i milczeli. Zresztą każdy Kozak miał głos.

Do nas doszedł jeden wzór wyborów który nam pozostawił historyk zaporozkiego kosza.

Wojskowa rada 1770 r.

„Po zebraniu się 1 Stycznia, starszyn, starców i atamanów kurennych, przy rozwiniętej wielkiej choregwie i buńczukach, wyszedł przed cerkiew przed liturgją według zwyczaju nowego roku dla ogólnych głosów, ja, (koszowy ataman Alexej Bielicki) po mnie sędzia i pisarz wojskowy, dziękowali wojsku i żądali uwolnienia od obowiązku. Lecz starcy i atamani pozwolili tylko dziękować wojskowemu sędziemu Grzegorzowi Loburowskiemu i uwolnili go, a mnie i starszynom wojskowym: pisarzowi Iwanowi Czugulec i asałowi Filipowi Iwanow, zrzec się niedopuszcili, prosili by jesz-

eze przy obowiązkach pozostać, przeto ja i pisarz wojskowy, chociażśmy się wymawiali i domagali zmiany, przedstawiając nasze potrzeby i powody; lecz widząc zbyt ważne obecne okoliczności, do pełnienia nadal naszych wiernie zaprzysiężonych obowiązków, za objawieniem nam od towarzystwa tych potrzeb i przyczyn wiele sił stanie, znagleni zostalismy.

Na wojskowego sędziego, starszyna wojskowy i kurenny kalnibołotskiego kurenia ataman Fiodor Sochatski, zaraz przed cerkwią przez atamanów wybrany i wojskowy klejnot (pieczęć) został mu wręczony.

Zkąd zaraz udali się wszyscy na wysłuchanie mszy świętej, a potem starszyny i atamani według zwyczaju odprowadzając mnie do kurenia i zostawszy u mnie z powinszowaniem nowego roku, rozeszli się.”

Koszowy opisawszy radę dodaje: że w zebraniu wzburzenia, sporów, ani walk nie było.

Nakazni koszowi i wojskowi atamani byli także i w wojsku zaporożkiem, ubiór koszowych atamanów składał się z czapki axamitnej obszytej sobolem, wierzchniego kaftana polskiego kroju po większej części granatowego koloru; spodniego żupana z jedwabnej materyi, szarawarów czerwonych i czobotów (butów) z długimi cholewami.— Ubrojeniem była szabla i nóż obosieczny.

Klejnoty (insignia).

BUŃCZUKI. Z przywileju danego hetmanowi Bogdanowi Rożyńskiemu przez Stefana Batorego, widzimy, że król dał hetmanowi buńczuk „na znak zwytiaż-

stwa jego z wojskom swoim nad narodom aziatskim, ot kogo i klejnot siéj dobytyi praceju hetmańskoju i krowju Kozackoju”

Najważniejszy sztandar kozackiego rycerstwa jest koński ogon zrobiony sztucznie i ufarbowany czerwona farbą, a przy osadzie tego rzęsistego ogona na który musiało się składać kilka, jest wsadzona czapeczka upleciona z włosia czerwonego z czarnym, z pod której wypływają warkocze tegoż koloru i łączą się z włosami ogona, na ćwierć łokcia po nad czapeczką, na końcu drzewca, osadzona była mosiężna wyzłocona gałka. Hetmański buńczuk był długi na cztery łokcie a nawet więcej.

Zaporożskie buńczuki dane im współcześnie przez Batorego były podobne, lecz zamiast czarnego znajdował się kolor czerwony z białym.

W roku 1647 hetman Chmielnicki wybrany atamanem na zaporozu, zaczął używać i na swoich buńczukach zamiast czarnego, białego włosia, i wtedy były wprowadzone mniejsze buńczuki, które dawano nakaznemu hetmanowi, nadto przywiązywano do buńczuka dwa srebrne kutasy, na takimże sznurze, spadające u drzewca od gałki aż poniżej ogonów.

Do dziś jeszcze znajdują się w Moskwie buńczuki wojska zaporozkiego i te są kształtu powyżej opisanego.

Znacznie buńczuków było: władza i zwycięztwo nad niewiernymi.

W czasie wojny, gdy wojsko stawało taborem, buńczuki stawiano przed namiotami naczelników.

Dawszy hetmanowi buńczuk, Batory ustanowił urząd generalnego wojskowego buńczuczego, który

strzegł je i w chwilach uroczystych sam nosił przy hetmanie.

Przy generalnym buńczucznym, byli towarzysze buńczuczni, którzy nosili w czasie uroczystości małe buńczuki, służyli honorowo, bez płacy. W czasie wojny, towarzysze buńczuczni postępowali za hetmanem i wypełniali różne wojskowe zlecenia, był to rodzaj adjutantów.

Generalny buńczuczny i jego towarzysze nosili szuby sobolowe z rękawami, pokryte aksamitem i kaptany jedwabne wyszywane złotem na piersiach.

Na Zaporozu urzędów tych nie było, buńczuki nosili chorążowie.

BUŁAWY. Buławy jak i buńczuki dzieliły się na wielkie i małe, piernacze albo szestopióry.

Zwykła hetmańska buława, składała się z laski orzechowego lub innego twardego drzewa, dłuższej na łokieć, z jednego końca której była osadzona główka kulista, owalna, lub sześciograniasta, srebrna, złożona i ozdobiona drogiemi kamieniami, cyframi lub herbami. Często na buławach znajdował się napis do kogo należała i od kogo była darowana, lub jaka myśl wyjęta z Pisma świętego. Buława Mazepy była ozdobiona jego herbem, Samujłowicza cyframi. Drugi koniec laski także oprawny był w srebro, czasem gładko, ale częściej rzeźbiony.

Niekiedy buławy były całe srebrne bez drzewa, taką Chmielnicki otrzymał od króla Jana Kazimierza i od tureckiego sułtana, osypaną perłami i drogiemi kamieniami.

Doroszeńko dostał podobną buławę od hana krymskiego.

Przeto niektórzy hetmanowie mieli kilka buław i używali ich stosownie do ważności uroczystości na których mieli być obecni.

Buławę hetman nosił w ręce i przy wyborze razem z nią odbierał rangowe dobra, nazwane *buławińskiem*i. Dochody z nich należały do rozrządzenia hetmanów a były bardzo znaczne.

Pułkownicy mieli także swoje buławy czyli piernacze albo szestopiory, różniące się od hetmańskich mniejszym rozmiarem i sześciogranną gałką z kąd nazywały się szestopiórami. Każdy pułkownik obowiązany był zawsze mieć przy sobie swój szestopiór i dla tego nosił go za pasem.

Zaporozcy atamani mieli swoje buławy i piernacze, które podobnie jak hetmańskie dzieliły się na wielkie i małe. Wielkie były srebrne, małe żelazne.

Buława wojska zaporozkiego dotąd w liczbie klejnotów chroniona w Moskwie, ma w kształcie gruszki gałkę srebrną i takąż oprawę na końcu, laska jest z drzewa orzechowego.

Piernacze mieli na Zaporozu atamani kurenni i pułkownicy.

Jak w hetmańszczyźnie tak i na Zaporozu, piernacze posyłano podróżnym na znak obrony i bezpieczeństwa (*Sauf conduit*).

CHORĄGWIE. Kronikarze często wspominają o kozackich chorągwiach (korogwach), istniejących jeszcze przed Stefanem Batorym; w tych kronikach znajdujemy nawet opis tych sztandarów. Chorągwie bywały jedwabne, jaskrawych kolorów, najczęściej czerwone; z jednej strony często wyobrażano Boga-Rodzicę, z drugiej krzyż z kopią a w koło napis do ja-

kiego pułku należała chorągiew, przez kogo i kiedy nadana. Umieszczano także i świętych, którzy uważani byli za patronów kozackich, aniołów, ogniste miecze i inne wyobrażenia. Chorągwie takie istniały do pierwszego podziału na pułki. Rożyński ustanowił w każdym pułku i setni oddzielne chorągwie podobne do polskich wówczas używanych, na tych chorągwiach zamiast świętych obrazów ukazały się już orły, miecze, lwy, herby powiatów i inne wyobrażenia. W sotniach były trójkątne różnych kolorów znaczki (chorągiewki setniane) z nazwaniem setni.

Batory udarował rycerstwo kozackie tak zaporozskie, jako też i małorossyjskie, chorągwiemi z jedwabnej materyi, różowej barwy z wyhaftowanym na niej srebrnym polskim orłem. Wojsku, oddzielnie prócz hetmańskiej dał podobną chorągiew, która zawsze winna znajdować się przy hetmanie i nazywała się wielką narodową chorągwią. Sztandar zaś właściwie należący do hetmana, nazywał się małą chorągwią.

Od czasu Batorego, królowie polscy stale przy wyborze każdego nowego hetmana przysyłali mu podobną chorągiew. Bogdan Chmielnicki 19 Lutego 1649 r. odebrał ostatnią już chorągiew od króla Jana Kazimierza.

Podkomorzy lwowski będący w liczbie Kommissarzy królewskich przysłanych do Chmielnickiego tak opisuje wręczenie chorągwi. (*)

„Miejscem dla téj uroczystości przeznaczona była szeroka ulica przed dworem Chmielnickiego, niedaleko od mieszkania posłów: moskiewskiego i węgierskiego. Przed kommissarzami nieśli buławę, pan Krę-

(*) Dyarusz drogi do wojska zaporozskiego Kommissarzy J. K. M. r. 1649. Źródła do dziejów polskich Malinowskiego i Grabowskiego. Tom 1. k. 3.

towski łowczy, a chorągiew p. Kieltyński skarbnik kijewski, na przodzie grzmiały hetmańskie trąby i kotły. Chmielnicki oczekiwał nas stojąc obok buńczuka, otoczony swemi pułkownikami i innemi starszymi. Ubrany był w karmazynową sobolową szubę. W chwili gdy pan wojewoda (Kisiel) zaczął oświadczać królewską łaskę hetmanowi i wojsku, pułkownik Działik stojący niedaleko od hetmana zawołał: Król jak król, ale wy królewietą robiliście głupstwa i narobili, i ty Kisiel kość kości naszych, odłączyłeś się od nas i przystałeś do Lachów.

Następnie p. wojewoda wręczył hetmanowi buławę osypaną kamieniami, a p. chorąży nowogrodzki, brat rodzony p. wojewody przyniósł chorągiew czerwoną z białym orłem i napisem *Joannes Casimirus Rex*. Chmielnicki przyjął buławę i chorągiew, nie okazując radości, pokłonił się po kozacku i potem zaprosił nas do siebie do pałacu."

Chmielnicki mając zamiar oddzielić się od Polski, już nie starał się o łaski rządu polskiego.

Prócz wymienionych chorągwi mieli Zaporozcy chorągwie w swych kureniach i stannicach i nakoniec znaczki w każdej sotni.

Hetmańska artyllerya i pułkowe miasta miały oddzielne chorągwie.

Artyllerya, na czerwonej materyi miała armatę i trzy kule, pułkowe herby i inne wyobrażenia.

Wielką narodową chorągiew strzegł i nosił w czasie uroczystości generalny wojskowy chorąży. W pułkach, pułkowe sztandary były strzeżone i noszone przez pułkowych chorążych, w setniach, przez setnianych chorążych.

Przy generalnym wojskowym chorążym, utrzymywana była na żołdzie z funduszu wojskowego skarbu, konna komenda, która tytułowała się komendą przy narodowej chorągwi (komandoju u narodnoj korogij). Oddział ten stałe przebywał w stolicy hetmana a w czasie jego podróży zawsze mu towarzyszył.

Na Zaporozu, wielką chorągiew nosił wojskowy starszyna i podobnież nazywał się chorążym.

PIECZĘCIE WOJSKOWE. Używanie pieczęci przez Kozaków jest bardzo dawne, od czasu Batorego pieczęcie liczyły się do klejnotów hetmańskich i atamana, a bywały im wręczane przy wyborze. Herb pieczęci był następujący.

Rycerz w kołpaku na bakier, z muszkietem na ramieniu przy boku szabla i róg kozacki z prochem.

Pieczęć znajdowała się pod strażą generalnego wojskowego pisarza.

U Zaporozców którzy otrzymali pieczęć od Stefana Batorego razem z małorossyjskimi, herb różnił się tém, że w pobliżu Kozaka była wyrzyta kopia, wetknięta na kurhanie: znak pogranicznej służby Zaporozców. W 1760 roku zamiast kopii wyobrażony był jakiś budynek kilku-piętrowy, który według sądu p. Skalkowskiego autora nowój siczy, mógł oznaczać sicz albo sygnałową figurę. Pieczęcią zawiadował wojskowy sędzia.

Prócz tego, każdy pułk na Zaporozu i starszyny, posiadali pieczęci, których używali do pieczętowania wychodzących od nich papierów; wyobrażenia na nich były rozmaite, naprzykład: na pieczęci łubeńskiego pułku wyróżnione były: chorągiew i krzyż.

Na pieczęci bohogardowskiej palanki', był jelen i kopia.

Pieczęci te były w ręku asaułów.

KOTŁY. Przy wyborze nowych hetmanów i atamanów koszowych, kotły, trąby, bębny i janczary, były przysyłane zwykle przez królów polskich. Zwyczaj ten zaczął się od Batorego, on pierwszy wprowadził muzykę do pułków kozackich. W liczbie podarunków, sułtan turecki często przysyłał także kotły.

Muzyką w pułkach zawiadywali asauły. Na Zaporozu zaś był oddzielny urząd wojskowego dobo-sza, który corocznie w dzień 1 stycznia, bił w kotły i dawał znać towarzystwu, że ataman koszo- wy stoi pod buńczukiem i oczekuje rozpoczęcia rady.

Kotły te były miedziane i wysrebrzane, a wierzch i obwód zawsze srebrny.

Generalni Starszyny.

Rycerze obydwóch towarzystw byli rządzeni przez swych wojskowych starszyn, którzy w Małorossyi tytułowali się generalnymi starszynami, wielmożnymi panami. Oni zasiadali w generalnej wojskowej kancelaryi, która była najwyższym sądem, znajdującym się w bezpośredniem zawiadywaniu hetmana, ztąd wychodziły hetmańskie uniwersały i najwyższe rozkazy, tu układano nowe prawa i rozbierano wojskowe i obywatelskie spra-

wy, dochodzące tu appellacyjnym porządkiem. Generalna kancelarya była bowiem najwyższą appellacją.

Pierwszy starszyna w generalnej wojskowej kancelaryi był GENERALNY OBOŻNY, naczelnik obozów i całej w ogólności artyleryi. W Małorossyi jemu podlegli byli wszyscy pułkowi oboźni dowodzący artyleryami pułkowemi. Pensyi pobierał 1,000 złotych polskich i młyn.

GENERALNY WOJSKOWY PISARZ, prowadzący w ogóle wszystkie wojskowe interesa, doglądał wykonania hetmańskich rozkazów. Pensya jego była podobna jak oboźnego.

GENERALNY WOJSKOWY ASAUŁ. Pierwszy urzędnik po generalnym oboźnym, lecz trzeci według miejsca zajmowanego w generalnej kancelaryi. Zarządzał całym kozackim wojskiem tak w czasie pokoju jak wojny, pod rozkazami hetmana; wszyscy pułkownicy byli jemu podlegli. Pensyi pobierał 400 złotych polskich, młyn i rangowe ziemie.

GENERALNY SĘDZIA. Zawiaadywał właściwie cywilnym wydziałem, lecz zasiadał w generalnej kancelaryi i wspólnie rozbierał sprawy wojskowe. Pobierał płacy 100 złotych polskich, młyn i grunt.

Wszyscy ci urzędnicy jako też i zawiadujący wojskowemi klejnotami, o których powiedzieliśmy wyżej składali świętę hetmana (koło arystokracji) i byli niejako ministrami. Różnili się od innych urzędników bogactwem, ukształceniem i dawnem szlachectwem pochodzeniem. Niekiedy na te urzęda naznaczano ludzi nie mających tych zalet, jeżeli sobie zjednali do tego prawo przez osobiste zasługi.

Inaczej było na Zaporozu, tam tylko zasługa wy-

nosiła na urzęda. Pierwszym starszym w sicz po atamanie koszowym był:

1. WOJSKOWY SĘDZIA, był on wyobrazicielem wojskowego sądu do rozbierania i rozstrzygania cywilnych i kryminalnych spraw, w nieobecności koszowego zarządzał całym Zaporozem i wtedy nazywał się nakazny koszowy ataman. Nadto pełnił obowiązki koszowego kassjera i strzegł ogólnego skarbcu, oraz doglądał artylerji.

2. PISARZ WOJSKOWY, był generalnym sekretarzem w koszu, gdzie koszowy ani sędzia zwykle nie umieli pisać, z jego przeto tylko podpisem wychodziły wszystkie papiery, lecz podpisywał nie swoje imię, ale zwykłą formułę.

3. ASAUŁ WOJSKOWY, wypełniał obowiązki policyjne, był nadto niejako generał-adjutantem. Często dowodził osobnym oddziałem który mu powierzano dla ścigania Hajdamaków. On także wczasie pochodów doglądał porządku i wykonywał rozporządzenia koszowego. Asauł wojskowy odbierał i dzielił żołąd i prowiant, a jego pomocnikiem był wojskowy dołbosz.

Pułkownicy.

Hetmański pułkownik był komendantem i głównym naczelnikiem swego pułku, składającego od czasów Batorego okrąg, z miastami, miasteczkami, wsiami, folwarkami i osadami.

Na Zaporozu pułkownicy byli głównemi naczeln-

nikami powierzonych im palanek, które podobnie zajmowały obszerną przestrzeń.

Hetmańskiemu pułkownikowi byli podlegli wszyscy pułkowi urzęduicy, dla tego jego władza była bardzo wielka; pułkownik miał zupełne prawo życia i śmierci każdego Kozaka spełniającego ważny występki.

Pułkownicy bywali wybierani przez Kozactwo a potwierdzani przez hetmanów lub atamanów. Dochody pułkowników były okropne, tak, że często generalni starszyni przyjmowali niższe urzęda pułkowników dla zysku. Klejnotami pułkowemi były: piernacz albo szestopiór, pułkowa chorągiew, pieczęć i muzyka. Przy każdym pułkowniku była kancelarya złożona z pułkowych starszyn.

Pułkownicy zaporozscy byli dwojacy: pochodni i z palanek. Pierwsi w czasie wojny dowodzili oddziałem wojsk, jak na morzu, tak i na lądzie, albo byli wysyłani dla zajęcia stanowisk granicznych i corocznie wybrani z nich jeździli do Moskwy po odbiór żołdu, gdy Zaporozie przeszło pod panowanie Rosyi.

Uroczysta odzież hetmańskiego pułkownika składała się: z lisiiej lub sobolowej szuby z rozprówanemi rękawami, pokrytej axamitem i wyszywanéj złotemi sznurami i kutasami, żupanu materyalnego, zwykle bardzo jaskrawych kolorów; często z wylotami, które zapinały się na drobne guziczki z pereł, turkusów, lub innych drogich kamieni. Kontusze zimowe bywały sukienne, letnie atłasowe i z innych materyi, szarawary także bardzo krzykliwéj barwy, materyalne, czapki obszywane sobolem z wierchem axami-

tnym, na środku której był złoty guz z kamieniem. Z pasa jedwabnego nadzwyczajnej ceny, czasem skórzannego pokrytego srebrnemi lub złotemi blachami. Pasy te, jak i całą prawie odzież, dostawali w podarunkach od hetmanów, królów polskich, carów moskiewskich, tureckich sułtanów i krymskich hanów. Buty nosili zawsze z czerwonego krymskiego safianu ze srebrnemi podkówkami; haftowane jedwabiem, srebrem i złotem.

Ubiór zaś zaporožskich pułkowników był następujący: Kontusz z cienkiego sukna, zwykle granatowy, żupan jaskrawej barwy jedwabny, szarawary bawełniane, czasem axamitne, drogi pas, turecka szabla, czerwone buty, a w zimie szuby z drogich futer. Do konnej zaś jazdy używali burki z kapturem.

Pułkownicy hetmańscy żyli nadzwyczaj rozkosznie. Do Mazepy, byli to mali wazale nie chcący znać nikogo. W ich rękach była cała wojenna siła i dla tego od nich wiele zależał wybór generalnych starszyn, jak i samego hetmana.

Pułkowi Starszyny.

OBOŻNY PUŁKOWY, był pierwszym starszyną w pułku po pułkowniku i często w jego nieobecności rządził pułkiem. Był on pierwszym członkiem pułkowej kancelaryi, sam zawiadywał całą pułkową artylleryą, w pochodach doglądał wszelkich po-

trzeb pociągu i obozów. Pieniężnej płacy nie pobierał, lecz posiadał rangowe dobra i ciągnął znaczne dochody z pułku. Żył prawie tak jak pułkownik, starając się naśladować go we wszystkim. Ubiór jego był takiż jak pułkownika, lecz nie posiadał piernacza.

PUŁKOWY PISARZ, był nadzwyczaj znakomitą osobą w pułku, prowadził całą korespondencją i gdy pułkownik nie umiał pisać, on sam podpisywał. W jego ręku znajdowała się pułkowa pieczęć. Płacy pobierał 50 złotych polskich, przytém posiadał rangowe grunta. Ubiór jego był taki: kontusz sukienny, żupan z bawełnianej materyi, drogi jedwabny pas ze złotą frendzlą, szarawary jaskrawe i szuba lisia.

Na Zaporozu pisarze uważani byli także za wielkich ludzi, uczonych i mędrców, a nawet za teologów, dla tego tylko, że czytali święte księgi.

Podpisarze, czyli pomocnicy pisarzy i kancelarzyści, składali pół-państwo, (podpanki) jednak także byli w wielkiem poważaniu u Kozaków.

PUŁKOWY ASAUL i ASAULA W PAŁANKACH i STANNICACH doglądali porządku w pułkach i pałankach i wypełniali wszelkie policyjne powinności, prowadzili śledztwa, oraz wykonywali wyroki. Na hetmańszczyźnie w późniejszych czasach utworzony był drugi asaula, pierwszy zajmował się właściwemi policyjnemi obowiązkami, drugi odbierał wojenne zlecenia. Płacy pobierali po 200 złotych polskich, a później posiadali rangowe ziemie.

Na Zaporozu asaula brał bardzo małą płacę.

POD-ASAULA, był pomocnikiem asauly i należał

do podpanków, na Zaporozu pełnili obowiązki hetmańskich setników.

SETNIKI, tak jak i pułkownicy byli wybierani przez setnie i podobnie sprawiali obowiązki. Setnia, był to wielki obwód, często zawierający w sobie prócz setnianego miasta kilka innych. Pieniężnej płacy nie pobierali, bardzo niewiele posiadało rangowe dobra, jednak żyli dostatnio a nawet rozkosznie, albowiem ze swych secin ciągnęli znakomite dochody. Ubiór ich składał się z kaftana sukienego, szarawarów w lecie z bawełnianej materyi, w zimie sukiennych, pasa jedwabnego, szabli, i czapki baraniej z axamitnym wierzchem.

PODPANKI. Znajdowali się w komendzie setnika na Ukrainie, lub Stannicznych i palankowych asaułów na Zaporozu.

WOJSKOWY TOWARZYSZ był pierwszym podpankiem w setni, obowiązki jego odpowiadały pułkowego oboźnego.

ASAUŁ, CHORAŻY, KURENNI ATAMANI HETMAŃSCY, wykonywali w setni też obowiązki, jakie spełniali odpowiednie im urzęda w pułkach. Kurenni atamani zarządzili kureniami składającymi się z kilku chat (dymów).

Sielscy atamani zarządzili siołami: oznaką ich godności były palice (laski).

Podpanków lud tytułował panami dobrodziejami.



STANY.

Szlachectwo.

Przejrzawszy wszystkie stopnie i urzęda w wojsku małorossyjskiem i zaporozkiem, widzieliśmy, że ci dzielili się na panów i podpanków, jaśnie wielmożnego hetmana i atamana koszowego i jaśnie wielmożnych generalnych starszyn. Panami tytułowali się pułkownicy i starsi urzędnicy w pułku, oraz wszyscy stanniczni i kurenni atamani w hetmańszczyźnie; a sędzia, pisarz, asauł i pułkownicy w sieczy; panowie w hetmańszczyźnie składali stan szlachecki a tytuły te odnosiły się i do ich żon. Wielmożni panowie i panie, licząc do tych i pułkowników stanowili w Małorossyi wyższe towarzystwo, arystokracją, głową której był zawsze hetman, klasa ta zwykle pochodziła z dawniej litewskiej lub polskiej szlachty.

Na Zaporozu zaś, całe rycerstwo bez różnicy stopni miało jedne prawa, żonaci tylko je utracali, więc

byli: towarzysze, czyli szlachta i poddaństwo, nadto służba i parobcy.

Arystokracja małorossyjska zawsze i we wszystkiem starała się naśladować swego naczelnika, z tego powodu prawie zawsze żyła rozkosznie, na wzór bogatych panów polskich i nie mieszkała w chatach co to we dwa dni stawia Kozak a zamiast tynku maże glinę, zmieszaną z nawozem, ale w pięknie wybudowanych z drzewa domach, gdzie bogactwo i przepych widać we wszystkim. Różnokolorowe tureckie i perskie dywany pokrywały ściany i podłogi w tych domach, a eleganckie polskie meble, złożone i obite weneckim axamitem, zdobiły każdą komnatę. Okna zasłaniały jedwabne firanki, u sufitów wisiały bogate żyrandole (lustra) sprowadzane z zagranicy.

W tych pysznych domach u wchodów cisnęła się ciżba hajduków, kozaczków i niższych urzędników należących do nadwornego sztabu wielmożnych panów.

Uczty i ciągłe uroczystości były całém prawie zajęciem hetmańskiej arystokracji, wcale nie obciążonej obowiązkami swych urzędów.

Na ich stołach jaśniały srebrne i złote czary, kielichy, bogate serwisy wytwornej roboty, kryształ i drogie porcelany przywożone z Czech. Stoletnie miody, naliwki, węgrzyn, małmazya i tokaj płynęły rzekami.

Kuchnia była polska, na stół hetmana lub generalnego starszyny sprowadzano produkta z odległych okolic Turcyi, Azji i Afryki. Gromady hajduków w jaskrawe barwy jak papugi poubieranych, uwijały się około stołów w czasie arystokratycznych uczt. Polska

muzyka dobrze skompletowana nie umilkła w czasie obiadu, po którym zwykle rozpoczynały się tańce polskie i narodowe, trwające zawsze długo po północy.

Wesołość towarzyska była nieudana, obliczonej grzeczności nigdzieś nie spotkał. Arystokracja odwiedzała się nawzajem bez przerwy, często jedna rodzina przyjeżdżała do drugiej na kilka niedziel, a po ucztach i zabawach razem udawały się do trzeciej rodziny, z tą jechano do czwartej, piątej i tak dalej po drodze.

W czasie wojny panowie występowali z wojskiem, a za niem ciągnęły się nieskończone karawany wozów, napełnione przedmiotami służącemi do przyjemności i rozweselenia życia i skoro tylko zwycięstwo było na stronie Kozaków, panowie już bankietowali w taborze.

Lecz te bezprzesłanne uczty nie miękczyły charakterów i nie osłabiały mężstwa; na polu bitwy każdy zapominał o przyjemnościach i biegł na nieprzyjaciela w jedném rzędzie z rejestrowemi Kozakami, wśród walki, jako prawdziwy rycerz szukał sławy, i tylko osobistą walecznością mógł jęj dostąpić.

Powiedziałem wyżej, że w ogólności małorossyjskie *państwo* przejmowało całe obyczaje od Polaków, a z obyczajami wzięło i ubiory. Narodowy strój małorossyjski ciągle zmieniał się, stosownie do polskiej mody.

Lecz nie tak było na Zaporozu, tam twarde wojenno-zakonne życie było prawem, a na złagodzenie jego nie wpływało ani sąsiedztwo, ani bogactwa

zdobywane w Turcyi i Krymie; ani czas nawet, bo też prawdziwe Kozactwo było tylko na Zaporozu.

Tam wszyscy w kureniu razem ze swoim atamanem jadali. Korz tak opisuje siczowe obiady.

„Kiedy już czas trapezy (obiadu) nadejdzie, kucharze nalewają w drewniane wagany (wazy) i stawiają na stół, około wraz rzędem rozmaite napoje: gorzałkę, miód, piwo i brahę w wielkich konwiach także drewnianych i zawieszają na nich drewniane michajłki (kubki) bo kieliszków w siczy nie używano. Kiedy Kozacy przyjdą już z atamanem na obiad, to pomodliwszy się Panu Bogu siadają: ataman na pierwszym miejscu, w końcu stołu pod obrazami, a potem Kozacy na ławach na około stołów. Kucharze podając ryby na stiaбло (podkładka z sitowia) stawiają je według ich zwyczaju głową do atamana, po obiedzie Kozacy znów modlą się, kłaniają atamanowi i jedni drugim, a potem dziękują kucharzowi, dziękujemy bracie, żeś nakarmił Kozaków.

Wychodząc z kurenia ataman i każdy Kozak, kładzie po dwa grosze w puszkę, a kto chce to i więcej, a potem każdy idzie gdzie mu się podoba. Za zebrane pieniądze, kucharz kupował wszystko, co było na jutro do obiadu potrzebne. Jedzenia gotowano trzy razy na dzień w miedzianych kotłach, na kominię a nie w piecu.”

Kiedy chcieli sobie zrobić ucztę, wtedy kazali przyrządzić suszonej ryby, prosiat na zimno, ogórków kwaszonych, a mianowicie kiełbasy, przytém pito warenicę (napój z wódki, miodu, suszonych owoców i pachnących korzeni). Starszyzna żyła podobnie.

Oto wszystkie ich rozkosze i uczty, twarde i surowe jak całe życie.

Mieszkania nietylko towarzyszy, ale i starszyny były skromne a nawet ubogie. Cały zbytek i przepych obracali na konie i broń.

Żadnych publicznych zabaw nie było na Zaporozżu. Szynk i gorące napoje stanowiły całą rozrywkę. Jedyną zabawką dla uprzyjemnienia nudów jednostajnego życia był taniec, charakterystyczne te pąsy znamionują doskonale życie i ducha owego wojowniczego bractwa. W *kozaku* nie widać miłości, bo Zaporozcy byli bractwem zakonném, ale w jego ruchach odbija się charakter życia obozowego, ich napadów, bitew, zwycięstw, lub porażek. Nuta śpiewu jest smętna i dzika, lecz pełna życia i wybitności.

Życie starszyny w palankach było zupełnie podobnem do bytu uboższych panów małowrossyjskich. Tutaj uczty były rzadkie i ograniczone, bez szumu i zbytku, jednak niepozbawione szczerości i wesela.

Ukształcenie było na zbyt niskim stopniu. Wojskowy pisarz liczył się do mędrców. Starszyna zupełnie nie umiała czytać, a ten stopień cywilizacyi dotrwał do końca istnienia zaporozkiej siczy.



GMIN.

Poddaństwo.

Przechodząc do drugiego stanu narodowego, do gminu, to jest do poddaństwa, trudno nie dostrzedz rażącej sprzeczności w prawach i życiu tych dwóch stanów. Nigdzie i żadni włościanie nie byli tak poniżeni i obciążeni jak na Ukrainie. Począwszy od najdawniejszych czasów, stan ten, wypełniał wszelkie wymagania swych władców, litewskich i polskiej szlachty, nieznającej nigdy granic umiarkowania. Szlachta przywiodła swych włościan do największej nędzy.

Zygmunt I. zniósł to ciężkie jarzmo, téj nieszczęśliwej klasy społeczeństwa, wyswobodził ją od wszelkich ciężarów i postanowił, że włościanin płacić ma tylko z dziesiątka ziemi po dwa polskie grosze, a bezrolny po groszu z dymu.

Ale niedługo poddaństwo korzystało z tych dobroczynnych praw, znów rozpoczęło się uciemiężanie

przez właścicieli, samowolne podatki i pobory i włościanie powrócili do dawniej nędzy. Unja jeszcze pogorszyła ich położenie.

Mieszczanie po miastach żyli daleko spokojniej i szczęśliwiej od włościan. Magdeburskie prawa nadane zostały przez królów, mieszczanom: kijowskim, perejasławskim; czernichowskim, nieżyńskim, starodubskim, pogarskim, mglińskim, ostrogskim, nowogród-siewierskim i królewieckim. Ci byli podlegli jedynie tylko swemu magistratowi czyli ratuszom, wybór starszyn na te urzęda był wolny, mieszczanie mogli przedawać, kupować i budować domy na gruntach miejskich, nabywać samą ziemię i inne własności.

NA ZAPOROŻU, jeżeli nie było stanu włościańskiego w prostém znaczeniu, to był stan żonatych Kozaków, którzy podobnie wolnemu włościanstwu hetmańskiemu płacili podatki i wypełniali różne powinności względem kosza.

Żonaci Kózacy mieszkali w palankach, mających liczne sioła, wsie i folwarki, mieli przy sobie sługi czyli właściwe poddaństwo mieszkające na folwarkach i pracujące dla swych właścicieli.

Wdali od wszelkich nieprzyjaciół niszczących poddaństwo hetmańskie, zaporożcy żonaci Kozacy i ich poddani, żyli spokojnie, nie lękając się przygnębień panów ani unji. Oni podobnie jak małorossyanie zajmowali się chodowaniem bydła, stanowiącego główny majątek Kozaków, oraz stad pięknych koni, które pasąc się na tucznych stepach, rozmnażały się szybko i bez żadnych zabiegów ich pana.

Sady i pszczoły, także stanowiły niepoślednią gałąź gospodarstwa. Lecz rolnictwo stało na bardzo

nizkim stopniu i zbiór nawet nie wystarczał na potrzeby miejscowe, dla tego, mianowicie w późniejszych czasach, Zaporozcy brali żołąd w produktach, kaszy, mące i t. p.

Wódki pędzono bardzo wiele, bo gorzałka była koniecznym żywiołem dla Kozaka, a pokazuje się jak jej wiele potrzebowano, kiedy w samej sicz było 73 szynków (*) gdzie mogło żyć Kozaków w najpomysłniejszych czasach około 10,000.

Życie żonatych Kozaków zaporozkich jest zupełnie toż samo jak w hetmańszczyźnie, oni tylko płacili podatki, które były bardzo małe, bo nie przenosiły rsr. 1 kop. 50 rocznie z chaty.

Dochody skarbu wojkowego były:

1. Żołąd pieniężny.
2. Dochód z szynków w sicz i pałankach.
3. Podatki od pospólstwa.
4. Z przewozów po rzekach.
5. Ze zdobyczy wojennój.

Wpływy te rozdzielane były na 8 części równych następującym sposobem:

Jedna dla koszowego.

Druga dla wojkowego sędziego.

Trzecia dla wojkowego pisarza.

Czwarta dla wojkowego asaui.

Piąta dla 38 kurenii.

Szósta na utrzymanie wojska.

Siódma na cerkiew.

Ósma dobozowi i puszkarzowi po połowie. (**)

(*) Skalkowski, nowa sicz.

(**) Pierwszy, naczelnik muzyki, drugi artylerji siczowój.

Sądownictwo było attrubucyą sędziego wojskowego, lecz prócz tego drobne spory rozstrzygali: na-przód, ataman kurennny, następnie sędzia, a w naj-wyższej instancyi koszowy.

Sprawy kryminalne rozstrzygała wojskowa kancel-larya, czyli wojskowi starszyni o których wyżej mó-wiliśmy.

Nikita Korz powiada, że główne kary kryminalne były:

1. *Szubienica*. Zwykle stawiano ją nad wiel-kiemi drogami, by widok ukaranego delikwenta bu-dził postrach i wstręt do zbrodni. Exekucya odbywa-ła się w ten sposób: podprowadziwszy przestępcę na koniu ze związanemi rękoma pod szubienicę, zakła-dano petle na szyję i uderzywszy konia popędzono go, a nieszczęśliwy tym sposobem zawisł na sznu-rze. Czasami wieszano za nogi, niekiedy za żebro na żelaznym haku.

2. *Pal*. Był to słup drewniany wysoki na 15 stóp, żelaznem ostrzem na pięć stóp długiem zakoń-czony u góry. Wbijano nań skazanego tak, że ostry koniec wychodził plecami.

3. *Kije*. Pręty niezbyt grube.—Przestępcę przy-kuwano na placu do słupa, w około stawiano roz-maite napoje: wódkę, miód, piwo i wiele kołaczy a za-razem pęki kijów. Skazanego przymuszano do picia i jedzenia, nakoniec każdy Kozak brał kij i wy-piwszy czarke, winien był uderzać przestępcę, tym spo-sobem bito go aż na śmierć.

Wszelkie przestępstwa przeciw ogólnej zasadzie kozackiej, wszelkie podburzania, bunty, nieposłuszeń-

stwo przełożonym, karano u nich najsurowiej i zwykle w nocy, aby zły przykład nie działał.

NAJWYŻSZĄ MAGISTRATURĄ NA UKRAINIE był trybunał małorossyjski.

Trybunał ten składał się z siedmiu departamentów.

1. Generalna kancelarya z najwyższą appellacyą; z kąd wychodziły hetmańskie rezolucye, uniwersały i rozkazy.

2. Generalny sąd grodzki dla mieszczan.

3. Generalny sąd ziemski dla szlachty.

4. Kommissoryat sprawdzający rachunki podkomorskie, kierujący i doglądający publicznych budowli, dróg i przewozów.

5. Kancelarya skarbową, kontrollującą dochody i rozchody krajowe.

6. Wojenny regiment zawiadujący sprawami wojskowemi.

7. Komitet rewizyjny, przeglądający wszelkie rachunki skarbowe i wojskowe, od którego zawisła fiskalność nad urzędami i adwokatami.




HISTORIA KOZAKÓW.

PERJOD I.

Od pierwszego zjawienia się w dziejach
Kozaków do Lanckorońskiego.

ROZDZIAŁ I.

Początek Kozaków, pierwsze ich osady.

 idzielismy już życie domowe Kozaka, jego zwyczaje, obyczaje, organizacyą, przywileje i prawa; wejrzymy teraz na jego czyny wojenne, zwycięztwa, porażki, usługi dla polski i szkody przez niego zrządzone, czyli właściwą historią Małorossyi i Zaporozża.

Część Europy od gór karpackich do Azowskiego, i od Kijowa do Czarnego morza, od najdawniejszych czasów zamieszкана była przez pokolenia sławiańskie: Polan nad rzeką Dnieprem, Suliczan nad Sułą, Sewierzan nad Desną, Drewlan nad Słowieczną i Prypecją, Buzan nad Bugiem. Oskald i Dyr Rusowie przybyli ze Skandynawij zawojowali Polan, zabrali miasto ich Kijów i dali początek Rusi.

W roku 882 Oleg wielki książę ruski zrobiwszy wyprawę na południe, wziął Kijów, nazwał go matką miast ruskich, podbił inne drobne narody: Suliczów, Siewierzan i Drewlan, połączył w jedną całość, nadając jej kształt społecznego porządku pod nazwaniem Rusi.

Po podziale Rusi na dzielnice ze śmiercią Włodzimierza, powstały domowe zaburzenia pomiędzy książętami, ztąd Kijów znosił bezprzesłanne napady i pożogi tak od własnych braci, jak od obcych nieprzyjaciół.

Rok za rokiem domowe spory i rozlew krwi powiększały się, a osłabiwszy całą Ruś, oddały ją pod władzę najeźdźców, Mongołów.

Roku 1240 dzikie te hordy wyparte przez nieprzyjaciół, czyli też pociągnięte żądzą łupu z głębin Azji, wylały się na Europę. Nieszczęście to dotknęło najwięcej południową Ruś. Najeźdźcy zniszczywszy do gruntu ogniem i mieczem wszystkie miasta z lewej strony Dniepru, przygnębili jarzmem poniżającej niewoli narody.

Po zburzeniu przez Mongołów Kijowa, Czernichowa, Halicza i wielu innych siół i miast, znakomitsze rodziny z kilkoma książęcami domami uszły do Litwy i połączyły się z tamtejszemi książętami i szlachtą. Lud prosty pozostał pod jarzmem zdobywców, garsztka tylko tułaczy bez domów, lecz niechęcych się poddać pod władzę hana, uszła ze zgliszczów swjej ojczyzny na wyspy dniewprowskie, zasłonięte nieprzebytemi trzcinami i przez nikogo nie zaludnione, lub na ziemię Drewlan nazwaną dziś Polesiem. Tam mieszkali bez żon, żywili się łowionemi rybami i zwierzyną,

mszcząc się na wrogach wiary i ojczyzny, napadając i rwąc ich z nienacka.

Tatarzy dręczeni ich ciągłemi a nieprzewidzianemi napadami przezwali Kozakami, co znaczy w ich języku zwinnego jeźdca lekko uzbrojonego, którą to nazwę zatrzymali sami Kozacy.

Bardzo szczupłe było z początku towarzysstwo kozackie, lecz kiedy wieść o ich schronieniu rozeszła się wokoło, szybko wzrastała ich liczba, bo lud będąc gnębiony niewolą Tatarów, lub unikając prześladowania i kary, albo ciągniony nadzieją lepszej doli, biegł licznie w tamte strony z Rusi, Polski, Mołdawij, Wołoszczyzny a nawet Krymu.

Pierwsi mieszkańcy przyjmowali każdego, byle tylko przyjął ich religją i dał dowody nieustraszonej odwagi.

Rozważywszy wszystko cośmy dotąd powiedzieli, z łatwością przyjdzie nam pojąć, iż Kozacy są w prawdzie pochodzenia sławiańskiego, ale nie oddzielnem pierwotnem plemieniem, że powstałi przez zbieg wypadków na Rusi, a nie są pierwotnemi mieszkańcami swych siedzib, że nie byli narodem ani plemieniem, zatem przyjęli nazwę od upodobania, przyjęli taką jaką najlepiej przypadadała do ich charakteru i sposobu życia, to jest Kozaków.

Widzieliśmy że język i wiara były ruskie, to dowodzi, że lud początkowo przybyły pochodził z Rusi, że ubiór był mocno zbliżony do polskiego, że prawa i zwyczaje były bardzo podobne do praw innych wojowniczo zakonnych towarzystw zachodniej Europy, a zatem z tamąd do nich wejść musiały, a wejść mogły tylko przez Polskę, zatem ci którzy im

te prawa nadali, musieli z tąd pochodzić. Jakoż pierwszym znanym w historii ich bohaterem był Eustachy Daszkiewicz, Polak. (*)

Niedługo ukazał się nowy wojownik, który wyrwał południową Ruś z pod jarzma Tatar. Był to Giedymin.— Najprzód koniuszy księcia Litwy, potem zabójca swego pana, nakoniec waleczny i szczęśliwy zdobywca księstwa Pińskiego a nareszcie wielki książę litewski i ruski.

Poraziwszy Tatarów w dwóch bitwach, spotkał się z niemi po raz trzeci nad rzeką Prypecją. Zwycięstwo było na jego stronie. Dwaj znakomici książęta tatarscy Tymar i Dywat zginęli w téj bitwie a Gedymin stał się panem południowej Rusi i Kijowa, gdzie Mindogwa osadził na namiestnikostwie.

Tak skończyło się panowanie Tatarów w południowej Rossyi a ta połączyła się z Litwą.

W cztery lata po tem połączeniu, wstąpił na księstwo czerwonej Rusi książę Jerzy Andrejewicz Galicki, on pierwszy zaczął nazywać się księciem Małorossyi. W roku 1339 umarł bez potomnie a Kazimierz wielki król polski zajął tegoż roku Galicję z miastem Lwowem, przyłączył ją do polski, rozdzieliwszy na województwa.

Tak gdy jedna część Małorossyi połączyła się w 1320 roku z Litwą, druga w 1339 z Polską, oba te połączenia odbyły się bez rozlewu krwi, dobrowolnie z zachowaniem własnych praw, religii, obyczajów i zwyczajów.

Z wdzięczności za wyswobodzenie z pod jarzma Ta-

(*) E. Daszkiewicz starosta Czerkaski, o jego urodzeniu i związkach familijnych, patrz Niesiecki Tom III. k. 356.

tarów, małorossyanie w czasie wszystkich wojen Litwy uzbrajali się na jej pomoc, i walezyli razem, a mianowicie przeciw Prusakom Liwończykom, i Krzyżakom. Dalej widzimy ich w wyprawie przeciw Polsce: przy wzięciu Lublina i Sandomierza. Ale kiedy Jagiełło ożenił się z Jadwigą i został obrany królem polskim, wtedy Litwa przyłączyła się do Polski a razem z nią pod imieniem Rusi i Małorossya, na warunkach: (pacta conventa) jako równi do równych i wolni do wolnych.

Wtedy ustanowiono dla każdego z trzech połączonych narodów oddzielnego hetmana, to jest koronnego, litewskiego i małorossyjskiego.

Ostatni z prawem namiestnika mieszkał w Czerkasach nad Dnieprem. Druga połowa Rusi, Galicja nie weszła w skład tego potrójnego związku, tam jeszcze przed 40 laty ustanowione było województwo Ruskie, i zrównane z innemi województwami królestwa.

Owczesni hetmani małorossyjscy byli tylko wodzami wojsk, bo namiestnikami w tych ziemiach byli książęta naznaczani przez wielkich książąt litewskich z swej familii. Jacy byli ci początkowi hetmani, co robili przed tém, nim do nich przeszła władza namiestnika i zarząd kraju, historia nie o tém nie wzmiankuje, i prócz jednego imienia takich hetmanów, nie więcéj nie wiemy.

Wencesław Swietołdowicz, mówi Jerzy Koniski pomagał Jagielle w wyprawie przeciw Krzyżakom, przyprowadził z sobą 37,000 wojska pod Dynaburg i miał udział w bitwie pod Gruuwaldem i Tanenbergiem. Tam piechota małorossyjska pod dowództwem Rogdaja cbesza drugim brzegiem Dźwiny i uderzyła na Krzy-

żaków z boków i z tyłu i dała początek zwycięztwu, a jeżeli mamy wierzyć kronice, liczba poległych nieprzyjaciół dochodziła 50,000.

Za swe przysługi Wencesław wyjednał dla Małorossyan nowy przywilej do dawnych praw, który był tym potrzebniejszy, iż Litwa rościła sobie pretensye do zwierzniectwa nad Małorossją, do praw i władzy nad urzędami małorossyjskimi, na zasadzie, iż Litwini oswobodzili Małorossją od jarzma tatarskiego.

Przywilej ten brzmi jak następuje:

„Z opatrności boskiej i dobrej woli naszój i stanów naszych, zjednoczywszy dziedziczne księstwo nasze litewskie i podległe mu księstwa ruskie z narodem i królestwem polskim, ustanowiliśmy na to i podpisali dostateczne pacta zjednoczenia i zdawało by się tego dosyć; lecz niektóre władze litewskie jak oskarża je nam hetman ruski, nie chamują się zaprzeczać zupełnej jedności z niemi czynów ruskich i szlachty tamtejszój, z powodu oswobodzenia ich od Tatarów, przeto stanowimy i powtórnie zatwierdzamy zasadnicze i zatwierdzone pacta połączenia narodu ruskiego z narodem polskim i litewskim, i mają być: jako równi z równymi i wolni z wolnymi wiecznie i niezaprzeczenie i prawa swe ruskie trzymać nienaruszone, gdyż te są dobre i dla tego przyjęte w naszym księstwie Litewskim razem z pismem ruskiem czyli sławiańskim; podług nich mają mieć wszelkie sądy i rozstrzygać spory, i dobrami swemi dziedzicznymi i nabytymi rządzić i jak chcą używać bez przeszkody i bez naruszenia innemi prawami. Rycerstwo téż ruskie z rycerstwem polskim i litewskim jedność ma trzymać jak równe z równymi, na wszelkich rozprawach i urzę-

dach bez żadnego sprzeciwiania się i przeszkody; a pretensje i wszelkie upokorzenia z powodu dawnego wyzwolenia ludu ruskiego od jarzma Tatarów najbardziej zabraniamy i kasujemy, jako, że te sprawy znacznie odpłacone i odsłużone przez rycerstwo ruskie, przeciw nieprzyjaciół litewskich, zdrażliwych Liwońców i tych niestatecznych Krzyżaków i innych napastników na ojczyznę, od jakich Ruśniaki nas bronili i głowy swoje na miejscu położyli; więc za upokarzanie ich, srogię kary na winowajców postanawiamy.”—

Lecz w krótkce umarł Jagiełło, pozostawiwszy tron Polski synowi swemu Władysławowi Warneńczykowi a powyższy przywilej został zapomniany i Małorossya znów była obciążoną niesłusznemi ciężary i krzywdy. Zbigniew Oleśnicki wyrobił znowu u młodego króla (7 Marca 1435 r.) nowy przywilej w następnych słowach:

„Województwa Ruskie z tamtejszém rycerstwem postanawiamy i utwierdzamy na tych przywilejach i wolnościach, które zatwierdzone i postanowione dla nich były przez ojca naszego przy dobrowolnym zjednoczeniu Rusi i Litwy z królestwem polskiem i niech nikt nie waży się w innych województwach tych praw i przywilejów zaprzeczać. W sprawach ziemskich i rycerskich równie jak w wierze od ojców otrzymanej, dobra wola i swoboda niech im nie będzie odjęta; niech nie zachodzi w spory szlachetne rycerstwo ruskie z szlachetném rycerstwem polskiem i litewskiem, i niech te narody będą połączone jak równi z równymi, i wolni z wolnemi; gdyż są jednoplemienne i z dobrą połączone woli i oswobodzone od jarzma tatarskiego wspólnem wojskiem ruskiem i litewskiem.

I tak w posiadłościach swoich i nabytkach niech mają Rusniaki swobodę, nieprześladowaną wolę i niegwałconą i niech się sądzą sami przez siebie, a na sędziów ziemskich i grodzkich niech wybierają sędziów i urzędników wolnemi głosami według praw, statutów które zatwierdzamy i oddajemy do zachowania i wykonania, ręcząc; za nas i za następców naszych na wieczne czasy.”—

Kazimierz brat króla, i synowie jego Jan Albrycht i Alexander przy wstępowaniu na tron przysięgali na nietykalność tych paktów, a każdy potem następca też samo czynił.

W następnym roku (1435) wojska małorossyjskie uczestniczyły w wojnie Zygmunta Keystutowicza wielkiego księcia litewskiego z Swidrygajłem.

W 1439 Władysław wzięwszy stronę Węgier, wydał wojnę Porcie. Małorossjanie w liczbie 43,700 walczyli z nim w Transylwanii a potem na brzegach Dunaju gdzie król rozbił samego sułtana. W nagrodę za tę wojnę Władysław nadał herby pułkownikom małorossyjskim Błudiczowi, Dalepie, Pretyczowi, Stana-jowi, Burlijowi, i Artazjemu.

Nakomiec w 1444 roku walczyli obok króla pod Warną, i ulegli powszechnéj klęsce, połowa ich nawet nie ocalała, i ta schroniła się aż do Bułgarji, skąd skrytymi drogami powróciła za Dunaj. Królowie polscy wyznaczali dotąd namiestników w Małorossyi, ostatnim z nich był Symeon Olelkowicz. Według świadectwa kronikarzy litewskich a mianowicie Strykowskiego, był to mąż rozumny i sprawiedliwy, miłość i uszanowanie dlań nie tylko Małorossyan ale i Litwinów była tak wielka, że kiedy Kazimierz wojował

w Prusach, wtedy Litwini ofiarowali Symeonowi godność wielko książęcą.

Po jego śmierci król mszcząc się za przywiązanie Małorossjan do zgasłego ich rządcy, usunął od namiestnikostwa syna Symeonowego ale powierzył ją z naruszeniem praw i przywilejów nadanych Małorossyi przez jego poprzedników a nawet przez niego samego zaprzysiężonych, człowiekowi obcemu. Marciniowi Gastoldowi Litwinowi.

Z wyniesieniem na godność rządcy Gastolda, ginie w Małorossyi namiestnikostwo książęce, a nastają województwa, Starodub i Mglin przyłączone zostały do województwa Smoleńskiego, reszta podzielona na cztery województwa: Podolskie, Bełskie, Ruskie i Kijowskie. Później podział ten zmienia się na Bracławskie, Kijowskie i Wołyńskie a Siewierskie z Czernichowem nazwano (ducatus severiae) księstwo Siewierskie.

Wkrótce potem książęta Symeon Mozajski i Wasili Szemiaki, niezadowoleni z władzy króla Alexandra udali się do wielkiego księcia Jana z prośbą by ich wybawił od jarzma litewskiego, a wielki książę Moskiewski posłał do zięcia swojego z oznajmieniem, że Czernichów, Starodub, Homel, Lubecz, Nowygród Siewierski i Ryłsk dobrowolnie przyłączają się do Moskwy.

Taki wypadek bardzo naturalnie spowodował wojnę pomiędzy teściem i zięciem.



PERJOD II.

Od Lanckorońskiego, do początku Unij.

ROZDZIAŁ II.

Czyny Lanckorońskiego i Daszkiewicza.

Początek XVI wieku przynosi ważną zmianę w politycznym bycie małowossyan. Zięć księcia Ostrogskiego Preclaw Lanckoroński, zostaje pierwszym hetmanem i od niego rozpoczyna się hetmańszczyzna wojska małowossyjskiego. Tu także po raz pierwszy spotykamy prawodawcę zaporozkiej siczy, jej pierwszego koshowego Eustachego Daszkiewicza.

Kiedy w skutek prośby książąt: Symeona Mozajskiego i Wasilia Szemiaki o przyjęcie ich pod opiekę, Jan, wielki książę moskiewski wysłał do Ukrainy swe wojska, zaszła pamiętna bitwa pod Dorohobuzem, gdzie książę Ostrogski, wojewoda trocki, wielki hetman litewski został rozbity. Wielki ten wódz swego czasu z 35 bitew dwie tylko przegrał w swém życiu, lecz za to przegrana była tak ważną i sta-

nowczą, iż namiestnik. smoleński, marszałkowie: Ostiukowicz i Chrektowicz, oraz książęta: Drużcy i Masalscy byli zabrani do niewoli, odwiezieni do Moskwy i obciążeni łańcuchami.

Zagrożony wiecznem więzieniem, książę Ostrogski, przyjął służbę u wielkiego księcia moskiewskiego. Już lat parę spędził w Rosyi, gdy ukazał się w Moskwie znakomity zbieg z kraju rodzinnego, Eustachy Daszkiewicz.

Niewiadomo co było powodem ucieczki Daszkiewicza wtedy starosty czerkaskiego, lecz rozpatrując wzajemne stosunki znamienitych ludzi onego czasu, sądzićby można, iż przyjaźń dla Ostrogskiego do tego go pobudziła; ucieczka jego powtórna z Moskwy razem z Ostrogskim, sprawdza ten domysł. Książę Konstanty Ostrogski, był znakomitym wodzem, waleczny, hojny, przystępny dla każdego, i litościwy dla jeńców; a czyż tego nie dosyć by uczestnicy jego sławy byli mu z duszą poświęceni; ale prócz tego Ostrogski miał za żonę córkę Symeona Olelkowicza, ostatniego tak czczonego i uwielbianego księcia namiestnika kijowskiego. I czyż mogli jego ziomkowie patrzeć obojętnie na niewolę kochanego wodza?

Zapewne i król polski Alexander, nie wiedział o przyczynie zbiegostwa Daszkiewicza i dla tego przy zawieraniu pokoju domagał się wydania go od swego teścia, lecz wielki książę Jan IV-ty odpowiedział, że w warunkach wyrażono: aby obie strony wydały sobie wzajemnie złodziei, zbrodniarzy, dłużników i chłopów, a Daszkiewicz nie jest żadnym z tych winowajców, był u króla wojewodą i dobrowolnie wszedł w służbę wielkiego księcia.

Ale zaledwie tylko Ostrogski, pod pozorem przeglądu wojsk zbliżył się do granicy litewskiej i uciekł z niewoli, Daszkiewicz tuż za nim powrócił do króla.

Lanckoroński, hetman małorossyjski, Niemirowicz, wojewoda Kijowski, a najwięcej Ostrogski, pomagali mu w uzyskaniu przebaczenia u króla. Daszkiewicz tymczasem, gdy przyjaciele jego pracowali nad powrotem mu łask królewskich, udał się na wyspy dniewprowskie do tamiecznych rozproszonych rycerzy, szarpiących się w nieustannych walkach z niewiernymi, Eustachy miał tam sposobność ocenienia ich męstwa, odwagi, poświęcenia i użytku, jaki rzeczpospolita wyciągnąć by mogła z tych nieuorganizowanych band odważnych zapastników, zrozumiał, że ich pierś mogłaby stać się szansem dla ludów sławiańskich przeciwko ciągłym napadom dzikich Tatarów i fanatycznych Turków.

Otrzymaawszy przebaczenie, przybył w roku 1511 na sejm do Piotrkowa, na którym byli obecni posłowie tatarscy, domagając się przyrzeczonej im daniiny. Wystawił z całym zapalem przekonywającej wymowy jaki to wstyd dla tak silnego i chrześcijańskiego państwa, płacić barbarzyńcom daninę, kiedy rzeczpospolita z łatwością może zamknąć im wyjście z Krymu, i nie obawiać się ich najazdów. „Potrzeba urządzić tylko czynną straż z 2000 chociaż ludzi, któraby na małych statkach krążyła po Dnieprze między wyspami i porochami i przeszkadzała Tatarom w ich przeprawach. Dla zasłonięcia téj straży potrzeba wzmoćnić wyspy; a dla dostarczenia jój potrzeb do życia, potrzeba tylko 500 jeźdźców.

A więc do roku 1511 nie było jeszcze Zaporozców, wtedy dopiero postanowiono utrzymywać 4000 ludzi kawaleryi i na ich utrzymanie zebrać z dziesiątka ziemi pierwszego roku po 18 a następnego po 12 groszy. Wojsko to miało ochraniać Podole. Rzecz jasna, że dwa tysiące zmieniały się co dwa lata, dopóki wojownicy nie przywykli żyć ciągle na swych wyspach. Daszkiewicz powraca na Zaporozie, ofiaruje rozproszonym i w nieładzie żyjącym wojownikom swą pomoc, broń palną i rady, a Zaporozcy widząc w nim wysoką znajomość sztuki wojennej, niezwykle mężstwo, ruchliwą i niezmordowaną działalność, tak przypadające do ich charakteru, obierają go swym koszowym.

Nowy ataman rozdzielił swych rycerzy na setnie, dał im prawa i naczelników, lecz Kozaków było wtedy bardzo mało, bo cała ich liczba zaledwie 2000 dochodziła.

Pogarda życiem, znoszenie wszelkich trudów, ślepe posłuszeństwo przełożonym w czasie wojny, równy podział zdobyczy i wolny wybór naczelników, były główne prawa tego nowo uorganizowanego wojska.

Tymczasem Zygmunt I-szy pozwala im zaprowadzać folwarki (futory) powyżej porochoów i daje Daszkiewiczowi Kaniów i Czerkasy. Nadto Kozakom nadane są ziemie po obu stronach Dniepru pomiędzy rzekami Końską wodą, Samarą, Kalmiusą, Tazliką i Bohem.

Takim sposobem powstała i ukształciła się ta tak mało znacząca w swym początku pograniczna straż,

która w przyszłości stała się wojskiem licznem i potężnem.

Z ich małej liczby za czasów Daszkiewicza, wi-
dziemy, że Kozacy nie mogli być oddzielném plemie-
niem ani narodem dającym początek Kozakom mało-
rossyjskim, lecz byli to tułacze, zbiegi od tychże
Małorossyan, którzy tylko nazwisko i wzór organi-
zacyi dać mogli hetmańskim sąsiadom.

Z początku ta dniewowska pograniczna straż,
zmieniana była przez swych towarzyszy mieszkają-
cych na futorach; potem rycerze przywykli do tego
życia na wyspach, do ciągłych napadów, za które
podobnemiż odpłacali najazdami i utworzyli towa-
rzystwo, zawsze gotowe na wszelkie przedsięwzię-
cia; dla lepszej obrony zaczęli stawiać warownie
i zasieki i postanowili na zawsze pozostać bezzenni.

Oto początek zaporozkiej sieczy.

Król oddał ją pod władzę hetmana małorossyj-
skiego, któremu zawsze stosownie do woli mniej lub
więcej była posłuszną; a hetmani nie przeszkadzając
im napadać na nieprzyjaciół Małorossyi, mawiali tyl-
ko uśmiechając się kiedy zażalenia na Kozaków do
nich dochodziły: „*A szczosz, treba chłopcom pogu-
laty*”.

I czyny Zaporozców zaraz w pierwszej chwili ich
zjawienia się były głośnie pomiędzy sąsiadami Mało-
rossyi.

Od czasu ukazania się na Zaporozu Daszkiewicza,
zaczyna się pewniejsza historia bytu Kozactwa.
Współczesny jemu w Ukrainie podobnyż bohater, był
Przeclaw Lanckoroński. Czyny obudwóch tych mę-
żów tak są z sobą powikłane, że czasami wprowadza

ją nas w powątpiewanie który był właściwie hetmanem, niektórzy nawet historycy zaczynają poczet hetmanów od Daszkiewicza. Zdaje się jednak, że Lanckoroński był hetmanem a Daszkiewicz atamanem koszowym zaporozców i jego współ zawodnikiem na polu sławy.

Tatarzy mając sobie odmówioną wypłatę daniny na sejmie piotrkowskim, następnej zaraz wiosny w liczbie 60,000 wtargnęli do Polski, straż zaporozska nie była w stanie wstrzymać tak silnego napadu, lecz hetman małopolski Przemysław Lanckoroński z księciem Ostrogskim wielkim hetmanem litewskim spotkali ich pod Wiśniowcem i pobili na głowę, tak, że w tej bitwie Tatarów zginąć miało 24,000.

W cztery lata później Przemysław Lanckoroński znudzony kilkoletniem jednostajnym życiem, składa hetmaństwo, i połączywszy się z przyjacielem swym atamanem koszowym; z 1200 Zaporozcami udaje się na Muzułmanów by pomścić się za ich poprzednie napady. We dwóch wspólnie, doszli aż do Bilagrodu, zajętego przez Turków, rozbili kilka tatarskich oddziałów i przygnali do Siczy 500 koni i 3000 sztuk bydła.

Po tak szczęśliwej próbie, dwaj przyjaciele nie przestawali niszczyć Krymu a owocem tych walk było powrócenie ziem nad Dniestrem i przy ujściu Dniepru, zajętych przez Tatarów jeszcze za czasu najścia Batja.

Lecz po trzech latach przemieniło się szczęście. Syn Mahmeta Gereja, wszedł do Litwy, opustoszył całą przestrzeń kraju prawie do samego Krakowa,

pobił księcia Ostrogskiego pod Sokalem nad Bohem i uprowadził w niewolę do 60,000 mieszkańców.

W owym czasie nie można było być bezpiecznym pomimo traktatów pokoju, ani liczyć na związki i przymierza szczególnie z Tatarami. Ujrzymy w krótkim bardzo czasie kosзовego w przymierzu z hanem i w niewoli u niego. Podmówiwszy do powstania mieszkańców Kazania i osadziwszy na ich tronie brata swego Said Gireja, han zawiera przymierze z Zygmuntem i połączony z Daszkiewiczem poszedł na Rossyą. Cała część kraju od niższego Nowogrodu do Moskwy została zniszczoną, miasta i wsie popalone, a lud uprowadzony w niewolę. Moskwę ocalił tylko wielki książę przyrzekając płacić daninę. Tatarzy cofnęli się, bo hana doszła wieść, że sąsiedzi jego z Astrachania wpadli do Krymu, lecz po drodze zawdzięczając się kosзовemu za jego pomoc napadł niespodzianie na Kozaków, gdy spokojnie obozowali nad Dnieprem, rozbił Daszkiewicza, wziął do niewoli i uwiózł z sobą, 1522 roku.

Niedługo Tatarzy nagajscy zabili władcę Krymu, i kosзовy uważany za straconego nagle zjawia się w Czerkasach, niewiadomo co za wypadek nastreczył mu sposobność ucieczki z niewoli, ale zaledwie przybył, natychmiast zebrał swych Zaporozców, poszedł pomścić się na niewiernych, wpadł do Oczakowa, spalił tameczną warownią i połączony z Nogajcami, sprawił okropne spustoszenia na całym półwyspie krymskim, 1522 r.

Soliman 2-gi sułtan turecki w 300,000 wojska wszedł do Węgier, lecz lękając się połączenia Polaków z Węgrami, postanowił ich zatrudnić we wła-

snym kraju i polecił hanowi krymskiemu pustoszyć Litwę. Książę Ostrogski, Niemirowicz i Daszkiewicz spotkali Tatarów pod Kijowem, rozbili i zmusili 7000 barbarzyńców do złożenia broni, odebrawszy z niewoli kilka tysięcy chrześcijan.

Nareszcie rozproszywszy Tatarów pod Czerkasami i Kaniowem, Daszkiewicz przybył do Krakowa gdzie został przez króla przyjęty z największemi honorami.

Po dwóch latach spokojnego życia, koszowy razem ze swym przyjacielem Lanckorońskim który jeszcze w 1512 roku złożył hetmaństwo znów wyprawiają się na Tatarów. W 1300 Kozaków poszli na Oczaków. Trzy razy pobili wrogów a zabrawszy wiele koni i bydła powrócili na Zaporozie. Była to ostatnia wyprawa bohater a kozackiego, w króćce umarł i Lanckoroński.

Książę Dymitr Wiszniowiecki od 1512 do 1514 r.

Skoro Lanckoroński znudzony jednostajnem i bezczynnem życiem hetmańskim złożył to dostojęństwo, Małorossjanie wybrali na jego miejsce Wiszniowieckiego sławnego ze swych cnót obywatelskich.

Był to czas pokoju. Nowy hetman wznosił z gruzów poniszczone przez nieprzyjaciół miasta, zamki, doglądał sprawiedliwości w sądach grodzkich i ziemskich, opiekował się rolnictwem i handlem, a lud odetchnąwszy i odżywszy po niszczących wojnach, uczył go imieniem ojca narodu.

Jednak i za jego rządu Tatarzy napadli kraj. Przebiwszy się przez pograniczną straż do niższego Podola nazwanego Nabereżem, w czasie jarmarku zrabowali kilka miasteczek i zabrali mnóstwo bydła; lecz

w czasie powrotu zaskoczyły ich pierwsze mrozy jesienne, i spadł tak ogromny śnieg w stepie, że niepodobna było odbywać dalszego marszu. Najeźdźcy szukając ratunku przed zimnem rznęli zrabowane bydło i kryli się w ich wnętrznościach, lecz spadły nowe zasy py śniegów i jak tumany arabskich uraganów zasypały cały obóz. Zginął ślad barbażyńców, na wiosnę dopiero znaleziono szkielety tatarskie razem z ich zdobyczą, gdy słońce śnieg stopiło.

Wkrótce po tym wypadku, to jest w końcu drugiego roku swego hetmaństwa, Wiszniowiecki złożył urząd, niewiadomo z jakiego powodu i na czas jakiś niknie z pola historyi.

Książę Eustachy Rożyński od 1514 do 1534 r.

W młodych jeszcze latach podróżując po Franeyi i Niemczech oddany naukom, Rożyński nabył wiele wiadomości, a szczególnie w sztuce wojennej.

Pierwszym jego czynem było przekształcenie mało-rossyjskiego wojska; według dawnego urządzenia Kozacy liczyli się na okolice, lub kurenja, i nazywali kureną lub okoliczną szlachtą; kurenja lub okolice były rządzone przez wybieranych kurennych atamanów i towarzyszy którzy sądzili kłótnie i spory mniejszej wagi, znaczniejsze zaś processa lub zatargi o ziemię rozstrzygały sądy powiatowe i obywatelskie. Co się zaś tyczy służby wojskowej, ustanowieni byli powiatowi chorążowie, oni czynili lustracje i doglądali uzbrojenia. Pod wiedzą chorążych zostawały powiatowe chorągwie, oddane straży towarzyszy. Kiedy miano wychodzić w pochód, chorążowie dawali znać po ku-

reniach, wskazując miejsce zebrania, które zwykle bywało albo w Białych Miezach pomiędzy Borzną, Konotopem i Nieżynem, albo w Kryłowie za Dnieprem. Z zebranych dopiero Kozaków formowano pułki i setnie w nich wybierano naczelników wolnymi głosami, których władza trwała do końca wyprawy; po powrocie każdy wracał do pierwszego stanu z nazwiskiem wszakże towarzysza i pierwszeństwem w głosie.

Takie formy były powodem różnych nadużyć. Często Kozaki bez *powiestki* od chorążych wybierali starszynów. Najwięcej to zdarzało się w miejscach nadgranicznych; wtedy nagle zjawiały się pułki, które nazywano ochotnikami, napadały na Turcyą, Krym i Mołdawią, mówiąc, że pragną wyswobodzić niewolników, a w istocie szli za zdobyczą.

Wszystkie te nieporządki i swawole, zniósł hetman Rożyński. Jakeśmy widzieli na wstępie, ustanowił dwadzieścia pułków po 2000 Kozaków i dał im nazwiska od głównych miast, z których pierwsze było Kijow, pułki rozdzielił na setnie, a setnie nazywały się od miasteczek. Pułki te były sformowane i kompletowane młodemi Kozakami, wybranemi z kurenij i okolic szlacheckich i zapisywanemi w regestr. Połowa ich była konna, i ta zostawała zawsze w polu, a druga piesza, i stanowiła garnizon miast. Odzież i broń była u wszystkich jednakowa i sprawiana własnym kosztem według danego wzoru, życie każdy miał z domu. W czasie wojny pobierali żołd ze skarbu małorossyjskiego.

Mustra z małemi poprawkami została ta sama.

Dla zachęcenia ochotników ustanowiono pięć puł-

ków ochotniczych, (ochoczomonych) które brały nazwy od imienia ich pułkowników, a tych stanowił hetman. W ogólności nazywano ich *hultajami*, pobierali oni bardzo mały żołd, a najwięcej zajmowali się rybołówstwem i myśliwstwem, i mieszkali nad rzekami Samarą, Bohem i Dniestrem.

Wszystkie te zmiany zatwierdził Zygmunt I-szy, a wkrótce przekonał się jaką z nich mieć będzie korzyść.

W 1516 roku, han krymski wyruszył na Polskę i Małorossyą. Hetman wystąpił przeciw niemu, spotkał go na granicy pod Bilagrodem nad Dońcem i pozwolił się atakować. Han natychmiast otoczył go z trzech stron według zwyczaju azjatyckiego i z okropnym krzykiem wypuściwszy chmury strzał rzucił się na niego. Wojska hetmana z jednej strony dotykały rzeki a z tyłu do obozu. Konnica zsiadła z koni i wraz z piechotą sformowała się w trójkąt. Attak barbarzyńców wstrzymany został silnym ogniem kartaczowym. Tatarzy spostrzegłszy ogromne i nagłe spustoszenie w swych tłumach, wstrzymali się. Hetman rozkazał nie ruszać się swym wojskom, Tatarzy rozumiejąc, że Kozacy zdołają się tylko bronić ale nie śmiać zaczepiać, przez dzień cały ponawiali ataki. Na noc odступili w step na kilka wiorst i tam rozłożyli się obozem z całą azyatycką niedbałością.

Po północy wyszedł hetman z Kozakami i w największej spokojności przysunął się ku taborowi Tatarów, przybył o samym świecie kiedy konie były jeszcze nie na uzdeczkach, ale na arkanach, uwiązanych do ręki żołnierza śpiącego na ziemi.

Hetman wysłał naprzód oddział konnicy z rakie-

tami, który przybywszy pod obóz Tatarów, puścił rakiety pomiędzy konie. Przeleknione bieguny stepu, zaczęły rozbiegać się, włączając za sobą i tratując swych panów, tymczasem nadeszła reszta wojsk kozackich z artylerją, uderzyła na uciekających w nieładzie i wpół spiących Tatarów i zniosła ich do szczętu. Cały obóz i bagaże dostały się w ręce zwycięzców.

Niedobitki tatarscy rozbiegłszy się na różne strony, roznieśli trwogę i wieść o porażce po krajach mużułmańskich. Bisurmanie z Bilagrodu tatarskiego nad Dunajem dowiedziawszy się o rozbiciu hana i zabranii jego obozu przez Kozaków, postanowili odbić im zdobycz, i gdy hetman wracał z Bilagrodu małorossyjskiego zastąpili mu drogę, Rożyński odesłał łupy do Humania a sam przeprawiwszy się przez Boh ukrył się na bagnach w trzcinie nad rzeką Kadymą, i zaledwie ukazali się nieprzyjaciele, otoczył ich, pobił na głowę i resztki zagnał do Akermanu pomnożywszy zdobycze, zabrane hanowi.

Od tego czasu wielbiąc męstwo i zapał wojenny Kozaków, wielu Polaków zaczęło wstępować do pułków małorossyjskich i z dumą nazywać się Kozakami.

Wkrótce umarł Rożyński, a Wężyk Chmielnicki został wybrany na jego miejsce.

Daszkiewicz żył jeszcze na Zaporozu i co rok prawie imie jego brzmiało na polu sławy w wojnach i napadach na Krym i Turcyą.

Islam syn Machmet Gireja po dwa razy strącany z tronu krymskiego przez Sajdet Gireja uciekł do Zaporozców. Mściwy Sajdet z liezném wojskiem i 50 armatami przyszedł pod Czerkasy, obległ miasto i trzynaście dni dobywał go, lecz Daszkiewicz tak umiejętnie i mężnie stawiał mu odpór, iż znużony najezdca straciwszy cierpliwość, postanowił zawrzeć umowę z koszowym i zaprosił Daszkiewicza do swego obozu; koszowy zatrzymawszy w zakład kilku znakomitych Tatarów wysłanych doń w poselstwo, udał się do nieprzyjaciela jako rycerz bezbronny. Sajdet tknięty jego odwagą, zaprosił go na ucztę i bankietował, po uczcie rozpoczęto układy. Han domagał się wydania Islama, koszowy stanowczo odmówił, twierdząc: „że osoba gościa jest świętą”. Han przyjął warunki podane przez Daszkiewicza.



ROZDZIAŁ III.

Od Chmielnickiego do Teodora Bogdana.

Weżyk Chmielnicki, od r. 1534 do 1567.

Zaledwie obrany został hetmanem Chmielnicki, gdy Tatarzy niosąc mordy i pożogę wpadli na Wołyń, i nowy hetman odebrał polecenie od króla wstrzymać najezdniczą horde. Chmielnicki wystąpił w pole z rejestrowemi Kozakami, a na Wołyń dla zasłony granic z tych stron któremi szli Tatarzy posłał Zaporozców i ochotników, polecając im rozdzielić się na kilka partij, bezprzestannie napastować wrogów w ich pochodach i noclegach i zaraz cofać się ku głównemu korpusowi swemu.

Ten rodzaj partyzanckiej wojny oszukał Tatarów; myśleli oni że to są małe oddziały kozackie, które łatwo znieść i nie troszcząc się o nic, szli zawsze naprzód, aż napotkali na wojska hetmańskie pod Zaslawiem.

Hetman wzmocnił obóz wozami i zostawiwszy w nim nieco piechoty z ciężką artylleryą, sam z główném wojskiem ukrył się za gaje i zaledwie Tatarzy podług

zwyczaju otoczyli kozacki obóz i z krzykiem zaczęli go atakować, hetman uderzył na nich z tyłu i boków i raz tylko dawszy ognia z dział, wziął ich na kopije. Strwożeni strzałem, otoczeni ze wszech stron Tatarzy, zadziwieni niespodziewaném podejściem, osłupieli i poszli w rozsypkę. Wtedy hetman posłał za nimi w pogoń oddział by dopełnić rozpoczęte dzieło, najsurowiej mu zalecając porządek, wiedział bowiem jak zrecznie Tatarzy uciekając gromadzą się i napadają na goniących bez ładu.

Sam zaś z głównym korpusem poszedł środkiem, zabrał nieprzyjacielskie bagaże oraz zapasy i z bogatą zdobyczą i sławą wrócił do Zaslawia, przyjmowany wszędzie z tryumfem. Król przysłał mu pochwalny reskrypt z oświadczeniem wdzięczności.

Gdzie i co robił przez ten czas książę Dymitr Wiszniowiecki, o tém nie wspominają kroniki, aż za czasów Wężyka Chmielnickiego nakoniec zjawia się na wyspie Hortycy 1556 r. Wiszniowiecki wzięwszy ochotników zaporożskich zajął wyspę Hortycę nie daleko ujścia Dniepru na przeciw końskich wód, wybudował tam fortecę i napisał do Iwana groźnego, że bez wojska będzie strzegł wejścia Tatarów do jego kraju jeżeli tylko car policzy go do liczby swych poddanych. Potem spalił Islam Kermen i wywiózł z tamtąd wszystkie armaty do swęj fortecy; han poszedł za nim w pogoń, lecz Wiszniowiecki zamknął się na Hortycy i han na próżno oblegał ją przez 24 dni.

Pomiędzy innemi ulepszeniami Wiszniowiecki wprowadził do sieczy ważną nowość, on pierwszy kazał urządzić łodzie z bawolęj skóry, by je łatwiej w ra-

zie potrzeby można przenosić ładem, prócz tego ufortyfikował wyspę Tamakówkę.

Jednakowoż nie zdołał utrzymać się na swój wyspie, bo przybyli na pomoc hanowi Turki i Wołochy od Sułtana. Gdy wyczerpnął żywność i zapasy wyszedł ze swój fortecy, zajął Czerkasy i Kaniów i oddał je carowi; lecz wtedy właśnie wojna z Rosyą się skończyła, Jan IV-ty oddał oba miasta królowi a Wiszniowieckiego wezwał do siebie, gdzie go obsypał łaskami i udarował dobrami. Jego nagłe złożenie hetmaństwa i niewytłomaczone zniknięcie, potem przejście na stronę Rossyi i działanie bez polecenia swego pana ze szkodą jego, wprowadza na domysł, że jakieś nieporozumienie pomiędzy hetmanem a rzeczą-pospolitą, musiało skłonić go do tego.

W 1558 roku, Jan IV, jako sprzymierzeniec króla, wezwał Wiszniowieckiego, dał mu 5000 bojarskich dzieci, strzelców i kozaków i polecił iść do Krymu, lecz imie Wiszniowieckiego napełniało takim strachem barbarzyńców, iż han dowiedziawszy się że były hetman idzie przeciwko niemu, cofnął się na półwyspę, i Wiszniowiecki doszedłszy do samego ujścia Dniepru a nie spotkawszy nikogo, powrócił do Moskwy.

Na drugi rok Donem udał się do Azowa, zniósł na Isparze kilka band tatarskich idących do Kazania, lecz nigdzie nie spotkał większych wojsk barbarzyńców.

Nakoniec w r. 1560, kiedy książęta czerkiescy prosili cara o wodza przeciwko hanowi krymskiemu, Jan wysłał znowu Wiszniowieckiego.

Lecz niedługo umarła żona Jana IV, carowa Ana-

stazya, a silny charakter i niezłomna wola jego, na złe się zmieniły; któż nie zna jego srogości. Wtedy Wiszniowiecki lękając się zapewne popaść w niełaskę jaką i nie zostać skazany na kaźń, opuścił na zawsze Moskwę, powrócił do Polski i był łaskawie przyjęty przez króla. Lecz wkrótce Wiszniowiecki zachorował mocno, król posłał mu swego lekarza, i pokazało się, że dawny hetman był otruty; kto był sprawcą tego otrucia niewiadomo, czy to była zemsta, czy też bojaźń nieprzyjaciół Polski, lękających się wojownika, trudno odgadnąć. Za staraniem lekarzy Wiszniowiecki przyszedł do zdrowia, a Zygmunt dowiadując się o przyczynie ucieczki księcia z Moskwy, otrzymał odpowiedź od Jana groźnego: *„przyszedł jak pies i uciekł jak pies, a mnie monarsze i ziemi żadnego ubytku nie zrzędził”*.

Zgrzybiały wojownik od lat i trudów, już nie mógł jeździć na koniu, ani chodzić, lecz żądza sławy ani ambicya, nie opuściły go razem z siłami.

Mołdawscy bojarowie wezwali go do siebie, by niemi rządził w miejsce Stefana IX-go, lecz było to tylko podejszcie, książę z małym poczetem Kozaków pojechał, został złapany przez Stefana i odesłany do Konstantynopola. Sułtan rozkazał z wysokości wieży zrzucić go na ostre pale; nieszczęśliwy bohater zaczępił się za żebro, przez trzy doby wisiał tak chwalać Chrystusa i przeklinając Mahometa. Jakiś Turek usłyszawszy te przekleństwa, życie męczennika zakończył strzałą.

Mówią, że przed skazaniem na śmierć, sułtan

kazał mu wyrzec się wiary, przyrzekając nie tylko darować życie, ale i wolność, lecz książę odrzucił propozycją. Po śmierci, Turcy rozerzegli mu piersi i spodziewając się, że zostaną tak odważnymi jak hetman, wydobyli jego serce, podzielili się niem i zjedli.

Tymczasem Wężyk Chmielnicki na walnym sejmie Warszawskim r. 1563, 7 Czerwca wyrobił przywilej, mocą którego szlachta litewska i ruska, porównane zostały w prawach z polską. Wszystkie umowy, przywileje i postanowienia dotąd wydane, zostały potwierdzone.

Oto jest ten przywilej:

„Dozwalamy rycerstwu litewskiemu i ruskiemu przywileje, prawa i wolności ziemskie wnieść i wpisać w nowo układany statut, takim sposobem jak i w koronie polskiej one są wpisane, i równie używać i z wolności swoich korzystać, tak jak i przedtém stan rycerski i szlachecki narodu litewskiego i ruskiego używał i korzystał.”

Statut o którym tu mowa, było statut wielkiego księcia Gedymina, poprawiony przez Zygmunta I-go.

W roku 1568, 30 Czerwca na sejmie grodzieńskim, Małorossyanie otrzymali prawo na stopnie senatorskie i inne, jakie używali tylko rzymsko-katolicy.

Nakoniec roku 1569, 5 Lipca, na sejmie w Lublinie na skutek wniesiania małorossyjskich deputowanych, połączono na zawsze Małorossyą z Polską, wyzwalając ją z wszelkiej zależności od Litwy i zapewniając jej wszelkie przywileje i prawa, bez względu na religią.

„Ziemie ruską i księstwo kijowskie i ich mieszkańców w ogólności i każdego z osobna od posłuszeństwa, władzy, powinności i z rozkazów wielkiego księstwa litewskiego na wieczny czas wyjmujemy, oswobadzamy, do królestwa polskiego jak równych do równych i wolnych do wolnych, do pierwszego i właściwego ciała ze wszystkimi w ogólności i każdym z osobna, z jej miastami, miasteczkami i siołami, powiatami i wszystkimi ich jakimi bądź majątkami, też ziemie i księstwo kijowskie przyłączamy, przyrzekając zarówno rzymskiego jak i ruskiego wyznania ludziom, promocyje senatorskie i wszystkie inne godności.”

Województwo kijowskie pozostało przy wielkiem księstwie litewkiem; tamieczny wojewoda otrzymał prawo zasiadania w senacie, mieszkańcy uwolnieni od wszelkich ciężarów i podatków; właściciele ziemscy płacili po dwa grosze polskie z dziesiątka a bez ziemi mieszkańcy po groszu z dymu; potwierdzono wolność wyznań religijnych; wielu miastom nadano prawa magdeburskie; wojewodowie kijowscy byli zarazem starostami; województwo wysyłało po dwóch deputowanych do trybunału i czterech posłów na sejm.

Wszystkie te prawa i przywileje otrzymała Ukraina za czasów hetmaństwa Wężyka Chmielnickiego, który umarł tegoż roku wkrótce po sejmie lubelskim, na jego miejsce wybrany został książę Michał Wiszniowiecki brat Dymitra.

Michał Wiszniowiecki, od r. 1569 do 1570.

Zaledwie został wybrany z wojewody na hetmana, natychmiast odebrał polecenie od Zygmunta Augusta wyruszenia z wojskiem na pomoc carowi moskiewskiemu pod Astrachań, gdzie ciągnęły ogromne wojska Turków i Tatar.

Wyszedłszy z Czerkas, po drodze zabrał z sobą pułki Hultai i Zaporozców, lecz kiedy przybył do Astrachania, basza i han byli już pod murami miasta. Hetman rozłożył swój obóz po-nad Wołgą, powyżej nieprzyjacielskiego i wzmocnił go wałem i armatami, rozkazawszy harcownikom niepokoić nieprzyjaciół częstemi napadami i ogniem ręcznej broni; tymczasem obmyślał plan głównego ataku. Pewnego razu kiedy na zgromadzeniu rady wojennej wyrzekł: gdyby można dostać skrzydła i przelecieć w powietrzu do miasta a zawiadomić Astrachańczyków o godzinie ataku, zapewne rozbilibyśmy bisurmanów.

„Ja bez skrzydeł JW. hetmanie będę w mieście kiedy rozkażecie! rzekł jeden ze starszyn zaporozskich.

— Będziesz bracie?

„Raczie spróbować, więcej nie straciecie w najgorszym razie, nad jednego Zaporozca, a bez jednego żołnierza wojna się skończy.

Hetman dał mu polecenie by zawiadomił garnizon, aby w oznaczony dzień i godzinę zrobił wycieczkę i uczynił fałszywy atak na tureckie szanice.

Zaporozec w czasie ciemnej nocy przepelz placówki i linie oblegających, dostał się do miasta

a nazajutrz powrócił z oznajmieniem gotowości garnizonu.

Wiszniowiecki umówiwszy się następnie z wodzą wojsk pomocniczych rossyjskich, którzy stali okopani nad odnogą Wołgi, by zajął Tatarów swym napadem, sam w oznaczony dzień o świcie wyszedł z obozu uszykowawszy konnice w długą linię a za nią postawił 15,000 piechoty w ściśnionych kolumnach.

Zaledwie z murów miasta dostrzeżono posuwające się wojsko Kozaków, natychmiast zrobiono wycieczkę i garnizon rozsypał się w około szanieców tureckich.

Bisurmani widząc w bliskości obozu konnice Kozaków, byli pewni, że to są zwykli harcownicy i nie wiele przywiązywali do tego wagi, ale rzucili się ku swym szansom gdzie przypuścili atak Astrachanie. Tymczasem konnica kozacka zbliżywszy się do obozu nieprzyjacielskiego, rozstała się z nadzwyczajną szybkością i piechota za nią ukryta, rzuciła się na szance tureckie, wdarła się wewnątrz i oparowała działa.

Pozostali w obozie Turcy niespodziewając się takiego ataku, zaczęli przyzywać swych towarzyszy, zajętych wtedy na przeciwnéj stronie bitwą z Astrachańczykami, lecz nim ci zdążyli przybyć swym na pomoc, Kozacy już obrócili ich własne armaty i przyjęli ich morderczym ogniem. Turki zaczęli pierzchać, hetman postępował za nimi aż do obozu Tatarów; tymczasem Astrachanie zajęli szance na przeciw ich miastu wystawione.

W nocy, basza uszedł pod zasłoną hana, a Astrachan został oswobodzony.

Wiszniowiecki zabrał w obozie tureckim ogromne zdobycze w broni, zapasach i bogactwach. Kosztowności i szaty podzielił między wojsko tak swoje jak i rossyjskie, oddawszy ostatnim ciężką artylleryą turecką, przytém część zdobyczy oddzielił na skarb małosyjski. Tym postępkim Hultaje i Zaporozcy tak się oburzyli, iż głośno szemrali przeciwko hetmanowi, a nawet jednej nocy oddzieliło się ich więcej jak 5,000, wyszło z obozu hetmańskiego i udawszy się ku ujściu rzeki Donu, zatrzymali się nad małą rzeczką do Donu wpadającą powyżej miasta Azowa i na przeciwnym brzegu założyli miasto Czerkask, od imienia swych Czerkas. Tam mieszkali bezzennie na wzór Zaporozców; lecz później wezwali do siebie Dońców w małej liczbie żyjących w swém miasteczku dońskim, połączyli się z nim i pożenili, przyjąwszy wszystkie obyczaje tych Kozaków, zrobili swe miasto stolicą całego bractwa dońskich Kozaków, które to tym sposobom powiększyło się i stało głośniejszém w historii.

W roku 1569 był starszyną na Zaporozu Grzegorz Swiergoski, szlachcie polski, waleczny, niespokojny, zawalidroga, który z powodu jakiejś kłutni zabiwszy w pojedynku przeciwnika, uszedł z Lublina na Zaporozie.

Pod jego przewodnictwem Kozacy nie przestawali napadać Tatar i grabić tureckich kupców. Sułtan żalił się nań przez posłów, lecz król przez szpary patrzył na czyny Swiergowskiego. Niedługo waleczny Zaporozec znudził sobie zakonne życie w Siczy,

zażądał uwolnienia i udał się na Ukrainę. Imię jego było głośnem, wkrótce przeto (1570) został obrany generalnym oboźnym, a na drugi rok wystawił nad Dnieprem twierdzę przeciwko Tatarom, Krzemieńczuk dziś zwaną.

W roku 1573 umarł Zygmunt August, na sejmie konwokacyjnym potwierdzono prawa małopolskie, a potem 1574 gdy hetman był jako poseł wysłany od korony za granicę, w jego miejsce wybrano Grzegorza Świergowskiego.

Grzegorz Świergowski, od r. 1574 do 1576.

Wkrótce po objęciu rządu Małopolski przez Świergowskiego, przybyli do niego posłowie z Mołdawii od hospodara Jana nazwanego Ormianinem z prośbą o pomoc przeciwko Turkom. Hospodar już odnosił się do króla Henryka Walezyusza, lecz ten odmówił mu; teraz przeto korzystając z odjazdu króla do Francji, udał się do hetmana, Świergowski otrzymał pozwolenie rzeczypospolitej i wyruszył ze swoimi Kozakami.

Dowiedziawszy się o zbliżaniu hetmana, hospodar Mołdawski wyjechał naprzeciw niemu z bojarami i spotkał go salwą armatnią, potem wprowadził do namiotu naumyślnie przygotowanego i zaprosił na ucztę. Po obiedzie zamiast deseru, Mołdawianie podali półmiski napełnione dukatami, mówiąc do starszyn kozackich:

One sprawią wam wypoczynek po znojach marszu i zmyją z was pył podróży.

Lecz Kozacy z dumą odpowiedzieli hospodarowi:

„Przyszlśmy do waszój ziemi nie po złoto ale po sławę i bitwy z wrogami chrześcijaństwa; zamiast złota przyjmijemy chętnie węgierskiego wina a przy niem zapomniemy o dniewrowskiej wodzie.”

Hospodar rozkazał wytoczyć Kozakom sześć beczek.

23 kwietnia 1575 r., hetman po raz pierwszy spotkał Turków pod miastem Soroką nad Dniestrem, naprzeciw Cechinówki, rozbił na głowę nieprzyjaciół, zabrał do niewoli ich naczelnego wodza Karę Mustafę oraz wielu znakomych urzędników i odesłał do Polski wraz ze zdobyczą.

Następnie wzięwszy z sobą 6,000 Mołdawian, Swiergowski poszedł pod Bracław, pod miastem stał obóz turecki, hetman rozkazawszy pogasić ognie w swym taborze, w nocy uszykował wojska i przed świtem uderzył na Turków, rozbił i zabrał cały obóz ze wszystkimi zapasami. Miasto jednak mimo cztero-dniowego oblężenia i ataków broniło się dzielnie.

Szesnaście tysięcy Turków szło na pomoc rozbitym wojskom, Swiergowski przeciął im drogę i w jednym spotkaniu rozproszył, położywszy na placu 7,000 trupem. Ztamtąd skierował swój zwyciężski pochód ku Belgradowi nad Dniestrem, spalił przedmieścia, wyrznął część garnizonu, który zrobił przeciwko niemu wycieczkę i powrócił do Mołdawii 1576 r. Tu rozdzielił na dwa oddziały wojsko swoje, jeden pod dowództwem Sawy Hanży, byłego pułkownika, wysłał do Bukarestu; drugi pod naczelnictwem samego hetmana udał się ku Golaom, zarazem wysłał do kosowego na Zaporozie, by wypra-

wił piechotę swoją na morze Czarne, dla nieprzepuszczenia Turków na Dunaj i Dniepr, spodziewał się bowiem, że bisurmanie dowiedziawszy się o pobiciu swych wojsk, nadeszłą im posiłki wodą. Zaporozcy krążąc po morzu w pobliżu ujścia obu tych rzek, chwyтали statki płynące z posiłkami, wojskiem i zapasami, a wszedłszy w Dunaj, wypalili nadbrzeżne fortyfikacye i miasteczka.

Hetman tymczasem i Hanża chodzili swobodnie po Mołdawii i Wołoszczyźnie i w każdym spotkaniu z wojskiem tureckiem wychodzili zwycięzko.

Lecz szczęście hetmana i hospodara w końcu roku zmieniło się. Turcy widząc niepowodzenie swego oręża, postanowili użyć złota w pomoc. Hospodar dowiedziawszy się, że Sułtan dla powetowania swych klęsk, wysłał liczne hufce do Mołdawii, polecił bojarowi Czerniewiczowi, aby wzięwszy 12,000 wojska udał się nad Dunaj, dla uważania obrotów nieprzyjaciela i wzbronienia mu przeprawy. Lecz Czerniewicz zostawszy przekupiony za 30,000 cekinów, przepuścił Turków bez żadnego oporu i doniósł hospodarowi, iż ich jest tylko zaledwie 30,000.

W kilka dni spotkały się oba wojska, Czerniewicz przy pierwszym ataku przeszedł na stronę nieprzyjaciela; hospodar został otoczony i wzięty do niewoli, przywiązano go do dwóch wielbłądów i rozerwano.

Kozacy bronili się z rozpaczą i z całego wojska tylko 250 pozostało przy życiu, a z tych 16 wraz z hetmanem, upadających od znużenia i ran, wzięto do niewoli, gdzie pomarli w więzach. Turcy bowiem naznaczyli za Swiergowskiego i jego towarzyszy tak

ogromny okup, iż nie zdołano zebrać tak wielkiej summy.

Tymczasem Tatarzy korzystając z bezkrólewia w Polsce i nieobecności straszego hetmana Kozaków którego samo imię zdolne było powstrzymać ich żądze łupienia, wpadli na Wołyń. Zaporozcy uprzedzeni o ich napadzie krzykliwym przelotem ptaków (*) dali znać o tem księciu Ostrogskiemu. Hetman litewski o ile mógł spiesźnie zebrał Kozaków w Kijowie, Kaniewie i Czerkasach, połączył się z Zaporozcami i pospieszył naprzeciw najeźdcom.

Tatarzy stali już nad Dnieprem; przysunawszy się ku nim przez zarośla i trzeiny, Kozacy uderzyli na ich obóz. Okropne powstało zamieszanie w pośród najeźdców i już zaczęli się cofać, Kozacy ich ścigali, gdy na otwartem polu Tatarzy spostrzegli jak szczupłe jest wojsko ich nieprzyjaciół, wstrzymali się w ucieczce i uderzyli na wojewodę. Mimo meztwa Kozaków, Tatarzy przemogli, rozproszyli i bez dalszego oporu wtargnęli na Wołyń, zabrawszy pięćdziesiąt kilka tysięcy ludzi zdolnych do pracy, ogromne mnóstwo owiec, bydła i koni.

Tak skończyło się szczęśliwie zaczęte hetmaństwo Swiergowskiego.

(*) Zwykle Tatarzy na każdym obozowisku w stepie pozostawiali reszty swych biesiad to jest bite konie i bydło, wtedy ptastwo drapieżne nęczone zapewne zapachem mięsa z wrzaskiem ciągnęło z dalekich stron.



ROZDZIAŁ IV.

Od Teodora Bohdana do Skołozuba, od r. 1576 do 1592.

Teodor Bohdan.

Po Swiergowskim został obrany hetmanem znakomity w podaniach i kronikach Teodor Bohdan. Pierwszy to ich naczelnik do którego Kozacy tak prawdziwie przywiązani byli, którego po prostu między sobą Bohdankiem nazywali.

Nowy hetman zebrawszy i skompletowawszy wojska rozproszone po zgonie Swiergowskiego, rozpoczął swe wojenne dzieła napadem z polecenia króla Batorego na Krym. Tatarzy bowiem jak widzieliśmy, wczasie nieobecności Swiergowskiego grabili Wołyn.

Wyprawił naprzód na łodziach pięć tysięcy pieszych Zaporozców pod dowództwem wojskowego asa-ula Nieczaja. Nieczaj wypłynawszy na morze Czarne skierował się pod Kozków i Kaffe, a oczekując przybycia hetmana, zamknął tamtejsze przystanie.

Hetman tymczasem przechodząc przez krymskie stepy spotkał i rozbił kilka band tatarskich, lecz mimo to zachował ostrożność, przewidywał bowiem, że te drobne potyczki skończą się rzeczywistą bitwą, jakoż w istocie na zawrocie od odnogi ku Perekopskiej twierdzy, pomiędzy Kuczugurami, Cymburyńskim półwyspem i mostem Daryusza, spotkał całą horde tatarską pod dowództwem Dawlet Gireja.

Armija hetmańska szła czterema kolumnami; wozy i rezerwa były w środku; artylerya rozstawiona po skrzydłach mogła w każdym punkcie razić nieprzyjaciela.

Zaledwie ukazali się Tatarzy, rozpoczął się ogień ze wszystkich dział i nie ustawał całą godzinę; lecz wśród okropnego dymu i tumanów kurzu trudno było sądzić o jego skutku; pancerni i najezdniczy tatarscy wszystką masą natarli na cały front Kozaków, lecz zostali porażeni ich kopjami. Tymczasem wiatr uniósł dym i ukazał Kozakom straszne kupy tatarskich trupów na całej linii gdzie stała ich armija.

Hetman spostrzegłszy, że Krymcy cofając się rozciągnęli się po obu stronach mostu łączącego Cymburyński półwysep z Perekopskim stepem; pospieszył ku mostowi i wierchołkowi półwyspu, odciął znaczną część Tatarów od ich armii i wysłał przeciwko nim rezerwę kawaleryi wspartą jedną kolumną. Oddział ten napędził Tatarów ku wierchołkowi półwyspu rozbił i potopił.

Ztamtąd posunął się do miasta Perekopu, lecz widząc obronne jego mury i spodziewając się licznej załogi, w nocy przeprowił część konnicy wpław

przez Siwacz; która dopadłszy pierwszej bramy z tamtej strony, wyłamała ją, wpadła do miasta, wyrzuciła garnizon i warownię zrujnowała. Z perekopu pociągnęli w bojowym szyku do miasta Kaffy zastali je obleżonem od strony morza przez Zaporozców, przypuścili przeto ogólny atak i Kaffa wkrótce dostała się w moc hetmana, była zburzoną, mieszkańcy wyrznięci, prócz 500 ludzi obojęj płci niewolników.

Wtedy hetman postanowił obszedłszy góry, napaść na Bachczysaraj i Kozłów, lecz nad rzeką Salgirją spotkali go posłowie hana z bogatemi darami i prośbą o pokój. Odebrawszy 713 niewolników i oswobodziwszy wszystkich chrześcijan będących w jasyrze u Tatarów, hetman wziął 15 murzów w zakład i powrócił do Małorossyi, obciążony zdobyczą. Zaporozcom zaś polecił nawiedzić te miasta tureckie, gdzie prowadzono handel polskimi i ruskimi niewolnikami, napaść na Synopę i Trapezont i wyswobodzić ztamtąd swych współwyznawców.

W owym czasie Turcy bezprzestannie niepokoili nad-dunajskich chrześcijan; ich rząd prosił króla o pomoc, i hetman otrzymał polecenie wtargnięcia na ziemię turecką. Bohdanek wyprawił na morze Czarne asała Zaporozców Nieczaja z 3,000 Kozaków, sam udał się w Krymskie stepy przeszedł je w obliczu Tatar w bliskości perekopskiej linii, a nikt mu nie śmiał wzbronić przechodu, taki postrach wrażało jego męstwo.

Nareszcie wszedł na ziemię Dońskich Kozaków, został przyjaźnie od nich przyjęty, i wspierany w przeprawach przez rzekę Don i Kubań, przebył

bez przeszkód ziemię Czerkasów i wszedł do prowincyi tureckich. Lud tamtejszy nie spodziewając się napadu, nieprzygotowawszy się do obrony, uchodził wgłąb kraju, Kozacy łupili tym sposobem bez oporu i niszczyli wsie i miasta.

Tymczasem Zaporozcy krążąc po morzu w bliskości brzegów pustoszyli napadami z drugiej strony też krainę.

Takim sposobem hetman przeszedłszy całą Anatolią przybył do Synopu i Trapezontu, spalił i złupił przedmieścia, posunął się dalej ku Carogrodowi i zbliżył się ku cieśninie Konstantynopolitańskiej. Turcy chronili się do stolicy przez cieśninę. Złupiwszy brzegi azyatyckie około morza Czarnego, Kozacy przepawili się do Europejskiej Turcyi i wkroczyli do Bulgaryi, zapewniwszy mieszkańców, że jako współwyznawców lękać się nie powinni. Tu hetman zaopatruwszy się we wszelkie potrzebne zapasy, został przez krajowców przeprowadzony do Dunaju, gdzie otrzymał wiadomość, że Turcy powróciwszy z napadu Serbii z pośpiechem udali się ku Adryanopolowi.

Bohdan na Zaporozskich i zdobytych statkach, przepłynawszy Dunaj pomiędzy Warną i Sylistryą wszedł do Mołdawii. W nocy napadł na miasto Kilią, wziął go szturmem, wyrzucił Turków i Ormjan, a mszcząc się za śmierć Swiergowskiego, złupił miasto, spalił do fundamentu i wrócił do ojczyzny, obeszedszy w około Czarne i Azowskie morze i pozostawiwszy wszędzie na swój drodze ślady zniszczenia i trwogi. Widzieliśmy, iż w całym tym długim pochodzie jego, nikt nie śmiał stawić czoła bohate-

rowi na otwartem polu, a później, w kilkadziesiąt lat jeszcze, imię jego postrachem było dla niewiernych.

„Wtedy to, mówi arcybiskup Koniski, za jego hetmaństwa był złoty wiek dla Małorossyi. Król Batory lubiał nasz naród i wojsko nasze. W trzech połączonych narodach był duch jedności i braterskiej zgody. Nie było słycać sporów ni o narodowość ani o religję. Wiara prawosławna i rzymska były jednakowo opiekowane; często się zdarzało że kiedy oddalał się ze swęj dyecezyi biskup rzymski, prawosławny zastępował go do powrotu; albo w czasie nieobecności ruskiego, rzymski rządził, a trzoda nie szemrała.”

Batory, ów wielki polityk i monarcha postrzegł zaraz, jak wielkie korzyści Polska mieć może z Kozaków, posiadając na swém pograniczu tak silną i wojowniczą straż, byle ta zupełnie w swych ruchach od Polski zależną była, przeto postanowił tym momencie przywiązać do królestwa Kozaków, nie zmieniając ich praw i form do których oni tak wielkie okazywali przywiązanie, ale powiększając te prawa i nadając przywileje przez które uczynił ich już zależnymi.

Ze słów jego przywileju pojmiemy lepiej ducha polityki Batorego.

„Przez wzgląd i uwagę na wielkie prace rycerstwa i wojsk ruskich, jakie wojownicy ci okazali i zawsze okazują w obronie i rozszerzaniu powszechnéj ojczyzny, od supostatów i zwykłych pretendentów zewnętrzných a najbardziej od tych przeklętych Machometanów i Bismurmanów plądrujących ojczyznę, zabierających w niewolę lud chrześcijański, jak to się niedawno za kró-

lestwa naszego stało; ale łaską Bożą, walecznością wiernego hetmana naszego Bohdana i wojsk kozackich sprawą znacznie odwrócone i odplacone zostało; ustanawiamy i zatwierdzamy wszelkie prawa, wolności i przywileje tegoż wojska i całego narodu ruskiego, przez antecessorów naszych postanowione i zatwierdzone, i jak od wieków bywało, tak niech będzie na wieczne czasy i niech się nikt nieważy odjąćmować i naruszać praw i swobód w dobrach wieczystych i nabytych i wszelkich majątkach; a mają oni moc szafować niemi według swój woli i rozsądzać się o nie w swych grodzkich i ziemskich sądach, w jakich zasiadać będą wybrane od rycerstwa osoby, i sądzić według swych praw statutów ruskich; a kto należy do rycerstwa wojskowego ma być sądzonym w obozach i taborach swoich, przez sędziów wojskowych jakich w każdym pułku ustanowić polecamy. Jednak, do nich należą sprawy o winy rycerza i majątek jego, dopóki kozakuje i wpisany jest w regestr wojskowy; a za powrotem do powiatu i okolic, sądzić się zacznie w sądach powiatowych i grodzkich, jako stan szlachezny.

Szlachta ruska na urzędach i w rejestrowém koźactwie znajdująca się, jedność równieństwo mają ze szlachtą polską i litewską, jako przy pierwszym zjednoczeniu Rusi z Polską i Litwą ułożono i ustanowiono i my to potwierdzamy i zachowujemy trybunałowi ruskiemu.

Odprawiać sprawy swoje jak przystoi w nowo założonym mieście Baturynie, a jak potrzeba wskaże to i w Czerkasach także i hetman ruski rezydować ma w temże mieście, a w Czerkasach mieć namie-

stnika swego z generalitetu jakowy my znacznie rozszerzyliśmy i ozdobili, pomnożywszy i klasy towarzysztwa buńczukowego, wojskowego i znaczkowego (towarzysze o których we wstępie mówiliśmy) którzy pomieszczać się mają pod buńczukiem i przy pułkowych chorągwiach, buńczuk dajemy hetmanowi na znak zwycięstwa jego z wojskiem swym, nad narodem azjatyckim od którego i klejnot ten zdobyty jest pracą hetmańską i krwią kozacką.”

Udarowawszy Bohdana buńczukiem, król jak widzieliśmy we wstępie dał mu buławę i chorągiew z herbem królestwa. W generalitecie (generalnym sztabie) który jak mówi przywilej został powiększony; zaszły następujące zmiany.

1° Dodani dwaj generalni asaułowie i generalny buńczuczny.

2° W każdym pułku ustanowiony sędzia i pisarz.

3° Podzielono sądownictwo na dwa oddziały: wojenne i szlacheckie od nich brały nazwisko i sądy. Kozakom polecono sędzić się sądem wojskowym w sprawach o służbę i do służącego wojskowo dotyczących, a w sprawach innych sędzić się jak szlachta w sądach powiatowych.

Dla nagród towarzyszy w pułkach i setniach nadkompletnych, król postanowił trzy stopnie wojskowych towarzyszy.

1° Towarzysza buńczukowego.

2° Towarzysza wojskowego.

3° Towarzysza znaczkowego, o znaczeniu których mówiliśmy na wstępie.

Wszyscy posiadali uniwersały na swe stopnie od

hetmana, służyli na swym koscie, a za odznakę byli nagradzani od hetmana dobrami, folwarkami i innemi beneficjami.

Dwadzieścia dawnych pułków zostało zmienionych na dziesięć, dla tego prowincja do każdego pułku należąca stała się znacznie większą. Jak powiedzieliśmy wyżej sądzono się tam prawami wojennemi i cywilnemi, ale od czasów unij obu tych wydziałów prawnych naczelnikiem był pułkownik.

Swą organizacją Batory rozdzielił Kozaków na dwie części: na Kozaków ukraińskich i Zaporozców.

Pierwsi uorganizowani na pułki, ujęci zostali w karby posłuszeństwa, stanowili prawie wojsko regularne pod główném zwierzchnictwem hetmana; drudzy ruchomi, burzliwi i swobodni, żyli w swój sicy, zawsze niezależni, napadali na kogo chcieli, szli na pomoc każdemu kto ich wezwał, byle wzywał przeciwko Tatarom lub Turkom.

Batory jakeśmy mówili niechciał ścieśniać tych wolności Zaporozców, bo wiedział, że oni swą swobodę najwięcej cenia, ale owszem dodawał im więcej przywilejów, by tę burzliwą pograniczną straż przywiązać do siebie.

Oto przywilej nadany 1576 r. 20 Sierpnia.

„Jego królewska mość, widząc Kozaków zaporozkich dla jego królewskiego majestatu życzliwą przychylność i rycerskie odważne służby, któremi zawsze wielkie bisurmańskie gromili siły i chciwe ich pragnienie na krew chrześcijańską do końca zatłumili i paszczę ich na koronę polską i na naród prawowierny ukraiński otwartą zamknęli, a wehód do Polski i Ukrainy zagrodzili, wszystkie ich niezli-

czone siły i nagłe na chrześcijański naród napady, piersiami swemi odparli; jakie to służby ich nagradzając, aby oni, wojska zaporozkiego Kozacy, na zimowe stancje mieli gdzie się schronić, także od nieprzyjaciela ranionych swoich zachować i leczyć, i w innych dolegających potrzebach mieć odpoczynek, wszelki dobytek podług woli swojej zbierać i żeby także nadal zachęceni byli, życzliwo w wojsku służyć i przeciw nieprzyjaciół ojczyzny swojej ochoczy i nie mylny odpór czynić mogli: nadaje Jego królewska mość Kozakom nizowym zaporozskim wiekuście gród Trechtymirów z monasterem i przewozem, oprócz starego ich składowego zaporozkiego miasta Czyhryna, i od tego grodu Trechtymirowa niżej ponad Dnieprem do samego Czyhryna i zaporozskich stepów, ziemiom czyhryńskim przyległych, wszystkie ziemie ze wszystkimi na tych ziemiach nasadzonemi miasteczkami, siołami i futorami rybnemi, po tym brzegu na Dnieprze łowami i innemi dogodnościami, a w szerz od Dniepru na step jak tych miasteczek, sioł i futorów ziemie z dawna znajdowały się, tak i teraz się też w ich władzy mają znajdować. Grodek zaś stary zaporozki Samar z przewozem i ziemiami do góry Dniepru po rzekę Orel, a nadół do samych stepów nogajskich i krymskich, a przez Dniepr i zaliwy dniewrowski i bohowsy jak od wieków bywało, do Oczakowskich osad i do góry rzeki Boh do rzeki Siniuchy; od Tamarskich ziem, do saméj rzeki Donu, gdzie jeszcze za Przecława Lancorońskiego Kozacy zaporozsey swoje zimowiska mieli, żeby wszystko nienaruszenie na wieki przy Kozakach zaporozskich znajdowało się, jego królewska mość pi-

smem swém Kozakom zaporozkim utwierdził i umocnił.”

Tak to Stefan Batory łaską swoją przyciągał ku sobie Małorossyą i Zaporozców, którzy nadali mu miano ojca ludu. Służyli mu też Kozacy ochotczo w wojnie przeciwko Rossyi, spalili Starodub, byli przy oblężeniu Wielkich Łuk i w perzynę zamienili Rusę. (1579).

Zaporozcy ze swojej strony zachęceni otuchą królewską, tak rozpastwili się nad Krymem, że Batory zmuszony był polecić Janowi Orszewskiemu, by wstrzymał ich od napadów na prowincye hańskie.

Bogdanek niedługo po powrocie z wyprawy Rosyjskiej zakończył życie, a na jego miejsce obrany został krewny hospodara Mołdawskiego, a według innych Wołoch, pułkownik Paweł Podkowa.

Paweł Podkowa, od r. 1579 do 1582.

Nazwisko to nadali mu Kozacy, wpośród których służył pułkownikiem lat kilka i odznaczył się wielu czynami waleczności. Posiadał tak nadzwyczajną siłę, iż końskie podkowy łamał w rękę, z kąd powstała i nazwa jego.

Oddawna Podkowa rościł pretensyą do tronu Mołdawskiego jako brat hospodara Jana od Turków zabitego, i przemyślał nad sposobami dobicia się do téj godności. Dziś, gdy został hetmanem i posiadał pod swém rozporządzeniem kilkanaście tysięcy wojska słynnego z waleczności, postanowił marzenia swoje przywieść do skutku. Lecz hetman nie mógł przedsięwziąć żadnej wyprawy bez pozwolenia króla.

Podkowa lękając się by mu nie odmówiono pozwolenia dopominania się o dziedzictwo, zbiera ochotników i skrycie w czasie jesiennej nocy 1581 r. w 1400 tylko ludzi bez żadnej armaty wpadł do Mołdawii. Spotkawszy liczne wojska mołdawsko-tureckie, hetman pomyślał dopiero o tém, jak małe posiada siły, postanowił przeto przebiegłością nagrodzić szczupłość swych hufców.

Za pierwszym wystrzałem nieprzyjaciół, Kozacy rozsypali się a częścią popadali na ziemię; Mołdawianie rzucili się na nich w nieładzie, lecz zaledwie się zbliżyli, Kozacy zrywają się z ziemi, gromadzą, uderzają na nieprzyjaciela, wzniecają powszechny popłoch i zabierają ich działa i bagaże.

Rozbiwszy wojsko, poszli prosto do stolicy, gospodar Piotr VI, nazwiskiem chromy, przerażony wieścią o napadzie Kozaków i porażce swych wojsk opuścił Jassy.

Podkowa zagarnął rząd kraju, lecz spostrzegłszy nieprzychylną ku sobie tamtejszych bojarów, i znużony życiem pełnem podejrzliwości i niedowierzania, po miesiącu panowania wraca do Polski. Sieniawski komendant Kamieńca Podolskiego, przyrzekł mu imieniem króla przebaczenie winy, ale zaledwie hetman wstąpił w granice Rzeczypospolitej, został aresztowany, okuty i w kajdanach odesłany do Lwowa, gdzie na mocy wyroku sądu, został ścięty w przytomności posła tureckiego skarżącego się na napad Podkowy i żądającego surowej dlań kary.

Kozacy co razem z nim byli na wyprawie mołdawskiej, wykradli ciało swego hetmana i ze czcią pochowali je w monastyrze kaniewskim.

Po wydaleniu się z Ukrainy do Mołdawii Podkowy, hetmanem na jego miejsce obrany był generalny asaул, Szach v. Schech.

Szach albo Szech, od r. 1582 do 1583.

Pierwszem jego staraniem było odemścić się na Mołdawianach i Wołochach mniemaną winę względem jego przyjaciela i kochanego powszechnie hetmana Podkowy. Kozacy utrzymywali, że Małdawianie przysiągłszy posłuszeństwo nowemu gospodarowi, winni mu go dotrzymać, a że częstém powstawaniem zmusili go do opuszczenia ich kraju i powrotu do Polski, przeto stali się powodem jego śmierci. Szech by nie uledez losowi swego poprzednika postanowił wyjednać sobie pozwolenie wtargnięcia do Mołdawii i użył do tego następnego podstępu.

Doniósł królowi, że Turcy idąc na pomoc Wołochom i Mołdawii zbliżają się do granic polskich. Batory dał mu polecenie strzedz granic, zgromadzić wojska i powiększyć nadgraniczne rozjazdy. Zebrawszy pułki, hetman posłał kilka oddziałów ku ujściu Dniepru, a sam z licznemi hufcami udał się w górę téj rzeki. Ujawszy kilku uzbrojonych Turków na swych granicach, odesłał ich królowi na dowód swego doniesienia, sam zaś wtargnął natychmiast na Wołoszczyznę, obległ Bukarest, zrujnował i spalił przedmieście, otoczył zamek i zażądał od obywateli winowajców śmierci Podkowy (*), w przeci-

(*) Według niektórych historyków, Podkova miał zginąć przez zdradę Wołochów, którzy zaprosili go do siebie na gospodarstwo, lecz skoro odjechali jego Kozacy, zabili go w domu bojara gdzie był Podkova na chrzezinach.

wnym razie groził zamienieniem wszystkiego w stopy gruzów i popiołu. Bojarzyn i 17 urzędników zostało wydanych. Hetman rozkazawszy pourzynać im uszy i uciąć nogi, powiesił przed kościołem św. Mikołaja z napisem przybitym na ścianie: „tako karajutsa wirołomcy i zdraocy, proliwajuszczyj krow christian-skuju niepowinnuju.” (Tak karzą się wiarołomcy i zdrajcy przelewający krew chrześcijańską niewinną.)

Skoro wiadomość o tym napadzie doszła do sułtana, Amurat zażądał od króla kary na Szacha i zniesienia Kozaków.

Sułtan rozkazał natychmiast zatrzymać wszystkich kupców polskich i małorossyjskich znajdujących się obecnie w Mołdawii, Wołoszczyźnie i Krymie. Król oddał hetmana pod sąd uniwersałem nadesłanym małorossyjskiemu trybunałowi. Skutkiem czego Szach został przez generalnych i wojskowych starszyn złożony z godności i skazany na wieczne zamknięcie w monastyrze kaniewskim. Tam z własnej woli został mnichem i spokojnie zakończył życie. Tak jedno schronienie przyjęło zwłoki dwóch przyjaciół, dwóch hetmanów kozackich.

W tymże czasie umarł książę Michał Wiszniowiecki, były hetman kozacki, a później kasztelan kijowski, starosta czerkaski, lubacki i kaniewski, pochowany został w kijewskim pieczarkim monastyrze.

Po osądzeniu Podkowy, wybrany został na hetmanstwo pułkownik Damian Skałozub.

Damian Skalożub, od r. 1583 do 1585.

Tatarzy krymscy napadłszy na granice Ukrainy wzięli do niewoli kilkaset ludzi około miasteczek Kotylwy i Opoczynnego; hetman otrzymawszy o tem wiadomości, zebrał naprędce konnicę i puścił się w pogoń za łupieżcami, pragnąc w stepie krymskim przebiec drogę Tatarom; lecz najezdники minęli już Perekop i na dzień drogi przed tem miastem wypalili trawę w stepie. Hetman napisał o tém rapport do Warszawy.

Król polecił mu by nie wszczynając jawnej wojny podstępem wyswobodził jeńców. Batory obawiał się, aby Turcy niczem wtedy nie zajęci nie wmieszali się w tę sprawę. Hetman nie znając innych podstępów nad szablę, polecił koszowemu Zaporozców Nieczajowi przysposobić flotę i wojsko do tajemnej ekspedycyi. Wkrótce sam przybył do sicy z konnicą, spieszył trzy pułki jazdy i wyprawił je w łodziach na morze, dodawszy im drugie tyle Zaporozców pod dowództwem wojskowego zaporozskiego pisarza Jana Bogusławca i małorossyjskiego pułkownika Karpa Perebinosa. Ekspedycja ta miała rozkaz udać się zatoką i brzegiem morskim ku Krymowi, zamknąć tamtejsze porta, przeglądać wszystkie statki z nich wychodzące, i odbierać swych niewolników jeżeli jakich znajdą.

Wtedy także wyprawiwszy jeden oddział w górę perekopskiej zatoki, powyżej serbułackiej twierdzy, sam z liczną konnicą i piechotą zbliżył się do linii orskiej, opanował jej bramy i udał, że pragnie się za nią przedrzeć.

Tymczasem przypłynął do perekopskiej zatoki oddział statków zaporozskich. Hetman niezawiadamiając o tém wojska, polecił generalnemu oboźnemu, Jakóbowi Surmile ciągnąć dalej napady udane, na linją, by tym postrachem skłonić Tatarów do przewiezienia niewolników w przeciwną stronę kraju, to jest do miast nadmorskich; a sam w nocy przeszedł na zaporozskie łodzie i wypłynąwszy na morze połączył się ze swą flotyllą. Wtedy rozdzieliwszy ją na oddziały, wyznaczył jej różne porta, sam popłynął w zatokę kierczyńską w której spodziewał się spotkać największą liczbę niewolników. Lecz skoro tylko wszedł w odnogę, natychmiast tureckie statki ukazały się od strony Czarnego i Azowskiego morza otoczyły go i po długiej i uporeczywój walce wzięli do niewoli z niewielu którzy przeżyli bitwę. Odesłano hetmana do Carogrodu i umorzono głodem.

W tymże czasie pisarz Bogusławiee został zabrany do niewoli przez Turków pod Kozłowem, lecz przy pomocy Zaporozców i Semiry żony baszy tureckiego wydobyl się z jassyru, powrócił do Małorossyi uwiozłszy swą wybawczynię gdzie się z nią ożenił. Surmiło i Perebinos powrócili szczęśliwie na Zaporozże ze swą flotą.

Tu zmienia się wiek złoty, wiek szczęścia Ukrainy a nawet Polski, dnia 12 Grudnia 1586 roku umarł wielki Batory jeden z najdzielniejszych i najmądrzejszych królów polskich, kochany odnarodu, szanowany od możnowładców i poważany od wszystkich monarchów Europy.

Po roku bezkrólewia obrany był na jego miejsce

syń króla szwedzkiego Jana III i Katarzyny córki Zygmunta 1, Jagielonki, pod tytułem Zygmunta III.

Człowiek ten który mógł tak łatwo połączyć z Polską, Litwą i Małorossyą, Szwecję, i Rossję, który mógł się stać panem większej połowy Europy, postawił Polskę na brzegu przepaści i założył fundamenta jej upadku.

O, żaden z monarchów nie przyjął berła w tak szczęśliwych okolicznościach i żaden tak źle nie związał się z obowiązków!

Duma i zarozumiałość, właściwe niskim umysłom kierowały każdym jego postępkiem. Zygmunt wierzył tylko pochłobcom; kto nieumiał mu pochlebiać był jego wrogiem. Na domiar złego, był zabobonnym, namiętny alchemik i narzędzie bierne Jezuitów.

Za jego czasów zjawiała się unija, to jest połączenie wiary greckiej z rzymsko-katolicką. Dwór rzymski a raczej jezuita, wspierali całemi siłami tę nową wiarę, a co chcieli jezuita tego pragnął i Zygmunt III-ci, bo nauczyciel jego i spowiednik Piotr Skarga, jezuita, był duszą i wolą króla.

Zygmunt przeto całą duszą protegował Unię, która odebrała mu jego spadek — Szwecyą, niedopuszczyła syna Władysława wstąpić na ofiarowany mu tron rossyjski i spowodowała oderwanie się Małorossyi, zostając 300 lat w połączeniu z Polską i Litwą.

Tak ten misyonarz jezuicki siedzący na tronie polskim blisko pół wieku, pierwszy przyłożył się do zguby państwa, które go do rządów wezwało.

Rozpoczął swe panowanie od prześladowania Kozaków, którzy stanowili strażniczą ścianę jego mo-

narchii od najezdniczych bisurmanów. Stefan Batory zwykł wymawiać się niezawisłością Zaporozców, gdy Turcy lub Tatarzy zanosili skargę na Kozaków; nie przeszkadzał on im ścigać i brać Kozaków nawet na porochach, byle nie wchodzili w granice Polski, lecz Zygmunt inaczej czynił. Jemu podobna polityka zdawała się ubliżająca, pragnął okazać swą władzę.

W roku 1589 w marcu, Tatarzy wtargnęli do Litwy, Kozacy odemśleili się napadem na Krym, lecz tak okropnym, iż droga, którą postępowali, oznaczona była kupami gruzów i popiołu. Z tego powodu sułtan turecki wyprawił Betlerbeja baszę Romelii z wojskiem ku granicom polskim, z poleceniem domagania się zadosyć uczynienia za napady Kozaków.

Hetman koronny z garsztką wojska powiększłej części nadwornego i panów polskich, udał się na Ukrainę i zdołał skłonić baszę do odstąpienia od granic, przyobiecawszy, iż rozpusta Kozaków skarana i pohamowana będzie, a Rzeczpospolita dla dalszych układów posłów do Porty wyprawi.

Zygmunt przeto obawiając się wojny z Turcyą na sejmie r. 1589 następujące przeciw Kozakom postanowienie wydał:

„Aby przeszkodzić Zaporozcom i małorossyjskim Kozakom do napadania krajów obcych a tém samém do zrywania pokoju z Turkami, będą odtąd zostawać pod władzą hetmana koronnego, który ma mianować wszystkich ich dowódców.

Kozacy mają przysięgać, że bez woli hetmana nie będą wojować na lądzie, ani na morzu; nie będą napadać na sąsiedzkie krainy i kupców, i nikt nie będzie przyjmować do swojego towarzystwa.

Hetman koronny ma odtąd mieć u siebie règestr Kozaków o ubyłych, starszyna ma natychmiast donosić.

Skazani na śmierć nie mogą być przyjmowani do Kozaków.

Kozaki nie mogą oddalać się z miejsc swoich, bez wiedzy starszyn.

Rządcom prywatnych dóbr rozkazano mieć baczność, aby włościanie nie uciekali na wyspy dniewowskie, karać tych którzy ze zdobyczą ztamtąd powrócą, lub którzy przedawać będą Kozakom proch, saletrę, broń a nawet zapasy żywności.

Za przestąpienie tych postanowień, właściciele mają prawo karać śmiercią rządców.

Przechowujący zrabowaną rzecz przez Kozaka, jak również i sam właściciel postępujący przeciwnie temu postanowieniu, oddany będzie pod sąd wojenny.

Włościanom nie wolno wydalać się z ich siół.

Każdy Kozak płacić będzie dziesięcinę ze swych stad i zebranego miodu ze swych uli, trudniący się myśliwstwem dziesięcinę w skurach, jak również i z rybołówstwa.”

Z początku Kozacy szemrali na tak uciążliwe i nie zgadzające się z ich bytem, prawa, później zaczęli uciekać do Zaporozców i ukrywali się w niedostępnych miejscach, zamieniając ostatnią własność za wolność osobistą.

Zaporozcy zaś nie lękając się groźb i postanowień, po dawnemu odbywali wyprawy, tegoż roku połączywszy się z Dońcami, napadli na Woroneż, zrabowali i spalili miasto, i zabili tamtejszego wojewodę księcia Dołgorukiego Szabańskiego. Następnie wy-

płynąwszy na morze Czarne, zabrali i złupili kilka tureckich okrętów, a przybivszy do brzegów Azji mniejszój, powtórnie wyrznęli i spalili Synepe i Trapezont.

Wtedy liczba Kozaków zaporożskich ciągle powiększana zbiegami doszła do 20,000, Ukraińcy zaś nie zwracając uwagi na postanowienie królewskie, według którego winni byli zostawać pod władzą hetmana koronnego, wybrali sobie hetmana, generalnego asaule Teodora Kosińskiego.



PERJOD III.

Od początku unij do Bohdana Chmielnickiego.

ROZDZIAŁ V.

Teodor Kosiński, od r. 1592 do 1596.

Za hetmana Kosińskiego powstała unija—było pomysł papieża Klemensa VIII, połączenie dogmatów wiary rzymsko-katolickiej z greckimi obrzędami. Odmiana ta religijna, podobnie wielu innym sektom, powstała z prywatnych widoków. Oddawna celem dążności dworu rzymskiego, było połączenie kościoła wschodniego z zachodnim, by kierując umysłami i sumieniem całej Europy, mógł władać jej skarbami i orężem.

Ale gdy pomimo licznych starań i prób, papież ujrzeni pracę swoją bezowocną, bo przyjęte od pradziadów zasady religijne kościoła greckiego, zrosły się, że tak rzekę z bytem mieszkańców Rusi. Przeto dla zaspokojenia umysłów i sumienia, a zarazem dla dopięcia długo oczekiwanego celu, Klemens VIII

wynalazł środek nie kasując żadnej z wiar, połączyć obie razem; połączenie to nazwał uniją, i tę uniją, tę plagę Ukrainy, jeden z prałatów, Kunieki, przyniósł z Rzymu do Polski.

Z drugiej strony, duchowieństwo małosyjskie było niezadowolone z niektórych patryarchów konstantynopolitańskich, którzy przedawali swój sąd i winny często bywał uznany za usprawiedliwionego, jeżeli umiał złotem otworzyć sobie drogę do ich przychylności. Przeto biskupi nie posiadający środków posyłania im bogatych podarunków, mimo swęj niewinności często bywali potępieni. Taka sprzedajność i chciwość bardzo naturalnie rodziła nieufność ku patryarchom greckim.

Cyryl Terlecki biskup łucki i zarazem exarcha czyli namiestnik metropolity w Kijowie, pierwszy podał myśl przyjęcia unij. Metropolita był wtedy Michał Rogaza, który zastąpił miejsce złożonego z urzędu przez patryarchę Onixyfora i obadwa z Terleckim zwołali w Kijowie sobór, celem naradzenia się względem przyjęcia dogmatów kościoła rzymskiego 1595 roku.

Na ich wezwanie zjechali się biskupi: włodzimierski, Hipacy Pociěj, połocki Hermogen, hełmski Dionizyusz i piński Leontjusz Pelczyński.

Michał Rogaza potwierdził ich sąd i przyjęto unją.

Jedni tylko biskupi: lwowski, Gedeon Bałaban i przemyski Michał Kopyteński, stanowili opozycją, jednakowoż niewiadomo, jakim sposobem skłonieni zostali do podpisu dwóch not: jednej do papieża, w której wyrażali swą chęć przyłączenia się do kościoła rzymskiego, drugiej podobnej do króla polskiego.

Pociej i Terlecki, poławszy te noty królowi, wysłani byli do Rzymu, gdzie przybywszy 23 Grudnia 1595 r., zostali przypuszczeni do ucałowania nogi Klemensa, wręczyli mu notę, przyjęli zwierzchnictwo papieża i wykonali przysięgę wierności, za co otrzymali prawo zasiadania w senacie polskim razem z duchowieństwem rzymsko-katolickiem.

W Rzymie został wybity medal, „na pamiątkę przyłączenia Rossjan.” Lecz obaj biskupi powróciwszy do Kijowa spotkali w większej części ruskiego duchowieństwa a nawet w świeckich urzędnikach silną opozycją i wstręt do unij. Bałaban 1 Lipca ogłosił żałobę, wyjaśniając ludowi, że biskupi przyjęli zupełnie wiarę rzymską, zatrzymawszy tylko greckie obrzędy dla pozoru, naród zaczął szemrać, Konstanty Ostrogski wojewoda kijowski oznajmił, że unja została przyjęta bez jego wiedzy i zezwolenia a zatem ją odrzuca.

Sprawa ta wywołała okropne zamieszanie i protestacje, dla uspokojenia których zwołany był synod w Brześciu 6 Listopada 1596 r., gdzie przybyło ośmiu biskupów, zwolenników unij z kilkoma przywiązanemi do prawosławia.

Na stronie Unij byli:

1. Hipacy Pociej, biskup włodzimierski i brzeski.
2. Cyryl Terlecki, łucki i ostrogski.
3. Hermogen, połocki i witebski.
4. Jan Gogol, piński i turowski.
5. Dionizjusz, chełmski i bialski.
6. Inocenty Borkowski, czernichowski.
7. Cherakljusz Szewernicki, wołyński.
8. Teokryst, biskup galicki.

Do opozycyi należeli:

1. Jan Leokajski, biskup siewierski.
2. Sylwester Jaworski, biskup perjasławski.
3. Inocenty Tuptało, biskup podolski, i
4. Symeon Paszyński, protojerej nowogrodzki.

Ci ostatni uroczyście oznajmili i protestowali, że stanowiąc hierarchje kościoła greckiego i jerozolimskiego a nieposiadając zgody patryarchów całego świata, na przyjęcie nowości wprowadzanych do ich wiary, nieuznają w niej żadnych zmian i od nowotarjuszów jako od obłąkanych samozwańców odstępują. Michał Łukarjusz rektor szkoły ostrogskiej będący później patryarchą konstantynopolitańskim i biskup lwowski, oraz przemyski, nadto wielu bojarów i książąt, przyłączyło się do nich.

Ostrogski przyjął także stronę swych współwyznawców, zapewniając ich, że cała ta sprawa zostanie załatwioną spokojnie i cicho. Rozpoczęły się rozprawy i teologiczne dysputy.

Dziwiątego Listopada opozycja podała zgromadzeniu pismieną notę, świadcząc się: „że się starała rozumowaniami odwieść metropolitę kijowskiego od wprowadzania samowolnych nowości do wiary, ale gdy Michał Ragoza z gniewem i zapamiętałością odrzucił ich napomnienia, przeto pozbawiają wszystkich godności odstępców prawosławja i kładą za niezmiennne prawo, kierowania się wolą patryarchy konstantynopolitańskiego.

Wtedy według słów kroniki, po groźbach i sporach, katolicy widząc niewzruszoność tych filarów kościoła, wypędzili ich z soboru, oberznęli im brody, skazali na pozbawienie stopni i obowiązków a udawszy

się do świątyni ś. Mikołaja, po przeczytaniu przez biskupa połockiego uchwały podpisanéj [od unijatów, ogłosili połączenie greków z kościołem rzymskim.

Mimo wszelkich usiłowań Zygmunta III. którego imieniem działali unijaci o pogodzenie stron, greko-katolicy podpisali następny dekret:

„Metropolitę Michała Rogazę ze wszystkimi władkami, którzy odłączyli się od prawosławnego wschodnio-greckiego kościoła, pozbawia się stopnia i mieszkaniom nakazuje niesłuchać ich w niczem, jako zepsutych pasterzy, kłamliwych proroków, ślepych wodzów, upartych w wierze chrześcijańskiej, kwasem fałszywej nauki napojonych, przeciwników słowa bożego i prawideł ojców świętych.”

Wtedy obiedwie strony oddały się wzajemnym prześladowaniom, powstały przewrany unijatów i nieunijatów; pierwsi nazywali drugich schizmatykami, a nieunijaci siebie błagocześciwemi.

Skoro tylko Kosiński dowiedział się o wypadkach brzeskich, natychmiast posłał przedstawienia, jedno do króla i senatu, drugie do zebrania brzeskiego. Jako namiestnik królewski i hetman Ukrainy pisał w pierwszym:

„..... Zmiana wiary i obyczajów narodowych w Brześciu wprowadzana bez zezwolenia narodu, jest sprawą bardzo niebezpieczną i niełatwą do spełnienia. Zgodzić umysły ludzkie z ich sumieniem jest dziełem nie ludzkim, lecz boskim. Utrzymać naród w ślepej posłuszeństwie względem duchowieństwa i prawideł samowolnie do kościoła wprowadzanych, jest niepodobna, i dla tego niech rząd odwróci to złe, albo niech da narodowi czas do namysłu.”

Do zgromadzenia brzeskiego pisał „że zebrane tam duchowieństwo nie posiada od urzędów ani od narodu żadnego pełnomocnictwa na wprowadzanie do ich wiary nowych form; przeto nie ma ani siły, ani władzy obciążać naród samowolnemi prawidłami i wy myślami. Duchowieństwo to będąc wybrane na swe godności przez władze i naród i utrzymywane kosztem narodu, może utracić tę godność i byt z woli tychże władz i narodu. A on (hetman) za nic nie ręczy i radzi zgromadzeniu wstrzymać swe postanowienia do powszechnego porozumienia się i roztrząśnienia tego przedmiotu.”

Zgromadzenie po otrzymaniu téj noty wezwało hetmana na swą radę do Brześcia, a skoro tylko tam przybył, został aresztowany i oddany pod sąd duchownych, którzy wyrokiem swym skazali go na zamknięcie w klatce klasztornej i pozbawienie światła i pożywienia.

Kozacy skoro się dowiedzieli o uwięzieniu ich wodza, natychmiast zebrawszy się w liczbie 7000, udali do Brześcia dla wyswobodzenia Kosińskiego; pod miasteczkiem Piątką, spotkali wojska polskie, lecz rozbili je i udali się dalej, ale hetmana już nieznaleźli żywym.

Na tę wieść wzburzyła się cała Małorossja od początku do końca, śmierć Kosińskiego stała się hasłem do powszechnej walki.

Hetman koronny wkroczył na Ukrainę; w miastach i miasteczkach rozstawiono liczne garnizony, które przeszkadzały Kozakom zbierać się dla obioru starszyn. Lud i władze kozackie odwoływały się do paktów, połączenia Małorossyi z Litwą i Polską, ja-

ko narodu równego do równych i wolnego do wolnych, za przyrzeczoną swobodę wyznawania wiary, prosząc króla o wygnanie biskupów którzy przyjęli uniją; lecz jakże podobne żądanie mogło być spełnione, kiedy król sam opiekował się unijatami.

Owszem zabroniono stawiać cerkwi greckich, oddano unijatom najznacześniejsze klasztory i parafie, inne pieczętowano.

Lud musiał na modlitwę zgromadzać się do szafarów, zbudowanych na pustkach, aby nie były od unijatów dostrzeżone


Wtedy zwolennicy nowej wiary wydali cyrkularz, w którym zachęcali dawnych swych braci do przystąpienia do unij i połączenia się z kościołem rzymskim.

Cyrkularz ten był ogłaszany po wszystkich cerkwiach i siołach, wydrukowane były osobne wezwania do ludu, iskłaniające go do posłuszeństwa dla władz, działających z woli boskiej na korzyść jego duchowną i cielesną.

Lecz wszelkie te środki mało skutkowały, wzburzenie umysłów nie ustawało, a gwałty i przymus jeszcze go powiększały. Gdyby rząd rozszerzanie się unij pozostawił jej własnemu biegowi, możeby z czasem więcej na Ukrainie znalazła zwolenników.

ROZDZIAŁ VI.

Paweł Naliwajko, od r. 1596 do 1597.

apróżno wojska polskie wszelkiemi siłami przeszkadzały zgromadzaniu się Kozaków, by nie dozwolić im obioru naczelnika, bo ci, widząc, że Czerkasy zajęte są garnizonem i sztabem hetmana koronnego, zebrali się w Czychryniu; a opierając się na prawach i dawnych przywilejach królewskich, po długich sporach, wybrali na hetmana generalnego asaule, Pawła Naliwajkę.

Nowy hetman wysłał do króla deputacją naczele pułkownika Łobody, z następującem pismem:

„Naród ruski, połączony naprzód z księstwem litewskiem a potem z królestwem polskiem, nie był nigdy przez nich zawojowany ani niewolniczy, lecz jako związkowy i jednoplemienny z jednego szczepu sławiańskiego czyli sarmackiego pochodzący, dobrowolnie połączył się na jednakowych i równych

z niemi prawach, przymierzami i pactami uroczyście zatwierdzonych, a opieka i ochrona tych przymierz i pactów i sam byt narodu, powierzone wam pomażancom boskim, najjaśniejszym królom polskim, jakoż i waszej królewskiej mości, któryś przysiągł na to przy koronacyi przed samym Bogiem, dzierżącym w swęj prawicy świat cały, jego monarchów i monarchije.”

„Naród ten odznaczył się zawsze w potrzebach pomocą dla połączonej nacyi, jak równie jednością braterską, a rycerstwo ruskie uczyniło sławną Polskę i zadziwiło świat mężstwem w walkach, obronie i rozszerzaniu monarchii polskiej. I któż ustał z sąsiednich krajów przeciwko rycerzy ruskich i ich wojsku?

Zajrzyj najjaśniejszy panie w kroniki ojczyste a one to dowiodą.

Zapytaj starców, a odpowiedzą ci wiele przelano potoków krwi ruskich wojowników i wiele tysięcy rycerzy ruskich upadło pod mieczem na polach bitwy za sprawę Polski. Lecz wróg nienawistny dobremu, wyszły z piekła, zamącił świętą tę jedność narodów na wspólną zgubę. Panowie polscy, ci magnaci rządu, zawistni naszych majątków, potem i krwią zebranych, i poduszczani przez duchowieństwo zawsze mieszejące się do spraw świeckich, do nich nie należących, podbudzili najjaśniejszego króla a pana naszego i ojca miłościwego, by nas pozbawiono prawa wyboru hetmana na miejsce zgasłego Kosińskiego, niedawno straconego najniegodniejszym, hańbiącym i barbarzyńskim sposobem, a naród wzburzyli gwałtowném zmuszaniem go do unii. Przy takowych od

panów i duchowieństwa wyrządzanych nam uciskach i frasunkach, nie przedsięwzięliśmy jednak nie bezprawnego, ani nieprzyjacielskiego, ale wybrawszy sobie hetmana według praw i przywilei naszych, oddajemy go i samych siebie, najmiłościwszej opiece, i upraszamy najuniższej monarszego respektu i potwierdzenia praw naszych i wyborów, a my zawsze jesteśmy gotowi przelać naszą krew za honor i sławę waszej królewskiej mości i całej nacyi.”

Po przeczytaniu téj noty, król objawił zadziwienie i udał zupełną niewiadomość o tych postępках polskiego ministerstwa, przyrzekł Łobodzie na pierwszym sejmie uczynić staranie zniszczenia zamysłów panów i duchowieństwa. Jednak nie odpowiedział deputacyi piśmiennie na przedstawienie, ustnie tylko polecił hetmanowi i Kozakom, zachować się względem wojsk polskich spokojnie i przyzwoicie.

Hetman na téj zasadzie ogłosił po wszystkich miastach i powiatach, że został wybrany hetmanem przez naród a z zezwolenia królewskiego przyjął buławę i poleca władzom, wojsku i narodowi nie przedsiębrać nic nieprzyjaznego przeciw wojsk polskich rozłożonych po miastach, dopóki nie przyjdzie rozkaz królewski wyprowadzenia ich z Małorossyi. Co się zaś tyczy unii, aby każdy postępował według swego sumienia.

Współcześnie zawiadomił hetmana koronnego o swym wyborze na hetmaństwo.

Lecz pomimo tych wszystkich postanowień pokojem tchnących ze strony hetmana Kozaków, nieustawało wzburzenie umysłów i niechęć pomiędzy oboma stronami. Małorossyanie nienawidzili uniatów

i tych którzy wprowadzili unją, jako swych ciemieżców. Wojska zaś polskie, szlachta, mając się za coś wyższego, dumnie i poniżająco traktowali Kozaków, nazywając ich ukraińskiem chłopstwem. Dla tego zaledwie odjechali urzędnicy hetmańscy dla ogłoszenia jego uniwersału, zaczęły przychodzić z miast i powiatów wiadomości o pokrzywdzeniu towarzystwa kozackiego, na obronę którego zgromadziły się pułki, oraz o zbieraniu się w Czerkasach i Białej Cerkwi wojska polskiego.

Naliwajko ściągnął i swoje pułki do Czychrynia, rozłożył się nad Tasminą, wzmocnił swój obóz okopami, oraz artyleryą i oczekiwał wojska polskiego. Wkrótce przybył hetman koronny Żółkiewski i uszykował swe hufce naprzeciw Kozaków. Naliwajko pragnąc uniknąć rozlewu krwi, wystawił na wzniesieniu trzy białe chorągwie z napisem: „pokój chrześcijaństwu a na jego obronę Bóg i krzyż.” Żółkiewski, ów sławny wojownik; pełen męztwa i rozsądku, naprzeciw tych godeł pokoju wystawił trzy szubienice z powieszonemi trzema starszymi kozackimi, nie podobna by uwierzyć temu dzikiemu postępkowi, uwłaczającemu pamięci sławnego męża, gdyby go tyle kronik nie poświadczało.

Łatwo wyobrazić sobie, jak postępek ten wzburzył umysły Kozaków, to też natychmiast rozpoczął się krwawy bój. Żółkiewski zaczął attak obozu Kozaków.

Naliwajko wybrawszy część najlepszego swego wojska, uczynił zasadzkę i wczasie powszechnego ognia dział i ręcznej broni, korzystając z gęstego dymu, poprowadził z tyłu wyborową swą drużynę i ude-

rzył nią w centro polskiej armii; w tymże czasie Kozaki wyszli z obozu i wzięli wojska królewskie pomiędzy dwa ognie. Polacy zmieszali się, rozpoczęła się okropna bitwa i wzajemna rzeź, która trwała siedm godzin.

Honor wzmagał męstwo rot polskich, nienawiść i zemsta Kozaków.

Małorossyianie bili się w około szubienie swych braci, a widok ten do tego stopnia doprowadził ich zjadłość i okrucieństwo, iż rąbali ranionych i poległych już nieprzyjaciół. Z armii Żółkiewskiego, kawalerya tylko posiadająca dobre konie, zdołała się ocalić, a Kozacy według słów kroniki, nakarbowali na swych karbach 17,330 poległych nieprzyjaciół.

Wtedy Naliwajko podzielił swe wojsko: jedną połowę pod dowództwem pułkownika Łobody wysłał do miast nad Dnieprem, z rozkazem uwolnienia ich od Polaków i Unijatów, z drugą udał się sam pomiędzy Dniepr i Dniestr; dla oswobodzenia téj części kraju. W drodze spalił Mohilew i Słuck, wyrznąwszy mieszkańców katolickich.

Nareszcie po trzech miesiącach krwawego pochodu, połączył się ze swym pułkownikiem nad rzeką Słuczą pod Łubnami, gdzie stali hetmani polscy: koronny i polny, w obozie otoczonym wałem i palisadą.

Kozacy rozpoczęli szturm, lecz rycerstwo polskie dzielny stawiało im odpór pomimo mniejszych sił i wojska, Naliwajko z zapamiętałością przez cztery dni ponawiał ciągłe ataki i już pierwsze ufortyfikowania były zniszczone, gdy przybył goniec królewski z pismem Zygmunta.

Król rozkazał zaprzestać walk i przelew krwi wszystkim trzem hetmanom, zawrzeć traktat wiecznego pokoju, zatwierdzić prawa Ukrainy i podpisując ten traktat w obliczu obudwu wojsk, wzmocnić go przysięgą.

Zygmunt zaś przyrzekając wojsku i ludowi ukraińskiemu ogólne przebaczenie, potwierdził na wieczne czasy wszelkie przywileje i pacta.

Rozkaz był wykonany, wojna została ukończoną, a wojska rozeszły się z wzajemną lecz tajną nienawiścią.

Teraz hetman zajął się wewnętrznym stanem kraju, urządzeniem i porządkiem w pułkach i powiatach, oraz podźwignięciem miast i sioł, zniszczonych w czasie wojny. Naród zaczął przychodzić do siebie po ciężkim ucisku, ustały gwałty i nawracania do unij; okropne opłaty od szlubów małżeńskich, pogrzebów i chrzcin, zmniejszono.

W czasie pomyślnych czasów Małorossyi, przywilejem Batorego postanowiono, iż na główny warszawski sejm, wysyłano z Ukrainy deputowanych, czterech z województw, trzech od wojska i hetmana, a od miast i gmin pięciu.

Czas tego sejmu zbliżał się i na deputowanych wybrano: pułkownika Łobodę, sędziego pułkowego Teodora Mazepe i setnika kijowskiego pułku Jakóba Kizime. Prócz tego i sam hetman postanowił jechać z nimi, by oświadczyć królowi swe pokorne służby.

Ale zaledwie deputowani przybyli do Warszawy, zostali pochwyceni i zamknięci w lochach a trzeciego dnia straceni wśród najochydniejszych męczarni. (*)

(*) Byli upieczeni na metalowym koniu przy wolnym ogniu.

Król i senat a mianowicie jezuici, sprawcy tego szkaradnego i nieludzkiego czynu, rozumieli, że barbarzyńską kaźnią natchną bojaźnią i posłuszeństwem Kozaków, lecz przeciwnie, oburzyli ich tym mocniej i zrodzili w ich duszach tę srogość i sprawiedliwą zemstę, którą się odznaczały później krwawe ich zwyczaje.

Bo w istocie, postąpienie z Naliwajką i jego barbarzyńska śmierć nie może być usprawiedliwioną, nawet przez samych prześladowców, oto słowa współczesnych kronarzy odznaczających się zwykle stronnością.

„Missya duchowieństwa rzymskiego, zamyślając zaprowadzić w ziemi ruskiej reformę religii, dla jedności ze swoją, zbyt pospieszyła dokonywając ją tak gwałtownie i przymusowo w narodzie nieukształconym i zawsze wojowniczym, a stany dążąc do zagarnięcia starostw i majątków urzędników ruskich, jeszcze więcej narobiły błędów, dawszy bowiem amnestją naczelnikowi Kozaków Naliwajce i jego współnikom, w uroczystych z nim traktatach zatwierdzonych przysięgami, przez duchowieństwo nieprawnie rozwiązaniem, zabrali fortelem na sejmie przez narody za świętość uważanym, potraciły ich barbarzyńskim sposobem, wbrew zasadom honoru, sumienia i wszelkich praw narodowych, a zamiast leczyć słabość narodową, tym więcej jej gwałtowność rozrosły.”

Król był bezsilny przeciw swawoli możnowładców i chciwości duchowieństwa, tym więcej, że stawszy się tylko narzędziem jezuitów, ulegając ich sofizmatom, ślepo wykonywał co mu doradzali; nie

mógł przeto wstrzymać bezpraw szlachty, i te prześladowania religijne, te gwałty, oderwały nareszcie od królestwa, naród silny, waleczny i niepokonany; ze śmiercią Naliwajki rozpoczęły się niesłychane nieszczęścia Małorossyi.

Sejm wydał uchwałę, mocą której deputaci kozacy zostali na zawsze wyłączeni z sejmu narodowego; pozbawiono Małorossyan prawa wyborów i piastowania urzędów administracyjnych i sądowych; odebrano starostwa, dobra rangowe i inne skarbowe posiadłości wszystkim urzędnikom i starszym ruskim i zniesiono ich samych. Rycerstwo ruskie nazwano chłopami, lud odrzucający uniją, schizmatykami. Na wszystkie godności i urzędy przysłani zostali Polacy z licznymi sztabami. Miasta zajęte zostały polskimi garnizonami, sioła ich wojskami. Grabieże, gwałty i rozboje przechodziły granice podobieństwa, jednak władze przez szpary patrzyły na takie nadużycia, a wojsko i szlachta nazywając lud ukraiński niewolnictwem polskim, uważali ich własność za swoją. Duchowieństwo gwałtem nawracało na uniją a cerkwie nie chcące jej przyjąć, wypuszczano żydom w arendę, którym trzeba było płacić za każdy obrządek.

Słabsi duchem i więcej przywiązani do swęj własności i wygodnego życia niżeli wiary, lękając się utracić posady a jeszcze więcej swe rangowe ziemie, przyjęli uniją a nawet niektórzy rzymsko-katolicką wiarę.

Wojsko kozackie osłabło, bo poniósłszy znaczne straty w czasie ostatnich wojen, nietylko nie było kompletowane, ale nawet wszelką pomoc ze skarbu

małorossyjskiego i kurenij była zabronioną. Wszysey prawie ochotnicy przenieśli się na Zaporozie, szczególnie nie żonaci.

W ciągu takiego prześladowania, Zaporozcy byli swobodni. Pod dowództwem atamana Kuszki wojowali wspólnie z Polakami przeciwko księciu siedmiogrodzkiemu, który opanował Multany i pokonawszy 70000 Tatar którzy Siedmiogrodzianom w pomoc przybyli, dopomogli do osadzenia na hospodarstwie mołdawskim Jeremjasza Mogiły hołdownika polskiego, następnie uczestniczyły w wojnie przeciwko Szwedom.

Będąc tak użyteczni Polsce, otrzymali od Zygmunta III. przebaczenie za napady sąsiadów i potwierdzenie swych przywilejów.

Jednakowoż Małorossja niedługo pozostawała bez wodza własnego wyboru. Chociaż niektóre pułki uległy hetmanowi koronnemu, lecz większa część ich jednozgodnie z Zaporozcami wybrali sobie hetmana, człowieka wielkiego duchem, walecznego, gwałtownego, nieprzyjaciela rozkoszy, czasami okrutnego do zwierzęcości, niekiedy nieumiarkowanego w uczuciach słodkich, lecz zawsze strasznego dla nieprzyjaciół Małorossyi, dla Turków i Polski.

Takim był generalny oboźny Piotr Konaszewicz Sahajdaczny, *szczo prominiaw żynku na tiutiun i lulku nieobacznyj.*”



ROZDZIAŁ VII.

Piotr Konaszewicz Sahajdaczny.

Przyjawszy buławę z rąk narodu, wojska i urzędów, Sahajdaczny nazywał się hetmanem obu stron Dniepru i wojska zaporozkiego; za jego przykładem poszli pułkownicy, setnicy, i Kozacy ukraińscy zaczęli bez różnicy nazywać się Zaporozcami. Ta nazwa jakby odróżniała pułki podległe hetmanowi, od uznających władzę Polski. Konaszewicz zbliżył Zaporozę z hetmańszczyzną; dotąd bowiem oddaleni od siół i miast ci wolni synowie Ukrainy, ukrywając się za dniewrowskimi porochami nie zależeli w niczem od hetmana, nie wpływali na jego wybór, nie słuchali jego rozkazów, chyba gdy ich wzywał na bisurmana; lecz dziś zbliżyli się do swych starszych braci i powodowani powszechném dobrem, wybrali dla wszystkich jednego naczelnika. Zastępieci od Polski rzeką, trzcunami i nieprzystępnością wysp,

Zaporozcy mogli pewniej i łatwiej strzedz prawa, i swobodę wspólnęj ojczyzny.

Za jego to czasów zjawili się w Rossyi samozwańcy, a walka ta fałszu z prawdą, miała wielki wpływ na Ukrainę. Pierwszym bowiem jęj polem był Kijów, Czernichów, Nowogród Siewierski i cała północna Ukraina.

Samozwaniec jeszcze w 1602 roku zostając jakiś czas w monasterze Nowogrodu siewierskiego, uszedł ztamtąd do Kijowa, zostawiwszy w celi przełożonego kartkę z następującemi słowy: „Jestem carewicz Dymitr, syn Cara Jana, i gdy będę na tronie ojca mego, wywdzięczę ci za to, żeś mi dał przytułek w tym schronieniu.”

W Kijowie książę Bazyli Ostrogski przyjął go łaskawie, lecz gdy z powodu skarg mnichów Ostrogski polecił odesłać go do spaskiego drewlańskiego monasteru, samozwaniec zbiegł do Polski, gdzie zdołał sobie zjednać pomoc Wiśniowskiego i Mniszka, a przez nich został przedstawiony królowi; przyjęty za carewicza, przyrzekł Zygmuntowi powrócić Smoleńsk i całą północną Małorossją, otrzymał wojsko i wszedł do Rossyj jako pretendent. W Kijowie przyłączyli się do niego (15 Sierpnia 1604 r.) Kozacy i armja rozdzielona została na dwa oddziały, jeden udał się w kierunku rzeki Desny, drugi ku Białogrodowi.

Czernichowcy wydali mu bez bitwy wojewodów: księcia Andrzeja Tatewa, księcia Piotra Szachowskiego i Grzegorza Korkodynowa.

Kozacy ulegając woli króla, którego władzy jeszcze nie śmieli się oprzeć, przytem w prostocie swego serca

uznając samozwańca za prawdziwego cara, zatem sprawę jego za świętą, poszli z Dymitrem na Rosyją.

Pułki kozackie pociągnęły ku Putywlowi, w drodze spotkali stryjecznego brata carskiego okolniczego Stefana Godunowa, rozbili go, a resztę wzięli do niewoli i wyprawili do Moskwy do Borysa zwiadością, że w krótcie przybędą sami z carewiczem Dymitrem.

Bez żadnej przeszkody doszedł samozwaniec do Nowogrodu Siewierskiego, lecz tu już na górach nowogrodzkich ujrzał rosyjski obóz. W Nowogrodzie byli wojewodami: książę Nikita Trubecki i Piotr Basmanów. Od czasu pokrzywdzenia biskupa Lezajskiego i Protopopa Tyszyńskiego przez unijatów na soborze w Brześciu, mieszczenie nowogrodzcy i wszyscy tamtejsi mieszkańcy żywili nienawiść ku Polakom, przeto nie tylko nie przeszkadzali rosyjskim wojskom przysunąć się do miasta ale nawet okazywali im wszelką pomoc.

Kalinowski był wodzem wojsk polskich, pułkownik Zarucki był nakaźnym hetmanem wyznaczonym przez króla nad wojskami kozackimi.

Armia polska zbliżywszy się do miasta, stanęła obozem przy Słonie jeziorze nad brzegiem obszernych i lesistych rowów ciągnących się w około Nowogrodu i niegdyś napełnionych wodą.

Upłynęło trzy dni na drobnych bitwach, w ciągłym podstępem do miasta Dymitr, utracił w jego ulicach do 4000 ludzi, lecz ta strata wcale nie wstrzymała go od oblężenia. 21 Grudnia postanowił rozpocząć ogólny atak.

Małorossyjska piechota w nocy ukryła się w rowach a o świcie wojska samozwańca uderzyły na obóz moskiewski; rosyjska konnica wyszła z obozu i za-

częła się bitwa, tymczasem piechota kozacka której dotąd nie widziano ukazała się i wdarła do obozu. Po długiej z obu stron walce, wyparto wojska Godunowa z obozu i spędzono po spadzistości góry ku Desznie. Tu korzystając z zarośli część ich schroniła się do Nowogrodu i zamknęła za sobą bramy, a druga przeprawiła się przez rzekę.

Kalinowski przystąpił do miasta i zaczął go szturmować, Rossjanie tymczasem wyszli przeciwną bramą od strony rzeki i zapaliwszy Nowygród przeprawili się na drugą stronę. Żołnierze samozwańca współcześnie wybili bramę i wpadli do miasta, lecz już nieznaleźli nieprzyjaciół.

W tymże czasie wojsko Borysa zniszczyło miasto Pryłuki należące do Wisniowieckiego i 300 mieszkańców wyrznęło (1605 r.)

Kozaków było w tej bitwie 12,000, to jest 8000 konnicy i cztery piechoty.

Po wzięciu Nowogrodu Kozacy z samozwańcem udali się w głąb Rosyi. Pięćset z nich wyprawił Dymitr pod miasteczko Kromy, gdzie wojska cara Borysa od trzech miesięcy oblegały miasto, Kromy jeszcze trzymały się mężnie, lecz już zbywało im na żywności. Kozacy wśród białego dnia, zdołali przewieść obłożonym prowianty na stu podwodach, tak że oblegający tego niedostrzegli, ani się domyślili.

Tegoż roku ich towarzysze Zaporozcy napadli na Turcję, zrabowali i spalili Warnę; potem udawszy się na morze, opanowali i zabrali dziesięć okrętów. Wkrótce przyszły wieści z Ukrainy do Warszawy że Tatarzy ciągną z Krymu na Polskę. Król bezzwłocznie wyprawił wojsko nad Dniepr, lecz nim ono zdołało

ściągnąć na miejsce przeznaczenia, Zaporozcy już wdarli się na ziemię Tatar, zrabowali Oczaków i Perekop i powrócili ze zdobyczą, ścigani tylko przez skargi sułtana.

Lecz wszystkie te przysługi nie zdołały wyjednać im dawnych praw i swobody, owszem w tymże roku na sejmie warszawskim wydano postanowienie zabraniające zaciągania Kozaków na służbę królewską, wyjmując nadzwyczajne wydarzenia.

Jednakowoż żadne postanowienia sejmowe nie były w stanie ukrócić wojowniczego ducha Sahajdacznego. W tym czasie gdy jedna część Kozaków pod dowództwem księcia Romana Rożyńskiego była z samozwańcem przy oblężeniu Smoleńska i Moskwy, Sahajdaczny działał przeciw bisurmanom.

Dowiedziawszy się, że Tatarzy krymscy korzystając z nieporządku panującego na Ukrainie, wpadli w pograniczne sioła i upędzili na półwysep wielką liczbę niewolników, popłynął na zaporozskich czajkach na morze Czarne, jednej części swego wojska rozkazał obledz miasto Kaffę, a z drugą wysiadł na ląd w przystani Serbułatskiej niedaleko gór kafsckich i uderzył na miasto ze strony lądu, w jednym dniu miasto było w ręku Kozaków. Niewolnicy ukraińscy zostali uwolnieni i zabrani, mieszkańcy wyrznięci, a miasto zrabowane i spalone 1612 r.

Ztamtąd hetman przez góry udał się do Kozłowa, spalił przedmieścia, lecz mieszkańcy składając mu bogate dary i wydając wszystkich niewolników chrześcijańskich, prosili o łaskę. Sahajdaczny odstąpił od Kozłowa i obciążony łupami wrócił do Ukrainy.

Tymczasem pułki które przyjęły uniją i władze hetmana korennego, z upoważnienia króla wybrały

sobie innego hetmana Zaporozca, Damiana Kuszkę, który wsławił się jeszcze za czasów Naliwajki.

Wypadek ten groził rozdzieleniem Ukrainy, i byłby może przyspieszył oderwanie się Małorossyi od korony, lecz nowy hetman nie długo cieszył się swą godnością, albowiem udawszy się na wyprawę przeciwko Tatarom do Besarabii, został zabity pod Akermanem. Na jego miejsce wybrano starszyne Borodawkę, ale wkrótce znów Sahajdaczny ujął go, gdy ten jeździł po Ukrainie i wzywał Kozaków do jedności i powrócenia do posłuszeństwa królowi. Nieszczęśliwy został oddany pod sąd wojenny i jako samozwaniec rozstrzelany 1613 r.

Król wydał prawo znoszące Kozaków, pozostawwszy hetmanom koronnym moc czynienia z niemi jako przestępcami stanu, dla ukarania zuchwałości Sahajdacznego.

Konaszewicz nie zwracając na to uwagi, przyjechał do swej stolicy, Kozacy przyjęli go z zapalem i wkrótce przedsięwziął nową wyprawę na bisurmanów.

Roku 1614, wypłynawszy na morze Czarne, opustoszył brzegi tureckie, sułtan wysłał przeciwko niemu flotyllę, złożoną z 6 galer i 20 mniejszych statków, Kozacy opanowali ją, statki popalili a ekwipażę wyrzneli; potem udali się do Trebizundu, spalili jego arsenał, Sinopę zamienili w stos gruzu i popiołów, zrabowali brzegi Azyi mniejszój i zapuścili swe zagony aż blisko Konstantynopola 1615 r.

Sułtan turecki pragnąc pomścić się za napady kozackie, wysłał Skinder Baszę z 80,000 wojska ku granicom polskim. Czyny wojenne Sahajdacznego by-

ły głośne na Ukrainie, w Turcyi i Polsce, a jego imie już stało się postrachem. Stany rzeczypospolitej postanowiły korzystać z waleczności hetmana i wojennego zapału Kozaków, tem więcej, że on sam stał się przyczyną wojny, sam przeto od jój nie-szczęść uchronić winien.

Zygmunt przyznawszy go hetmanem, polecił, by ze swemi pułkami połączył się z Żółkiewskim i udał przeciw Turkom. Sahajdaczny był posłuszny i wojska nieprzyjazne spotkały się w Bukowinie nad Dniestrem. Hetman kozacki uczynił fałszywy atak na bisurmanów samemi lekkimi pułkami jazdy, piechotę zaś swoją z artylleryą rozłożył na dwóch wzniesionych wzgórkach zakrytych zaroślami.

Turcy z zapalem fanatyzmu i wściekłości przez opium przysporzonéj, uderzyli na Kozaków, lekkie pułki kawaleryi zaczęły się cofać odstrzelając i niekiedy wstrzymując dla większego rozdrażnienia machometan, nakoniec wprowadzili ich pomiędzy owe dwa wzniesienia zarosłe. Wtedy dopiero odezwał się ogień z obydwu stron, Turcy się wstrzymali postrzegając podejście i zaczęli nieporządny odwrót, lecz kawalerya nieprzyjacielska otoczyła ich z boków i tyłu. Tu zaczęły się rozpaczne zapasy. Turcy zmieszani rzucali się w tę i drugą stronę, lecz nigdzie nie znajdując ocalenia, brodząc wśród stosów trupów i krwi swych braci, zaczęli szukać ratunku w ucieczce pojedynczej. Rzucając broń i chorągwie rozbiegali się, lub padając na ziemię prosili o życie. Zwycięzcom dostała się cała artyllerya, obóz, bagaże, wszystka broń odebrana tak żywym, jak i poległym. Trupów naliczono 9,700 ludzi i przeszło ty-

siąc jeńców, a w téj liczbie było siedmiu baszów i siedmnastu znaczniejszych officerów.

Hetman odprawił niewolników i ciężary do Kamieńca Podolskiego dla przeprowadzenia ich w dal-sze ztamtąd przeznaczenie, sam zaś udał się w dal-szy pochód między Mołdawią i Wołochy, dla ściga-nia Turków, których przy każdym spotkaniu poko-nywał z wielkimi dla nich stratami.

Nakoniec przy Galacu spotkał główną turecką ar-miją pod dowództwem Seraskiera, baszy sylistryj-skiego. Obejrzawszy pozycyą, wzmocniwszy swój obóz okopami i artylleryą, oczekiwał napadu ze stro-ny Turków; lecz spostrzegłszy, że Dunajem na stat-kach przybywają coraz większe siły nieprzyjaciołom, postanowił bezzwłocznie atakować tabor turecki.

Następnego dnia przeto o świcie wyszedł z oko-pów, uformował piechotę we dwie kolumny, zasło-nił ją konnicą i powiodł na nieprzyjaciela dotyka-jącego tyłem i jednym skrzydłem do rzeki i przed-mieścia.

Gdy Kozacy zbliżyli się do obozu nieprzyjaciel-skiego, Turcy dali ognia ze wszystkich dział i zrzą-dzili znaczną szkodę w pośród kawaleryi kozackiej; lecz mimo to, konnica natychmiast się rozstała na dwie strony i odsłonięta piechota szybko spuściła się ku rzece, a obszedłszy u samego brzegu skrzy-dłową baterię turecką, wpadła do ich obozu i przed-mieścia, nie dozwoliwszy Turkom nabić powtórnie armat.

Dawszy ognia, kolumna ta uderzyła na nieprzyja-ciół i rozpoczęły się ręczne zapasy. Tymczasem dru-ga kolumna przypelznąwszy na okopy tureckie, wy-

pałała z muszkietów do strzegących je Turków i zawiesiwszy muszkiety na ramionach, uderzyła na nieprzyjaciół kopiami. Nareszcie konnica czyniła ataki z drugich stron obozu, by rozwlec siły bisurmanów.

Po parogodzinnej walce Turcy zostali wyparci z obozu i ustąpili do miasta, a odstrzelając się z muszkietów i pistoletów, nie mieli czasu na nowo ich nabijać, bo Kozacy razili ich kopijami, przeciw którym niepodobna było bronić się szablami ani sztyletami.

Hetman zabronił Kozakom ścigać dalej Turków jak do rzeki i zamku. Wszystko cokolwiek znajdowało się w obozie tureckim, mnóstwo zapasów żywności, broni i amunicyj dostało się w ręce zwycięzców.

Nieprzyjaciele zamknęli się w zamku; zatoczono przeto ciężkie działa i rozpoczęto szturm, warownia była silną i Turcy trzymali się długo, nakoniec gdy mury zaczęły się walić, bisurmanie rzucili się na statki i przeprawili przez Dunaj, pozostawiając miasto w ręku Kozaków.

Opuściwszy Galace, Sahajdaczny skierował swój pochód do Besarabij, lecz przybył goniec z Warszawy, przywiózł mu polecenie króla, by powrócił w swe granice, i poprzestał ścigać Turków, albowiem Porta zawarła z rzecząpospolitą zawieszenie broni i zgadza się na wieczny pokój.

Hetman zbliżając się do granic, uwolnił posiłkowe hufce polskie i idąc ku swęj stolicy spotkał drugiego gońca nad rzeką Bohem, wysłanego z Siczki zaporozkiej. Koszowy Dypdiło zawiadamiał, że

Tatarzy Krymscy korzystając z oddalenia się za granicę hetmana, przeszli przez rzekę Samarę na rabunek do wschodniej Ukrainy. Wtedy hetman rozkazawszy piechocie zwykłym marszem iść do swych mieszkań, z konnicą pospieszył ku Dnieprowi spiesznym pochodem i przeprawiwszy się przez rzekę, rozłożył się na łęgach dniewowskich w pobliżu ujścia końskich wód; z kąd wysyłał częste patrole i rozjazdy ku Samarze dla wywiadywania się o powrocie Tatar z Małorossyj.

Ścigać ich bowiem po kraju było niepodobna. Tatarzy zwykle w czasie rabunku rozdzielali się na wiele oddziałów i z szybkością jastrzębi, lub szarańczy napadając na sioła i miasta łupili je, obdzierali, palili i ze zdobyczą natychmiast uchodzili ku granicom, w odwrocie dopiero łączyli się. Łatwo zatem było zapędziwszy się za jednym oddziałem, postradać inne i wypuścić je z łupami, hetman zaś chciał ująć wszystkie na granicy.

Jakoż po kilku dniach przybiegł oddział rozjazdowy zawiadamiając że *Tatary z jasyrom przewielikom* przeprawiają się przez Samarę i przy niej będą mieli nocleg, za nimi pędzą bowiem ogromną liczbę bydła. Hetman ze swym wojskiem na całą noc udał się we wskazane miejsce ku Samarze; o świcie napadł na tabor tatarski szeroko rozłożony nad korytem rzeki. Niespodziewany grzmot armat rozpedził ich koni niepopętanych i pobudził samych Tatarów. Strwożeni niespodziewanym napadem, biegali po obozie niewiedząc co, czynić. Kozacy rozciągnięci potrójnym szeregiem przechodząc cały ich tabor, kłóli i rąbali prawie bez żadnego oporu. Niewolnicy

obojej płci, widząc niespodziewaną pomoc, rozwiązywali jeden drugiego i chwyтали oręż powodowani zemstą za zniszczenie swych siedzib i majątków. Kopie i szable tatarskie ustawione na noc w piramidy, były gotową dla nich bronią i bisurmanie padali tysiącami od własnego oręża.

We dwie godziny zginęli wszyscy, ani jeden z nich nie pozostał przy życiu, by zanieść do Krymu wiadomość o porażce braci. Cały tabor tatarski, wszystkie plony i zdobycze nAGRABIONE na Ukrainie i kilka tysięcy niewolników obojej płci, nietylko zostali oswobodzeni, ale jeszcze opatrzeni na drogę w konie tatarskie.

W następnym roku (1617) Polska by uspokoić Portę oburzoną za dawne porażki, odstąpiła jój Chocim i zburzyła dwie nowo wystawione warowne osady kozackie na Dnieprze.

Wkrótce (1618 r.) Sahajdaczny przenosi swój oręż do Rossyi. Są historycy którzy napróżno starają się okryć hańbą imie wielkiego tego wojownika za спустoszenia i trwogę jakie rozsiewał w Rossyi, wśród swych współwyznawców; zapominają że Konaszewicz Sahajdaczny był hetmanem niezawisłym, hołdownik Polski. Skoro tylko król powrócił Małorossyi prawa od wieków nadane i równe litewskim i polskim, wtedy już Kozacy obowiązani byli iść na wojnę za Litwę i Polskę przeciw każdemu, czy słuszną lub nieprawa była ta wojna, a wypłata przez Polskę 20,000 złotych polskich Kozakom niebyła przekupem jak utrzymują. Rzeczpospolita obowiązana była płacić Kozakom tak jak i wszystkiej szlachcie w czasie woj-

ny, a więc summa jaką odebrał hetman Kozaków była zwykłym żołdem.

Sahajdaczny przeto z 20,000 Kozaków pociągnął ku Moskwie, wziął miasto Liwny, wojewoda tamtejszy książe Nikita Czerkaski i jego towarzysz Piotr Daniłowicz polegli w bitwie. Z Liwnów hetman udał się ku Elcom — wojewoda Andrzej Polew mężnie bronił miasta, lecz zbyt ufny w swych siłach wyszedł z grodu z całym swym wojskiem i stoczył bitwę z hetmanem. Sahajdaczny rozbił go, i zabrał do niewoli wraz ze znajdującymi się wówczas posłami carskimi, wysłanemi z darami do hana tatarskiego; Tatarów znajdujących się w mieście wyrzwał i podarunki przeznaczone dla hana wartujące 10,000 rubli zabrał i rozdzielił pomiędzy Kozaków.

Z Elca ruszył w dalszy pochód ku Moskwie.

Car polecił księciu Pożarskiemu udać się naprzeciw hetmana. Znakomity ten wódz przybył do Sierpuchowa; wzmocnił go wałem i palisadą i był gotów spotkać hetmana, gdy zapadł na zdrowiu, tak iż miejsce jego zastąpić musiał książe Wołkoński; może sam los strzegł głowy enotliwego bohatera i ulubieńca swego. Nowy wódz nie zdołał współzawodniczyć z Sahajdacznym; w obliczu całego wojska hetman przeprawił się przez Okę i wtedy gdy Wołkoński cofnął się ku Kołomnie; niby dla obrony jej przed nieprzyjacielem, hetman zwrócił się na drogę kaszyrską i stanął pod monastyrem dońskim.

Wojsko będące w Moskwie usłyszawszy o zwycięstwach i zbliżaniu się groźnego pogromcy, zaczęło się burzyć, zaledwie zdołano przytłumić to wzburzenie bez żadnego rozlewu krwi, gdy Car polecił wo-

dzom swego wojska zatrzymać hetmana w jego postępkach, Sahajdaczny na czele swego hufcu wyjechał z taboru naprzeciw nieprzyjaciół i swą hetmańską buławą zwałił z konia przeciwnika, naczelnego wodza wojsk wielko-rossyjskich, Buturlina.

Na ten widok, taka trwoga przejęła zastępy cara, iż bez bitwy zostały rozproszone, a hetman poszedł mimo Moskwy ku obozowi królewicza Władysława, rozłożonego w kierunku drogi zwienigrodzkiej. 23 Października połączyły się oba oddziały wojska i ułożyli plan oblężenia Moskwy.

Plan ten był doskonały i nadzwyczaj pewny, chociaż bowiem car i bojary przedsięwzięli wszelkie możliwe środki obrony, lecz te zapewne nie ocaliłyby Moskwy gdyby opatrność nie zesłała jój pomocy.

Dwaj francuzcy inżynierowie służący w wojsku królewicza powodowani zapewne nadzieją wysokiej nagrody, uszli do miasta i wydali carowi cały plan ataku.

Według umowy, puszczone petarda była znakiem powszechnego szturm, ze wszech stron oblegający rzucili się na mury, lecz znaleźli nieprzewidziane przeszkody. Hetman i Władysław cofnęli się poniosłszy znaczne straty. Sahajdaczny przeszedłszy powiat sierpuchowski stanął pod Kaługą, a gdy wkrótce zawarty został pokój z Rosyją, hetman powrócił do Ukrainy, pozostawiając carowi jakby w oznakę szacunku 300 Kozaków na służbę, 1619 r.

Zaledwie podpisano przymierze z Rosyją, Polska zmuszona była rozpocząć wojnę z Turcyą. Ferdynand II cesarz niemiecki prosił króla polskiego o pomoc przeciwko buntującym się Węgrom i Czechom. Zy-

gmunt posłał mu oddział Kozaków Lisowczyków od naczelnika swego Lisowskiego tak nazwanych, sławnych już ze swego awanturniczego męstwa i nieustraszonej odwagi.

Betlem Gabar książę siedmiogrodzki korzystając z zamieszek węgierskich, na tamtejszym tronie osieść zamierzał, widząc zawiedzione swe nadzieje i zupełnie inny wypadek powstania węgierskiego z powodu męstwa pomocy polskiej, rozgniewany, zaczął Portę przeciwko Polsce podburzać. Gaspar Gracjan gospodar multauński przychylny Polsce przestrzegał ją otajmnych porty sposobieniami się do wojny, Sułtan zaś dowiedziawszy się o związkach hospodara z rzecząpospolitą, wysłał do Multan Skinder Baszę by go schwycił i do Stambułu odesłał. Gracjan widząc niebezpieczeństwo, błaga Stanisława Żółkiewskiego kanclerza i hetmana koronnego o ratunek. Powodowany szlachetnością hetman, bierze sześć pułków kozackich nadesłanych mu przez Sahajdacznego pod dowództwem generalnego asauly Potrebnicza, nieco wojska regularnego i wstępuje do Multan przeciwko dziesięć razy liczniejszemu nieprzyjacielowi. Lecz hetmana Kozaków niebyło tu zniemi, albowiem w bitwie pod Cecorą nad Prutem wszyscy prawie zginęli. Polska utraciła tutaj prócz wielu walecznych ludzi kanclerza i hetmana wielkiego Żółkiewskiego, który walcząc do ostatnich sił został rozsiekany przez janczarów. Turcy uciawszy głowę wspianego wojownika, zatknęli ją na dzidę, z tryumfem obnosili po obozie i odesłali do Konstantynopola, z kąd dopiero wykupioną została i razem z ciałem pochowana w Żółkwi.

W tej bitwie poległ także setnik czyhryński Michał Chmielnicki, syn jego Bogdan, później tak głośny w dziejach, na widok ojca zbroszonego krwią, popychany zemstą, na czele garstki wdarł się w szeregi bisurmanów, został otoczony i wzięty do niewoli, gdzie przez lat dwa jęczał w pętach.

Po tej porażce Tatarzy rozumiejąc że będą mogli bezkarnie rabować Polskę i Ruś, wpadli do kraju, lecz Zaporozcy zebrawszy się pod przewodnictwem atamana Piotra Odińca w liczbie 5000, dosięgli najeźdźników we własnym ich kraju blisko Perekopu, pobili na głowę, odebrali łupy, i wyswobodzili jeńców.

Turecy dumni ze zwycięstwa, korzystając ze sposobności, wypowiadają Polsce wojnę.

Rzecz-pospolita dla zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu, zbiera stany w Warszawie, które uchwałyły, aby dla zobowiązania Kozaków, wypłacić im tytułem żołdu 30,000 złp. nadać konstytucyą duchowieństwu i narodowi wyznania greko-rossyjskiego i zażądać, by hetman kozacki przyłączył się do hufców hetmana koronnego; napróżno dywan starał się wszelkimi środkami skłonić na swoją stronę groźnego naczelnika Kozaków, Sahajdaczny pozostał wiernym królowi.

Wojska królewskie okopały się na równinach niedaleko Chocimu, w dwóch oddzielnych taborach kozackim i polskim, ogólne siły wynosiły 64,000.

Wkrótce ukazały się ogromne wojska nieprzyjacielskie, bo 312,000 wynoszące, pośród których 80,000 było samych Tatar. Sam sułtan był na czele swych zastępów. Bisurmanie rozpoczęli atak ale ze znaczną stratą cofnąć się musieli. Po kilka razy przez dzień ponawiano szturmy do obozów królewskich, ale

zawsze niepomyślnie, Turcy przed wieczorem odstąpili do swego taboru, Kozacy wyszli z szańców i udali się za nimi w pogoń, korzystając z zaczynających się rozszerzać ciemności wdarli się do obozu nieprzyjacielskiego, rozpoczęła się straszna walka, Sahajdaczny posłał po posiłki do Hodkiewicza, i byłby niezawodnie opanował całym taborom Turków gdyby żądana pomoc nadeszła, lecz Hodkiewicz niewiadomo z jakiego powodu odmówił jego żądaniu.

Kozacy zniechęceni niedostatkiem żywności, furazu i odmową tą hetmana koronnego, oburzyli się tym mocniej, zaczęli szemrać a nawet Zaporozcy postanowili opuścić obóz. Sahajdaczny zawiadomił o tem naczelników polskich.

Dla zapobieżenia zmniejszeniu sił i rozdwojenia, wyprawiono do obozu Kozaków trzech deputowanych, w liczbie których znajdował się Jakób Sobieski ojciec Jana III^{go} którzy dla pojednania zniechęconych, przyrzekli Zaporozcom nagrody, za poniesione straty i przywileje od króla, a ponieważ Hodkiewicz wtedy właśnie umarł na grasującą zarazę, całą winę zważywszy na niego, powrócili jedność w obozie.

Sahajdaczny napadami swemi tak dokuczył Turkom że sułtan wyznaczył nagrody za każdą głowę kozacką po 50 dukatów. Nareszcie niepowodzenia, męstwo przeciwników, głód i choroby. skłoniły Turków do zawarcia pokoju. Lecz pierwszym ich warunkiem ugody było żądanie głowy Sahajdacznego i wszystkich starszyn kozackich.

Po długich układach nastąpił pokój.

☞ Lecz jakież było zadziwienie hetmana gdy się dowiedział że Polacy zobowiązali się „ukrucić swawolę

Zaporożców i położyć tamę ich morskim rozbojom.” Oburzony zbiera obóz i przeprawiwszy się przez Dniestr wraca do Ukrainy.

Wkrótce znużony trudami wojennymi i wiekiem Konaszewicz oddał dowództwo nad wojskiem naczelnemu hetmanowi Piotrowi Życkiemu, a sam został spokojnym rządcą Ukrainy. Teraz zajął się urządzeniem wewnętrznym i poprawieniem bytu ludu małosyjskiego. Powracał prawosławnym odebrane cerkwie, wznosił i odbudowywał poniszczone miasta, nadał monastynom sioła, założył szkołę w Kijowie i przeznaczył jej cały swój majątek, nakoniec po 24 letnim hetmaństwie wstąpił do klasztoru gdzie życie zakończył, 1622 roku.

Za jego hetmaństwa, Starodub, Perejasław i Nowogród Siewierski otrzymały od króla prawa magdeburskie i herby (1620 r.) Starodub: miał dąb z gniazdem; Perejasław: w srebrnym polu basztę o trzech wieżach z kościelną kopułą i zębatym murem; na nowogrodzkim, mur z basztą na której była gwiazda a po bokach kopja i złota szabla.

Miasta Koziellec i Oster zostały obwarowane, Humań Borzna, Sosnica, Pirjatin, Mirgoród, i Zołotonosza były znaczniejszymi miastami. Prytuki i Romeń należały do książąt Wiszniowieckich, Czernichów w roku 1618 został odstąpiony przez Rosyją Polsce.

Za czasów także Konaszewicza, Kijowianie otrzymali przywilej, zabraniający żydom mieszkąć w mieście, zakładać handle, kupować domy, na jarmarkach nawet nie wolno było im pozostawać dłużej jak tydzień, i stawać tylko w zajazdach a nie w domach prywatnych, (*)

(*) Volumina Iegum, Tom 3. k. 712.

Wtedy także umarł książę Konstanty Ostrogski, wojewoda kijowski, marszałek wołyński, starosta włodzimirski, był on synem księcia Konstantego Janowicza hetmana litewskiego. Założył szkołę w Ostrogu dla nieuniatów, zaprowadził drukarnią i wydrukował biblję. Byłto magnat jeden z najznakomitszych swego czasu, utrzymywał do 2000 dworzan, posiadał milion dwa-kroć sto tysięcy złotych dochodu, był szczodry dla ubogich i rycerstwa, przyjacielem oświecenia i wierny swój wierze. Umarł, mając blisko lat sto.



ROZDZIAŁ VIII.

Hetmani wybierani przez pojedyncze oddziały Kozaków.

Oliwer Steblewicz, Bogdan Konha, Zara, Maksim Grigorewicz, Michał Doreszeńko i Hrycko Czarny, od 1622 do 1628 r.

Po śmierci Sahajdaczego przez lat sześć Małorossya nie posiadała hetmana; wybierano naczelników, lecz ci nie byli przyznawani przez cały naród i wkrótce składani ze swego dostojenstwa, przysyłała im i Polska hetmanów przez siebie narzucanych, ale i ci także nie długo cieszyli się władzą.

Za życia zmarłego hetmana, szanowano prawa Kozaków, już to z potrzeby, już z bojaźni, nie zmuszano do unii, bo Sahajdaczny opiekował się wiarą grecką, szanowano własności i uposażenie cerkiewne, bo sam hetman je strzegł i nadawał. Lecz skoro tylko zniknął Konaszewicz, rozpoczęły się prześladowania przez unijatów.

W 1623 roku w Witebsku, lud wyznania greko-rossyjskiego gnębiony przez unijatów, zabił ich arcybiskupa Józefata Kącewicza, a skoro wieść o postępku tym doszła do Warszawy, król rozkazał pozamykać cerkwie greckie, pozbawił wyznawców téj wiary wszelkich praw, zabronił nawet mieszkać w miastach i zniósł przywilej wybierania sobie hetmanów.

Ziemie rangowe hetmańskie zostały rozdzielone pomiędzy panów i urzędników polskich. Prócz zwykłych opłat z dymów i od łąnów, zostały nałożone *inducta i erecta*, to jest opłaty celne od sprzedawanych i kupowanych wszelkich zapasów żywności, wszelkich zwierząt, bydła wprowadzanego i wyprowadzanego.

Ale mimo wszelkich obostrzeń i zakazów, część Kozaków wybrała sobie na hetmana Oliwera Steblewca (1622 do 1623), lecz jak o nim, tak i o jego następcach Bogdanie Konha i Zara, nie pewnego nie wiemy. Ostatniego Maksyma Grygorewicza, który będąc zapewne poświęcony królowi, wzbraniał Kozakom wypraw morskich na Turków, Zaporozcy zabili, po jego śmierci Kozacy puścili się na morze Czarne, wysiedli na ląd na milę od Konstantynopola, spalili kilka wsi i zagrozili saméj stolicy.

Samowolne podatki, ucięcia i prześladowania nareszcie tak wzmogły się na Ukrainie, że wojewoda kijowski został zagnany uczynić przedstawienie królowi i senatowi o smutnym stanie ludu doprowadzonego do ostateczności przez wojska polskie, panów i urzędników tamtejszych. Królewicz Władysław, który po kilka razy miał pod swém dowódz-

twem pułki kozackie, poznał i ocenił przymioty i przysługi ich w wojnach przeciwko Liwonii, Pomeranii i Gdańskowi, gdy Polska była w związku ze Szwecją; oraz król szwedzki Gustaw Adolf, wzięli stronę Kozaków. Królewicz był ich orędownikiem u Zygmunta, Gustaw zaś pisał przez swego posła bawiącego w Warszawie, że Kozacy, którzy tyle świetnych czynów i przedsięwzięć dokonali z takim poświęceniem na korzyść obydwóch związkowych królestw, którzy bezprzykładném posłuszeństwem, wytrwaniem na trudy i niewygody wojenne, zawsze jednali sobie podziwienie i uwielbienie jego, jako naocznego świadka i uczestnika ich zwycięstw, zasługują na większą wdzięczność i łaskawsze obejście jak doznają; nie może przeto obojętnie patrzeć na czynione im nieludzkie gwałty i uciemiężenia przez samowolność panów polskich; że rząd który wojska własne i szlachtę doprowadził do anarchii a właścicieli ziemskich i możnowładców do despotyzmu, pogardzającego prawami i przywilejami ludu; nie rodzi bynajmniej ufności, iż zachowa przymierza i traktaty zawarte z sąsiednimi państwami, które zabezpiecza tylko porządek.

Pośrednictwo takie przyniosło niejaką ulgę Kozakom, Ukraina cieszyła się swobodą, lecz tylko do pierwszego sejmu, na którym uchwalono prawa, któremi tym więcej przygnębiono nieszczęśliwą Małorossyą.

Nareszcie lud stracił cierpliwość 1625 r. Metropolita Job Borecki wyprawił z Kijowa do Moskwy Izaaka biskupa łuckiego z prośbą do cara o przyjęcie Ukrainy i Zaporozża pod swą opiekę. Czy miał

metropolita do tego prawo lub nie, niech czytelnicy osądzą, lecz barbarzyńskie prześladowania staną na jego obronę. Gdyby w Moskwie podobnie jak w Warszawie jezuici byli w około cara Michała, Ukraina i Kozacy przeszliby pod nowe zwierzchnictwo, lecz młody car nie chciał złamać wbrew honoru zawartego z Polską przymierza.

Michał polecił posłańcowi zapewnić Małorossyan o jego chęciach stania się im użytecznym; posłał metropolicie podarunki i obdarzył podobnież posła. Wtedy Zaporozcy wybrali sobie atamana Michała Doroszeńko, 1625 r.; było dziad słynnego Piotra Doroszeńki. Nowy naczelnik mimo zakazów i wojska polskiego stojącego na granicy, zebrał 4,000 Kozaków i poszedł do Krymu, z kąd powrócił obciążony zdobyczą.

Wtedy właśnie Murad IV sułtan turecki stracił z haństwa Mohamed-gireja, brat jego Szahin-girej postanowiwszy orężem utrzymać go przy władzy, uzbroił na prędce horde i wezwał pomocy kozackiej dla odparcia Kapudana paszy Redzeb'a, który z rozkazu sułtana prowadził na hanstwo Dzanibek-gireja. Przyszło do walki bitwy, Tatarzy z Kozakami pobili na głowę Turków i zmusili Redzeb paszę do uznania hanem strąconego Mohamed-gireja. Kozacy wynagrodzeni wrócili do domów, lecz han krymski począwszy mścić się nad swymi przeciwnikami, dał powód do buntu, dla którego przytłumienia powtórnie użył Kozaków. Przybyli niezwłocznie Zaporozcy, ale wnet postrzegli, że skoro minęła potrzeba ich usług, han począł godzić na ich zgubę, bo jeden z ich pułków otoczony w wąwozach od przemagających sił muzułmanów, po upartym boju

w którym poległ jego dowódca, z niesłychaną trudnością wśród ciągłych zapasów w odwrocie z tatarską pogonią, utrzymawszy szyki i obozowe ciężary mało niedoliczywszy się swoich, przebił do kraju.

Kozacy zapaleni zemstą przeciw Tatarów, zgromadzili w końcu października 1625 roku około 30 tysięcy dobrze uzbrojonego wojska pod Kryłowem, mając zamiar wtargnięcia do Krymu. Tymczasem nadeszły do króla skargi na Kozaków z Carogrodu, o złamanie przez nich świeżo zawartego pokoju, wraz z domaganiem się przykładowego ukarania. Zygmunt III-ci nie umiał odmówić żądaniu porty, porучzył przeto hetmanowi polnemu Koniecpolskiemu, aby te swawole Kozaków skarcił, oraz dawniejsze występki kozackie, rozboje po miastach królewskich, podżegania chłopstwa do buntu, powiększenie wojska nad przepis i potrzebę, poskromił. Hetman z wojskiem kwarcianem i nadwornymi chorągwiami znaczniejszych właścicieli dóbr na Ukrainie stanął pod Kryłowem i nakazał Kozakom broń złożyć. Po zuchwałej ze strony Kozaków odpowiedzi, uderzył na nich i zadaną klęską tak przeraził, że ci już drugi raz z taborów wywabić się nie dali, dla większego nawet bezpieczeństwa, obóz przenieśli w lasy na uroczysko zwane Niedzwiedzie Łozy, nad jezioro Kukarowo. Koniecpolski poszedł za nim i po częstych szturmach w których od dział kozackich wiele piechoty niemieckiej poległo, a jazda miała w koniach poniosła stratę; w których Tomasz Zamojski i Marcin Kazanowski, dali dowody świetnej odwagi,—zmusił ich nakoniec do pokory i przyjęcia przepisanych przez siebie warunków.

Ordynacya Kozaków zaporozskich.

My Stanisław na Koniecpolu Koniecpolski, sandomierski, hetman polny koronny, wieluński, barski, kowelski; Tomasz z Zamościa Zamojski, kijowski, kruszyński; Jan z Żurowa Daniłowicz, ziem ruskich, buski, korsuński, wojewodowie; Hawryło Hoscki, kijowski; Maciej Lesniowski, bełzki, kaniowski, raciborski; Marcin Kazanowski, halicki, bogusławski, kasztelanowie; Stanisław z Potoka Potocki, podolski; Stefan Niemierycz, kijowski, podkomorzowie; Jakób Sobieski, krasnostawski, Alexander Bałaban, trembowelski, rohatyński; Adam Kalinowski, bractławski, winnicki; Konstanty Korybut Wisniowiecki; Jerzy z Ostroga Zasławski, książęta; Janusz Tyszkiewicz, Mikołaj z Potoka Potocki, wojewodzie bractławski; Tomasz Szkliński, zygalwiński; Teodor Jelec, chorąży, Filon Strybel, cześnik kijowski; Jan Bielecki; starostowie od jego królewskiej mości i rzeczypospolitój, do wprowadzenia w przystojny porządek wojska zaporozskiego i do opowiedzenia mu woli J. K. M. i rzeczypospolitój kommissarze naznaczeni.

Oznajmiamy, iż czyniąc dosyć poruczeniu rzeczypospolitój i powinności którąśmy na się wzięli, szukaliśmy wszystkich sposobów, które nam czas i okazyja podawała, aby się było intencyej i wolej J. K. M. i rzeczypospolitój potrzebie, jako najbardziej dogodzie mogło z jaknajmniejszym rzeczypospolitój wodem i krwie przelaniem. Do czego z miłości naszej i wiary powinnej ku rzeczypospolitój, nietylko prace, ale i odwagi, zdrowia nie żałowaliśmy i za

Bożą pomocą i zgodą nas wszystkich do takiego rządu i posłuszeństwa wojsko J. K. M. zaporozkie przywiedliśmy.

Naprzód, iż nabardziej rzeczpospolitą obchodziło i obchodzić słusznie miało, chodzenie z państw rzeczywospolitej na morze nad wyraźny rzeczywospolitej zakaz, także zbrodnie w miastach J. K. M. pewnych popełnione, te iż przez szable za nastąpieniem wojska koronnego znacznie są pokarane, tym których szczęście i wola Boża od téj kaźnie zasłoniła, ostatek krwi swej przy której rzeczpospolita ich ostawiła na odwagi i usługi rzeczywospolitej ofiarują i obowiązują, całe imieniem J. K. M. i rzeczywospolitej odpuszczamy; tak, że ani tym którzy w służbie J. K. M. zostają, ani tym którzy do obejścia swego według woli J. K. M. wrócą się spokojnie, szkodzić to napotem nie ma, byle jedno starostwom i urządóm swym, napotem powinne poszanowanie i posłuszeństwo oddawali i w żadne jurysdykcyę, posyłki i rządy się nie wdawali. Widząc przytém rzecz przystojną, żeby wojsko zaporozkie z poddanych J. K. M. zebrane będąc, głowę albo starszego swego, jako dawnych czasów bywało, z ramienia J. K. M. miewało, tedy mając moc od J. K. M. i rzeczywospolitej sobie zleconą, Jaśnie wielmożny JM. pan w-da sandomirski, hetman polny koronny, wieluński, barski, kowelski starosta, za wiadomością nas wszystkich, za obraniem ich, z pośrodku ichże samych, podał im za starszego pana Michała Doroszeńkę i napotém temu tylko starszemu którego J. K. M. i następujący królowie polscy panowie nasi, przez hetmanów koronnych z pośrodku ichże samych obranego

podawać będą, posłuszni być mają; a jeżeliby powinności swęj dosyć nie czynił, tedy skargę nań przed J. K. M. i hetmany koronnymi przełożyć i o innego z pośrodku ich podanie pokornie prosić mają; toż i po zejściu każdego uczynić będą powinni. Jeżeliby jednak w wielkiej odległości wojsko było od J. K. M. i od hetmanów koronnych, tedy mogą obrać po śmierci między sobą starszego, dla zatrzymania rządu wojskowego do tego czasu, aż im król jm. przez hetmana koronnego z pośrodku ich obranego poda. Przysięgę jaką ten terażniejszy starszy J. M. panu hetmanowi przy bytności ich mm. pp. kommissarzów oddał, i inisi na potem będący takową przed zesłanymi od panów koronnych osobami, wykonać mają.”

„Ja Michał Doroszeńko przysięgam panu Bogu w Trójcy jedynemu iż Najjaśniejszemu królowi polskiemu Zygmuntowi III i jego następcom i rzeczypospolitej koronie polskiej na tym urzędzie moim, do woli i łaski J. K. M. będąc, we wszystkiem taką wiarę i posłuszeństwo zachowywać będę, przestrzegać we wszystkiem rozkazania J. K. M. i rzeczypospolitej, hamując wszelką swawolę i nie posłuszeństwo, a mianowicie: że ani sam, ani przez insze jakie osoby przeciwko cesarzowi tureckiemu ziemią, ani morzem oprócz rozkazania J. K. M. i rzeczypospolitej chodzić, ani wojować nie mam; owszem jeżeliby kto chciał z wojska mnie zwierzonego, lub ktokolwiek inszy uczynić, a ja bym o tem wiedział, tedy króla jegomości i hetmanów ostrzegać mam, i sam się przeciwko takim zastawiać będę powinien; na żadne też kupy ani ochotnika, ani tych wypię-

sanych wołać i kupić bez woli jego nie będę, także też wszystkim kondycjom w najmniejszym punkcie, które w piśmie na Niedzwiedzich Łozach od Jchmości panów Kommissarzów są mianowane, ze wszystkiem towarzystwem mojem będę dosyć czynił.,,

„A iż J. K. M. dla lepszego porządku o liczbie ich wiedzieć chce, i jako największy plac zasłużonym w wojsku uczynić i do służb rzeczypospolitej sposobniejszym, zalecił to, aby spiszek porządný wojska wszystkiego i wiele w którym mieście J. K. Mci ma ich przemieszkiwać, był uczyniony, tedy aby tem łatwiej i sposobniej w domach swych to uczynili, do czego nam łatwiejsze środki, niżby się to tu na tem miejscu stać mogło, pokazali od dnia szóstego listopada aż do dnia ośmnastego grudnia w terażniejszym roku, wedle kalendarza nowego, to jest w sześciu niedzielach zupełnych czas im naznaczamy; aby się wszyscy w liczbie sześciu tysięcy zawarli, spisawszy porządnie w regista, jako wiele w którym starostwie mieszkać ich będzie, które regista lub JM. panu hetmanowi lub panom kommissarzom do téj sprawy naznaczonym oddadzą, a ztamtąd do skarbu koronnego oddane, ze skarbu zaś od panów starostów ekstraktem wyjmowane, a napotem każdemu staroście z kolei przy inwentarzach oddawane będą, a tym którzy zostaną wypisani, szkodzić nie będzie, karać ich podstarościowie nie mają, że w wojsku zaporożkiem byli. Którą liczbę sześć tysięcy wojska, powagą J. K. M. i rzeczypospolitej na każdą usługę rzeczypospolitej zachowujemy i służbę im imieniem rzeczypospolitej przypowiadamy, tak, iż liczba ta sześć tysięcy, którzy będą w regista wpi-

sani, wszysej ogółem i każdy z osobna wolności, praw od królów Jchmość polskich i od króla J. M. szczęśliwie nam panującego nadanych, tak jako przedtem zażywali, zażywać będą. Także wolno im będzie zażywać przystojnego pożywienia, jako handlów, łowienia ryb i zwierza, tym jednak sposobem aby pożytkom starościny nie czynili przeszkody i jazów i uchodów, do starostw zdawna należących zaniechali. Na które wojsko żołdu dorocznego na świętego Ilja ruskiego, złotych sześćdziesiąt tysięcy polskich, które w Kijowie mieście króla J. M. odbierać będą; a osobno przychęcąc ich do służby J. K. Mei i rzeczy - pospolitéj, iżby tym pilniej urzędów i powinności swoich przestrzegali, starszyznom jurgelty takie przeznaczamy: starszemu nad wszystkiem wojskiem jurgieltu rocznego sześćset złotych; oboźnemu złotych sto; asałom dwiema, każdemu po złotych półtora set; pisarzowi złotych sto; pułkownikom sześciom po złotych sto; asałom pułkowniczym po pięćdziesiąt złotych; setnikom sześciomdziesiąt po złotych pięćdziesiąt, a sędziemu wojskowemu złotych sto. Z téj liczby sześci-tysięcy, po tysiącu, albo jak wiele I. M. P. hetman za wiadomością od starszego ich według czasu i okazji będzie rozumiał potrzebę, na nizu, za porohami mieszkać i powinności zwykłe w dawaniu wiadomości o nieprzyjacielu, bronienu jemu przepraw, zatrzymaniu miejsca tamtego, oddawać rzeczy - pospolitéj będą powinni; ostatek ich zaś za włością stojąc, za oznajmieniem hetmanów koronnych, do wojska kwarcianego, albo gdzie potrzeba ukaże, na służbę rzeczy - pospolitéj ciągnąć; przestrzegać w ciągnienu wszelkiego uciążenia ludzkiego i gdzie będą zawsze przebywali. Jeżeliby się też sa-

memu starszemu trafiło odejść na Zaporozie, tedy tu na włości zostawiać ma na miejscu swojem człowieka dobrego, któryby wszelkiego porządku a szczególnież ludziom ukrzywdzonym skuteczną i nieodwłoczną sprawiedliwość pilno przestrzegał, ażeby się od nich krzywda nikomu nie działa, tedy mają się w żadne jurysdykcyje zamkowe, duchowne, ani miejskie wdawać, sprawiedliwość zaś każdemu przez wchód atamana i starszych ich, przy obecności podstarościów, a im zaś przez samych podstarościów, wedle opisanu prawa pospolitego czyniona być ma, a sami, między sobą sądzić się mają. Na morze, ani Dnieprem, ani żadnemi państwom rzeczy-pospolitéj przyległemi rzekami chodzić nie mają, ani pakt z cesarstwem tureckim rwać, ani lądem, ani wodą, żadnej wojny z sąsiady rzeczy-pospolitéj, bez woli i rozkazania J. K. M. i rzeczy-pospolitéj, wszeczynać nie będą. Czółny morskie zaraz przy widzach których I. M. pan hetman zeszle na to popałą i innych pod srogiem karaniem robić nie będą, ani czołnów morskich, ani lip spuszczać Dnieprem, ani inszemi rzekami nie będą, czego starsi ich pod łaską J. K. M. i srogiem karaniem doglądać będą, także panowie starostowie temu zabiegać i bronić mają. W dobrach ziemskich, szlacheckich i duchownych, tym tylko mieszkać wolno będzie, którzy będą panom swoim posłuszni i których oni cierpieć zechcą; także chcemy mieć, aby żaden kto nie zechce być panu swemu posłuszny, dalej 12 niedziel, od daty tego pisanu, nie mieszkał w dobrach szlacheckich ani duchownych. Wsi także, uchody, jary, grunty i insze dobra które sobie po te czasy niesłusznie uzurpowali, zarazem bez wszelkiej odwołki starostom, dzierżawcom i panom dzie-

dzicznym puścić mają, na któreby prawa żadnego przed pany kommissarzami których do spisania wojska naznaczamy, nie pokazali. A ktoby nie chciał być posłusznym panu swemu, a zatem nie mógłby też w dobrach dziedzicznych szlacheckich i duchownych mieszkać, tedy przed wyjściem tych 12 niedziel, wolno mu będzie dom i rozrobek jego sprzedać takiemu człowiekowi, któryby panu swemu powinności i poddaństwo zwykłe oddawał, osiewki jednak ich ozime i jare, starostowie i panowie spokojnie mającemu pozwolić i ażeby się wojsko w żadne rzeczy sobie nie należne nie wdawało, za wolą J. K. M. i rzeczypospolitęj pilno to zachowywać mają, aby się przymierza z żadnemi sąsiedzkimi państwami zawierać, ani żadnych posłów od postronnych panów przyjmować, ani się przez poselstwa znosić, ani na służby panów obcych zaciągać, nie ważyli; inaczéj musiałaby ich rzecz-pospolita nie za wierne poddane swe, ale za nieprzyjacioły mieć, którzyby sobie coś osobnego nad insze rzeczy-pospolitęj członki przywłaszczali i nie kommissyami (ponieważ téj łaski J. K. M. i pracy ludzi wielkich niewdzięcznymi by się pokazali) ale jawną i ostrą surowością, bez znoszenia się z nimi dalszego, musieliby być pokarani, także iż za powolnością ich rzecz-pospolita przy znacznem upokorzeniu, nie tylko występki przeciwko rzeczy-pospolitęj popełnione odpuszczamy; ale też w wielu punktach łaskę im imieniem J. K. M. i rzeczy-pospolitęj okazaliśmy, warujemy tedy to sobie i wszystkiéj rzeczy pospolitęj że jeżeliby się niewdzięcznymi téj łaski J. K. M. pokazali, a niedotrzymali słowa i przysięgi swojej, lub we wszystkich punktach, lub w którymkolwiek z nich, wtedy jak prawa i wolności im nadane, jako

rzeczy-pospolitej nie posłusznym pomagać nie będą, tak ani ta łaskawość nasza i odpuszczenie zbrodni i to cokolwiek się gwoli nim teraz uczyniło, żadnej wagi mieć nie będzie, i owszem nie oglądając się na to, rzecz-pospolita jako przeciwko przestępcom woli J. K. M. postępować będzie. A iż te wszystkie punkta i kondycye wojsko Zaporozkie poczuwając się w powinności swojej jako wierni J. K. M. i rzeczy-pospolitej poddani przyjęli, i że onym dosyć czynić na potomne czasy będą, przysięgami potwierdzili, tedy na znak tego, pieczęć wojskową tu przycisnąwszy, kilku starszych rękami własnymi podpisali, a nadto, nie tylko starsi, ale i czerń wszystka podniesionym głosem, wte słowa przysięgę oddali.“

„My attamani czerń wszystka i wszystko wojsko J. K. M. pana n. m. zaporozkie, wszyscy jednostajnie i każdy z nas z osobna, przysięgamy panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy jedynemu: iż czyniąc zadosyć woli J. K. M. p. n. m. od terazniejszego czasu wierność poddaństwa królowi J. M. zachować, posłuszeństwo wszelkie starszym naszym oddawać, na morze i Dniepr nie chodzić, państw cesarza tureckiego nie najeżdzać, czołny morskie wszystkie popalić, przymierza z postronnemi pany, krom wiadomości J. K. M. zawierać i nie takowego, coby z obrazą majestatu J. K. M. i rzeczy-pospolitej być miało czynić nie mamy, owszem temu wszystkiemu, co dnia dzisiejszego z ich mościami pany kommissarzami zastanowiło się, dosyć czynić mamy.”

Działo się w obozie u Kurukowa na Niedźwiedziech Łozach r. 1625 (6 listopada).

A do spisania liczby wojska, także rewidowania praw na grunty, z pośrodku siebie j. m. pana halickiego (Marcina Kazanowskiego) i j. m. pana podkomorzego kijowskiego (Stefana Niemirycza), chorążego kijowskiego (Teodora Jelec) jm. pana starostę zygwańskiego (Tomasza Szklińskiego) użyliśmy. (*)

W następnym roku Doroszeńko znów wyprawił się łodziami na miasta tureckie, lecz otoczony przez flotę sułtańską na brzegach Rumelii stracił 20 swych czajek które zmuszony był zatopić, i dziesięciu towarzyszy którzy zginęli w straszliwych mękach.


Tymczasem sejm warszawski widząc wzburzenie umysłów i lękając się powstania Kozaków, postanowił ich zająć czémkolwiek, rozkazano im przeto strzedz granic a część wyprawiono przeciwko Szwedom z którymi wyszedł czas przymierza. Na Zaporozżu rząd polski postanowił atamanem Hryckę, poświęconego sobie starszynę 1628. Tym sposobem Kozacy zostali pozbawieni ostatniego przywileju obierania sobie dowódców. Postanowienie to zatem wywołało okropne wzburzenie umysłów, Zaporozcy zabili Hryckę i wolnymi głosami obrali hetmanem całej Ukrainy pułkownika korsuńskiego Tarasa Trasiło.

(*) Źródła do dziejów polskich Tom I. k. 3. *Malinowskiego, M. Grabowskiego i Przechdzieckiego.*



ROZDZIAŁ IX.

*Taras Trasiło, Semen Perewiazka i Pawlug,
od r. 1628 do 1638.*

Taras otrzymawszy buławę, zebrał wojsko i zgromadziwszy znaczną liczbę armat z miast, pociągnął ku Pereasławowi. Na wieść, że prawy hetman, wybrany własném natchnieniem zgromadza swe pułki, ze wszech stron biegło Kozactwo pod jego sztandary, a gdy hetman stanął pod Pereasławiem, już hufce jego liczyły do 30,000 ludzi. Taras rozłożywszy obóz pomiędzy wioskami Trubeżem i Alta, otoczył go rowem i wozami i oczekiwał nieprzyjaciół.

Pogłoska o uzbrajaniu się Kozactwa rozszerzyła się po Ukrainie i przejęła trwogą katolików. Wojska polskie stojące po miastach zaczęły się ściągać pod chorągwie hetmana koronnego Stanisława Konięcpolskiego, przybyłego ze swemi hufcami z Polski i rozłożyły się naprzeciw obozu kozackiego.

Przez kilkanaście dni, wielki hetman codziennie atakował obóz kozacki, lecz zawsze bezskutecznie, bo rowy i obwarowania broniły doń przystępu. Kozacy walczyli mężnie, a rozpacz uciśnionych była równa sztuce wojennej Koniecpolskiego. Tymczasem zbliżało się święto Bożego Ciała; rozpoczęły się uroczystości; Polacy zaczęli stawiać ołtarze, zrana rozpoczęto ceremonje salwą armatną, nastąpiły procesye a popołudniu zakończyły święto uczty i biesiady w taborze polskim.

Kozacy dzień cały nie poruszyli się ze swego obozu. O zmroku dopiero, część wojska Tarasowego przypełzła do jednej z leszczynek otaczających obóz polski i tam oczekiwała umówionego znaku. Wkrótce nastąpiła noc. Kozacy wyszli z za swych szańców i przed świtem uderzyli z dwóch stron na obóz polski, wielu jeszcze było bez szat i nie zdołało wytrzeźwić po wczorajszej hulance. Trwoga odjęła możliwość obrony, Taras wdarł się do obozu, rozpoczęła się okropna rzeź, nieprzygotowane rycerstwo polskie pierzchało bezbronne, część potopiła się w rzece, a reszta uszła ze swym hetmanem.

Cały obóz i artylerya dostały się w ręce Kozaków, mówią, że samych dworzan wielkiego hetmana zginęło w tej walce do 300 ludzi.

Bitwę pereasławską Kozacy nazywają tarasowską nocą.

Teraz hetman ukraiński pozbywszy się najgroźniejszego nieprzyjaciela, rozdzielił swe wojsko na kilka partyi i wysłał do różnych miast dla uwolnienia ich z pod władzy polskiej; jak mówili Kozacy, dla oczyszczenia Ukrainy od Lachów i Żydów.

Wtedy cała zemsta padła na nieszczęśliwe plemię Izraela, na tych nikczemnych arendarzy, którzy ufnie w opiekę panów, projektowali im różne dzierżawy, jako to z cerkwi, od ceremonii religijnych, od ciast wielkanocnych i t. p. zdzierali biedny lud ukraiński i dręczyli go okropnie; tysiącami padali dziś pod mieczami Kozaków, chodzących z zemstą od miasta do miasta.

Wkrótce doszła do Warszawy wieść o krwawych scenach na Ukrainie, lecz rzeczpospolita będąc zajęta wojną ze Szwecyą i Rosyją, nie mogła nic stanowczo przedsięwziąć przeciwko zuchwalstwu chłopstwa ukraińskiego, jak mówiono.

Konieczpolski otrzymawszy szczupłe posiłki obległ Pereasław, gdzie weszły znaczne wojska kozackie; trzy tygodnie wielki hetman dobywał miasta, lecz bezskutecznie, Kozacy będący w południowej Ukrainie przybyli mu na odsiecz i przecięli Polakom dowozy żywności, popaliwszy promy na Dnieprze.

Konieczpolski rozpoczął układy z obleżonemi, przyrzekł im zupełne przebaczenie króla, byleby powrócili do posłuszeństwa. Nastąpiła ugoda, wielki hetman odstąpił od miasta i wyznaczył na hetmana Ukrainy Tymofija Arandareńkę, który zjechawszy się z metropolitą Jobem w Czerkasach, ułożył, by wyprawiono do króla dwóch reprezentantów z uzaleniem na nieszczęścia jakie wojna sprawiła na Ukrainie. Niewiadomo co król odpowiedział na to przedstawienie, wiemy tylko, iż na miejsce Arandareńki przeznaczony był Piotr Życki, będący niegdyś nakaźnym atamanem przy Sachajdacznym 1631 r.

Co się stało z Tarasem, niewiadomo, znajdujemy tylko wiadomość że r. 1629 Zaporozcy z wodzem swoim

wypłynęli czajkami na morze Czarne, i łupiąc nadbrzeżne miasta doszli aż do Konstantynopola, nabawili trwogą jego mieszkańców i samego sułtana, a spaliwszy odleglejsze przedmieścia, powrócili do kosza z bogatą zdobyczą. Historia nie wymienia nazwiska tego wodza. Zdaje się jednakże, że Taras złożywszy swą buławę udał się do sicy i przedsięwziął wyprawę na Turków.

W tym czasie Gustaw Adolf przez gubernatora Rusel proponował Kozakom, by oddali się pod jego opiekę, przyrzekał im nienaruszone zachowanie wszelkich wolności, wiary i zwyczajów, jako szlachetnym rycerzom i walecznym wojownikom. Lecz śmierć Gustawa przerwała wszelkie układy starszyn małoprosyjskich w tym przedmiocie, jeżeli istniały jakie, bo przez to poddanie się narodowi obcemu, Ukraina postawiła by przeciw sobie i Rosyją. Car bowiem wymawiając się przymierzem z Polską nie pozwolił posłom króla szwedzkiego przejazdu przez swój kraj na Ukrainę; gdyż zapewne przewidywał, że prędzej czy później bogata Ukraina przejdzie pod jego berko.

W końcu 1631 roku na prawej stronie Dniepru zjawił się drugi hetman Gawryłowicz i ztąd powstały niezgody pomiędzy Kozakami, które stały się przyczyną zguby tak Gawryłowicza jak Życkiego.

Wtedy Małoprosyianie wybrali na hetmana Szymona Perewiażkę pułkownego oboźnego 1632 r. Próżny ten człowiek, obsypyany złotem i łaską panów polskich, którzy w czasie dawnych prześladowań za władnęli wieloma rangowemi dobrami, tajemnie pomagał ich zamiarom i uciemiężeniom, za jego czasów zwolna wprowadzono wszystkie nieszczęsne ciężary które zniósł Taras. Dla swęj obrony i wsparcia

panowie wprowadzili nanowo do miast wojska, nałożono ogromne podatki i daniny: z miodu, połowu ryb, ubitego zwierza, zakazano palić wódki i piwa, a zaprowadzono propinacye dworskie i arendy żydowskie, opłaty przy narodzeniu dziecięcia płci męskiej, wydawaniu za mąż córek i t. p.

Kozacy spostrzegli się za późno, zrzucili z godności hetmańskiej Perewjażkę i oddali go pod sąd wojenny, lecz żyd, kramarz Leybowicz przedawszy strzegącym więzienia usypiającej tabaki, ocalił Perewjażkę od haniebnej śmierci.

Generalny horąży Pawług zastąpił jego miejsce 1633 roku.

W przeciągu tych dwóch lat, Zaporozcy nie przedstawiali nawiedzać ziemi hańskiej i sułtańskiej. W roku 1632 atamanem był Arłam.

Wtedy umarł Zygmunt, Władysław syn jego wstąpił na tron polski. Jeszcze przed koronacją przedsięwziął pojednanie unijatów z Grego-Rossyanami, na sejmie elekcyjnym 27 września 1632 r. postanowiono dwóch patryarchów na Ukrainie w dyecezyi połockiej i dwóch arcybiskupów, to jest unijackiego i prawosławnego, a dyecezye przemyską, lwowską i łucką oddano nie unijatom.

Na sejmie koronacyjnym 18 lutego 1633 roku Władysław zaprzysiągł zachowanie wszelkich praw i wolności dyssydentów i nietykalność przywilejów nadanych cerkwiom greckim; wtedy rzeczpospolita potwierdziła dyplom dany przez króla greko-katolikom duchownym i świeckim: a w patencie biskupa mściśławskiego Bobrynowicza, król objawił, że każdy nie życzący sobie być uniatem, może z wszelką

swobodą odnosić się do biskupa nie unijatskiego. Nakoniec na sejmie warszawskim 1635 r. zatwierdzono konstytucyą i rzeczpospolita przyrzekła opiekę dla unijatów i nie unijatów.

Zdawało się, że powróciła pomyślność dla Ukrainy, bo w istocie przez lat parę Kozacy cieszyli się niejaką swobodą, lecz ta co rok była więcej ścieśnianą. Panowie polscy posiadający ziemie na Ukrainie i ich namiestnicy, zaczęli lud uciemniać, powróciły prześladowania za wiarę, samowolne podatki i zdzierstwa, przymuszania Kozaków do roboeiznu poddańskich, nadzwyczajne pobory z dochodów, z pasiek, bydła, stad, drobiu, narzucono samowolne ceny przez dwory na ich połowy ryb i upolowaną zwierzynę i zmuszano kozaków do sprzedaży za taką cenę. Wszystko to zrodziło niepokoną nienawiść pomiędzy Kozakami a pannami polskimi, szlachtą i ich urzędnikami po dobrach rządzącymi, zgoła ku całemu imieniu polskiemu.

Kozacy z początku udali się zażaleniem do króla, bo czując słusność swęj sprawy spodziewali się zadosyć uczynienia. Odłożono ich sprawę do najbliższego sejmu, ale trudno było co uzyskać Kozakom którzy nieużywając praw szlacheckich, na sejmach nie mieli przez kogo popierać swych spraw. Wystawiono królowi Kozaków jako lud niespokojny, przez swe częste napady na Turków i Tatarów narażający rzeczpospolitą na niepotrzebne zatargi z Portą. Zatem na sejmie 1635 r. w miejsce zadosyć uczynienia, Władysław IV polecił wielkiemu hetmanowi koronnemu wystawić kosztem skarbu publicznego twierdzę Kaduk przy ujściu rzeki Samary do

Dniepru, jako w miejscu najzdadniejszym do powściągnięcia swawoli kozackiej.

Zaporożcy nie miłem patrzeli okiem na budowę twierdzy. Koszowym wtedy był Sulima, ten widząc iż warownia ta zagradzać mu będzie drogę w jego wyprawach morskich, napadł na Kaduk, robotników rozpedził, garnizon składający się z 200 ludzi wyrzwał, dowódcę pułkownika francuzkiego Marsona na pal wbić kazał, a roboty zaczęte zniszczył.

Konieczpolski rozgniewany taką zuchwałością Zaporożców, kazał przestępców surowo ścigać i mnóstwo wojska koronnego nad Dniepr ściągnął dla strzeżenia by budowa twierdzy przerywaną nie była. Potocki, hetman polny z rozkazu Konieczpolskiego otoczył Sulimę niedaleko Kudaku w uroczysku obozującego, do niewoli zabrał i do Warszawy odesłał, gdzie ataman został śmiercią ukarany.

Na widok ścigania się wojsk koronnych do Ukrainy, Kozacy swoje też siły zgromadzać poczęli, hetman wielki otrzymał o tem wiadomość, polecił Mikołajowi Potockiemu wojewodzie braclawskiemu, aby z jak największym pośpiechem udał się w miejsce ich zgromadzenia i nim się Kozacy zdołają zupełnie zebrać i urządzić, napadł na nich i rozpedził.

Potocki z kilkunastu tysiącami wojska wystąpił przeciwko nim 16 Grudnia 1637 r. i kiedy Kozacy według zwyczaju wybierali pochodną starszyznę, napadł na nich w stepie niedaleko Korsunia pomiędzy Moszną i Kumejkami i wpierw szyki swych hufców sprawił, nim oni wozami obóz swój otoczyć zdołali. Kozacy niespodziewanie napadnięci, nie przyszyko-

wani do walki, na głowę pobiei zostali pomimo rozpaczającego meztwa. Tam Stefan Czarniecki w urzędzie rotmistrza chorągwi usarskiej, dał swój waleczności dowody, także pułkownik Łaszczyński, wpadłszy z kilkoma rotami jazdy pomiędzy szyki kozackie, po półgodzinną walkę na dwie części złamał i rozproszył. Bopłan, będący w tej bitwie, pozostawił nam jej opis; liczył Kozaków pod Kumówkami do 18,000, z których 6,000 poległo, Polaków zginąć miało tylko 100, historyk jednak zdaje nam się być stronnym, niepodobna bowiem aby 6,000 Kozaków broniąc swego życia do ostatniego tchu, zabiło tylko 100 nieprzyjaciół.

Bitwa ciągnęła się do północy, w skutek której cały obóz i zapasy kozackie dostały się w ręce zwycięzców. Korzystając z ciemności nocnej część Kozaków do 4000 wynosząca pod naczelnictwem Skidania schroniła się do Czechrynia, lecz liczniejsza daleko partja pod dowództwem samego Pawługa cofnęła się ku Borowicy gdzie się okopała.

Potocki otoczył ich obóz i po kilkodniowym oblężeniu proponował pokój, przyrzekając imieniem króla, nie tylko przebaczenie, ale i potwierdzenie nawet dawnych praw jeżeli do posłuszeństwa wrócą i dawnemu hetmanowi Perewjażcę jego urząd oddadzą.

Uгода została podpisana, Pawługa z czterema starszymi do hetmana wielkiego z oświadczeniem upokorzenia wysłanego z zapewnieniem że tym zakładnikom nic złego się nie stanie, do Warszawy odprawiono.

Lecz obietnica dotrzymana nie została. Stany na sejmie Warszawskim 1638 r. pragnąc wrazić po-

strach w kozakach przez ukaranie ich starszyn, nie zważając na przekładania Adama Kisiela posła z Ukrainy na tym sejmie o potrzebie dotrzymania słowa danego przez hetmana w imieniu rzeczy pospolitej pod Borowicą, Pawługa z czterema starszynaami Tremieczem oboźnym, Letjaga, Szkurajem i Putiłą Asaułami na śmierć publiczną skazały, a głowy ich publicznie w Niezynie, Umaniu, Baturynie i Czerkasach wystawić poleciły, i co większa zamiast potwierdzenia praw wydały ustawę następującą:

— Wszelkie prawa przywileje i wybory Kozacy z powodu rebelii na wieczne czasy utracają, i od tego czas Kozak jest równy każdemu chłopu. Chociaż pozostawiają się rejestrowi Kozacy w liczbie 6000, lecz ci nie będą już mieli własnego wodza przez nich samych z pośród siebie wybieranego, ale przejdą pod władzę kommissarza wyznaczonego z polskiej szlachty, który obowiązany będzie złożyć przysięgę wierności królowi i rzeczy pospolitej i który nie dozwoli im swawoli, zmusi do posłuszeństwa hetmanowi koronne-
mu i wynagrodzenia wszelkich szkód poniesionych przez Polaków. Kommissarz ten winien mieszkać w Trechtemirowie a Kozacy w bliskości Czerkas, Kaniewa i Korsunia gdzie kommissarz wskaże. Za granicą tych okręgów nie wolno im posiadać ziemi ani majątków, i żadnych stosunków. Wszystko cokolwiek przedtem Kozacy samowolnie przyłączyli do trechtymirowskiego okręgu kommissarze mają zwrócić prawym właścicielom. Pułki jeden po drugim kolejno mają udawać się na Zaporoże dla pilnowania i bronienia Tatarom przeprawy przez rzekę, strzedz wysp dniewprowskich i porochów, nie przepuszczając kozaków na wyprawy czarno mor-

skie. Prócz téj straży nikomu niewolno chodzić na wyspy i porochy inaczej jak za świadectwem kommisarza; a kto będzie bez świadectwa pojmany na kuduku (*) na śmierć skazanym będzie. (**)

Ukaranie starszyn kozackich, mimo danego słowa o ich bezpieczeństwie, pozbawienie ich wszystkich praw, do których od wieków przywykli, które niejako zrosłe były z bytem Kozaków, do najwyższego stopnia ich oburzyło. Z jednej strony rozpacz, z drugiej nadzieja pomocy od państw sąsiednich uzbroiła ich na nowo. Kozacy odtąd o niczem więcej nie myśleli, jak tylko o pozbyciu się nienawistnej władzy, a tak gdy pierwsze powstania zarody przez rostopne i łaskawe obejście króla, mogłyby być łatwo przytłumione, barbarzyńską srogością, pobłażaniem krzywd Kozakom wyrządzanych, przez prywatne osoby, wielkie nieszczęścia kraju spowodowano.

Panowie bowiem polscy władający ogromnemi dobrami na Ukrainie a szczególnie ich namiestnicy, mimo wszelkich postanowień króla, gnębili lud niedouwieżenia, gdy niesiono zażalenia do tronu, magnaci mający przystęp do dworu uniewinniali swych officyalistów, potępiając skarżących, a tak zwykle zamiast zadosyć uczynienia, większe krzywdy i ścieśnienia wolności otrzymywali Kozacy. Zdawało się że już upadła hetmańszczyzna, i Ukraina została jak inne prowincye polskie, lecz ujrzymy, inaczej się stało.


(*) Pierwszy z porochów.

(**) Volumina legum T. III k. 927.



ROZDZIAŁ X.

*Stefan Ostrannica, Sawaltowicz, Karp półtora
kożucha i Maksym Gulak od r. 1638 do 1646.*

mierć Pawluga i rozesłanie głów starszyn po miastach, wcale nie wywarły skutku jakiego się spodziewały stany, zamiast postrachu, obrzydziły rząd barbarzyński i wzburzyły lud do zapamiętałości; odtąd walka i nienawiść stała się nie do pojednania, Kozacy nie lękając się ustawy sejmu pozbawiającej ich prawa wyboru sobie hetmana, obwołują pułkownika nieżyńskiego Stefana Ostrannicę hetmanem, dodawszy mu na doradcę Leona Hunię z towarzystwa, starego i doświadczonego wojaka, których rozsądek i waleczność były znane całemu wojsku.

Potocki hetman polny, znów odebrał rozkaz wyruszenia przeciwko Kozakom. Ostrannica niemógł jeszcze zebrać rozrzuconych wojsk po Ukrainie, hetman polny przeto rozbijał pojedyncze drobne oddziały kozaków,

a każde jego zwycięztwo oświęcone było barbarzyńską exekucją, albowiem Potocki trzymał się systemu, że wpół dzikich Kozaków tylko okrucieństwem i postrachem zmusi do posłuszeństwa.

Nakoniec pułki kozackie zgromadziły się przerynając się nocami ku Pereasławowi. Pierwszym przedsięwzięciem ich hetmana było opanować miasta po obu stronach Dniepru i ustanowić komunikacją pomiędzy wojskami i mieszkańcami obu brzegów.

Naprzód uderzyli na oddział Stanisława Potockiego brata hetmana, zniósłszy go, zabrali bagarze i broń, którą uzbrojeni cofnęli się za Dniepr i nad rzeką Starczą obóz założyli. Tam rowem i wozami do koła gęsto ustawionemi tak się oszańcowali, iż przez całe dwa miesiące lipiec i sierpień dobywani, wszystkie natarcia dobywających mężnie odparli: ale nawet wycieczkami swemi wiele klęsk zadali. (*)

Nareszcie, czy niepokojeni o brak żywności, czyli też zamierzywszy raz zakończyć długie obleżenie, gdy Potocki najmniej spodziewał się ich napadu, zrobili wycieczkę, wpadłszy na rotę piesze niemieckiego zaciągu. Polacy wiedzieli jaka będzie zemsta Kozaków, walczyli przeto rozpaczająco. Kozacy zaś bili się z dziką zjadłością; wśród nieprzejrzanego dymu, po trupach towarzyszy, Kozacy z nie ludzką wściekłością uderzyli na obwarowania, wdarli się na nie i zawiązała się krwawa walka. Krzyk i jęk żołnierzy, trzask włóczni i huk broni, był podobny do groźnej burzy wszystko niszczącej, mówi małoruska kronika Koniskiego. Porażka Polaków była powszechną, piechota wyginęła prawie do nogi, artylerya dostała się w ręce Kozaków,

(*) Piasecki w kronice k. 501,

a z rot usarskich na rozkaz hetmański nieostrożnie wśród nieprzyjaciół się wdzierających, co tylko było mężniejszego poległo, tak iż w téj bitwie więcej szlachty i starego żołnierza Polskiego zginęło, niżeli na całej niedawno wojnie w Prusach, mówi Piasecki. (*)

Koniski pisze że poległych Polaków naliczono do 11,317, Kozaków 4727, a w téj liczbie był i Hunia.

Kozacy pochowawszy trupów poszli w pogoń za Potockim i spotkali go pod miasteczkiem Połonuem. Oczekując pomocy z Polski hetman polny zamknął się w zamku. Ostrannica rozpoczął szturm, Potocki będąc pewnym iż się długo utrzymać nie zdoła, wysłał do Kozaków deputacją z krzyżem i ruskim duchowieństwem, które napominało hetmana i jego wojsko, by się skłonił do zawarcia pokoju.

Kozacy słuchać nie chcieli o żadnych umowach z przyczyny niedotrzymanej Pawługowi wiary, nakoniec, na skutek zaklęć duchowieństwa zeszli się delegowani obudwóch hetmanów do cerkwi, ułożyli warunki wiecznego pokoju, przyrzekli całą przeszłość oddać zapomnieniu i przysięgli na Ewangelję, iż punkta pokoju przez nich ułożone i podpisane, wiecznie chronione i nietykalne zostaną.

Ale i teraz nie lepiej dotrzymano im obietnic, kiedy po zaręczoném bezpieczeństwie Kozacy obóz swój rozpuściwszy do domów się rozchodzili, wojsko koronne napadłszy na nich wielu wymordowało lub do niewoli zabrało; między innemi generalnego oboźnego Surmiłę i 6-ciu pułkowników.(**)

Ostrannica ufając zaprzysiężonemu przymierzui i nie wiedząc co się stało w obozie z generalnym starszyną

(*) Na karcie 502.

(**) Tamże.

i półkownikami pojechał do Kaniowa by w tamiecznym monasterze złożyć Najwyższemu dzięki za pomysłność swego oręża. Hetman udał się na święte miejsce sam, bez wojska, gdyż był już czas pokoju. Żołnierze koronni dowiedziawszy się o jego zamiarze, nocą, manowcami, udali się ku monastrowi i otoczyli go do koła. Hetman dowiedział się o zdradzie gdy klasztor został napełniony wojskiem. Opór byłby bezskuteczny, poddał się z 37 towarzyszami podróży, związane ich i tajemnymi drogami, by uniknąć zemsty Kozaków, wyprawiono do Warszawy, gdzie bez śledztwa, bez sądu zostali potraceni w oczach żon i dzieci które przyszły za ojcami, a członki ich rozesełane zostały po miastach ukraińskich.

Te straszne postęпки oburzyły całą Mało-rossyą. Natychmiast po rozszerzeniu się wieści o kazni ich starszyn, Kozacy zebrali się pod Kaniów i wybrali hetmanem Sabaltowicza, lecz w krótcie podejrzewając go w zdradzie zabili i na jego miejsce wynieśli 1639 r. Karpa Półtora kozucha.

Nowy hetman starał się zgromadzić jak najwięcej wojska, by wskrzesić swobodę Małorossyi, rozesał *powiestki* po całej Ukrainie, i wkrótcie zebrali się Kozacy z Zaporozcami nad rzeką Merlą, lecz szczęście nie posłużyło ich orężowi: książę Jeremiasz Wiśniowiecki rozbił i rozpłoszył ich wojska.

Wtedy wszystkie drogi komunikacyi z Ukrainą zadnieprowską zostały dla Karpa przecięte, hetman kozacki udał się ku granicom Ukrainy i step krymskich od strony Zaporozża, gdzie zdołał uniknąć prześladowań polskiego wojska.

Często wypadając z trzciny zabierał drobne podjazdy

nieprzyjaciół swoich i przedawał jeńców bisurmanom, lub mieniał na bydło i żywność dla swych Kozaków.

Ukraina tymczasem była rządzona przez wojewodów, starostów i kommissarzy polskich. Kommissarz taki, raz ten, drugi raz ów, od króla przeznaczany, obchodził się z Kozakami jak z niewolnikami, korzyści tylko własnej szukając. Obowiązkiem jego głównym było strzedz kraj od najazdu Tatarów, którzy szydząc z nowego Zaporozców urzędzenia, co raz częściej napady swoje powtarzali.

I tak, kiedy w lutym 1640 r. Tatarzy silnie napadli na powiat pereasławski, korsuński i dobra księcia Wisniowieckiego, z kozackich załóg ogołocone po ostatniej wojnie, bezkarnie kraj grabili, bo zaczął hetman Koniecpolski z wojskiem na ratunek nadbiedz, już Tatarzy obciążeni łupami 300,000 ludu w jasyr zabrawszy, w swe stepy uszli.

Ośmieleni powodzeniem bisurmani wkrótce napad ponowili, bo lud ten wpół dziki, widząc bogaty kraj sąsiedzki zupełnie otwarty i bezbronny, wystawiony na zdobycz pierwszego lepszego napastnika, dosiadłszy swych rączych koni, tylekroć zagony swe ponawiał, plondrował, palił, ile mu się spodobało, gdyż był pewny, że zanim rząd z głębi swego kraju po opieszających naradach wyszle zbrojne zastępy na obronę, na odbicie zdobyczy, lub w pogoń za najeźdźnikami, oni już z powrotem w głębi step swoich łupem podzielić się będą mogli.

Otóż widzimy jaka korzyść wynikła dla kraju z téj przemiany, z tego nowego urzędzenia Ukrainy, zysk prywatnych osób, a wielkie dla Rzeczypospoli-

téj straty. W miejsce czujnej i mało kosztującej straży z Kozaków, utrzymywać musiała na żołdzie niewiele przydatnego żołnierza, żyjącego chlebem włościan, bo z poboru na biednych rolników nałożonego.

Tak upłynęło lat trzy, w ciągu których Karp półtora kożucha tułał się po stepie i zakończył swe życie w wojennym taborze, na gołym stepie, gdzie nie było i deski by zbić trumnę dla hetmana.

Pułkowy oboźny Maksym Gulak zajął jego miejsce 1642 r., lecz napróżno usiłował wybawić rodzinną ziemię od ugniatającej ją niedoli. Czarniecki, starosta czyhryński rozbił szczupłe jego wojsko nad Tasminą i zabrał cały obóz, zapasy i artylleryą.

Wtedy Gulak widząc niepodobieństwo walczenia z potęgą polską, stał się na wzór Lisowskiego najemnym pomocnikiem każdego, kto zażądał jego posług. I tak: gdy wezwał go han krymski, wojował z Tatarami wołgskimi, Czerkasami i Kałmukami, gdy potrzebowano go w Rosyi, walczył na jej żołdzie. Zapłacił mu sułtan turecki, poszedł przeciwko szachowi perskiemu.

Tak przez lat pięć włókł awanturnicze życie. Po jego śmierci uszczuplone jego wojsko na tyłu wyprawach, połączyło się z Zaporozcami i osiadło w nieprzystępnych kureniach na wyspach dniewrowskich, a Małorossya doprowadzoną została do najopłakańszego stanu, panowie zamienili Kozaków w swych sług i poddanych, rozdzielili pomiędzy siebie ich ziemie. Dla samego Koniecpolskiego, Beauplan założył pięćdziesiąt wsi z których jak sam mówi w dedykacyi swéj książki Janowi Kazimierzowi, powstało przez kilkana-

ście lat, do tysiąca sioł. Potoccy i Wisniowieccy posiadali podobneż dobra. Rządcy w takich majątkach darli lud i postępowali z nim jak z niewolnikami, bo gdzież biedny Kozak mógł się użalić?

Takie to postępowanie przyspieszyło burzę, która wstrząsała do posady Polską i zalała potokami krwi Ukrainę.



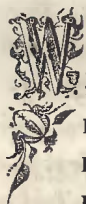
PERJOD IV.

Od 1646 do 1657 r.

Chmielnicki do czasu poddania się carowi.

ROZDZIAŁ XI.

*Młodość Chmielnickiego, jego krzywdy, powstanie,
Żółte wody, Biała cerkiew.*



Ładysław z młodą małżonką swoją bawił w Wilnie, gdy doszły go wieści o nowem powstaniu Kozaków zaporożskich naczele których stanął Bohdan Chmielnicki. Jakie były początki pierwsze i postęпки rebelli, współcześni historycy tak nam opisują.

Zenobjusz Bohdan Chmielnicki był synem setnika kozackiego Michała, któregośmy widzieli poległego w bitwie pod Cecorą, Michał Chmielnicki urodził się w miasteczku Lisiance; naprzód służył pod hetmanem koronnym Żółkiewskim, potem był pisarzem w Czychrynie. Jan Daniłowicz wojewoda ruski i starosta czyhryński, w nagrodę za gorliwą służbę dał mu wioskę Sobotów, która niegdyś miała należeć

do jego przodków. Wtedy Michał jak go nazywano Chmielnik, ożenił się z Anastazyą córką po Teodorze Bogdanie i został wybrany na setnika w regimentowym czerkaskim pułku. Wkrótce urodził mu się syn, któremu na chrzcie nadano imię Zenobjusz, a drugie według zwyczaju owego czasu imię dziada matki Bohdan. Książę Sanguszko był jego ojcem chrzestnym.

Podrośszy nieco, oddany był na nauki do szkoły kijowskiej, potem do kolegium jezuickiego do Jarosławia a nakoniec do Warszawy.

Zenobjusz będąc jedynakiem swego ojca, wychowany został z największą starannością i kosztami, wrodzony dowcip i talenta usprawiedliwiły starania rodzicielskie i nauczycieli, z młodości zaraz okazywał zdatność do służby wojskowej, był biegły w języku łacińskim a nawet greckim.

W roku 1620 zaszła bitwa pod Cecorą, bitwa nieszczęśliwa, gdzie w oczach Bohdana poległ ojciec jego. Bohdan widząc martwe ciało rodzica, powodowany zemstą wdarł się w szeregi nieprzyjaciół, został otoczony i do niewoli wzięty. Turki sprzedali go krymskiemu murzie Jarusowi. Przez dwa lata męczył się Bohdan w niewoli, tam nauczył się języka tureckiego i tatarskiego, poznał miejscowe obyczaje, nakoniec został wykupiony przez matkę. (*)

Wtedy wstąpił pod chorągwie królewskie, w 1629 roku w bitwie z Wołochami i Węgrami wziął do

(*) Pastorius Historiae Poloniae pars. prior. p. 32.—Kochowski Climacter 1. p. 19. 20.

niewoli dwóch książąt Kantemirów i przyprowadził do króla.

W owym czasie Beauplan wystawił twierdzę Kudak, Chmielnicki przybywszy do domu na urlop, spotkał Czaplińskiego gubernatora czyhryńskiego, jadącego obejrzeć roboty twierdzy, pod jego dozorem odbywające się, który zaprosił go z sobą.

Kudak nie mógł być przyjemny dla oczu Bohdana, będąc postawiony wyżej porochów, miał na celu przeciąć związki Kozaków z miast i sioł ukraińskich z Zaporozcami. Była to zaporozcka rozdzielaająca rodzonych braci.

Chełpliwy gubernator zapytał przyszłego hetmana po łacinie „czy podobna zaprzeczyć, że twierdza ta będzie niezdobyta.”

— Nie słyszałem i nie czytałem nigdzie, by cokolwiek utworzyły ręce ludzkie, odrzekł Chmielnicki, też ręce nie zdołały zniszczyć.

Urażony odpowiedzią Czapliński, uważając ją za buntowniczą, aresztował Bohdana i odesłał go pod strażą do Czyhrynia. Lecz Chmielnicki uwolniony przez córkę gubernatora Annę, uszedł do Warszawy i podał królowi zażalenie na samowolny i obrażający postępek z oficerem królewskiej chorągwi. Król skazał Czaplińskiego na oberżnięcie jednego węża i wyrok został wykonany.

W parę lat potem 1632 r. córka Czaplińskiego, mimowoli ojcowskiej poszła za mąż za Chmielnickiego. Wtedy nienawiść pomiędzy teściem a zięciem zamiast zgasnąć, jeszcze się powiększyła. Do roku 1646 Chmielnicki żył spokojnie w swych dobrach Sobotów. Czapliński prześladował go bezprzestannie,

lecz Bohdan mało dbał na te drobne nieprzyjemności. W tym czasie umarła żona jego z domu Czaplińska, a w kilka lat później, Bohdan ożenił się powtórnie.

Wkrótce po śmierci hetmana Koniecpolskiego, syn jego Alexander chorąży koronny, pragnąc od męż-twa ojcowskiego nieodrodnym okazać się potomkiem, przybrawszy sobie kilku walecznych ludzi i do 4000 wojska, wtargnął w kraje tatarskie, gdzie kilka tysięcy niewolników uwolnił, wiele stad koni i owiec zabrał. Chmielnicki niewiadomo z jakiego powodu na tej wyprawie nie znajdował się, Czapliński korzystając z sposobności, za powrotem udał się do chorążego Koniecpolskiego i wystawiając, że Chmielnicki okryty dobrodziejstwami ojca jego, w miejsce jakiejś wdzięczności, okazuje się krnąbrnym i nieposłusznym rozkazom, że pomimo wezwania, jako mieszkaniec starostwa obowiązany był wyjść na wyprawę jednak pozostał. Zaczął potem usilnie prosić Koniecpolskiego, aby wieś Sobotów oddał jemu, posiadłość ta bowiem na gruntach do starostwa należących wybudowana została, i jako ziemia od dóbr królewskich nieprawnie oderwana, z łatwością odebrana posiadaczowi być mogła, Czapliński przyrzekał panu swemu, iż będzie miał daleko więcej z zasług jego użytku, niż z jednego niewdzięcznego Kozaka.

Wymawiał się zrazu chorąży Koniecpolski, lecz Czapliński nalegał prośbami swemi, by przynajmniej dozwolił mu chorąży, Chmielnickiego jako tchórza z dóbr jego wypędzić, a gdy ten uda się później do niego z zażaleniem i skargą, by odpowiedział: że to

się działo bez woli i wiedzy jego i jeżeli pokrzywdzonym się czuje, niech krzywdy swęj drogą prawną dochodzi, bo nad Czaplińskim jako szlachcicem, sam nie może mu sprawiedliwości wymierzyć.

Jakoż otrzymał zezwolenie Czapliński i zgromadziwszy przyjaciół do Czyhrynia, gdzie był rządcą czyli gubernatorem, najechał wieś Chmielnickiego niespodziewającego się napadu, dziedzica wypędził i owładnął jego własnością. Chmielnicki pragnąc jednak ślad prawa do swęj wsi zachować, zostawił w nięj żonę z dziećmi, mniemając, że ta jako kobieta bezpieczną będzie.

Bohdan udał się do Koniecpolskiego, lecz z niczem odprawiony, rozpoczął process, ale nieposiadając prawnych dowodów, czyli zapisu w księgach właściwego województwa, nie wskórać nie mógł. Chmielnicki udał się zatém do Warszawy z zażaleniem.

Przybywszy na sejm, przełożył swą skargę o wydarciu mu majątku, odpowiedziano mu, że krzywdy swęj drogą sądową poszukiwać winien i zaprowadzony w tęj mierze porządek, nie może być dla jednego człowieka zmienionym.

Wtém donoszą mu z Ukrainy, że Czapliński spalił jego młyny i gorzelnie, gdzie chroniła się jego żona, porwał ją i małoletniego syna Tymofieja publicznie oćwiczyć rozkazał.

Bohdan nową zaniósł skargę, lecz Czapliński odpowiedział, że kobieta ta nie była węzłem małżeńskim z Chmielnickim, lecz tylko była nałożnicą, a zatém łatwo go mogła opuścić; i że obecnie już została jego żoną, przeto opuścić jęj nie może,

ani ona sama więcej do Chmielnickiego wrócić nie chce. Wreszcie ze wszystkiego żarty tylko w Warszawie robiono i zamiast niejakię pociechy w zmartwieniach, urągano się z pokrzywdzonego, mówiąc:

„Wiele jest pięknych kobiet na świecie, p. Chmielnicki, poszukaj sobie zatem inszëj, tę zaś zostaw drugiemu, do kogo przystała.”

Tak pozbyty udał się do samego króla, został przedstawiony przez kanclerza koronnego Ossolińskiego. Władysław przyjął go łaskawie.

— Widzę wprawdzie, rzekł, wysłuchawszy go, że masz sprawę słuszną, ale nie prawną; więc od prawa nie możesz uzyskać pomocy. Ale widzę także, że i przeciwnik twój prawną drogą nie postąpił, lecz jak nam dowodzisz, gwałtem opanował co twoje; dla tego gwałt gwałtem odeprzeć wypada. Jeżeli Czapliński ma przyjaciół i ty ich mieć możesz.

I Chmielnicki powrócił do Małorossyi generalnym pisarzem.

Władysław pragnąc rozprzestrzenieć władzę królewską, tak ścieśnioną w owym czasie w Rzeczpospolitęj przez burzliwych możnowładców i sejmy, umyślił użyć do tego Kozaków, w czasie swęj młodości, walcząc razem z niemi, widział ich mężstwo, wytrwałość i przywiązanie do swęj ziemi i wiary, uznał przeto Kozaków za najstosowniejsze narzędzie do dopięcia swych celów.

Ukraińcy gnębieni przez panów i unijatów burzyli się i zasyłali częste zażalenia do tronu. Władysław postanowił zatem zniósłszy się z ich naczel-

nikiem, tajemnie skłonić do powstania przeciwko ciemieżcom.

Nakażnym hetmanem ustanowionym przez Polaków był wtedy Barabasz, lubiony przez panów, lecz nienawidzony przez Kozaków, albowiem swęj korzyści tylko szukając, dozwalał na ucisk i krzywdy wojska, tak, że część Kozaków powstawszy, wyszła na Zaporoże na Nikityn-róg.

W nim zatém nie mogli położyć zaufania wysłani przez króla jego agenci Ossoliński i Radziejowski, którzy pod pozorem obejrzenia zamków nad Dnieprem udali się na Ukrainę; wtedy właśnie ukazał się królowi Chmielnicki. Władysław znalazł w nim to czego szukał, młody, przedsiębiorczy, waleczny, nienawidzący panów jako od nich pokrzywdzony, został więc łaskawie przyjęty i mianowany pierwszym urzędnikiem po hetmanie, — generalnym pisarzem.

Wkrótce Kozacy spostrzegłszy zdrady Barabasza oddali go pod sąd, lecz ten przysiągł, że odtąd będzie działał tylko na korzyść wojska. Chmielnicki korzystając z tego zdarzenia, podał myśl, by nakażny hetman napisał zażalenie do króla na nadużycia żydów i unijatów. Barabasz musiał być posłuszny.

Prośba została przyjęta łaskawie przez króla i oddana senatowi i stanom dla rozbioru.

Lecz panowie a mianowicie prymas, przenikając lub domysławiając się może zamiarów króla, przeciwiiali mu się we wszystkiém, senatorowie zaś świeccy posiadający dobra na Ukrainie, dla własnego interessu niepozwolali na żadne zwolnienia ani przywileje Kozaków. Peticja nie otrzymała żadnego skutku.

Władysław dał przeto od siebie prywatną odpo-

wieść na suplikę hetmana kozackiego, upoważniając Małorossyan do odparcia siłą gwałtów.

Barabasz znaglony przez Kozaków, uwiadomił senat o nadużyciach panów polskich i niebezpieczeństwie powszechnego powstania, lecz dziś otrzymawszy prywatną odpowiedź królewską, ukrył ją przed wszystkimi. Chmielnicki tylko, jako generalny pisarz wiedział o niej jeden.

Kilka razy Chmielnicki namawiał Barabasza do ogłoszenia urzędowi, ludowi i wojsku słów królewskich, bo wiedział, że tym pobłażaniem króla, ośmieli uciśnionych. Radził by dać poznać panom odpowiedź Władysława IV, i tym sposobem ukrócić ich prześladowania i gwałty; albowiem bojaźń powstania, dozwolonego przez samego króla, powstrzymać ich może.

Ale wszelkie te starania były daremne.

Barabasz posiadał związki tajemne z panami polskimi, korespondował z nimi i odbierał instrukcje jak ma postępować, więc swą korespondencję razem z pismem królewskim chował troskliwie.

Chmielnicki tymczasem wyzwał na pojedynek Czaplńskiego, ale ten by uniknąć spotkania, oskarżył do sądu hetmana o knowanie spisków.

Bohdan został aresztowany i do więzienia wsadzony, z kąd wydostawszy się za wstawieniem panów polskich, jeszcze większą zemstę poprzysiągł prześladowcom.

Widząc że niepodobna skłonić Barabasza do ogłoszenia odpowiedzi królewskiej, postanowił podstępem ją odebrać.

Chmielnicki zaprosił do siebie na chrzciny naczelnego hetmana i podpoiwszy go winem, odebrał mu

klucze, posłał zniemi do żony Barabasza służącego, który oznajmił, że mąż żąda listów królewskich i przysła klucze. Sługa otrzymawszy papiery, przyniósł je Chmielnickiemu.

Nazajutrz Barabasz przebudził się i nie znalazł ani kluczy, ani Chmielnickiego, wzięwszy z sobą starostę Kriczewskiego pojechał w pogoń za kumem.

Lecz już było za późno, Chmielnicki 7 sierpnia 1647 r. przybył do siczki zaporozkiej.

Udał się prosto na Nikityn-róg tam znalazł tylko 300 ludzi gotowych do walki, inni byli rozproszeni.

Chmielnicki wezwał Kozaków którzy pozostali jeszcze z komendy Gulaka i żyli w zimownikach zaporozkich, tych było 3015 ludzi. Wtedy zwołał radę, przeczytał jej korespondencyą Barabasza i odpowiedź królewską, wybierajcie co się wam podoba, rzekł,— albo śmierć ze sławą, lub zgubę ze wstydem! Kozacy nie dosłuchawszy końca jego mowy, oświadczyli jednogodnie gotowość obrony i zarzucili go czapkami, na znak wyboru na hetmana. Lecz Chmielnicki nie przyjął godności, chciał zapewne być obranym przez ogół, by utrzymać się na urzędzie, przybrał tylko tytuł wodza i oznajmił, że koniecznie potrzeba opanować Kudak, dla otwarcia komunikacyi Kozaków hetmańskich z zaporozkimi.

Lecz ponieważ wiedzieli Kozacy iż sami niepodołają przeciwko wojskom polskim, postanowili zażądać pomocy od Tatarów.

Gdy przyszło do obioru posłów, długo nie mogli zgodzić się Kozacy kogo mają wyprawić do Krymu, nareszcie Chmielnicki sam na siebie obowiązek ten przyjął.

Stanąwszy przed hanem, gdy mu przedmiot poselstwa swego wyłożył, z wielką radością został przyjęty przez nienawistnych Polsce Tatarów i przyrzeczenie pomocy otrzymał; lecz podejrzliwi Tatarzy wojska nie wprzód nadesłać obowiązali się, aż ujrzą rozpoczęte kroki wojenne przez samych Kozaków.

Skoro z tą wiadomością powrócił Chmielnicki, Kozacy po całej Ukrainie zuchwalszemi się okazywać zaczęli, broń skupowali, od robót się wyłamywali, a nawet przy pijatyce często odgrażali. Przeciwnie zaś Chmielnicki jak najspokojniej zimę spędził, i nikt nawet nie domyślał się, jakie zamiary w umyśle układał.

List jego który wtedy pisał do Mikołaja Potockiego hetmana wielkiego, a który podaje nam Grondcki, świadczy o jego wyrachowanej przezorności, wktórej mówi:

„Nie żadna mnie swawola, lub rozruchów żądza, ale najcięższe krzywdy, łupieztwa i zniewagi na te skaliste i niemieszkalne wyspy z opuszczeniem własności moich zapędziły. Nadmiarę i wytrzymanie pastwili się nademną i memi współbraćmi, nie tylko starostowie, ich namiestnicy, ale nawet żydzi, ten najwzgardzeńszy lud gdzieindziej w Polsce. Nadaremnie przeciw łakomstwu i zuchwalstwu ich, królewską zasłaniał się powagą. Ani w pułkownikach swoich nie znajdowaliśmy obrony, gdyż ci żądzom mocniejszych pochlebając, korzyści swój osobistój patrzą, a litować się nad niedolą powierzonego im ludu nie umieją, i na mordy i pogwałcenia nas nieszczęśliwych, spieszenie przybiegają Słuszna więc aby od niegodziwości złych panów oswobodzeni zostali i używali przywilejów nadanych przez królów ci, którzy woli królewskiej i usłudze rzeczypo-

spolitęj siebie i wszystko swoje poświęcili. Nie duch podniesienia buntu wypędził mnie z domu i zagnał na tę ustron, o który mnie obwiniają; ale złośliwe oskarżenia, te nieprzyjazne na mnie zamachy, potwarze niezyczliwych a naprzód Romana Pesty, który niegdyś sam podżegacz buntu, tą plamą mnie schańbić pragnie”...

List ten zdawał się hetmanowi dla poparcia sprawy ułożonym i zupełnie wiary niegodzien. Zewsząd bowiem dochodziły wieści Potockiego o knujących się zamachach; z wielu stron odbierano listy od panów ukraińskich, którzy od żydów swych arendarzy ostrzegani, donosili o coraz głośniejszych przechwałkach i pogroźkach, oraz podejrzanych postępkach Kozaków nadziejami jakiemiś rozzuchwalonych. Hetman koronny sądząc, że gdy dowódcę z siczy zwabi, inni na umyśle upadną, bo gdy poradcików zabraknie, reszta w rozsypkę pójdzie; kazał przeto napisać do Chmielnickiego, obiecując mu przepuszczenie wszelkich dotąd spełnionych win i wynagrodzenie krzywd, jeżeli opuści sicz zaporozską, do posłuszeństwa powróci i do niego przybędzie. Ale Bohdan zwoławszy radę, przedstawił jęj list hetmana, i gdy mu starszyna jak najmocniej zawierzać Potockiemu odradzała, odpisał.

„Że gdy do winy żadnej się nie czuję, bo sam tylko został pokrzywdzony i unikając zamachów na życie, Ukrainę opuścić musiał, przeto wybaczenia nie potrzebuje i pośród swych wrogów nie powróci.”

Wtedy rozgniewany hetman myślał tylko o sposobach przeszkodzenia wybuchnięciu powstania.

Byli jeszcze ludzie, co sądzili, że łagodnemi środkami i roztropnością raczej, niż siłą zbrojną i surowością należy przeciwko Kozakom postępować.

Naczele takich był Adam Kisiel wojewoda bractawski a potem kijowski, nadto Lubomirski wojewoda krakowski, mąż z czynów wojennych i obywatelskich znakomity. Lecz obadwa hetmani utrzymując, że tylko postrachem na lud ten nieokrzesany działać należy, surowe środki nad te rady przynieśli. (*)

Na początku zaraz 1648 r. hetmani koronni wydawszy uniwersały wzywające i grożące aby wszyscy zbiegli z Chmielnickim, lub później do niego przybyli, odstąpili i do miejsc zamieszkania powrócili, a nieposłuszni na dzieciach, żonach i majątkach karani będą; rozkazali ściągać wojska z całej Małopolski i na Ukrainę im pospieszać.

Lecz nikt z wezwanych nie powrócił, owszem hufce Chmielnickiego co dzień powiększały się w sicz nie tylko przez zbiegów z pułków rejestrowych Kozaków, ale i chorągwi nadwornych panów. Gdy tedy wojsko polskie zebrane w znacznej sile zbliżyło się ku Ukrainie, na całej prawej stronie Dniepru, nie spotkało ani jednej bandy buntowniczej, owszem wszędzie ujrzano lud pokorny i posłuszny, a na tych co do zbuntowanych Kozaków na sicz zbiegli, szkaradne miotający przekleństwa.

Widząc to officerowie wojska polskiego, zaczęli sarkać, że ich dla zebranych gdzieś tam łotrów

(*) Pastorius in historia Polona, p. 38.

tyle mil bezpotrzebnie ściągnięto. Złożona więc u hetmanów rada wojenna, na której, po rozważeniu, że nie można z niewielkim wojskiem daleko w stepy się zapuszczać i od twierdz i zamków oddalać, że nie należy ufać tamtejszym mieszkańcom wspólnej wiary z Kozakami będącym, którzy podawszy sobie ręce, wszyscy w nieprzyjaciół zamienić się mogą, postanowiono: aby wojsko w jakim blizkiem miejscu zatrzymać, donieść królowi i rzeczypospolitej, iż nieprzyjaciela dotąd niespotkano, lecz o powstaniu Kozaków niezawodne są dowody—prosić o posiłki liczniejszego wojska.

Tymczasem miano wysłać mocny oddział wojska na Zaporozie, z rozkazem, dopóty nie powracania, póki nieprzyjaciela nie spotka i brańców nie ujmie z którychby hetmani o zamiarach nieprzyjaciół i ich sile wyrozumieć mogli.

W skutku takiego postanowienia wyznaczył hetman wielki wojsko na ten podjazd, naczelnikiem nad niem syna swego Stefana Potockiego starostę niżyńskiego postanowił, dodawszy mu do rady komissarzy wojskowych: Jacka Szemberga, Jana Sapięgę, starostę owruckiego, Zacwilichowskiego rotmistrza, Krzysztofa Grodzickiego, pułkownika, Brzuchalskiego i Stefana Czarnieckiego, który już wtenczas zaczął być sławnym z okazanego w różnych zdarzeniach męstwa i rozumu. Oddział ten składał się z 6,000 wyborowego żołnierza.

Chmielnicki rozesłał tymczasem wezwania po całej Ukrainie zwołujące lud do obrony i opuszczenia Barabasza. Posłał przedewszystkiem do metropolity kijowskiego odpowiedź królewska, prosząc go o wspar-

cie swą powagą; który nietylko potwierdził przedsięwzięcia Chmielnickiego, ale błogosławieństwo swoje dołączył, z oznajmieniem, że jeżeliby byli tacy coby mogli pomoc przynieść ogólnej sprawie a odmówili, klątwę na nich rzuci.

Wkrótce po tém wezwaniu zaczęli się gromadzić Kozacy około Chmielnickiego, przybyło nawet całe trzy pułki z pod komendy Barabasza, to jest: półta-wski, mirgorodzki i hadziaczki, od których dowiedział się o wyprawieniu przeciwko niemu oddziału Stefana Potockiego.

Chmielnicki szykował się właśnie na wyprawę dla opanowania miast ukraińskich i oczekiwał pomocy Tatarów według ich przyrzeczenia, lecz otrzymawszy wiadomość, że hetman koronny już wyszedł przeciwko niemu, cofnął się wglęb step nad rzekę Jegorlik, by wcześniej połączyć się z hanem i na wyniosłym miejscu, nad błotami, które od koloru swego Żółtymi wodami nazwano, obóz swój założył, otoczywszy go rowem i wozami.

Tymczasem dziewiątego dnia po wyjściu swoim z taboru hetmana, oddział Stefana Potockiego spotkał podjazdy kozackie wysłane przez Chmielnickiego. Potocki nie posiadając piechoty, bo wojsko jego złożone było z 4,000 dragonij i 2,000 Kozaków rejestrowych (jak pierwsi, tak i drudzy byli wiary greckiej) nie mógł atakować obozu nieprzyjacielskiego, posłał więc do ojca, donosząc mu o spotkaniu liczego i dobrze obwarowanego nieprzyjaciela, prosił o potrzebne posiłki piechoty do zdobycia okopów; lecz Kozacy jego posłańca przejęli. Tymcza-

sem schodziły dnie na drobnych utarczkach pomiędzy dwoma obozami.

Już kilkanaście dni upłynęło od czasu wyjścia podjazdu. Już i w obozie polskim zaczęli się niepokoić, że z Zaporozża żadnej nie odbierają wiadomości, lecz zamiast wysłania pomocy lub zwiadów, poprzestano na różnych wnioskach i domysłach. A Stefan Potocki z Czarnieckim i innemi wodzami składają tymczasem naradę i postanawiają, aby ostrożnie postępując póki wojska więcej hetman nie przysze, obóz Kozacki obledz i niedopuszczyć połączenia się z napływającym ludem z Ukrainy. Zatem dla scieśnienia taboru nieprzyjacielskiego, postąpili bliżej Polacy, wyszedłszy z dawnego obozu. Tymczasem nadeszli Tatarzy na wezwanie Chmielnickiego i spotkawszy jego posłańców do nich wyprawionych, dowiadują się o oblężeniu Kozaków przez nieliczne wojsko polskie, zachodzą im z tyłu i nacierają na zdziwionych i niespodziewających się napadu, co widząc Kozacy wypadają także z taborów swoich i z drugiej strony uderzają, lecz nieposiadając dział, nic uczynić nie mogą. Polacy cofnęli się do obozu.

Po trzechdniowej bezskutecznej walce, lękając się zapewne nadejścia hetmana koronnego, Kozacy żądają ugody. Polacy z łatwością na to przystają, bo już zaczynało brakować żywności z przyczyny trudnego dowozu, wyznaczają więc do czynienia układów Brzechowieckiego i Czarnieckiego.

Kozacy przyjęli uprzejmie kommissarzy, ale zrobienie ugody zwłóczęą, spodziewając się nadejścia większych sił tatarskich; nareszcie na mocne nalegania Czarnieckiego odpowiadają mu, że ponieważ

w obozie polskim nie masz żadnego senatora, coby posiadał władzę do zawarcia umowy w rzeczach tak ważnych, jakie skłoniły ich do rozpoczęcia wojny, przeto układów żadnych czynić nie mogą i odkładają to do sposobnej chwili, teraz zaś żądają tylko by im wszystkie działa polskie wydano, a oni wojsku polskiemu wolne wyjście otworzą.

Nie było nad czém się namyslać, lepiej bowiem 12 armatek polowych poświęcić, jak sprawę kraju i życie kilku tysięcy ludzi; przystają przeto na żądanie, byleby Kozacy przysięgę wykonali, że wojska wolno do kraju przepuszczą i kommissarzy wydadzą. Przysięgli Kozacy, lecz oznajmili, że Czarnieckiego doputy nie uwolnią, dokąd armat nie odbiorą. Zostały wydane armaty, ale gdy w uwolnieniu Czarnieckiego Kozacy jeszcze trudności czynili, nadszedł Tohaj-bek z 40,000 wojska, uderzył na Polaków, wszczęła się zacięta walka i własne Polaków działa, przeciwko nim użyte zostały. (*)

Ze wszech stron otoczeni Polacy, zdradzeni i opuszczeni przez chorągwie dragońskie, dzień bronili się cały. Co tylko męstwo i odwaga dokazać potrafi, na co tylko siły ludzkie zdobyć się mogą, czynią, już trzy mile w nieustanną cofają się walce, już pozbawieni wodzów, z których jedni polegli, inni śmiertelnie ranieni, inni nakoniec w niewolę pobrani, bronią się i walczą jeszcze, i z orężem w ręku do ostatniego na placu bitwy padają.

W bitwie tej dnia 15 Kwietnia 1648 r. zaszłój, poległ Stefan Potocki 26 letni młodzieniec, śmiertel-

(*) Grondzki, kart. 59 i 60

nie ranni i do niewoli wzięci zostali, Stefan Czarnecki, Szemberg, Jan Sapiecha pisarz polny i brat jego Krysztof krajczy litewski, Tomasz Uliński, Jan Chreptowicz i wielu innych ze znaczniejszej szlachty.

Z całego wojska jeden tylko prosty żołnierz uszedł z nieszczęśliwej bitwy i manowcami dostał do obozu hetmana, ze smutną wiadomością.

Nie uwierzono mu i mając za wysłańca Chmielnickiego który pragnął ztrwożyć wojsko nieprzyjacielskie tak okropnymi wieściami, wsadzono do więzienia.

Hetman wielki rozesłał dla przekonania się rozjazdy w różne strony, lecz wysłani o mil kilka nikogo nie znalazłszy, donieśli, że wszędzie widzieli domy puste, bez mieszkańców, wszyscy widać uszli do Chmielnickiego.

Wielu z pośród wojska polskiego radziło, aby uprowadzić spieszenie hufce z Ukrainy w bezpieczniejsze strony i zatrzymać się na posiłki. Ruszono więc do Czerkas, gdzie hetman odbiera list od Krysztofa Grodzickiego dowódcy twierdzy Kudaku, donoszący o klęsce nad Żółtymi wodami, o której dwaj zbiegli żołnierze z porażki, dokładną przynieśli wiadomość.

Hetman przeczytawszy listy, odesłał je natychmiast do Warszawy na ręce kanclerza Ossolińskiego, prosząc by król zebrałszy jak najprędzej posiłki i nakazawszy pospolite ruszenie szlachty, przysłał pomoc jego szczupłemu wojsku, nie będącemu w stanie oprzeć się liczniemu nieprzyjacielowi.

Wkrótce też Potocki otrzymawszy wiadomość o wzięciu przez Kozaków Kamieńca Podolskiego i powsze-

chnem powstaniu, ruszył ku granicom litewskim i przybył do miasteczka Korsunia.

Władysław IV, znajdował się w Litwie gdy przyszła doń wiadomość o powstaniu Kozaków, przewidywał natychmiast niebezpieczeństwo, na które narażali się hetmani wprowadzając swe szczupłe wojsko w głąb Ukrainy, wysłał więc spiesźnie do kanclerza, aby imieniem królewskim wstrzymali pochód wojska przeciwko Kozakom. Nadto król dążył do Grodna mając zamiar sam udać się na Ruś, gdzie był pewny, że powagą swoją przywiedzie do porządku Kozaków, którzy szanowali i lubili króla jako niegdyś swego wojennego towarzysza; spodziewał się, że sam Chmielnicki z ufnością stanie przed obliczem monarchy i otrzymawszy zadosyćuczynienie, zaniecha dalszych rozruchów.

Kanclerz wykonał natychmiast polecenie królewskie, lecz rozkazy dla zbytnej odległości zapóźno doszły hetmana koronnego.

Chmielnicki tymczasem obwołany hetmanem Małorossyi rozesłał oddziały po całej Ukrainie z poleceniem wypędzania żydów i Polaków ze wszystkich miast i śledzenia poruszeń wojsk nieprzyjacielskich.

Naczelnikami tych oddziałów byli: generalny oboźny Nosacz i pułkownik Doroszeńko wyprawieni do Galicyi i księstwa ostrońskiego; generalny pisarz Krzywonos i Szabluka przez Kijów do Słucka; generalny asaula Rodak, z pułkownikami: Ostapem, Nestemem i Boguszem do Litwy nad Prypeć. Generalny horąży Bujnos i pułkownicy ochotników: Jakób Gładki i Konrad Chudorbaj do Polesia, Czernichowa i Sewerji, sam zaś pozostawiwszy w Ka-

mieńcu silny garnizon, poszedł środkiem Małorossyi i zatrzymał się przy Białej cerkwi z kąd wydał następujący uniwersał:

„Zenobiusz Bohdan Chmielnicki, hetman Sławnego Zaporożskiego Wojska Regestrowego i całej po obu stronach Dniepru Ukrainy małorossyjskiej.

„Wam wszystkim małorossyjskim, po obu stronach rzeki Dniepru szlachetnym i pospolitym, wyższego i niższego stopnia ludziom, a osóbliwie szlachetnie urodzonym Kozakom i braciom naszym, tym naszym uniwersałem oznajmujemy.

„Nie bez słusznych przyczyn musieliśmy wszecząć wojnę i podnieść oręż nasz na Polaków, przez co przy najwyższej pomocy Bożej nad Żółtymi wodami a potem pod Kamieńcem 16 Maja, co się zniemi stało, to wam wszystkiem jest wiadomo. Teraz zaś skoro o dwóch nad sobą nie równych bitwach naszych otrzymali wiadomość, tym nieszczęściem swym rozgniewani i rozsrożeni będąc; nietylko sami panowie i Książęta około Wisły i za Wisłą ogromne na nas ściągają i łączą wojska; ale i samego Najjaśniejszego Króla swojego Władysława, pana naszego miłościwego i ojca łaskawego na nas podmawiają i podburzają, aby z całemi swojemi siłami przyszedłszy w naszą Ukrainę małorossyjską, ogniem i mieczem nas zawojować a mieszkania nasze zplondrowawszy, zniszczyć, w proch i popiół zmienić, a nas samych zaś wybić, lub w nieludzką niewolę zabrać i na inne dalekie miejsca za Wisłę wyprowadzić i sławę naszą nie tylko w Europie, ale i w odległych za morzem Czarném azjatyckich stronach głośną, mogli zniszczyć i zaćmić.

„Postanowiliśmy w naszym zamiarze nie przeciwko Królowi Panu naszemu miłościwemu, ale przeciw dumnym Polakom, za nie uważającym przywileje Jego królewskiej Mości, nam Kozakom i wszystkim w ogólności małorossyanom nadane, prawa i wolności nasze dawne przez nas zachowywane i statuty naszym mężstwem, odwagą serca, oraz orężem wyjednane. Dla tego przyciągnąwszy z pod Kamieńca i stanąwszy naszym wojskowym obozem, tu pod Białą cerkwią, piszemy do was ten uniwersał, którym wzywamy was wszystkich małorossyan braci naszych do kompanii wojennej. A to przekładamy i oznajmiamy, iż Polacy, według świadectwa ichże kronikarzy od nas Sarmatów i Russów zrodziwszy się, powstawszy i za jedno spoczątku z samobytną bracią naszą Sarmatami i Rusami będąc, nie syci sławy i szukając bogactw; od przodków naszych oddzieliwszy się i inną nazwę to jest Lachy i Polacy sobie nadawszy, za Wisłę zaszedłszy, tam na cudzych ziemiach pomiędzy Odrą i Wisłą zasiedli. Wielum okolicznym ludom i państwom ziemie rozbójniczym sposobem ukradłszy, owładnęli, potem po upływie wielu lat, w siedzibach swych po nad Wisłą na cudzych ziemiach rozrodziwszy się i pomnożywszy, a nie będąc zadowoleni rzeczonymi cudzemi szkodami i grabieżami, powstałi bez sumiennie jako niegdyś Kajm na Abła, na Russów albo Sarmatów, przeciwko własnym od wieków rodzonym braciom i pod naczelnictwem Króla swego Kazimierza Wielkiego już u nich tego imienia III^{so}, roku od narodzenia Chrystusa 1333 v. 1339, zwłaszcza w tedy zdrobniałym i upadłym kijowskim, ostrogskim i innym ruskim książętom naszym, a zawojowawszy ich w swój chciwości, przy-

właszczyli, i opanowali od dawnych wieków prowincye sarmackie albo kozackie, od Podola, Wołynia i Wołoch do samego Wilna i Smoleńska długie i obszerne granice mające; i nie tylko w spomnionych ziemiach i prowincjach sławne imie kozackie zagładzili, ale co najgorsza i najżałośniejsza, wszystkich braci naszych Roksolanów w niewolnicze poddańskie jarzmo, od wiary ojczystej prawosławnej oderwali i do zgubnej Unii i rzymskich błędów siłą, gwałtem i mnogimi bez sumiennemi męczarniami i tyraństwem przyciągali i przyniewolali. Wszystkich naszych książąt i swych królów polskich, szczęście nasze strzegących i utwierdzających, przywileje i mandaty w zgardziwszy, zniósłszy i cale przeciw polityki, szlachetności i dobrej wiary czynili. Lecz gdy i tego zabójczego dla duszy, schizmatycznego uczynku nie dosyć było, jeszcze honor kozacki w hańbę i zapomnienie zamienili, znakomitszych ludzi i Kozaków wygubili i wyko-rzenili, a samym gminem owładnąwszy, nietylko w jarzmo niewolnicze ich zaprzęgli, ale i po swęj bezbożnej woli w potępiającą duszę, prawdom ojców naszych przeciwną wciągnęli Unię. Nie tylko wielu Kozaków i mieszczan braci naszych, psy dozorczy pańscy pożarli i lud fałszywemi plotkami panom swoim oskarżając o utratę głów ich przyprawili, a dobrami ich i majątkami zawładnęli, co i mnie Chmielnickiemu od niecnotliwego kłamecy Czaplińskiego dozorczy czyhryńskiego przyszłoby cierpieć i głowę nawet utracić; ale wiarę naszą prawosławną zawsze bluźnili, kapłanów naszych prawowiernych gdziekolwiek, i z jakiej kolwiek choćby najmniejszej przyczyny znieważali, lżyli, krwawili i włosy wydzielali.

Jakie was samych małorossyane od nich Polaków, i żydów ich arendaży i ulubionych faktorów do tychczas spotykały zniewagi, poniżenia, najgrawania i zniszczenia, nie będziemy ich wyliczać, ponieważ sami wiecie o nich i pamiętacie; to tylko tu przypominamy do jakiej przyszliśmy niewoli u Polaków, że dwom lub trzem w mieście, na ulicy, w domu swoim spotykającym się zakazano i niewolno było z sobą pomówić i o sprawach gospodarskich traktować. Co za nieznośne brzemie, zamknięcia ust nawet; ... Ponieważ łaska Boga wszechmocnego pomogła orężowi naszemu, tedy niech będzie wychwalone i wyniesione imie Jego Boskie, On nie wzgardzi westchnieniami bez ustnych i łzami waszemi przez Polaków wylanemi i wylewanemi. Ażeśmy niniejszą wojnę zaczęli bez wiedzy i rady waszej całego narodu, za to nie lękajcie się nas, wszakżeśmy dla lepszój waszej i naszej korzyści nauczyli się ostrożności i lepszego wojennego porządku z przykładu pierwszych braci naszych pod Kumejkami i nad rzeką Taśminą z Polakami niedawno wojnę prowadzących, którzy ponieważ przed wojną swymi uniwersałami do was po całej Ukrainie rozesłanemi zawiadomili Polaków o swém przeciwko nim zamiarze. Tedy tym zawiadomieniem ostrzeżeni jak należało zapobiegli złemu, przygotowali się i do zwycięstwa wojsk kozackich przysposobili. I myśmy teraz dla tak nieszczęśliwego wypadku wstrzymali się aż do tego czasu, z tym uniwersałem o rozpoczętych wojennych krokach z Polakami donieść.

„A teraz, jak widziecie, wszystkim w ogóle Małorossyanom o tem donosimy i do dzieła wojennego zniemiż was wzywamy i zachęcamy, komu miła wiara

prawa, od Polaków na Unię przeistoczona, komu z was miła całość ojczyzny naszej Ukrainy małowossyjskiej i honor szlachecki przez Polaków poniżony, znieważony, zaprzeczony, niech taki każdy nie jak wyrodek, lecz jako życzliwy i kochający syn ojczyznę, po wysłuchaniu tego uniwersału, pod chorągiew naszą i do nas do obozu pod Białą cerkiew na dobrych koniach, z dokładnem uzbrojeniem, bezzwłocznie przybędzie. Gdyż jeżeli nie zechcecie dopomódz nam wobecnę wojennę kompanij, a jak Polacy nas przemogą to ujrzenie zapewne, i was wszystkich bez żadnej różnicy i względu według dawnego złego zamiaru swego, ogniem i mieczem zrujnują i spustoszą; ale z prawej wiary naszej obrażą i zniewagą ostatki was wniewolę zagarną.

„Lepiej tedy i przyzwoicięj nam za wiarę świętą prawosławną i całość ojczyzny na placu walczyć i poledz, niż wdomach swoich jak nie wieściuchom być wymordowanym; gdyż jeżeli umrzem za prawą wiarę, to nie tylko sława i męztwa nasze rycerskie we wszystkich europejskich, i innych stronach głośnie się rozniesie, ale i nadzieja nasza że za prawość umieramy, będzie nieśmiertelnością napełniona i męczeńskimi palmami od Boga uwieńczona.

Nie lękajcie się tedy waszmościowie bracia nasi, szlachetnie urodzeni Małowossyanie Polaków, chociażby i największe były ich wojska. Ale przykładem sławnych i wielkich Rusów przodków naszych, przy swęj prawdzie, za prawowierność świętą, za całość ojczyzny i za naruszenie dawnych praw i wolności naszych, wspólnie znami przeciwko naszym krzywdicielom, zniezlomną nadzieją od obecnych nieszczęść oswobodzenia się i pomocy boskiej, wprzyszłej wojen-

nej sprawie, której pomocy już mamy oznaki: na-
 przód dwukrotne zwycięstwo; potem szczerą przychył-
 ność całego wojska Nizowego Zaporozkiego na po-
 moc naszą gotowego, prócz tego że już przeszło 3000
 jest ich przy nas; potrzebie, że Najjaśniejszy han krym-
 ski z całą Ordą pomagać nam jest gotów, przy którym
 dla lepszej pewności starszego syna Tymofieja zosta-
 wiliśmy, a teraz gotowej od jego hańskiej miłości
 dobrej i walecznej Ordy krymskiej, idzie do nas 4,000
 z panem Tugaj bejem znakomitym. Po czwarte że i
 Kozaków rejestrowych braci naszych 15,000, co od
 hetmana koronnego z Barabaszem i z Niemcami wy-
 prawieni byli w łodziach i pod Kojdakiem oddawszy
 Barabasza nieprzyjaciela ojczyzny i pochlebcę Pola-
 ków głębiom Dnieprowym, do nas przystało i w oby-
 dwóch wojennych expedycyach znacznie nam dopomo-
 gło, słusznie tę przysięgę złamawszy, którą na wierność
 hetmanom koronnym pod bronią polską jako niewol-
 nicy zmuszeni byli wykonać, kiedy sami Polacy do
 złamania tej przysięgi byli winą i początkiem, sami
 pierwsi połamawszy prawa i wolności Kozackie i mało-
 rossyjskie, przysięgą swą na przyjaźń nietykalność i
 całość dawnych praw i wolności Kozakom i małoros-
 syanom uczynioną zapewnione; po piąte że z własnych
 ludzi 3,000 dragunów przed Kojdacką (Kudacką)
 bitwą w przedniej straży będących wierność i przysięgę
 złamawszy i hetmanów koronnych opuściwszy, do nas
 dobrowolnie przyłączyło się; po szóste że łaska Boża i
 pomoc Jego najpotężniejsza przy nas i dla tego być
 może; bo zmuszeni jedynie krzywdami zaczęliśmy woj-
 nę z Polakami nie bez wiedzy i pozwolenia pana na-
 szego Najjaśniejszego Króla Władysława IV^{go} który

roku 1633 w czasie szczęśliwej swęj koronacyi, nam będącym przy onęj i innym znakomitym wojska małosyjskiego towarzyszom, przykładem dawnych najjaśniejszych Książąt i Królów polskich antecessorów swoich wszystkie nasze wojskowe i małosyjskie dawne prawa i wolności, przy osobliwym zatwierdzeniu wiary naszęj prawosławnej, nowym swoim na pargaminie własnej ręki podpisem i przyłożeniem królewskiej pieczęć istwierdziwszy, odprawił nas jako ojciec łaskawy, udarowawszy każdego podarunkami, a przy odjeździe Jego Królewska Mość do nas wyrzekł: abyśmy podawanemu hetmana sobie obrali i przy swoich prawach i wolnościach mocn o stali, nie poddając się Polakom, popierając się jego królewskimi i innemi przywilejami. A jeżeliby panowie polscy albo dozorczy tych przywilejów nie słuchali, to macie, mówi Jego Królewska Mość, muszkiet i szable przy boku, temi możecie bronić swoje naruszone od Polaków prawa i wolności. Potém gdy w kilka lat bez przerwy czynione nam były krzywdy i najwyższe zniszczenia, wtedy znów wszyscy z Barabaszem suplikowaliśmy otem przez posłów narodowych do Jego Królewskiej Mości Władysława pana naszego miłościwego, który przy odprawie ich, jak ustnie tak i prywatnym listem swym do Barabasa i wszystkich nas Kozaków też słowa królewskie przed tém wymówione: że na obronę praw mamy muszkiety i szable, powtórzył. Ponieważ pułkownik Barabasz niebył, przyjacielem i życzącym dobra naszęj ojczyźnie, takie miłościwe słowo królewskie tań i bez żadnej korzyści krył u siebie, nie starając się o wybór hetmana kozackiego, ani o uwolnienie od niedoli ludu małosyjskiego, tedy ja, Chmielnicki, wzięwszy Boga na pomoc i

odebrawszy podstępny sposóbem Barabaszowi pismo królewskie, musiałem tę wojenną z Polakami rozpocząć sprawę, na którą Jego Królewska Mość swą wielką osobą nanas nigdy nie wyjdzie, spodziewamy się, tak dla tego, że zaczęliśmy tę wojnę za zezwoleniem Jego Królewskiej Mości, jako i dla tego, że Polacy lekce wazą Jego wysoką królewską osobę, mandatów i rozkazów jego nie słuchają i nieprzestanne uciski Małorossyi czynią. A jeżeli Król co jest głową wojska swego, sam z wojskiem przeciwko nam nie pójdzie, to my panów polskich i ich licznie zebranego wojska, jako ciała, albo oka bez głowy najmnień lękać się nie potrzebujemy. Albowiem jeżeli wzięty Rzym, co wszystkich europejskich miast matką nazywać się może, wielu państwami i monarchiami włada i 645,000 wojska się pyszni, w dawnych latach przez daleko mniejszą od wspomnioną siłę, walecznych Russów z Rusi od morza Bałtyckiego zebranych pod dowództwem ich księcia, był wzięty i przez 14 lat władał, to któż nam teraz na wzór tych dawnych Russów przodków naszych, może zaprzeczyć dzielności i umniejszyć odwagi rycerskiej? Co wam braciom naszym w ogóle poleciłem przedstawić i do zdrowego rozważenia podać, pospiechu waszego do obozu naszego pod Białą Cerkwią pilnie oczekujemy i imże życzymy od Boga zdrowia i szczęśliwego we wszystkim powodzenia.”

Dan w naszym obozie pod Białą Cerkwią roku 1648 dnia 28 Maja.”

Na takie wezwanie zbiegały się zewsząd tłumy ludu do obozu Kozackiego, a razem z Tatarami powiększyły siły Chmielnickiego do kilkudziesięciu tysięcy.



ROZDZIAŁ XII.

Korsuń i Pilawce.



Chmielnicki otrzymał tymczasem wiadomość od Krzywonosy, że hetman Kalinowski cofnąwszy się z pod Kamieńca, ze świeżem wojskiem dąży na Podole i że już przeprawił się przez rzekę Stucz; od Rodaka, że nad Prypecią usłyszał o pochodzie Radziwiła do Seweryi, udał się za nim w pogon i gdy Radziwił obchodził tryumf z powodu zwycięstwa nad chorążym Bujnosem, pułkownikami, Gładkim i Hudorbajem, gdzie polegli dwaj pierwsi: a obóz ich, bagaże i artylerja stały się łupem zwycięzcy, Rodak napadł na biesiadujących nieprzyjaciół w Humelszczyźnie, rozbił i zaledwie samego Radziwiła nie schwycił, lecz ten wpław przez rzekę ucieczką się ratował. Cały tabor ze wszystkimi ryszczunkami dostał się w ręce Kozaków.

Wskutek tych wiadomości, Chmielnicki polecił Krzy-

wonosowi połączyć się z korpusem oboźnego Nosacza i powrócić na Podole trzymając się kierunku prawego skrzydła polskiej armii.

Sam zaś wyszedł z Białej cerkwi i udał się drogą korsuńską. Przeszedłszy przez miasto, otrzymał za wiadomienie, że armia polska się zbliża.

Rzeczywiście hetmani: Mikołaj Potocki i Marcin Kalinowski z wojskiem kwarcianem stali obozem pomiędzy Steblowem i Korsuniem, gdzie oczekiwali na posiłki wojsk nadwornych księcia Jeremjasza Wisniowieckiego, a które dla poprzecinanych komunikacyj zdążyć na czas nie mogły, bo Wisniowiecki z kilkoma tysiącami nadwornego swego wojska znajdował się jeszcze głęboko w Ukrainie za dniewowskiej.

Za zbliżeniem się Kozaków, hetman wielki kazał spalić miasteczko Korsuń, aby nie służyło za zasłonę dla nieprzyjaciela, sam tylko zameczek i cerkiew opodal położone zostawił.

Wojsko polskie najwięcej 5000 ludzi liczące rozłożone było w obozie pięciu szaniami obwarowanym. Główny szaniec bronił Denhof pułkownik artylerji z pięcioma chorągwiami dragonów i czterema działami; drugi z tyłomaż działami, obsadzony był trzema chorągwiami Stefana Czarnieckiego i Jędrzeja Koniecpolskiego; trzeci strzeżony był od Bieganowskiego z lekką jazdą, ale bez żadnego działu, bo tylko ośm było w obozie, czwarty i piąty szaniec pod Odrzywolskim broniły: piechota i dragoni Sieniawskiego, tudzież lekkie nadworne pułki księcia Dominika Zasławskiego i Ostrońskiego wojewody sandomierskiego.

Chmielnicki pozostawiwszy obóz swój pod miastem,

piechotę i artylleryą rozłożył po ogrodach i pasiekach miejskich; w nocy wysłał do Krzywonosy z poleceniem, by zbliżył się do polskiej armii, lecz nie wszczynął bitwy czekając na pierwszy huk armatni z obozu hetmańskiego i wtedy napadł z tyłu na nieprzyjaciela. Tak Chmielnicki rozdysponowawszy, 22 maja (*) rozpoczął bitwę.

Naprzód Tatarzy naprawiwszy most na rzece na obóz polski natarli pragnąc wywabić Polaków z okopów i naprowadzić na ukrytą w ogrodach piechotę, lecz Polacy nie będąc pewni siły nieprzyjaciela nie ruszali się z za szanów, na pojedyncze tylko harcace wybiegając.

Tymczasem coraz żywsze zachodziły utarczki, obie strony usiłowały dostać niewolnika i od niego dowiedzieć się o wzajemnych siłach. Nad wieczorem przyprowadzono do Potockiego kilku jeńców których kazał badać i wyznali, że Tatarów 40,000 znajduje się pod miastem a Kozaków 17 pod Chmielnickim i 20 przybyło dnia dzisiejszego pod Krzywonosą. Nalito Islam Gerej już w stepach z większym wojskiem oczekuje wezwania.

Zatrwożeni Polacy tak ogromną siłą nieprzyjaciela, choć później pokazało się, że była bajecznie powiększoną, domagali się albo prędkiego stoczenia stanowczej bitwy, nim się nowy oddział Tatarów połączy, albo cofnięcia w bezpieczniejsze miejsce.

(*) Pastorius in historia Poloniae utrzymuje, że bitwa ta odbyła się 22 maja, Rudawski 21 maja, Bogusław Maszkiewicz 11 maja, Markiewicz 27 lipca, ostatni mówi, że był to piątek, Pastorjusz na karcie 78 i 79 twierdzi że poniedziałek.

Potocki opierał się temu żądaniu, nie chcąc stać na los bitwy, która może narazić pomysłość całej Rzeczypospolitej, tak też cofnięcie uważał za uwłaczające honorowi żołnierza. Ale gdy wielu ze starszyny nastawać zaczęło, żeby ruszyć z Korsunia, nie tracąc czasu, albowiem nieprzyjaciel codziennie wzrasta w siły nadzwyczajnym napływem ludu ukraińskiego i lękać się należy braku żywności dla wojska i furazu dla koni, gdyż Kozacy obóz opasali, skłonił się наконец Potocki i postanowiono, aby pozostawiwszy ciężkie i nieużyteczne wozy, resztę w tabor związawszy, cofać się powoli w szyku do bitwy gotowym.

Oboźny Bieganowski wyznaczony był do urządzenia taboru, następnie rozkazano zsiąść z koni żołnierzom i w środku pieszo postępować, odstrzelając się i broniąc napadającemu nieprzyjacielowi.

Tak wśród najokropniejszych zapasów parę mil z pod Korsunia postąpiwszy, Polacy natrafili na korpus Krzywonosy pod Grochowcami i na równinie Krutaja Bałka nazwanej, gęstym dębem i brzezina zarosłej, cały tabor zatrzymał się, albowiem Krzywonos wiedząc w którą posuwają się stronę Polacy, gaj ów strzełami obsadził, rowy wśród drogi pokopał i drzewa powywracał. Kozacy ujrzawszy zatrzymane wozy natarli z przodu i tyłu rażąc uwięzłe wojsko gęstym ogniem z dział i ręcznej broni, cztery godziny waleczyli mężnie hetmani koronni pod tak morderczym ogniem, наконец część wojska widząc że wszelką obronę i męstwo nie potrafi ocalić taboru zagrzeźłego w błocie i zasekach, pod dowództwem pułkownika Korzyckiego wsiadłszy na konie,

szablą utorowała sobie drogę przez tłumy nieprzyjaciół, reszta zostawszy przy hetmanach wymordowaną lub do niewoli zabraną została; tak Mikołaj Potocki hetman wielki, Marcin Kalinowski hetman polny, dwa kroć ranni, Odrzywolski kasztelan czernichowski, Adam Hieronim Sieniawski, Kazanowski, Bałaban, Henryk Denhof, Bieganowski, Komorowski, Chomentowski, Chmielecki, Jaskulski, Gdeszyński, Flik, Lakors, i wielu znakomitych rycerzy w więzach do Krymu zaprowadzonych zostało.

Ztąd Chmielnicki ośmielony powodzeniem wysłał Krzywonosą do miasta Baru, gdzie jak otrzymał wiadomość zebrali się Polacy z Wołynia i Podola.

Książę Jeremiasz Wiśniowiecki stojąc ze swoją chorągwią w Konstantynowie, usłyszał że Kozacy pod dowództwem Krzywonosą ciągną w tę stronę, zbiera więc wojsko w pobliżu stojące, łączy się z Tyszkiewiczem wojewodą kijowskim i Samuelem Osińskim oboźnym litewskim, pułkownikami gwardyi królewskiej, tudzież z szlachtą wygnaną z swych domów od Kozaków, i w liczbie 3,000 zrezygnowanego rycerstwa na korpus Krzywonosą uderzył. Kozacy widząc garstkę nieprzyjaciół, bez porządku rzucili się na nich, Wiśniowiecki cofał się ze swemi hufcami by odwieść Kozaków od ich taborów, a gdy jazda kozacka już dosyć daleko odcięła się od swego korpusu, wtedy odwróciwszy się, uderzył na nią; wszczęła się zawzięta bitwa, gdy z boku wśród bagnistych błot ukryty Osiński wypadł na nieprzyjaciół i wsparłszy oddział księcia Jeremiasza złamał ich i rozbił.

Wśród porażki Krzywonosą uszedł z pola bitwy z resztą swego korpusu. A złamany pragnąc zemsty

podstąpił pod miasteczko Bar i zaczął go szturmować. Jędrzej Potocki będący w mieście uczynił wycieczkę i z okropną stratą odpędził nieprzyjaciół, Krzywonos widząc że siłą nie potrafi nic dokazać, użył podstępu, w czasie mglistego poranku rozkazał nawiązać mnóstwo siana i słomy w snopy, zarzucił niemi rowy i zapalił; gęsty dym z mokrej słomy, pokrył tę stronę wałów miasta która była pod wiatrem. Piechota zyskawszy na czasie zbliżyła się w tej chwili pod wały z drabinami i wdarła do miasta; bo gdy mieszkańcy i żołnierze rzucili się na obronę od ognia budynków, Kozacy wśród pomroki dymowej przebywszy mury, odbili bramę i wpuścili resztę swęj armii z artylerją; obleżeni po zaciętej walce cofnęli się do zamku, lecz Kozacy postępowali tuż za nimi, po kilkogodzinnej bitwie, gdy garnizon prawie do nogi wymordowany został, a sam Potocki dostał się do niewoli, Kozacy owdładnęli miastem i wyrznawszy prawie wszystkich mieszkańców, oddali go w posiadanie tamecznych Małorossyan.

Wtém Władysław umarł w Mereczu na Litwie, rzeczpospolita pragnąc dla zajęcia się obiorem nowego króla ukończyć wojnę z Kozakami, na skutek przedstawień Kisiela wojewody brackławskiego wyznaczyła kommissarzy do zawarcia umowy z Chmielnickim, lecz pomimo wszelkich starań wojewody i pośrednictwa metropolity kijowskiego, ugoda nastąpić nie mogła.

Zatem rzeczpospolita po zniesieniu się z prymasem wyznaczyła w miejsce będących w niewoli obudwu hetmanów, naczelnemi wodzami: wojska Dominika księcia Zasławskiego i Mikołaja hrabiego Ostroroga, tudzież Alexandra Koniecpolskiego chorążego koronnego.

Obrażony takim wyborem książę Jeremiasz Wiśniowiecki i Stanisław Lanckoroński ludzie waleczni i pełni zasług, niechcieli swych nadwornych chorągwi połączyć i przejść pod komendę młodszych od siebie Zasławskiego i Ostroga. Tym sposobem nieprzyjacieli miał czas zgromadzić swe siły i wyjednać jeszcze większą pomoc u Tatarów.

Zbierały się także i wojska polskie pod Glinianami; w lipcu, liczone do 36,000 żołnierza porządnie nakwipowanego i uzbrojonego.

Chmielnicki nie próżnował, zgromadziwszy do 100,000 ludzi, naprzód twierdzę Kudak dobył i zburzył, potem zgromadził rozestrane oddziały z różnych stron pod Pilawce, gdzie płynie niewielka rzeczka ale błotnista, której brzegi zalegają obszerne łąki.

Ruszyło wojsko polskie przeciwko Kozakom, 6 sierpnia, we wtorek, stanęło pod Pilawcami. Był to dzień Przemienienia Pańskiego, o świcie wysłano lekkie chorągwie pod dowództwem pułkownika Łaszcza, by starły się z nieprzyjacielem harcując, ale oddział ten spotkał w zaroślach rozstawioną piechotę z samopalmami, która ukryta w gęstwinie mocno razila harcowników i zmusiła ich do cofnięcia się.

Z drugieej znów strony Michał Jordan, starosta lepszycki przebywszy błota, uderzył z tyłu na obóz Kozacki; gdy Osiński usypawszy szaniec nad drogą, zatoczył tam baterią której ciągłym ogniem zmusił Kozaków do cofnięcia się od grobli i drogę otworzył. Ze trzech tedy stron walczyły wojska polskie, i zdobyły dogodniejszą pozycją, lecz wszystkie te korzyści utracili nazajutrz, Kozacy opanowali znów drogę i brod który przebył Jordan.

Trzeciego dnia rano Wołochy z dywizyi Tyszkiewicza przybywszy z podjazdu przynieśli wieść, że okropne tłumy Tatarów ciągną na obóz polski, wydano przeto rozkazy dla wstrzymania ataku hordy. Wyszły pułki w pole, Tatarzy z wrzaskiem uderzyli na nie, i wszczęła się zacięta walka, Stanisław Witowski widząc to, bez polecenia nawet poszedł na pomoc swoim z pułkiem sandomirskim, za nimi rzucili się podobnie pułki województwa mińskiego i inne, a walcząc wspólnie zmusili do cofnięcia się Tatarów i poszli za nimi w pogoń. Wśród wrzawy bitwy, dymu i ciężkiej mgły nie spostrzegli, że większe tłumy nieprzyjaciół od obu skrzydeł zabierają im tył pośród błot nadbrzeżnych.

Chmielnicki polecił Tatarom aby na skrzydła polskiej armii nacierali, sam zaś całemi siłami kozackimi uderzył na środek. Okropna zawrzała bitwa wśród której ani słyszeć komendy, ani nawet widzieć się nie mogli walczący. Po długich i rozpacznych zapasach zaledwie Osoliński starosta stobnicki przedarł się do Witowskiego i nieprzyjaciela odparł. Przerzneli się Polacy, pod Witowskim zabito konia wśród walki i wielu wzięto do niewoli, a więcej jeszcze poległo.

Noc położyła koniec bitwie, stoczonej bez przygotowania, bez poznania pola bitwy i szyku. Złożono radę co czynić wypada nazajutrz. Jeden z ludzi znany z rozumu odezwał się, iż nieszczęścia dzisiejszego wetować trudno, ale lepiej tabory wysławszy naprzód do Konstantynowa się cofnąć, gdzie lepsze mieć można stanowisko, i zyskawszy na czasie doczekać się posiłków margrabi Myszkowskiego ciągnącego w tę stronę i Wejera będącego już w pobliżu.

Ogromne wojska nieprzyjaciół i męztwo Kozaków dały się już we znaki w ciągu dni poprzedzających, wielu zatem uchwyciło się tego zdania i postanowiono wyruszyć w drogę. Dano przeto zlecenie Tobiaszowi Minorowi aby z kilku chorągwiami wozy wprowadził, wojsko zaś miało pozostać na temże miejscu w gotowości. Lecz skoro tabory ruszyły, wielu z panów pod pozorem iż idą dojrzeć by ich furmanki bez uszkodzenia z obozu wyszły, za nimi ujechało. Skoro tylko rozeszła się wieść, że panowie z obozu oddalili się, całe wojsko opuściło szanice obozowe uchodząc. Ossoliński i Arciszewski pułkownicy pułków pieszych pozostawszy sami, widząc oczewistą zgubę jeżeli ociągać się będą, udali się za innemi, zostawiwszy po za okopami piki i zatknawszy lonty pozapalane, by ukryć tę haniebną ucieczkę. Nieprzyjaciół kilka godzin na dzień rozumiał że strażę za szaniami odbywają warty, aż chłopstwo co do obozu wozilo żywność, oznajmiło Kozakom że obóz próżny. Rzucili się wtedy na rabunek Kozacy, znaleźli wielkie mnóstwo sreber, futer i szat bogatych, bo Polacy wybrali się do obozu jak na wesele. (*)

Chmielnicki pewien tryumfu i ugody jakiej sam żądać będzie od Polaków, napisał do stanów rzeczypospolitej następujące przedstawienie:

„Świadcę się niebem, ziemią i samym Bogiem Wszechmocnym, że podniesienie przezemnie oręża i przelanie tyle krwi chrześcijańskiej jest sprawą niektórych magnatów polskich, opierających się władzy najjaśniejszego króla, tego pomazańca boskiego i ła-

(*) Kochowski k, 53.— Rudawski, 24.— Pastorjus, 27.

skawego ojca naszego, postępujących za tyrańską swą skłonnością i wymysłem na zgubę narodu ruskiego. Oni to pragnęli krwi ludzkiej, oni szukali ofiar i niech się nasycą teraz, a ja umyвам ręce przed ludem i całym światem; bynajmniej nie jestem winien téj krwi chrześcijańskiej i bratniej. Wiadomo jest stanom, wiadomo królowi, bo nawet same archiwa rzeczypospolitej zaświadczyć mogą, wiele wyszło przedstawień, wiele wyszło zażaleń i proźb gorzkich a przekonywających od władz i narodu ruskiego, o czynione im przez rozpustnych i samowolnych Polaków i ich rycerstwo, gwałty, grabieże, zabójstwa i wszelkiego rodzaju tyraństwa u najdzikszych ludów ledwie widziane.

„Lecz nikt tych żałób nie wysłuchał, nikt nieuczynił najmniejszego ich rozbioru ani zadosyć uczynienia; nakoniec same zażalenia poczytane zostały za występki. Opuszczony i rzucony został nieszczęsny ten naród na wolą samowolnego żołnierstwa i łakomego żydostwa i skazany na niewolę i zniewagi. Współbracia Polacy nie tylko nie poznawali już w nim braci swych Sarmatów, ale nie uważali go za stworzenie ludzkie, nad wszelkie sposoby okrywali w zgardą i zniewagą, nadając poniżające nazwy chłopu i schizmatyka.

„Zasługi rycerzy ruskich, ciężkie ich walki z obcymi narodami dla obrony i rozszerzenia granic polskich, zapomniane, zaparte przez Polaków. Przelana za nich krew i poległych tysiące wojowników ruskich, nagrodzeni szubienicami, paleniem na miedzianych koniach i palami. Ale sprawiedliwość Boska przestała cierpieć podobne niehumanitarne barbarzyństwa i podniosła naród ku obronie własnego bytu, a mnie wybrała słabym

narzędziem Jój woli. Armia polska rozbita i rozproszona, wodzowie polegli lub popadli w niewolą tatarską, tą miarą jaką mierzono, zostało odmierzone! Pozostaje tylko burzyć ich mieszkania i mordować rodziny dla odemszczenia.

„Lecz wzywam na siebie sąd Boży, że nie pragnę, ani szukam zemsty hańbiącej chrześcijaństwo i ludzkość.

„Do ciebie przeto odzywam się najjaśniejszy królu kochany monarcho nasz, odzywam się i do was doradców jego i wszystkich panów polskich! Lękajcie się Boga, ukróćcie wojnę i jój klęski zgubne dla własnych waszych ludów; ustanówcie pokój i ciszę, niech odżyją i was błogosławią! To od was zależy jedynie, a ja zawsze jestem gotów dopełnić to, czego powinność i obowiązek mój względem Boga i narodu odemnie wymaga.”

Lecz Władysław już nieżył od trzech miesięcy, zawiadamiając o tém Chmielnickiego, wojewoda Adam Kisiel pisał do niego.

„Wiadomo ci jest i twoim towarzyszom, że ja jeden z senatorów broniąc wiary, cerkwi i praw ruskich, zestarzałem się w téj obronie i pragnę umrzeć przy niej. Po bitwie pod Kumejkami nigdy nie zmazał rąk we krwi swych współwyznawców i nie przyłożyłem się do ich niedoli: oni postępowali wbrew méj woli i mych przedstawień.

„Mam przeto prawo do twego zaufania. Co przeszło oddajmy zapomnieniu; wojna i jój następstwa, głód i morowa zaraza, są kary zesłane z nieba, i rzeczpospolita uczuła je w zupełności. Pragnąć ich przedłużenia na zgubę ojczyzny jest rzeczą bezprawą; zem-

stę niebios, należy oddalać modlitwami; swoją zaś ukracać skrucą i starać się zagajać rany a nie jątrzyć je. Chmielnicki! Nie obrażaj wielkości Boskiej, nie naruszaj powszechnej spokojności, odeszlij Tatarów w ich stepy, rozpuść Kozaków, wypraw posłów do Warszawy z wyjaśnieniem prawdziwych przyczyn powstania waszego i zniewag wyrządzonych wojsku i tobie samemu. Przekonaj rzecz-pospolitą o swój wierności, nigdy na przyszłość niezmienną, a ja przysięgam na kościół święty, powszechną matkę naszą, przysięgam na wszystkie święte prawa dawnego pokrewieństwa z ruskim narodem, że będę wspierał sprawę waszą z całą możliwą troskliwością. Jedyne moje życzenie jest powrócić prawy spokój ziemi i ojczystej wierze, i uchronić ją od nieszczęść w których one tak długo jęczą.”

Tak kierowany miłością ojczyzny wojewoda braćławski napominał Chmielnickiego i spodziewał się pogodzić obie strony. Może sam hetman pragnął ukończenia wojny, lecz poprzednicy jego doznali tyle zawodu ze strony Polaków, że Chmielnicki stał się ostrożniejszym od Kosińskiego, Naliwajki, Pawługa i Ostranicy.

Otrzymawszy wiadomość o śmierci króla, Chmielnicki jeszcze więcej oburzył się na Polaków. Władysław mając zawsze skłonność do Kozaków, przy których pomocy miał nadzieję ustalić władzę królewską, postanowił zakończyć walki pomiędzy niemi a Polską, utwierdzić dawne narodowe ich prawa, ogłosić Małorossyan narodem wolnym jakim byli zawsze. Lecz prymas, Jeremiasz Wiśniowiecki i inni panowie przezuwając jego zamiary, sprzeciwiali siętemu. Zasmucony

takim oporem, tak powiedziano hetmanowi; król wpadł wponure jakieś zamyślenie, w smutek i wolnym krokiem zbliżył się do grobu.

Teraz z większą przeto nienawiścią rozpoczął wojnę Chmielnicki. Dnia 29 sierpnia gdy panowie polscy oddalili się do Warszawy na elekcyą a wojsko rozeszło, Kozacy wyruszyli z pod Pilawców do Galicyi.

W czasie pochodu, Chmielnicki i jego podkomendni, grabili i wyrzynali wsie i miasteczka, żydzi szczególnie uczuli nienawiść i zemstę Kozaków.

W tym czasie spotkali hetmana bojarowie mołdawscy, przywiózłszy mu od hospodara Lipuli list zawierający prośbę o pomoc przeciwko hospodarowi wołoskiemu, który połączywszy się z Rakoczym księciem siedmiogrodzkim, bez wypowiedzenia wojny, napadł na Mołdawią, zrabował ją, samego Lipulę wypędził i odebrał onemu rządy. Chmielnicki odpowiedział hospodarowi, że uczyni zadosyć jego życzeniom, jeżeli przysze mu pismienne zapewnienie od Porty, iż nie ma przeciwko jego wkroczeniu do Wołoch, inaczej nie wejdzie dla żadnych widoków politycznych ani korzyści, do obcej ziemi.

W końcu października przybyli do Warszawy posłowie od wojska z doniesieniem, że Kozacy rabują Galicyą i Lwów oblegli, że książę Jeremiasz Wiśniowiecki nie posiadał tyle siły, aby zdołał nieprzyjaciela powstrzymać. Lecz senatorowie rozumieli że rycerstwo naganione za haniebny postępek pod Pilawcami, straszy rzeczpospolitą, i nie z tego nie robiono sobie.

Książę Jeremiasz Wiśniowiecki tylko, z dywizyą swoją i pułkami niektórych panów, oraz garstką woj-

ska kwarcianego, z własnej ochoty bronił krajiny ruskiej, lecz kiedy zabrakło pieniędzy na zapłacenie żołdu, żołnierze jego zniechęceni ciągłą pracą bez wynagrodzenia i pomocy, rozchodzić się poczęli; Wiśniowiecki więc osadziwszy resztę rycerstwa we Lwowie, na elekeyą odjechał.

Teraz już nieprzyjaciel swobodnie mógł grabić i niszczyć kraj do koła. Lwów stolica Galicyi, obronne miasto, posiadało w swych murach szczupły garnizon od księcia Wiśniowieckiego pozostawiony, nadto liczną szlachtę okoliczną z żonami i dziećmi chroniącą się w jego murach, lecz dla tylu ludzi nie miało stosownych zapasów żywności.

Zsiwiały w bojach Krzysztof Arciszewski, był komendantem garnizonu. 6 października przybył Chmielnicki pod Lwów i rozpoczął naprzód przyjacielskie układy, przyrzekając, iż miastu nic złego nie uczyni, jeżeli mu bramy swoje otworzy i wojsko wyda. Lecz gdy mieszkańcy odmówili zadosyć uczynienia jego żądaniom rozpoczął szturm.

Kozacy usypali szaniec od ulicy Garcarskiej naprzeciw klasztoru Karmelitów bosych, z kąd przez dwa dni nie ustawał ogień z moździerzy i armat, gdy wspólnie od bramy Halickiej piechota pod naczelnictwem Głowackiego przypuściła atak z drabinami.

Arciszewski odparł napad i uczyniwszy wycieczkę przymusił do cofnięcia się nieprzyjaciół. W tymże czasie podobna wycieczka od Bazylianek i furty jezuickiej powiodła się szczęśliwie.

Przed wieczorem odstąpili od miasta Kozacy, lecz następny dzień był nieszcześliwszy dla obleżonych, od rzucanych bomb do miasta zapaliła się synagoga ży-

dowska, od niej zajęły się sklepy kupieckie; mieszczanie przeto lękając się zniszczenia całego miasta, wysłali deputacyą do Chmielnickiego z kapitulacyą, obowiązując się zapłacić kontrybucyą.

Lecz Arciszewski zamknął się w zamku z załogą odmówiwszy poddania, postanawiając bronić się do ostatniego tchnienia. Kozacy wciągnęli na wieżę kościelną kilka armat i ztąd zaczęli burzyć wnętrze zamku. Nakoniec po kilku-dniowej upornej obronie ukazała się na murach zamku biała chorągiew. Kapitulacya została podpisana, załoga otrzymała pozwolenie swobodnego opuszczenia miasta po złożeniu broni. Lwów zapłacił 100,000 bitych talarów, nadto 75 postawów sukna, znakomitą ilość mąki i furazu.

Pozostawiwszy Lwów pod zarządem obywateli, Chmielnicki dał im garnizon i komendanta, swego stryjecznego brata, sam zaś udał się ku Zamościowi, rozsiewając wieść, że ztamtąd idzie do Warszawy.

Zamość miasto i forteca, przedtem mała wioska, Jelitów herbu guiazdo, trzema włóczyniami przebitego rycerzowi w bitwie z Krzyżakami zakupiona od złego sąsiada i darowana przez króla na uleczenie ran jego, dotąd w domu Jelitów zostawała; aż Jan Zamojski kanclerz i hetman wielki koronny założywszy miasto, fortecę zbudował Zamościem nazwawszy. Forteca ta miała wały murem obwiedzione, fossy naokoło wałów głębokie, lecz garnizon niezbyt liczny składający się bowiem tylko: z 400 ludzi kawaleryi Myszkowskiego, pułku piechoty niemieckiej Ludwika Wejer kasztelana ebląskiego, 300 ludzi Stefana Oborskiego i chorągwi piechoty węgierskiej księcia Jeremiasza Wiśniowieckiego; przytem 800 ludzi ordynata Zamojskiego

oraz około tysiąca zbrojnej szlachty, szukającej schronienia w tejże fortecy. Ogółem liczyć można 3500 żołnierza do boju zdolnego.

Kozacy zbliżywszy się do miasta, zostali spotkani gęstym ogniem ręcznej broni z ogrodowych przedmieściowych rowów, gdzie rozstawiona była polska piechota. Chmielnicki wysłał przeciwko nim kilka pułków kozackich i zmusił do cofnięcia się do miasta. Dni kilka upłynęło na drobnych bitwach i harcach, w czasie których Kozacy sypali szanice i przygotowywali się do oblężenia, nareszcie naglony przez Kozaków którym jesienne słoty już dokuczać zaczęły, rozpoczął szturm 4 listopada.

Odezwał się z wszech stron ogień z dział i mozdzieży. Kozacy zasłonięci turami plecionymi z faszyn, napełnionymi wewnątrz ziemią i opatrzonemi kółkami podsuwać się zaczęli ku murom z drabinami i palnemi materjałami, lecz męstwo, przezorność i sztuka puszkarzy miejskich, odparły attak bezskutecznie. Kozacy pokilka-kroć powrócili z zaciętością, od gęstych wystrzałów ponury wieczór w jasny dzień się zmienił, a mury pękały od kul, wały się obrywały, jednak Kozacy nie zdołali wdrzeć się do miasta.

Nazajutrz mieszczanie bez wiedzy wojska wysłali deputacyą i poddali się Chmielnickiemu,—Kozacy zajęli miasto, wojsko polskie zamknęło się w zamku czyli właściwej fortecy, komendantem której był Wejer. Przez trzy tygodnie gotował się Chmielnicki do szturm, namawiając do poddania się Wejera i żądając od niego 200,000 dukatów; z całego miasta zebrano drabiny, nagromadzono pęki faszyn, lecz wszelkie usiłowania i próby były daremne. Nareszcie Ko-

zacy widząc że trudno dobyć jest Zamość a odstąpić hańbą, zgadzają się na małą kontrybucyą 20,000 złotych którą otrzymawszy, miasto opuszczają.

Z pod Zamościa udał się Chmielnicki w stronę północno-wschodnią ku miasteczкови Połonne. Po drodze zrabował miasta Włodzimierz, Ostróg i inne. Zbliżając się do Połonnego, Chmielnicki spotkał syna swego Tymofieja jadącego z Krymu z murzą Tugaj-Bejem i czterema tysiącami Tatarów. Han pisał do hetmana, że opóźnienie przysłania posiłków jest powodem niezdecydowania się Porty w przedsięwzięciach wojennych do których i on miał należeć.

Tymofiej opowiedział ojcu na osobności, że han nie miał wcale ochoty pomagać Małorossyi, dla tego się ociągał i oszukiwał go, bo w czasie zamieszania, lub wraze niepomysłności korzystać chciał z sąsiedztwa bogatj Ukrainy. Dla tego zawiązał stosunki z księciem Wiśniowieckim; ormianin Dżerdżyj bogaty krymski kupiec handlujący z Polską, woził od hana do księcia i wzajemnie przez Mołdawią listy. Aż dopiero gdy przyjechał od Sułtana posłaniec z tajemnymi poleceniami, wtedy han wysłał Tugaj Beja do Małorossyi z 4000 korpusem.

Tymczasem Tymofiej za pomocą podarunków zdołał się dowiedzieć od dworzan hańskich o treści papierów przysłanych z Carogrodu. Sułtan pisał o powodzeniu Chmielnickiego, polecał hanowi by starał się skłonić go do poddania się Porcie na prawach Mołdawii, Wołoch lub Krymu, by nie szczędził się dla usług i zjednania sobie Kozaków. Mimo-to jednak, jeden z dworskich urzędników na pożegnalnej

audyencyi podstępować miał rozmowę hana, Islan wyrzekł do swego murzy:

„Pamiętaj zawsze, że koszula bliższa ciała jak kaftan.”

Wtedy także Chmielnicki otrzymał list od Uzeg-Alego baszy sylistryjskiego, który objawiając wolę sułtańską prosił hetmana o pomoc gospodarowi mołdawskiemu Lipuli przeciw jego nieprzyjaciołom. Wojska tureckie, pisał, nie mogą działać w tej sprawie z powodu ważnych politycznych okoliczności, lecz sułtan bardzo będzie obowiązany hetmanowi i postara się odwdziżyć mu wzajemną usługą.

Chmielnicki ucieszył się z niespodziewanej sposobności pozbycia się Tugaj-Beja sposobem przyzwrotnym.

Tatarzy bowiem znani z łotrostw wszelkiego rodzaju, niepokoiłi go potem co usłyszał od syna. Przyjął przeto Murzę najuprzejmiej, potem wyprawił go grzecznie do Mołdawij z Tymofiejem, 8000 ochotników i rejestrowych Kozaków, oraz 4000 Tatarów, posłał gospodarowi na pomoc. Główno-dowodzącym był Tymofiej, generalny oboźny Nosacz został dodany mu do rady. Pułkownikami byli: Doroszeńko, Stanaj i Artazij. Korpus wyruszył w marsz 29 października.

Potem Chmielnicki rozpuścił swe wojska na zimowe kwatery; a sam z pod Połonnego ze swą gwardyą składającą się z pułku czyhryńskiego i 300 ochotników udał się do Kijowa.

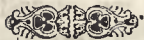
13 Listopada odbył uroczysty wjazd do stolicy ruskich książąt, z okazałością z jaką zwycięzcy wjeżdżali do swych stolic. Urzędnicy, Kozacy, znakomitsi

różni obywatele zjechali się do Kijowa; Chmielnicki jechał na białym koniu, obok niego pułkownicy w bogatych szatach, jaśniejący złotem i drogiemi kamieniami, ukazując tym sposobem tłumowi swe zdobycze zagarnięte w Polsce. Przed nimi niesiono działa, chorągwie, buńczuki i inne wojenne rynsztunki. U bramy miasta spotkała go processya zakonników i duchowieństwa, oraz akademija z mowami i panegyrykami i wprowadziła do soboru świętej Zofii.

Wtedy poraz pierwszy wysłany był generalny sędzia Hulanicki do cara Alexieja Michajłowicza z przedstawieniem, że teraz pora odzyskania Smoleńska z jego obwodem, że Kozacy gotowi są pomódz w tem carowi.

Aleksy z ostrożności nie odpowiedział piśmiennie, ale przysłał do Kijowa Buturlina, dziękując za życzliwość Kozaków, lecz oświadczając, że nie może wszczynać wojny bez żadnych ważnych przyczyn, ale jeżeliby hetman i Małorossya połączyły się nawsze z carstwem moskiewskim, wtedy razem mogliby przedsięwziąć cokolwiek dla ogólnej korzyści.

Umowy te mówi małorossyjska kronika, były dla Chmielnickiego później gorzką czarą, która nawet przyspieszyła śmierć jego.



ROZDZIAŁ XII.

Kommissya do zawarcia przymierza. ()*

Dan Kazimierz po wyborze swoim wysłał do Chmielnickiego kommissarzy z darami: buławą i chorągwią, dla zawarcia z nim przymierza. Dnia 1 stycznia 1649 r. wyjechali z Warszawy: Adam Kesiel, wojewoda bractawski; Miastkowski, podkomorzy lwowski; Mikołaj Kiesel, chorąży nowogrodzki; Jakób Zieleński, podczaszy bractawski i sekretarz kommissyi Smiarowski.

Kommissarze ci przybywszy do Kijowa nie zastali tam już hetmana, Chmielnicki wyjechał do Pereasławia, gdzie przyjmował posłów: moskiewskiego, tatarskiego, wołoskiego, multańskiego i siedmiogrodzkiego, winszujących mu szczęśliwych zwycięstw.

Pułkownik Tysza z 400 Kozakami spotkał kommissarzy przy przeprawie przez rzekę Słucz i dla

(*) Według dijarjusza samychże posłów. Patrz Źródła do dziejów polskich M. Grabowskiego i A. Przeczdieckiego. Wilno, 1843 roku, tom I, str. 3.

bezpieczeństwa towarzyszył im do Pereasławia; potrzebna bowiem była wtedy eskorta Polakom w Małorossyi, gdzie chłopstwo uzuchwalone szczęściem Kozaków, zastępowało na drodze przejeżdżającym, i własni poddani Kesiela nie zważając na obecność swego pana, we wsi Nowosielkach napastowali posłańców.

Nakoniec 19 lutego przybyli do Pereasławia, przyjeżdżając ich salwą z 20 armat, poczem zaproszeni zostali do pałacu hetmana na obiad. Nazajutrz kommissarze złożyli radę czyli przed zawarciem przymierza, lub po, wręczyć Chmielnickiemu regalia przysłane przez króla; postanowiono oddać je natychmiast, by tym sposobem ująć sobie wzrosłego w próżności hetmana.

Dla odbycia téj ceremonii wyznaczono szeroką ulicę, by posłowie zagraniczni i lud kozacki, widział jak kłaniają się Chmielnickiemu Polacy, kommissarze mając to za ubliżenie rzeczypospolitej chcieli oponować przeciwko temu, lecz Kisiel przedstawieniami skłonił kolegów do poświęcenia czczych pozorów dla dobra ogólnego.

Chmielnicki wyszedł okryty czerwoną szubą podszytą sobolami w towarzystwie starszyn i pułkownika. Wojewoda rozpoczął mowę w której wyrażał łaskę króla i wręczył królewski reskrypt wraz z buławą, a Mikołaj Kisiel przyniósł hetmańską chorągiew z białym orłem, Chmielnicki przyjął to wszystko sposobem dosyć przyzwoitym, lecz bez oznak radości, papiery rozkazał przeczytać nagłos, potem zaprosił panów kommissarzy do siebie na ucztę.

Wojewoda przez cały czas bankietu przedstawiał hetmanowi z całą wymową: jak wielką łaską uczył

go król w dniu dzisiejszym, uczyniwszy żadosyć jego życzeniom, udarowawszy przebaczeniem za dawne przewinienia, oznaczywszy wolność wyznania greko-rossyjskiego, zgodziwszy się na powiększenie stałego kozackiego wojska, zezwoliwszy na wskrzeszenie wszelkich dawnych praw i przywilejów Zaporozców, nakoniec pozostawiając mu zupełny zarząd Małorossyą.

Chmielnicki odrzekł na to po polsku:

„Za tak wielkie łaski jakimi obdarza mnie Jego królewska mość, jako też za przyznanie mi władzy nad wojskiem, dziękuję najpokorniej; co się zaś tyczy czynności kommissyi względem zawarcia przymierza, ta zdaje się dziś prawie niepodobną. Wojska nie są zebrane w jedno miejsce, pułkownicy i starszyni daleko, a bez nich nie stanowić nie mogę i nie śmiem, albowiem w przeciwnym razie naraziłbym moje życie. Przytém nie uczyniono mnie żadnego żadosyćuczynienia z Czaplińskiego i Wiśniowieckiego, pierwszy musi mi być koniecznie wydany, a drugi przyzwoicie ukarany, albowiem oni pierwsi stali się powodem wzburzenia. Jest winien i pan wojewoda krakowski, który ścigał mnie z siłą i prześladował, gdym był zmuszony ocalić życie na wyspach dniewprowskich. Lecz on ma już dosyć za swoje: znalazł to czego szukał. Pan chorąży Koniecpolski podobnie jest winnym, albowiem wydarł mi moją własność i Ukrainę rozdawał Lisowczykom, którzy zasłużonych żołnierzy rzeczypospolitej zamienili w chłopów. Nic nie będzie z przymierza, jeżeli pierwszy z tych nie zostanie przysłany tu do mnie, a drugi ukarany. W przeciwnym razie albo zginę z całym zaporozkiem

wojskiem, albo zginie lachska ziemia ze wszystkimi senatorami, książętami i szlachtą. Czy nie dosyć tego, że wasi wyróżnili cały Mozyr i Turow, gdzie Radziwiłł jednego z naszych na pal wsadzić kazał? posłałem tam kilka pułków i napisałem do Radziwiłła że jeżeli śmiał postąpić tak z jednym chrześcianinem to ja toż samo uczynię z 400 lachskimi niewolnikami, których mam w méj władzy i odpłacę za swoje.”

Mowa ta jak widać z relacyi poselskiej nie podobala się kommissarzom i nie wiele rokowała nadziei pomyślnego skutku ich missyi, żałowali, że pospieszyli się z darami królewskimi, trzeba było zatrzymać je i po skończeniu układów oddać dopiero.

Tak skończyła się pierwsza audyencya. Nazajutrz hetman został zaproszony na obiad przez wojewodę. Dowcip, wesołość i grzeczność, mówi kommissarz, nie wywarły na niego żadnego wpływu.

Kiedy powtórnie przybyli kommissarze do Chmielnickiego, zastali go przy bankiecie wpośród grona swych towarzyszy. Hetman niekontent z ich obecności rzekł:

„Jutro będzie sprawa i rozprawa, bo dziś się wesele, potrzeba odprawić posła węgierskiego i rakuskiego. Krótko mówiąc, z téj kommissyi nie będzie i wojna musi się rozpocząć za trzy lub cztery tygodnie. Was wszystkich Lachów przewrócę do góry nogami, potopię lub oddam w niewolę cesarzowi tureckiemu. Król niechże będzie królem: gdyby król rznął szlachtę, byłby wolnym! Zawini książę uciąć mu głowę, zgrzeszy Kozak, toż samo z nim uczynić!... Prawda, że jestem człowiek nędzny, ale Bóg

zrządził, że jestem samowładnym panem ruskim! Jeżeli król nie zechce być wolnym królem, to jak mu się podoba!

Zmartwieni odeszli kommissarze od Chmielnickiego, smutną mieli naradę widząc, że nie obejdzie się bez nowych rozlewów krwi, bez nowych mordów i nieszczęść.

Na trzeciej audyencyi wojewoda Kisiel ze łzami napominał Chmielnickiego aby się upamiętał, aby nie łączył się z Portą, p. Markiewicz nazywa ten postępek podłością trudną do uwierzenia. Nie wiem czy rozczulenie gorliwego obywatela, opiekuna wiary, patrzącego na zbroczoną ojczyznę krwią rodaków, można nazwać podłością, czy poniżeniem są łzy wydar-te mimowolnie na myśl nowych klęsk rodzinnéj ziemi, na myśl, iż obrońca Małorossyi i wiary, łączy się i oddaje śmiertelnym nieprzyjaciołom tejże wiary, dla nasycenia już tylko swéj zemsty, bo czegoż jeszcze pragnął Chmielnicki, gdy mu zapewniono wolność, wyznań, władzę i prawa? Nie były to łzy upokorzenia się żebraka, ale łzy rozczulenia brata, przemawiającego do błędzącego brata, wszak obydwaj byli jednego rodu i wyznania?

— Tak walecznemu wojownikowi jak Chmielnicki, mówił wojewoda, przyzwocić byłoby obrócić swój oręż przeciwko wrogom imienia chrześcijańskiego i rozprzestrzenie płomienia wojny za granicami ojczyzny, jak przelewać krew bratnią, krew swych współobywateli i zasłużyć u potomstwa na haniebne imię buntownika.

— Szkoda mowy, odrzekł Chmielnicki,—był czas do traktowania ze mną, jak Potocki prześladował mnie za Dnieprem, był czas po żółtowodskiej i kor-

suńskiej bitwie, pod Piławcami, Konstantynowem, Zamościem i gdym przez sześć tygodni ciągnął z Zamościa do Kijowa. Teraz już późno. Uczyniłem to o czem nie śmiałem i pomyśleć, zrobię to o czem myślę bezprzestannie. Wyzwobodzę cały naród ruski od niewoli Lachów. Dotąd wojowałem za moją obrazę, teraz za wiarę naszą prawosławną. Cały naród do Lublina i Krakowa pomoże mi w tém przedsięwzięciu. Nie opuszczę mych współwyznawców, bo wy Lachy zajęlibyście ich przeciw Kozaków. Będę miał 200 i 400 tysięcy rejestrowych Kozaków. Horda przyjdzie mi na pomoc. Mój brat, dusza moja, mój jasny sokół zrobi wszystko co zechce i nikt nie zrujnuje naszej kozackiej wiary. Nie pójdę na Turków ani Tatar, dosyć dla mnie Wołynia i Podola, obszernych i obfitych prowincyi. Zajmę wszystko pod Lemberg, Kulm i Halicz, z nad Wisły Lachom powiem: Siedzieć Lachy! tam wypędzę wszystkich książąt i duków, a gdy będą się uzbrajać i za Wisłą i tam ich znajdę. Na całej Ukrainie nie pozostanie ani jednego księcia, ani szlachcica, a jeżeli który z nich zechce z nami jeść chleb, niech będzie posłuszny wojsku zaporozskiemu i nie nie broi.”

Według opowiadania kommissarzy, Chmielnicki mówiąc w ten sposób, uniósł się do tego stopnia, iż ogarnął go jakiś rodzaj szaleństwa. Utrzymują niektórzy, iż nadużywał trunków, a wtedy stawał się dzikim, okrutnym i tyranem, nawet dla swoich towarzyszy. Wychowski, generalny pisarz wojskowy, miał nad nim tylko jakąś władzę i uspakajał hetmana.

Tegoż dnia przedstawiono Chmielnickiemu, iż życzeniem jest Rzeczypospolitej, by miał tylko 12 do

15 tysięcy Kozaków rejestrowych; Bogdan milczał; zdawało się, że się zgadza; proszono go przeto by podpisał ten punkt. „Na co podpisywać? Nas stanie i sto tysięcy; tyle ile ich jest, ile zapagnę,” odrzekł hetman.

Wtedy mówiono o wydanie jeńców a w téj liczbie i Potockiego — przedstawiano, iż są to słudzy królewscy i król pragnie ich wydania; Chmielnicki odpowiedział zimno:

„Jestto zdobycz wojenna, niech król o tem nie myśli.”

Podkomorzy lwowski rozpoczął przedstawienia.

„I niewierni na znak przyjaźni dają wolność jeńcom. Przed dziesięciu laty, Ibrahim, sułtan turecki powrócił królowi kilkaset niewolnika z galer i własnego seraju. Wy zaś panie hetmanie, wy poddany i sługa jego królewskiej mości, otrzymawszy buławę i chorągiew swego monarchy, nie chcecie wypuścić sług królewskich. Cóż możemy myśleć na przyszłość o waszej wierności, poświęceniu i posłuszeństwie?”

— Szkoda waszej mowy! odrzekł Chmielnicki, Bóg oddał ich w moje ręce! Potocki niech zaczeka tutaj na swego brata, starostę kamienieckiego, który opanował moje miasto Bar. Krew chrześcijańska tam się leje; posłałem tam kilka pułków i kazałem przyprowadzić go żywym.

Jako odpowiedź na barską rzeź, kommissarze wskazali Kijów, gdzie pułkownik Nieczaj, mówiąc, że działa z rozkazu hetmana, niszczy kościoły i klasztory rzymsko-katolickie, Polaków topi w rzece, księży męczy, szlachtę obojój płci szmaga.

Mogę rządzić tym krajem jak mi się spodoba, odrzekł Chmielnicki. Kijów jest moim miastem, jestem panem i wojewodą kijowskim, Bóg dał mi tę władzę, dozwoliwszy zdobyć ją szablą.

Wtedy widząc, że niepodobna uzyskać na Chmielnickim godziwych warunków ugody, wojewoda Kisiel domagał się od niego piśmienną odpowiedź na punkta przysłane przez sejm. Chmielnicki skłonił się nakoniec do żądania kommissarzy i podał następujące warunki:

1. W województwie kijowskim nie będzie wyznania unijatskiego, ani nawet nazwiska unii.
2. Metropolita kijowski ma być przypuszczony do zasiadania w senacie.
3. Wojewoda i kasztelan winni być wybierani z panów greckiej wiary.
4. Kościoły rzymsko-katolickie zburzone przez Kozaków, mogą być odbudowane i pozostaną in statu quo ad praeteritum, wyjąwszy jezuitów jako dających początek tym zaburzeniom.
5. Jeremiaszowi Wiśniowieckiemu ma być odjęta komenda nad wojskiem, inaczej Kozacy puścić go do Ukrainy nie mogą.
6. Przywiedzenie do końca czynności kommissyi i ułożenie rejestru stałego kozackiego wojska odkłada się do wiosny, do zielonych świątek.
7. Kommissya składać się będzie z dwóch tylko członków.
8. W tym czasie Czapliński ma być wydany Chmielnickiemu, który pod tym koniecznym warunkiem obowiązuje się wrócić wolność jeńcom.
9. Do tego czasu wojska koronne i litewskie nie

mogą wstępować w granice województwa kijowskiego z jednej strony do Horynia i Prypeci, a ze strony województw: podolskiego i bractawskiego, do Kamieńca Podolskiego.

10. Wojska zaporozskie także nie będą przechodzić oznaczonych rzek.

Kommissarze nie chcieli przyjąć tych punktów, żądali by wojska koronne mogły się posunąć do Baru, Bractawia i Winnicy. Długo Mikołaj Kisiel, Zieliński i Smiarowski, namawiali Chmielnickiego do zgody. Hetman pochwyciwszy punkta przywiezione z Warszawy, przekreślił je i oznajmił kommissarzom by powrócili do Warszawy i donieśli senatowi o mającej wkrótce rozpocząć się wojnie.

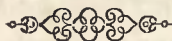
Dwudziestego siódmego, kommissarze zaczęli wybierać się w drogę, prosili hetmana aby przybył do nich na pożegnanie; Chmielnicki nie przyjechał, lecz zaprosił ich do siebie, oddał im punkta przez siebie napisane i dwa listy: do króla i kanclerza, ostatniemu posłał konia swego w podarunku.

Jeszcze raz sprobowali kommissarze wymódcz na Chmielnickim uwolnienie jeńców, ofiarując za ich wykup 24,000 złotych; ale naprożno—hetman domagał się wydania Czaplińskiego.

Tymczasem kommissarze wyjechali do Warszawy. W Brusilowie słyszeli już, że Tatarzy idą do Białocerkwi, że Kozacy dążą w kierunku Ostrogu, że 3,000 Kozaków pod dowództwem Tyszy zrabowało to miasto, i wyrznęło szlachtę i żydów, a Krzywonos grabił Polesie.

Król otrzymawszy zdanie sprawy od kommissarzy i wiadomość o rozpoczętych już krokach wo-

jonnych przez Kozaków, natychmiast zwołał pospolite ruszenie przeciwko powstańcom, wydał polecenie Firlejowi, aby wojsko ściągnął, linij umówionej pilnował, Kozakom, przestępować ją bronił i sam za nią nie przechodził.



ROZDZIAŁ XIV.

Zbaraż i Zborów.

Punktami zbornemi wojsk polskich były: Łojew, Słuck i Zbaraż; liczba tych wojsk wynosiła około 12 tysięcy. Chmielnicki powiększył liczbę swych Kozaków do 200 tysięcy, zabrawszy nawet garnizony z miast, gdzie natomiast ustanowił milicją ze starych Kozaków, czyli towarzystwa i młodzieży, z której kompletowano pułki rejestrowe.

Otrzymawszy wiadomość o zbieraniu się wojska i szlachty, wysłał część swęj armii pod dowództwem pułkowników Nababy i Godkuszy ku miastu Łojewu nad Prypeć, by wstrzymać, albo przynajmniej zająć pochód wojsk litewskich, drugą pod naczelnictwem generalnego asaula Bohuna i pułkowników Nieczaja i Głucha, wyprawił do Słucka, dawszy im polecenia wstrzymywać nieprzyjaciela o ile można, a potem utrudniać mu przeprawy przez rzekę, cofając się zawsze ku głównej armii, która szła na Zbaraż.

Pod Ostroplem, Związczem i Barem, Kozacy byli pobici, nareszcie sam Chmielnicki zbliżył się do Zbaraża; armja jego dochodziła ogromu bajecznego, Pastoryusz utrzymuje, że łącznie z Tatarami liczyła przeszło 300,000 ludzi. Kochowski zaś wyliczając każdy pułk, narachował samych Kozaków 200,000 prócz tego, han krymski 100,000 Tatarów miał przyprowadzić, nadto basza sylistryjski, Turków rumelskich 6,000 przysłał.

Wojska zaś polskie pod dowództwem Firleja, Koniecpolskiego, Wiśniowieckiego i Lanckorońskiego zostające 12,000 nie przynosiły, które cofając się przed tak licznym nieprzyjacielem przybyły pod Zbaraż pierwszych dni czerwca.

Zbaraż miasto z zamkiem obronnym leżące na Wołyniu, było własnością książąt Wiśniowieckich. Od strony wschodniej wznosił się wzgórek ukoronowany warownym zamkiem, a u stóp jego zbudowane było miasto otoczone fossą i ostrokołem. Tam od południa rozłożony był obóz polski, według planu Krysztofa Przyjemskiego, inżyniera i generała artylerji.

Dnia dziewiątego lipca, w piątek, wyprawiono zobozu podjazd pod dowództwem Sierakowskiego, pisarza polnego koronnego, dla wywiedzenia się o czynnościach nieprzyjaciela i dostania języka; lecz oddział ten nieostrożnie wpadłszy na nieprzyjaciela kilkaset ludzi utracił i z niczem do obozu powrócił. Wtedy dopiero mówi Kochowski, rzucono się do okopania obozu gdy ujrzano nieprzyjaciela w bliskości i całe wojsko bez różnicy stopni i powagi wzięło się do rydli a wkrótce stanęły według przepisów wojennych obronne szanice. Nazajutrz też zrana Chmielnicki i han z całą siłą na obóz uderzyli. Wojsko polskie wszystko wyszło

w pole, książę Wiśniowiecki zajmował prawe skrzydło i naprzód się potykał, Jan Sobieski chorąży koronny walezył w środku ze swym pułkiem a inne pułki śmiało szły za nim. W téj walce poległ Murza podskarbi hański i pole bitwy zostało przy Polakach.

Jedenastego lipca, Kozacy 30 armat w koło obozu zatoczywszy, rozpoczęli powszechny szturm. Nieprzejrzane okiem tłumy nieprzyjaciela bez przerwy ponawiali ataki, kule z dział nieprzyjacielskich jak grad padały na oboz polski, tak, że w każdéj chorągwi po kilkanaście koni zostało zabitych, namioty pozrywane, żołnierze upadali od znużenia i znoju, lecz Wiśniowiecki radą i przykładem dodawał im męztwa. Kozacy także zachęcami przez Chmielnickiego nie zwracając uwagi na gęsty ogień szli na wały. Już z téj strony gdzie było stanowisko Firleja wdarli się na szaniec i ich chorążowie już zatykali chorągwie; lecz husarze uderzywszy na nich spędzili z okopów i do cofnięcia się zmusili, znów z drugiejj strony gdzie był niedokończony okop, Zaporozcy uderzywszy na węgierską chorągiew piechoty, spędzili ją, a Burłaj z Kozakami już opauował szanice, lecz Przyjemski nadesławszy pomoc, wyrznął Kozaków będących już wewnątrz okopów, innych do cofnięcia się zmusił.

Noc położyła koniec bitwie, Kozacy odstąpili, wściekając się z gniewu, albowiem Chmielnicki przyrzekł Tatarom, że im sprawi dziś jeszcze bankiet w obozie polskim. Postanowił zatem obledz go i głodem zmusić Polaków do poddania. Przez miesiąc cały trwało to okropne oblężenie, wciągu którego codziennie prawie Kozacy ponawiali napady a siedmdziesiąt armat bez przerwy zionęło morderczy ogień na obóz polski.

Z każdym dniem nieprzyjaciel ścieśniał obleżonych przysuwając się więcej ze swemi szancami do obozu i syjąc okopy przeciwko szanców jego, lub podkopając się pod wały tak daleko, że strażę słyszały mowę i pogrozki kopiących. Polacy 30 lipca opuścili dawne obszerne wały a cofnęli się do drugich szczuplejszych, około zamku tylko i miasta obwiedzionych. Kozacy natychmiast zajęli poprzednie i w trzy godziny podobne okopy na około obozu polskiego usypali a co dzień bliżej się szanując, najdalej na 30 łokci do obozu przystąpili. Z wysokiego wału swego widząc wewnątrz obozu, wielkie straty rządza; nocą nie zdążono grzebać poległych, a wczasie gorącego lata zgnilizna zarażała powietrze. Wśród hufców polskich zginęli: Sierakowski pisarz polny, Sielnicki, Sługocki, Sieniawski, Zbrozek; nawet kapłana odprawiającego mszę przy ołtarzu, kula rozerwała.

Już głód zaczynał dokuczać obleżonym; końskie mięso było jedynem pożywieniem, albowiem gdy zabrakło paszy dla koni, każdy swego zabijał; lecz wkrótce i tego nie stało, do psów zaczęto się zabierać, a wkońcu żołnierze rzemienie od bryk i wozów odrzynali na pożywienie. Nareszcie dał się czuć brak amunicyi, wyczerpnięły się zapasy prochów, popsuła się strzelba od częstego użycia; Polacy, szabli, żerdzi, kamieni używać zaczęli do obrony, a gdy się z wały wojska, wyrywali zrak nieprzyjaciół samopały, muszkiety, i rogi z prochem na własną obronę. Tak, wprzeciągu tego obleżenia gdzie 9,000 obleżonych, przeciwko 300,000 nieprzyjaciół walczyć musiało, Polacy 20 główniejszych szturmów wytrzymali, 16 razy wyszedłszy w pole, wstępnym uderzali bojem, 4 razy wały,

reduty i fosy kopane i przekształcane były, a 75 wycieczek uczynili na nieprzyjaciela.

Tymczasem Jan Kazimierz 24 Czerwca wyjechawszy z Warszawy do Lublina, dla połączenia ze zbierającym się tam wojskiem, 16 dopiero Lipca zdołał wyruszyć wdalszą drogę ku Zbarazowi na odciecz obleżonym, tak leniwo ściągający chorągwie. Przybył król nareszcie pod Zborów i usłyszawszy, że nieprzyjaciel ma znajdować się w bliskości, wysłał rotmistrzów Gdeszyńskiego i Puzowskiego na podjazd, aby przynieśli pewną wiadomość o nieprzyjacielu. Wyruszyły chorągwie lecz nie śmiejąc zapuszczać się daleko, powróciły, oświadczając że nigdzie nie widzieli nikogo.

Przez miasto Zborów płynie mała rzeczka Strypa: nie szeroka, ale głęboka; wtedy właśnie woda w niej wezbrała mocno i zerwała most, król przeto kazał przeprawiać wojsko, sam naprzód z piechotą przewiozłszy się na drugą stronę, udał się do kościoła na nabożeństwo, albowiem był to dzień uroczysty wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Chmielnicki tymczasem dowiedziawszy się od chłopstwa o przybyciu króla, pozostawił obleżenie Zbaraza Krzywokosowi, sam z Tatarami i częścią swą armii udał się naprzeciwko Jana Kazimierza.

Zlewéj strony Zborowa była dębina, tam Chmielnicki ukrywając się, widział przeprawę polaków przyjrzał się ich szczupłej liczbie 12,000 tylko wynoszącej i dawszy informację hanowi wysłał go przeciwko nim.

Półowa zaledwie wojska była przeprawiona, reszta ztyłu na milę prawie rozciągnęła się, a pułk przemyski i korycki z chorągwiami wojewody krakowskiego zostali na ostatku. Tatarzy zobaczywszy rozwlekłe wojsko

zaczęli wśród mgły wychodzić z dębiny i zabierać tył Polakom. Naprzód napadli na Koryckiego który im mężnie bronił przeprawy przez rzekę, poszły na pomoc Koryckiemu: pułk przemyski, Sapieha podkancierz litewski z siedmiu swemi chorągwiami, Korniakt i Felicyan Tyszkiewicz; lecz z pułkami swemi pobici zostali: Osoliński i Tyszkiewicz, oraz książę Czetwiertyński starosta raciborski polegli, rozbite i rozproszone zostały dwie chorągwie Sapiechy i 400 dragonii. Chciał pułk lwowski zatrzymać natarczywość dziczy i poszedł mężnie za swym pułkownikiem podkomorzym lwowskim, zawiązała się zacięta bitwa, ale zginął pod napływem przemagającej siły, poległo z niego do 200 znakomitszej młodzieży, sam pułkownik został postrzelony w rękę, zabity Kowalski chorąży, stolnik lwowski i chorągiew wzięta. Rzeczywski starosta urzędowski i Czarniecki oboźny wojska Jego Królewskiej Mości polegli podobnie.

Gdy się to dzieje na jednej stronie miasteczka, na drugiej tymczasem król uszykował wojsko, na prawem skrzydle postawiwszy Osolińskiego kanclerza z Stanisławem Potockim wojewodą podolskim, Gabryelem Stępkowskim kasztelanem bractawskim, dalej dragonie beńskie i szlachtę z ziemi przemyskiej. Na lewem skrzydle Jerzego Lubomirskiego generała małopolskiego i Jana Sobieskiego starostę jaworowskiego, oraz Karola księcia Koreckiego, pułki ordynatu Zamojskiego, Ostrogińskiego i Witowskiego pułk sandomirski; za nimi szlachtę województwa ruskiego i posiłki panów ruskich. Dwie chorągwie rajtaryi Wawrzyńca i Tobiasza Mi-

norów stały w rezerwie, by być gotowe na pomoc gdzie jej będzie potrzeba.

Środek szyków zajmowała piechota niemiecka pod dowództwem Huwalda i artylerya. Król stał wtym miejscu, 500 koni husarzy z najcelniejszych rycerzy złożonych, stanowiło konwój królewski. Za nimi stała gwardya królewska pod komendą Wolfa.

W rezerwie był regiment pieszy Zamojskiego i świeżo przybyłe chorągwie Leszczyńskich.

Tatarzy z początku małemi oddziałami zaczęli się ukazywać, potem całą masą wysypawszy się na równinę ściśnionym szykiem uderzyli na prawe skrzydło, lecz otrzymawszy silny odpór, cofnęli się. Wkrótce zebrani na nowo pod dowództwem Agadjan Beja, pominawszy piechotę Huwalda uderzyli na lewe skrzydło.

Starły się oba wojska z okropnym wrzaskiem, przez chwilę wśród zaciętej walki ważyły się losy obu stron, bo dowódcy dodając ducha przykładem, sami mężnie się ścierali; jednak niedługo przełamane ogromem nieprzyjaciół, cofać się poczęły chorągwie Lubomierskiego i wpadłszy na szyki w tyle stojące, zmieszały je i zatrwożyły. Widząc to król, przybiegł w to miejsce z dobytym rapirem wołając: „Nie odstępujcie mnie panowie i ojczyzny waszój!”, a kiedy już wpół do obozu wparto uciekających, Jan Kazimierz spiąwszy konia ostrogami przybiega do chorążego, i uchwyciwszy za cugle jego konia, do zawrócenia się zmusza, grożąc, że przebije każdego kto krokiem dalej postąpi.

Wstrzymały się chorągwie małopolskie, tymczasem wysłana piechota zbliżywszy się ku nieprzyjacielowi, gradem kul zmusiła go do cofnięcia się, dozwoiliwszy uszy-

kować się złamanym chorągwiom konnym, które odzyskawszy przytomność i mężstwo, poszły w pogoń za nieprzyjacielem. Po kilka razy Tatarzy odwracali się i ponawiali atak, lecz mur kopii piechoty Howalda i ich muszkiety wstrzymywały szalony zapęd dziczy. Krwawa ta bitwa ciągnęła się do samego wieczora i gdyby nie mężstwo króla, okropna porażka byłaby niewątpliwą.

Cały opis téj bitwy wzięty jest z kronik współczesnych i listu naocznego świadka i uczestnika krwawej tej sceny Andrzeja Miastkowskiego, podkomorzycy lwowskiego, pisanego do brata królewskiego Karola; (1) zatem nie ulega żadnemu zarzutowi, jednak rzecz dziwna, że nie widzimy tu Kozaków ale samych tylko Tatarów. W kronikach ruskich, np. arcybiskupa Konińskiego, znajdujemy zupełnie co innego, tam działali sami tylko Kozacy, armia królewska została zupełnie rozbita i rozpruszona, 20 tysięcy z niej poległo.

Wśród porażki, król błąkał się pomiędzy Kozakami ale go nikt nie zaczepił, kazano owszem jechać gdzie mu się podoba; po zwycięstwie Chmielnicki wysyła do króla deputatów o pokój.

Rzecz widoczna, iż opis ten choćby nie był sprzeczny ze wszystkiemi, przez samą niekonsekwentność zasługuje na małą wiarę.

Jakkolwiekby, bitwa ta prócz znakomitych strat zgasiła cały zapal wojenny i zrodziła zwątpienie w umysłach Polaków. W nocy rozpuszczono pogłoskę że król uchodzi z obozu, strwożony umysł z łatwością daje wiarę każdej wieści; wkrótce więc powstało zamieszanie, które sam Jan Kazimierz objeżdżając

(1) Pamiętniki o dawnéj Polsce J. U. N. T. II.

przy świetle pochodni pułki, uspokajać musiał przemawiając, zachęcając, przedstawiając, iż Tatarzy będący na stronie Kozaków, chcą ich odstąpić a z wojskiem polskim się połączyć.

Nazajutrz Tatarzy wyszli nieprzyjaznemi kolumnami szykując się dla ataku na obóz królewski, Kozacy zaś pułki swoje przez wały przeprowadzili, by z tyłu na Polaków uderzyć lub uciekającym zastąpić.

Wyprowadzone w pole wojska, w tymże szyku jak dnia poprzedzającego stanęły. Agitymil-bej i Tochakaj murza na prawe skrzydło Ossolińskiego a Chmielnicki z Kozakami na lewe uderzyli. Z obu stron potykano się odważnie, lecz Kozacy przemagając liczbą, mieli zawsze wyższość nad Polakami. Kozacy pragnęli za jakąkolwiek cenę wziąć miasto, by odebrać Polakom wodę. Pułkownik Gładki wpadł między opłotki, pomagali mu mieszczanie wskazując gdzie łatwiejsza droga i słabsze miejsca.

Tymczasem pomimo całego męstwa ustawali znużeni Polacy, bo Kozacy zmęczone pułki świeżemi zastępowali, król zatem rozkazał wezwać ochotników, wystąpiła i czeladź którym Jan Kazimierz wyznaczwszy dowódcę Zabuskiego, wysłał w pole. Zabuski uderzył na nieprzyjaciela pod miasteczkiem i odparł, ale gdy się za nim zbyt się zapędził został otoczony przez Kozaków i tylko dragoni Oleśnickiego starosty opoczyńskiego przybywszy mu na pomoc, wybawili od zguby, wielu jednak z czeladzi poległo.

Nieprzyjaciel cofnął się do swego obozu. Ustał całodniowy bój, bo Polacy znużeni postępować za nim nie śmieli. Zebrano radę wojenną. Ossoliński radził królowi by uczynił ugodę z Tatarami, tem więcej

iż chodziły wieści że Islan-Gerej nie widząc wielkich korzyści z wojny, chętnie przyjmie układy. Posłano zatem niewolnika tatarskiego do hana z listem, przypominając mu dobrodziejstwa jakie do Polski doświadczył i wzywając, aby Kozaków odstąpił.

Han odpisał:

„Z łaski Bożej szczęśliwy i miłosierny Assangirej han” miłemu bratu naszemu Janowi Kazimierzowi pokoju i zdrowia dobrego życzy.

Naprzód jako się waszej królewskiej mości ma, czy źle czy dobrze? Ja życzę by wasza królewska mość w szczęściu i zdrowiu na potomne lata panował.

Przyjacielski list doszedł nas od waszej królewskiej mości w niektórych punktach do przyjaźni należących, i o niektórych upominkach; ale się temu dziwujemy że wasza krolewska mość i jednego człowieka do nas nie przysłał i jako mnie za człowieka tak i państwo moje za nic poczytał, nie pomnąc na to, że kiedykolwiek przyjaźni naszej potrzebować będziesz.

Myśmy tu w te kraje zimować przyśli, Panu Bogu się poleciwszy gościem tu zostajemy. Jeżeli wasza królewska mość należące gościom traktamenta masz, wyslij wasza królewska mość wezyra swego pana kanclerza i my naszego wyszlemy niech czyni intencją waszej królewskiej mości. A jeżeli pana kanclerza nie wyślesz to wiernego swego racz wysłać coby się za słowo swoje nie wstydzik, bo przez fałsz żadna sprawa nie stanie. Ofiarujem przytem waszej królewskiej mości ect.”

Ku wieczorowi obadwa kanclerze wyjechali w pole dla ułożenia warunków traktatu, przybył także wezyr

hana, rozpoczęto układy, han pragnął by mu zaległą daninę wypłacono i 200,000 talarów bitych upominku dla starszyny wyliczyć obowiązano się. Nazajutrz na miejsce układów przybył i Chmielnicki, oświadczając gotowość do ugody, a gdy podał warunki które znagleni król i panowie Polski przyjęli, stanęła ugoda zawarta w punktach następujących:

Punkta traktatu z Tatarami.

1. Między najjaśniejszym królem polskim Janem Kazimierzem i sukcesorami jego, a Islam Gerejem, hanem tatarskim i sukcesorami jego, wieczny i szczerzy pokój i przyjaźń stateczna odtąd zostawać będzie.

2. Król polski każdorocznie żołą hanowi do Kamieńca wysyłając płacić deklaruje, a han królowi i królestwu polskiemu w każdym miejscu i przeciwko każdemu nieprzyjacielowi dopomagać i towarzyszyć obiecuje.

3. Żadnych exkursyi i czambułów w granice królestwa polskiego han czynić nie będzie, i żeby Tatarzy samowolnie wpadając, kraju nie rabowali, bydła i ludzi nie zabierali, przestrzegać obowiązuje się.

4. Tatarskie wojska zaraz od oblężenia wojska pod Zbarażem odstąpią, odchodząc, żadnej przykrości, szkody i krzywdy wojsku czynić nie będą.

5. Tak Tatarowie krymsej, jako i inne, nohajskie, tomruckie, budziackie, Petykorey, Czerkasy, Wołosza, Multani, Siedmiogrodzianie także Turey

rumelscy i inne narody z hanem przybyłe, spokojnie, nie zabierając jassyru, wynijdą zaraz z granic państwa polskiego.

6. Król polski wzajemnie nagradzając effect dobry hana jmei, wojsku zaporozskiemu suplikującemu, odpuszcza wszystkie urazy i łaskę swą deklaruje, którzy wierne poddaństwo i stateczną usługę przy posłuszeństwie prawdziwém poprzysiegają.

W obozie pod Zborowem dnia 18 sierpnia 1649 roku.

Nadto, rzeczpospolita obowiązała się zapłacić za-
ległego żołdu 200,000 talarów, z tych 30,000 wy-
liczono natychmiast; na pewnośc wypłaty reszty, da-
ny jako zakładnik Denhof, starosta sokalski.

Punkta traktatu z Kozakami.

1. Wojska zaporozskiego wolności w całości mają być zachowane i approbowane przez wydane dyploma jego królewskiej mności.

2. Komput wojska kozackiego ma być 40,000.

3. W registr kozacki mają być zapisywane imiona ludzi, mieszkających w miastach królewskich i szlacheckich wyjąwszy wsi. Miasta te z jednej strony Dniepru są następujące: Dymier, Gornostajpoł, Korostyszew, Powołocz, Pogrebiszczce, Pryłuka, Winnica, Bracław, a od Bracławia nawet do Jampola ku Dniestrowi; z drugiej zaś strony: Niezyn, Oster, Czernihów, Romen i aż do granic rossyjskich. Po innych zaś miastach szlacheckich i Kozaków nie będzie, gdyby który przyjetý został do rejestru z woli hetmana, temu pozwala się przesiedlić z całym ma-

jątkiem i tam kozacką pełniąc służbę, używać wolności kozackich.

4. Miasto Czyhryn ma nazawsze pozostać przy buławie wojska zaporozskiego.

5. Nikt z panów nie może mścić się na poddanych swoich, którzy służyli u Kozaków w czasie obecnej wojny.

6. Wojsko polskie nigdzie nie będzie lokowane po kwaterach w miastach i wsiach kozackich.

7. Żydy także pod żadnym pozorem nie mają mieszkać we wsiach kozackich.

8. Metropolita kijowski ma mieć miejsce w senacie z innemi senatorami.

9. W województwach: kijowskim, bractawskim, czernihowskim, mają być rozdawane urzęda i godności, tylko szlachcie wiary greko-rossyjskiej.

10. Szkoły jezuickie jak w Kijowie tak i w innych miastach kozackich nie mają pozostawać ale przenieść się w inne miejsca.

11. Wódki nie wolno Kozakom sprzedawać na kwarty, a jeśli który chce, może przedawać na beczki.

12. Wszystkie te punkta mają być potwierdzone zaraz na następnym sejmie. (*)

Dziewiętnastego sierpnia przybył Chmielnicki do obozu polskiego złożyć królowi przysięgę wierności, wpierw jednak Lubomierskiego starostę krakowskiego musiano dać w zakład Kozakom. Chmielnicki przybył w towarzystwie stu starszyn, którzy zdaleka przed namiotem królewskim zsiadłszy z koni postę-

(*) Pastoriusz, k. 70, 71.

powali pieszo. Wojewoda Kisiel wprowadził ich do króla, hetman kozacki w te odezwał się słowa: Dawno pragnąłem upaść do nóg waszej królewskiej mości pana naszego miłościwego, ale niedoli i wyrokom boskim przypisać należy nieszczęście, które te chwile odwlekło, dziś za winy nasze u nóg pańskich dopraszamy odpuszczenia i niepamięci.

Podkanclerz litewski Sapieha w nieobecności Ossolińskiego odpowiedział od króla. Chmielnicki wyszedłszy z namiotu, przed delegowanymi wykonał przysięgę i natychmiast wojsko rozpuścił do domów, uwolniwszy oblężonych pod Zbarażem, lecz niedostatek, trudy i znoje tak stargały siły bohaterów zbarażskich, iż Firlej w sześć tygodni umarł, a Sieniawski wkrótce po nim, Wiśniowiecki zaledwie stał na nogach z wycieńczenia. W skutek tychże układów, han wydał królowi jeńców, a między innemi Żółkiewskiego starego żołnierza.

gi W czasie oblężenia Zbaraża i bitwy zborowskiej, powrócili z Multan, Tymofej i Tugaj-bej. Nieprzyjaciele Lipuli zostali pobici w kilku bataliach a mianowicie pod Jassami i Bukarestem. Rakoczy uszedł do Węgier a Lipuli objął rządy. W czasie powrotu jego na gospodarstwo, Lipula dawał bankiety dla Kozaków i starszyny tatarskiej, w czasie których Tymofiej poznał córkę jego Irenę i powziął ku niej skłonność; młody Kozak umiał zyskać wzajemność dziewczycy i nawet przychylność matki, ale ponieważ Wiśniowiecki zachwycony pięknnością Ireny, wysłał już dawniej swatów do niej, przeto gospodar przyrzekł mu rękę córki i dziś nie okazywał ochoty do zmienienia słowa. Tymofiej zwierzywszy się o tem

ojcu prosił o posrednictwo. Chmielnicki wyprawiając do Krymu Tatarów, napisał list do baszy silistryjskiego, że stosownie do woli sułtana i jego prośby, zostały uspokojone usterki multańskie i Lipuli powróceny na gospodarstwo, nadmieniał przytém, że został obrażony przez hospodara, który zabrania córce iść za mąż za syna jego, ale mimo jęj woli wydaje ją za Wiśniowieckiego, wreszcie zakończył list prośbą do baszy o protekcją dla sprawy Tymofieja. Basza przyrzekł nie tylko wstawienie osobiste, ale zawiadomić o tem sułtana, zapewniając, że jego pośrednictwo będzie skuteczniejsze.

Z pod Zbaraża hetman powrócił do Kijowa, gdzie z nowym przyjmowany był tryumfem, ztamtąd po odprawieniu modłów w Ławrze, udał się do swęj rezydencyi do Czyhrynia.

Tymczasem Jan Kazimierz przybywszy do Warszawy zwołał w końcu 1649 r. sejm, któremu przedstawiono punkta przymierza zborowskiego. Panowie którzy nie byli na wojnie, nie uczuli osobiście trudów i niebezpieczeństw w jakich znajdował się król i Ossoliński, nie pojmowali przeto ich nadzwyczajnych ustąpień, zarzucili ich paszkwilami, szyderstwami, przyganami i zaledwie potwierdzonym został traktat zborowski. Na tymże sejmie wysłano Kisiela który został wojewodą kijowskim, do Chmielnickiego, z Maxymilianem Brzozowskim kasztelanem kijowskim, dla spisania 40,000 rejestru Kozaków i wprowadzenia szlachty polskięj do ich własności na Ukrainie.

Metropolita kijowski Sylwester Kossow, według układów zborowskich, winien był otrzymać miejsce

w senacie obok prymasa, z rozpoczęciem przeto sejm, przybył do Warszawy, lecz biskupi rzymscy nie dozwolili tego, oświadczając, że wyjdą ze zgromadzenia, gdy wpośród nich zasiądzie nieprzyjaciel papieża, naczelnik schyzmatyków. Senatorowie świeccy, ludzie rozsądni i posiadający więcej wejrzenia politycznego, przedstawiali, że ponieważ ruska prowincya przyłączona jest do królestwa z ich przywilejami duchownemi i świeckimi, przeto metropolita jako naczelnik ich kościoła winien posiadać miejsce w senacie, że Adam Kisiel mimo swój ruskiej wiary, zasiada w senacie i okazuje tak ważne usługi dla królestwa, że metropolita będzie niejako zakładnikiem dotrzymania pokoju i jako posiadający wysokie poważanie od ludu i obywateli ruskich, utrzymywać ich będzie w posłuszeństwie dla rzecypospolitój, że nakoniec odmówienie mu miejsca, upoważni Chmielnickiego do złamania wiary i nowych zaburzeń; ale żadne przedstawiania nie mogły sprawić skutku na fanatycznych umysłach dawnych senatorów. Zrozumiawszy zatem wojewoda kijowski, że upór biskupów niczem nie przezwyciężony, radził metropolicie, aby odjechał raczój sam, niżby z obrazą narodu miał być niedopuszczonym. Sylwester Kosów poszedł za jego radą i nim przybyli do Kijowa kommissarze polscy, metropolita powrócił z wielkiem oburzeniem Kozaków.

Wkrótce po nim przybyli: Kisiel i Maxymilian Brzozowski kasztelan kijowski, wysłani przez rzecypospolitą by przywieść do skutku układy traktatu zborowskiego, przy nich szlachta, wygnañcy ze swych dóbr ukraińskich jechali do domów swoich

z radością objęcia majątków, lecz omyłone zostały ich oczekiwania. Zaledwie uniknąwszy śmierci od Kozaków dostali się do Chmielnickiego. Wojewoda i jego towarzysze zanieśli skargę do hetmana dowodząc, że żadne prawa nie pozbawiają ich własności za oddalenie się do Polski, tym więcej, że według traktatu zborowskiego własności te winny być powrócone właścicielom. Hetman pragnąc uniknąć niechęci Kozaków, oddał tę sprawę trybunałowi i skarżącym dozwolono objąć majątki ukraińskie, lecz pierw polecono wykonać przysięgę na wierność Małorossyi. Wjechał Kisiel do Kijowa, szlachta do swych domów, lecz wkrótce pułki: kijowski, pereasławski i białocerkiewski, powstały, Kozacy przyzwyczajeni do ciągnięcia dochodów z dóbr szlacheckich, niechętnie widzieli powrót dziedziców, wygnali przeto wojewodę z towarzyszami, wielu zrabowali i pomordowali. Kisiel udał się do metropolity, i za jego wstawieniem zaniósł powtórna skargę do hetmana, Chmielnicki zdawał się być zmartwionym tym wypadkiem, zarządził śledztwo a nawet, winowajców śmiercią ukarać kazał.

Wtedy także kończono spisywanie rejestru Kozaków, w którym pomieszczono tylko 40,000, reszta zaś przywykła do grabieży i swawolnego życia, mianowicie Kozacy osiedli w dobrach szlacheckich, do swych panów wracać nie chcieli, szczególnież obawiali się dawnych uciemieżeń poddani ogromnych dóbr Koniecpolskiego i Wiśniowieckiego; wybrawszy przeto z pośród siebie deputacye wyprawili do hetmana, by zasłużonych sobie żołnierzy nie opuszczali

i nie poświęcał ich okrucieństwu Polaków, inaczej innego hetmana obrać będą zmuszeni.

Chmielnicki lękając się rozdwojenia, pozwolił im według woli osiąść na dawnych miejscach, lub zaciągnąć się do wojska ochotniczego ustanowionego pod nazwą dobrowolnych Kozaków. Wtedy rozdzielił Małorossyą na 15 pułków 40,000 ludzi liczących, lecz prócz tych, mimo traktatu zatrzymał Kozaków dobrowolnych bez liczby. Lecz widząc, że król z carem moskiewskim pomimo jego podburzania przymerze przedłożyć i od Tatarów wykupił z niewoli hetmanów wziętych pod Korsuniem, postanowił udaną przychylnością uspić podejrzenie Polaków. Wyprawił więc na początku maja 1650 r. do Warszawy swych posłańców, przesyłając stosownie do traktatu registr kozacki i prosząc o zatwierdzenie onego.

Nie długo zaś potem, bo w końcu jeszcze tego miesiąca, skrycie przyjmował posłów moskiewskich i tureckich, czyniąc z niemi układy względem oddania Ukrainy pod opiekę ich panów, lecz sprawę tę tak prowadził, iż nie wiedział sułtan o stosunkach Chmielnickiego z Moskwą, ani car z sułtanem. Kroniki rossyjskie tak opisują te układy:



ROZDZIAŁ XV.

Rok pokoju na Ukrainie.

W maju przybyli do Czyhrynia posłowie: moskiewski: Buturlin i książę Prozorowski, oraz sułtański: Osman-Aga i Uzyn-Ali, basza sylistryjski, przynosząc mu dary, powinszowania i ofiarując opiekę swych panów, wraz z prawem sukcesyjnego hetmaństwa. Od sułtana otrzymał hetman drogą szablę, kaftan bardzo podobny do książęcego płaszcza, podbity gronostajami, buławę osypaną perłami i drogiemi kamieniami. Nadto podarunki z futer dla starszyny.

Buturlin przywiózł znaczne summy dla wojska, drogie futra i materye.

Buturlin i książę Prozorowski pragnęli nadto zapewnić się o przyjaźni hetmana, którego potęga stawała straszną i car niepokoił się, czy Chmielnicki nie zechce szukać pomsty za odmówienie pomocy.

Osmanowi-Adze, posłowi tureckiemu, na jego przedstawienia o zawarcie przymierza i oddanie się pod jego opiekę odrzekł hetman:

— Nie odmawiam związku i przyjaźni z cesarzem i jestem gotów zachować z nim pokój, jako dar boski i człowiekowi pożyteczny, ale nie mogę oddać się w jego opiekę, bez naradzenia się o tem z narodem i powszechnego zezwolenia. Godność dla mego potomstwa nie pochlebia mi; albowiem sukcesyjne następstwo przeciwne jest prawom i zwyczajom naszym. Pozostawił przeto tą odpowiedzią Osmana w nadziei, że zamiary sułtana, przyłączenia potężnego i walecznego ludu mogą się spełnić, tymczasem został z Turcyą zawarty traktat handlowy następującej treści.

1. Sułtan pozwala Kozakom i narodowi małorossyjskiemu swobodnej żeglugi po wszystkich swych morzach, dla handlu i zamiany.

2. Na lat sto uwalnia ukraińskich kupców od podatku myta i cła od towarów.

3. Pozwala przez lat sto zakładać we wszystkich miastach i portach domy i magazyny składowe.

4. Rezydent małorossyjski będzie przebywał w Konstantynopolu.

5. Dla powściągnięcia swawoli kozackiej od rozbojów morskich, wojsko zaporożskie założy kilka miast poniżej porochów, około ujścia Bohu do Dniepru.

6. Gdyby kto z Kozaków sam owolnie przedsięwziął grabież morską, taki sądzony będzie przy sułtańskim rezydencie, ale handel wolny przez to nie ustaje.

7. Gdyby jaka galera przestąpiła prawa sułtańskie, naczelnika téj galery ukarać: lecz sam statek i osada zostaje wolną.

8. Jeżeli kozacki statek zostanie rozbity przy brzegach sułtańskich, wszystkie ocalone rzeczy winny być zwrócone właścicielowi, lub jego successorom.

9. Poszukiwania dłużników winny być wzajemne.

10. Galer kozackich sułtan nie ma prawa używać na żadną służbę.

11. Gdy Kozak umrze w Turcyi, chociażby nawet zapisał tam swój majątek nie Kozakowi, ten winien być powrócony spadkobiercom.

12. Obie strony mogą wykupić swych niewolników, wydawanie zbiegłych niewolników także winno być dopełnione wzajemnie.

Następnie rozesłał polecenia do wszystkich miast i pułków, by przybyli do Czyhrynia deputowani od narodu i urzędów na generalny sejm, na wzór sejmu warszawskiego, prócz tych deputowanych zażądał po trzech starszych i czterech Kozaków z każdego pułku. Na zjeździe przedstawił listy od cara, sułtana dary i propozycye oddania się pod ich opiekę.

Cyhryńskie zgromadzenie nie mogło postanowić nie stałego, starzy a z niemi i sam hetman zalecali zwierzchnictwo Moskwy. Generalny asauł Bogusz a z nim wszyscy młodzi nie przystawali na tę propozycyę, lękali się bojar moskiewskich i ich władzy; obawiali się popaść w ręce nowych panów i arendarzy, starszyzna lękała się utraty swych praw. Tym więcej straszną im była opieka turecka. Turcy nienawidzą chrześcijaństwa, prześladują greków, jakąż dla nas nadzieja i rękojnia wolności wyznania wiary.

Chmielnicki mimo swęj powagi, doświadczenia i wymowy, nie mógł wyrzec żadnego wpływu na umysły Kozaków, w zgromadzeniu wszczęło się szemraie przeciwko hetmanowi, nazwali go zdrajcą, zaprzędanym, przekupionym przez posłów ruskich.

Sejm rozjechał się nie postanowiwszy. Chmielnicki odprawił posłów, opisał swy sułtanowi i carowi rezultat narad, zapewniał każdego, że będzie się starał nakłonić naród i wojsko na korzyść jego monarchy, że teraz lud czuje jeszcze wstręt do przyjęcia obcej opieki, lecz z czasem on zniknie.

Posłowie zostali odprawieni z honorem i podarunkami, oraz zapewnieniem przyjaznych uczuć.

Tureya jednak, wieczna nieprzyjaciółka chrześcijan a szczególniejsz Polski i Rosseyi, mając zamiar rozpoczęcia wojny z carem celem odebrania Astrachania, przez posła swego Age Nuradyna, wzywa hetmana do wojny przeciwko Rosseyi.

Tym sposobem Chmielnicki został uwikłany w nadzwyczaj trudne położenie; przyjąć wezwanie niepodobna, odmówić zaś, zdradzi swą nieszczerosć i życzliwosć dla cara, oburzy przeciwko siebie portę i utraci jęj protekcyę i pomoc Tatarów. Nie wiedząc co czynić, oświadcza, iż przyjmuje wezwanie, zbiera wojska, szykuje zapasy, amunicyę i bagaże, lecz przedewszystkięm zachowuje najgłębszą tajemnicę o celu tych przygotowań, spodziewając się, że jaka okoliczność przyjdzie mu w pomoc i dozwoli uwolnić się od tęg wyprawy. I tak się też stało:

Potocki hetman wielki koronny, powróciwszy z niewoli, po krótkim odpoczynku w domu, otrzymał polecenie od króla, którego doszły posłuchy o zgrom-

madzeniu się wojsk kozackich, aby udał się pod Kamieniec, wojsko ściągnął i dawał baczność na ruchy Kozaków.

Pewnego dnia dano znać Potockiemu, że bandy rozbójników kozackich nad Dnieprem ukrywających się, wypadając z lasów, konie wojskowe porywają, nawet ludzi łapią i do Wołoch sprzedają. Hetman wysłał przeciwko nim kilka lekkich chorągwi pod dowództwem Kondrackiego, który otoczywszy ich w legowisku wśród ciemnego lasu, dowódcę z 20 łotrami ujął i do Potockiego przyprowadził. Hetman rozkazał naczelnika na pal wbić i innym poucinawszy ręce, uszy i nosy, na wolność wypuścić.

Ci udali się do Chmielnickiego z zażaleniem. Hetman kozacki właśnie biesiadując przyjmował Kisiela i deputacyą od obywateli żalących się na swoich włościan, gdy wprowadzono pokaleczonych przez Potockiego Kozaków. Będąc po uczcie, uniósł się i w pierwszym napadzie gniewu rozkazał potopić deputowanych i wojewodę, szczęściem, Wychowski znając Chmielnickiego nie wykonał jego rozkazu który nazajutrz został zmieniony. Wysłał natomiast do Potockiego Kozaka Krawczenkę, który przybywszy do hetmana zapytał tonem opryskliwym:

— Przybywam od hetmana Małorossyi zapytać was z jakiegoście powodu w czasie pokoju rozłożyli obóz pod Kamieńcem Podolskim?

— Stoję tu z polecenia królewskiego, odrzekł hetman, bo według dawnego zwyczaju, utrzymuję gotowe wojsko na granicach.

— Królestwo nie potrzebuje straży granic, bo ją ma w Kozakach odpowiedział Krawczenko.

— Co to za straż, zarzucił Potocki, co pozwala chłopom obrażać swych panów, co sama napada i grabi wojsko jego królewskiej mości i żołnierzy sprzedaje w niewolę, zresztą, stoję tu z polecenia króla i bez jego rozkazu ztąd się nie cofnę. (*)

Zaniósł Krawczenko tę odpowiedź Chmielnickiemu, który wezwawszy obecnego jeszcze posła sułtańskiego, przedstawił mu pokaleczonych Kozaków mówiąc:

— Oto pokój z Polakami! Widzicie, iż niepodobna mi dzisiaj połączyć się z sułtanem przeciwko Rossyi, bo z Polakami najprzód się rozprawić potrzeba; lecz jeżeli sułtan poleci Tatarom pomagać mi w téj wojnie, wtedy spieszenie ją załatwiwszy, będę na usługi jego.

Czemu uwierzywszy sułtan porzucił myśl wyprawy przeciwko Rossyi, polecił hanowi wysłać wojsko na pomoc Kozakom, który wyprawił do króla Mechmed-Gazy Attałykę z oznajmieniem, iż słysząc o krzywdach wyrządzanych Kozakom jako pośrednik zbrojnie ująć się ma polecenie, jakoż wkrótce z tłumami hordy wybrał się z Krymu dążąc na Pokucie.

Chmielnicki także zaczął się zajmować powiększaniem swego wojska, ukompletowano 18 pułków rejestrowych, nadto korpus oddzielny pod dowództwem vice-generalnego oboźnego, cudzoziemca, Frydegajla z 4,550 ludzi złożony, piętnaście pułków ochotniczych, i 12,000 wojska zaporozkiego.

Wtedy hetman nadał całej Małorossyi nobilitacyą; pod tym wyrazem rozumiał on nadanie godności kozackiej. Nobilitowani byli wolni mieszkańcy miast i ziem wojskowych, a którzy w czasie poprzednich

(*) Pastorjusz, k. 108, 109.

wojen, służyli w wojsku zaporożkiem lub w pułkach ochotniczych; do nabycia téj nobilitacyi potrzebne były koniecznie dostateczne świadectwa; dowody takie rozbierano nadzwyczaj skrupulatnie; tylko prawo urodzenia, lub dowody zasług, nadawały tytuł Kozaka, albowiem kozactwo uważane było za godność szlachecką. Nowych Kozaków otrzymujących ten tytuł, czyli według ówczesnego wyrażenia otrzymujących nobilitacyą, polecono wpisać w komputa kozackie, odebrać od nich przysięgę i uważać jak innych w jednakowej z nimi godności.

Koniski mając w ręku rejestra kozackie i komputy, mówi, że dostrzegł przy niektórych nazwiskach uwagi o niedawnéj ich nobilitacyi i dla tego dodaje w swéj kronice, że bardzo niesłusznie sądzą niektórzy, że w Małorossyi można było swobodnie przechodzić ze stanu kozackiego do włościańskiego i z włościańskiego w kozacki.

Tak zebrawszy, powiększywszy i przygotowawszy wojsko, Chmielnicki stanął na granicy Podola mając zamiar obledz Kamieniec gdy wojsko koronne rozejdzie się na zimowe leże.

Pokój wisiał na jednym włosku a pod pokrywką ciszy, wrzała nienawiść i wojna przygotowywała nowe mordy i pożogi. Jan Kazimierz skłoniony prośbami księcia Wiśniowieckiego i innéj szlachty wyzutéj ze swych dóbr i wszelkich prawie dochodów na Ukrainie, wysłał jeszcze do Chmielnickiego reskrypt, w którym naganiając samowolne wtargnięcie do Multan, nieposłuszeństwo włościan dla swych panów, polecał wprowadzenie tychże do ich dóbr

i rozpuszczenie Kozaków na zimowe kwatery. Chmielnicki nie uznał za potrzebę dopełnić tych poleceń.

Wtedy król przekonawszy się, że już w dobry sposób niepodobna nie uczynić z Kozakami w końcu 1650 roku zwołał sejm do Warszawy, na którym przedstawivszy stanom pogardę Chmielnickiego dla rzeczypospolitej, lekceważenie poleceń królewskich, straty poniesione przez panów, jego zbrojenie się przeciwko Polsce, połączenie się przeciwko niej z Tatarami, zawarcie tajemnych stosunków z Turcyą i Rosyą na zgubę Polski, jego jawne zamiary wybijania się z pod władzy polskiej i utworzenia niezawisłego księstwa pod opieką sułtana, od którego w obecności urzędników polskich przyjął inwestyturę na księstwo ruskie; w skutek czego, pomimo powszechnego wycieńczenia i braku funduszów, przyznano jednogodnie, że tylko orężem i wytepieniem Kozaków powrócić można spokój rzeczypospolitej i odwrócić jej zgubę, bo dziś królestwo ma dosyć sił do przytłumienia powstania w jego zarodzie, lecz później gdy dojrzeje, stanie się niebezpieczną dla Polski przepaścią. Dla tego wszelkie trudności przewyższyła chęć obrony rodzinnego kraju i własności, a senat porzuciwszy wszelkie inne przedmioty o obecnej wojnie, tylko radził. Jednogodnie przyjęto wniosek wniesiony od tronu przez kanclerza.

Dowiedziawszy się o zjeździe stanów, Chmielnicki przysłał także posłów do Warszawy, przyrzekając nagrodzić wszystko cokolwiek przeciwko zborowskiemu traktatowi wykroczył, jeżeli rzeczpospolita następne dopełni warunki.

1. Dla odwrócenia powszechniej nieufności czte-

rech najznakomitszych urzędników rzeczypospolitej, to jest: prymas, arcybiskup lwowski, hetman koronny i kanclerz, potwierdzą przysięgą punkta zborowskie.

2. Jeżeli książę Wiśniowiecki, Koniecpolski, Kalinowski i Lubomirski, posiadający dobra na Ukrainie, jako zakładnicy, mieszkać w nich będą.

3. Jeżeli unijaci powrócą prawosławnym 38 zabranych cerkwi.

Lecz napróżno Kisiel przemawiał za współwyznawcami, został jeszcze obarczony wyrzutami i podejrzany o wspieranie powstańców; punkta te odrzucono, utrzymując, że Chmielnicki nie dla ustalenia pokoju, ale dla wywiedzenia się tylko o postanowieniach sejmowych i umyśle Polaków, przysłał swych posłańców, których z niezem odprawiono, gdy sejm już zbliżał się do końca, król przez 27 godzin nie przerywając obrad, wespuł z posłami i senatorami postanowił:

Jeżeli Kozacy szczerze wyrzekną się buntów, punkta zborowskie do skutku przyprowadzą, przed kommissarzami: Stanisławem Zarembą, biskupem kijowskim; Adamem Kisiem, wojewodą kijowskim; Grzegorzem Górskim, mściśławskim; Stanisławem Lanckorońskim, bractawskim; tudzież Jerzym Niemierczem, Krysztofem Tyszkiewiczem, Czetwertyńskim i Kossakowskim, od stanu rycerskiego wyznaczonym, uśmierzą wszelkie trudności, wtedy przyrzeczone im tymże traktatem prawa zachowane zostaną. Jeżeli zaś tego nie dopełnią, dano rozkaz hetmanom aby ściągawszy wojska na linię stanęli, pilnując wtargnięcia nieprzyjaciół wgłąb kraju. Tymczasem ka-

zano po całym państwie werbować i zaciągać cudzoziemców, zbierać uchwalone podatki i ogłosić pospolite ruszenie.

Nadto zachęcając Kozaków do wierności Rzeczypospolitej, trzem z nich nadano szlachectwo: Marginecowi, Gurskiemu i Doraszowi.



ROZDZIAŁ XVI.

Druga wojna Chmielnickiego od r. 1650 do 1653.

Zaledwie minęły pierwsze dni 1651 roku gdy zawrzała nowa wojna. Bohun pułkownik kozacki w kilkanaście tysięcy wojska napadł na dwie chorągwie Krzysztofa Tyszkiewicza, starosty żytomierskiego i siekierzyńskiego pod Winnicą dla bezpieczeństwa okolicy stojące, które zniósłszy, zaczął swobodnie grabić wsie i miasteczka, a szlachtę tam mieszkającą odzierać i mordować. Hetmani koronni dowiedziawszy się o tem, wysyłają na pomoc Tyszkiewiczowi pułkownika Piasoczyńskiego, który spotkał Kozaków postępujących naprzeciw siebie pod miasteczkiem Kraśnem; Buhun ujrzawszy silniejszego jak się spodziewał nieprzyjaciela, wyprawił posłańca do Chmielnickiego z prośbą o pomoc, sam zaś zamknął się w mieście. Piasoczyński szturmem wziął miasteczko, w czasie którego kilka tysięcy poległo Kozaków

lecz większa daleko część uszła z Bohunem do Winnicy i tam się w monasterze zamknęła. Piasoczyński otrzymawszy posiłki poszedł pod Winnicę i obległ ją. Piętnaście tysięcy Kozaków opatrzonych dostatecznie w żywność i amunicją, nadto spodziewających się odsieczy Chmielnickiego broniło się mężnie i pomimo całotygodniowego szturm, nie mogli być wzięci. Tymczasem Chmielnicki otrzymawszy doniesienie Bohuna, wysłał mu w pomoc nowy korpus pod dowództwem Głucha, który przybywszy w nocy pod Winnicę, napadł na wojsko Piasoczyńskiego i strwożone niespodziewanym alarmem, rozbił. Wielu pragnąc ratować się przez zamarzłą rzekę, na słabym już marcowym lodzie załamawszy się, znalazło śmierć w nurtach Bohu, między innemi zginął tu Kisiel starosta czerkaski, druga połowa która udała się w przeciwną stronę rzeki, i szczęśliwie uszła do Baru.

Chmielnicki zaś wezwawszy pomocy Tatarów nahajskich, koczujących nad rzeką Orelą i Samarą i przyłączywszy ich do oddziału Głucha, sam w 100,000 wojska pociągnął pod Zbaraż.

Pod Barem hetmani powziąwszy wiadomość o ogromnych wojskach Chmielnickiego, uradzili, by cofnąć się za Horyń i podjazdami tylko wkraczając na Ukrainę znosić rabujące gromady Kozaków, a król otrzymawszy wiadomość o sprawach Chmielnickiego, natychmiast zaczął się gotować na wojnę i polecił porozysłać wici na pospolite ruszenie do województw.

Tymczasem Bohun połączony z Głuchem i Tatarami zamierzył ścigać wojska polskie; hetmani otrzymawszy o tem wiadomość od swych podjazdów, rozkazali wozy z ciężarami popalić, sami ku Sokalowi powoli po-

stępowali, by połączyć się ze zgromadzającym się tam wojskiem kwarcianem i pospolitem ruszeniem. Po kilku dniach marszu stanęli obozem na noclegu pod Kupeczyńcami gdy nazajutrz zrana postrzegli zbliżające się ku sobie ogromne tłumy Tatarów i Kozaków.

Nieprzyjaciel był podzielony na trzy oddziały i ze trzech stron posuwał się ku obozowi, nie było zatem już sposobu uniknienia bitwy, pomimo znacznie nierównych sił wojska. Dwa pierwsze oddziały kozackie uczyniły fałszywy atak na obóz, pragnąc wywabić Polaków w pole, by tymczasem trzeciej kolumnie ułatwić sposobność wdrzeć się na szańce, lecz część armii uderzyła na dwie pierwsze kolumny i odparłszy je, przybyła w porę jeszcze wesprzeć towarzyszy ścierających się z trzecim oddziałem, który jednak opanował już blizki obozowi monastyr i wprowadziwszy działa na budynki klasztorne, zaczął z góry mordereczy ogień do obozu. Polacy z muszkietami i szablami rzucili się na klasztor by wyprzeć ztamtąd nieprzyjaciela, lecz usiłowania ich były nadaremne; po trupach towarzyszy ponowili atak, ale znów odstąpić musieli i powrócić w okopy. Wtedy widząc bezużyteczność dłuższego oporu, postanowili przerznąć się przez nieprzyjaciela i wyszedłszy z okopu uderzyli mężnie na Kozaków, a wśród ciągłej utarczki z pogonią tatarską, przybyli na koniec do obozu pod Sokal.

Chmielnicki wtedy ze 100,000 armią posuwając się ku Zbarażowi, niszczył ogniem i mieczem wsie i miasta szlacheckie, Bar, Międzybóż, Zienków, Sokol, Satanow, Konstantynów, zamienił w stosy gru-

zów i popiołu, a otrzymawszy od Bohuna doniesienie o bitwie pod Kupezyńcami i zgromadzaniu się wojska pod Sokalem, oraz o zbliżaniu się drugiej armii pod dowództwem księcia Czetwertyńskiego, która po przechodzie swoim jak chmura szarańczy pozostawia tylko nagie pustynie; polecił mu by nie napadał na nieprzyjaciela, ale stanąwszy gdzie w dogodnem miejscu, oczekiwał przybycia jego; sam zaś pospieszał naprzeciw wojskom księcia. W bliskości Żytomierza spotkał się z Bohunem i rozkazał mu przechodząc przed polską armiją, rozgłaszać po wsiach, że jego korpus idzie jeden tylko dla poszukiwania nieprzyjaciela, a potem zboczywszy z drogi, stanąć spokojnie. Bohun wykonał polecenie i rozłożył obóz niedaleko Żytomierza. Czetwertyński kierowany wieściami ludu zbliżył się ku taborowi jego, a widząc nieliczne wojsko Kozaków, okrążył je i rozpoczął bitwę, na głos armat zbliżył się Chmielnicki i gdy dym zasłonił widok, uderzył z tyłu na Czetwertyńskiego. Niespodziewany napad zrządził zamieszanie wpośród jego szeregów, co spostrzegłszy Chmielnicki natarł tym śmielej. Powstała zacięta i mordercza bitwa, kawalerya księcia przerznawszy się przez nieprzyjaciół uszła z pola bitwy, część piechoty dostała się do niewoli.

Wojna, spustoszenia i pożary wyniszczyły część kraju, będącą sceną tych wypadków, a wiele rodzin kozackich nie mając pożywienia i przytułku, tułało się około armii Chmielnickiego domagając się od niego chleba, hetman rozdał im koni, wołów i zapasów żywności i wysłał do mieszkań pułków: połtawskiego i hadiaczkiego; na wiosnę zaś polecił im osiąść

nad Sałą i Worskłą, na ziemiach buławińskich (do buławy hetmańskiej należących) tam pasły się stada i tabuny hetmańskie, tam także znajdowały się stadniny głównej małorossyjskiej artylleryi. Wychodźcy z za Dniepra osiadłszy na tych ziemiach licznemi słobodami, utworzyli pułki: sumski, achtyrski i charkowski, a ztąd powstały pułki słobodzko-ukraińskie, które później otrzymały oddzielnych hetmanów i niezależność od innych.

Jan Kazimierz usłyszawszy o porażce Czetwertyńskiego pod Żytomierzem, zmartwił się mocno, albowiem pod jego dowództwem znajdował się kwiat rycerstwa polskiego. Naznaczywszy przeto Sokal miejscem zbierania się wojsk koronnych, przyspieszył wyjazd swój do obozu i w końcu Kwietnia opuścił Warszawę, a 14 Maja przybył pod Sokal.

Równina około Sokala była szczupłą i niedogodna do uszykowania wojska. Jan Kazimierz zebrał radę która ciągnęła się całą noc. Niektórzy wnosili, by rezerwa pozostała pod Sokalem, a przeciwko Kozakom wysłać tylko pułki najemne, lecz król nie zgadzał się na podział sił i został wsparty większością głosów. Postanowiono udać się na spotkanie Chmielnickiego z całym wojskiem, najbliższą drogą, przez obszerne pola. 15 Czerwca zwinęto obóz i ruszono w pochód. Kiedy armia minęła błotne i lesiste okolice utrudniające drogę wozom i artylleryi, król rozdzielił wojsko na dziesięć korpusów, nad pierwszym sam objął dowództwo, inne oddał pod komendę: 1. wielkiego koronnego hetmana Potockiego; 2. hetmana polnego Kalinowskiego; 3. wojewody brzeskiego Jana Szczawińskiego; 4. wojewo-

dy ruskiego Jeremiasza Wiśniowieckiego; 5. wojewody podolskiego Stanisława Potockiego; 6. wielkiego marszałka koronnego Jerzego Lubomirskiego; 7. wojewody bractawskiego Stanisława Lanckorońskiego; 8. podkanclerza litewskiego Leona Kazim. Sapiechy; i 9. wielkiego chorążego koronnego Alexandra Koniecpolskiego. 16-go Czerwca armia przybywa pod Wiszniankę, gdzie otrzymano wiadomość, że Chmielnicki wyszedł z obozu pomiędzy Zbarażem i Wiszniowem i udał się na spotkanie Islan Gereja. Król pospieszył ku Beresteczku, kilka dni przeprawiał się przez rzekę Styr i wysłał 3,000-czny podjazd lekkiej kawalerii pod dowództwem Stempkowskiego i Czarnieckiego dla powzięcia wiadomości o nieprzyjacielu, który wróciwszy oznajmili, że han połączył się z Kozakami i Chmielnicki rozsyła rozjazdy dla zbadania armii królewskiej.

Rzeczywiście Islan Gerej z 20,000 hordy zszedł się z hetmanem na dzień drogi od rzeki Styru. Han przyjął Chmielnickiego z pozorną przyjaźnią, lecz wymagał przysięgi dla potwierdzenia obietnic danych sułtanowi co do wyprawy na Rosyą, nie spuszczając z niego oczu i śledząc każde wejrzenie, każdy ruch. Chmielnicki przewidując jakieś powikłanie, użył wybiegu, odpowiadając dwójnacznie, rozstali się więc sprzymierzeni z widoczną oziębłością i wzajemnem niedowierzaniem, miejsce dla obu obozów wyznaczone było razem, niedaleko rzeki, po nad błotami, w bliskości Beresteczka. Hetman, kozacki otoczył się wozami, okopał i uzbroił wały artyleryą; han umieścił swe juki w tyle wojsk swoich.

Kiedy Kozacy i Tatarzy zbliżyli się ku Styrowi w obozie polskim była rada wojenna: postanowiono wyruszyć przeciwko nieprzyjacielowi; już przedni tabor wyszedł na milę od miasteczka; gdy Wiśniowiecki zawiadomiony przez szpiega że Chmielnicki z hanem zbliżają się w tę stronę, doniósł o tem królowi. Polecono natychmiast powrócić się przedniej straży i taborom do obozu, uszykowały się wojska w porządek bojowy, lasy i zarośla zajęła piechota, a skrzydłem oparły się o rzekę Styr.

Wieczorem 27 Czerwca oddział tatarski około dziesięciu tysięcy liczący, zbliżył się ku obozowi polskiemu i napadł na pułki w pierwszej linii stojące, Alexander Koniecpolski i Jerzy Lubomierski uderzyli nań natychmiast, zawiązała się żwawa bitwa, Wiśniowiecki przyszedłszy na pomoc, zmusił Tatarów do ucieczki.

Dnia 29 bitwa się wznowiła, han z całemi tłumami swęj hordy zajął wzgórze naprzeciw miasta. Król postanowił spędzić go ztamtąd. Książę Radziwiłł, Sapiecha, kawalerya przemyska i wołyńska poszli przeciwko Tatarom; bisurmanie natarli na zbliżających się. Polacy wstrzymali mężnie ich zapęd, Tatarzy srożyli się tym mocniej i masą zaczęli otaczać już nieprzyjaciół, lecz znów wsparli walczących pułki Potockiego, Kalinowskiego, Wiśniowieckiego i Lubomierskiego, bitwa co chwila wzrastała, zapaleczywość powiększała się. Oddział Potockiego werznął się zbyt daleko w kolumny tatarskie i został odcięty, lecz Sapiecha uwolnił go; wśród walki polegli: Kazanowski, podkomorzy sanocki; Stadnicki i starosta lubelski; Ossoliński, miecznik przemyski; Ligiza, miecznik sanocki; Wysoczański, Mikołaj Rzeczywski i chorągiew kra-

kowska wzięta. Sekretarz hana został zabrany do niewoli i do tysiąca Tatar poległo na placu boju. Polacy powrócili do obozu Tatarzy; zostali na wzgórzach.

Wieczorem u króla była znów narada, rostrząsano, czy potykać się częściowo, czyli też stoczyć walną bitwę. Postanowiono uderzyć na nieprzyjaciela całemi siłami zaraz nazajutrz.

Liczba wojsk kozackich 200 tysięcy dochodziła, według zaś innych 93 tysięcy nie przenosiła.

Tatarzy w kształcie półksiężyca stali na pochyłości wzgórza i przyległych wzniesień, na prawem ich skrzydle uszykował swą armią Chmielnicki, wzmoćniwszy ją spieszonymi Kozakami i uformowawszy wścieśnione kolumny, postawił działa naskrzydłach i w srodku, prawe skrzydło było przykryte, kawalerją.

Armia królewska 100 tysięcy licząca, przed świtem została uszykowana w następny sposób: prawem skrzydłem dowodził wielki koronny hetman Potocki, lewem hetman polny Kalinowski, czołem król; na prawem skrzydłe byli wojewodowie: poznański, Krzysztof Opaliński; bractawski, Stanisław Lanckoroński; marszałek koronny, Jerzy Lubomierski; podkanclerz litewski, Leon Sapiecha; chorąży koronny, Alexander Koniecpolski i dwóch Sobieskich; pod hetmanem Kalinowskim na lewem skrzydłe: wojewoda krakowski, książę Dominik Zasławski; wojewoda brzeski, Jan Szczawiński, wojewoda ruski książę Jerzy Wiśniowiecki; wojewoda podolski, Stanisław Potocki; Jan Zamójski i generał Denhof, główny korpus składały piechoty: polska i niemiecka pod dowództwem Jakóba Wejer, Kry-

sztofa Hufald, Jakuba Denchow, Zygmunta Dechow i pułkownika Majdel. Pierwszą linią przykrywała artylerya pod dowództwem Zygmunta Przyjemskiego; nadworną chorągwią dowodził Kazimierz Tyszkiewicz; 1800 królewskiej przybocznej straży była pod naczelnictwem Wolfa. Rzeka i miasto z jednej strony, retranszamenta z drugiej, broniły obozu; garnizon piechoty strzegł szańców, husarskie różnokolorowe chorągiewki powiewały na wale, w całej jego długości.

Dnia 30 czerwca od rana była gęsta mgła; obie armie zostały okryte jakby całunem, około dziewiętej godziny mgła wzniosła się i odkryła widok cudowny, lecz straszny zarazem: blask broni odbijającej promienie słońca, jęk ziemi pod kopytami konnicy, odgłos tręb wojennych, elektryzowały duszę najmniejszego. Rozpoczęła się bitwa.

Król wydał najsurowsze rozkazy pilnowania porządku, każde natarcie, każdy napad bez polecenia, zakazany był pod karą śmierci.

Kozacy uderzyli na lewe skrzydło, han na środek i prawe, lecz przyjęto ich ogniem zdział który prowadził Przyjemski. Artylerya grzmiała bez ustanku do południa, o godzinie drugiej dwanaście wyborowych chorągwi pod dowództwem Wiśniowieckiego i Potockiego uderzyło na nieprzyjaciela. Chmielnicki spotkał ich mężnie, zawiązała się rzeź która trwała całą godzinę, kurz i dym pochłoneły walczących i zakryły okropności tej morderczej sceny, słyszać było tyl-ko krzyk ludzi, grzmoty armat i rzenie koni. Kozacy zmuszeni zostali do cofnięcia się i uszli do swych szańców. Tymczasem król zbliżył się do wzgórz

gdzie stali Tatarzy, którzy natarwszy na czoło szyków królewskich, cofnęli się na swe stanowisko, król widząc że lewe skrzydło opóźnia się, posłał do wojewody bractawskiego aby spieszniej następował, natarło przeto na horde, bisurmanie zaczęli się męszać, han sam szykuje swe wojsko, po dwakroć ponawia atak, bitwa trwa ku wieczorowi, król wszędzie był obecny gdzie widział potrzebę wsparcia, cztery kule armatne przeszły koło niego, jedna z nich upadła przy samych jego nogach. Bitwa się jeszcze ważyła, gdy Otwinowski tłumacz języków tureckiego i tatarskiego spostrzegłszy chorągiew hańską, wskazał ją Przyjemskiemu, wielkość jej i białość służyły za łatwy cel, i pierwszy wystrzał skierowanój tam armaty, powalił jednego z hańskich murz i chorągiew.

Z drugiejj strony na polu bitwy piechota Chmielnickiego już zmieszała niemiecką i wparła ją wśrodek polskiejj armii, gdy spostrzeżono że cała tatarska linija poruszyła się ze stanowiska, opuściła wzgórze, i odkryła lewe skrzydło Kozaków.

Natychmiast Polacy okrążyli i złamali piechotę kozacką, Chmielnicki widząc popłoch uciekających swych Kozaków, popędził wtę stronę na pomoc zkonnicą, lecz już było zapóźno, już niepodobnem było przebić się do nich. Wróciwszy na powrót, a widząc porażkę na wszystkich stanowiskach, puścił się za Tatarami pragnąc ich wstrzymać i nakłonić do powrotu, konnica jego poszła za nim, piechota otoczona ze wszystkich stron, uformowawszy ścieśnioną kolumnę, przerznęła się przez szeregi nieprzyjaciół na błota w łozy i tam się obwarowała.

Król uważając koniecznem ich wytepienie, polecił

otoczyć zbiegów kilkoma pułkami, reszta udała się wpogon za Tatarami i Chmielnickim, a doścignawszy ich tylną straż, zabrała całe bagaże i juki, gdzie znajdowały się namioty chałskie, zbroja, chorągwie jego, wielki bęben srebrny wyłożony, nadto odbili część niewolników, bo resztę Tatarzy w czasie ucieczki pomordowali.

Tymczasem noc zaszła, król z obozem przysunął się pod szanice kozackie, gdzie schroniła się część ich armii wparta przez księcia Wiśniowieckiego; pułkownik Dzelela objął nad tym oddziałem dowództwo, i postanowił bronić się do ostatniej kropli krwi. Mimo znużenia całodziennym bojem, mimo ulewnego deszczu, Kozacy pracowali całą noc, do rana okopali się z trzech stron, czwartą przysunęli do rozległych błot beresteckich.

W obozie ich panowało ponure milczenie, w stanowisku królewskim panowie bankietowali po zwycięstwie.

Rozświtało, Polacy oblegli kozacki tabor, czterdzieści armat rozwarło swe ogniste paszcze, lecz Kozacy odpowiadali na nie podobną kanonadą. O ile zjednej strony honor narodowy podsycił męstwo, o tyle z drugiej rozpacz dodawała wytrwałości, więc oblężenie stało się uporczywe i przewlekłe, Kozacy czynili częste wycieczki zrzadzając wielkie szkody w obozie polskim, Polacy tymczasem z każdym dniem ich obóz ścieśniali.

Naostatek oblężeni zamierzili przebrnąć przez błota, lecz droga tamtędy prowadząca była wązka i niebezpieczna, albowiem oddział Łańckorońskiego strzegł ją bacznie, wszelkie pokuszenia zatem były bezowocne. Złożono wtaborze radę, czy bronić się dłużej, czy

poddać królowi, czyli też iść na przebój, ale dla różności zdań nie nie postanowiono. Pułkownik Krysa uszedłszy do nieprzyjaciół, wydał przykre położenie współbraci. Król więc przysłał do obleżonych posłańca, żądając od nich wydania hetmana, Tymofeja i Wychowskiego, oraz wszystkich pułkowników, dział i chorągwi, zarazem wykonania przysięgi wierności i powrotu do domów. Kozacy odpowiedzieli że hetmana, jego syna i pisarza niemasz w obozie, i gdzie by byli nie wiedzą, pułkowników i dział wydać nie mogą, jednak do zgody są gotowi, ale nie inaczej jak według traktatu Zborowskiego.

Posłańca kozackiego nie dopuszczono do króla, ale go przyjął wielki hetman, który wysłuchawszy warunków, zburzeniem odprawił, mówiąc: Macie kilka godzin jeszcze do namysłu, bądźcie posłuszni woli królewskiej, jeżeli wam miłe życie.

Nie wyszło kilka godzin które Potocki dał do namysłu obleżonym, gdy rozpoczęli nowy logień zdział. Dzelełę zastąpił Bohun.

Dnia 10 lipca nowy dowódca wybrawszy najlepszych rycerzy, i dwie armaty, udał się przeciw wojewody bractawskiego Lanckorońskiego, by go odeprzeć od drogi prowadzącej z obozu obleżonych przez błota; tymczasem wtaborze roznieśła się wieść, że Bohun tajemnie ze starymi Kozakami postanowił ująć z obozu; powstało przeto szemranie, potem trwoga ogarnęła wszystkich i całe wojsko zaczęło uciekać.

Drogi były zbyt ciasne, uciekający popychali jeden drugiego spychali w błota i topili, starsi chcieli ich wstrzymać, lecz zostali popchnięci przez tłumy.

Oblegający dowiedziawszy się o tym popłochu wpa-

dli do obozu gdzie zastali, jeszcze trzystu kozaków, otoczyli ich, nieszczęśliwi stawiali mężny opór, zdołali potopić swe tłumoki zkosztownościami i pieniędzmi nagromadzonemi wczasie wojny i rozsypawszy się, zamierzili przerznąć przez nieprzyjaciół, lecz polegli prawie do ostatniego.

Zwycięzcy znaleźli wozie 18 armat wielkiego kalibru, 22 mniejszych, mnóstwo chorągwi, broni, chorągiew przysłaną przez króla Chmielnickiemu, sztandar dany przez Władysława, szkatułkę Chmielnickiego z listami od Rakoczego, sułtana tureckiego, hana krymskiego, cara moskiewskiego, drogie szuby sobolowe i 30,000 talarów. Wtej potyczce do 40,000 kozaków poległo i potonęło w błotach.

Kalinowski i Wiśniowiecki poszli wpogon za uciekającymi pod dowództwem Boguna i dogнали ich w lasach niedaleko Dubna, nieszczęśliwi żyjąc tylko korą zdrzew, opadli z sił do tego stopnia iż nie byli w stanie dalej uchodzić.—Wszyscy zostali wyrznięci.

Król zamierzał iść na Kijow z całą armią, ale szlachta tęskniąc za domem sprzeciwiła się temu, przeto rozpuściwszy pospolite ruszenie, udał się do Lublina a ztamtąd do Warszawy.

Tym sposobem cała korzyść zwycięstwa stracona została.

Chmielnicki tymczasem dopędził Tatarów uchodzących z pola, pod Jampolem; naprózne były prośby i napomnienia hana. Jslan Gerėj wyrzucał hetmanowi, że go zwiódł ukrywając przed nim prawdziwą siłę polskiej armii; groził mu że go odeszle do króla wzamian za jeńców tatarskich i murzów; żądał wynagrodzenia za koszta poniesione na wyprawę, nako-

niec oświadczył mu, że idąc na Ukrainę spotkał zbiega kozackiego byłego sędziego Hulanickiego który mu oznajmił o całych układach jego z carem moskiewskim, zagroził że jeżeli car przyjmie opiekę nad Ukrainą, wtedy on, do Małorossyi wprowadzi wszystkie wojska krymskie i tureckie i połączy się z Polską, narreszcie żądał by Kozacy natychmiast zostali wyprowadzeni przeciw Moskwie z Turkami.

Chmielnicki wymawiał się swem położeniem, przegraną bitwy beresteckiej, niepodobieństwem myślenia o nowój wojnie, kiedy jedna jeszcze nie skończona; dowody te były napróżne, hetman i han rozstali się nieprzyjaciołmi.

Po powrocie króla do stolicy, hetmani koronni otrzymali dowództwo nad armią i w początkach sierpnia pociągnęli z nią pod Kijów. Sądzone bowiem, że Chmielnicki zresztkami wojska ukrywa się gdzie w bliskości granic, że nie będzie śmiał ukazać się na Ukrainie i postanowiono użyć zwycięstwa zimując w stolicy prowincyi ruskich.

Tymczasem książę Janusz Radziwił wojewoda wileński i hetman litewski, zwojskiem kosztem księstwa zebrany, bronił tamtejsze okolice od rabunku i grabieży kozackiej. 5 Sierpnia rozbił korpus Niebaby pod Łojowem, w bitwie tej poległo czterech pułkowników i sam Niebaba, następnie obległ Podobaję w Czernichowie, poraził Antona Adamowicza i Horkuma; Lubecz i Czernobil poddały się Gasicarkiemu.

Metropolita Silwester Kossów, archimadryt pieczarski Józef Trizna i całe duchowieństwo z magistratem dowiedziawszy się o zbliżaniu się Radziwiła do stolicy,

wyszli naprzeciw niego, prosząc o łaskę i oszczędzenie ich miasta.

Radziwił przyrzekł im opiekę Kijowa, lecz mimo to 16 sierpnia spaliło się 60 domów, 17 do 200, kilka cerkwi, ratusz i kramy.

Pastorjusz utrzymuje że nie Polacy byli sprawcami tych pożarów, ognie wynikły niewiadomo z jakiego powodu.

Hetman koronny Potocki, dążąc do Kijowa dla połączenia się z Radziwiłem zmuszony był stanąć dla odpoczynku wojska w Powołoczy, gdzie słabość jednego znajznakomitszych rycerzy swego czasu, zatrzymała go czas niejakiś, po kilku dniach słabości umarł Jeremiasz Michał Korybut książę Wiśniowiecki, główny nieprzyjaciel Chmielnickiego i postrach niewiernych.

Po wyprawieniu zwłok księcia do Polski, wojsko ruszyło dalej w Ukrainę, wdrodze hetman otrzymał wieść o powstaniu miasta Trylisów, Przyjemski generał artyleryi, podpułkownik Berg i książę Bogusław Radziwił, zostali wysłani dla wzięcia miasteczka, mieszczanie i kozacy bronili się z rozpaczą, jednak po całodziennym szturmie Trylisy zostały zdobyte i spalone.

Wtym czasie zjawił się Chmielnicki, ukazaniem się swoim, rozsiał trwogę w wojsku polskiem, a radość wpośród Kozaków. Uniwersały zaczęły kursować zjednej okolicy Ukrainy do drugiej; i aby uspokoić trwogę rodaków i wzbudzić nadzieję, rozpuścił wieści o napadzie na Polskę bana Transilwanji.

Dotąd Ukraina zdawała się być zupełnie spokojną, bo Kazacy i lud stracił nadzieję, lecz od chwili ukazania się Chmielnickiego, znów podnieśli głowy, bo

z fanatyzmem wierzyli, że z powrotem ich hetmana powrócił opiekuńczy geniusz Małorossyi i wkrótce 50,000 wojska stanęło pod chorągwiami Bohdana.

Radziwił połączył się z hetmanem koronnym pod Wasilkowem, niedaleko Białocerkwi, gdzie Chmielnicki stał obozem z Kozakami i hordą. Przez dni kilkanaście nie stoczono stanowczej bitwy. Chmielnicki bowiem oczekując na przybycie większych sił zbierających się Kozaków, nie wychodził z taborów, podjazdy tylko i harcownik, ścierały się bezprzestannie, lecz przewaga była na stronie wojsk królewskich.

Chmielnicki nie mogąc się doczekać posiłków, a widząc, że w częściowych bitwach wojsko się jego zmniejsza, gdy hetmana koronnego powiększone zostało przybyciem nowego dziewięcio-tysięcznego korpusu, pojął trudność walczenia i postanowił do lepszej pory zawrzeć ugodę.

Wysłał zatem posłańców, prosząc o wyznaczenie kommissyi do ułożenia pokoju, uczyniono zadość jego życzeniom. Chmielnicki zażądał potwierdzenia pakt zborowskich, lecz gdy o tem słyszeć nawet panowie polscy nie chcieli, oświadczył, iż wojsko zaporozkie jest gotowe upokorzyć się przed królem. Hetmani nie wierzyli téj pokorze, podejrzewali, że Chmielnicki pragnie zyskać tylko na czasie przewłoką, że spodziewa się przybycia Tatarów krymskich, lecz przedstawienia niektórych roztropnych ludzi, straty poniesione przez wojsko królewskie, choroby szerzące się wpośród szeregów, skłoniły hetmanów do zawarcia pędzszego pokoju.

Pułkownik Machowski został wysłany do obozu kozackiego na naradę z Wychowskim, hetmani ko-

ronni żądali, by Tatarzy bezzwłocznie zostali odesłani w swoje stepy i Chmielnicki przybył dla układów do obozu polskiego. Kozacy niedowierzając hetmanom, odrzucili znów te warunki, naznaczono przeto do zjazdu zamek białocerkiewski, Adam Kisiel, Jerzy Chlebowicz, Korwin Gąsiewski i Michał Kosakowski w towarzystwie 500 rycerzy przybyli do miasta. Kozacy zaczęli się burzyć, niedozwalając odjechać Chmielnickiemu i wyrzucając mu, że myśli tylko o sobie i starszynacli a ich oddaje dawnemu prześladowaniu.

Hetmani koronni rozkazali szykować się wojsku do boju, armia polska zbliżyła się pod Białocerkiew, wtem z miasta wyszło 12 deputowanych kozackich, bez woli ich hetmana, domagając się od Potockiego potwierdzenia traktatu zborowskiego. Potocki nie chciał ich słuchać, już wojsko przygotowane było do bitwy. Radziwił stanął na prawem skrzydle, Kalinowski na lewém, Potocki z Przyjemskim w korpusie. 20 października rozpoczęła się bitwa, która trwała przez trzy dni i nocy, gdy nakoniec przybyła nowa deputacya, żądająca, by Kozakom wolno było zamieszkiwać w województwach: bractawskim i czerlichowskim, by wojsko polskie nie stało na Ukrainie, by Chmielnickiemu oddane zostały Czerkasy i Borowica. Potocki odmawiał i żądał przybycia Chmielnickiego i pułkowników. Chmielnicki wzięwszy zastawników, syna koronnego hetmana i Sobieskiego przyjechał do obozu i przyjął następne warunki:

1. Zamiast 40,000 rejestrowych Kozaków, będzie ich tylko 20,000 i zamieszkiwać będą w województwie kijowskiem.

2. Żydy mają prawo przebywania we wszystkich królewskich i szlacheckich dobrach.

3. Tatarzy zostaną odesłani, a hetman kozacki skłoni ich na stronę rzeczypospolitą i zarazem wyrzeknie się wszelkich związków z innemi monarchami.

4. Czyhryń pozostanie przy Chmielnickim.

Obie strony zaprzysięgły te warunki i cofnęły wojska swoje, Chmielnicki Kozaków rozpuścił, hetmani koronni rozłożyli armię na zimowisko w różnych okolicach Ukrainy przed-dnieprowskiej. Radziwił zaś oddalił się do Litwy.

Niedługo lud ukraiński przykrząc sobie utrzymywać w swych domach żołnierzy polskich, zaczął szemrać na traktat białocerkiewski, hetman polny Kalinowski wydał uniwersał, upominając chłopów, aby nie wszczynali zaburzeń i buntów, że żyjąc spokojnie w swych domach nie mają przyczyn obawiać się wojska polskiego mieszkającego pomiędzy niemi. Ci odpowiedzieli, iż wolni są od wszelkich ciężarów, poborów i kwater, albowiem są Kozakami i zostają zapisani do rejestru, bo Chmielnicki komput dwudziestotysięczny stosownie do traktatu białocerkiewskiego królowi posłał, lecz rzeczywiście 40 tysięcy Kozaków spisał.

Panowie zaczęli gwałtownemi środkami zmuszać poddanych do robocizn, ci wyłamywali się, zaślaniając swém prawem kozackiem. Lud ze wszech stron zbiegał się do województwa kijowskiego; nie było go gdzie pomieścić; zostali przeto odesłani do nowych pułków, o których jużśmy mówili, ostrogskiego, achtyrskiego, charkowskiego, sumskiego i izumskiego. Car przyjął łaskawie przychodniów, nadał im

przywileje Kozaków małorossyjskich; a wypadek ten wznowił stosunki Chmielnickiego z carem.

Hetman wysłał do Moskwy Samuela Bogdanowicza sędziego wojkowego z listem, pisząc, iż całe zaporozkie wojsko pała żądzą przyłączenia się do Rosyi. Car jeszcze się ociągał, jeszcze lękał się przyjąć pod swą opiekę Małorossyą, nie chcąc zrywać bez powodu zawartego pokoju z Polakami.

Ta neutralność cara w wojnie Kozaków z Polską, zmusiła Chmielnickiego do zwrócenia się ku sułtanowi. Być może, iż car prócz tego, że nie chciał zrywać bez przyczyn pokoju, miał inny cel w tem ociąganiu się z pomocą dla Kozaków, dozwalając im walczyć z Polską, pragnął osłabić siły Chmielnickiego, by potem łatwiej mógł rządzić burzliwymi Kozakami, lecz udanie się hetmana do porty, skłoniło nareszcie bojarów do zajęcia się sprawami Małorossyi.

Tymczasem Chmielnicki wezwawszy Tatarów, wysłał ich z synem swoim Tymofiejem i Kozakami do Wołoch, dla zmuszenia hospodara do oddania córki w zamęcie synowi. Dowiedział się o tem Kalinowski, hetman polny koronny, a chcąc mu drogę przeciąć, i do wtargnięcia w granicę hospodara, hołdowniką rzeczypospolitej przeszkodzić, bo i sam podobno jako wdowiec, miał zamiary względem córki hospodara, ściga wojsko pod Batoch nad Dnieprem i nade drogą którą Tymofiej Chmielnicki obrał, obóz założył.

Hetman Chmielnicki posłał do Kalinowskiego posłańca swego, zapewniając, iż syn jego idzie do Wołoch i nic złego nie zamyśla przeciwko wojsku

królewskiemu, jednak aby w przechodzie nie wszczęła się jaka kłótnia i zaczepka, prosił, by hetman koronny cofnął się z tych miejsc ze swém wojskiem. Kalinowski nie tylko nie chciał korzystać z tego ostrzeżenia w jakimkolwiek duchu one uczynione było, ale nawet polecił Chmielnickiemu, by zabronił synowi wkroczenia do sąsiedniego państwa przyjaznego Rzeczypospolitej. Chmielnicki wymówił się, iż Tymofej czyni tę wycieczkę bez jego woli.

Wielu pułkowników radziło Kalinowskiemu, by cofnął się ze szlaku, lub przynajmniej ściągnął więcej wojska dla pewniejszego bezpieczeństwa, lecz hetman odrzekł, iż z siłą jaką posiada, bezpieczny jest od wszelkiej napaści gromady zbieraniny.

Wkrótce ukazały się tłumy Tatarów, ciągnące prosto na obóz polski, które zbliżywszy się, napadły na pastwiska i zabrały wiele koni kawalerji polskiej, lecz wojska nie atakowali. Sądzono więc iż horda swojem zwyczajem otarłszy się, pójdzie w swą drogę, tym więcej, iż ujęci niewolnicy oznajmili, że Tymofej z Kozakami ominąwszy Batoń, już udał się do Wołoch. Tymczasem Nuradyn po kilku godzinach zwłoki, zaczął szykować wojsko, mając widoczny zamiar atakowania obozu. Przyjemski radził hetmanowi, by wyszedł z szanieców z kawalerją i udał się ku granicom polskim, gdzie zebrawszy wojsko przybył na odsiecz piechotom pozostałym w obozie z Przyjemskim. Wszyscy chwalili zdanie generała artyleryi, lecz hetman był nieprzekonany, oświadczać, iż hańbą jest prawemu rycerzowi uchodzić przed zgrają łotrów i dziczy, że mając tył zam-

knięty taborami i okopy, niewątpliwie rozbije Tatarów.

Wyciągnęły w pole 9,000-czne hufce, Marek Sobiewski, starosta krasnostawski i Odrzywolski kasztelan czernichowski, wykomenderowani zostali przeciwko nieprzyjacielowi, Tatarzy odparci udali rozsypkę pragnąc odwieść nieprzyjaciół od obozu, lecz Kalinowski zabronił zapędzać się daleko za bisurmanami, oba pułki wróciły na stanowisko. Tatarzy znów ponowili atak, lecz artylerya z wałów okopowych wstrzymała ich natarczywość.

Wtem nadszedł Tymofej a korzystając z wrzawy bitwy i dymu zasłaniającego widok, zbliżył się z drugiej strony okopów i przypuścił niespodziewany szturm do obozu, Przyjemski ze swą piechotą i artylerją mężny stawiał mu odpór, lecz zbyt rozległe okopy sypiane razem dla wojska mającego przybyć z Humania potrzebowały wielu obrońców, Przyjemski widząc, iż długo opierać by się nie zdołał, posłał na przeciwną stronę obozu do hetmana, prosząc o pomoc. Kalinowski już miał wysłać żądane posiłki, gdy Tatarzy jakby w zмовie z Kozakami będąc; uderzają na jazdę hetmana. Wszczyła się zatem rozpaczna z obu stron obozu bitwa, Tatarzy wabieni nadzieją bogatego łupu nie zważając na stosy trupów swych braci po ich ciałach darli się na szance, dalej zaś drużyna zebrana przez Tymofeja z Kozaków którzy przez długi czas tułali się unikając ostrzej sprawiedliwości polskiej, popychana zemstą ku temu hetmanowi który ich od czasu beresteckiej bitwy ścigał, nie widziała grożących im bagnatów ani kopij, nie słyszała gromu dział ani świstu kul, ale darła się na oślep do obozu, garstka rycerstwa polskiego

walczyła do upadłego. Wtem jakby na domiar złego styry słomy i siana przygotowane dla koni wewnątrz obozu, przez nieostrożność, czyli też jak twierdzi Kochowski przez zdradę zapalone zostały, od tych zajęły się szalały żołnierzy i namioty starszyny a wiatr roznosząc płomień przeszkadzał walczącym bronienia wałów; dym zasłaniał widok, Kalinowski nie widząc sprawy rycerstwa we wszystkich punktach, musiał sam biegać by nieść pomoc gdzie ję było potrzeba. Nareszcie strzała tatarska przeszła mu lewe ramie; upadł z konia hetman; Marek Sobiewski objął dowództwo; uderzył na wdzierających się już do obozu nieprzyjaciół, i zmusił do cofnięcia, lecz w tejże samej chwili Złotarenko na czele swego pułku Kozaków przypuścił szturm od strony gdzie było stanowisko Odrzywolskiego i przełamawszy szczupłą chorągiew kasztelana czernichowskiego, wpadł do obozu, Sobieski ujrzawszy nieprzyjaciół na wale, spieszy z pomocą w tę stronę, walczy by przykładem zachęcić rycerstwo, lecz coraz większe napływają tłumy Kozaków, otaczają Polaków i wszechyna się okropna bitwa. Kalinowski złożony w namiocie i osłabiony dwukrotną raną dowiaduje się o niebezpieczeństwie, zrywa się na nogi i biegnie na pomoc walczącym. Kozacy poznali hetmana, otoczyli go natychmiast i żądają poddania. Kalinowski zamiast oddania broni powalił na ziemię najbliższego stojącego, wtedy Kozacy rzucili się nań i na sztuki rozsiekali, zginął razem Marek Sobieski starosta Krasnostawski; Samuel Kalinowski, obożny koronny syn hetmana polnego, Zygmunt Przyjemski pisarz polny, Górka, Kosakowski, Niepokojczycki, Bałaban porucznicy i wielu innych — Wogóle do 5,000 rycerstwa pol-

skiego poległo w tej bitwie, bo Kozacy powodowani zemstą, wymogli na Tatarach przyobiecując im zapłacić okop za jeńców, byleby żadnego nie zostawili przy życiu.

Bitwa batowska stanowczo rozerwała pokój pomiędzy Polską a Ukrainą, król bowiem widząc niebezpieczeństwo kraju, zwołał sejm extraordinaryjny na dzień 23 lipca, na którym uchwalono pospolite ruszenie przeciwko Kozakom.

Chmielnicki usprawiedliwiał się przez posłów wysłanych na ten sejm, iż nie jest winien klęski batowskiej, że sprawcami jej nie było wojsko zaporożskie, ale zebrani przez Tymofeja zbiegi i tułacze będący niegdyś w czterdziestotysięcznym rejestrze, który przez traktat białocerkiewski zmniejszony został do 20,000, że on sam ostrzegał hetmana koronnego jak przekonywał list znaleziony przy Kalinowskim, by nie wstrzymywał Tymofeja ani Tatarów w ich pochodzie; oświadczył przytem, że jeżeli król będzie zbyt surowym, to zmuszonym zostanie szukać opieki u innych monarchów.

Senat przyrzekł przebaczenie, lecz zażądał potwierdzenia traktatu białocerkiewskiego i oddania w zakład Tymofeja, Chmielnicki który nie miał zamiaru dochować stale pokoju, ale tylko czekał sposobności by oderwać się od Polski, nie chciał więc dać syna w zakład i postanowił z bronią w ręku dobieć się korzystniejszych warunków.

Po klęsce batowskiej okropne grasowało w Polsce powietrze, Tatarzy przeto lękali się wracać do Krymu by nie zanieść do domu zarazy, Chmielnicki więc wzywa ich i razem oblega Kamieniec Podolski.

Komendantem twierdzy był w nieobecności Potockiego

Morowicki, ten widząc niebezpieczeństwo, zwołuje do obrony okoliczną szlachtę i z czterema tylko chorągwiami zamyka się w fortecy. Chmielnicki pragnąc zyskać na czasie, wezwał garnizon do poddania się, przyrzekając miastu swobodę a wojsku wolność, lecz przedstawienie jego odrzucone zostało. Wtedy widząc iż tym sposobie nie nie zyska, rozpoczął szturm, rozkazał po górach blizskich fortecy sypać szanice i z nich strzelać do miasta. Tak przez kilka tygodni szturmując byłby może wkrótce wziął twierdzę wycieńczoną z zapasów i ludzi, lecz zaraza wkradła się pomiędzy jego szeregi i dziesiątkując żołnierzy zmusiła do odstąpienia od Kamieńca.

Tymczasem król polecił Czarnieckiemu oboźnemu koronnemu wejść w Ukrainę; Lince, Lipowiec, i Pogrebiszcze zostały spalone. Czarniecki już postąpił pod Monastyrzyszcze, gdy nadciągnęli Kozacy z Tatarami i uderzyli na oboźnego, wśród zaciętej walki Czarniecki został raniony a wojsko polskie cofnąć się musiało.

Jan Kazimierz widząc potrzebę użycia całych sił aby przytłumić wzrastający bunt, wyciągnął z wojskiem i pospolitem ruszeniem do Lwowa.

Chmielnicki zaś przewidując trudność oparcia się tym siłom i małą korzyść z przyzwaną opieką sułtana, wysłała ostateczną prośbę do Moskwy.

Bojarowie tego tylko czekali.

Niebyło już Adama Kisiela, tego ciągłego pośrednika pomiędzy Kozakami i Polską, nie miał ich kto odwieść od zamierzonego czynu oderwania się od rzeczypospolitej, dla tego w Kwietniu 1652 roku wyjechali do cara Alexeja Mikołajewicza: Birlaj i Siłuan Mużyłowski, prosząc o przyjęcie hetmana z całym wojskiem

kozackiem pod jego wysoką protekcyą i wsparcie go orężem.

Nareszcie Chmielnicki doczekał się czego pragnął, w skutek tój deputacyi wysłani zostali posłowie do Warszawy: kniaź Borys Alexandrowicz Repnin Oboleński, okolniczy Bogdan Matwiejewicz Chytrów i Diak Ałmaz Iwanów, pod tytułem pełnomocnego poselstwa.

Dwudziestego Lipca przybyli posłowie do Lwowa gdzie znajdował się król z wojskiem zebraném przeciwko Kozakom, 22 zostali przedstawieni u króla domagając się na mocy traktatu:

1. Kary śmierci za przekręcenie tytułu carskiego przedstawiając jako dowody kilkadziesiąt oryginalnych pism od pogranicznych wojewód.

2. Podobnej kary na szlachtę Okunia i Waska Lapanów z pogardą mówiących o carze.

3. Żądali zadosyć uczynienia dla moskiewskich poddanych za zniewagi uczynione im przez pogranicznych Polaków i Litwinów przedstawiając spis tych zniewag.

4. Domagali się by polscy kupecy nie wywozili do Rosyi wódki i tytoniu jako towarów zakazanych; nakoniec:

5. Oznajmili, że gdy od lat pięciu hetman Chmielnicki i całe wojsko zaporozkie użala się bezprzestannie: na niezdolne przygnębienie od rzeczypospolitój, o prześladowania i pogardę prawej wiary greckiej, zniszczenie cerkwi i klasztorów, o wprowadzenie unii, o niedopełnienie przez rzeczpospolitą traktatów zawartych z Kozakami pod Zborowem i Białą-cerkwią i tenże hetman prosił cara o przyjęcie go pod opiekę a car już nie jednokrotnie odmawiał a nawet wstrzymywał Kozaków od oddania się w poddaństwo tureckie, pragnie pojednać

ich z królestwem, z warunkiem jednakże, by król zniósł w Małorossyi unję, powrócił cerkwie prawowiernym, nie-ścieśniał wiary greckiej, przyjął hetmana i wojsko Zaporozkie pod opiekę i chroniąc wszelkie Kozaków wolności, potwierdził traktat zborowski.

Jeżeli król dopełni tego punktu, wtedy car niebędzie domagał się ukarania winnych przekręcania tytułu swego i zniewag rządzonych.

Senat dał następną odpowiedź:

1. Co się tycze tytułów o tych w roku zeszłym posłowie Prończyszew i Iwanów już mówili. Znalezione, że była to tylko pomyłka, niewiedomość a nie zły zamiar, dla tego wina niezasługiwała na karę śmierci i powtarzać kwestyę usprawiedliwioną nie godzi się.

2. Okun i Lapunow nie będzie ukarany dotąd, dopóki patriarchy moskiewski będzie wyświęcał w Polsce grekorossyjskich popów.

3. Wojna i bunt hetmana Chmielnickiego nie pochodzi z prześladowań religijnych których nigdy nie było, ale z powodu wzbronienia mu swawoli, ligi z bisurmanami i grabieży sąsiednich państw, bez której Chmielnicki żyć nie może. Człowiek ten zrzucił tak w Polsce, Mołdawii jak Wołoszech okropne spustoszenia, jego grabieże, zabójstwa, pogwałcenie świątyń, upór, krzywoprzysięstwo, skłoniły Polskę do pozbawienia go wszelkich poprzednich praw. Traktat zborowski został unieważniony przez króla za to, iż Chmielnicki połączywszy się z hanem krymskim przybył pod Beresteczko, białocerkiewski zato, że syn jego napadł na hetmana koronnego Kalinowskiego.

4. Unii król nie zniesie, było by to naruszeniem przysięgi wychowanej na pacta conventa, zniesienie w Pol-

sce wiary unickiej byłoby samo, co w Rosyi greko-rossyjskiej, lecz w Polsce są zatwierdzone prawa obudwu duchowieństw, tak uniackiego jak greckiego.

5. Król z radością przyjmuje pośrednictwo cara w pojednaniu z krnąbrnymi jego poddanymi, lecz pragnie wiedzieć, czy car ręczy za Chmielnickiego, wiadomo już bowiem, że hetman postanowił oddać się pod władzę sułtana. Król idzie z wojskiem na Ukrainę, jeżeli Małorossyanie złożą broń i spotkają go z pokorą, wtedy powszechnie uniwersałami oznajmi im zupełne przebaczenie; w przeciwnym razie, car winien obowiązać się dać pomoc królowi i razem ukarać winowajcę.

6. Co się tycze handlu wódki i tytoniu, zniewagi, te oddawna zostały zakazane surowo.

Siódmego sierpnia posłowie moskiewscy otrzymali pożegnalną audyencyą; ósmego, król z całym wojskiem wyruszył ze Lwowa przeciw Chmielickiemu.

Tymczasem posłowie wrócili do Moskwy i zdali sprawę ze swęj missyi, został zwołany sobor, na którym sam car prezydował, przedstawiono odpowiedź królewską i prośbę Chmielnickiego, przyjęcia go w poddaństwo, nakoniec przedstawiono zapytanie czy przyjąć hetmana pod protekcyą, czy dać mu pomoc zbrojną.

Bojarowie i duchowieństwo postanowili:

„Przyłączyć hetmana Bogdana Chmielnickiego do Moskwy ze wszystkiem wojskiem zaporozkiem z miastami i siołami, przez wzgląd nietylko na wspólność wiary Małorossyan, ale i na niebezpieczeństwo wiążące nad nimi ze strony rzeczypospolitej i grożące jarzmo tureckie lub tatarskie.”

I natychmiast wysłani zostali posłańcy do Chmielnickiego z oznajmieniem, że car przyjmuje go w poddaństwo, lecz posłowie ci nie zastali hetmana w Czybrynii, Chmielnicki przed dwoma tygodniami połączywszy się z Tatarami, wyciągnął z Kozakami przeciw Janowi Kazimierzowi.

Król rozesał uniwersały, oznajmiając mieszkańcom Ukrainy, iż przybył zwiedzić swe miasta i ziemie, że Kozacy i mieszczenie nie powinni go się lękać, ale owszem oczekiwać go spokojnie i z nadzieją.

Chmielnicki postępował ku Multanom, prowadząc 70,000 wojska, nad Bohem połączył się z Islamem, Białogórcami i hordą koczujących Tatarów. Tak zgromadzone wojska, pociągnęły ku Żwancowi, gdzie obszernym obozem stał król, postanowiwszy w tem miejscu sfoczyć stanowczą bitwę, jako najdogodniejszym, tak z powodu obszernych równin, jako też bliskości Kamieńca i granic wołoskich, skąd spodziewał się pomocy.

Byli obecni przy królu: Potocki hetman polny, Lanckoroński ruski, Piotr Potocki bractawski i Tyszkiewicz czernihowski wojewodowie, przytem sandomierski, poznański, kaliski i halicki, kasztelanowie, marszałek wielki Lubomirski, Koryciński kanclerz i Trzebiecki podkanclerz koronny, Bogusław Radziwiłł koniuszy litewski, Jan Zamojski kaliski, Jan Sobiewski jaworowski, Daniłowicz parczewski i brat jego czernogórski, starostowie, Sapiecha pisarz polski koronny, Dymitr i Konstanty Wiśniowiecki, Czarniecki oboźny i inni pułkownicy.

Przez długi czas nieprzyjaciół odwłóczył stanowczą

bitwę, podjazdami tylko trapiąc armię polską. Tatarzy stojąc pod Oryniem znieśli podjazd królewski nieostrożnie zbliżający się do nich pod dowództwem Talczyńskiego, nawzajem Szenberg połączony z Michessem pułkownikiem węgierkim pod Zynkowem horde pobili a Hohoł, porucznik Potockiego napadłszy w nocy śpiących Tatarów pod Smankowcami znaczną klęskę w ich szeregach zrzucił.

Wzięci jeńcy tatarscy, jednozgodnie mówili, że han jeszcze nie zdecydował się do stoczenia bitwy, ale otoczywszy wojsko królewskie i ogłodziwszy go, pragnie zmusić do poddania się. Gniewało króla, że czas letni upływa bezużytecznie, słoty jesienne nastają, a nieprzyjaciół unika stanowczej walki. Związkowe wojska pragną opuścić obóz królewski, by powrócić do domów. Pospolite ruszenie król uwolnić był zmuszony, które w zamian 8,000 zaciągowego wojska przysłało. Konie kawalerii zdychały, bo Tatarzy zajęli pastwiska, piechota także z głodu umierała. Jesienne słoty zaczęły i Tatarom dokuczać i han postanowił nareszcie stoczyć bitwę, by bez jassyru do Krymu nie wracał. 24 Września, Tatarzy zbliżyli się pod obóz królewski, król wykomenderował Potockiego wojewodę Braclawskiego i Sapiechę pisarza polnego koronnego, pierwszy rozbił Tatarów na przeprawie rzeki Smotrycza, drugi rozpedził gromadę tatarską pod Barszczowem. Dzień cały trwały częściowe ścierania się lecz nie przyszło do walnej bitwy.

26 Września wielki wezyr hański napisał list do Lubomirskiego, prosząc go niby o uwolnienie z niewoli sługi swego, a nadmieniając przytém, że przez wdzięczność jeżeli to podoba się Polakom, nakłoni

hana do zakończenia wojny pokojem bez dalszego krwi rozlewu.

Rozpoczęły się zatem negocyacye, jednak bez zawieszenia broni i potyczki dawnym trybem odbywały się bezprzestannie, Tatarzy obóz polski oblegli i coraz więcej ścieśniali jak niegdyś pod Zborowem, często gromadami wśród chróstów pod samemi wałami się ukazywali. W dzień S-tój Barbary gęsta mgła zasłoniła horyzont, król zatem wysłał kilka chorągwi dla przejrzenia okolicy, czyli czasem nieprzyjaciel korzystając z zasłony mgły, nie zbliża się z całą siłą pod obóz.

Podjazd polski spotkał Tatarów wysłanych z poduszczenia Chmielnickiego, którzy uderzywszy nań okropną masą, postanowili rozproszyć, na odgłos bitwy wysłał król posiłki dla wsparcia walczących, Tatarzy widząc męstwo chorągwi królewskich cofnęli się w chrósty, nie staczając formalnej bitwy. Wojska polskie wróciły do obozu, a wkrótce przybył od hana Attałyka, oskarżając Chmielnickiego, iż on to wyprawiał horde nahajską przeciw Polakom, że han szczerze pragnie zgody. Wysłany zatem został z powracającym Attałyką porucznik Wojniłowicz, aby wyrozumiał czego han żąda dla zgody. Trzy dni upłynęło nim powrócił posłaniec, tymczasem Tatarzy bezprzestannie napadali obóz i wojsko nie miało spoczynku, by być zawsze w gotowości do obrony. Król przeto w dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi, kazał hufcom wyjść w pole by zakończyć raz to przykre położenie i stoczyć stanowczą bitwę.

Zaledwie uszykowały się wojska, gdy Tatarzy

z krzykiem natarli rozciągniętą linią, prawe skrzydło armii polskiej starło się z nimi, a artylerya spędziła z placu nieprzyjaciela.

Wtedy też powrócił Wojniłowicz z Osmanem Agą oświadczając, iż han szczerze pragnie zgody, że Chmielnicki tylko odwodzi go od tego i pobudza do napadów.

Król więc stosownie do życzenia hana, wyznaczył pełnomocników: Lanckorońskiego wojewodę ruskiego, Lubomirskiego marszałka, Korycińskiego kanclerza koronnego, którzy po zamienieniu zakładników udali się na naradę.

Tatarzy domagali się aby rzeczpospolita zaległe pensye im zapłaciła, jasyru powracającj hordzie nie broniła i Kozakom traktat zborowski potwierdziła.

Rzecz naturalna, iż tych warunków król nie mógł przyjąć, han też żeby wystraszyć na Polakach korzystniejsze warunki, wysłał hordę aby obóz attakowali. Król znów wyprowadził całe wojsko z obozu i uszykował do bitwy, rycerstwo też pragnęło najgoręcej walki, by wydobyć się z oblężenia, albowiem głód, słoty, zimna i bezustanne trudy uprzykszyły się wszystkim.

Oba skrzydła polskiej armii uderzyły z zawziętością na nieprzyjaciela, który według zwyczaju poszedł w rozsypkę. Polacy ścigali Tatarów, lecz lękając się zasadzki wrócili do obozu. Wtedy nareszcie widząc rezygnacyą Polaków, Tatarzy postanowili zakończyć układy i zawartą została ugoda.

Król przyrzekł Tatarom płacić zwykły żołd ro-

czny, obecnie część zaliczając, Kozakom traktat zborowski w całej sile potwierdzony został.

Lecz ugoda ta nie obiecywała trwałego pokoju, Chmielnicki opuszczony od Tatarów, szukał tylko przewłoki i sposobności do formalnego oddania się carowi. 16 Grudnia Jan Kazimierz ruszył z obozu pod Żwancem, za nim wyszło wojsko któremu w Polsce rozdano kwatery.

Wkrótce przybyli do Chmielnickiego posłowie tureccy: Nuradyn Aga i Efendy Selim, oraz krymski murza Nagaj Bek, nakłaniając hetmana do wojny przeciwko Moskwie razem z Polską, Turcją i Krymem, dla odebrania carstwa astrachańskiego. Han oświadczył, iż wtedy zapomni o wszelkich zмовach hetmana z Rosyją przeciwko Krymowi, że powróci mu wszystkich małorossyjskich niewolników (do 3000) inaczej uważać go będzie za nieprzyjaciela.

Wiele potrzeba było zręczności i taktu politycznego, by wywinąć się z drażliwego położenia. Chmielnicki tłumaczył się niepodobieństwem rozpoczęcia nowej wojny, po tylu walkach i zapasach niszczących kraj; przekładał by odłożyć to przedsięwzięcie na jakiś czas, dopóki nie spocznie i nie naradzi się z wojskiem i narodem, lecz wszystko było nadaremne.

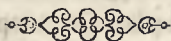
Posłańcy domagali się odpowiedzi stanowczej—tak lub nie, dawali do wyboru wojnę lub przyjaźń z ich monarchami, oświadczając, iż mają polecenie wypowiedzenia mu wojny w razie odmowy.

Chmielnicki prosił by go uważano za neutralnego w tej sprawie, przyrzekając w takim razie wspierać związkowych pieniędzmi i prowiantami; lecz prośbę

jego odrzucono, żądając armii. Nakoniec Chmielnicki odwołując się do nich samych, przedstawiał niepodobieństwo, nieukompletowawszy Kozaków rozpoczęcia nowój zaczepnej wojny, tłumaczył, iż takim wojskiem może przynieść więcej szkody jak korzyści swym związkowym, że źle rozpoczęta wojna, nie łatwo da się naprawić.

Nareszcie wymógł na posłańcach 10 miesięcy zwłoki do ukompletowania i wyszykowania armii. Han powrócił mu jeńców i uwierzył przyrzeczeniom.

Zaledwie posłowie wyjechali z Czyhrynja gdy tajny goniec został wysłany do Moskwy.



ROZDZIAŁ XVII.

Tymofej Chmielnicki.

Tymofej po rozbiciu wojsk koronnych, udał się do Wołoch. Hospodarem wtedy w Multanach był Bazyli Lupuli człowiek obłudny i bigot, przytem charakteru dzikiego i zwierzęcych namiętności. Drukując święte księgi, fundując klasztory i darząc szczerze duchowieństwo, gnębił i męczył lud; modlił się i w tymże czasie kazał obrzynać uszy Multańczykom i nosy Multankom. Przez 23 lata swego panowania skazał na śmierć więcej jak 14 tysięcy mężczyzn i utopił tyleż kobiet.

Na domiar złego, gospodar miał synowca, rozpustnika, rozpasanego na wszystkie bezprawia. Młody ten człowiek po nocach wdzierał się do domów obywateli i porywał im córki. Rodziny zносиły zażalenia, bojarowie i naród szemrali; nakoniec cierpliwość Multańczyków wyczerpnęła się, panowie odstąpili hospodara, wojsko odmówiło mu posłuszeństwa.

Maciej Raduga gospodar wołoski i Rakoczy ban Transylwanii, korzystając z zewnętrznych zamieszek, zrzucili Lupulego z gospodarstwa. Widzieliśmy jak Bazyli udał się o pomoc do Chmielnickiego a hetman za pozwoleniem sułtana dał mu posiłki pod naczelnictwem syna swego Tymofeja.

Tymofej powrócił Lupulego na gospodarstwo, lecz z wyprawy przywiózł do małorosi serce przepełnione miłością dla córki gospodarskiej, Ireny. Bohdan Chmielnicki na prośby syna, udał się do baszy sylistryjskiego który przyrzekł u sułtana wyjednać wstawienie się do gospodarza o oddanie ręki Ireny Tymofejowi, lecz Lupuli którego starsza córka była za Radziwiłem, nie chciał wydać młodziej za Kozaka, ale idąc za radą zięcia, miał ją oddać starającemu się o nią księciu Wiśniowieckiemu i pomimo wstawień sułtana, wdzięczności dla Chmielnickiego, Bazyli był nieugięty.

Hetman rozgniewany odmową i uporem gospodarza, rozkazał mu oświadczyć, iż wyszle do niego 100 tysięcy swatów, którzy nie pytając się o pozwolenie, poprowadzą Irenę do ołtarza z Tymofejem.

Lupuli udał się do hetmanów polskich z prośbą o ratunek przeciwko Chmielnickiemu; Wiśniowiecki dopomagał mu swem wstawieniem i dziesięć tysięcy wojska pod dowództwem Kalinowskiego zajęło stanowisko na drodze do Multan pod Batowem.

Widzieliśmy już jak straszna klęska wojsk koronnych, była skutkiem tego nierozważnego czynu.

Kalinowski posiadał zaledwie dziesiątą część wojska nieprzyjacielskiego, jednak niesłuchając ostróg

Bohdana Chmielnickiego, jakkolwiek one były życzliwe, lub nie, szukał sam bitwy.

Lupuli przełknięty straszną wieścią o porażce Kałińskiego, napisał do Tymofeja, że nigdy z własnego popędu nie był przeciwny oddaniu mu córki, lecz zmuszony był postępować według rady silniejszego, dziś zaś, gdy się niczego obawiać nie potrzebuje, zaprasza go do siebie na wesele. Chmielnicki podziękował Bazylemu za zezwolenie, lecz zażądał 12 tysięcy dukatów jako zwrotu kosztów wojennych.

Tymofej przeprawiwszy się przez Dniestr pod Mohilewem zbliżył się do miasta Soroki, gdy z zarośli i ogrodów wypadł oddział wojska Wiśniowieckiego i otoczył Tymofeja, który z przednią strażą postępował ku miastu. Kozacy widząc przewyższające siły nieprzyjaciół, wbiegli za ogrodzenie cmentarza kościelnego i zaczęli się bronić oblegającym. Na odgłos strzałów przyspieszył na pomoc korpus kozacki idący z tyłu, żołnierze Wiśniowieckiego nie spodziewając się przybycia nieprzyjaciół, atakowali śmiało, gdy za nimi rozległ się ogromny huk muszkietów. Oblegający poszli w rozsypkę, sam tylko Wiśniowiecki z kilkonastu towarzyszami przerznął się przez szeregi Kozaków, lecz gdy uchodził przez most, spruchniałe bale zawaliły się i jeźdźcy pogrążyli się w nurtach rzeki.

Tymofej przybył do Jass i zaślubił Irenę, lecz szczęście jego nie było długo trwałem. W Multanach powstały nowe zaburzenia; jeden z najbliższych hospodara urzędników, Stefan Burduc wielki łagofet, zawiązał spisek przeciwko Bazylemu i byłby dopiął

celu gdyby jeden z zakonników założonego przez hospodara klasztoru, nie ostrzegł go o niebezpieczeństwie.

Lupuli uszedł z Jass, synowiec jego dla opóźnienia pogoni, popalił mosty po drodze i tym sposobym zdołał ocalić życie swoje i stryja. Hospodar kilka dni zabawił w Chocimie, potem schronił się w Kamieńcu, wysławszy z prośbą o pomoc do Chmielnickiego. Żona jego Domna z córką, zamknęły się w Soczawie.

Lagofet tymczasem zdołał przyciągnąć do siebie wszystkich najznakomitszych Multanczyków, zdawało się że już ustalił się na gospodarstwie, gdy nadeszła wieść że Tymofej ciągnie z Kozakami. Czterdzieści tysięcy Multanczyków, Węgrów, Niemców, Wołochów i Serbów zebrało się około Stefana. W drugą niedzielę po Wielkiej nocy wojsko spotkało się z Kozakami; bitwa trwała całą dobę, Stefan został pokonany i uszedł zresztą niedobitków. Tymofej wszedł do Jass.

Miasto zostało zrabowane, a turecy i żydzi wyrznięci. Lupuli powrócił wtedy do swjej stolicy z Kamieńca przy odgłosie dzwonów i huku dział.

Tymofej z teściem poszedł szukać nieprzyjaciela, cztery razy pokonał oddziały węgrów i wołochów ale szczęście się przesiliło, nie długo do Jass przyszła wieść, że Kozacy zostali pobici na głowę, tylko resztki ich wojska uszły z pola bitwy. Niepokojność i trwoga opanowały umysły mieszkańców, miasto znów opustoszało, obywatele schronili się do klasztorów.

Rzeczywiście Tymofej po czterokrotnem zwycięztwie oddziałów Burdoca, doszedł na drugi dzień do Tergowistwu. Maciej hospodar wołoski wyszedł na jego

spotkanie, Bulgarczyki, Turcy, Grecy, Węgry, Serby i Wołochy składali wojsko jego. Kozacy udrzyli na nieprzyjaciela jak lwy. Matwiej został raniony w nogę, lecz rozkazawszy ją sobie opatrzyć, przewodniczył dalej bitwie, ubito pod nim konia, siadł na drugiego. Kozacy już zaczęli brać górę nad jego wojskami, gdy wszczęła się okropna burza, deszcz z wiatrem lał prosto w twarze Kozaków, błyskawice i pioruny uderzały bezprzestannie, nareszcie ogromny jak kamienie grad zaczął ich ciąć, Kozacy nie mogli strzelać, albowiem zapały ich broni i prochy zamokły. Multańczycy zaś rozpoczęli mordereczy ogień. Wtedy wojsko Tymofeja poszło w rozsypkę. Maciej Raduga ścigał go przez trzy doby. Większa część została wybita, inni zabrani w niewolę, bardzo mało przybiegło do Jass, przynosząc straszną wiadomość o klęsce.

Tymofej uszedł do Małorossyi. Bazyli pozostał sam jeden bez żadnej pomocy.

Stefan rozesłał po kraju proklamacye, lud zaczął się burzyć spiesząc ku niemu. Gospodar nie posiadał żadnego wojska, posłał zatem do Tatarów prosząc pomocy, ale otrzymał odmowę, zaczął więc najmować ludzi z pogranicznych mieszkańców. Wtem przychodzi pomyślna wieść do Jass, że Tymofej spieszy z kilkoma tysiącami Kozaków. Bazyli rozkazał rozbić dla nich namioty około miasta, uczęstował drogich gości chlebem i winem, obdarzywszy pieniędzmi i szatami.

Piątego Lipca wyszedł z Jass; wojsko jego z Kozakami składało oddział około czterech tysięcy li-

czący, do tego przyłączyło się około jedenaście tysięcy Multańczyków.

Szóstego, spotkały się oba wojska; lecz Multańczycy przeszli na stronę Stefana i obrócili oręż przeciw Bazylemu, większa część Kozaków i Greków padła pod ich mieczami, gospodar z kilkunastu towarzyszami ocalił się ucieczką, dzięki szybkości ich koni. Żona Bazylego z dziećmi i skarbami wyjechała do Soczawy.

Stefan zajął Jassy i oddał je na pastwę żołnierzy, wysławszy część wojska dla zdobycia Soczawy, by zabrać rodzinę i kasę Lupulego. Tymofej wróciwszy z Ukrainy z nową pomocą, rozbił oddział Multańczyków i wszedł do Soczawy. Tam rozkazał usypać okopy około zamku, wpuścił w fosy wodę z rzeki i dwadzieścia armat ustawił na wałach.

Stefan Burdoc dowiedziawszy się o wejściu Tymofeja do miasta obległ go w 40 tysięcy wojska, Tymofej posiadał tylko ośm tysięcy Kozaków. Codziennie czyniono wycieczki, armaty z wałów grzmiały bezprzestannie. Codziennie hetmanic wyjeżdżał na swym ulubionym śnieżnym koniu i wpadając na nieprzyjaciół kładł kupami trupów. Pewnego wieczora otworzyła się jak zwykle brama fortecy, wyszła kolumna żołnierzy, naczelnik rycerz na śnieżnym koniu.

W nieprzyjacielskim obozie dwóch ludzi zbliżyło się do armaty, sami ją nakierowali, wystrzał wypadł i kiedy wiatr uniósł dym, biały koń bez jeźdźcy powracał do twierdzy.

Mówią, iż dwaj Polacy z korpusu Kalinowskiego rozbitego pod Batowem przyszedli do wojska Lagofeta i sami kierując działą zabili Tymofeja.

Od téj chwili sprawa obleżonych z każdym dniem chyliła się więcéj do upadku. Nareszcie miasto kapitulowało. Domna z dziećmi została wydana, skarby Lupulego dostały się Stefanowi a Kozacy zabrali swe armaty; dwie beczki złota i ciało swego Tymofeja.

Bazyli Lupuli utracił nazawsze gospodarstwo, Stefan rozkazał synowi jego rozpruć nos, by go pozbawił panowania.

Dnia 22 Listopada przybyli Kozacy ze zwłokami Tymofeja do Czyhrynia. Całe duchowieństwo, hetman z żoną i synem Jerzym, oraz wojsko, spotkało ciało zamiastem. Skoro wniesiono trumnę do cerkwi rozległ się huk muszkietów, a z twierdzy odpowiedział wystrzał dział. 27 Grudnia odbyło się uroczyste pogrzebanie ciała w cerkwi w Sobotowie.



ROZDZIAŁ XVIII.

*Chmielnicki składa przysięgę poddaństwa
carowi.*

końcu 1658 roku generalny sędzia Jakób Gonze-
wski przywiózł od Chmielnickiego list do cara;
list ten jako i odpowiedź na niego podaje nam
arcybiskup Koniski.

„Wielokrotnie i wielu sposobami dawałem znać
waszój carskiej mości o zamiarach sułtana tureckie-
go i hana krymskiego razem z królem polskim wypo-
wiedzenia wam wojny o carstwo astrachańskie oraz in-
ne pretensye i wciągnięcia mnie do téj sprawy mimo
mój woli i życzeń; dotąd wymawiałem im się różnemi
pozorami i ciągnął wojnę z Polską, Zborowskim i Zwa-
nieckim traktatami; przysłani od wszystkich tych państw
umyślni posłowie, żądali odemnie koniecznie bym, wo-
jował z nimi przeciw waszemu carstwu, w przeciwnym
razie wypowiadają mi wojnę i wprowadzą do Małoros-
syi trzy swoje armie. Jakkolwiek wymawiałem się osła-

bieniem sił swoich i narodu, częstemi i ciężkimi wojnami i najwyższém wycieńczeniem, potrzebującém wiele czasu do poprawy zepsutego i pokrycia wycieńczonego, jednak oni niezwracając na to uwagi, nie chcą słuchać tłumaczeń, podejrzewając mnie szczególnie w przywiązaniu do waszój carskiej mości, według podania zdrajcy mego wysyłałego przezemnie do Moskwy, lecz później za występki na śmierć skazanego sędziego Hulanickiego, który zbiegłszy przed wyrokiem, kryje się w Krymie i Polsce i na imie instyguje. Tak zaledwiem mógł wyprosić od posłów wielkimi ofiarami 10 miesięcy zwłoki dla przyprowadzenia mej armii do należytego porządku, a wszelkie inne prośby, nawet pozostawienie mnie neutralnym, zostały bezużyteczne. Zostawiam teraz waszój carskiej mości wybrać użyteczniejsze i pewniejsze środki. Przysięgam na moją duszę że o wojnie z wami i waszem carstwem myśleć nie chcę i oddaję wiecznój pomście i sądowi Boga tego, kto śmie myśleć nieprzyjaźnie przeciwko współwyznawcom i rodakom. Lecz jeżeli wasza carska mość i teraz nie zdecydujesz się uprzedzić nieprzyjaciół i dopuszczysz im wejść do Małorossyi z ich armiami na wasze carstwo; to wybaczenie mi i niepotępiacie, że stanę się mimowoli waszym nieprzyjacielem i w takim razie świadczę się Bogiem i całym światem, że nie będę winny krwi współwyznawców chrześcian, przelanój dla interessu narodów niewiernych i niedowiarków. Dla odwrócenia tego złego, albo przynajmniej zmniejszenia go, jest środek niezawodny: wypowiedzieć Polsce wojnę i wprowadzić bezwzględnie w ich granice dwie armie, albo dobre korpusy: jeden do Białorusi na Smolensk, a drugi na Litwę. Polacy będą zmuszeni odwieść tam wszystkie swe siły,

tureckie i tatarskie zaś wojska spodziewam się z pomocą Bożą wstrzymać w tedy w ich granicach postępując wedle systemu odpornéj. Jeżeli zaś wojskom waszéj carskiéj mości powiedzie się szczęśliwie, wtedy mogę odważyć się na więcej. Ale wszystkie te postanowienia potrzeba potwierdzić traktatem i przysięgą, by nie było myśli o zdradzie. Całą mą duszę wyjawilem przed wami i Bóg moim świadkiem, że mówię prawdę."

Car odpowiedział:

Możnemu i sławnemu małorossyjskiemu i kozackiemu hetmanowi Zenobiuszowi Michałowiczowi Chmielnickiemu nasze carskie pozdrowienie.

„Jesteśmy bardzo zadowoleni i wdzięczni wam do-
stojny hetmanie. Wojska nasze dawno stoją na granicach w dobrym porządku i nadziei, ale wstępować im w granicę cudzą bez dobrego przyjaciela i zaufanego pomocnika jest rzeczą niepewną, ale gdybyś ty hetmanku zechciał z nami połączyć się, wtedy by wszystkie powątpiewania zniknęły a my poruczylibyśmy wam całą armią swoją, jako człowiekowi mądrymu i sławnemu wojownikowi; a co piszesz o traktatach i zobowiązaniach, to gotowi jesteśmy wszystkiego dopełnić z wiarą i prawdą, jak zakon chrześcijański i sumienie nakazują. Jednakowoż, by nie było różności zdań i woli z obydwóch stron, to dobrze by było połączyć się i wzmoć jako jednój wiary i rodu ludom przystoi, by wrogi nasze nie sztydzili z nas. Układy o tem, ustawy, prawa i obyczaje stare małorossyjskie i kozackie zatwierdzamy i podpiszemy za siebie i następców naszych; a nie będą wiecznie naruszone. A co obmyślisz lep-

szego z naszymi bojarami i swą radą, my na to zgodzimy się. A skoro tylko zatwierdziemy ugodę, natychmiast i wojska wyprawimy na nieprzyjaciół. Z sobą zaś wojować niech nas Bóg broni! Sam tylko szatan to dopuścić może; a nam prawowiernymy myśleć o tak złym czynie w istocie jest grzechem. Życzeniem naszej duszy jest i będzie bronić i ochraniać naród prawowierny od wroga, czego i od was żądamy, a Bóg widzi, że szczerze i prawdziwie i pod jego świętą ręką połączyć się wiecznie z wami i narodem waszym pragniemy i wam o tem z szacunkiem piszemy.”

A więc spełniło się życzenie Chmielnickiego, czego nie zdziałały jego liczne prośby i przedstawienia, to zrzędziły okoliczności.

Skoro list został przywieziony do Czyhrynia, Chmielnicki zwołał starszyn i bogatszych Kozaków; przeczytał list cara, wystawił im żądania posłów: tureckiego i tatarskiego domagających połączenia się z nimi przeciwko Moskwie i pytał o ich zdania, co ma czynić i czyją wybrać stronę.

Okoliczności zmuszają nas, mówił — byśmy obrali jedną stronę, neutralnemi być nie możemy. Tak jak dotąd byliśmy, dalej zostać niepodobna — interes sąsiadów nie pozostawi nas na długo w pokoju, sami nie zdołamy oprzeć się trzem nieprzyjaciołom.

Większa część Kozaków a prawie wszyscy młodsi przekładali opiekę sułtana, lękali się bowiem władzy bojarów wielkorossyjskich i samego cara. „W Turcyi, mówili, niema inductów i ewectów(*) ani ma-

(*) Podatki nałożone od wprowadzanych i wyprowadzanych zapasów żywności.

X gnatów; jesteśmy ludem wojowniczym a Turcy szanują waleczność, Turcy szanują przysięgi i dotrzymają nam przyrzeczeń. Jeżeli hetman znajduje konieczność czyjśkolwiek zwierzchności, to opieka Turków zdaje nam się być najdogodniejszą, najpewniejszą i najlepszą.”

Chmielnicki widząc tę niezgodność życzeń Kozaków z ukartowanym przez siebie planem, użył całej wymowy i przebiegłości by odwieść ich od tego żądania. Wystawiał w najczarniejszym świetle hańbę połączenia się dobrowolnego chrześcijan z niewiernymi, przedstawiał sprzeczność wiary i prześladowania przez Turków zarządzane Grekom, wystawiał, że Kozaków spotkać to samo może, tu napomknął wspólność wyznania Rossyi i skłonił ogół do potwierdzenia tego, co już oddawna bez jego rady dopełnił. Polecono sędziemu Bogdanowiczowi i pułkownikowi Teterze ułożyć punkta przedugodne z carem moskiewskim, przedstawić je do przejrzenia hetmanowi a potem całej radzie małorossyjskiej. Skoro tylko hetman i rada podpisali je, natychmiast poseł rossyjski wykonał przysięgę imieniem cara, na zachowanie i ich nietykalność. Chmielnicki przysiągł za siebie i naród.

Tymczasem przybyło z Moskwy pełnomocne poselstwo z kilkunastu członków złożone pod naczelnictwem Wasila Buturlina do Pereasławia, sześćset Kozaków z setnikami i atamanami pod dowództwem pułkownika Pawła Tetery spotkali posłów pod miastem. Starszyny kozackie i sam pułkownik zsiadli z koni i wprowadzili orszak do miasta, przy odgłosie trąb, kotłów i grzmotu dział. Protojerej

Grzegorz przyjął poselstwo naczele duchowieństwa, z krzyżami, obrazami i chorągwiami.

Chmielnicki był w Czyhrynie i dopiero 6 Stycznia 1654 roku wieczorem przybył do Pereasławia. Za nim przyjechali: generalny pisarz Wychowski, pułkownicy, setniki i wszyscy starszyny kozacy.

Ósmego Stycznia starszyna wezwana była do hetmana. Przy wychodzie z zamku uderzono w bębny i bito w nie całą godzinę; lud zbierał się przed dom hetmana. Wkrótce ukazał się Chmielnicki pod buńczukiem i odezwał się do ludu, objawiając, że w skutek powszechnego żądania łączy się z carem rosyjskim dla niemożności czynienia inaczej, „kto z nami się nie zgadza, niech idzie gdzie mu się podobą.”

Wtedy Chmielnicki, Wychowski, oboźni, sędziowie, pułkownicy, setnicy i atamani udali się do posłów. Hetman odebrał patent mianujący go hetmanem Małorossyi i polecił go przeczytać na głos Wychowskiemu. Buturlin oznajmił imieniem cara zgodę na połączenie Małorossyi z Wielkorossyą i przyrzeczenie wspierania jój wojskiem. Nakoniec podał Chmielnickiemu chorągiew mówiąc:

„Z Bożej łaski wielki monarcha, car i wielki książę wszech Rossyi samowładca i wielu krajów monarcha i posiadacz, rozkazał, przesyłając tę chorągiew tobie hetmanie oświadczyć:

„Wiadomo jest wszystkim, iż nie bez Boskiego dopuszczenia się nie dzieje. Jego to wyroki oddały w ręce twoje władzę nad ludem małorossyjskim byś był obrońcą prawosławia, cerkwi i ludu ruskiego. Niechże chorągiew ta jego cesarskiej mości będzie

postrachem dla wszystkich nieprzyjaciół twoich, chorągwią zwycięstw, straszną i okropną w bitwach.”

Potém oddając buławę rzekł: „Upokórz nią godzących na prawosławie i niepokornych twój władzy.”

Nareszcie okryto go płaszczem i czapką hetmańską.

W takim ubiorze Chmielnicki odbył uroczysty przechód do swego pałacu, przed nim niesiono chorągiew i inne insygnia godności.

Tegoż dnia przysięgło miasto, posłowie wręczyli dary starszyinom i rozesłali po miastach urzędników dla odbioru przysiąg.

Ośmnastego Stycznia przysiągł Kijów, 23 Niezyn, 28 Czernihów i wkrótce posłowie powrócili do Moskwy a natychmiast za nimi wysłani zostali: generalny sędzia Bogdanowicz i pułkownik Tetera z punktami na mocy których nastąpiło połączenie Małorossyi z carstwem wielkorossyjskim.

Warunki te były następujące:

1. Kozacy sądzą się własnymi prawami i nikt z bojarów, wojewodów lub innych jakichkolwiek wielkorossyjskich urzędników nie ma prawa mieszać się w ich rozprawę.

2. Wojska kozackiego ma być 60,000 rejestrowych.

3. Szlachta małorossyjska pozostaje przy wszelkich poprzednich swych prawach; wybiera jak przedtém urzędników z pośród siebie.

4. W miastach urzędnicy będą z Małorossyan, będą sądzili lud a dochody odsyłać do skarbu carskiego.

5. Starostwo czyhryńskie zostaje przy buławie hetmańskiej.

6. W wypadku śmierci hetmana, Małorossyanie wybierają nowego z pośród siebie i oznajmiają o tem jego carskiej mości, by to nie zdawało się niestosowném jego carskiej mości, ponieważ jestto dawny obyczaj wojskowy.

7. Majątków kozackich nikt nie ma prawa odbierać i te pozostają przy nich od ojca do syna.

Pensye:

8. Pisarzowi wojskowemu młyn i tysiąc złotych.

9. Każdemu pułkownikowi po młynie.

10. Sędziom wojskowym po 300 złotych i po młynie, pisarzowi sędziego 100 złotych.

11. Assaułom wojskowym i pułkowym po młynie.

12. Na wojskowe porządki i na oboźnego 400 złotych.

13. Prawa nadane przez królów zostaną nienaruszone.

14. Zagranicznych posłów hetman może swobodnie przyjmować, donosić tylko o tem winien jego carskiej mości.

15. Podatki do skarbu carskiego i Małorossyi, zbierać mają Małorossyanie.

16. Wojewodowie przy zjazdach nie mogą pozbawiać przywilejów i praw.

17. Przywileje dane przez króla winny być świętymi i dla carów.

18. O metropolicie i jego rezydencyi reskryptem należy dać zatwierdzenie.

19. Car poszle bezzwłocznie wojsko przeciw Smoleńskowi.

20. Na granicy Ukrainy i Polski winno stać 3000 straży.

21. Na pułkownika car przeznaczy po sto dukatów pensyi, na assaułów wojskowych po 400 złotych, na assaułów pułkowych po 200, na setników po 100, na Kozaków po 30 złotych.

22. Małorossya wrzecie napadu Tatarów, ma prawo odwetu a Dońcy obowiązani są przybyć jój na pomoc.

23. W Kudaku winno zawsze przebywać 400 ludzi garnizonem.

Car wszystkie te punkta podpisał i przybrał tytuł samowładcy Małej i Wielkiej Rossyi.

Stosownie do przyrzeczenia Chmielnickiemu danego, car wkrótce po otrzymanej wiadomości o depetnionym obrzędzie przyłączenia Małorossyi do swego państwa, wysłał wojska na Ukrainę. Potrzebował bowiem Chmielnicki jak najspieszniejszej pomocy, Turcy i Tatarzy wypowiedzieli mu wojnę, król polski zbierał wojska.

Hufce dwóch Rossyi podzieliły się na cztery korpusy, Chmielnicki z 30,000 udał się ku granicom tureckim i polskim i stanął pod Zastawiem, 30,000 wojska wielkorossyjskiego i 5,000 Kozaków stanęło w bliskości ujścia Worskły niedaleko Kudaku i pod dowództwem bojara Buturlina, groziły hordzie która gotowała się do napadu. Książę Chowański z 40,000 udał się na Białoruś nad rzekę Sożę dla niedopuszczenia Polakom przesłania posiłków ani obrony dla Smoleńska. Do tego zaś miasta wysłany został nakazny hetman Zołotarenko we 25,000 wojska z poleceniem zdobycia go szturmem.

Jan Kazimierz otrzymawszy wiadomość o tych wypadkach zwołał sejm do Warszawy lecz z powodu niezgód panów, nie nie postanowiono, poseł ziemi pruskiej zerwał sejm.

Król w kilka miesięcy widząc gromadzące się wsząd coraz większe nieszczęścia, a nie chcąc kraju pozostawić bez żadnego ratunku, na początku Czerwca zwołał sejm extraordinaryjny pod łaską Krzysztofa Grzymułtowskiego podkomorzego kaliskiego, na którym uchwalono pospolite ruszenie i opatrzenie w załogę fortec a szczególniej Smoleńska. Król dla zachęcenia do usług ojczyzny, na tym sejmie porozdawał wakujące buławy. Wielką koronną, dał Stanisławowi Potockiemu wojewodzie podolskiemu, polną, Stanisławowi Lanekorońskiemu wojewodzie ruskiemu, buławę wielką litewską, księciu Januszowi Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu, polną, Wincentemu Gąsiewskiemu podskarbiemu litewskiemu, którego Radziwiłł nienawidził a ztąd powstały emulacye i niezgody wtedy, kiedy Litwa najwięcej potrzebowała ratunku i jedności.

W pierwszych dniach wiosny ruszył Lanekoroński hetman polny pod Zborów, ścigając wojsko dla zastąpienia granic od wtargnięcia Kozaków do Polski.

Przeciwko carowi wysłany został Radziwiłł, żołnierz odważny, głośny z męztwa, lecz dumny i uparty w zdaniu; w ośm tysięcy wojska jakie miał z sobą nie podobna było się oprzeć dziesięć razy liczniejszemu nieprzyjacielowi, lecz hetman z powodu nieporozumienia z Gąsiewskim nie chciał połączyć się z jego korpusem ani pospolitem ruszeniem.

Przybywszy pod Orszę, Radziwiłł wysłał podjazd

pod dowództwem Mirskiego i Ganckofa w 3,000 wojska, polecając, aby spotkali się z nieprzyjacielem dla dostania języka. Wojska w. rossyjskie niespodziewając się napadu stały obozem pod miastem, wtem Ganckof w 7 chorągwi manowcami przybywszy, na śpiących uderzył. Nieprzyjaciele dla większej trwogi zapalili stogi siana. Litwini przy blasku ognia werznięli się w środek obozu roznosząc śmierć i zniszczenie w pośród nieprzyjaciół, dzień zaczęło kiedy zatrabiono do odwrotu i Ganckof z mnóstwem niewolnika, pomiędzy którymi było szesnastu bojarów do hetmana powrócił.

Ten szczęśliwy podjazd wzbudził zuchwałą śmiałość w księciu Radziwile, i z małym swem wojskiem na ogromną armią carską wyruszył, a pomimo napominań króla w 10 tysięcy na 40 tysięczny korpus pod Szkłowem uderzył. Spodziewał się, że nieprzyjaciół ustraszony odgłosem zwycięstw niegdyś dokonanych, cofnie się przed nim, lecz Rossyanie całą swą siłą we trzy kolumny zformowaną nań natarli, Radziwił stawiał mężnie czoło pierwszej kolumnie, tymczasem dwie inne z obu skrzydeł nań natarły. Zmieszwały się szyki litewskie; hetman biegał wszędzie, zachęcając i wspierając swe hufce, lecz nie mógł wstrzymać natarczywości przemagającego nieprzyjaciela, Rossyanie opanowali jego tabory i artyleriją; najwaleczniejsi rycerze polegli, sam książę ratował się ucieczką i o mało nie utonął.

Nieprzyjaciół po rozbiciu Radziwiła otworzył sobie drogę do Litwy, sam car udał się pod Smoleńsk. Dwudziestego siódmego Maja Smoleńsk został obleżony.

Komendantem twierdzy i miasta był Filip Obuchowicz, człowiek bez talentu i wiadomości wojennych. 2,000 ludzi stanowiło garnizon samej fortecy czyli zamku pod dowództwem Wilhelma Korfa starosty orzelskiego, miasto zaś broniła szlachta do 4,000 licząca pod naczelnictwem urzędników ziemskich.

Po obleżeniu miasta, Rossyanie zaczęli sypać szanice i reduty, cudzoziemscy inżynierowie kierowali robotą, z miasta wysyłano częste wycieczki by przeszkadzać sypaniom retranszamentów. I tak Plater z 400 ludźmi dnia 8 Czerwca wypadłszy z miasta spędził robotników i wały usypane rozrzucać począł, lecz przybyła silna pomoc i zmusiła do cofnięcia się Platera ubiwszy do 40 ludzi z jego komendy.

Przez kilka tygodni trwała ciągle kanonada do miasta, Rossyne usypali tak wysokie szanice, iż zrównały wałom miejskim, wtedy ogień działowy tym większe zrzędał szkody. Magazyny, koszary, domy, codziennie stawały się pastwą płomieni, garnizon się zmniejszał i wpośród żołnierzy widać było zniechęcenie. Jeden z miejskich puszkarzy, żonę i dzieci opuściwszy, zbiegł do nieprzyjaciół i wydał tajemnice obleżonych, że obok bramy nad rzeką woda mur podmyła i z łatwością można go zwalić. Zatem dnia 6 Lipca przed świtem przypuszczono szturm do miasta, największe siły skoncentrowane były około bramy Michałowskiej, już pod same fosy przybyli Kozacy pod dowództwem Złotarenka, Krof wysłał przeciwko nim dragonią z zamku, szlachta wypadła jój w pomoc z miasta, zawiązała się walka, Kozacy opalali szaniec przedmieściowy, wtém podpalono miny

które z okropnym hukiem zerwały w powietrze szturmujących.

II Nazajutrz musiano zawrzeć zawieszenie broni dla pochowania poległych. Następných dni zwolniały szturmy, kanonada tylko z dział nie ustawała, oblegający sypali coraz bliższe szanice dla zastąpienia swój artyleryi, mury pękały i waliły się. Obuchowicz zakazał wycieczek, utrzymując, iż przez to umniejsza się garnizon, szlachta i żołnierze szemrali, że wojewoda nie znając się na wojnie, zgubi miasto i ludzi. Zwątpienie coraz było większe.

— Król daleko, Radziwił zniesiony, (*) Gąsiewski hetman polny, skarbem zatrudniony i nie wielkie ma siły, z nikąd pomocy spodziewać się nie możemy, mówili oblężeni, niestanie żywności i prochów na długie oblężenie, nieprzyjaciół nas czapkami zarzucić może, możemy przez traktaty i wiarę utrzymać i wolność, a jak przez potencją dobedą, wszystko razem stracimy i sami zginiemy. (**)

Zatem dnia 29 Września 1654 r. Smoleńsk kapitulował, we cztery dni potem wojska polskie wyszły z miasta, niektórzy zaś do cara przystali, mając w mieście żony i dobytki.

Po wzięciu Smoleńska car Alexej powrócił do stolicy pozostawiając 40,000 wojska swego pod dowództwem Buturlina i 20,000 Kozaków pod naczelnictwem Złotarenki, zlecił im dobywanie miast i zamków. Złotarenko udał się ku Litwie i Białorusi a przeprawiając się przez Sożę obległ Humel. Po kilkudniowym upor-

(*) Pod Szklowem.

(**) Panowanie Jana Kazimierza bezimiennego współczesnego autora, wydania Raczyńskiego karta 193 tom I.

nym szturmie miasto zostało zajęte, lecz garnizon zamknął się w zamku mającym obronną pozycyą na wzgórzu; długie oblężenie było bezowocne, szturm był niepodobny, albowiem warownia otoczona była wodą. Zołotarenko zatém wciągnął na wieżę cerkwi miejskiej kilka moździerzy i armat, by bąby i kule padały wewnątrz zamku. Budynki zapaliły się, zamek napełnił się płomieniem, ciągną kanonada niedozwalała ugasać płomieni. Oblężeni postanowili zrobić wycieczkę i zapalić cerkiew z kąd strzelano do zamku. Brama otwarła się, ścieśnioną kolumną oblężeni wysunęli się na miasto, lecz szczupła ich liczba została z trzech stron otoczona przez dziesięć razy liczniejszego nieprzyjaciela i wśród zaciętej obrony do jednego prawie poległa.

Z Humla Zołotarenko poszedł do Bychowa gdy drugi korpus armii nieprzyjacielskiej zajął Witepsk, Szklów i inne miasta litewskie.

Jan Kazimierz by nieść pomoc przywalonemu nie-
szczęściami krajowi, wyruszył z Warszawy do Grodna, lecz całe jego siły składały się tylko z 17 chorągwi, wezwał przeto obecnych senatorów na radę i postanowiono: by z posiadaną armiją wysłać Sapiechę do Mochilewa który nie dozwoli nieprzyjacielowi szerzyć się wgłąb kraju; król zaś zwołał pólspolite ruszenie naczelnego którego uda się na Ukrainę. Lecz szlachta mając nieprzyjaciela w domu lub wkrótce spodziewając się go u siebie, nie chciała opuścić i pozostawić bez ratunku rodzin i siedzib.

Po postanowiono nareszcie wezwać pomocy Tatarów. I wysłany został do Krymu Marjan Jaskulski strażnik polny koronny.

Han Islan Gerej już nie żył, rządy objął brat jego Mehmet-Gerej, który przyjął posła łaskawie. Dowiedziawszy się bowiem, że Chmielnicki połączył się z carem i może być strasznym dla Krymu, chętnie przyrzekł pomoc oświadczając posłowi: „Brat mój Islan Gerej sześć lat z Polakami wojował lecz w końcu żałował tego i uczynił przed śmiercią z nimi traktat; ja ni przyjaźnią ni nieprzyjaźnią jeszcze Polsce nie znany, przystępuje z nią do związku. O szczerości i przyjaźni niech uczynki nasze was przekonają.”

Zawarłszy traktat, han polecił aby 30,000 hordy wyszło na pomoc Polakom.

Skoro dowiedzieli się hetmani o szczęśliwie zawartym traktacie z Krymem, ożywieni nadzieją, zbierać zaczęli wojsko i 28 Października przybyli pod Bar w liczbie 28,000, zkąd połączywszy się z innymi chorągwiami pociągnęli naprzeciw sprzymierzonych.

Wszedłszy na Ukrainę zajęli miasteczko Morachwę, Krasno i Czerniejowce, Busza miasto z zamkiem warownym niedaleko brzegów Dniestru na wyniosłej skale zbudowane, ufnie obronnej pozycji zamknęło bramy. Tu schronili się powstańcy z ponad Dniestru, tam żony, dzieci i dobytki uprowadzili, postanowiwszy się bronić do ostatnich sił swoich. Pułk królewski pod dowództwem Czarnieckiego oboźnego koronnego stanowiący przednią straż, najpierwszy przybył pod miasto a wszedłszy na przedmieście został przyjęty gęstym ogniem z murów. Oboźny postanowił szturmować miasto, mieszczanie uczynili wyciecz-

kę i ufnych w swe siły żołnierzy Czarnieckiego zmusili do odstąpienia.

Wkrótce nadciągnęło więcej chorągwi, Czarniecki wzmocniony przypuścił szturm do bramy od strony równiny, wybił ją i wszedł do miasta, mieszczanie zapalili budynki, schronili się do zamku i z baszt zaczęli razić szturmujących.

Polacy mając z przodu nieprzyjaciela a z tyłu ogień, nie zdołali dotrzymać placu i zaczęli cofać się w nieporządku, Czarniecki zabiega drogę pierzchającym pragnąc ich zatrzymać, lecz postrzelony w nogę ustąpić musiał. W czasie tego morderczego szturmego zginęło do 30 towarzystwa. Gembrat pułkownik dragonii, Janicki porucznik pancerniej chorągwi i Wiliczkowski porucznik husarski, ciężko został w głowę raniony.

Hetmani spodziewając się, że obleżeni otrzymawszy łaskę złożą broń, wysłali posłańca z oznajmieniem jej jeżeli poddadzą miasto; lecz mieszczanie uzuchwaleni pierwszym powodzeniem, zabili z murów parlamentarza. Polacy oburzeni barbarzyństwem z zaciętością rzucili się ze wszech stron do szturmego, lecz obleżeni odparli atak. W wielu miejscach już szturmujący weszli na wały, ale odparci gęstym ogniem, cofnąć się musieli, Lanckoroński hetman polny rozkazał jeździe zsiąść z koni, czeladzi wdzierać się na skały i ponowił atak. Wśród powszechniej walki Czarniecki który z powodu rany z daleka tylko przypatrywał się walce, spostrzegł, że od strony stawu najmniej nieprzyjaciel broni wałów, porywa chorągiew i biegnie w tę stronę; żołnierze za jego przykładem przebywają wodę, przedzierają się do palisad, odcinają kłody które były

urządzone dla strącania wdzierających się na wały i na czele młodego chorążego Balenta wchodzi na okopy. Wśród zamieszania bitwy zapalają się drewniane fortyfikacye a od nich budynki, oblężeni nie mogąc utrzymać się wśród płomieni, pragną opuścić miasto by ratować się ucieczką, lecz wszystkie bramy były już opanowane, wtedy we wściekłości rzucili się na nieprzyjaciół i wśród morderczej rzezi polegli do ostatniego.

Kochowski pisze, iż do 16 tysięcy ludzi zginęło w czasie téj okropnej nocy, a z miasta i jego siedmiu cerkwi pozostały tylko stosy gruzów i popiołu. Hetmani by uniknąć więcej podobnych zniszczeń, wydali uniwersały wzywając lud do poddania się, ogłaszając im łaskę i zupełne przebaczenie, a nieposłusznym grożąc losem Bussy. Lecz na nic się przydały publikacye, lud nie ufał przyrzeczeniom hetmanów a bardziej spodziewał się pomocy Chmielnickiego; trzeba było cały kraj ponad Bohem orężem do posłuszeństwa zmuszać.

Z pod Bussy hetmani udali się pod Bracław, jako głowę miast ukraińskich. Chmielnicki także chciał Bracław utrzymać, by nim całą Ukrainę zasłonił, dla tego osadził tam Bohuna, Zalenickiego i Puszkarenkę z 12,000 Kozaków. Czarniecki zbliżywszy się pod miasto, ujrzał mury ogołoczone z obrońców i bramy otwarte jak wśród pokoju; poznał oboźny koronny, iż jest to podejście Bohuna, niepodobna bowiem aby nie wiedział o zbliżeniu się nieprzyjaciół, gdy o tem lud trzy dni naprzód wieść roznosił. Zbliżył się zatem Czarniecki w szyku bojowym na pola bracławskie, gdy nagle zabłyśły paszcze armat z wałów miasta i na

murach ukazały się głowy obrońców, oboźny nie mając dostatecznych sił do szturmowania, cofnął się z swym pułkiem przed wieczorem, by w nocy załoga nań nie napadła. Ośm razy Czarniecki okrążył Bracław, szukając dogodnego miejsca do napadu i pory, a bezskutecznie, tymczasem przybyli hetmani z całym wojskiem. Bohun ujrzawszy liczną armią nieprzyjacielską stracił nadzieję ocalenia miasta, wyprowadził więc Kozaków w pole i uszykował nad Bohem. Czarniecki wykomenderował przeciwko nim Jędrzeja Potockiego, Kosakowskiego, Borowskiego, Pruszkowskiego i Głuchowskiego poruczników, sam zaś ponad rzeką udał się ku prawemu skrzydłu walczących. Spotkali się Kozacy mężnie, lecz wśród walki napadł z boku Czarniecki i strwożył ich do tego stopnia, iż z pola uchodzić poczęli. Wśród popłochu ścigała ich polska kawalerya i wielu narąbała, Balenth młody chorąży, który tak zaszczytnie odznaczył się przy wzięciu Bussy, tu zapędzony za nieprzyjacielem, otoczony i rozsiekany został.

W kilka dni później, to jest dnia 19 Grudnia, Kozacy nocą fosę i wał zrównawszy, mury prochem wysadzili i zapaliwszy miasto opuścili go, zniszczywszy most na Bohu by przeszkodzić ściganiu. Polacy opanowali gruzi miasta.

Chmielnicki stał ze swą armią pomiędzy Zaslawiem i Kamieńcem Podolskim, dla ochrony tamtych stron od najścia Polaków i Turków, Buturlin zaś strzegł Ukrainy ze strony Krymu, gdy nagle otrzymali dwie przykre wiadomości, że hetmani koronni opanowali Bracław i dążą w głąb kraju, że Tatarzy już wkroczyli na Ukrainę. Menli-Gerej syn zmarłego hana, zebra-

szy 18,000 hordy, niespodziewanie napadł nad Samarą na korpus kozacki, pod naczelnictwem nakaźnego hetmana Jakóba Tomiły zostający i pobił go na głowę. Tomiło poległ w bitwie, jedna część wojska uszedłszy z pobojuwiska, połączyła się z Buturlinem pod Sanzaremowem, a reszta ukryła się w zaroślach dniewrowskich, gdzie pozostawała do zmierzchu, w nocy nawiązawszy pęki trzciny, przepawiła się na nich przez rzekę i uszła ku hetmanowi, gdzie spotkała wojska kozackie.

Chmielnicki otrzymawszy wiadomość o porażce Tomiły, wysłał nowe oddziały wojska ku Dnieprowi, z poleceniem nie przepuszczania hana przez rzekę. Lecz han już się przepawił, połączył z armią hetmanów koronnych w Obodowcach i napadł na korpus kozacki będący w Humańszczyźnie. Naczelnikami tego oddziału byli pułkownicy: Dzedzali, Bohun i Gogol. Do zmierzchu Kozacy bronili się z całym rozpaczem męstwem, w nocy spieszyli swą kawalerją, sformowali w ścieśnioną kolumnę, przerzegli przez tłumy Tatarów i szeregi polskie i uszli do Białej-cerkwi. Chmielnicki osłabiony już wysłaniem kilku oddziałów ze swęj armii, dowiedziawszy się o niepowodzeniu swych podkomendnych, pospieszył z pod Zastawia do Białej-cerkwi i wezwał do połączenia się wojewodę Buturlina, który strzedz miał przeprawy Tatar na Ukrainę. Hetmani koronni właśnie przystąpili pod Humień, by go dobyć i osadzić swą załogą.

Miasto to należące do dziedzictwa domu Kalinowskich, leżące na granicy Ukrainy, miało mieszkańców wojowniczych, w częstych utarczkach z Tatarami zaprawionych do wojny. Wały w około miasta wysokie, obsadzone gęstą strażą, a w czasie nocy polane wodą,

którą silny mróz zeszklił, podobne były przy blasku słońca do owych bajecznych kryształowych gór, na które niepodobna wejść ani zejść żołnierzowi. Z powodu silnych mrozów, wałów kopać było niepodobna, ziemia stwardniała jak skała. Grodzicki generał artylerji rozpoczął bombardowanie miasta, gdy Tatarzy przybyli z podjazdu, dali znać o ciągnięciu odsieczy hetmanowi, w silnej armii połączonych wojsk kozackich i carskich, pod dowództwem Chmielnickiego i Buturlina.

Jakeśmy widzieli, wojska te ciągnęły do Białocerkwi i stanęły obozem pomiędzy Stawiszczem i Ochmatowem, gdy przednia straż armii koronnej pod naczelnictwem hetmana polnego Lanckorońskiego i Czarnieckiego oboźnego, dowiedziawszy się, że Puskareńko wszedł do Ochmatowa, mając dwie armaty, zaczęła szturmować miasteczko.

Chmielnicki z Buturlinem, nie spodziewając się tak blisko nieprzyjaciela, po śniadaniu używali sanny, gdy usłyszeli oddalony huk armat. Natychmiast kazali woźnicy zawrócić do obozu, podjazd polski pod dowództwem Ruszyca ujrawszy uchodzących, udał się w pogoń za nimi i byłby dopędził, gdyby nadbiegła pomoc nie ocaliła znakomitych zbiegów.

Natychmiast uszykowali swe konne hufce hetmani koronni i uderzyli na nieprzyjaciół, lecz już było nad wieczorem, gdy się zwały oba wojska, w czasie starcia się przodkujących pułków, wodzowie formowali piechotę. Straszna była bitwa, tymwięcej, że ciemność zstępująca na ziemię, zasłaniała razy nieprzyjaciół; huk tylko i łyskanie broni palnej zdradzały stanowiska zastępów. Artylerya nieprzyjacielska bezprzestanny zio-

nęła ogień i przy tym tylko blasku widać było ich szeregi, siedmdziesiąt armat mogłyby okropne zrządzić straty w wojsku koronnem, lecz strzały ich przenosiły pozycyą, piechoty polskie przychylone były bezpieczne od kul, a utrzymując regularny ogień, raziły przeciwników. Wtem kawalerya złamała jazdę Buturlina; piechoty posuwać się zaczęły i werznęły się w środek nieprzyjaciół, który chwiać i mieszać się począł; wśród strasznej ciemności powstała okropna rzeź, już nawet błyski armat nie oświecały bitwy, bo oba wojska zbliżone, rozpoczęły ręczny bój. Jazda koronna w środku szyków nieprzyjacielskich, roznosiła śmierć i zniszczenie, gdy odezwały się trąby nakazujące przerwanie walki i głoszące łaskę zwyciężonym.

Kochowski będący uczestnikiem téj bitwy pisze, że przez to niewczesne przerwanie walki, został stracony cały jój skutek, bo nieprzyjaciół przyszedłszy do siebie, cofnął się do taborów i tam obwarowawszy się stosami poległych, bronił zapamiętale przez trzy dni. Chmielnicki nie dozwalał przyjmować żadnych układów, lecz gdy okropny mróz, brak furazów i żywności zaczął dukać obleżonym, wtedy postanowił siłą przebić się i uwolnić od nieprzyjaciela.

Uszykował w kwadrat wozy trzema szeregami i jeden do drugiego łańcuchami żelaznemi przymocował, postawił pułki we środku, wyznaczywszy każdemu miejsce które miał bronić, armaty porozstawiał na wszystkie strony, jazdę w środku kwadratu umieścił i dnia 2 Lutego ruszył z tym taborem.

O dwie mile była mała forteczka Buki, do której żadnej nie było przeprawy, łatwo zatem tam się dostać, by tylko wojska nieprzyjacielskie w polu odeprzeć.

Jakoż pomimo ataków i ciągłego nacierania hetmanów koronnych, niepodna było rozerwać taborów, na końcu tylko do 200 wozów i siedm armat zabrano, z resztą uszedł Chmielnicki do Ochmatowa, a ztamtąd do Białocerkwi.

W bitwie téj poległo wielu znakomitych żołnierzy, jako to: Grodzicki, generał artyleryi; Paweł Celaryusz, pułkownik piechoty; Jakób Czarnowski, oberslejtenant, a więcej jeszcze od mrozu pomarło, ale z przeciwnéj strony do 10 tysięcy trupa zostało na pobojowisku.

Lecz nie wiele przyniosły rzeczypospolitéj te zwycięztwa, albowiem na Litwie obrony nie było, po rozbiciu bowiem korpusu Radziwiłła nad Berezyną przez Chowańskiego, nieprzyjacieli zajął bez obrony będącą całą Białoruś i część Litwy. Witebsk, Połock, Mińsk, Wiazna, Dorohobuż, Rosław, Mścisław, Mohilew, Czeczersk, Szkłów i Propejsk zostały zajęte przez cara i wojska jego zatrzymały się aż pod murami Wilna.

Wkrótce i na Ukrainie zaniechano popierać odniesionych zwycięztw, gdy w Wielkopolsce nowy zjawił się nieprzyjacieli.

Hieronim Radziejowski podkanclerz koronny, nigdyś ulubieniec królewski, popadłszy w niełaskę jego z przyczyny swéj żony Elżbiety córki wojewody trockiego, której nie chciał zezwolić na potajemne miłości z królem, został pozbawiony czei i majątku, za napad gwałtowny domu żony, bez względu na obecność króla. Chciwy zemsty Radziejowski uszedł z kraju przed surowym wyrokiem i udał się do Wiednia, postanowiwszy Austryą podburzyć na króla, lecz gdy nie zdołał dopiąć swych zamiarów, pojechał do Szwecyi, gdzie gotowych był pewny znaleźć nieprzyjaciół.

Król okazawszy listy Radziejowskiego do Kozaków z Szwecyi pisane i podbudzające ich do wojny przeciwko rzeczypospolitej, łatwo otrzymał na sejmie roku 1652, odsądzenie go od czei i skazanie na śmierć.

Powiodło się tymczasem Radziejowskiemu w Szwecyi, Krystyna królowa szwedzka ostatnia z domu Wazów, sprzykszywszy sobie ciężar korony, złożyła berło, oddawszy go krewnemu po ciotce falcgrabi Karolowi Gustawowi. Pochopny do próżnych nadziei Jan Kazimierz, jako bliżej spokrewniony dzierżąc tytuł króla szwedzkiego po ojcu i bracie, spodziewał się że łatwo otrzyma i samą koronę. Ztąd powstały niesnaki pomiędzy dwoma narodami; Szwedzi pobudzali Kozaków do buntu, gdyż wiedzieli że Jan Kazimierz użyć ich w wojnie przeciwko nim może. Wtedy właśnie zjawił się prześladowany od króla Radziejowski i został łaskawie przyjęty, pożądanym był bowiem taki sprzymierzeniec jako minister narodu nieprzyjaznego, wiedzący wszelkie tajemnice swego pana.

Karól Gustaw nowy król szwedzki, człowiek młody, chciwy laurów i zwycięstw, czekał tylko sposobności rozpoczęcia wojny z Polską, wystawiając ją sobie jako łup łatwy do zagarnięcia, a gdy Henryk Kanazil, poseł Jana Kazimierza uroczystą zaniósł protestacyą przeciw wstępowi Karola na tron szwedzki, Gustaw ze skwapliwością chwycił się téj zaczepki.

Feldmarszałek szwedzki Wittenberg, wkroczył przez Pomeranią do Wielkiej Polski, a za nim sam Gustaw. Województwa: poznańskie i kaliskie bez żadnego oporu poddały się Szwedom. Dnia 25 ipca 1655 r. przybył od Jana Kazimierza Krzysztof Przyjemski do obozu szwedzkiego żądając ugody, ale Karol Gustaw odrzekł

dumnie, że dopiero w Warszawie z Kazimierzem układać się będzie. Stolica nie posiadała wojska, król zatem opuścił ją w zupełnem zwątpieniu i udał się do Krakowa, a z tamąd do Głogówka w księstwie opolskiem, które posiadał w zastawie od Austrii.

Miał zaiste przyczynę rozpaczać nieszczęśliwy król polski, większa część Litwy była w ręku Rossyan, a niezgody między Januszem Radziwiłem hetmanem litewskim i Gąsiewskim hetmanem polnym, niszczyły wszelką nadzieję dalszego oporu. Radziwił bowiem opuścił Wilno i oddał się Szwedom, dnia 10 Sierpnia 1655 r.; 18 Sierpnia weszli Rossyanie do bezbronnej stolicy litewskiej, którą okropnie spustoszyli. Szwedzi zajęli Warszawę. Odwołany z Ukrainy Czarniecki na obronę Krakowa, nie zdołał go uratować. 17 Października wszedł Gustaw do dawniej stolicy królów polskich.

Kozacy zaś nie znajdując oporu, horda bowiem nabrawszy jassyru pospieszyła do Krymu, oblegli Lwów, lecz miasto spodziewając się oblężenia było zaopatrzone w zapasy żywności i amunicyi, a przytem miało komendantem Krzysztofa Grodzickiego generała artylerji koronnej, wytrzymało więc dwumiesięczne szturm, znoje i głód i jedna ze stolic krain polskich ocalała.

Z pod Lwowa nieprzyjaciel skierował się na Brody, Zamość, i Lublin, miasta popalił, a mieszkańców wyrzwał i aż o Wisłę się oparł. Wieść dopiero ciągnięcia z Krymu posiłków tatarskich, wstrzymała Chmielnickiego i zwróciła go do Czyhrynia.

Hetman Ukrainy przybywszy do swjej rezydencyi, napisał do cara moskiewskiego dziękując mu za wyzwolenie Ukrainy z niewoli, nasuwając zarazem myśl, iż teraz jest pora odebrać na zawsze Polsce Wo-

łyń, Polesie i Pokucie. Celem zaś tego rapportu było: naprzód pozbycie się wojska w. rossyjskiego z Ukrainy, powtórę, zatrudnienia Polski wojną by nie miała czasu niepokoić Kozaków, nareszcie, ujęcia sobie Aleksieja Michałowicza udaną pokorą.

Tymczasem sam rozpoczął życie książęce. Wymawiając się starością i starganiem sił przez długoletnie wyprawy nie wychodził odtąd na wojny, ale wysyłał wyćwiczonych w swęj szkole pułkowników, sam zaś zajmował się tylko sprawami kraju, przyjmował posłów obcych monarchów, zawierał traktaty i umowy stósownie do swego widzenia rzeczy i interesu.

I tak, zawarł ugodę z królem szwedzkim i posłał mu posiłki przeciwko Polsce i książętom niemieckim, którzy prowadzili wojnę ze Szwecyą o Inflanty, Holstyn i Pomeranią.

Zawarł traktat obronny z Rakoczym banem Transylwanji, hospodarem multańskim i wołoskim.

Nakoniec zarządawszy od rzeczypospolitej kommissarzy, oznaczył następujące granice Ukrainy od Polski.

Od ujścia Dniepru do źródeł Dniestru, od Dniestru do źródeł Horynia a po jego korycie do Prypeci, Bychowa i przez Dniepr ponad Sozem do powiatu smoleńskiego ponad Rosław, ztąd ku morzu Czarnemu na Oczaków do zatoki dniewrowskiej, by zostawić wolną drogę do morza małorossyjskim kupcom.

Jan Kazimierz by być spokojnym do swobodniejszej chwili ze strony Kozaków, zmuszony był zezwolić na powyższe rozgraniczenie.

Nareszcie dnia 15 Sierpnia v. s. 1657 roku za-

kończył życie w Czyhrynie, naznaczywszy swym następcą syna Jerzego (Jurja) a jego doradcami Wychowskiego generalnego pisarza i Puszkarza pułkownika pułtawskiego.

Tym sposobem Chmielnicki nawet wyborową godność hetmana zamienił na władzę sukcesyjną, ale Jerzy nieposiadając przymiotów ojca, nie potrafił utrzymać dziedzictwa.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

SPIS RZECZY

W TOMIE PIERWSZYM ZAWARTYCH.

	stron:
Słów kilka do czytelnika	1
Wstęp	3
Naczelnicy kozaccy (<i>starszyny</i>)	24
Stany	54

HISTORIA KOZAKÓW.

Perjod I.

Od zjawienia się w dziejach Kozaków do Lanckorońskiego.

ROZDZIAŁ 1. Początek Kozaków pierwsze ich osady	55
---	----

Perjod II.

Od Lanckorońskiego do Wężyka Chmielnickiego.

ROZDZIAŁ 2. Czyny Lanckorońskiego i Daszkiewicza	64
--	----

Hetmaństwo ks: <i>Dymitra Wisnowieckiego</i>	71
— <i>Eustachego Rożyńskiego</i>	72

ROZDZIAŁ 3. <i>Węzyk Chmielnicki.</i>	77
<i>Michał Wisnowiecki.</i>	83

<i>Grzegorz Świergowski.</i>	86
ROZDZIAŁ 4. <i>Teodor Bohdan.</i>	90

<i>Paweł Podkowa</i>	99
<i>Szach.</i>	101

<i>Damjan Szkałozub</i>	103
-----------------------------------	-----

Perjod III.

Od początku Unij do Chmielnickiego

ROZDZIAŁ 5.	<i>Teodor Kościński</i>	109
ROZDZIAŁ 6.	<i>Paweł Naliwajko</i>	117
ROZDZIAŁ 7.	<i>Piotr Konaszewicz Sahajdaczny.</i>	126
ROZDZIAŁ 8.	Hetmani wybierani przez pojedyn- cze oddziały Kozaków <i>Oliwer Steblewiec, Bohdan Konha, Zora, Maksim Grygore- wicz, Michał Doroszeńko i Hrycko Czarny</i>	144
ROZDZIAŁ 9.	<i>Taras Trasilo, Semen Perewiazka i Pawlug</i>	158
ROZDZIAŁ 10.	<i>Stefan Ostrannica, Sawattowicz, Karp półtora kozucha i Maksym Gulak.</i>	168

Perjod IV.

Chmielnicki do czasu poddania się Carowi.

ROZDZIAŁ 11.	Młodość <i>Chmielnickiego</i> , jego krzywdy, powstanie, Żółte wody, Biała Cerkiew	175
ROZDZIAŁ 12.	Korsuń i Pilawce	201
ROZDZIAŁ 13.	Kommissya do zawarcia przymierza <i>Pereasławskiego</i>	220
ROZDZIAŁ 14.	Zbaraż i Zborów	230
ROZDZIAŁ 15.	Rok pokoju na Ukrainie	248
ROZDZIAŁ 16.	Druga Wojna <i>Chmielnickiego</i>	258
ROZDZIAŁ 17.	<i>Tymofiej Chmielnicki</i>	291
ROZDZIAŁ 18.	<i>Chmielnicki składa przysięgę carowi.</i>	298

HISTORIA KOZAKÓW.

UKRAINA I ZAPOROŻE

CZYLI

HISTORIA KOZAKÓW

OD POJAWIENIA SIĘ W DZIEJACH,
DO CZASU OSTATECZNEGO PRZYŁĄCZENIA DO ROSSYI.

WEDŁUG NAJLEPSZYCH ŹRÓDEŁ NAPISANA

przez

J. H. Czarnowskiego.

TOM II.

WARSZAWA,

Nakładem J. BRESLAUERA.

—
1854.

WOLNO DRUKOWAĆ

z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, powydr-
kowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.
w Warszawie d. 20 Lutego (4 Marca) 1853.

Starszy Cenzor Assessor Kollegialny,
J. Papłoński.

w Drukarni pod fir. J. Kaczanowskiego,
przy ulicy Senatorskiej N. 463.

PERJOD. V.

Od śmierci Bohdana Chmielnickiego do upadku Mazepy, od 1657 do 1709 roku.

ROZDZIAŁ XIX.

Wychowski.

Nan Wychowski generalny pisarz wojskowy, od dawna marzył o osiągnięciu buławy hetmańskiej. Śmierć Chmielnickiego otworzyła pole jego pragnieniom, lecz nie ziściła nadziei, albowiem Kozacy przez wdzięczność dla swojego Bohdana, ulegając woli konającego ojca, potwierdzili hetmanem syna jego Jerzego 16-to-letnie dziecko, Wychowski zaś z Puszkarzem pułkownikiem pułtawskim zostali opiekunami i doradcami małoletniego; otrzymał zatem władzę, lecz bez tytułu i podzieloną. Ale Wychowski nie darmo był przez lat tyle przy boku Chmielnickiego, wyćwiczony zatem w jego szkole, postanowił pozbyć się naprzód nienawistnego współtowarzysza a potem objąć zupełną władzę nad Ukrainą.

Jerzy Chmielnicki nie odziedziczył wcale ani silnej duszy, ani zdolności ojca, z łatwością zatem dał się nakłonić Wychowskiemu, do zwołania ludu i wojska i z powodu młodości zrzeczenia się rządu. Jerzy złożył w ręce narodu insygnia hetmańskie i wyszedłszy na ganek przemówił do wojska dziękując mu za urząd którym go zaszczycono. Wychowski oznajmił z kolei, że jeżeli Jerzy nie jest hetmanem, on nie chce być generalnym pisarzem, Nosacz przychylny Wychowskiemu zrzekł się godności oboźnego.

Wojsko zdziwione niespodziewanym wypadkiem zaczęło się burzyć, odrzuciło wszystkich kandydatów do buławy, wpadło do domu Chmielnickiego, wyprowadziło na ganek Jerzego i prośbami i przedstawieniami skłoniło go do przyjęcia buławy, dodając mu na doradców Wychowskiego, Nosacza i sędziego Leśnickiego, obu oddanych Wychowskiemu. Nadto postanowiono, że wrazie wojny Wychowski odbierze buławę i bunczuk z rąk młodego hetmana, po ukończeniu której napowrót mu ją powróci.

— Lecz jaki będzie mój tytuł w takim wypadku? zapytał Wychowski.

Po długiej naradzie polecono mu podpisywać się: *Jan Wychowski obecnie hetman wojska zaporożskiego.*

Tym sposobem Wychowski był na wpół drogi do swego celu, pozbył się bowiem nieprzyjawnego sobie Puszkarza i otrzymał tytuł czasowego hetmana. Lecz Wychowski nie zatrzymał się na wpół drogi, ale dążył dalej do mety.

W poufnej rozmowie napomknął Jerzemu, że od niego samego zależy zamiast tytułu hetmana którego

władzę coraz ścieśnia Moskwa, otrzymać mitrę udzielnego księcia, potrzeba tylko odrzucić opiekę cara i wrócić pod protekcyą rzeczy-pospolitój.

— Gniew sułtana, hana tatarskiego, cesarza rzymskiego i innych sprzymierzeńców Polski może zniszczyć Ukrainę. Car nie zdoła nas ocalić, gdy pół Europy podniesie przeciwko nam oręż.

Jerzy został olśniony blaskiem mitry, lecz nie miał odwagi przyłożyć ręki do dzieła, oświadczył zatem: Czyń co uznasz korzystnem dla Kozaków, oddaję ci zupełne pełnomocnictwo, lecz spraw bym nie był odpowiedzialny przed ludem za skutki twych zabiegów, jeżeli nie będą mu się podobały.

Wychowski zatem wyprawił Jerzego pod pozorem krztałcenia się do kijowskiej szkoły na trzy lata, otrzymawszy od niego sto tysięcy talarów z prywatnej szkatuły ojcowskiej dla użycia ich w przedsięwziętej sprawie. Sam zaś stósownie do postanowienia rady, przyjął tytuł hetmana na 3 lata i wyprawił poselstwa do hana krymskiego i Polski, z uwiadomieniem, iż został następcą Bohdana Chmielnickiego. Hana prosił o wznowienie dawnych związków przyjaźni. Królowi ofiarował powrót z całą Ukrainą pod władzę jego.

Rzecz-pospolita czuła wiele utraciła na oderwaniu się Kozaków, ze skwapliwością przeto przyjęła propozycyą i wysłano kommissarzy do Zastawia dla rozpoczęcia umów, gdzie wkrótce udał się i Wychowski ze starszynami, przybyli także posłowie od sułtana tureckiego i cesarza.

Przedstawiono hetmanowi następujące punkta ugody:

1. Naród ruski zamieszkujący wojewodztwa kijowskie, bractawskie, czernichowskie, siewierskie, i wło-

dzimierskie, ze wszystkimi ich miastami, powiatami i siołami według granic zborowskim traktatem ustanowionych, ma być wolnym, od samego siebie i rządu zależnym w zupełnej jedności z narodami: litewskim i polskim jako z jednego plemienia pochodzący. Przeszłe zaś nieporozumienia, nieprzyjaźnie i wojny niech się skończą i pójdą w niepamięć.

2. Władze ruskie mają się organizować według starodawnych praw i przywilejów w zupełnej równości i i z temiż samemi atrybucyami co władze Litwy i Polski, pod cieniem jednej korony polskiej dla wszystkich trzech narodów zarówno opiekuńczej.

3. Głównym naczelnikiem narodu ruskiego i władz tamecznych będzie hetman wybrany z pośród swoich przez rycerstwo, władza jego uważaną ma być na równi z koronnym i litewskim, atrybucye także same. Wojska rejestrowego ma mieć 40 tysięcy, a ochotników i Zaporozców wiele zdoła zebrać i utrzymać.

4. Straż wewnętrzna i obrona zewnętrzna granic ziemi ruskiej zależy od władzy hetmana i wojska kozackiego a w tym względzie uznaje się hetman samowładnym księciem ruskim albo sarmackim; w ogólnej zaś obronie i wojnie całego królestwa uczestniczyć ma zarówno z innemi.

5. Zarząd prowincjonalny ziem ruskich należy do wojewodów, którzy podlegają hetmanowi i wysyłanie przez wojewodów posłów ziemskich na sejm generalny dźiać się będzie za rozkazem hetmana i z jego instrukcyami.

6. W czasie służby i wszelkich zebrań rycerstwa i narodu ruskiego z polskim i litewskim przyznaje

się jedność i równość obustronna z poważaniem hono-
ru każdego z osobna i wszystkich w ogóle.

7. Religija grecka z rzymską ma być w zupełnej
równości i zgodzie bez najmniejszego ścieśnienia praw
i pierwszeństwa, a duchowieństwa obudwu tych religji
w zebraniach urzędowych zajmą miejsca przyzwoite
godności i głośy według praw swych i atrybucyi.

Ukraina już wtedy rozdzieliła się na dwa stron-
nictwa: Wychowskiego i jego nieprzyjaciela Puszkarza,
czyli przychylnych Polsce i carowi w. rosyjskiemu.
Hetman czyto przez skłonność dla rodzinnego kraju,
czyli też samolubstwo i zwidoków czysto materyal-
nych, pragnął powrócić pod władzę króla, lękając
się jednak równie licznój partji przeciwnój i utraty
buławy, niechciał działać samowolnie, zwołał zatem
starszyn i przedstawił im powyższe punkta ugody, wy-
stawiając ich korzyść dla kraju. Lecz partja Puszkarza
nie chcąc słuchać żadnych przedstawień nazwała Wy-
chowskiego zdrajcą, burzycielem spokojności, utrzymu-
jąc, że panowie polscy wiele przyrzekają, ale nie
dotrzymują i opuściła, radę. Pozostali oświadczyli, iż
gorąco pragną zrzucić władzę cara jako przyjętą
przez zmarłego hetmana bez wiadomości starszyn
wojskowych, wypędzić z Kijowa wojewodę Buturlina
i oczekują kommissarzy polskich dla dopełnienia osta-
tecznych układów połączenia Rusi z rzeczą-pospolitą.

Traktat ten tak jawny, nie mógł ujść przed śledczym
wzrokiem pułtawskiego pułkownika Puszkarza, który
wyprawił gońca do Moskwy z wiadomością o zamia-
rach Wychowskiego, nadto rozpuścił pomiędzy Ko-
zakami wieść, iż hetman zagrabił skarby Chmielnic-
kiego i użył ich na przekupienie głośów.

Kozacy zaczęli się burzyć, Jerzy przerażony ucho-
dzi na Zaporozie, a Wychowski korzystając z okolicz-
ności donosi carowi, że młody Chmielnicki pragnie
oderwać się od Rosyi i zbiegł na Zaporozie, lecz woj-
ska rejestrowe go odstąpiły.

Alexy Michałowicz otrzymawszy razem prawie dwa
sprzeczne rapporta, wysłał bojarzyna Bohdana Ma-
twiejewicza Hytrowa dla sprawdzenia doniesień, ale
prostota, czyli też łakomstwo delegowanego zamiast
wyświecenia, zasłoniło przed oczami cara prawdę.
Hytrow ujęty przez Wychowskiego czynił co ten mu
natchnął i zamiast dochodzenia istotnego winowajcy,
oznajmia Kozakom: że ponieważ Jerzy Chmielnicki
z przyczyny młodości i niedoświadczenia nie jest zdol-
ny do piastowania buławy, przeto zostaje usunięty
z hetmaństwa a z woli i łaski cara mianowany jest
hetmanem Jan Wychowski.

Zdziwieni takim kierunkiem sprawy nieprzyjaźni
hetmanowi starszyni, zwiesiwszy głowy, rozeszli się
do domów. Hetman zaś by więcej jeszcze utwierdzić
dobry o sobie sąd cara, czyni mu doniesienia przeciw-
ko rzeczy-pospolitéj.

Polska wówczas jakieśmy widzieli była skołatana
tyłu nieszczęściami, wycieńczona długą wojną z Ko-
zakami, Szwecyą i Rosyą niektórzy zatem ze sena-
torów by przeciąć dalszy rozlew krwi i zatargi z dwor-
em moskiewskim o Ukrainę, zaproponowali obrać
królem Alexego Michałowicza cara, a nawet oświad-
czyli mu swe chęci imieniem ogółu. Alexy przyjął
mile to przedstawienie i wysłał do Warszawy wspa-
niałe poselstwo z bogatemi podarunkami. Tymczasem
donosi mu Wychowski, że obietnica panów polskich

jest nie pewną, że król niedozwala przywieść jęj do skutku a rzecz-pospolita tymczasem odwłóczy stanowczą odpowiedź, by zyskać czas do zebrania armji.

Takim to sposobem wkradł się Wychowski w łaskę cara, jego niezachwiane przywiązanie zdawało się być oczewistem.

Zawistny hetmanowi Puszkarz znów podaje przeciwko niemu skargę, lecz nie mogąc doczekać żadnego skutku, zbiera przychylnych sobie Kozaków i ciągnie do Czyhrynia by ująć Wychowskiego, odebrać mu korespondencje prowadzone z Polską i Szwecyą i przekonać cara o zdradzie hetmana.

Wychowski dowiedziawszy się o poruszeniu Puszkarza, nakłania za pomocą podarunków bojarzyna Hytrowa by udał się do niego i skłonił go dobrym lub złym sposobem do powrotu do Pułtawy. Puszkarz nie chciał słuchać żadnych przedstawień i zaledwie na groźbę gniewu carskiego za powstanie, cofnął się, lecz wojska nie rozpuścił.

Wychowski tymczasem wysłał do Moskwy z zażaleniem na Puszkarza.

Wtedy przybyli do Czyhrynia posłowie: szwedzki polski i wołoski. Król i sejm przysłał Wychowskiemu dyplom na hetmaństwo, żądając stanowczej ugody i powrotu pod władzę rzeczy-pospolitęj, lecz Wychowski mając zwrócone na siebie oczy tylu przeciwników nie śmiał nic uczynić.

Wtedy popędził do Moskwy trzeci goniec donoszący o przybyciu do hetmana cudzoziemskich posłów o zamiarach i układach jego, oraz usiłowaniu przeciągnąć naród na stronę rzeczy-pospolitęj. Lecz posłaniec został z rozkazu Wychowskiego przytrzyma-

ny, papiery mu odebrane a on sam powieszony. Wychowski nadto otrzymał pozwolenie ukarania orężem buntującego się Puszkarza, ale wyprawa nie powiodła się hetmanowi; Puszkarz dwukrotnie rozbił wojska jego. Wychowski widząc swoje niepowodzenie wysłał posłańca do Krymu dla zawarcia obronnego traktatu. Król polski dał na to swoje zezwolenie i han przysłał pełnomocnego.

Car zaś otrzymał od Wychowskiego doniesienie, iż łączy się z Tatarami dla tego by ich odebrać Polsce.

Tymczasem 16 Października 1658 roku przybyli polscy kommissarze do Hadziacza. Naczelnikiem poselstwa był kasztelan wołyński Stanisław Bieniewski i smoleński Ludwik Ewłaczewski. W wojsku zaś zaporozkiem pierwsze miejsce po Wychowskim zajmował Nosacz, potem Zieleniecki, Brzuchowiecki, Kowalewski i Leśnicki.

Rezultatem układów była ugoda zawarta w następujących ośmnastu paragrafach.

1. Unji na Ukrainie nie będzie, Polacy przy swojej wierze, Małorossyanie przy swojej pozostaną.

2. Metropolita kijowski z czterema ruskimi biskupami po arcybiskupie lwowskim w senacie zasiadać będzie.

3. Wojska zaporzskiego nie może być więcej ani mniej jak 60,000.

4. Hetman ukraiński będzie zawsze pierwszym kijowskim wojewodą i generałem.

5. Senatorowie w rzeczy-pospolitej nietylko z pośród Polaków ale i ze szlachty ruskiej mianowani będą.

6. Cerkwie, monastypy i ich dochody Małorossyanom powrócone być mają.

7. Rusini mają mieć swoją akademiją, metryki,

kancellaryą, drukarnie gdzie prócz Polaków, ruscy będą nauczyciele.

8. Jakiegokolwiek spełniono swawole i przestępstwa w czasie wojen Chmielnickiego, czybytebyły prawne lub nie, mają być darowane i zapomniane, by nigdy spokój nie był naruszony.

9. Żadne podatki do korony polskiej płacone nie będą i obiedwie Ukrainy tylko pod hetmańskim rządem zostawać mają.

10. Gdyby hetman uznał którego ze swych Kozaków godnym szlachectwa, wtedy król za jego świadectwem będzie go nobilitował i dla tego hetman może mieć zawsze przysobie sto osób stanu szlacheckiego, którym król nadawszy herby obowiązany jest nobilitować.

11. Koronne wojska nie będą konsystować na Ukrainie, chyba gdy tego potrzeba wymagać będzie i w tedy nawet hetman nad nimi regiment i władze mieć będzie. Pułkom zaś kozackim po dobrach królewskich, duchownych i senatorskich stać wolno.

12. Hetman może bić monetę i używać jęj na płacę swego zaporozkiego wojska.

13. We wszelkich sprawach ważnych dotyczących rzecz-pospolitą Kozacy wzywani będą do rady.

14. Gdyby car zechciał wojować z Polską, Kozacy mogą pozostać neutralnymi, gdyby zaś na Ukrainę godził, Polacy dopomagać jęj będą.

15. Ci którzy stronę Kozaków przeciw Polsce trzymali i zostali pozbawieni urzędów i dóbr, własność i urzędy zwrócić należy.

16. Hetman niemoże szukać obcych protekeyi, królowi tylko polskiemu winien być wiernym. Przyjaźń z hanem krymskim przyjąć może, lecz z carem

ligować mu się niewolno, Kozacy zaś wszyscy winni rozejść się do domów.

17. Ponieważ hetman z wojskiem zaporozkiem powraca jako wolny do wolnych, przeto Jego Kr: Mość i rzecz-pospolita dozwala temuż hetmanowi narodu ruskiego urządzić swoje sądy i trybunał hetmański i odprawiać je tam gdzie zechce.

18. Starostwo czyhryńskie pozostaje jako przedtem przy buławie hetmańskiej.

Do tych ośmnastu punktów dodane były następujące drugiego rzędu.

a). W wojewodztwie kijowskiem wszelkie urzędy i godności senatorskie będą rozdawane tylko szlachcie wiary greko-rossyjskiej w bractawskim i czernichowskiem na przemian.

b). Wolno jest hetmanowi założyć gdzie mu się podoba drugą akademję na wzór kijowskiej.

c). Szkoły założone w Kijowie przez Polaków zostaną wyniesione z tamtąd.

d). W ruskich województwach ustanowieni być mają pieczętarze, marszałkowie, podskarbiowie a urzędy te rozdane będą tylko Rusinom.

e). Król, prymas, biskup wileński, czterej hetmanowie, kanclerze, podkanclerze i marszałkowie potwierdzą tę ugodę przysięgą na przyszlým sejmie.

f). Protokół tej kommissyi co do słowa wniesiony być ma do konstytucyi.

g). Tytuł hetmana będzie następujący. Hetman Rusi i pierwszy senator województw, kijowskiego, bractawskiego i czernichowskiego. (*)

Dziesiątego Lipca następnego roku na sejmie war-

(*) Kronika Frołowska:

szawskim ugoda ta, tak ze strony rzeczy-pospolitej przez króla, prymasa Leszczyńskiego. w. koronnego hetmana Potockiego, marszałka izby poselskiej Glińskiego, posłów ziemskich, biskupów i senatorów na jej nie-tykalność, jak ze strony Kozaków przez metropolitę Bałabana, Konstantego i Teodora Wychowskich, oboźnego Nosacza, generalnego pisarza Iwana Gruszę i starszyn kozackich, na posłuszeństwo i wierność królowi zaprzysiężoną została.

Jednak ten traktat nie przyniósł Polsce żadnych korzyści, Wychowski nie mógł dać królowi pomocy, bo sam jej potrzebował. Zaufanie cara minęło; Alexy Michałowicz przekonany o przewrotności Wychowskiego, wysłał księcia Dołgorukiego i Chowańskiego z armją do Litwy a Trubeckiego na Ukrainę.

Wojna ta, mówi Kochowski, zrzadziła do stu tysięcy straty w ludziach z obu dwu stron. Trubecki wkroczwszy na Ukrainę postanowił wodzem kozaków Jerzego Chmielnickiego, ale gdy ten wymówił się od przyjęcia dowództwa, jego miejsce objął Tetera.

Tymczasem i Wychowski nie pozostawał w bezczynności, zebrawszy wiele mógł uzbrojonego ludu, połączył się z Andrzejem Potockim wysłanym mu w pomoc przez króla i Tatarami którzy weszli w granice Ukrainy niedaleko Worskły, otoczył Pułtawę, postanowiwszy pojmać Puszkara w jego rezydencji, ale ten uprzedzony o zbliżaniu się przeciwnika, spotkał się z nim nad rzeczką Pułtawką. Puszkarz poległ na polu bitwy, obie zaś strony przypisując sobie zwycięstwo, opuściły trupem zasłane bojowisko 1 Listopada 1658 roku.

Wychowski w miejsce zabitego Puszkara mianował

pułkownikiem pułtawskiem Filona Gorkuszę, ale Kozacy odmówili mu posłuszeństwa. Rozgniewany hetman zaczął niszczyć ogniem i mieczem miasta ukraińskie które nie były mu posłuszne. Naczelnicy Kozaków przychylnych Moskwie palili i grabili oddane Wychowskiemu. Pułkownik partji hetmańskiej dobył szturmem Hadziacz i Łubna i wyrzucił kilkuset nieposłusznych Kozaków. Wychowski zaś obległ Zienków gdzie się schronił nakażny hetman Siłko, po wzięciu miasta oddał go na pastwę Tatarom. Wepryk, Raszawka, Lutenska, Soroczynicy, Kowalewka, Baranowka, Obuchow Bogaczka, Usliwica, Jareski, Szyszak, Burkow Chomutec, Mirgorod, Bezpalczyk i wiele innych miast i miasteczek spotkał tenże sam los co Zienków.

Następnie Wychowski skierował pochód pod Kijów. Już brat jego Daniel miał w tem miejscu dwie bitwy z Szeremetjewem, gdy sam hetman zbliżył się do miasta i postanowił dobyć go szturmem. Krwawa bitwa ciągnęła się od świtu do ciemnej nocy. Mnóstwo Kozaków i Tatarów legło pod jego murami a miasto nie zostało zdobyte.

Tymczasem Kozacy przeciwniej partji zgromadziwszy się w Pereasławiu wybrali nakażnym hetmanem pułkownika Bezpałego; i połączyli się z wielko-Rossyanami pod dowództwem Romadanowskiego. Wychowski lękając się rychłego nadejścia wojsk nieprzyjacielskich odstąpił od oblężenia, Romadanowski ścigał go pod Konotop. Z miasta, mówi kronika ruska Koniskiego wyszła przeciwko księciu processya z krzyżem. Romadanowski żegnał się przed niemi po chrześcijańsku, lecz wszedłszy do miasta zrabował go i jego obywateli po tatarsku, mówiąc: *Winnego Bóg znajdzie a wojsko*

trzeba ucieszyć i nagrodzić za trudy wojenne. Potem spalił Łubny, Piratin, Czamuchy, i Horoszyu.

Tak nierozsądne postępowanie Romadanowskiego, naraziło go wielu Kozakom, w partji moskiewskiej powstało zniechęcenie a wojsko zaporozskie przy bojarzynie będące, zwolna zaczęło się zmniejszać.

Wtedy książę Alexy Trubecki objął dowództwo armji i odebrał od cara tajne polecenie: zjechać się z Wychowskim, nakłonić go do zaprzestania przelewu krwi i starać się zawrzeć nowy traktat z Kozakami o przyjęcie ich w carskie poddaństwo.

Zostały dochowane oryginały punktów ugody przedstawionych przez Trubeckiego Wychowskiemu, a to podaje nam historyk Małorossyi Bantysz Kamiński.

Polecono:

1. Zapewnić Wychowskiego o dawniej dla niego łasce cara i przebaczeniu spełnionych przez niego przestępstw.

2. Potwierdzić go hetmanem jeżeli Kozacy tego zechcą.

3. Oddać mu województwo kijowskie jeżeli się tego będzie domagał.

4. Nagrodzić według żądania krewnych i przyjaciół jego.

5. Wrazie upornego żądania, wyprowadzić wojsko z Kijowa

6. Zobowiązać Wychowskiego do odesłania i nigdy więcej nie przyzywania Tatarów.

Lecz Wychowski czyto przez wierność dla Rzeczypospolitej, czyli też nieufność bojarzynie przyrzeczeniom, był niezachwiany. Czwartego Lutego 1659 roku hetman obległ Mirgoród, po trzech dniowym oblężeniu

mieszczanie otworzyli mu bramy. Pułk mirgorodzki dotychczas będący na stronie przeciwnej, przyłączył się do niego.

Wychowski przez Pułtawę pociągnął do Zienkowa Trubecki, Romadanowski i Bezpały połączyli się w Konstantynowie 29 Marca, poszli na Smiełoje gdzie zamknął się Hulanicki z kilkoma pułkami Kozaków i Tatarami. Trzynastego Kwietnia spotkały się pierwsze stráže. Hulanicki cofnął się o 15 wiorst od miasta, armia kozacko-rossyjska posunęła się pod Konotop i rozłożyła pod miastem zajętem przez Hulanickiego. Książę Trubecki dowiedziawszy się od jeńca, że Hulanicki nie ma więcej nad cztery tysiące wojska, rozpoczął szturmować miasto.

Po wypuszczeniu mnóstwa bomb i granatów armja sprzymierzona rzuciła się do szturm. Zawiazała się krwawa bitwa; oblegający już wdarli się na wały, lecz zostali odparci i w nieporządku cofnęli się do swego obozu, pozostawivszy mury i fosy zawalone trupami swych żołnierzy.

Długo potem niemógł Trubecki odważyć się na stanowczą bitwę. 29 Czerwca Hulanicki znudzony długiem oblężeniem, zrobił wycieczkę i opanował szanice i fortyfikacye nieprzyjacielskie, zrzadziwszy znaczne szkody w jego wojsku. Trubecki widząc niepodobieństwo nietylko prowadzenia dalszego oblężenia, ale utrzymania się pod miastem, tym więcej iż chodziła wieść, że Wychowski ciągnie na odsiecz, odstąpił od Konotopa.

Jeszcze na początku wiosny Wychowski otrzymał pomoc od Andrzeja Potockiego i Jabłonowskiego. Serbowie, Wołochy i Mołdawianie połączyli się takie z hetma-

nem. Trzydzieści tysięcy. Tatarów pod dowództwem sułtana Kałgi i Nuradyna przybyło z Krymu i step nochajskich. Trubecki zaś otrzymał także 30 tysięcy wojska i Kałmuków pod dowództwem księcia Pożarskiego. Tak powiększona armja wielko-rossyjska w zamiarze odcięcia Tatarów od Wychowskiego posunęła się ku niemu całemi siłami, lecz pierw nim Trubecki zdołał stanąć na linii którą dążyli Tatarzy ku obozowi hetmana, Wychowski połączył się z niemi.

Czwartego Lipca spotkały się obie armje pod wioską Sosnówką, pierwszego dnia mówi kronika ruska Koniskiego, wygrana ważyła się na obie strony, lecz nazajutrz na wszystkich punktach wojska kozacko-rossyjskie zostały przełamane. Trubecki był dwa razy raniony, wojska jego pierszechły, a cały obóz, kassa wojskowa, chorągwie i srebrne bębny dostały się zwycięzcom. Siedm pułków wielko-rossyjskich poległo na polu bitwy a niezliczone mnóstwo utonęło w rzece. Przez trzy doby Wychowski ścigał zwyciężonych, Tatarzy jak chmura szarańczy niszczyła wszystko w pogoni. Trwoga doszła do Moskwy; książęta: Lwow, Czerkaski i Pożarski, dostali się do niewoli.

Trubecki uszedł do Putywła z kąd wyprawił oddział dla spalenia Kropa. Hetman stanął pod Hadziaczem. wysłał królowi trofea konotopskie i rozpoczął oblężenie Hadziacza, lecz po bezskutecznej trzech-tygodniowej blokadzie i szturmach, odstąpił od miasta i udał się za Dniepr.

W Warszawie z powodu zwycięztwa pod Sosnówką zwołany został sejm nadzwyczajny na który przybyli: Konstanty i Daniel Wychowscy oraz Nosacz i Niemie-

rzyc, złożyć królowi powinszowania szczęśliwego zniesienia armii nieprzyjacielskiej i ofiarować trofea.

Na sejmie poruczono obronę Ukrainy od granic wielkorusyjskich Stanisławowi Potockiemu, Lubomierskiemu od strony Prus, a Sapiesze zlecono bronić Litwę przeciwko carowi, Czarnieckiego zaś przyzwano z Danii dla zabezpieczenia Wielko-Polski.

Tymczasem Kozacy zebrali się na radę do Czyhrynia, dla obrania sobie nowego hetmana.

Jerzy Chmielnicki dowiedziawszy się o tem wysłał z Zaporozża do Czyhrynia swego dworzanina Brzuchowieckiego; przypominając zasługi ojca swego, pisał, iż zawsze jest i był gorliwy o dobro ojczyzny, że jego dobre chęci były niszczone przez oszukaństwa Wychowskiego, który nawet urząd przez całe wojsko i ojca powierzony, potrafił mu wydrzeć.

Kozacy zadnieprowscy nienawidzili Wychowskiego, Zaburzanie wyrzucali mu spustoszenie Pułtawy, Lubieńszczyzny i Mirogrodu, nawet zrabowanie miast przez ich sprzymierzeńca księcia Romadanowskiego przypisywali jego przyczynie, trudno mu zatem było utrzymać buławę.

Jerzy Chmielnicki i pułkownik Cieciora byli kandydatami do hetmaństwa a trzeci tajemnie kopiąc pod oboma dołki, gotował dla siebie stopnie do władzy,—był to Brzuchowiecki.

Chociaż męztwo Cieciora dawało mu prawo do wyboru, chociaż usiłowania przychylnych Wychowskiemu starały się go utrzymać na hetmaństwie, jednak wspomnienia i wielkie imię Chmielnickiego przemogły na stronę Jerzego. Po długich sporach a nawet wal-

ce, rada oświadczyła Brzuchowieckiemu, by przywołał Chmielnickiego z Zaporozża. Jerzy w towarzystwie Zaporozców i ich koszowego atamana Sierki wkrótce ukazał się wpośród zebrania, podziękował ludowi za wdzięczność pamięci ojca i wykonał przysięgę na wierność wojsku i ojczyźnie.



ROZDZIAŁ XX.

Jerzy Chmielnicki.



koro doszła do Warszawy wieść o wyborze na hetmaństwo Jerzego Chmielnickiego, natychmiast wysłany został kasztelan wołyński z dyplomem królewskim i pełnomocnictwem do ponownienia ugody hadziackiej; lecz Chmielnicki oznajmił, iż po tylu nieszczęściach jakie poniosła Ukraina, postanawia zachować zupełną neutralność a związków żadnych czynić nie może bez zasięgnięcia rady narodu.

Wtedy także przybył od cara książę Trubecki z powinszowaniem Jerzemu hetmaństwa. Książę stanął w Perejasławiu, Jerzy zaś znajdował się na prawej stronie Dniepru pod Ryszczewem powyżej Trechtymirowa. Trubecki 30 Września 1659 roku wyprawił posłańca z listem, w którym opisywał carską łaskę ku Bohdanowi Chmielnickiemu, nakłaniając Jerzego do postępowania za jego przykładem. Czwartego

Października pułkownicy: Piotr Doroszeńko, Andrzej Odyniec i Jan Lizogub przybyli do obozu Trubeckiego, z zaproszeniem go do hetmana do trechtymirowskiego monastynu. Trubecki odmówił. Pułkownicy nalegali by wysłał przynajmniej towarzyszy, lecz księżę i na to się nie zgodził.

Piotr Doroszeńko urażony dumą bojara, w traktowaniu z głową całego narodu zupełnie nie stosowną, jako umocowany przystąpił do umów, lecz podał takie warunki ugody, jakich Trubecki przyjąć nie mógł.

Oto ich brzmienie:

1. Wszystko co zaprzysiężone zostało za Bohdana Chmielnickiego, winno być zachowane przez cara i za jego syna.

2. Wojewodom rosyjskim niewolno przebywać nigdzie prócz Kijowa, a wojska przysłane przez cara do Małorossyi, mają zostawać pod zwierzchnictwem hetmana.

3. Bez wiedzy, pisma i pieczęci hetmańskiej car nie może nikogo z Małorossyan darzyć szczególnymi łaskami.

4. Wszyscy pułkownicy kozaccy obu stron Dniepru, mają uznawać jednego hetmana i jemu być posłuszni.

5. Wybór hetmana z pośród rycerstwa winien być swobodnym.

6. Wszyscy dotąd istniejący pułkownicy a szczególnie starodubski i kijowski, pozostaną przy dawnych swych prawach i władzy.

7. Mając prawo przyjmowania posłów cudzoziem-

skich, hetman obowiązany jest przedstawiać carowi nie oryginalne ich pisma, ale tylko kopje.

8. Wszystkie urzęda wojskowe a szczególniejsze szlachectwo, pozostają na poprzednich prawach bez najmniejszej zmiany.

9. Wrazie zawarcia traktatów cara z Polakami, Tatarami, Szwedami, kommissarze małosyjscy mają swój głos.

10. Żadna władza nie jest mocną naruszyć praw duchowieństwa ani osób świeckich.

11. Jakiegokolwiek byłyby do dziś winy wojska zaporozkiego, mają być puszczone w niepamięć.

12. Kijowski metropolita i całe duchowieństwo małosyjskie nie zależy od nikogo, prócz patriarchy konstantynopolitańskiego.

13. Tylko nasz lud i nasze władze mogą wybierać metropolitę kijowskiego i biskupów.

14. Hetman może zakładać szkoły i klasztory według własnej woli, nie pytając nikogo o pozwolenie.

Trubecki widząc niepodobieństwo przyjęcia tych warunków i domyśliwszy się powodu tak zbyt rychłych wymagań, wyprawił Władykina do hetmana z pismem carskiem i zaproszeniem do Pereasławia, przyrzekając przysłać do Trechtymirowa wojewodę Andrzeja Buturlina.

Nazajutrz powrócił Władykin z odpisem hetmańskim; Jerzy obiecywał przyjechać. Siódmego Października Buturlin przybył nad Dniepr, a z nim Doroszeńko, Odynieć i Lizogub. Trubecki polecił wojewodzie nie przeprowadzać się przez rzekę, dopuki nie przewiezie się Jerzy. Ósmego, hetman oświadczył przez posłańca Buturlina, że jeżeli nie chce zobaczyć się

z nim na brzegu trechtymirowskim i on nie pojedzie do Pereasławia. Buturlin dał o tem znać Trubeckiemu; książę potwierdził swoje poprzednie polecenie i dozwolił jechać do hetmana tylko synowi Buturlina.

Już tutaj widać brak stałości charakteru i taktu w postępowaniu Chmielnickiego. Jan Buturlin dnia 9 Października przybył do Trechtymirowa i tegoż dnia Jerzy z pułkownikami, generalnymi starszynomami i duchowieństwem, był już na przeciwnym brzegu. Tak naczelnik licznego narodu, hetman Ukrainy, uchylił głowy przed prostym bojarem.

Siedmnastego Października Jerzy potwierdził ugodę przez ojca podpisaną, z dodaniem następnych punktów.

a) Hetman obowiązany jest wysyłać pułki na służbę carską w każdym czasie i bez carskiego ukazu nie dawać nikomu pomocy.

b) Nie zawierać stosunków przyjaźni z Polakami, wichrzycieli karać śmiercią.

c) rosyjscy wojewodowie rezydować będą w Kijowie, Pereasławiu, Nieżynie, Czernichowie, Bracławiu i Humaniu, lecz w prawa i wolności wojska zaporozskiego mieszać się nie powinni.

d) Bez woli narodu i wojska hetman starszyn wybierać nie może.

e) Oczyszczyć Stary Bychów dla wojsk rosyjskich.

Takim sposobem Jerzy Chmielnicki znów przeszedł pod władzę cara.

Jakiś czas Ukraina używała błęgiego pokoju, lecz to bardzo krótko. Wkrótce w Humańszczyźnie zawrza-

ła nowa wojna. Powodzenie oręża Rzeczypospolitej na Litwie pod Lachowicami, Słoninem i Połonką, przyspieszyły działania przeciwko carowi. Teodor Alexejewicz widząc niepowodzenie swych wojewód, poleca oddać kierunek wojny Chmielnickiemu.

Jerzy zebrał radę w Kudaku i postanowiono:

Szeremetjew z 40 tysiącami wojska, grożąc Tatarom pójdzie nad Kotelnią około Kudaku i Pułtawy.

Hetman z 40 tysięcznym korpusem na Lwów, a w granicach Polski zejda się obie armje.

Wychowski stał pod Barem, Szeremetjew przeszedł Kotelnię i rozłożył się pod Lubartem. Tamże pospieszył Stanisław Potocki z chorągwiami zebranymi nad Dnieprem. Lubomirski prowadził pułki cofnięte z Prus. Sułtan Nuradyn szybko postępował z 20 tysiącami hordy.

Wychowski z poświęconemi sobie Kozakami ruszył z pod Baru i przyszedł pod Lubart. Główne dowództwo nad armiją objął hetman Potocki. Lubomirski wielki marszałek koronny był drugim po nim. Pod ich komendą znajdowali się: Jan Zamojski wojewoda sandomierski, z pułkami na sposób zagraniczny organizowanemi. Książę Dymitr Wiśniowiecki bełski, Czartoryjski, bractawski, Bieniewski czernichowski i Wychowski, kijowski, wojewodowie. Stan. Jabłonowski i Andrzej Potocki, nakoniec Jan Sobieski naówczas tylko chorąży koronny. Hetman Potocki był chory na febrę która tak go osłabiła, iż nie był w stanie usiedzieć na koniu, lecz nie chcąc słuchać rad przyjaciół i lekarzy, kazał się nosić na noszach.

Nadaremnie przekładano mu by spoczął, zawsze odpowiadał:

— Przestańcie towarzysze żądać niepodobieństwa, nieprzyjaciół rad będzie przedstawić wodza opuszczającego pole bitwy za zbiega.

Szeremetjew widząc się otoczonym nieprzyjaciołmi nie wychodził z szanców, ale obwarował się potrójnym łańcuchem wozów. Potocki widząc, iż niepodobna go wywabić w pole, rozkazał Sapiesze uderzyć na przednią linią nieprzyjaciela, która nie mogąc znieść natarcia, zaczęła się cofać; hetman widząc jęj rejteradę, rozpoczął szturm obozu całemi siłami. Jego prawe skrzydło składało się z konnicy Wiśniowieckiego i Wychowskiego; na lewem była jazda tatarska, piechota w ścieśnionych kolumnach zajmowała środek. Wojska Szeremetjewa opuściły wały i cofnęły się do obozu a noc położyła koniec bitwie.

Nazajutrz Szeremetjew jak najspokojniej uszykował tabor, otoczony wozami wyszedł z okopów i udał się ku Czudnowu w nadziei zbliżenia się do Kozaków Chmielnickiego. Skoro rozwidniało i wojsko polskie dowiedziało się o ujściu nieprzyjaciela, poszło za nim w pogoń. Hetman Potocki prowadził sam prawe skrzydło, marszałek Lubomierski lewe, z którego pułki usarskie starosty spiskiego księcia Lubomierskiego napadłszy na nieprzyjaciela, urwały część jego taborów i siedm dział, jednak gęsty ogień armatni ziejący na wszystkie strony z taboru, zmusił je do cofnięcia się. Hetman posłał na pomoc kilka chorągwi ułanów które z jazdą niemiecką rzuciwszy się na nieprzyjaciela, uślały trupem ziemię, lecz nie zdołały rozerwać wozów.

Szeremetjew jednak mimo tylu przeszkód i strat, dostał się do Czudnowa i stanął obozem nad rzeczką

na obszerniej dolinie, gdzie obwarowawszy się, kazał spalić miasto, by znajdująca się w nim żywność nie dostała się Polakom. Skoro ukończył obwarowanie obozu, otrzymał wiadomość o zbliżaniu się armii Chmielnickiego który już był pod Słobodyszczem o pięć mil od Czudnowa.

Wiadomość ta mówi kronika ruska Frołowska przyjęła go nadzwyczajną radością. Już postanawiał wziąć Warszawę, Kraków i samego króla, gdy poprzedniego dnia nie śmiał stawić czoła nieprzyjacielowi i wytrzymać dwudniowego szturmu.

Potocki dowiedział się także o pośpiechu z jakim Chmielnicki dąży na pomoc Szeremetjewowi i po radzie z towarzyszami postanowił współcześnie uderzyć na Jerzego i obłedz Szeremetjewa.

W tym celu wysłał marszałka Lubomirskiego przeciwko hetmanowi Kozaków, sam zaś zajął się bojarzynem. Mówi inny ruski historyk biskup Koniski, że Chmielnicki był już poróżniony z Szeremetjewem. Przyczyna zaś nieporozumienia była następująca:

Na radzie w Kudaku przedsięwzięto zdobycie Lwowa, Brodów, Zamościa, Lublina i Słucka, a rzecz jasna, że miasta te dadzą bogate zdobycze; Szeremetjew domagał się by cała ta zdobycz należała do wojska wiel.-rossyjskiego jako walczącego za Ukrainę. Jerzy utrzymywał, że winna być rozdzieloną w równi; od sporu przyszło do kłótni, przewań i szyderstw. Chmielnicki użalał się carowi, ale ponieważ tron rossyjski był otoczony przez przyjaciół bojarzyna, zatem hetman w miejsce zadosyćuczynienia otrzymał ironiczną odpowiedź.

Zelżony i poniżony Chmielnicki zataił w duszy urazę, lecz postanowił się zemścić, zbliżywszy się zatem pod Czudnów, wyprawił do Lubomirskiego pułkownika Doroszę z oświadczeniem, iż pragnie powrócić pod władzę króla. Lubomirski nie chciał wierzyć tej nagłej zmianie i uderzył na niego, Kozacy nieprzygotowani do obrony zostali rozbici.

Współczesny zaś historyk polski Wespezyan Kochowski (*) tak opisuje ten wypadek:

Lubomirski wysłany przeciwko Chmielnickiemu, stanął pod Słobodyszczem. Nieprzyjaciel rozłożył się na wzgórzu mającem bardzo trudny ze wszech stron przystęp, mimoto jednak marszałek postanowił nie dając mu czasu dla przygotowania się do walki, natychmiast stoczyć bitwę. Skoro tylko nadciągnęły piechoty z działami, zlecił dowództwo lewego skrzydła Janowi Sobieskiemu, prawego Andrzejowi Sokolnickiemu, a resztę jazdy uszykowawszy około piechoty która środek trzymała, pozostawił chorągwie niemieckie i część dragonii w odwodzie—naczele tak ustawionych zastępów uderzył na nieprzyjaciela.

Wojsko niecierpliwe walki z takim natarło zapamiętało, iż mimo miejsc nieprzystępnych, mimo urwisk prostopadłe prawie mających spadzistości, mimo silnego odporu nieprzyjaciela, lewem skrzydłem wdarło się na wzgórze a żołnierze zeskoczywszy z koni, werzgnęli się do obozu i zatknęli swe chorągwie na jego wałach.

Nastąpiły krwawe z obu stron zapasy. Wyćwiczeni w szkole Bohdana pułkownicy kozaccy, wie-

(*) Klim. II, kar. 474 do 480.

dli rozjadłych szeregowców którzy z bojaźni niewoli i rozpaczyny nabierali coraz więcej srogości. Polacy tym mężniej walczyli im bliższa zdawała im się nadzieja zwycięztwa.

Tymczasem nie tak pomyślnie szła bitwa na prawem skrzydle.

Sokolnicki przebywając błonia pełne błot i jezior, Ignął z jazdą w trzėsawiskach, żołnierze jego unikając topieli, musieli złamać szyk i tym łatwiej byli porażeni od nieprzyjaciół. Ciężko raniony sam Sokolnicki, stracił do 30 najwaleczniejszych towarzyszy, zginął Stefan baron d'Oedt dowódca jazdy niemieckiej i major Klebek.

Lewe skrzydło już wdarkło się do obozu opanowało działa i zwróciło je przeciwko samym ich właścicielom, gdy noc położyła koniec bitwie nie pozwalając korzystać ze zwycięztwa.

Dla ocalenia się, Kozacy postanowili oświadczyć Lubomirskiemu, iż pragną odstąpić strony cara. O ile szczerem było to oświadczenie, dowodzą słowa pułkownika Leśnickiego, który powiedział na radzie, iż opór i zguba Kozaków nie wesprze Rossyi, a ocalenie ich, może kiedyś być użyteczne. Wysłali zatem pułkownika Doroszę w celu czynienia układów, skutkiem których ugoda hadziacka została przyjęta i zaprzysiężona przez Chmielnickiego, Piotra Doroszeńkę, Krawczenkę i Haneńkę. Nadto hetman kozacki obowiązał się dopomagać Polakom w wypędzeniu Szeremetjewa z Ukrainy.

Punkta umowy z wojskiem zaporozkiem pod Czudnowem.

*W imie Trójcy Przenajświętszej,
Ojca, Syna i Ducha Świętego, Amen.*

Ta była zawsze J. K. M. pana naszego miłościwego, uspokojenia wojska zaporozkiego, wiernych poddanych swoich *clementia*, że nie tak *armis*, jako *benignitate* z onemi postępować raczył; czego dowodem nietylko przeszła hadziacka z temże wojskiem zaporozkiem kommissya, ale też i na tę przeciwko Rossyi w Ukrainę wojnę, wojska koronnego i ichmość panów hetmanów wyprawa, którym J. K. M. mocno zlecić raczył, żeby ile być może, *absque omni armorum vigore*, mogły być pomienionego wojska zaporozkiego *differentie* uspokojone. Mając tedy wzgląd na to J. K. Mei rozkazanie, ichmość pp. hetnani i to uważając, że p. Jerzy Chmielnicki hetman ze wszystkiem wojskiem zaporozkiem, nie tak nieżyczliwością albo niewiarą ku J. K. M., jako nagłym a ciężkim następem Rossyan przywieziony był do renuncyacji uspokojenia hadziackiego, ręki jednak przez ten czas nie podniósł, ani przyszedł tu intencją sukkursów jakich wojsku carskiemu dodania, jako *de facto* nie dał żadnych, ale zaraz do wszelkiej ku J. K. M. i rzeczypospolitej udał się oboediencji i życzliwości, z czem poselstwo swoje przez niżej podpisanych pp. pułkowników i setników swoich *ultro* wyprawił; przetoż

wdzięcznie te propensyą ichmość pp. hetmani acce-
ptując, i tak *ex commisso* J. K. M. jako sami *proprio instinctu* zatamowania krwi spólniej, a szcze-
śliwej kiedykolwiek miłego pokoju w te kraje re-
inductiej, życząc, ichmość k-cia p. wojewodę bra-
cławskiego, p. chorążego kor., p. stolnika sędmir-
skiego, p. chorążego lwowskiego wysadziwszy, te
punkta zawarli:

Kommissyą hadziacką tak jak się w sobie zawie-
ra, ichmość pp. hetmani przysięgą swą potwierdzić
mają. Te zaś punkta które do księztwa ruskiego
w niej należą, że się i wolnościom wojska zapo-
rożskiego J. K. M. mniej potrzebne znajdują i po-
koju wiecznego stałości (którego zobopólnie od pa-
na Boga szczerze życzymy) mniej służące są, po-
przysięga i. p. hetman zaporozski wzajemnie, iż
przez pułkowników swoich do J. K. M. odeśle i ono
łaskawej ojcowskiej ręce podda.

J. p. hetman zaporozski ze wszystkiem wojskiem
odstępuje cara rossyjskiego i wojsk jego, w Ukrai-
nie z Szeremetjewem jako i z kimkolwiek inszym
będących: tudzież tak cara jako i inszych panów
postronnych wszelkim protekcyom teraz i na potym
renuntiat, — samem tylko przyrodzonem J. K. M.
p. n. mił. panowaniem kontentować się będą.

A dla eliberowania fortec ukraińskich, które są
pod ręką i praesidiami carów rossyjskich, ze wszyst-
kiem wojskiem powraca w Ukrainę i. p. hetman
zaporozski; zostawiwszy przy ichmościach pp. hetma-
nach i wojsku kor. dla dokończenia Szeremetjewa
i wojska rossyjskiego pułki dwa a najmniej jeden.

Gdyby jednak Szeremetjew tymczasem ruszył się

nagle, tedy i. p. hetman ze wszystkiem wojskiem zaporozkiem onego współ z ichmościami pp. hetmanami bić i znosić będzie. O dalszym zaś przeciwko temu nieprzyjacielowi progressie, spólnéj rady ma być determinacja.

Cieciura- nakaźny hetman, lubo osobliwym sposobem uraził króla imci i rzeczpospolitą, podniósłszy z pułkami zadnieprskiem rękę na pana swego przy wojskach rossyjskich, za co słuszną naganę zasłużył, na instancją jednak i. p. hetmana wojska J. K. M. zaporozkiego. J. pp. hetmani condonują mu to, jednak, aby hoc instanti obrócił orężę swoje przeciwko temu nieprzyjacielowi i tem życzliwość swoją J. K. M. i rzeczypopolitej wyświadczył. Co gdy uczyni, amnestya wszystkiego dana mu być ma i zarówno we wszystkich z wojskiem zaporozkiem wolnościach zostawać będzie, z tymi wszystkimi którzy są przy nim.

Pułk nizyński i czernichowski, które natenczas przy Szeremetjewie zostają, za pierwszym i. p. hetmanem zaporozkiego uniwersałem, który nieodwłocznie ma do nich wyprawić, powinny się od Rossyan odłączyć i do państwa J. K. M. powrócić, przyłączyszy się tam jeżeli można do wojska J. K. M. przy ichmościach pp. wojewodach: wileńskim i ruskim będącego; albo, jeżeliby to być nie mogło, do wojska J. K. M. zaporozkiego jako najprędzej powrócą.

Czego gdyby uczynić nie chcieli, i. p. hetman i wojsko zaporozkie współ i z imciami pp. hetmanami nastąpić na nich ma jako na nieprzyjaciół. A że i za tych i. p. hetman i wojsko zaporozkie,

wszystko królowi imci i rzeczypospolitej przysięgają; tedy i oni powróciwszy, też przysięgę potwierdzić będą powinni: za której wykonaniem wszelkich wojsku zaporozskiemu należących wolności zażywać wiecznie będą.

A jeżeliby się kiedy tak na Zaporozu jako i kędykolwiek w Ukrainie pokazał bunt jaki, tedy przeciwko takiemu buntownikowi, jako przeciwko nieprzyjacielowi uspokojenie niniejsze wzruszającemu, i. p. hetman zaporozski z wojskiem swoim powstać i onego znosić będzie powinien.

Hana imci krymskiego pograniczne miejsca i całe państwa, żadnych od wojska zaporozskiego incursyj i szkód mieć nie będą, ale z nimi spokojnie we wszystkim sąsiedztwo zachowane być ma, tak jako wyciąga zachodząca między J. K. M. i rzecząpospolitą a hanem imci i państwem krymskiem przyjaźń. W paszach także (jako z dawnych zwyczajów pozwalane były hordom) i teraz żadnej nie ma być przeszkody.

Jmć pani wojewodzina kijowska z innemi paniami, osobliwie z panią Hruszyńską, ze wszystkimi przy nich znajdującemi się dostatkami i osobami, mają być liberae i bezpiecznie przywrócone.

Więźnie którejkolwiek kondyciej, a osobliwie i. p. Piaseczyński starosta nowogrodzki, i. p. Borkowski rotmistrz JKMc i inni wszyscy tak za Dnieprem, jako i pod Mohilewem, i tu natenczas więci, gdziekolwiek się znajdują, wypuszczeni być mają, tak nasi jako i tatarsey.

Ażeby tem ściślejszy i wieczysty był obowiązek oddanej ku JKMc subiectiej, nietylko JP hetman zapo-

rożski z wojskiem zaporożkiem przysięgą, ale w całej Ukrainie wszystko pospółstwo przed zeszlami od ichmość pp. hetmanów koronnych kommissarzami, wierność szczerę i poddanność JKMei i rzpltej po horodach wszystkich przysięże.

Lubo w punkcie wyższym o hanie imci *genera-liter* jest wyrażono, że wszystkie jego państwa cale mają mieć od wojska JKMei zaporożskiego bezpieczeństwo; za osobliwą jednak zesłanych od sułtana imci agow i bejów requisicią dokłada się, aby mianowicie Azak, Oczakow, Tehinia, Perekop, Białogrod, i inne tak cesarza tureckiego i hana imci krymskiego pograniczne miasta, żadnej invasiej nie ponosiły od wojsk JKMei zaporożskich.

Te tedy wszystkie punkta postanowienia dzisiejsze, że wojsku JKMei zaporożskiemu, JKMsć p. n. miłościwy i rzplta, także ichmość pp. hetmani kor. wiecznie dotrzymają i przysięgą potwierdzą, także i od i. p. hetnana i wszystkiego wojska zaporożskiego strzymane, we wszystkim JKMei i rzpltej i ichmości pp. hetmanom będą przysiężone, ichmość pp. kommissarze *ad actum praesentem* z obudwu stron wysadzeni, rękami swemi podpisują.

Działo się w obozie pod Czudnowem, dnia 17 Octabris 1660.

Rota Juramentu

poprzysiężenia kommissyi czudnowskiej.

Przysięga ichmość panów hetmanów koronnych.

My Stanisław Potocki wojewoda krakowski, hetman wielki koron.; Jerzy Lubomierski marszałek wiel-

ki, hetman polny kor.; przysięgamy Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy ś. jedynemu, iż kommissiej, która pod Hadziaczem dnia 6-go 7-bris r. 1658 imieniem JKMości i wszystkiěj rzplitej, także i tej którąśmy dnia wczorajszego t. j. 17-go 8-bris króla imci i rzpltej także imieniem w roku niniejszym 1660 pod Czudnowem, z wojskiem JKMei zaporozkiem odprawili, we wszystkim przestrzegać będziemy, i JKMości rzplta wszystka onę wiecznie wojsku zaporozkiemu trzymać będzie, tak nam Panie Boże dopomóż i ta ś. Ewangelja Pana Chrystusa.

Przysięga imci p. hetmana wojska zaporozkiego.

Ja Jerzy Chmielnicki hetman wojska JKMości zaporozkiego, przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy ś. jedynemu, na tej ś. Ewangelijej, swoim i po mnie następujących hetmanów wojska JKMei zaporozkiego imieniem, iż najjaśniejszemu Janowi Kazimierzowi królowi polskiemu i szwedzkiemu, wielkiemu książęciu litewskiemu i wszystkiej rzpltej koronie, wiernym i posłusznym będę ze wszystkim wojskiem zaporozkiem, od starszych do najmniejszych, szczerą, prawdziwą i wieczną wiernością posłuszeństwem; wszelakiěj protekcij postronnych panów, a osobliwie cara w. rosyjskiego i innych wszystkich odstępuję i onych się wiecznie zarzekam, ręki na JKMcć pana mego mił. i następców jego królów polskich i wielkich książąt litewskich, wszystką rzpltą i wojska jej nigdy podnosić, z postronnemi żadnego porozumienia mieć, poselstw przyjmować ani odprawiać, ani posyłać bez wiado-

mości JKMc i rzpltej nie będę. Przeciwnko wszelakim nieprzyjaciołom JKMc i rzpltej, ochotnie i odwaznie zdrowie swoje nieść mam, i będę zawsze z następcami memi i wszystkiem wojskiem zaporozkiem powinien. Kommissyi czudnowskiej która się dnia wczorajszego odprawiła, t. j. d. 17 Octobris r. 1660, we wszystkiem dosyć uczynię, i onej w każdym najmniejszym punkcie dotrzymam. A napotym ktoby ten święty pokój rwać chciał i bunt y jakie wszczynął, przeciwnko każdemu takiemu nietylko z wojskiem zaporozkiem, ale i z osoby mojej powstanę, i onego wojować tak sam i z wojskiem zaporozkiem jako JKMc i rzpltej będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i męko Chrystusowa, jako sprawiedliwie przysięgam.

(Na tę samą rotę, całe wojsko zaporozskie osobną przysięgę wykonało).

Wtedy Lubomierski połączył się z korpusem Potockiego i Tatarami i otoczyli Szeremetjewa. Obleżenie to trwało około ośmiu tygodni. Nadaremnie bojarzyn starał się odeprzeć nieprzyjaciół; coraz ścieśnianego więcej. Już głód czuć się dawał w jego obozie, żołnierze żywili się końskiem mięsem, choroby zaczęły przerzedzać szeregi, rozpoczęły się zimna i brak farażu, a przez jedną noc upadało po kilka tysięcy koni.

Szeremetjew zmuszony został nareszcie wysłać do hetmana Potockiego z oświadczeniem chęci poddania się. Książęta: Kozłowski i Szczerbatow przybyli do obozu polskiego i zmuszeni byli przyjąć wszelkie warunki, narzucone im przez zwycięzców.

Uгода została zawarta w następujący sposób:

1. Wojska jego carskiego wielicestwa z Kijowa,

Perejaśławia, Niżyna i Czernichowa wynieść mają i wywiedzionych w żadnych inszych miejscach nie osadzając, wyprowadzić do Putywła, zostawiwszy armaty, kule, prochy i wszystek zapas wojenny na tychże horodach, także chorągwie, strzelbę, oręż konne i piesze wszystko zostanie w taborze.

2. Wynijdą z taboru wszyscy bez oręża, jednak wielkiemu hetmanowi Wasilowi Borysowiczowi Szeremetjewowi, bojarom tym którzy w zastawie zostaną, także pułkownikom, pozwala się broń ręczna.

3. Wielki hetman Wasili Borysowicz Szeremetjew z ośmioma bojarami naczelnymi w trzechset ludzi w zastawie u ichmość panów hetmanów i sułtana imci będą, póki z Kijowa, Perjaśławia, Niżyna, Czernichowa, wojska carskiego welicestwa nie wynijdą, do tego czasu zostawać będą po miastach tam, gdzie w województwie kijowskim naznaczone będzie.

4. A gdy do cara imci jego welicestwa posłać zechcą, dadzą jaśnie wielmożni panowie hetmani posłanikom list przejezdny, podwody i konwój.

5. Gdy z Kijowa, Perejaśławia, Niżyna i Czernichowa kniaź Jury Nikitycz Boratyński i insi, jako gdzie kto zostaje, wystąpią, armatę wojskową, kule, prochy i zapas wszystek wojenny oddadzą panom kommissarzom; bez zwłoki z ludźmi swemi do Putywła pójdą, za konwojem ichmości panów hetmanów.

6. Cudzoziemcom którzy zechcą, wolno przyjmować służbę jego królewskiej mości i nie mają im tego bronić, żony i dzieci ich z dostatkami wydać powinni.

7. Kozacy wprzód z taboru wynijdą, chorągwie i oręż do nóg ichmości panów hetmanów porzucą i na woli ichmości panów hetmanów zostaną.

8. Wielki hetman Wasili Szeremietjew, bojarowie naczelnicy i pułkownicy poprzysięgną jako w państwie jego królewskiej mości wojować nie będą, ani na horodach zostawać mają.

9. Więźniów wszystkich którzy są przy nich, tak polskiego, cudzoziemskiego i tatarskiego narodu wypuszczają.

Nazajutrz Tatarzy dowiedziawszy się o tej ugodzie i wolności wojska wielko-rossyjskiego, a widząc że spodziewane ominą ich łupy, w nocy napadają na bezbronnych i pomimo oporu polskich wojsk będących na straży, część wyrznęli, resztę zabrali do niewoli, a pomiędzy innemi i samego Szeremietjewa; tak zginęło 36 tysięcy wojska rossyjskiego i nikt nie pozostał, coby mógł zanieść do Moskwy wiadomość o ich stracie.

Ze zdobyczą Tatarzy oddalali się do Krymu, około porochów napadł na nich koszowy Sirko i odbił kilka tysięcy Rossyan, lecz Szeremietjewa Tatarzy poprowadzili w niewolę.

Przed końcem roku 1660 rzeczpospolita owładała prawie całą Ukrainę, spokój zdawał się powracać na przesiąkniętą krwią mieszkańców mało-rossyjską ziemię, gdy żądza wyniesienia się znów uzbroiła przeciwko sobie ręce rodaków.

Dniepr dzieląc Ukrainę na dwie części, zdawał się rozdzielać i umysły ich mieszkańców. Na wschodniej stronie lud walczył jeszcze za Rosyją, na zachodniej przyznawał władzę Polski.

1. Wychowski wspierany przez Polaków pod dowództwem Jelskiego i Chłopickiego, starał się utrzymać w swą władzę Ukrainę przed dnieworską. Król

nadał mu godność senatorską. Dawniej Kozacy mu nie dowierzali, teraz strzegli go się wyraźnie.

2. Na Zaporozu zjawił się nowy pretendent do buławy Jan Martynowicz Brzuchowiecki.

3. Piotr Doroszeńko spodziewał się otrzymać buławę za protekcją sułtana tureckiego.

4. Jan Nieczaj miał nadzieję że pokrewieństwo z Bohdanem Chmielnickiem otworzy mu drogę do hetmaństwa.

5. Tetera obwołany hetmanem przez małą liczbę stronników, by uzyskać pomoc wyprawił posłów do Warszawy z oznajmieniem o swém wyborze i zapewnieniem wierności ku rzeczypospolitej i swemu prawemu monarsze królowi, lecz bezużyteczny tylko dyplom był nagrodą za tę odezwę, nakoniec.

6. Wasili Zołotarenko dla zjednania sobie umysłów kozackich i buławy, wyrzekł się szlachectwa nadanego mu przez króla.

Intrygi tych sześciu kandydatów zrodziły zaburzenia, których pozorem było przejście Chmielnickiego na stronę rzeczypospolitej i wydanie miast Polakom. Jerzy przełknięty sarkaniem wojska rejestrowego, uchodzi znów na Zaporozie, a pułki nieżyński i czernichowski wybrały sobie nakażnym hetmanem Joachima Samkę.

Po kilku drobnych potyczkach z Hulanickiem i oddziałami dragonii polskiej, nakażny hetman wyparł za Dniepr wojska królewskie i wysłał do cara posłów z oświadczeniem, że naród ukraiński i wojsko zaporozkie pozostają w wierności ku carowi, że nieprzyjaciela niema za Dnieprem.— Sam zaś spodziewał się że Alexy Michałowicz swym wpływem pomoże mu

do otrzymania buławy, ale otrzymał tylko pochwałę carską i podarunek na 240 rubli soboli.

Tymczasem Jerzy Chmielnicki przy pomocy polskiej, w nadziei rychłych posiłków z Krymu obległ Czybryń. Kozacy już nie lubili Jerzego i upornie się bronili; naprzykrzywszy sobie bezskuteczną blokadę, odstąpił od Czychrynia i udał się pod Perejasław, w drodze połączył się z Tatarami i obległ miasto, lecz i tu doznał podobnegoż niepowodzenia. Wtedy naradziwszy się z hanem wysłał go na północ przeciwko miastom wielko-rossyjskim, sam zaś przeszedł Dniepr i udał się ku siczy zaporozkiej.

Samko z pułkami perejasławskim, nieżyńskim, czernichowskim, łubieńskim i kijowskim połączywszy się z wojskiem carskiem Romadanowskiego pod Kozielcem, udał się na dół Dniepru, przebył go pod misuryńskim rogiem, dopędził Jerzego blisko Irkliwe i rozbił na głowę, 1662 roku 22 Stycznia.

Zostawszy odcięty od Krymu i siczy Chmielnicki powtórnie przeprawił się przez Dniepr i udał się na zimowisko pod Nieżyn.

W tym czasie w Kozielcu zebrana była jedna rada, w siczy druga, pierwsza wybrała hetmanem Samkę, druga Bruchowieckiego. Car z powodu kłótni obu hetmanów, rozkazał zwołać zgromadzenie i nowy uczynić wybór; lecz Jerzy przeszkodził temu.

Tatarzy zniszczywszy i zrabowawszy Nowograd siewierski, Staradub, Mgliń i Sagar, połączyli się z Chmielnickim i zbliżyli się pod Perejasław. Tam przybył im na pomoc Czarniecki. W Perejasławie zamknął się Samko, miasto zostało obleżone. Już nakażny hetman przywiedziony do ostateczności miał się poddać,

gdy przysłała mu odsiecz pod dowództwem Romadanowskiego, Jerzy dowiedziawszy się o zbliżeniu wielkorośsyau, odstąpił od miasta w kierunku kaniowskiej drogi i okopał się nad Dnieprem, Samko połączony z bojarem udał się w pogoń, 16 Czerwca odbyła się mordercza bitwa, gdzie Jerzy był rozbitą część wojska jego padła na polu walki, a reszta cofnęła się do Czerkas. Chmielnicki doznając wszędzie niepowodzenia, zniechęcony prześladowaniem losu, nienawiścią Kozaków, którzy nazwali go wyrodkiem, za sprowadzenie przeciw rodakom Tatar, udał się do archymadryta Ambrożego Tukalskiego, któremu niegdyś świadczył dobrodziejstwa i złożył w ręce Tetery, został mnichem w monastyrze żydyczyńskim.

Tetera był zięciem Jerzego, stary Chmielnicki kochał go jak syna, bo był to człowiek ukształcony. Król potwierdził go na hetmaństwie.

Brzuchowiecki był na nowo obrany przez Zaporozców, Zołotarenko widząc w nim niebezpiecznego współzawodnika, podał na niego skargę do cara, lecz Alexej odpowiedział:

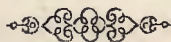
Ponieważ wybór hetmana małorossyjskiego podług warunków ugody zawisł od starszyn i Kozaków, przeto nie należy im sprzeciwiać się w tem z żadnych powodów, i jeżeli Brzuchowiecki został wybrany na hetmana, więc niech tak będzie, Zołotarenko niech szuka skłonności Kozaków by i jego także po śmierci Brzuchowieckiego wybrali, a dotąd ma pozostać w swym stopniu, spokojnie i bez wicherzenia.

Zołotarenko i Samko nie przestali na tym ukazie, ale przedstawiali, że wybór Brzuchowieckiego był podstępny, że prawa i traktaty małorossyjskie są na-

ruszone, car rozgniewany, wysłał jednak kommissyą dla sprawdzenia skargi, ale Brzuchowiecki był jednym z tych ludzi którzy zbierają nawet tam, gdzie nie sieli. W raporcie przedstawionym carowi przez kommissyą oznajmiono:


„Jan Martynowicz Brzuchowiecki, jest człowiek uczciwy i godzien być hetmanem, a chociaż nie uczony, jednak rozumny. Postawiwszy go na granicach, można spać w Moskwie bez bojaźni.”

Skarżący zostali skazani na śmierć przez sąd hetmański i zostali straceni w Borźnie.



ROZDZIAŁ XXI.

*Brzuchowiecki w Ukrainie wschodniej,
Tetera w zachodniej.*

aki początek rządów Brzuchowieckiego wzburzył całą Ukrainę, wszyscy pułkownicy powstali; ale hetman pochwycił ich i wyprawił do Moskwy z kąd zesłani zostali na Sibir, ich miejsca zajęli zaporozcy, ludzie przywykli do życia niezależnego, swawolnego i rozpusty, rozwolnili mowi kronika rusa całą regułę pułków zaprowadzoną przez księcia Rożyńskiego, a Bohdana Chmielnickiego zatwierdzoną, dla tego hetman dodał każdemu po stu ciał strażników.

W ten sposób urządziwszy interessa kraju, zajął się swojemi, udawszy się na zwiedzenie Małorossyi, ogra-
bił wiele szlachejnych rodzin, w Pereasławiu zabrał kasę należną do skarbu Małorossyjskiego, podzielił się tą summą z Zaporozcami i udał się do Krzemieńczu-

ka. W drodze spotkał rozjazd tatarski, wypędził go za Dniepr. Obległ nareszcie Krzemieńczuk, ale miasto brońło się mężnie, tymczasem nadeszła wieść o zbliżaniu się króla z wojskiem.

Gnębione przez dzikiego hetmana pułki zadnieprowskie pod dowództwem Doroszeńki, Bohuna, i Hułanickiego, łączą się z Teterą, i idą na lewy brzeg Dniepru, wraz z wojskiem polskim prowadzonem przez samego króla.

Brzuchowiecki nie mogąc dobyć Krzemieńczuka i lękając się odsieczy, spalił przedmieścia jego, lecz cofnąwszy się, wystąpił do cara z doniesieniem o wzięciu miasta i prośbą o nadesłanie pomocniczej armii.

Tymczasem car dowiedziawszy się o nierządzie Ukrainy wyprawił do Baturyna dziaków: Baszmakowa i Frolowa, z poleceniem zwołania starszyn i Kozaków dla wybrania nowego hetmana, ale posłowie zbyt opóźnili się w podróży. Obecni w Baturynie starszyni oświadczyli, że zwoływać rady teraz nie ma komu i kiedy, bo zadnieprze opuściło stronę Rosyi, że tutejsi pułkownicy muszą myśleć o ratunku własnych rodzin i Ukrainy, nakoniec, że król zbliża się z wojskiem niosąc wojnę na ziemię zadnieprowską.

Wysłani urzędnicy widząc, iż nie mają co robić na Ukrainie powrócili do Moskwy. Jan Kazimierz załatwiwszy sprawy buntującego się o zaległość żołdu wojska koronnego z 40 tysiącami żołnierza udał się ku Dnieprowi. Przy królu znajdowali się, hetman koronny wojewoda krakowski Stanisław Potocki, książę Dymitr Wiśniowiecki bełski, Jan Zamojski sandomierski, Stefan Czarnecki ruski, Wychowski kijowski, wojewodowie. Stanisław Jabłonowski i chorąży koronny Jan Sobieski. Tatarzy oczekiwali przybycia

królewskiego wojska od miesiąca, stojąc na polach cecorskich.

Zgromadzone wojsko pod Ryszewem, posunęło się pod Biały Kamień. gdzie zebrano wojenną radę i postanowiono: aby dla łatwiejszego wyżywienia armii rozdzielić ją na 3 korpusa. Jeden pod dowództwem Potockiego posłać na Tarnopol, drugi poprowadzi Czarniecki na Dubno, z trzecim Jan Sobieski uda się przez Wołyń i połączywszy się z Tatarami stanie pod Barem. Król miał przy sobie gwardyą pod dowództwem generała Fromhold de Wolfa, piechotę Stefana Niemierzyca, Ottona Grothaus, Jana Celerego, Krysztofa Koryckiego i innych.

Jan Kazimierz trzymając przednią straż przybył pod Podhajce, gdzie zmuszony był zatrzymać się z powodu trudności przepraw przez rzeki wzdęte jesieniami deszczami i pozrywanych mostów. Ztąd udał się pod Szarogród i stanął obozem pod tem miastem, wkrótce otrzymał wiadomość, że wojsko litewskie pod dowództwem hetmana polnego Michała Paca oswobodziło od nieprzyjaciela Szklów i Bychów. W tymże czasie 40 tysięcy Tatar połączyło się z Sobieskim; ich naczelnicy Sefer-Girej i Mengli-Girej oznajmili królowi imieniem hana, że na pierwsze żądanie królewskie stanie jeszcze drugie hordy.

Jan Kazimierz zebrał radę wojenną na której postanowiono: że król pozostanie z tej strony Dniepru, a Czarniecki ze swym korpusem i Tatarami przeniesie wojnę na lewy brzeg rzeki. Stawiszcze wybrano na skład wojskowych zapasów, amunicyi i aparatów, tam mają być wystawione magazyny i lazareta; dla obrony i opatrzenia tego miejsca przeznaczeni byli:

pułkownik Sebestyan Machowski, rotmistrze: Chłopicki i Jelski z kilkoma lekkimi chorągwiami i pierwszy pułk Czarnieckiego.

Lecz król pragnąc działać osobiście, zmienił plan w ten sposób: że całe wojsko przeprawi się przez Dniepr i wszystkimi siłami uderzy na Ukrainę. Dla zabezpieczenia zaś przeddniewrowskiej Ukrainy, pozostanie hetman Tetera z 13 pułkami Kozaków, i kilkoma chorągwiami polskimi pod dowództwem Machowskiego.

Przed wyjściem z Szarogrodu przybył poseł rosyjski proponując ugodę, tymczasem zaś żądał zawieszenia broni na rok jeden, lecz król domyślając się, iż nieprzyjaciół pragnie tylko zwłoki dla lepszego przygotowania obrony, odmówił rozejmu. Zaraz po jego odjeździe Jan Kazimierz odebrał powitanie duchowieństwa greko-rosyjskiego w orszaku którego znajdował się Jerzy pod nazwiskiem Gedeona. Na czele duchowieństwa znajdowali się: Jaskulski i Winnicki ubiegający się o arcybiskupstwo kijowskie, lecz obadwa odrzuceni zostali, albowiem król pragnął dostojęństwo to konferować Chmielnickiemu, ale Jerzy marząc jeszcze pod kapturem o mitrze i buławie wymówił się nieudolnością. Nazajutrz, to jest dnia 13 Listopada 1665 roku, pułkownik kozacki Haneńko wystawił na Dnieprze pod Ryszczewem most na siedemnastu wielkich statkach zwanych bajdakami. Naprzód przeszły po niem dwa pułki piesze i kilka szwadronów kawaleryi dla zabezpieczenia przeprawy od napadu, następnie zajęte zostały dwie wyspy dniewrowskie przez artylerję; Tatarzy przebyli rzekę na pękach trzciny

i sitowia pod Trypołem i Stajkami a nakoniec 14 przeszła cała armia polska.

Król przywołał Teterę z prawej strony Dniepru i przyłączył go do tatarskiej kolumny, razem z Hulanickiem b. pułkownikiem nieżyńskim. Bohun ze swojemi Kozakami został oddany pod dowództwo Czarnieckiemu a armia polska podzieliwszy się na trzy kolumny poszła na Boryszpol i Boryszówkę, pozostawwszy Pereasław na prawo.

Wojska kozackie w połączeniu z wielkorossyjskimi były rozłożone po miastach i twierdzach prócz kawaleryi, która niepokoiła szybkimi napadami obóz królewski i niszczyła lub zabierała prowianty. Lecz słabość garnizonów a więcej jeszcze nienawiść ludu ku Brzuchowieckiemu były przyczyną, że miasto za miastem poddawały się królowi, rzadko gdzie spotkano opór prawie zawsze bezsilny. Mimo to jednak, ciągłe słoty, brak żywności, albowiem Kozacy napadając na prowadzących zapasy takowe często przejmowali, trwając wojsko dokuczały mu bezustannie. Król pragnął jaknajprędzej stoczyć stanowczą bitwę, lecz Romadanowski unikał jęj, postanowiwszy najprzód znużyć armją.

Skargi ludu zmusiły nakoniec dowódcę wojska rossyjskiego, iż wysłał 18,000 żołnierzy polecając połączyć się z niemi Kozakom pod dowództwem Brzuchowieckiego dla rozproszenia plondrujących kraj Tatarów. Lud na samą wieść o zbliżaniu się Brzuchowieckiego uchodził ze swych siedzib i łączył się z wojskiem królewskim. Miasteczka: Boryszpole i Boryszówka poddały się pierwsze.

Tymczasem Czarniecki dowiedziawszy się o po-

- chodzie Brzuchowieckiego udał się naprzeciw niego, lecz hetman ukrył się wgłąb kraju a Czarniecki wziął miasto Romuy, gdzie znalazł znaczne zapasy żywności i bagaży.

W tymże czasie miasta: Monastyryszcze, Przyłuki, Oliszewka, Oster, zostały zajęte przez wojska królewskie.

W Ostrze postanowił król zimować, Potocki rozłożył się w Kozielcu, Sobieski w Dubnownicy, Czarniecki w Mostowcach. Tatarzy obciążeni łupami, zaczęli myśleć o powrocie do kraju. Naród ten dla nadziei zysku tylko wychodzący na wojnę, na tem zakładał przysługę sprzymierzeńcom, że kraj nieprzyjacielski niszczył ogniem i mieczem i jak tylko nasycił swą chciwość łupieztwy, nie zwracając uwagi na dalsze wypadki wracał do domu, odstępując sprzymierzonego. Napróżno król usiłował podarunkami ująć sobie sułtanów, aby ich wstrzymał jeszcze na czas jakiś; nie dali się nakłonić, twierdząc iż dosyć przysługi uczynili, gdy do tak późnej zimy pozostali w kraju zasypanym śniegiem.

Skoro odeszli Tatarzy, Kozacy tym śmielej na wojska królewskie napadać zaczęli. Jan Kazimierz chcąc zaradzić temu, ruszył z wojskiem ku granicom wielkorossyjskim w przekonaniu, iż połączy się z wojskiem litewskim i osłabione siły odstąpieniem Tatarów wesprze nowym oddziałem.

Dowiedziawszy się o poruszeniu głównej kwatery Brzuchowiecki, przeciął jej drogę pod Staryniem, mając z sobą 18,000 Kozaków. Zaledwie rozpoczął bitwę, gdy nadciągnęli: Czarniecki i Sobieski; Brzu-

elowiecki został rozbity, 4,000 Kozaków legło na polu bitwy, a ich hetman uszedł z niedobitkami.

Wojska polskie posunęły się ku Nowogrodowi siewierskiemu i stanęły obozem, kanclerz Prażmowski pragnąc mieć wygodniejszy nocleg jak go się spodziewał w obozie, obrał sobie gospodę w pobliskim miasteczku Nowomłynie. Ale skoro tylko noc zapadła, Kozacy pod dowództwem setnika Nużnego wpadli do miasta. Byłby Prażmowski wpadł w ręce nieprzyjaciół, gdyby rotmistrz Tarasowski powróciwszy z podjazdu nie zatrzymał Kozaków na czas jakiś, dając tymczasem sposobność kanclerzowi schronić się do obozu. Jednak wozy, sprzęty i kancelarya dostały się w ręce Nużnego, a kilkunastu z towarzysztwa przypłaciło życiem nieostrożność.

Zamarzłe rzeki ułatwiały przeprawę wozów i artylerji, jednakowoż pochód w czasie ostrój pory roku był nadzwyczaj nużący dla wojska i trudno opisać radość króla, skoro przybył z Krymu Paweł Wolski z wiadomością, że Karam-Bek prowadzi na pomoc wojsku koronnemu 20,000 Tatarów.

Król ominął Nieżyn obawiając się stracić znaczną liczbę żołnierzy przy jego dobywaniu, albowiem miasto było bardzo obrotne i opatrzone w silny garnizon, lecz Sołtykawę Dziewicę dotknął los Monastyrusza, w mieście tym był dowódcą załogi sotnik Tokar. Król zbliżywszy się z wojskiem pod jego mury wysłał trębacza z żądaniem poddania miasta, lecz odpowiedzią był wystrzał z broni do parlamentarza. Rozpoczęto natychmiast szturm. Tokar został postrzelony w gardło i upadł na wałach, miasto dobyto i mieszkańcy jego wyrznięci, a Dzie-

wica liczyła ich wówczas do 10 tysięcy. Dalej królowi poddały się bez oporu Mena, Nowe-młyny i Sosnica. W drodze pojmanych kilka Kozaków zeznało, iż powracający posłowie z Moskwy stoją w Sosnicy, z niemi znajduje się w mieście dozorca skarbu wioząc przeszło 30 wozów pieniędzy przeznaczonych na podarunki Kozakom. Pospieszyło więc wojsko i rozłożyło się pod miastem. Wezwani do poddania mieszkańcy, nie mając siły do oporu zdali się na łaskę króla. Przytrzymani więc zostali posłowie i badani zeznali: Że wieść o zaborach wojsk koronnych doszła do stolicy i nabawiła trwogą bojarów, że został wysłany Prozorowski dla wstrzymania postępu nieprzyjaciela, pieniędzy zaś żadnych nie było w mieście, że wieść ta puszczona była naumyślnie przez Brzechowieckiego zamkniętego w Baturynie, który tym sposobem chciał odwieść króla z wojskiem idącego na niego, ku Sosnicy.

Nie broniona Małorossya, cała prawie została wyniszczona, sioła popalone, mieszkańcy wyrznięci we wzajemnej walce, lub uprowadzeni do Krymu. Bojarowie wysłani przez cara na jej obronę, kłócili się między sobą, równi stopniami i urodzeniem nie chcieli jeden drugiemu być posłuszni.

Król przebiegłszy Ukrainę przeprowił się przez Desnę 17 Stycznia 1664 r. obległ miasteczko Korab obsadzone liczną strażą. Postrach rzucony ukaraniem mieszkańców Dziewicy, odjął ochotę okolicznym do oporu. Wysłali zatem mieszczanie deputacyą do króla z oświadczeniem, iż zdają się na łaskę jego. Przyrzekł im król zachowanie ich swobód i praw jeżeli wiernymi będą dawnemu zobowiązaniu. Poczem ruszył ku Wiel-

kim Łukom spodziewając się w téj stronie łatwiejszego dostania żywności, mając nadto doniesienie, iż Romanowski ciągnie z wojskiem w tę stronę. Król miał nadzieję spotkać się z nim i stoczyć stanowczą bitwę.

Tymczasem wojsko litewskie dążyło ku granicom rossyjskim aby złączyć się z królem, książę Boratyński usiłował niedopuszczyć połączenia, zebrawszy przeto z różnych miasteczek strażę, wsadził piechotę na sanie i spieszynym marszem ciągnął ku Brańskowi—15 tysięcy liczono wojsk pod Boratyńskim, siła litewska nierównie była słabsza. Hetman polny Pac dowodził piechotą a Sapiecha jazdą. Niedaleko Brańska nieprzyjaciół dopędził Litwinów, którzy ostrzeżeni już przez króla o zbliżaniu się wojsk rossyjskich mężnie wytrzymali napad. Wtem nadeszła piechota wieziona na saniach i niespodziewanym swem ukazaniem strworzyła Litwinów. Wojsko ich zaczęło się cofać, już nieprzyjaciół spędził z pola Paca, gdy zdążyła przybyć pomoc nadesłana przez króla pod dowództwem Połubińskiego. Ten spiesząc noc całą nadszedł właśnie gdy Litwini cofając się przed nastającym na nich nieprzyjacielem byli w wielkim niebezpieczeństwie. Boratyński napałdnięty z boku, zmieszany niespodziewanem przybyciem posiłków, cofa się z jazdą. Opuszczona i złamana piechota, uchodzi w nieładzie. Chorągwie, działa, broń ręczna, dostały się zwycięzcom.

W tymże czasie podjazd polski, napadł na chłopów rossyjskich pędzących bydło do lasu aby je ukryć w zasiękach, którzy wyznali, że Czerkaski z 50 tysiącami wojska stoi pod Szreńskiem, oczekując na większe posiłki, które skoro tylko odbierze, uderzy na króla. Toż samo mówili inni jeńcy.

Jan Kazimierz jednak odebrawszy wiadomość, że Boratyński rozбитý został pod Brankiem a Romadanowski złączyć się z nim nie mógł, gdyż Michał Wiśniowiecki wsparty posiłkami Jakóba Potockiego, Niezabitowskiego i Tatarów z drugiej strony Dniepru bronił mu przeprawy, postanowił uderzyć na niego.

Czerkaski także nie mogąc doczekać się posiłków, nagłony rozkazami carskimi postanowił stoczyć bitwę. Stanąwszy pod Putywlem, kazał na zamarzłych jeziorach powycinać przeręble które przytrząsnął słomą, obsadził miasto i z resztą wojska stanął około niego obozem, otoczony wałami ze śniegów, które polane wodą obmarzły i stały się przezroczyste jak kryształ, nadto kazał osadzić bliski wzgórek artyleryą i wieś przy nim będącą zajął wyborem swej jazdy.

Jan Kazimierz pragnąc oddawna spotkać się z nieprzyjacielem w otwartem polu, uszykował wojsko do bitwy i dał znak aby przednia straż uderzyła na nieprzyjaciela. Zaczęła się bitwa uderzeniem na jazdę nieprzyjacielską, za którą zapędzone aż do wsi lekkie chorągwie królewskie, zostały przyjęte gęstym ogniem artyleryi stojącej na wzgórzu i otoczone przez piechotę rossyjską która nagle wybiegła z zawałów. Przybył na czas Czarniecki z ochotnikami i zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się do obozu, a przyzwawszy swe pułki wyparował jazdę ze wsi i wdarł się na wzgórze.

Noc przerwała bitwę pod której zasłoną Czerkaski cofnął się do Putywła, gdzie oddawszy dowództwo załogi Zmijewowi, spiesznym marszem uchodząc, skrył się w lasach. Trudność dostania żywności w kraju wyniszczonym, zmusiły króla, iż ominął Putywl

i udał się ku Siewierzowi gdzie wojsku pozwolił nieco odpocząć.

Cała korzyść którą Jan Kazimierz odniósł z bitwy pod Putywlem, skończyła się na spędzeniu nieprzyjaciela i ucieczce Czerkaskiego, co drogo opłacili Polacy śmiercią tylu poległych.

Równie niepomysłnie poszło dobywanie Głuchowa, miasteczka warownego tylko drewnianą ścianą i wałem, ale osadzonego liczną strażą i mieszczanami. Powodem do tej wyprawy były częste wycieczki zamkniętych tam Kozaków, którzy napadając na oddziały wystane dla szukania żywności, zabierały je do niewoli, lub rozpedzali.

Na pierwsze wezwanie do poddania miasta, mieszkańcy udając pokorę, przyrzekli zdanie się na łaskę króla, lecz odwołczyli otwarcie bram jakoby dla naradzenia się z załogą. Ale Czarniecki znając zwykłe podstępny nieprzyjaciół, rozkazał natychmiast dobywać miasto. Rzucone bomby nie uczyniły żadnego skutku, więc objechawszy wały ustawił artyleryą i rozkazał z trzech stron śłać ciągły ogień na miasto, sam zaś na czele oddziału rzucił się na największą bramę. Padło wielu Polaków w czasie tego ataku. bitwa trwała do nocy, lecz brama została niedobyta.

Król widząc nadspodziewany opór mieszkańców, przyciągnął z resztą wojska i na przedstawienie Czarnieckiego rozkazał powtórnie uderzyć na miasto. Założono z dwóch stron miny, które chociaż nie zrobiły skutku, rzuciły się jednak pułki dla zrucenia parkanów i już zatknęli chorągwie na wałach, jednak gęsty ogień obleżonych skupionych zawsze w tę stronę

gdzie był wymierzony atak, zmusił dobywających z nadzwyczajną stratą w poległych do cofnięcia; im większe było meztwo ze strony Polaków. tym drożej go opłacali. albowiem Kozacy pod chorągwiami króla będąc w zмовie z obleżonemi, wydawali im wszelkie uchwały rady wojсковej i poddawali prochu

Powtórny więc szturm na miasto, straty tylko bez korzyści sprawiwszy; noc dopiero zakończyła.

Jan Kazimierz zamiast zaniechać dobywanie nie znaczącego miasteczka, tak niezgodne z planem wojny, tracące tylko czas i ludzi, postanowił dopiąć swego. Czarniecki także nie przywykły do oporu i tym zawziętszy im większej doznawał trudności, popierał zdanie króla aby raz jeszcze uderzyć na Głuchów. Ale wysłany od cara poseł z propozycją pokoju, tudzież smutne wiadomości z Ukrainy, iż zaburzona na nowo odstąpiła króla, nakłoniły go nakoniec, że zwinął obleżenie i udał się z wojskiem do Siewska.

Niepomyślne ze wszęch stron wieści dochodziły Jana Kazimierza po tak świetnych i pełnych nadziei początkach. Bruchowiecki we 20 tysięcy kozaków stanął obozem pod Nieżynem. Bliższa Ukraina pobudzona opieką rossyjską wszczęła nowe rozruchy; wojska koronne przerzedzone stratami i ucieczką, Tatarzy syci zdobyczy, tem tylkobyli zajęci aby zebrane łupy jak najprędzej unieść do siebie; niedostatek żywności, głód nękający wojska i konie, a nadewszystko nadchodząca wiosna w której rozlane rzeki zrzuciwszy lody trudną wszędzie czyniły przeprawę; zniewoliły króla, iż zwołał radę wojсковą.

Powszechnem było zdaniem przyjąć pokój który car ofiarował, jeżeli żądanie jego jest szczere; z tem wszyst-

kiem uchwalono: aby nie zwalniać prowadzenia wojny; aby król zdawszy zupełną władzę hetmanowi, ukrył swój powrót do kraju; aby wydać wojsku rozkazy by gotowe było do wkroczenia w granice rossyjskie, i aby nakoniec przy odgłosie trąb obwieszczono wojsku, iż wyjeżdżający za szukaniem żywności lub jakiegokolwiek zdobyczy ostrożni byli w kraju nieprzyjacielskim i nie odłączali się od komendy, składać się mającój z oddziału wyznaczonego przez pułkownika. Stefan Bidziński i Hilary Połubiński mianowani zostali dowódcami przedniej straży, któraby torowała drogę królowi i wojsku wkraczającemu w głąb kraju.

Oddział przeto z 10 tysięcy najokazalszego wojska złożony, ruszył w zamierzoną drogę, za nim szło 30 rót konnych i 3 tysiące Tatarów, tudzież różny lud idący za szukaniem zdobyczy, tyleż rót litewskich postępowało pod dowództwem Połubińskiego z którymi złączyło się przeszło tysiąc ochotników. Oddział ten trzeciego dnia po wyruszeniu z miejsca spotkał nieprzyjaciela pod dowództwem Prozowskiego, który stał obozem pod Karczewiem i miał zamiar zająć drogę królowi pod Siewskiem. Noc ciemna nie dozwalała rozpoznać się obu stronom, ale Tatarzy przebywszy rzekę napadli na obóz rossyjski; nieprzyjaciel zaczął ogień z dział i ręcznej broni, tym sposobem wskazał cel wojsku królewskiemu. Bitwa trwała do północy i gdy nadchodzące pułki litewskie zaczęły się przeprawiać, Tatarzy przebywszy powyżej rzekę, chcieli zabrać tył nieprzyjacielowi, ten nie czekając świtu opuścił obóz i pod zastoną taborów cofnął się ku Karczewiu.

Tymczasem poseł carski obecny w obozie królew-

skim w celu wyjednania pokoju, widząc grabieże Tatarów, tłumy jeńców codziennie spędzane do ich obozu, pożogę kraju, domagał się jak najspieszeńszej odpowiedzi, którą otrzymał wkrótce od kanclerza. Król żądał Smoleńska i całej Ukrainy, inaczej orężem dochodzić ich będzie. Poseł prosił o zawarcie rozejmu dopóki miejsce i osoby, do ułożenia traktatów wyznaczone nie zostaną. Jan Kazimierz był przeciwny rozejmowi, który zwłokę tylko czyniąc, podawał nieprzyjacielowi sposobność pokrzepienia sił na nowo i prowadzenia dalszej wojny. Ale znękanie trudami wojny wojsko, konie wyniszczone i niedostatek żywności, tudzież przykra pora roku, znagliły go, iż pozwolił na trzechmiesięczny rozejm; w tym tylko zachodziła trudność, iż król żądał aby w obozie toczyły się układy o pokój, poseł zaś domagał się aby wojska polskie wyszły z granic rosyjskich i dopiero po ich powrocie do kraju, car wyznaczy stosownie do woli króla miejsce i wyszle niezwłocznie osoby do czynienia układów pokoju.

Jan Kazimierz przewidując wszystkie trudności jakie czynić będzie nieprzyjaciół gdy ujrzy się wolnym od wojny, niechętnie przychylił się do tego żądania, ale gdy Czarniecki, w którym największe wówczas pokładał zaufanie, prosił go równie z innemi aby przez rozejm zyskawszy bezpieczeństwo powrotu, zwołał za przybyciem swoim sejm i albo potwierdził układy, albo obmyślił środki prowadzenia dalszej wojny z nieprzyjacielem; będąc przekonany, że gdy inni sprzykrzywszy sobie trudy obozowe dla własnego interessu radzili mu powrót, Czarniecki i tak mając zostać z wojskiem i dzielić z nim obozowe

trudy, dobro tylko kraju i bezpieczeństwo osoby królewskiej ma na celu, podpisał rozejm i powrót wojska.

Dołączyły się do tego wiadomości z Ukrainy.

Trzydzieści tysięcy Kazaków pod dowództwem Sulimy i Wysogina, swych pułkowników podnieśli bunt przeciwko królowi na prawej stronie Dniepru; Lisianka, Stawiszczce i Trachtymirów padły pod ich orężem. Sebastian Machowski pozostawiony przez króla z oddziałem dla utrzymywania w porządku i posłuszeństwie niespokojnego ludu, zmuszony był schronić się do Białej-cerkwi i w niej się zamknąć. Brzuchowiecki rozpuszczając wieści o porażce króla i Czarnieckiego, powiększał liczbę swych wojsk, łudził lud opieką cara i wysłał koszowego Sirkę dla oblężenia Machowskiego w Białej-cerkwi. Przez cztery tygodnie Zaporozcy oblegali miasto, lecz usłyszawszy o zbliżaniu się Tetery, odstąpili. Sulima został pojmany i przez sąd wojenny skazany na śmierć. Wychowski był także posądzony o podburzenie do powstania i tajemne stosunki z nieprzyjacielami. Wychowski nienawiedził Tetere, już to z powodu, iż go król uznał hetmanem kozackim, już z przyczyny iż widział go zubożonym majątkiem który odziedziczył po swym teściu Bohdanie Chmielnickim. Tetera nawzajem widząc niechęć ku sobie Wychowskiego odpłacał mu równą mone-tą, szpiegował jego sprawy i donosił królowi, że skrycie podżegał lud namowami do buntu i na pozór tylko odsunawszy się od spraw publicznych, korespondował z metropolitą kijowskim mieszkając w jego dobrach w Chwastowie. Jest wielkim podobieństwem do prawdy, iż Tetera był potwarcą.

Machowski otrzymawszy skargę Tetery, wydawszy

wyrok na Sulimę. wezwał na radę wojenną Wychowskiego; ten niespodziewając się żadnej przykrości przybywa do Korsunia, ale na wstępie zaraz słyszy oskarżenie o zdradę. Wychowski pragnie wykryć swoją niewinność, lecz świadek wymawia mu do oczu, iż był przez niego wysyłany tajnie do buntownika Sulimy, który już nie żyje. Wychowski podaje protest twierdząc, iż jako hetman wojsk zaporozskich, wojewoda i senator, nie może być sądzony przez prostego pułkownika, żąda okazania sobie pism któremiby Machowski był umocowany postępować tak gwałtownie, że zdrada nie jest mu dowiedziona a dla wydania wyroku same podejrzenia są niedostateczne, że nakoniec widzi w swych sędziach stronność i jakąś tajną przeciwko sobie zmowę. Dziesięć godzin ciągnął się sąd i hetman, wojewoda kijowski, senator, zwycięzca z pod Konotopa, obrońca polski jeszcze za czasów swego pisarstwa przy Chmielnickim, został rozstrzelany.

Wistocie, Wychowski już oddawna zasłużył na podobny koniec, ale nie od Polaków którzy winni byli mu jakąś wdzięczność, zresztą jest wielkie podobieństwo do prawdy, iż stał się ofiarą nieprzyjaźni Tetery.

Rzeczpospolita przyznała na sejmie niewinność Wychowskiego, a potomstwo jego z mocy konstytucji 1666 roku powrócone zostało do władania pozostałej po nim własności. Nie były to środki do przyciągnięcia Ukrainy na stronę Polski, bo czyż mogli ufać jej Kozacy, po takim dowodzie mocy praw i urzędzeń, kiedy nie mogli być spokojni o życie, własność i bezpieczeństwo, nawet pierwsi urzędnicy.

Za prawdę, smutno jest czytać te karty hystoryj, zaczernione wiarołomstwem, barbarzyństwem, i zdradą.

Wieść o bezprawym sądzie Wychowskiego wzburzyła Ukrainę od jednego końca do drugiego; główna armja królewska znajdowała się za Dnieprem, Czarniecki odprowadził króla do Mińska. Jan Sobieski chorąży koronny przyjął dowództwo nad wojskiem i skierował pochód ku Dnieprowi wydawszy proklamacye do ludu, aby zaprzestał przelewu krwi bratniej, aby powrócił do uprawy ziemi i zapobiegł nieszczęściu które z niedostatku żywności spłynie na kraj cały; już z carem układa się pokój i wkrótce zgoda nastąpi, a tymczasem wolą jest króla, aby Ukraina została w tym samym stanie w jakim się obecnie znajduje, dostawiając tylko wojsku konieczną żywność, a wojsko przyjęte przyjaźnie, podobnież z mieszkańcami obchodzić się będzie.

Lecz Kozacy nie wierzyli przyrzeczeniom, zewsząd zbierały się gromady zbrojnego ludu, Sobieski zmuszony był postępować w bojowym porządku. Jan Sapiecha prowadził straż tylną. Pod Sosnicą Kozacy napadli na chorążego, ale do dwóch tysięcy utraciwszy ludzi, zostali rozproszeni. Setnik zaś ich Skidan wzięty do niewoli na pal wbity został. Tymczasem Jan Kazimierz przybywszy do Mińska, zastał tam już posła rosyjskiego, który powrócił z oznajmieniem, iż kommissarze wyznaczeni przez cara do układu pokoju wkrótce przybędą i za miejsce zjazdu podawał do wyboru królewskiego Kraśne, i Zwierowice. Król złożył radę na której uchwalono aby zjazd kommissarzy odbywał się w Mochylewie, ale kommissarze carsey czytło dla uzyskania zwłoki czyli z przyczyny nieporozumienia przybyli do Kraśnego.

Ze strony rzeczypospolitej wyznaczeni byli oprócz hetmanów i pieczętarzy, książę Radziwił kasztelan wileński, Czarniecki i Wierzbowski wojewodowie, Chlebo-

wiecz starosta żmudzki, Morsztyn i Brzostowski referendarze. Ze strony cara: Odorowski, Naszczokin i dwóch braci Dołgorukich.

Umowy szły bardzo tępo, kommissarze carscy narzekali na króla, który słowy tylko oświadczył chęć do pokoju, a w istocie był dalekim od tego, gdy wprowadził w granice państwa oddział wojsk który niszczy po nieprzyjacielsku kraj ogniem i mieczem.

Byli to Bidziński i Połubiński, którzy udali się w głąb kraju nieprzyjacielskiego, gdzie nie znalazłszy żadnego oporu, na kilkadziesiąt mil przeszło splondrowali kraju i rzucili postrach na całą okolicę.

Następnie gdy wezwani zostali o podanie warunków ugody: zarządzali najprzód aby wojska polskie połączone z ruskimi udały się na pomoc cesarzowi przeciwko Turkom. Odpowiedziano im, że należałoby przede wszystkim załatwić główną rzecz, to jest ustalić pokój pomiędzy dwoma mocarstwami wojną się niszczącymi, a potem dopiero można stanowić o posiłkach przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi chrześcijaństwa.

Gdy tak posłowie nasuwając coraz nowe trudności, dali poznać, iż starają się tylko o zwłokę dopóki car nie zawrze rozejmu ze Szwecyą z którą wiódł wojnę w Inflantach, by potem całą siłę obrócił na Polskę; król opuścił Krasnę i udał się do Wilna a potem do Warszawy aby zwołał sejm i obmyślił środki obrony.

Czarniecki opuściwszy króla pośpieszył połączyć się z wojskiem które zastał niedaleko Dniepru. Pozbierawszy ze wszystkich stron promy i inne przewozowe statki, przeprawił najprzód po lodzie lekkie chorągwie, potem działa przeciągnął na saniach a gdy się lody ru-

szyły resztę wojska przeprowił na statkach. Sierko kozowy zaporozski ukrywając się w zasadzkach oczekiwał na wojska Czarnieckiego, ale wojewoda kazawski rozniecił ogień w znacznej odległości od tego miejsca gdzie się miał przeprowiać, oszukał nieprzyjaciela i przebywszy Dniepr pod Ryszczewem tak niespodziewanie na Kozaków napadł, iż ci złamani niewidząc innego ratunku, zsiadłszy, z koni, pieszą ratowali się przez błota ucieczką, pozostawiwszy zwycięzcy przeszło 1500 koni w zdobyczy.

Bidziński i Połubiński wysłani wgłąb Wielkorossyi przebiegłszy znaczną przestrzeń kraju, pozostawili wszędzie ślady swego pochodu; szczęśliwie bili nieprzyjacielskie oddziały; lecz nie mając żadnych wiadomości o królu i polskiem wojsku, widząc rzedniejące swe szeregi, skierowali pochód napowrót ku Dnieprowi. W Nowogrodzie Siewierskim dowiedzieli się o przeprowie Czarnieckiego, udali się do Łubnow i tam się rozdzielili. Bidziński niepokojony najazdami Kozackimi poszedł po śladach Czarnieckiego; Połubiński na Litwę za królem.

Czarniecki widząc wojsko swoje znacznie umniejszone szukał środków poprawy jego położenia.

Rozpocząć wojny było niepodobna, od Tetery żadnej nadziei pomocy nie było; pozbawiony zaufania i znaczenia, upadł w powszechnej opinii, obwiniony o śmierć Wychowskiego, Tetera był nienawidzony przez Zaporozców, unikając przykrych spotkań zamknął się w Czyhrynie. Jedyłą zatem nadzieją pomocy byli Tatarzy.

Rozłożywszy więc wojska swoje dla spoczynku, piechotę w Pawołoczy i Białej-cerkwi, konnicę

w okolicach Korsunia, wziął trzynastu ludzi doświadczonych, zrezygnowanych i znających drogę, w najgłębszej tajemnicy spieszenie udał się do Krymu dla osobistej umowy z hanem. Tam dowiedział się, że Tatarzy wyszli z polecenia sułtana do Węgier, zwrócił się zatem do Tatarów budziackich, którzy paśli swe stada w stepach bessarabskich za Kodymą. Radość widzenia znakomitego wojownika, dumnego magnata w swych stepach, pochlebiała miłości własnej Tatarów, postanowili więc na radzie swojej w przeciągu trzech dni wystawić 20 tysięcy wojska pod dowództwem Cefer-Kazy-Agi.

Pomimo tajemnicy w Ukrainie, wieść o wyjeździe Czarnieckiego doszła nieprzyjaciół. Kozacy rozumiejąc, iż wojewoda udał się do Polski, chcąc korzystać z jego nieobecności, zebrali się w liczbie dwóch tysięcy pod dowództwem Sierka, napadli na ośm chorągwi Machowskiego i zmusili go do zamknięcia się w Horodyszczu. Ale niespodziewane szczęście wybawiło pułkownika z rąk kozackich. Bidziński powracając z Wielkorossyi, usłyszał strzały niedaleko od miasta, domyślił się, iż to jest bitwa Kozaków z Polakami i spieszenie pobiegł w tę stronę; niespodziewany napad z tyłu złamał Kozaków, Sierko po kilkakroć zbierał rozpierzchłych, nakoniec widząc się otoczonym, większą połowę towarzyszy poległych, pozostawia konia a sam ratuje się ucieczką w zarośla.

Jeszcze ścigano nieprzyjaciół, gdy Czarniecki wracał od Tatarów. Radość jego była nieopisana gdy ujrzał Bidzińskiego którego miał za straconego

i dowody zwycięstwa w zabranych chorągwiach i innej zdobyczy.

Wróciwszy na Ukrainę Czarniecki i jego towarzysze podróży złożyli radę względem dalszego postępowania. Towarzysze ci byli następujący: Stanisław Jabłonowski wojewoda ruski, Hieronim Sieniawski starosta lwowski, Leszczyński koronny oboźny, Stanisław Koniecpolski dołiński i Piotr Potocki starosta halicki. Z Kozaków: Hulanicki, Chaneńko, Leśniczki, Sawa i Gogol. Wszyscy byli zdania aby użyć łagodnych środków i Czarniecki rozpoczął odezwą do ludu ukraińskiego. Nakłaniał Kozaków do powrotu do wierności i posłuszeństwa, porzucenia związków buntowniczych, zajęcia się domowem gospodarstwem i rolnictwem. Znając władze duchowieństwa nad umysłami, zaprosił do siebie metropolitę Józefa Tukałskiego i mnicha moszmińskiej pustyni Gedeona, to jest Jerzego Chmielnickiego. Obadwa bez nieufności przybyli do obozu. Zaproszeni na radę wojenną byli gośćmi Czarnieckiego, gośćmi osłonięni honorem gospodarza i swym stanem. Prezydujący zapytał ich o radę dla zabezpieczenia Ukrainy. Odpowiedzieli, że jako pokorni zakonnicy nie mieszają się do dzieł światowych. Czarniecki rozgniewany odpowiedzią, uważając w niej nieprzychylność dla sprawy rzeczypospolitej, mając przytém od Tetery doniesienia o związku metropolity z carem, rozkazał ich aresztować i odesłał do Warszawy, zkąd wyprawieni zostali do Marjenburga i skazani na wieczne zamknięcie.

W całej Ukrainie słyszeć się dały narzekania du-

chowieństwa, a sarkanie narodu zamieniło się w powszechne wzburzenie.

Koszowy zaporożski Sierko poszedł na Czyhryń w nadziei ujęcia tam Tetery, lecz doszedłszy do Bużyna został otoczony przez Czarnieckiego. W dzień Wielkiénocy Sirko wypadłszy z miasta z rozpaczą uderzył na wojska koronne i pikami Kozaków urowawszy sobie drogę, przerznął się przez nieprzyjaciela i znikł w stepie.

Czarniecki spalił Bużyn i Sobotowo.

Widzieliśmy już z postępów Brzuchowieckiego jego dziki charakter, skoro tylko wojska polskie wróciły za Dniepr, siedziby zadnieprowskich mieszkańców stały się pastwą płomieni, starszyny umierali jeden za drugim na rusztowaniu. Brzuchowiecki karał ich śmiercią a własności palił. Całą ich winą było to, iż nie mogli utrzymać się przeciwko nieprzyjacielowi.

Wywarłszy swą zemstę na Ukrainę wschodnią przeprawił się przez Dniepr i wzięwszy z sobą wojewodów rosyjskich: Piotra Skuratowa i Bazylego Kikina, udał się na Czerkasy, gdzie stał Tetera; lecz ten dowiedziawszy się o zbliżaniu się dzikiego Zaporozcza ze znacznym korpusem, cofnął się do Czyhrynia. Czerkasy zostały dobyte i obrócone w popiół. Wkrótce oblężono Czyhryń. Blokada trwała kilka tygodni, mieszczanie bronili się mężnie, Brzuchowiecki szturmował tym mocniej, popychany zemstą za śmierć Wychowskiego i pożerany żądzą zagarnięcia skarbów hetmańskich jakie się znajdowały w dawniej rezydencyi Chmielnickiego. Tetera nękanym głodem już się miał poddać, gdy oblegający ostrzeżony

o szybkim zbliżaniu się odsieczy pod dowództwem Czarnieckiego i Sobieskiego cofnął się z pod Czyhrynia, zostawiwszy pod murami trzynaście dział, których w nagłej rejteradzie zabrać nie zdołał.

Wodzowie polscy dowiedziawszy się, iż Brzuchowiecki zatrzymał się pod Kaniowem w miejscu bardzo obrotnem i tam zamyśla się połączyć ze Strasbuchem pułkownikiem artylerji rossyjskiej, który dąży ku niemu z kilkoma tysiącami ludzi, postanowili niedopuszczyć połączenia. Jan Sobieski pospieszył ze swym oddziałem aby zaszedł drogę pułkownikowi. Nazajutrz zrana chorąży napadł na nieprzyjaciół pod Kopysnikami. Strasbuch otoczywszy piechotę taborami, postępował jak mógł najspieszniej, chcąc uniknąć potyczki, ale okrążony przez Sobieskiego przymuszony był zatrzymać się.

Przy pierwszym zaraz ataku tabory zostały rozerwane, cały oddział rozbity, część dostała się do niewoli, reszta poległa. Strasbuch szybkości konia winien ocalenie. Chorągwie, działa, sprzęta wojenne, zapasy dostały się zwycięzcy. Czterech pułkowników wzięto do niewoli w liczbie których Kozak Nużny. Wojenny sąd skazał go jako zdrajcę na powieszenie, lecz Nużny prosił o zniesienie wyroku, nie żeby mu darowano życie, ale by był wbity na pal, ponieważ ojciec jego zginął podobną śmiercią.

Trudno było prowadzić wojnę z podobnym ludem.

Gdy się to dzieje na polu bitwy, układy w Kraśnem idą z coraz większym oporem. Wojska rossyjskie gromadziły się nad Dnieprem pod dowództwem Chowańskiego i Czerkaskiego. Polskie stały obozem z drugiej strony rzeki. Kilkunastu Litwinów paśło konie za rzeką pomiędzy dwoma obozami. Ci

pokłóciwszy się z przednią strażą Chowańskiego, zostali schwytani i na pal wbici przed obozem Paca.

Wojsko litewskie nie mogąc znieść téj hańby, pomimo zawieszenia broni uderzyło na obóz nieprzyjacielski, który został rozbity, Chowański uszedł z wojskiem pozostawiając znaczne zapasy żywności.

Ten czyn porywczy Paca był przyczyną wstrzymania układów pokoju, nastąpiły skargi obu stron, wyrzucano sobie nawzajem złą wiarę i pogwałcenie rozejmu, po długich zatargach zgodzono się nareszcie, aby na dzień 20 Sierpnia zjechali się znów kommissarze.

Czarnecki z Sobieskim po rozbiciu Strasbucha dowiedziawszy się o obrońnym położeniu obozu Bruchowieckiego, nie chcieli wystawiać wojska na niepewny los bitwy, ale mając oko na jego dalsze obroty, przedsięwzięli tymczasem dobywanie miasteczek w których nieprzyjaciół osadził swe załogi. Lisianka, Buki, Humań i Monastyrzyszcze, zostały wyznaczone do zabrania. Następnie wysłano Jana Sapiechę do Białej Cerkwi i Korsunia wydawszy mu polecenie obwarowania tych miast; Niezabitowskiego wykomenderowano do Buszy a sam Czarnecki udał się do Steblewa.

Dobywanie Buszy poszło niepomyślnie. Niezabitowski dozwolił się oszukać chytremu Sierkowi. Ten bowiem udając chęć przejścia na stronę królewską, zwłóczył czas na układach, dopóki nie nadciągnęła mu odsiecz pod dowództwem młodszego brata i oblegający ze stratą odstąpić musiał od miasta.

Steblew został dobyt przez Czarneckiego, albo-

wiem skoro załoga zaczęła się ociągać z poddaniem miasta, natychmiast rozkazał atakować bramy. A gdy cerkiew mieszcząca w sobie składy prochu została wysadzona w powietrze, taka trwoga objęła obleżonych, iż opuścili mury i zaczęli się chronić po domach; żołnierze Czarnieckiego korzystając z tego wypadku wyłamują bramy i wdzierają się do miasta, a Tatarzy którzy byli uczestnikami szturm, rozbiegają się po ulicach, łupiąc domy mieszczan; daremnie Czarniecki pragnął powstrzymać barbarzyńców; Tatarzy chciwi zdobyczy, z bronią w ręku utorowali sobie drogę przez szeregi broniących im rabunku Polaków i dokonali opustoszenia miasta.

Po zdobyciu Steblewa gdy nieprzyjaciół odstąpił z tych okolic, Czarniecki wyprawił Tetere z Marcinem Zamojskim dla zdobycia Humanu, a sam resztę sił zwrócił na Stawiszczu. Lecz oddział Tetery nie był tak silny aby mógł dobyć Humanu jedno z najobronniejszych miast Ukrainy, przeto nie nie wskazawszy powrócił do Czyhryna. Starosta Kamieński synowiec Czarnieckiego wysłany dla zdobycia Lisianki został śmiertelnie raniony pod jej murami.

Jan Sobieski z Czarniekiem stanęli pod Stawiszami. Sobieski starał się najprzód łagodnością nakłonić mieszczan do poddania się, oświadczył się być rękojmią ich bezpieczeństwa, dopóki od samego króla nie nadejdzie zupełne przebaczenie winy. Ale mieszkańcy czyli nie ufali nieprzyjaciołom, czyli też zbyt pewni siebie, nie chcieli słuchać rady, Czarniecki niecierpliwy na wszelką zwłokę wydał rozkaz Tatarom splondrowania całej okolicy miasteczka, a następnie, dnia 14 Lipca 1664 roku rozkazał je dobywać, wyrzekł-

szy: że póty nieprzyjmię pokarmu ani spoczynku póki nierozbije tej jaskini łotrowskiej.

Zaczęto sypać szanice niedaleko wałów miejskich, gdzie zatoczono działa i moździerze dla bombardowania miasta; mieszkańcy wypadłszy rozrzucili usypane już po części baterye. Dowódcami Stawiszczan byli Daszko i Bułhak doświadczeni w bojach Chmielnickiego pułkownicy, którzy postanowili bronić się do ostatniej kropli krwi.

Daszko spędziwszy piechotę sypiącą baterye, rozkazał wykopać przed niemi głęboki rów, na nasypie którego ustawił armaty i raził ogniem oblegających, Czarniecki polecił Tatarom zarzucić rów faszyną, lecz gdy konie kawaleryi lękały się wejść na snopy chrustu, sam pierwszy zsiada z konia i pośród największego ognia dobywszy szabli prowadzi żołnierzy na baterią, Kozaki poznają Czarnieckiego po jego rysiej szubie i krzycząc *rabaja sobaka*, wymierzają w tę stronę wszystkie muszkiety. Czarniecki nieustraszony przebywa rów, odbiera baterią i całe pole aż pod bramy miasta zaściela trupami nieprzyjaciół, wpośród których leży i Daszko. Gdyby zstępująca noc nie przerwała bitwy, Stawiszczanie byłyby niezawodnie zdobyte.

Nazajutrz znów wysłano parlamentarza do miasta z przedstawieniem mieszkańcom niebezpieczeństwa na jakie narażają siebie, żony i dzieci, ale Stawiszczanie odmówili poddania się.

Czarniecki, przeciął wszystkie drogi, aby nic nie wchodziło do miasta, stanął obozem pod wałami, uszykował pułki które pieszo potykać się miały i rozkazał Tatarom uderzyć z przeciwnej strony. Obadwaj wodzowie walczyli na czele szeregów. Już oblegający

wdarli się na wały miejskie, już chorągwie ich powiewały na warowni, gdy nieostrożność polskiej artylei, wstrzymała ich postępy. Kanonjerzy dając ognia do nieprzyjaciela tak mocno razili swoich, iż ich zmusili do cofnięcia się, widząc to oblężeni nabierają otuchy, wpadają na Polaków i zawiązuje się krwawa bitwa, która trwała dzień cały a noc dopiero położyła jej koniec.

Czarnecki przejęty gniewem i żalem z przyczyny strat jakie poniosło wojsko, usiadł na kamieniu przed swym namiotem i długi czas nie mówił do obecnych, aż gdy mu pułkownicy podali spisy poległych, jak gdyby ocucony ze snu przykrego: — Tak się to dzieje, rzecze, na wojnie nie rodzą się ludzie.

Ta niepomyślność rozjątrzyła raczej, nie przełamała chęci Czarnieckiego, rozkazał nazajutrz, jakby nie poniosł żadnej straty na nowo dobywać miasto, ale spostrzegłszy przerzedzone pułki i niejaki zniechęcenie żołnierzy, postanowił nękać oblężonych głodem; otoczył więc miasto, zabraniając zewsząd dowozu żywności. Ten system okazał się wkrótce skutecznym; mieszczanie znękami bombardowaniem które już znaczną część domów obruciło w perzynę, wycieńczeni głodem, strudzeni ciągłym czuwaniem, wysyłają nakoniec księży prosząc o warunki kapitulacyi. Ale Czarniecki nie chce przyjąć żadnych warunków, oświadczając iż stali się niegodnemi łaski, tylekroć ją odrzucając. Pięć miesięcy bronili się Stawiszczanie, nakoniec złożyli broń zwycięzcy. Czarniecki zażądał wydania trzynastu naczelników buntu, których, aby dał dowód umiarkowania nie karał śmiercią, jak niegdyś, ale oddał jako zakładników Teterze. Miasto zaś skazane zostało na

zapłacenie Tatarom polskiej *donatywy*. Nadto odjęto cerkwiom dzwony jako narzędzia przyzywające naród do powstania i rozkazano miastu żywić dwie chorągwie przez cały ciąg wojny. Trzydzieści sztandarów czterdzieści armat i znaczny zapas prochu, dostały się zwycięzcom.

Czarniecki widząc konieczność dać wojsku spoczynek, rozłożył go po wsiach i miasteczkach na zimowe leże, i wysłał do króla z doniesiem o skutkach swęj wyprawy, oraz na sejm z prosbą o żołd który się wojsku należał.

Lecz król cały był zajęty sprawą Jerzego Lubomierskiego wielkiego marszałka koronnego, którą mu wytoczył o obrazę majestatu, a w istocie z namów królowej, której marszałek się sprzeciwiał w wyborze następcy tronu za życia króla, jako przeciwnym prawom narodu.

Czarniecki zatem pozostawiony był bez żadnej pomocy, a wojsko bez żadnej pensyi, żywności i wygod. Kozacy bez przerwy się buntowali skoro tylko jaki dowódzca stanął na ich czele i całą zimę niepokoiłi wojska koronne. Wojsko to stojąc na zimowych leżach chociaż utrzymywane było w karności, jednakże domagało się przyzwoitych wygod, przeto stawało się ciężarem dla ludu wycieńczonego długo-letnią wojną. Zanedbane rolnictwo sprowadzało głód, a gdy żołnierz polski ostatek zabierał ubogiemu chłopu, ten wpadał w dziką rozpacz a wpojona weń nienawiść od dzieciństwa ku Polakom przez okrutne obchodzenie się z niemi panów lub ich zastępców, pobudzała go do buntu i zrzucenia dolegliwego jarzma.

Tak zaledwie Czarniecki odstąpił od Stawiszcz gdy

odbiera wiadomość o nowym jego powstaniu, wysyła na uspokojenie miasta Machowskiego, lecz ten zostaje rozbity a dwunastu ludzi z jego oddziału legło na polu walki. Rozdrażniony zuchwałością mieszczan Czarnecki, zbiera pułki, idzie sam do Stawiszcz, dobywa je szturmem, chwyta naczelników powstania i karze śmiercią a miasto obraca w perzynę.

W Warszawie tymczasem zerwany sejm pozostawił rzeczpospolitą bez obrony. Zemsta kobieca i zazdrość dworskich oszczerców, którym się Jan Kazimierz dał powodować, gotowały Polsce nowe klęski. Lubomierski marszałek i hetman polny niewinnie skazany na śmierć, utratę honoru i urzędów, zbiera stronników i orężem od przemocy bronić się zmuszony został. Tak z drugiej strony kraju zawrzała wojna domowa.

W tymże czasie Stefan Czarnecki znużony trudami wojny, przyciśniony brzemieniem lat, zachorował w pochodzie. Słabość jego stała się niebezpieczną nie mógł nie tylko jechać konno ale i w powozie; niesiono go więc w lektyce.

Zbliżywszy się do Dubna otrzymał dyplom na pełną buławę.

— Mówiłem, rzekł wojownik, że zrobią mnie hetmanem, kiedy ani siła do walki, ani ręka do szabli będą nie zdadne.

Niedaleko Dubna we wsi Sokołowie nadeszła godzina jego śmierci. Zadziwiające było współuczucie bezrozumnego zwierzęcia, jego konia.

Niepowściągnięty, bystry do czasu słabości swego pana, nagle przestał jeść, zaczął grzebać kopytami ziemię i po śmierci Czarneckiego zdechł także.

Czarnecki umarł, Sobieski oddalił się od wojska

dla zatrudnień domowych. Stanisław Jabłonowski wojewoda ruski objął główne dowództwo nad wojskiem, rozłożył się na kwaterach w Białej Cerkwi, i wprowadził do Korsunia i Czyhryna silne garnizony. Brzuchowiecki zimował w Kaniowie i jego okolicach.

Sierko nie próżnował także, dowiedziawszy się o szermowaniu burzących się Kozaków, pociągnął do Bracławia, Tetery nie zdążywszy zabrać bogactw zagarniętych po Chmielnickim swym teściu, uszedł do swój majątności otrzymanej od króla w Polsce. Sierko zabrał skarby Tetery znalezione w Bracławiu i zebrawszy więcej ochotnika udał się przeciwko Krymowi. Akerman został zdobyty szturmem, zrabowany i spalony.

Budzak, Pałanka, Kauszany, nie zdołały utrzymać się także przed orężem kozowego. Tatarzy znajdując się w Polsce usłyszeli o utracie swych domów i dobytku i pospieszyli na obronę rodzin. Sierko dowiedziawszy się o ich szybkim pochodzie wraca do Małorossyi obciążony bogatemi łupy.

Znużony podróżą, stanął kozowy pod Sarażyną; wtem niespodziewanie otacza go Machowski, z Tatarami, rozbija na głowę i odbiera wszystkie dobycze.

Tak skończył się rok 1664 lecz wojna domowa na Ukrainie nie miała końca, a w Polsce rozpoczęła się nowa pomiędzy własnemi jej współobywatelami.

Wojsko Jabłonowskiego nie otrzymawszy należnego żołdu, dowiedziawszy się, że sejm został zerwany, że pieniądze dla niego przeznaczone, użyte zostały na zaspokojenie zemsty królowej przeciwko Lubomirskiemu, zaczęło szemrać, utworzyło związek pod dowództwem Adama Ustrzyckiego i oddzieliło się

od Jabłonowskiego, resztę zaś uprowadził wojewoda z Ukrainy. Wieść o tym wypadku sprawiła wielką trwogę u dworu, albowiem mniemano iż Lubomirski był sprężyną onego. Jednak wielki marszałek czynił ciągłe usiłowania przebłagania króla.

Tymczasem związek wojskowy wiedząc o poruszeniach które Lubomirski czynił na swą obronę, szukając wsparcia u wodza uwieńczonego tytułu zwycięztwy, udał się do Podgórza i prosił marszałka o przyjęcie go pod swoją opiekę. Wojsko królewskie zbierało się pod Rawą, król przybył także tutaj z królową i stanęli w kollegium jezuitów. Lubomirski, jego przyjaciele i krewni połączeni ze związkowemi w liczbie siedmiu tysięcy wystąpili przeciwko piętnastu wojska królewskiego. Biskup Trzebiecki starał się pogodzić obie strony, ale jego starania były bezowocowne. Nieprzyjazne partye spotkały się pod Częstochową, Pac i Połubiński dowodzili pułkami królewskimi, Kolanowski Lubomirskiego; zwycięztwo było na stronie uciśnionego; jego łagodność w obejściu z jeńcami powiększyła liczbę stronników, mimo to Lubomirski pragnął pojednać się z królem; ale nienawiść królowej zerwała umowy, a domowa wojna stała się więcj zawziętą, morderczą i pociągnęła się blisko lat dwóch.

Brzuchowiecki widząc zamieszki w Polsce udał się do cara z prośbą o nadesłanie posiłków dla zupełnego oswobodzenia Ukrainy, lecz otrzymał odmowną odpowiedź jakoby z powodu złego utrzymywania wojska w Małorossyi, które wycieńczone, nie jest zdolne stawić czoła nieprzyjacielowi. Hetman odniósł się do okólniczego Chytrowa wykazując niesłuszność obwi-

nienia, żaląc się na Romadanowskiego który nie chcąc z nim ścigać Czarnieckiego dozwolił umocnić się Polakom za Dnieprem. Na niejedność wojewodów rosyjskich, którzy swemi kłótniami są powodem niepowodzenia, ale nie złe utrzymanie wojska.

Czy to skutkiem przedstawień Chytrowa, czyli też z własnego natchnienia, car polecił księciu Lwów udać się do Kijowa z jednym oddziałem, z drugim wojewodzie Protaziewowi do Bruchowieckiego.

Bitwy pod Targowicą, Olszaną i Lisianką były po myślnie dla Moskwy. Dnia 4 Kwietnia 1665 r. pułkownik Gamaleja owładnął Korsuniem i zabrał do niewoli Tymofeja Nosacza, sędziego Krychowickiego i pułkownika Uleska nakażnego hetmana Tetery; Kaniów podobnież nie zdołał utrzymać się przeciwko nieprzyjacielowi, lecz Biała-cerkiew dała odpór Bruchowieckiemu i zmusiła go do odstąpienia od oblężenia, który cofnąwszy się rozpuścił wojsko.

Dotąd sprawy Ukrainy szły dosyć szczęśliwie, domowe walki prawie ustały; lecz zjawił się Doroszeńko i zaburzenia wewnętrzne dołączyły się do wojny z nieprzyjacielem zewnętrznym.

Piotr Doroszeńko prosty Kozak za czasów Bohdana Chmielnickiego, pułkownik za Jerzego, przeszedłszy w r. 1660 na stronę króla, został assaulem wojskowym pod chorągwią Tetery, a zdoławszy ująć sobie Tatarów podarunkami, magnatów obietnicami, wystąpił na pole życia historycznego tak sławnego o ile pełnego przewrotności.

W tym czasie zaczęli się pojawiać na Ukrainie hetmani samozwańcy. Opara, Caryk, i Decyk. Doroszenko przy pomocy swego przyjaciela hana krymskie-

go, zdołał ująć ich i odesłać do Warszawy, którzy zostali osadzeni w Maryenburgu, a metropolita Tu-kalski i Jerzy Chmielnicki za wstawieniem się Doroszenki wypuszczeni na wolność, by jak mówił, tym łagodnym środkiem uspokoić Ukrainę i utrzymać jej mieszkańców w posłuszeństwie i życzliwości ku królowi i rzeczy-pospolitej.

W Polsce ciągnęła się wojna domowa Lubomirskiego a Jan Kazimierz zmuszony był dla własnej obrony wyprowadzić wojsko z Ukrainy. Warszawa była pełna malkontentów, burza polityczna dojrzewała. Zwołany sejm dla załatwienia sprawy Lubomirskiego został zerwany przez Miaskowskiego dnia 9 Października 1666 roku. Nigdy tyle nieszczęść nie zgromadziło się razem, ani w tak przykrem położeniu Polska nie zostawała jak obecnie. Zawieszenie broni zawarte z Moskwą zbliżało się do końca, a Tatarzy nieotrzymawszy donatywy szykowali się do najazdu kraju. Ukraina, ta otchłań tylu wojsk do niej wysyłanych, gotawała nowy cios, Doroszeńko zamyslał oddać ją pod władzę sułtana tureckiego, której lennym księciem miał być mnich Gedeon, wyswobodzony przez króla z Maryenburga.

Widząc się w tak przykrem położeniu, król zwołał radę senatu, postanowiono na niej przedewszystkiem, by całą gotówkę znajdującą się w skarbie obrócić na zapłatę wojska, aby tym sposobem zachęcić go do znoszenia dalszych trudów wojny.

Zrujnowane zdrowie hetmana Potockiego nie dozwalało mu przyjąć głównego naczelnictwa nad armją, kasztelan Niezabitowski wymówił się od przyjęcia dowództwa, Machowski przeto mianowany został

regimentarzem i otrzymał polecenie udać się na Ukrainę. Wszystkie prawie miasta powstały przeciwko Polsce prócz Białej-cerkwi, gdzie starosta Stachurski trzymał garnizon. Machowski zamierzył założyć główną kwaterę w Stawiszczach; ale widząc opór ich mieszkańców, którzy oświadczyli, iż wolą sami spać resztę miasta pozostałą od pierwszego pożaru i umrzeć w płomieniach z dziećmi i z żonami, jak poddać się Polakom, obszedł więc Stawiszczę i stanął pod Brahyłowem by dozwolić wypocząć wojsku i znaleźć dogodne stanowisko.

Doroszeńko zebrawszy 20,000 Kozaków połączył się z Tatarami których było 40 tysięcy. Kozacy oddychali nienawiścią przeciwko polskiemu regimentarzowi jako zabójcy Wychowskiego, Machowski posiadał tylko 6 tysięcy żołnierza, Tatarzy przeto otoczyli tę garstkę rycerzy i uderzyli na lewe skrzydło. Machowski dawał odpór nieprzyjacielowi zasłonięty taborami, wtem dowiaduje się jego wojsko od ujętego jeńca, że siła nieprzyjaciół jest sześć razy większa od polskiej. Wiadomość ta przeraża wszystkich i odbiera odwagę, całe wojsko zaczyna się cofać ku Ladyżynowi; już zbliżył się tabor pod Batoch gdzie niedawno zginął hetman Kalinowski, gdy opadnięty ze wszech stron został rozerwany, a żołnierze myśleć już tylko o ocaleniu życia, puścili się w rozsypkę. Mało uszło śmierci lub niewoli, Tatarzy bowiem ścigając uchodzących albo zabierali do niewoli, albo kładli na polu bitwy chcących bronić życia. Machowski z wielu rotmistrzami wzięty został do niewoli i uprowadzony do Krymu.

Tyle okropnych wypadków od wstąpienia na tron Jana
Tom II. 10

Kazimierza, ciągle i niszczące wojny, głód, powietrze inędza powszechna, przytłumiły światło nauk. Nie miała Polska ani ludzi do rady, ani biegłych w sztuce wojennéj. Jan Sobieski jeszcze nie zaczął zbierać wawrzynów które mi później swe skronie uwieńczył; Lubomirski znajomością sztuki wojennej, przywiązaniem wojska i znakomitym majątkiem, mógłby bardzo stać się użytecznym ojczyźnie, lecz król nie umiał i nie chciał korzystać z niego, owszem by dokuczyć byłemu marszałkowi, przywrócił Radziejowskiego do dawnych godności i urzędów, Radziejowskiego który stał się zdrajcą podbudzając obce narody przeciw własnemu krajowi, który naszedł go pod zastoną obcego oręża i był narzędziem wykonania woli najeźdźnika; człowiek taki nie powinien był wracać do urzędów, kiedy Lubomirski obraziwszy króla tem tylko, iż bronił dawnych praw krajowych, błagając go o łaskę i zdając się zupełnie na jego wolą, został wygnańcem, kiedy dzielnością swoją mógłby stać się wsparciem ojczyzny.

W tak przykrych okolicznościach Jan Sobieski mianowany został hetmanem wielkim koronnym. Nowy hetman zaczął zbierać wojska pod Skwarzowem; ściga tam kawalerją, rozkazuje wyruszyć piechocie rozstawionéj po miasteczkach i siołach, armaty, zapasy i ammunicyą zwiózł do obozu, nakreślił plan wyprawy, zawiadomił o niéj garnizony: korsuński, czyhryński i biało-cerkiewski nieodstręczając się żadną trudnością, czyni co może, a im więcej widzi przeszkód, tem więcej łoży starań aby je pokonał. W drodze dowiedział się o przeprawie przez Dniestr 80 tysięcy Tatarów, którzy rozdzieleni na trzy części z któ-

rych jedna stanęła pod Jagelnicami, druga poszła czarnym szlakiem na Wołyń, trzecia udała się ku Snia-
tynowi. Na tę wiadomość udał się do Kamieńca, opa-
trzył go w furaz i żywność, wzmocnił garnizon oddzia-
łem pod dowództwem Kwaśnoborskiego i sam posta-
nowił przeciąć drogę Tatarom. Sobieski posiadał
tylko 12 tysięcy wojska, gdy przybył do Podhajców
i stanął tam obozem. Obwarowawszy się szanćami
wyprawił oddziały: Stanisława Koniecpolskiego do
Tarnopola, Jabłonowskiego do Złoczawy, Sieniawskie-
go do Brzezan, Sielnickiego na drogę lwowską, a Mo-
drzejewskiego ku Polesiu.

Gdy się to dzieje na Ukrainie zachodniej, we wscho-
dniej tymczasem nader ważne miały miejsce wypadki.

Brzechowiecki przestraszony wzrastającą popular-
nością Doroszeńki lękając się utracić hetmaństwa,
które się już chwiało, postanowił szukać podpory silnej
i pewnej a widząc ją w łasce carskiej, wyjednał sobie
pozwolenie wyjazdu do Moskwy. Oddalony bowiem od
cara, dworu i bojarów, nie posiadał ani przyjaźni ota-
czających tron, ani zaufania samego monarchy.

Otrzymawszy zezwolenie rady na tę podróż i ze-
brawszy liczną kalwokatę, Brzechowiecki puścił się
w drogę i przyjęty był od cara łaskawie, albowiem
hetman umiał zjednać sobie przychyłność monarchy
i przyjaźń bojarów myśląc tylko o sobie, a w drugim
dopiero rządzie kładąc interes narodu, który mu po-
wierzył swój byt i prawa.

Brzechowiecki podpisawszy punkta ugody został
ogłoszony bojarem i zaproszony do carskiego stołu.
Korzystną była mowi Bantysz Kamieński dla Brzu-

chowieckiego podróż do Moskwy, lecz w Małorossyi oczekiwała go nienawiść narodu.

Natychmiast po powrocie jego przybyli wojewodowie którzy przedtem przebywali tylko w Kijowie, Czernichowie, Perejasławiu i Nieżynie, teraz zjechali także do Hadziacza, Pułtawy, Mirgoroda. Lubnów, Przyłuków, Staroduba, Nowogroda siewierskiego, Głuchowa i Baturyna. Do mniejszych zaś miasteczek rozesłani zostali od wojewód przykaszczyki i przysiężni poborecy, którzy po targach i jarmarkach ściągali podatki i cła od każdej kupionej i sprzedanej rzeczy, tak Kozaka jak chłopa, wojewoda zaś na całą Ukrainę, wszystkie powiaty, obywateli i gmin, nałożył dań z każdego pługa po ośm osemek żyta, po pięć złotych groszy, a od konia po pół kopy groszy i osemce żyta. Tegoż roku po wiosnie przysłani zostali z Moskwy na całą Ukrainę pisarze, którzy spisywali wszystkich ludzi po miastach i siołach, zamożnych i ubogich, ile kto ma synów, jakim zajmuje się przemysłem, czem handluje, jaką ziemią i zakładem włada, młyny, stawy, gorzelnie, browary, słodownie, pasieki i folwarki, a spisawszy, od wszystkiego tego nałożyli dań do zapłacenia.

Szemranie narodu coraz się wzmagало, nieprzyjaciele Brzuchowieckiego stawiali się niezliczeni, przyszłość nasuwała mu okropne przeczucia, gdy na domiar jego obaw przybyli na Ukrainę posłańcy cara, uwiadamiając hetmana o zawarciu rozejmu z Polską, i zabraniając mu napadów na Litwę i Polskę, 1666 roku 1 Marca.

W czasie nieobecności Brzuchowieckiego, Doroszeńko się wzmacniał i z każdym dniem stawał się silniejszym.

Odciągając pułki zadnieprowskie od Rossyi, obiecywał królowi polskiemu poddaństwo na warunkach ugody hadziackiej. Ukraina rozdzieliła się na dwie części: zachodnią i wschodnią, a każda uznawała oddzielnego hetmana. W Perejaśławiu naród powstał i zamierzył zamordować swego wojewodę, lecz lud ostrzegł go i wojewoda zamknął się w zamku. Miasto zostało spalone, a sprawcy tego czynu oddali się Doroszeńce, który pospieszył ku nim na Ukrainę wschodnią. Połączywszy się z Perejaśławcami poszedł na Zołotonoszę, gdzie kwaterował z wojskiem książę Szczerbatów, wypędził księcia z miasta i wyrznął całą świtę. Po takim przykładzie rozpoczęła się powszechna rzeź wojewodów rossyjskich. Przyłuki, Nieżyn, miasteczka i wsie poddawały się Doroszeńce. Napróżno car usiłując przeszkodzić mu, wzmacniał wojska w Kijowie, Perejaśławiu i innych miastach, napróżno wysyłał wojewodę Kosagowa na Zaporozie z poleceniem utrzymywania Zaporozia w posłuszeństwie, zaporozcy powstałi i zmusili wojewodę do opuszczenia Kodaku.

Wtedy Polska nie wiedząc jeszcze w jakich zamiarach Doroszeńko pustoszy wschodnią część Ukrainy, ale widząc, że to wzburzenie i wyniszczenie rossyjskich wojewodów przeciwne jest carowi, zamyśliła korzystając z zamieszania oderwać Ukrainę i w tym celu wysłany został Jan Sobieski.

W czasie pochodu wielkiego hetmana ku Podhajcom, Moskwa kończyła układy o pokój z Polską. Trzydzieści zjazdów nie miały żadnego skutku. Nareszcie dnia 3 Stycznia 1667 roku ułożono rozejm na lat trzydzieści. 20 Stycznia oba państwa zamieniły warunki w Andrusowie pod Smoleńskiem.

Traktat andrusowski składał się z 34 artykułów, lecz wyciągniemy to tylko, co się odnosi do Kozaków i Ukrainy.

Kozacy i Ukraina na wschodniej stronie Dniepru pozostaną pod władzą cara, który przyrzeka nie mieszać się w sprawy Ukrainy zachodniej i tamtejszych Kozaków; uwalnia ich od złożonej mu przysięgi, uznaje nad nimi władzę króla i rzeczy-pospolitej. Smolensk, Czernichów, Starodub ustąpione są Moskwie. Dniepr oznacza się za granicę obu mocarstw. Kozacy zaporozcy mają być posłuszni obudwom monarchom i odprawiać zwykłą służbę przeciwko tureckim i tatarskim napadom; każdy z nich ma prawo wolnego wyznania wiary, lecz niewolno im budować nowych miast i wyprowadzać ludzi gdziekolwiek z osad. Nad Kozakami którzy przechodzą pod władzę króla mścić się nie należy i jak po tej stronie Dniepru od Kijowa mieszkających Kozaków jego carskie wieliczeństwo, tak i po drugiej stronie tejże rzeki od Perejasławia jego królewska mość w obronę swoją przyjmować i do miast ich przez te lata rozejmu mieszać się, ani ujmować za nimi, nie będzie i nie każe. Miasto Kijów ze wszystkimi przynależnościami i wojennymi aparatami oddaje się pod władzę cara na lat dwa z okręgiem nie więcej jak na jedną milę, w roku 1669 5 Kwietnia miasto z okręgiem ma być powrócone rzeczy-pospolitej.

Car obowiązuje się przysłać królowi pomocniczy korpus składający się z 5,000 konnicy i 20 tysięcy piechoty dla uspokojenia Ukrainy, oraz przeciwko Turkom którzy naszli granice rzeczy-pospolitej przyjąwszy pod protekę Kozaków i Doroszeńkę. Prócz tego

car obowiązuje się z własnej kassy nagrodzić polską szlachtę która traci swe majątki na lewym brzegu Dniepru znajdujące się. Z obu stron mają być wysyłani kommissarze dla ustanowienia granic Ukrainy. Nakoniec Doroszeńko nie może być hetmanem w jednej ani drugiej Ukrainie.

Andrusowski zetem traktat rozdzielił Ukrainę oddaną w ręce cara niepodzielną: Pokazuje się, iż nie tyle prześladowania i barbarzyństwa magnatów polskich, jak niespokojny charakter Kozaków był żywiołem tych krwawych zapasów przez półtora wieku szarpiących Ukrainę. Odtąd na całe sto lat Ukraina pozostała polską i ruską a w końcu była i turecką.

Tymczasem Doroszeńko dowiedziawszy się o skutkach andrusowskiego traktatu, że już hetmanem być nie może, postanowił zemścić się na Polsce krwawą wojną. Przywiązanie mnóstwa Kozaków, przyjaźń hana i protekcyja sułtana, dawały mu środki do prowadzenia téj wojny. Na przedstawienie hana, konstantynopolitański dywan ujął się za Doroszeńką. Polski poseł w Stambule, Hieronim Radziejowski protestował przeciwko tej protekcyi Kozaków, przedstawiając, że oni są poddanymi rzeczy-pospolitej, że żadne państwo nie ma prawa mieszać się w sprawę domowe sąsiadów. Wezyr odpowiedział, że Porta nie wchodzi w rozbiór praw, ale ponieważ Kozacy prosili o opiekę, zatem im odmówioną nie będzie, w skutek tego Tatarzy otrzymali firman wydania 80 tysięcznej pomocy Doroszeńce.

Doroszeńko zatem wystąpił pod Podhajce z 24 tysiącami Kozaków i 80 tysiącami Tatarów.

Wojsko polskie pomimo wszelkich starań Sobie-

skiego liczyło tylko 12 tysięcy żołnierza zdolnego do boju, bowiem jakeśmy widzieli wielki hetman zmniejszył swe siły wysłaniem w różne strony kilku drobnych oddziałów. Nikt nie zaprzeczy, że złączone siły są zawsze mocniejsze, podzielone zaś słabną, i gdyby pomyślne zdarzenie nie posłużyło szczęściu Sobieskiego, czyn ten przypisanoby jego nieroztropności, pospolicie bowiem sądzą o postępach z ich skutków, mamy to za dzieło gieniuszu i bohaterstwa co pomyślny skutek uwieńczy, co się zaś niepowiedzie, chociażby było dziełem największego rozumu, poczytamy za nierozmyślność. Niewiadomo jakie mógł mieć Jan Sobieski powody iż szczupłe swe siły rozdrobnił i chociaż Kochowski wielbi ten postępek jako dzieło wielkiej przezorności, gdy jednak nie ono, ale wypadek losowy przyszedł w pomoc Sobieskiemu, szczęściu zatem tylko przypisać należy pomyślne wywikłanie się hetmana z tej sprawy.

Pierwsza potyczka pod Narajewem gdzie dowodził pułkownik Ruszczyć była szczęśliwą dla Polaków. Dwie chorągwie królewskie rozpedziły przednią straż tatarską i zabrały kilku w niewolę; lecz wkrótce Doroszeńko z całą siłą przybył pod Podhajce, otoczył nieprzyjacielski obóz i widząc garstkę Polaków zapytał szyderczo Sobieskiego czy bronić będzie miasta, czy miasto jego. Wielki hetman wystąpił z obozu i uformował się do boju. Alexander Polanowski dowodził 13 chorągwiami kawaleryi i stał na prawem skrzydle; Władysław Wilczkowski prowadził lewe skrzydło; Jabłonowski dowodził środkiem; Sobieski był w rezerwie. Artylerya stojąc w reducie na wzgurzu rozpoczęła ogień, cała linia ruszyła. Ko-

zacy rozpoczęli atak od starego miasta; Tatarzy ze zwykłym krzykiem uderzyli na prawe skrzydło; polska kawaleria natarła na nich tak dzielnie, iż spędziła z pola bitwy i rozproszyła; noc przerwała walkę, na pobojuwisku legło do 400 Polaków a do 2-ch tysięcy nieprzyjaciół. Jednak w porównaniu liczby wojsk, znakomitsza była szkoda ze strony Sobieskiego.

Jakkolwiekbyż rozprawa ta dodała serca oblężonemu, Doroszeńko stał się ostrożniejszym i otoczył polski obóz. 104 tysięcy ludzi przecięło wszelką komunikację i wszelką dostawę furazów i żywności; przez taką masę ani żaden oddział pomocniczy, ani oblężonemu w pole przebić się było niepodobna. Tak upłynęło dwa tygodnie a położenie Sobieskiego stawało się coraz przykrzejsze.

Wtem przybiega do Doroszeńki goniec z Krymu tamtejszy murza Umet-Koczuba, przywożąc wiadomość, że korzystając z nieobecności Tatar, Sierko koczowy zaporozński wpadł do Krymu, niszczy tamtejsze miasta, pali i rżnie mieszkańców a hana samego zagnał w góry. Wypadek ten zatrwożył związkowych Doroszeńki, bojaźń o żony i dzieci zmusiła ich do przyjęcia układów z Sobieskim, który oddawna ich pragnął.

Dnia 9 Października 1667 roku wysłani zostali z obozu polskiego: Jabłonowski, Polanowski, Wilczkowski i Kuropatnicki; od Tatarów podobnież wyznaczeni zostali czterej murzowie i wkrótce umowa została ułożona. Han przyrzekał Polakom przyjaźń, spokój, wzbronienie napadów na granice Polski, nie tylko Tatarom krymskim ale nawet hordom: buzdackiej, nahajskiej i białogórskiej. Wszystkich jeńców polskich, a mianowicie Machowskiego, obowią-

zał się wyzwolić. Sobieski dał zapewnienie regularnej wysyłki donatywy. Sułtani: Kirym-Girej-Kałga, Ombo-Girej-Nuradyn i Karasza-Aga-Attałyka, potwierdzili swemi podpisami tę ugodę.

Z Doroszeńką i Kozakami zawarty następujący traktat:

Sobieski obowiązał się imieniem króla i rzeczypospolitej puścić w niepamięć całą przeszłość, wyznaczyć na przyszłym sejmie kommissyą dla rozbiur sporów i przyprowadzenia do porządku spraw ukraińskich, ulżyć gminowi co do dostawy żywności i potrzeb dla wojska; zmniejszyć garnizon białocerkiewski, rozpoznać zażalenie Kozaków na komendanta białocerkiewskiego pułkownika Stachurskiego i wymierzyć sprawiedliwość; zabrane majątek ruchomy i nieruchomy pułkownikowi Powołoczeskiemu onemu powrócić. Doroszeńko przyrzekł posłuszeństwo królowi, wierność rzeczypospolitej, wyrzeczenie się związków i protekeyi zagranicznój i powrócenie majątków szlachcie polskiej na Ukrainie.

Jan Sobieski z jednój strony, Piotr Doroszeńko, oboźny Iwan Demidenko, pułkownicy, asaułowie z drugiej, podpisali ten traktat.

Dnia 16 Października wykonali przysięgi obie strony, Kozacy powrócili do domów, Tatarzy do Krymu.

Wkrótce Doroszeńko otrzymał z rąk hetmana Sobieskiego imieniem króla buławę, chorągiew i bębny i został ogłoszony hetmanem w miejsce Tetery, który sprzykrzywszy sobie nosić sam tytuł hetmański, straciwszy zaufanie i przywiązanie Kozaków, tęskniąc w bezczynności, wyjechał do Warszawy

i złożywszy godność, oddał królowi regalia. Tetera postanowił zakończyć życie spokojnie w stolicy królestwa, lecz i w tym względzie życzenia jego nie spełniły się.

Zaporożcy podali do króla skargę na byłego hetmana, wysławszy swych deputowanych, którzy domagali się zadosyć uczynienia za zagarnięcia kościelnych skarbów i kassy wojskowej. Tetera został aresztowany i oddany pod sąd. Polscy historycy mówią, iż zdołał się uniewinnić i wyjechał do Adrianopola gdzie zakończył życie na cudzej ziemi. Historyk Małorossyi p. Mikołaj Markiewicz, twierdzi, iż znalazł dokument urzędowy, przekonywający, iż Tetera został śmiercią ukarany. W istocie zła to nagroda dla człowieka, który był wierny zawsze Rzeczypospolitej, zła zachęta dla jego następców.

Doroszeńko niedowierzając Polakom i lękając się losu podobnego Tetery za swe powstanie przeciwko królowi, zaczął znosić się z Portą. Wspólnikiem jego był Jerzy Chmielnicki (Gedeon) a doradcą metropolita Tukalski. Polacy dowiedzieli się o ich kno- waniach i zamierzili aresztować zdrajców, ale ci otoczeni przez Kozaków ratowali się ucieczką.

Wszelkie usiłowania Rzeczypospolitej celem przywrócenia porządku na Ukrainie były bezskuteczne. Tukalski postanowił mścić się do śmierci na Polsce, a Doroszeńko oddał się pod protekcję sułtana. Polska opierając się na traktacie andrusowskim prosiła cara o pośrednictwo. Wysłany został Wasil Dubecki, lecz ten zamiast pośrednictwa starał się skłonić hetmana na stronę cara. Ale Doroszenko odpowiedział: Od Tatar nie odłączę się, do nich bli-

żej od nas jak do Moskwy, car nie zdąży jeszcze przysłać wojska, gdy Tatarzy skoro poróżnią się z niemi, zdołają już opustoszyć Ukrainę; a jeżeli będą w przyjaźni z niemi to i Rossya będzie cała. (*) Po Dubeckim było jeszcze kilku posłów u Doroszenki, lecz wszystkie ich starania nie przyniosły żadnego skutku, zamiar hetmana przyjęcia opieki Turcyi był niezachwiany.

Gdy tak Doroszeńko jedna sobie stronników, z niemi radzi nad losem Ukrainy, Bruchowiecki przez swą dzikość i mściwy charakter powiększa coraz liczbę swych nieprzyjaciół.

Wtedy andrusowski rozejm był już głośny po całej Małorossyi, lecz szczegółów jego lud nie wiedział. Zaczęły krążyć najdziwniejsze wieści po Ukrainie przerażając jej mieszkańców, a gdy wieści te rozszerzyły się po obu stronach Dniepru i Zaporozu, powstanie przybrało charakter niebezpieczny. Według powszechnej rady, Kozacy postanowili wyprawić posłów do Moskwy od całej Małorossyi, prosić cara o położenie tamy zniewagom nieznośnym od wojewodów i ich przykaszczyków w większych i mniejszych miastach; żalić się o zdzierstwa poborców po targach i jarmarkach i spis żon i dzieci. Lecz główny przedmiot poselski był dowiedzenie się o tem co postanowiono o Ukrainie w traktatach z Polską. Posłańcy byli: Mokrewicz i Urbanowicz. Ci przybywszy do Moskwy dowiedzieli się, że Polacy i ich kommissarze jaknajlepiej byli przyjmowani, że im oddają wielkie honory, lecz o treści traktatu nie mogli powziąć żadnej wiadomości. Na ich zapytania bojarowie odpo-

(*) *Historya Małorossyi Markiewicza, tom II, karta 150.*

wiedzieli: że sprawy państwa do wojska nie należą, że zajęciem jego jest broń i jej użycie, a interessa kraju należą do wojewodów miejskich i prowincjonalnych, którzy jeżeli są na Ukrainie to wiedzą o tem co wiedzieć powinni. Tak posłowie z niczem powrócili do hetmana. Widzieli, że szlachtę polską, obywateli i ludzi pospolitych z Litwy i Polski zabranych, wielkiemu posłowi polskiemu Bienieckiemu wojewodzie czernichowskiemu, po całej Wielkorossyi zbierając wydawano. Donieśli zatem hetmanowi, że Kozacy będą skasowani i wkrótce Polakom jak litewscy i polscy niewolnicy wydani zostaną. Prawie w tymże czasie przyszedł do hetmana carski ukaz, oznajmujący, że kilkadziesiąt tysięcy wojska rozłoży się na Ukrainie na zimowych kwaterach. Kozacy nie pojmovali po co przyjdzie to wojsko, a godząc z krążącemi wieściami, uwierzyli, że wojsko to przyjdzie po to, by wydać Małorossyą Polsce.

Biskup Metodjusz zapewniał lud, że bojar Naszczokin zbliża się z wojskiem do Kijowa i obróci w perzynę wszystkie miasta małorossyjskie, do Brzuchowieckiego zaś napisał następujący list:

„Dla Boga nie ociągaj się! Teraz targują się o nas, pragną, wzięwszy za kark wydać Lachom. Otaczaj się więcej Zaporozcami; wzmacniaj swojemi ludźmi nadgraniczne miasta. Tonący chwyta za brzytwę dla ocalenia. Bezbożny Szeremetjew teraz jest w ścisłej przyjaźni z Polakami i z Doroszeńką. Strzeż go się a razem i Naszczokina. Miłą jest ojczyzna. Biada jeżeli ją ujarzmią. Lepsza śmierć niż zły żywot, lekaj się losu Barabasza. (*)

(*) Bantysz Kamieński, tom II, karta 106.

Wtedy mnóstwo Zaporozców ukazało się według rady Motodiusza na Ukrainie i zaczęli wszczynać kłótnie i bitwy z Wielkorossyanami. Pobudzony głosem narodu i niezaspakajającą odpowiedzią swych posłów, Brzuchowiecki wyprawił powtórne poselstwo do cara. Generalny starszyna Gamaleja i kancelista Kaeprowicz podali monarsze hetmańskie pismo:

„Z powodu tajnych umów z Polską, rozpuszczone przez Polaków wieści o oddaniu im w poddaństwo Małorossyi, wzburzyły wojska i mieszkańców ukraińskich; jeżeli rzeczywiście Małorossya jest skazaną na oddanie jej Polakom, to z obowiązku winien jestem przedsięwziąć przeciwko nim środki obronne, lub wybrać nowe związki i protekcyę; jeżeli zaś Ukraina pozostanie jak dotąd pod zwierzchnictwem Rossyi, to wierność i przywiązanie ludu do państwa rossyjskiego pozostaną niezmiennie i niezachwiane. A tajemnica i zdrada w takim wypadku byłyby grzechem i hańbą pomiędzy współwyznawcami, gdyż wiadomo jest całemu światu, że lud tutejszy wycierpiał od Polaków niesłychane w ludzkości barbarzyństwa i wszelkiego rodzaju prześladowania, wyswobodził się od nich własną siłą i meztwem, połączył się zaś z Rossyą z dobrej woli, jedynie z przyczyny współwyznawstwa. A zatem ścieśniać go lub darowywać drugiemu nie godzi się i nikt nie ma prawa do tego; w przeciwnym razie jestem gotów znów bronić się orężem do ostateczności i prędzej zgładzę się zginąć, jak znosić haniebne jarzmo swych nieprzyjaciół, a to jest prawdziwa i niezmienna. O monarcho! jeżeli lud powstał na wojewodów, to i tu główną przyczyną nie był naród i starszyny ale bojarowie rossyjscy,

którzy przysłali wojewodów z instrukcyami przeciwnemi prawidłom i traktatom, instrukcyami egipskimi i babilońskimi a rząd polski przeciągał naród przez hetmana swego Doroszeńkę. Lecz z tem wszystkiem rozsądek uczy, że za dziesięciu winnych nie odpowiadają miliony narodu niewinnego.“ (*)

Alexy Michałowicz odpowiedział hetmanowi, że do Małorossyi przysłany zostanie tysiąc ludzi strzelców pieszych, z niedostającą liczbą wojewodów, którzy rozstawieni będą po miastach i powiatach a będą każdego według zasługi traktować, niespokojnych i nieusłuchanych karać sądem i rozprawą. Do ciebie hetmanie i starszyn kozackich należy wojsko i jego potrzeby i tym winienes się zajmować i służyć wiarą i prawdą a nie kłopotać się o wojnę lub pokój i do traktatów z Polską nie mieszać się.

Brzechowiecki sam sprowadził burzę i sam znikł w jej pierwszym wiehrze. W Styczniu 1668 roku została zwołana do Hadiacza rada z generalnych starszyn i pułkowników. Pułkownicy ci byli to prości Zaporozcy na ten stopień samowolnie przez hetmana wydźwignięci, zgodnie zatem z Brzechowieckim uchwalili, by odrzucić władzę cara, a najprzód wyrznać wojewodów rosyjskich po miastach.

W początkach Lutego nastąpiło powszechne powstanie Kozaków i wytepienie wojewodów i poborców. Od hetmana pognali gońcy, starszyna Greczany do Krymu, prosząc związku z hanem; do Konstantynopola Grzegorz Gamalaja i kancellista Kacprowicz prosząc o wieczną protekę. Miasta ukraińskie były w płomieniach, mieszkańcy zrabowani przez Zaporoz-

(*) Kronika ruska Roniskiego.

ców; w czterech tylko miejscach: w Kijowie, Perejaślawiu, Czernichowie i Nieżynie zdołali ocalić się wojewodowie, w Starodubie ksiązę Wołkoński, w Nowogrodzie siewierskim Kwaszun, zostali zamordowani; w Głuchowie Kołogrywów, w Łubnach Bibikow, byli oddani Tatarom; z Mirgorodu Przykłoński, z Baturyna Kłokaczew, z Przyłuk Zegrański, z Hadziacza Ogarew, zostali odesłani do Czyhryna, z Sośnicy Michajłów niewiadomo gdzie się podział.

Starzy Kozacy, czyli tak nazwane towarzystwo, oddani wierze i chrześcijańskim obyczajom, brzydząc się Brzuchowieckim i jego sprawami, donieśli carowi o pomordowaniu wojewodów, o poselstwach wyprowadzonych do Krymu i Turcyi i prosili Romadanowskiego aby jak najspieszniej obległ Kotelwę, gdzie złożone były wszystkie zapasy Brzuchowieckiego i gdzie zebrali się Zaporozcy. Wtedy także wysłano do Doroszeńki, by przybywał jaknajprędzej do Połtawy i przyjął hetmaństwo.

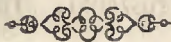
Otrzymawszy wiadomość od Kozaków car, rozkazał natychmiast wkroczyć na Ukrainę księciu Grzegorzowi Romadanowskiemu. Stolniki: ksiązę Konstanty Szczerbatow, Iwan Licharew, Jakób Chytrow i generał Filip von Bukowen, weszli z Romadanowskim; dwaj ostatni wysłani byli na Zaporozie.

Dnia 27 Lutego, goniec z Moskwy przywiózł rosyjskim posłom w Polsce carski ukaz, polecający: zawiadomić króla o powszechnem powstaniu Ukrainy, o rzezi i zamiarach Brzuchowieckiego i Doroszeńki oddania się porcie; przyrzec, że w roku przyszłym zawarty zostanie wieczny pokój z Polską za pośrednictwem dworu cesarskiego, duńskiego, szwedz-

kiego, i brandenburgskiego, наконец prosić jaknajspieszniej o wysłanie pomocniczej armii.

Według rady towarzystwa Romadanowski udał się do Kotelwy; na początku wiosny obległ miasto i przeciął związki Brzuchowieckiego z Zaporozcami. Sierko nie tracąc czasu, zaczął korrespondować z generalnym asauł Damianem Mnogogresznym, względem przyjęcia Doroszeńki na hetmaństwo. Przestraszony przeczuciami dziki Brzuchowiecki stał się jeszcze okrutniejszym, prześladowania wyrządzone przez niego gminowi, przechodziły nawet podobieństwo do prawdy, za małą winę rozkazał spalić pułkownikową hadziacką Ostrową.

Na wezwanie starszyn, Doroszeńko obdarzywszy szczodrą posługą przybył do Oposzny prawie razem z posiłkami tatarskimi sprowadzonymi przez Greczanego. Doroszeńko przekupił Tatarów i Greczanego. Brzuchowiecki przybył do Oposzny dla wykonania wzajemnej przysięgi z Tatarami, a niepodejrzewając Doroszeńki wyjechał naprzeciw niego; został przez Kozaków pochwycony i przyprowadzony do Doroszeńki, a ten oddał go Oposznianom, którzy zabili go kijami mszcząc się za prześladowania i śmierć wielu swoich starszyn. Jego doradcy i część Zaporozców zginęła z nim razem, żona została odesłana do Czyhrynia.



ROZDZIAŁ XXII.

Doroszeńko.

Doroszeńko jako hetman Ukrainy obudwu stron Dniepru ze wszystkimi siłami Kozaków i Tatarów, wyszedł pod Kotelwę przeciwko Romadanowskiemu, uwolnił miasto od obleżenia i odpędził ku Putywlowi wojsko bojarskie. Wtem otrzymał wiadomość z Czyhrynia o tajnych miłostkach swój żony. Doniesienie to tak go zmartwiło, iż zapominając o własnym interesie, rzuca wojsko, poruczając dowództwo człowiekowi mało sobie znanemu Damianowi Mnogogresznemu i biegnie do Czyhrynia.

Mnogogreszny czyli z poświęcenia carowi, czyli też w nadziei otrzymania hetmaństwa, rozpoczął układy z Romadanowskim; zasmuceni obrotem interesów i nieobecnością Doroszeńki, Tatarzy wracają do Krymu.

Wkrótce nadszedł carski manifest do ludu małosyjskiego. Monarcha wzywając na pomoc wiary, honoru i powszechnego dobra, groźnie wyrzucał starszym, pułkownikom i Zaporozcom, śmierć wojewodów i współnictwo ze zdrajcą Brzuchowieckim. Przyrzekł jednak ogólne przebaczenie, jeżeli Kozacy powrócą do posłuszeństwa. Nadto rozkazał uwolnić 250 jeńców kozackich wziętych do niewoli z bronią w ręku w czasie bitw z wojskami carskimi.

Tak karcąc lud językiem dla niego zrozumiałym, używając na pomoc wiary i chrześcijaństwa, wracając jeńcom nie tylko życie, lecz wolność i ojczyznę, car przyciągał ku sobie serca Małosyjan z natury dobrych i wdzięcznych, lecz nigdy niezapominających krzywd i zniewag.

Zaporozcy jednak nie upokorzyli się, car przysłał im w podarunku armaty, prochu, ołowiu, sukna i 2 tysiące rubli, ale i to nie pomogło. Doroszeńko zbierał nowe wojska, kiedy otrzymał wiadomość, że Zaporozcy korrespondują z Krymem i że han radzi im wybrać drugiego hetmana; wtedy rządził nimi Iwan Biełkowski; Sierko na żądanie hana nie był już kozowym i tułał się u budziackich Tatarów. Suchowyy będąc pisarzem wojska zaporozskiego, widział nieudolność Biełkowskiego, sam napisał i sam odwiózł od wojska pismo do hana; han przyjął go uprzejmie, dał na pomoc kilkanaście tysięcy hordy i Zaporozcy wybrali hetmanem Suchowego. Nowy hetman wysłał do Doroszeńki rozkaz by nie ważył się odtąd nazywać hetmanem, gdyż on jest hetmanem hana krymskiego, że on otrzymał pieczęć wojskową.

Zaporożcy niezadowoleni z Suchowego przybyli prosić Doroszeńki, by go usunął z hetmaństwa.

Doroszeńko przyjął ich z honorami, udarował szubami, czapkami sobolemi, butami safianowemi, ale nie zdołał jak zobaczymy dopiąć swego celu i zaspokoić ich żądania.

Do Czyhrynia przybyli posłowie hańscy z żądaniem, by Doroszeńko oddał buławę Suchowemu; hetman przyjął ich po grubijańsku i rozkazał wypędzić ze swego domu i z miasta.

Wtem pułki: czyhryński, humański i inne zabugskie, objawiają zamiar przejścia na stronę Suchowego, do niego przeszedł i Stefan Greczany. Mieszkańcy Hadziacza obawiając się Doroszeńki schwyтали żonę i matkę Suchowego i sprzedali Tatarom, lecz Doroszeńko je wykupił. Hetman widząc słabnącą swą stronę, zmuszony został użyć podstęp, posłał brata swego Grzegorza z powinszowaniem Suchowemu hetmaństwa, prosił go o jedność, by połączonemi siłami można obronić się od obcych pretensyi.

Grzegorz udając przyjaźń, wywiadał się wszelkich tajemnic Suchowego, doniósł bratu, że Zaporozcy są wcale dla niego nieprzychylni, że zamierzają wprowadzić na Ukrainę Tatarów. Wtedy Doroszeńko spiesźnie zaczął szykować prawą stronę Dniepru do wojny, a Grzegorz poszedł z Suchowym naprzeciw syna Romadanowskiego. Mnogogreszny dowiedziawszy się o pochodzie brata Doroszeńki, przedstawił młodemu księciu, by połączył swe wojska z Kozakami, przychylnemi carowi, lecz młodzieniec nie chcąc z nikim dzielić laurów, z zupełnem zau-

faniem w sobie nie przyjął rady, uderzył na nieprzyjaciela, został pobity pod miasteczkiem Gajwironem w słobodzko-ukraińskiej gubernii i wzięty do niewoli. Mnogogreszny dognał Tatarów i Zaporozców pod Łochwicą rozbił ich, ścigał aż do Samary, odebrał jeńców i narabowaną zdobycz. Nadeszła zima, Tatarzy powrócili do Krymu, Suchowy na Zaporozie a Grzegorz do Kaniowa.

Mnogogreszny rozłożył się obozem w okręgu pułku czernichowskiego; dziś już nie ukrywał swęj przychylności ku carowi,łożył wszelkie starania, by zjednać sobie miłość podkomendnych,—słał drogę do hetmaństwa. Dla ukompletowania pułków przyjmował Kozaków na własny koszt i nazwał ich *kompanijcami*, ci zobowiązani przez swego dobroczyńcę, sławili jego dobroć przed ludem i nakładali do obrania go hetmanem na pierwszej radzie. Mnogogreszny zwołał starszyn do Nowogrodu siewierskiego, przyjmował ich u siebie codzień za stołem, przedstawił konieczność wybrania nowego naczelnika, radził być wiernym carowi dla spokojności Ukrainy. Starszyni znając usposobienie ku niemu Kozaków, ofiarowali mu buławę. Mnogogreszny wymawiał się chociaż sam tego pragnął.

Nadszedł Styczeń 1669 roku i do Moskwy przybyli posłowie ukraińscy, biskup Baranowicz przysyłał Jeremiasza, Mnogogreszny oboźnego Piotra Zabiłę, sędziego Iwana Domontowicza i asaule Macieja Gwintowkę, którzy oddali carowi prośbę o przyjęcie Ukrainy i hetmana w poddaństwo, darowanie winy i potwierdzenie kozackich wolności. Poruczono im starać się o wyprowadzenie wojsk rossyjskich

z miast ukraińskich prócz Kijowa i o nie wydawanie Polsce téj najdawniejszój stolicy ruskiej.

Pełnomocnicy ci przyjęci zostali z honorami. Bliźni bojar Orużejniczy i namiestnik rzewski Bohdan Matwiejew Chytrow, odpowiedzieli, że car dał królowi 200 tysięcy rubli dla wyswobodzenia Małorosyan od polskiego prześladowania, że za tak ojcowską opiekę monarchy winni brać przykład z Chmielnickiego, dopełnić przysięgi, służyć wiarą i prawdą carowi.

Posłowie powrócili z Moskwy, a natychmiast za nimi przybyli do Głuchowa pełnomocnicy carscy: książę Grzegorz Romadanowski, Artamon Siergejewicz Matwiejew i Grzegorz Bogdanów. Tu także zjechali się kozaccy starszyni i czernichowski arcybiskup Łazar Baranowicz.

Dnia 3 Marca rozpoczęto radę i wybór hetmana wolnemi głosami; Mnogogreszny otrzymał z rąk Romadanowskiego insygnija, przysiągł na wierność carowi i podał następne warunki.

1. Hetmani i wojsko proszą o zapomnienie uraz.
2. Prawa za Chmielnickiego ustanowione potwierdzają się.

3. Lubo w warunkach Chmielnickiego postanowiono, iż wojska carskie i wojewodowie mieszkać będą w Perejasławie, Nieżynie i Czernichowie, jednak dla uniknienia sporów, wojsko z miast ukraińskich cofa się.

4. Starszynom i rejestrowym Kozakom stanowi się carska pensya a mianowicie: hetmanowi 1000 czerwonych złotych, pisarzowi: wojskowemu i oboznemu po tysiąc złotych polskich, wojskowemu se-

dziemu 300, pisarzowi sędziego także 100, pisarzowi i chorążemu pułkowym po 50, chorążemu setni po 30, buńczuczemu hetmańskiemu sto złotych, na pułkowników po sto talarów, na assaulów pułkowych po 200, na asaulów wojskowych po 400, na setników po sto, na każdego Kozaka po 30 złotych polskich.

Kozaków rejestrowych ma być trzydzieści tysięcy, gdyby Kozaków niedostawało, to dopełniać rejestr z dzieci mieszczan i właścicieli ziemskich.

Miastom zniszczonym dać przywileje, a mianowicie:

Perejasławowi, Nieżynowi, Lubeczowi, Woroneżowi i Królewcowi na lat dziesięć. Ostrowi i Czernichowowi na lat siedm. Miastom, miasteczkom i wsiom na trzy lata.

5. Pisma przyrzekające dopełnienie wszelkich warunków ugody, mają być rozesłane przez cara po wszystkich pułkach.

6. Kto został mianowany szlachcicem dawniej i dziś winien być potwierdzonym, komu hetman da uniwersał na młyn lub wieś, car obowiązany jest potwierdzić uniwersał swym ukazem.

7. Kijowa Polakom nie oddawać: „*Na sejmie bowiem postanowili wszystkie cerkwie zamienić na kościoły rzymskie i świętych ojców relikwie chcą rozwieść w różne miejsca do Polski, a ztąd u nas na Ukrainie niemałe poruszenie.*”

8. Carscy posłowie, posłańcy i gońcy nie powinni stawać postojem u Kozaków i podwód brać nie mogą u setników, atamanów po polach i dworach.

11. W wypadku śmierci hetmana wybór będzie wolnymi głosami.

12. Hetmani mogą odbierać listy od sąsiednich monarchów, swobodnie czytać je, a potem odsyłać carowi dając od siebie na nie odpowiedzi.

13. Wrazie pochodu carskich wojsk, we dworach kozackich postoi nie będzie, ale tylko u mieszczan. Wolności kozackie mają być nienaruszone i Kozaków chłopami nazywać, ani używać ich za przewodników nie wolno.

14. Małorossyanie wzięci do niewoli w czasie wojny przez Wielkorossyan pozostają w Rossyi; lecz jeżeliby który zbiegł do Małorossyi nie spełniwszy żadnego występku, może mieszkać w miejscu urodzenia.

15. Dawniej Kozakom wolno było żenić się z córkami mieszczan, dziś wojewodowie tego zabronili, odąd nie należy skracać żadnej wolności.

16. Pułki Romadanowskiego i jego towarzyszy, oddadzą napowrót dzwony, ryzy, naczynia, księgi, obrazy i święte srebro zabrane cerkwiom, do których należały.

17. Jeżeli zdarzą się układy z królem polskim, lub hanem krymskim, należy upominać się i za Kozakami, a kozacy pełnomocnicy mają być obecni przy tych układach.

18. Kozacy mają prawo prowadzić układy z królem i hanem w przedmiocie tyczącym miast ukraińskich.

19. Gdyby który z hetmanów chciał odłączyć się od cara, Kozacy nie powinni mu być posłuszni, ale donieść o tem monarsze.

20. Jeżeli hetman spełni jakieś przestępstwo prócz zdrady, bez carskiego ukazu nie wolno go zmieniać, a ukaz ten winien być zgodny z prawami narodu.

21. Jeżeliby wykryto jakie złe zamiary w miastach ukraińskich, hetman i starszyni winni baczną na to zwrócić uwagę, zawiadomić cara, spiskowych pojmać, i skazać na śmierć stosownie do praw narodowych.

22. Ponieważ doszło do wiadomości monarchy, że z powodu zaburzeń domowych, rolnicy, budniki, gorzelnicy, rzucając swe zajęcia gospodarcze, mianują się samowolnie Kozakami, prawdziwym Kozakom czyniąc zakale i niszcząc okolicę, przeto należy wybrać jednego pułkownika u Małorossyan, zlecić mu ujęcie tych samozwańców i dla tego przydać onemu 1000 Kozaków rejestrowych.

23. Pod surową karą zabronić Małorossyanom przywóz wódki i tabaki do miast wielkorossyjskich; w nadgraniczne zaś miasta mogą wwozić wódkę, ale tylko jako dostawcy.

24. Własności kozackie mają być nietykalne; żony kozackie owdowiawszy są wolne od podatków, postojów i podwód, do powtórnego zamężcia; wrazie wyjścia za Kozaka są znów wolne, za chłopą, winny spełniać powinności włościańskie.

25. Gdyby Tatarzy, lub przeddniewprowscy Kozacy naszli wschodnią Ukrainę; wtedy hetman i starszyni mają prosić cara by wysłał spiesząc pomoc, nie z kim innym jak jego carskiej mości bojarami, wojewodą namiestnikiem białogrodzkim księciem Grzegorzem Romanowskim, a dopokąd on nie nadejdzie, wojewodowie znajdujący się na Ukrainie obowiązani są bezwzględnie nadesłać swe wojska.

26. Wojewodowie obowiązani powrócić Kozakom armaty im zabrane. Stolica hetmańska i park artylerii będzie w Baturynie.

27. Hetman, oboźny, sędzia, asaułowie, pisarz, wszyscy starszyni i Kozacy z jednej strony, książę Romadanowski i jego towarzysze z drugiej, jednozgodnie postanowili: napisać do Ukrainy zachodniej należącej do korony polskiej, do hetmana Piotra Doroszeńki, że hetmanem wybrany został Mnogogreszny, który wykonał przysięgę i potwierdzony został przez cara, by domowa wojna pomiędzy dwoma brzegami Dniepru od dziś na zawsze ustała.

Takie były punkta komisji głuchowskiej, lecz car nie wszystkie zatwierdził.

Na trzeci odpowiedział, że wojewodowie i wojska rosyjskie koniecznie potrzebne są na Ukrainie, do obrony jej od nieprzyjaciół; że jeżeli one zaczną ugniatać obywateli, będą ich karali wojewodowie, których rezydencyami będą: Kijów, Perejasław, Nieżyn, Czernihow i Oster.

Na dwunasty, dana była zupełna odmowa, wszelkie korespondencye i układy z obcemi mocarstwami zostały zabronione.

Na piętnasty car odpowiedział, że wojewodowie winni będą surowo ukarani.

Ośmnasty, jako w związku z dwunastym został odrzucony.



ROZDZIAŁ XXIII.

*Na wschodniej Ukrainie Mnogogreszny,
W zachodniej Doroszeńko — Chaneńko.*

Doroszenko widząc upadek swych nadziei, pojednanie się króla z carem, utwierdzenie się Mnogogreszego na Ukrainie wschodniej, Suchowego na Zaporozu, odłączenie się od niego pułków: humańskiego, białocerkiewskiego, bractawskiego, powołoczskiego, postanowił szukać wsparcia i obrony u Porty.

Sędzia Białogrud i asaул Portianka z dwoma innymi starszynomi udali się do Stambułu prosić sułtana o przyjęcie Doroszeńki pod protekcyą i wieczne poddaństwo z całą Ukrainą, której on, jako hetman jest głównym naczelnikiem. Prosilili sułtana o insygnia i nadesłanie pomocniczej armii przeciwko przywłaścicielowi niektórych prowincyi, Mnogogresznemu. Sułtan zgodził się na wszystko, posłał Doroszeńce insygnia, chorągiew z półksiężycem i sześć tysięcy

wojska pod dowództwem czausa Islan-Ekmeka, nadto podpisał następujący układ:

Zaporożcy obowiązani są walczyć przeciwko nieprzyjaciołom Porty. Porta zaś obowiązana wspierać Zaporożców za pomocą Tatarów.

Zaporożcy wolni są od wszelkich podatków; Doroszeńko będzie hetmanem do śmierci.

Pomocnicze tureckie wojsko nie powinno rabować cerkwi ani Kozaków i zabierać do niewoli obywateli.

Duchowieństwo pozostanie pod zarządem swego metropolity.

Sułtan, ani han, nie powinni rozpoczynać wojny ani zawierać pokoju z królem i carem, bez zniesienia się z hetmanem i Kozakami.

Jeżeli Kozaki i zdobędą jakie miasto, chociaż by to było z pomocą Turków, miasto to pozostanie przy hetmanie.

Nakoniec, jeżeli sułtan na to się niezgodzi, wtedy hetman będzie zmuszony starać się innym sposobem zachować swoje kozackie prawa i wolności.

Posłowie Doroszeńki zaprzysięgli tę ugodę w katedrze konstantynopolitańskiej, patriarcha z rozkazu sułtana dał posłom list odkryty, odłączający od kościoła i rzucający klątwę na wszystkich nieposłusznych hetmanowi Doroszeńce i przeciwko niemu buntujących się.

Wieść o poddaniu Porcie Ukrainy wkrótce rozeszła się po kraju, nikt nie chciał wierzyć, by chrześcianin udał się pod władzę śmiertelnego nieprzyjaciela jego wiary. Dotąd większa część Małorossyan była przychylna Doroszeńce, starzy Kozacy pragnęli go na hetmaństwo nazywając Mnogogresznego chłopskim synem, o Doro-

szeńce mówili „*to stary Kozak i zna pola*”; dziś postanowiono go wypędzić z Ukrainy razem z Turkami.

Tatarzy prowadzeni przez Suchowego szli przeciwko niemu, Doroszeńko korzystając z okoliczności oświadczył, że uprosił tylko sułtana o pomoc przeciwko Tatarom, lecz nigdy nie miał zamiaru być poddanym nieprzyjaciela chrześcijaństwa; metropolita Tukalski nakazywał modły za błagocząstiwego i przez Boga danego hetmana Piotra Doroszenkę. Tymczasem Tatarzy zbliżali się, za nimi szło Zaporozie i przyłączone do nich w drodze, pułki rejestrowe.

Niedaleko Kaniowa we wsi Kaniówce nieprzyjaciele otoczyli Doroszenkę, już życie jego wisało na jednym włosku, wtem czaus turecki rozkazuje Tatarom imieniem sułtana odstąpić od oblężenia i oddalić się do Krymu. Suchowy osłabiony tem zmniejszeniem jego sił, przez odstąpienie go związkowych, obawiając się zemsty hetmana, pozostawia dowództwo nad wojskiem humańskiemu pułkownikowi Chaneńko, a sam chroni się do Krymu; Kozaki zmuszeni zostali uleść Doroszeńce; ale znienadwidzili go i nigdy nie mogli zapomnieć, że otrzymał buławę z rąk muzułmańskich, że na wojskowym jego sztandarze zamiast krzyża, błyszczy półksiężyc.

Chaneńko któremu Suchowy zdał naczelnictwo nad Zaporozcami, schronił się do Humania; Doroszeńko ścigał go do tego miasta, Humańczycy otworzyli bramy i oznajmili, że Chaneńko z Suchowym przeszli Boh dla połączenia się z hordami białogrodzkiemi, hetman udał się za nimi z niezlicznem wojskiem, gdy Chaneńko i Suchowy skłoniwszy Jerzego Chmielnickiego na swoją stronę, połączyli się z hordą krymską i niespodzianie

otoczyli go pod Steblewem. Zguba Doroszeńki była nieuchronna: wtem Sierko z Tatarami białogrodzkiemi napada na oblegających, których nienawidził, że mu nie pozwolili zostać koszowym: rozbił i rozproszył na wszystkie strony. Suchowy i Chaneńko uszli do Krymu ze swemi sprzymierzonymi. Jerzy został pojmany pod Humanem; Tatarzy odesłali znakomitego jeńca do Stambułu, gdzie na prośbę Doroszeńki został osadzony w twierdzy siedmiu wież.

Doroszeńko odłożywszy do wiosny zemstę nad Mnogogresznym, za wydarcie mu buławy na wschodzie, rozkwaterował Tatarów na zimę w okolicach Białocerkwi. Tatarzy jakiś czas zachowali się spokojnie, wtem nagle znikli, uprowadziwszy z sobą mnóstwo mieszkańców obojej płci. Doroszeńko uskarżał się sułtanowi; wezyr mu odpowiedział.

— „To powszechny chleb tatarski, oni nie mają innej płacy.”

Tymczasem jeszcze w przeszłym roku na sejmie warszawskim rozprawiano o powrocie Polsce Kijowa według traktatu andrusowskiego. Dnia 4 Kwietnia 1668 r., przybył do Moskwy Stefan Medeczko pisarz kowieński i wręczył carowi pismo primasa zastępującego króla przed wyborem nowego, objawiając nadzieję Rzeczypospolitej odebrania Kijowa z wojennymi aparatami i zapasami. Alexej Michałowicz odpowiedział: że gdy sejm lekceważąc przyrzeczenia byłego króla, nie przysłał wezwanie właściwym posłów dla odebrania miasta stósownie do ugody, takim odkładaniem uchylił wszystkie poprzednie zobowiązania, że Rosya święcie wypełniając traktat andrusowski zawsze wspierała Polskę wojskiem i czem mogła. Powszechnie do-

bro wymaga, mówił car, nie naruszać ugody między Polską i Rosyją wtedy, kiedy Turcy i Tatarzy uzbrajają się przeciwko Ukrainie; co się zaś tyczy Kijowa, buntownicze Kozaki, korzystając z jego oddania, przywołają do siebie Muzułmanów i wojna domowa znów rozpocznie się na Ukrainie. I jakąż odpowiedzialność miałby car przed Bogiem gdyby nie odwrócił tego nieszczęścia, wystawił na niebezpieczeństwo Kijów, który go kosztował tyle krwi poddanych, a który rzeczpospolita tak lekceważyła.

Taką odpowiedzią pozbyto posłańca polskiego, ale też wtedy i nie miał kto upominać się o oddanie Kijowa. Nowego króla jeszcze nie wybrano, Porta gotowała się do wojny, wpływ sułtana na zachodnią Ukrainę stawał się niebezpieczniejszym co chwila, przyjaźń z Moskwą była zatem potrzebną dla rzeczypospolitej, spór bowiem o Kijów mógł spowodować wojnę na północy, gdy druga gotowała się na południu.

Wypadało zatem zawrzeć wieczny pokój i stanowczo postanowić o Kijowie. Dla tego postanowiono zjazd pełnomocników obu państw w Andrusowie w końcu 1669 roku. Bojar Naszczokin, Żelabuski i diak Gorochów ze strony Rosyi; Jan Gliński wojewoda chełmski, Cyprian Tychanowski wojewoda mścisławski; Paweł Brzostowski referendarz i pisarz litewski, Jan Ogiński krajeży litewski; Kazimierz Zapolski podkomorzy sieradzki i Stanisław Kowalewski łowczy kijowski, ze strony Polski przybyli dla czynienia układów.

Naszczokin żądał, by układy odbywały się pod murami Kijowa, żeby i Małorossyanie mogli w nich ucze-

stniczyć, posłowie polscy nie zgodzili się na to, narzekając; iż car nie dozwolił wydania Kijowa polskiemu pułkownikowi Piwo, przysłanemu od rzeczypospolitej. Bojar odpowiedział, że Piwo miał zbyt mało z sobą wojska i gdyby mu miasto odstąpiono, to Doroszeńko korzystając ze słabości garnizonu, oddałby sułtanowi twierdzę tak ważną nie tylko Polsce ale i Rosyi. To miało być przyczyną ociągania się wtedy; dziś zaś mówił bojar nie tylko Kijów, ale ani jedna wioska przez cara nie zostanie odstąpiona Polsce, inaczej pokój zawartym być nie może.

Nadaremnie kommissarze powoływali się na traktat andrusowski, bojar utrzymywał, że Kijów powinien wynagrodzić szkody i zniszczenia zrządzone przez zachodniego hetmana z Tatarami na Ukrainie wschodniej. Na drugim zjeździe, Naszczokin podał memoriał tych szkód przez polsko-ukraińskiego hetmana Doroszeńkę spełnionych. Czterdzieści ośm wiosek i miasteczek, zagarniętych przez niego w Ukrainie wschodniej, rzeź i niewola wojewodów, strata wojska, zapasy żywności, artylerji, broni palnej, prochu, kul sama nawet kassa carska były zabrane w tych miastach przez Doroszeńkę. A co najważniejsza w bojach z nim zginęło 1414 ludzi, a do niewoli zabrał 174.

Przyczyną zaś tego była Polska, iż nie dała żadnej pomocy rosyjskim pułkownikom, nie utrzymała Doroszeńki w posłuszeństwie; a tem samem naruszyła traktaty: moskiewski i andrusowski, a nie prócz Kijowa nie może wynagrodzić tych krzywd Rosyi.

Kijów przeto został przy carze.

Na tron polski wyniesiony został syn księcia Jeremia-sza Wiśniowieckiego i Gryzeldy Zamojskiej. W owym

czasie korona królewska w Polsce, była cierniową koroną, a berło ciężkim krzyżem. Dla Michała korona ta była jeszcze cięższą jak dla innych; Korybut był ubogi i słabowity; wojna Ukrainy, przyłączenie jej wschodniej części do carstwa, pozbawiły Wiśniowieckich wszystkich bogatych dóbr w tej stronie.

Wkrótce po wyborze przybyli do niego posłowie od Doroszeńki; Tarasenko i Pietranawski. Kozaki żądali by na sejmie rozpoznano ich zażalenia i potwierdzono dawne wolności i przywileje. Po naradzeniu się w radzie senatu, wyznaczona została kommissya w Ostrogu. Lecz Doroszenko odwołczył wysłanie swych posłów na tę kommissyą; to uskarżał się na srogie obchodzenie się garnizonu białocerkiewskiego z mieszkańcami, to żądał dla bezpieczeństwa zakładników za każdego ze swych starszyn mającego być wysłanym na ową kommissyę.

Wtedy pułki: czyhryński, humański, brzegi Bohu i Dniestru do samej Galicyi, wybrały sobie naczelnikiem Chaneuka, który przysłał posłów do króla, prosząc o przyspieszenie oddawna wyznaczonej kommissyi. Chaneuko wyprawił do Ostroga Simeona Bogaczenkę, Iwana Maluka, Iwana Połtawca i Andrzeja Tarasenka. Ze strony Polski przybyli: Stanisław Bieniewski wojewoda, generał czernihowski; Franciszek Lubowicki kasztelan wołyński; Jan Piasoczyński, kasztelan chełmski; Jerzy Manecki stolnik kijowski i Stefan Piasecki starosta bracki.

Imieniem i z upoważnienia króla oraz sejmu, komisarze wydali Kozakom *assekuracyą*, w której zostało przyrzeczone, że na najbliższym sejmie król udzieli Kozakom łaskę i dostateczną konstytucyą, którą za-

twierdzi wolność wyznań, greckie cerkwie i klasztory oraz ich własności uczyni nietykalne, zapewni małorossyjskiemu duchowieństwu swobodę, władzę, prawo, majątek i poważanie. Kozackim wdowom używanie swobód ich mężów i posiadanie futorów przez nich dzierzonych, wolny wybór hetmanów według dawnych praw i obyczaj, a król tylko będzie udzielał swe potwierdzenie; hetman, pułkownicy i starszyny, wykonają przysięgę, że nie będą rościć pretensyi do cudzej własności i ugniatać Kozaków; dla wszelkich zażaleń otwarta będzie droga do tronu. A ponieważ Kozaki powracają do prawdziwego swego władcy, zatem winy ich zostaną i darowane i zapomniane.

Nawzajem assekuracya żąda wyrzeczenia się od Kozaków wszelkich postronnych protekeyi, przyjmowania posłów bez wiedzy króla i koronnych hetmanów; ich obowiązkiem będzie bronić od nieprzyjaciół rzeczpospolitą, stawać pod chorągwie polskie na pierwszy rozkaz koronnych hetmanów i uspokajać w swęj ziemi wewnętrzne zaburzenia; król przysze hetmanowi klejnoty, szlachta, duchowieństwo i wszystkie stany będą używać swych praw i przywilejów.

Dnia 2 Września 1670 roku, umowy zostały podpisane obustronnie, potem odesłane do Warszawy, potwierdzone przez króla i sejm i wniesione do konstytucyi pod tytułem: *Assekuracya wojsku zaporozskiemu*.

Haneńko nie był pewny, czy na radzie kozackiej utrzyma się na hetmaństwie, zaczął przeto wzmacniać związki z Portą, oraz wysłał pułkownika Obidę do cara, zapewniając o swęj życzliwości.

Król wiedział o wszystkim, jednak starał się by Chaneńko został wybrany hetmanem, a nawet napisał do Alexeja Michajłowicza zażalenie na Mnogogresznego, iż zatrzymał posłów kozackich, wracających do domów z ostrożskiej kommissyi, którzy zostali z rozkazu wschodniego hetmana okuci i uwięzieni, a chorągwie i inne posiadane przedmioty odebrane. Przyczyną do takowego postępuku miało być pismo królewskie w którym Michał Korybut tytułował się między innemi: ruskim i smoleńskim, Mnogogresznego zaś nazwał nie hetmanem ale nakaźnym północnym i bez zgody cara wyznaczał na Zaporozie starszyn, które zostawało pod wspólną opieką obu państw.

Car uznał słuszość postępuku Mnogogresznego. Doroszeńko tymczasem, pamiętając zawsze o wydarciu mu buławy przez Mnogogresznego, wyjednał za pośrednictwem sułtana u patriarchy konstantynopolitańskiego klątwę na niego.

Mnogogreszny nie wiedział jeszcze o tém, jak wychodząc ze swego dworcu upadł we drzwiach i uderzył się tak mocno, że został ledwie wpół żywy. Nazajutrz bractawski protopop Roman Rakusza, przywiózł do Baturyna wiadomość o klątwie, wypadek hetmana przypisano wpływowi tej klątwy i Kozacy odmówili mu posłuszeństwa, lubo za staraniem cara klątwa zdjęta została.

Tymczasem Chaneńko został wybranym na hetmana i król posłał mu hetmańskie insygnia, a na mocy hadziackich traktatów, hetman przybrał tytuł: *Jego królewskiej mości hetman wojska zaporozskiego i całej Małorossyi do rzeki Stucz.*

Tym sposobem Ukraina rozdzieliła się na trzy partye i trzy hetmaństwa; we wschodniej był stolicą Baturyn, hetmanem Mnogogreszny oddany carowi; w południowo-zachodniej, Czyhryń, której hetman Doroszeńko uznawał nad sobą władzę sułtana; północno-zachodnia, gdzie hetman króla polskiego Michał Chaneńko, był czasową stolicą Humań.

Doroszeńko nie otrzymując od sułtana pomocy, ścigany przez wojska polskie, prześladowany od losu, upadłszy na duchu, zwrócił się nakoniec ku carowi, żaląc się na zmuszania do unii, odebranie cerkwi i inne prześladowania. Alexy odpisał mu: „Dla dobra Ukrainy odłącz się od Turków i według andrusowskiego traktatu, bądź wiernym poddanym króla polskiego”—car wiedział, że jego rada nie będzie wykonaną.

W tym także czasie król przedstawił Alexemu, że dla wspólnego dobra obaj monarchowie winni bronić się przeciwko tureckiej potęgi i prosił cara, stosownie do traktatu o nadesłanie pomocniczego wojska; Alexy nie odmówił, lecz pod różnemi pozorami odwłóczył nadesłanie posiłków, a tymczasem Polska, Ukraina i Turcja gotowały się do wojny i wzajemnego wycieńczenia. I dla tego też ani Polska, ani Doroszeńko nie otrzymali pomocy.

Widzieliśmy jak Mnogogreszny, jeszcze za czasów popularności Doroszeńki, mając sobie powierzone naczelnictwo nad jego wojskiem, sprzedawał swego ufego dobroczyńcę i prawie mimo powszechnej woli wydarł z rąk jego buławę, wiele z wolności uzyskanych przez Chmielnickiego utracił, nie widząc środków ich utrzymania; nakoniec otoczył się krewnymi i przyjaciółmi. Prawie wszystkie pułki należały do jego krewnych,

a obcy zostali oddaleni. Te powody zebrały przeciwko niemu prawie wszystką starszyznę generalną.

Pierwszych dni Marca 1672 roku, spiskowi w nocy przybyli do Baturyna, opanowali zamek, weszli do sypialni hetmańskiej i otoczyli jego łóżko; zbudzony szelestem ujrzawszy około siebie tłum ludzi, hetman chwytając pałasz leżący pod głową pragnąc się bronić, lecz Mokrewicz pisarz wojskowy wystrzałem z pistoletu rani go w rękę i Mnogogreszny wypuszcza z dłoni szablę; wtedy pochwycyony, z zatkanemi ustami został wyprowadzony na dziedziniec, związany i na przygotowanej bryce wywieziony do Moskwy.

Tuż za nim pojechali generalni starszyni: Piotr Rosławiec, Piotr Zabiała, Jan Samujłowicz i Jan Domontow, oraz Piotr Mokrewicz, donosząc carowi, że hetman miał tajny zamiar poddania się sułtanowi tureckiemu i prowadził korespondencyą z Doroszeńką, prosili, by Mnogogreszny został ukarany śmiercią jak zdrajca i wiarołomca.

Car nie uwierzył skardze starszyn, ależ niepodobna było nie korzystać ze sposobności zrównania praw hetmana kozackiego z prawami innych poddanych. Było to pierwszy krok i bardzo trudny, ale dziś sami starszyni usuwali wszelkie trudności, czynili swego hetmana zwykłym urzędnikiem, którego sądzi już nie naród ukraiński, ale дума bojarska.

Niewinny, spotwarzony, nie został skazany na śmierć, ale według ówczesnych praw kryminalnych i sposobu prowadzenia śledztw, badany torturą, potem razem z żoną, dziećmi i krewnymi został zesłany na Sybir.



ROZDZIAŁ XXIV.

Hetmanowie:

*Carski, Samujłowicz; królewski, Chaneńko
i sultański, Doroszeńko.*



krótce po wykonaniu wyroku na Mnogogresznym, przybyli do Baturyna: Michał Samaryn i Szestaków, by zawiadomić Kozaków o wakującej buławie i przeczytać im carski manifest.

Potém przyjechał książę Grzegorz Romadanowski, Iwan Rzewuski i Atanazy Taszłykow; była zwołana rada pomiędzy Putywłem i Konotopem w kozackiej Dubrowie i dnia 17 Lipca 1672 roku, został wybrany hetmanem, generalny sędzia Jan Samujłowicz.

Wtedy bojarowie przeczytali warunki, pod któremi car zatwierdzał hetmana.

Warunki te były następujące:

1. Miasta Kijowa car nigdy Polsce nie ustąpi, inne zaś artykuły pokoju z królem zawartego odłoży do 1674 roku.

2. Hetman bez rady starszyn i sądu, nikogo śmiercią karać nie może, jak to dotąd bywało.

3. Nie może prowadzić żadnych układów z obcemi monarchami bez carskiego polecenia, a tym więcćj nie ma prawa wchodzić w stosunki piśmienne ani ustne z Doroszeńką.

4. Obowiązany jest ustąpić Polsce wszystkie miejsca nad rzeką Soż, w województwie mściśławskiém, w powiatach: mozyrskim i rzerzyckim, któremi władał Mnogogreszny.

5. Ponieważ Doroszeńko połączywszy się z sułtanem, rozpoczyna wojnę z królem polskim, przeto nowy hetman obowiązuje się nie dawać temuż Doroszeńce żadnej pomocy.

6. Nie przyjmować rossyjskich zbiegów, a tych którzy za Mnogogresznego zostali przyjęci, powrócić bezzwłocznie.

7. Jeżeli w układach z Polską lub z hetmanem, będzie wzmianka o Ukrainie lub wojsku zaporozkiem, o tém piśmiennie będzie zawiadomiony hetman i kozowy.

8. Pułkownik czernichowski Wasili Mnogogreszny, odebrał wodę poddanym rossyjskim; a setnik tameczny Leontyn Połubotek zajął na Stryźnie przewóz, wystawił płot i młyn; to wszystko zniszczyć.

9. Pułkownik z tysiącem rejestrowych Kozaków, postanowiony na mocy 22 artykułu głuchowskiej ugody, dziś na prośby ludu kassuje się.

Takim sposobem Ukraina carska zwolna przywykła do zmian, nie spostrzegając tego, że własnym popędem przystępuje do życia ogólnego, że wciela się w ogólny skład państwa rossyjskiego. Od Chmielnickiego, do Samujłowicza, wszyscy hetmani otrzymywali buławę w skutek swych zabiegów a nie powszechnego wezwania,

i dla dopięcia zatém celu starali się o łaskę cara, a chcąc ją uzyskać czynili ustąpienia z praw narodowych. Zwolna zatém zlewała się Ukraina z Rosyją.

Doroszeńko straciwszy nadzieję uzyskania carskiej protekcyi przeciwko królowi, użył wszelkich sposobów by wyjednać u sułtana pomoc przeciwko Polsce, która go pozbawiła buławy nad częścią Ukrainy, oddawszy ją Chanience. Porta ukończywszy pomyślnie wojnę z Wenecyą, dała się uprosić hetmanowi i niespodzianie przyszła do Warszawy wieść, że ogromna armja turecka idzie na Ukrainę, a na czele jęj postępuje sam Mahomet IV.

Wtedy także Cheneńko pisał do Sobieskiego, że Tatarzy idą w pomoc Doroszeńce. Sobieski polecił pułkom na Ukrainie stojącym zbierać się, napisał do podkanclerza Olszewskiego o grożącej ojczyźnie burzy, prosił go o nadesłanie zapłaty wojsku, o poprawienie artylleryi, opatrzenie twierdzy białocerkiewskiej, koniecznej dla zabezpieczenia okolicy. Lecz skarb był próżny i żadna z proźb Sobieskiego nie została załatwiona. Pozostawiony samemu sobie, bez pomocy, nie wiedział co począć, król na mocy traktatu zażądał od cara pomocy, lecz Alexy postępując raz obroną drogą, poczytywał nadesłanie posiłków coraz słabnącej Polsce za błąd polityczny, ograniczył się zatém na wydaniu polecenia hetmanowi Samujłowiczowi wyjścia przeciwko Tatarom; koszowy zaporożski udał się także niepokoić Turków na morzu Czarnem.

Król zwołał sejm, by uradzić środki ocalenia kraju, ale intrygi prymasa zerwały go, nie pozwalając nic postanowić. Michał Korybut nie widząc żadnego środka obrony, ogłosił pospolite ruszenie.

Hetman litewski Pac otrzymał polecenie, by i w Litwie oznajmił o grożącym niebezpieczeństwie, z zebraną szlachtą pospieszył pod Lwów i połączył się z wojskami koronnemi. Sobieskiemu polecono bronić przeprawy nieprzyjacielowi przez Dniepr. Hetman nie mając tyle wojska, by oprzeć się ogromnym siłom sułtana, hana i Doroszeńki, dał z własnej szkatuły 20 tysięcy złotych na zakupienie zapasów, żywności i opatrzenie niemi Kamieńca, rozkazał komendantowi bronić się do ostateczności, sam zaś zebrawszy chorągwie wyszedł z Husiatyna i stanął pod Glinianami.

Drugiego Sierpnia, Mahomet IV przybył pod Kamień, a mieszkańcy jeszcze nawet nie zdążyli zwieźć do miasta zapasów żywności, zakupionych przez hetmana. Dwa pierwsze szturmowanie zostały odparte. Sułtan uczynił podkop pod niższy zamek, garnizon przeniósł się do górnego. Turcy uszykowali baterję z 200 armat; przez dziesięć dni nie ustawała kanonada, mury się sypały. Nie widząc podobieństwa utrzymać się dłużej, zgromadzona szlachta w Kamieńcu, zmusiła komendanta prosić nieprzyjaciela o kapitulacyą i Mahomet IV odbył uroczysty wjazd do Kamieńca Podolskiego.

Bezpieczeństwo życia i majątków ruchomych i nieruchomości; wolność religijna i publicznego odprawiania obrządków; swobodny wychód mieszkańców z całym majątkiem ruchomym do Polski, zupełna wolność zarządzania własnością dla pozostałych; konwój dla każdego do bezpiecznego miejsca; podwoły dla wywiezienia rzeczy należących do osób które zechcą się oddalić; wychód garnizonu z bronią w ręku; uwolnienie domów szlacheckich i duchowieństwa od kwater; Stanisławów, miejsce gdzie konwój opuszcza

wychodźców. Takie były warunki kapitulacyi, lecz Mahomet ich nie dotrzymał. Kwatery zajmowano wszędy, zamki i domy ludzi prywatnych zajęte zostały na sułtana; na zażalenia odpowiadano, że każdy może uprawiać ziemię i będzie miał utrzymanie, a zamki i sioła są własnością sułtana. Dozwolono cztery tygodnie czasu do wyjazdu, a nazajutrz zaraz rozkazano opuścić miasto. Świątyn zobowiązano się pozostawić trzy, a oddano tylko dwie.

Ośmnastego Sierpnia sułtan przeprowadził swe wojska ulicami Kamienca a było ich przeszło 100 tysięcy. Powynoszono z kościołów obrazy i usłano nimi ulice dla wojska. Potem wszystkie świątynie zamieniono w meczety. Na farze wybudowano minaret który do dziś istnieje, lecz wyobrażenie Najświętszej Panny depcze półksiężyc.

Przewidując taką zgrozę, major koronnój artyleryi wczasie umów o kapitulacyą podłożył 200 beczek prochu pod zamek i wysadził go w powietrze, zginąwszy z tysiącem towarzyszków wybuchu.

Po wzięciu Kamieńca, Machomet wysłał Tatarów; z Doroszeńką i wezyrem pod Lwów. Mieszkańcy wiosek na drodze nieprzyjaciela kryli się po lasach i jaskiniach, wyszukiwali ich Tatarzy, a komu nie odebrali życia, zawlekli w ciężką niewolę. Horda oddzieliwszy się od wezyra, rozsypała się po całym Pokuciu i Wołyniu, grabiąc i paląc okolice. Sobieski ze swym małym oddziałem, ile mógł wstrzymywał i rozpędzał gromady bisurmanów.

Tymczasem Turcy oblegli Lwów, 14 dni nieprzyjaciel tłukł mury kulami stu armat. Komendant miasta, generał artyleryi Łącki, mężnie się bronił,

lecz widząc niepodobieństwo odpędzenia nieprzyjaciela, zmuszony był się okupić.

Król widząc państwo na brzegu przepaści, ogłosił powtórnie pospolite ruszenie i wydał polecenie Sobieskiemu zbierania chorągwi pod Hrubieszowem, ale i to nie pomogło. Nieprzyjaciel z licznymi oddziałami, przenikał coraz głębiej; miasta: Międzybórz, Bar i inne poddawały się jedno po drugim. Korybut wysłał Jana Lanckorońskiego, kanclerza wołyńskiego; Silnickiego, czernichowskiego, i Szamborskiego podskarbiego koronnego, do sułtana z żądaniem pokoju.

Dnia 20 Października 1672 roku, zawarty został traktat w Budzanowie. Warunki tego pokoju, były bardzo uciążliwe dla Polski, król bowiem odstąpił sułtanowi znaczną część Ukrainy, Podola i Kamieniec, opanowane przez sułtana, granice tych prowincyi powinny zostać takimi jak były w dzień zawarcia przymierza; za miasto Lwów, Polska obowiązała się wyliczyć 80 tysięcy talarów i corok płacić haracz po 22 tysiące dukatów. Kozacy Doroszeńki zostali odstąpieni pod protekcję sułtana.

Machomet za to wszystko obowiązał się tylko wzbrowić Turkom, Tatarom i Kozakom, wszelkich szkód, napadów i najazdów na granice rzeczypospolitej.

Selim-Giréj, han krymski udał się do domu i Doroszeńko zaprzestał wojennych działań. Lecz Sobieski korzystając z rozdziału nieprzyjaciół, napadł na Tatarów pod Kałużą za Dniestrem, zmusił do ucieczki dwóch synów hana, odebrał im zdobycz i powrócił wolność jeńcom.

Doroszeńko widząc, że wojna z Polską, niedoprowadziła go do żądanego celu, że nie otrzymał hetmań-

stwa nad całą Ukrainą, przez pośrednictwo biskupa lwowskiego Szumlańskiego, proponował powrót pod władzę króla.

Tymczasem nadszedł 1675 rok i w Warszawie zgromadził się sejm. Stany wachały się czy potwierdzić haniebną traktat budzanowski; wtem Jan Sobieski przybywa na sejm i swą mową przeważa zdania senatorów, by odrzucić haniebne przymierze.

„Wiem, rzekł, wiem dobrze, jak słabe są nasze siły, jak ubogi skarb, lecz można wszystkiemu zaradzić.

Każdy rolnik czując się wolnym, może opuścić swe niwy, wziąć oręż i stać się dobrym żołnierzem, jeżeli posiadać będzie doświadczonego wodza. Niepotrzebuję więcej jak 60 tysięcy ludzi, wtedy i was oswobodzę od niewoli. Niepytajcie mnie z kąd wezmę pieniędzy na utrzymanie tego wojska, bo gdybym nawet radził przelać kościelne sprzęty złote i srebrne na pieniądze, i na to powinniście się zgodzić. Broniąc ojczyznę naczyniami religijnych obrzędów, bronimy wiary. Ale nie! rzecz-pospolita ma skarby w Krakowie, czyż będziemy czekać dopóki Machomet je zagarnie. Użyjemy ich zatem na skruszenie kajdan na nas włożonych. Może spodziewacie się pomyślnych skutków z układów? może ufacie w pomocy sąsiadów? O, układy zawsze postępują wolno: przyszłość niepewna, teraźniejszość tylko w naszych rękach; nasi przodkowie prędzej zgodziliby się na śmierć, jak na jedną chwilę niewoli.“

Te szlachetne wyrazy nieuleknionego hetmana, zaufanie narodu jakie posiadał Sobieski, nadzieja w jego mężstwie i doświadczenie w sztuce wojennej, skło-

niły umysły senatorów na jego stronę. Postanowiono zatem sprzadać koronne kosztowności, zerwać pokój budzanowski i nad haniebnym traktat przenieść jakiegokolwiek los wojny.

Nie długo jęj czekano, nie wypłacony na czas haracz sułtanowi, stał się powodem do wznowienia nieprzyjacielskich działań. Siedm mostów rzuconych na Dnieprze było zapowiednią nową burzy; Machomet zamierzył zawojować całe królestwo.

Przedniejsi panowie dzieląc z Sobieskim odpowiedzialność za złamanie traktatu budzanowskiego, postanowili dzielić z nim także trudy wojenne.

Tymczasem Sierko ujęty w roku zeszłym do niewoli przez Samujłowicza i odesłany do Rossyi, dziś został uwolniony na wstawienie się Zaporozców, dla strzeżenia brzegów Dniepru.

Tatarzy korzystając z jego nieobecności w sicz, przy przechodzie przez zaporozskie ziemie, upędzili mnóstwo tabunów i stąd a co gorzej uprowadzili do niewoli część *malców*, to jest młodych synów kozackich ćwiczonych w sicz do spraw rycerskich. Rozgniewany postępkiem bisurmanów, Sierko postanowił odpłacić im z lichwą: Zebrawszy Kozaków udał się na Białogrodszczyznę, zniszczył wszystkie sioła do Akermana, dobył miasto, zrabował i obrócił go w perzynę; potem zebrał statki na rzece Hadzajibes, podpłynął z piechotą na półwysep, poleciwszy konnicy iść brzegami, i wylądowawszy pod Karasubazarem, zrabował wszystkie nadmorskie miasta, przebiegł bezbronny Krym, niszcząc wszystko na drodze, połączył się ze swą kawaleryą pod Perekopem i obciążony łupami powrócił na niedostępne wyspy dniewprowskie.

Sobieski objąwszy dowództwo nad trzydziestu kilku tysiącami wojska, w której liczbie znajdowało się ośm tysięcy Litwinów pod dowództwem Michała Paca, hetmana litewskiego i czterdziestu armatami, ruszył w pole.

Zamiarem Sobieskiego było wyminąć Podole, zostawić za sobą Kamieniec i Chocim obleżony przez Turków i udać się przez Multany wprost na Kapłan-Paszę, a zniosłszy go, zwrócić się na inne oddziały wojsk tureckich, wejść w układy z hospodarami, pociągnąć ku Polsce i wytepić w Chocimie, Bracławiu i Kamieńcu zastępy Machometa, zdumione napadem od strony ich ojczyzny, odcięte od swego kraju i zniewolone uchodzić chyba w głąb Litwy lub Polski.

Hetman dla zasłony swego pochodu wysłał najprzód Siemianowskiego, chorążego koronnego, polecivszy mu znosić wszystkie rozjazdy nieprzyjacielskie. Siemianowski rzucił popłoch na całą linią turecką, zajmawszy miasta, Satanów, Jarmolinec, Ziekowce i Bar. Sobieski korzystając ze zręcznego obrotu chorążego, stanął z wojskiem nad Dniestrem. Nikt nie bronił tych brzegów; Sobieski pomimo gęstej kry pokrywającej rzekę przebywa ją. Na drugiej stronie spotkano Stefana Petryczajkę hospodara wołoskiego, zrzuconego przez Turków, Stefan przyrzekł pomoc i poprowadził Sobieskiego naprzeciwko Kapłan-Paszy postępującego szybkim krokiem z drugą armią ku Polsce.

Już wojsko minęło puszcze Bukowiny i weszło na błotniste brzegi Prutu, któremi przez dni kilkanaście postępując upadało ze znużenia, trwoga ogarniała żołnierzy, zgromadzeni wodzowie oświadczyli, że nie pójdą dalej i odłączą się od hetmana, jeżeli będzie nalegał

do dalszego pochodu. Musiał Sobieski uleść konieczności. Oczekiwać Kapłana-Paszę w tem miejscu było niepodobna. Zwrócił się więc na Chocim, postanowiwszy szybko uderzyć na Husejma stojącego pod miastem a potem wrócić się na Kapłan-Paszę.

Chocim był zamek warowny cztery mile odległy od Kamieńca, na skale prawego brzegu Dniestru, ze wszech stron otoczony głębokim wąwozem. Rzucony most przez te wąwozy łączył zamek z obozem Hussejma-Paszy. Obóz warowny szanćcami rozciągał się wzdłuż rzeki na wzgórzach których stopy najeżone ostremi skałami ginęły od strony Multan w bagniskach nieprzebytych. Cała płaszczyna nad którą panowały zamek i obóz, przerznięta była rowem i szanćcem którego broniły palisady.

Pod taki to obóz broniony przez 80 tysięcy wojska wsławionego swemi zwycięstwami w Kandyi, pod dowództwem doświadczonego w bojach wodza, przybył Sobieski, na czele 40 tysięcy ludzi źle odzianych, źle karmionych i znurzonych długim marszem, zajmawszy stanowisko prawie pod ogniem baterii, tureckich.

Dnia 10 Października Sobieski sprawił wojsko do boju: Jabłonowski wojewoda ruski stanął na prawem skrzydle opierając się o Dniestr, mając pod sobą zamek Chocimski, Litwini zajmowali lewe skrzydło przeciwko Wołochom i Multańczykom, Dymitr Wiśniowiecki hetman polny, Czarniecki chorąży, trzymali środek a Kątski na przodzie tego rozległego półkola, ustawił 40 armat dla zburzenia palisad.

Wielki hetman już miał rozpocząć bitwę, gdy wieczny nieprzyjaciel jego Michał Pac, oznajmił, że nie chcąc narażać Litwinów na oczewistą zgubę, oddziela

się od niego, by ocalić swój oddział mogący jeszcze być użytecznym rzeczy-pospolitej. Lecz Sobieski z właściwą sobie stałością odpowiedział Pacowi, że wojsko litewskie będzie się biło pomimo woli swego hetmana, więc sam może się oddalić i być świadkiem bitwy. Spór ten oddalił szturm obozu do dnia następnego.

Lecz Zaporozców niepodobna było utrzymać od napadu. Nie czekając rozkazu rzucili się na Turków, zrządzili znaczne szkody w ich wojsku, lecz zostawszy otoczeni, zginęli wszyscy, wraz ze swoim dowódcą Samuelem Mołdawild. Człowiek ten przez lat siedmnaście męczył się w niewoli Machometa okuty w kajdany na galerze tureckiej. Rozpacz podała mu szaloną myśl zbuntowania towarzyszy i wyrznięcia strażników. Zamysł ten powiódł się szczęśliwie, Samuel zabrawszy galereę ofiarował swe usługi Wenecyi. Od tego czasu oddychał niepowściągniętą żądzą zemsty przeciwko ciemieżcom i ta myśl sprowadziła go pod chorągwie Sobieskiego.

Ogień z dział trwał cały dzień, a pomimo ogromnego śniegu, wichru i zawiei wojsko polskie noc całą stało pod bronią. Przed świtem ośm wołoskich chorągwi oddzieliwszy się od Turków, przybyło do obozu Sobieskiego.

Hetman po wysłuchaniu mszy postanowił natychmiast uderzyć na nieprzyjaciela, jeszcze nierozwinięto, gdy Sobieski spieszył swój dragoni pułk, i poprowadził go na wały nieprzyjaciela, gdy tymczasem dla odwrócenia uwagi Hussejma, Czarniecki uczynił fałszywy attak z innéj strony. Piechota poszła za hetmanem, który zawaliwszy rowy i fosy, szybkim kro-

kiem zbliżył się pod same skały sterczące u stóp obozu. Zaledwie to dopełniono, gdy piechota Petrykowskiego, Denhoffa i Koryckiego, wpadła na wały i zatknęła na nich chorągwie. Na ten widok okrzyki tryumfu zabrzmiały wśród polskich hufców, napełniając trwogą nieprzyjaciół zdziwionych tak nagłym atakiem.

Tymczasem i Leszczyński z Jabłonowskim, wdarli się do obozu, od strony gdzie stali Wołosi. Nadaremnie Spachowie i Janczary bronili każdego calu ziemi, obóz napełniał się coraz więcej Polakami. Pac hetman litewski, będąc świadkiem tryumfu, rzucił się także do walki, Dymitr i Konstanty Wiśniowieccy wpadli podobnie do obozu, bitwa zamieniła się w rzeź okropną. Seraskier i Soliman-pasza wódz Spachów, byli wzięci do niewoli. Wtedy całe wojsko nieprzyjacielskie puściło się w rozsypkę. Pomiedzy Chocimem a Kamieńcem, urządzony był most pływający na Dniestrze. Tutaj biegli Turcy, aby dostać się do Kamieńca, ale Sobieski wszystko przewidział, Radziwił spuściwszy się w wąwozy, opanował most i bramę; pierzchający szukać musieli ratunku na wpół zamarzłej rzece. USSARZE Międzyńskiego ścigali zbiegów aż do wpół rzeki. Powiadają że na kilka mil woda zarumieniona była krwią Turków.

Po trzech godzinach z ogromnego wojska które trwogą przejmowało Europę, pozostały tylko stosy trupów.

Na wieść o klęsce Hussejma, Kapłan-Basza będący już pod Cecorą spalił swój obóz i uszedł za Dunaj; wszystkie garnizony rozłożone po zamkach cofały się, zostawując za sobą zniszczenie i popioły, jako pamiątkę swego przejścia; Kamieniec tyl-

kó pozostał niewzruszony, była pora do łatwego odebrania tak mocnej fortecy, lecz nagle rozeszła się wieść o śmierci króla; Sobieski wezwany przez prymasa, pospieszył do Warszawy na elekcję.

Książęta: brandenburgski, lotaryngski, bawarski, Parmy, ban Transylwanji, Don Jouan austriacki, książę Oranii, i Alexy Michajłowicz, starali się o koronę polską. Wdowa po Michale, Eleonora, tworzyła partyę za swoimi. Towarzysz i przyjaciel Sobieskiego, Stanisław Jabłonowski, wymienił imię zbawcy ojczyzny, zwycięzcy z pod Chocima, ruscy i pięciu małopolskich wojewodów powtórzyło je; Pac chciał się sprzeciwić, ale nie równe były jego siły, musiał ustąpić. Biskup krakowski Trzebicki, zebrał głosy i Jan Sobieski wstąpił na tron polski, prosząc o odłożenie koronacyi do czasu ukończenia wojny.

Car rosyjski, mówi historyk Małorossyi M. Markiewicz, został bardzo zmartwiony wiadomością o wyborze króla pełnego energii i meztwa. Berło polskie wypadło z rąk jego.

Już oddawna car Alexy Michajłowicz, i hetman Samujłowicz; proponowali Haneńce i Doroszeńce przyłączenie zachodniej Ukrainy do wschodniej, lecz jeden jak drugi odrzucali przedstawienia; pierwszy ufał w opiece króla, drugi sułtana. Ale dziś czas się zmienił, król Michał dobroczyńca Haneńki umarł. Sułtan, potężny protektor Doroszeńki został pokonany. Sobieski nie lubił Haneńki, tenże Sobieski skruszył potęgę sułtana, obadwa zatem hetmani kozaccy ochłodli w swęj wierności. Miasta Ukrainy zachodniej jedno po drugim bez bitwy prawie poddawały się Samujłowiczowi, Czerkasy, Moszna, Bogusław, Medwin, Steblów;

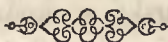
Kamienny Brod, Ryzsyczew, Stajki, Trypole, Białogrodka, Trachtimirów, otwarły bramy hetmanowi wschodniemu. Doroszeńko widząc powodzenia Samujłowicza wpadał w szaleństwo z gniewu, wywierając swą zemstę na sioła i mieszkańców łączących się ze stroną rossyjską.—Oddani mu pułkownicy; Sołowiej, Humaniec, Biełogród, bracia Grzegórz i Andrzej Doroszeńkowie, Eustachy Gogol i Andrzej Sobotski, udali się pod dowództwem generalnego asała Gamalei pod Korsuń, by go bronić przeciwko Samujłowiczowi, sam zaś Doroszeńko udał się nad Dniestr, po pomoc do paszy sylistryjskiego, potem poszedł na Raszków i Lisiankę. Całą okolicę od Raszkowa, do Lisianki zniszczył ogniem i mieczem; tu przyszła mu pomoc tatarska, w drodze dowiedział się że Czerkasy poddały się Samujłowiczowi, Doroszeńko wysłał oddział Tatarów z bratem Grzegorzem na obrońcę miast, lecz wojsko to zostało rozbite pod Bogusławiem, a mieszkańcy Lisianki wydali Grzegorza Samujłowiczowi. Wtedy Doroszeńko schronił się do Czyhrynja jedyne go miasta z Powołoczą które przy nim zostało.

Andrzej Cej, objął dowództwo nad wojskiem ruskim, Iwan Lisienko nad Kozakami, a Samujłowicz i Romadanowski udali się do Perejasławia, gdzie 20 Lutego wszyscy starszyni wykonali przysięgę w katedralnej cerkwi na wierność carowi.

Dnia 17 Marca przybył Haneńko i złożył przed radą insygnia hetmańskie, prosząc o zapomnienie krzywd przez niego im wyrządzonych. Samujłowicz odebrał od Haneńki przysięgę i dał mu humanśki pułk pozwoliwszy mieszkać w Kijowie.

Samujłowicz został hetmanem obu brzegów Dniepru; Romadanowski pojmując politykę swego monarchy korzystał z okoliczności, uгода konotopska znów została zmieniona i spisano nowe punkta pod tytułem: *Nowych perejasławskich*.

W nich wskazany był punkt zborny dla wojsk kozackich, w razie najazdu nieprzyjacielskiego nad rzeką Rosawą pomiędzy Kaniowem i Korsuniem. Liczba rejestrowych zmniejszona do 20 tysięcy. Doroszeńkę zabroniono uznawać hetmanem.



ROZDZIAŁ XXV.

*Samujłowicz hetmanem obu brzegów
Dniepru.*

Doroszeńko składa władzę.

W czasie zgromadzenia rady w Perejaśławiu Doroszeńko wysłał Jana Mazepe, sławnego później hetmana, z żądaniem od Romadanowskiego zakładnika jakiego z rosyjskich urzędników, by nim zabezpieczył swoich Kozaków względem ich wodza. Wymowny poseł skłonił księcia do wysłania zakładnika, lecz Doroszeńko będąc z niego niezadowolony, powrócił go z prośbą odłożenia rady do wiosny. Doroszeńko oczekiwał Tatarów, pragnąc odwlec połączenie obu Ukrain.

Jeszcze nie skończyła się rada, Samujłowicz nie zdołał zgromadzić wojsk, gdy Doroszeńko rozpoczął wojnę. Trzech krymskich sułtanów przyłączyło się do jego pułków złożonych z serdiuków i kompanijców. Wojsko to będące na żołdzie swojego wodza

szukając zysku w rabunku, wkrótce o władnęło okolicami Czyhrynia. Tatarzy uprowadzili do niewoli mieszkańców przychylnych hetmanowi. Słabe garnizony nie mogły opierać się licznemu wojsku. Pułkownik perejaśławski Dmitraszko, z dwudziestu tysięcy wojska wyszedł przeciwko nieprzyjacielowi, Andrzej Doroszeńko z Tatarami udał się naprzeciw niego. Spotkanie nastąpiło pod miasteczkiem Smiełoje, po zaciętej i krwawej bitwie Doroszeńko został pokonany i udał się do Taśminy pozostawiając połowę swego korpusu na polu walki.

Wtedy Samujłowicz i Romadanowski zbliżyli się do stolicy Doroszeńka, Czyhrynia. Tysiąc trzysta Kozaków, z pułkownikiem Szulgoi; pięćset przy działach; pułk z pięciuset Zaporozców konnych pod dowództwem zięcia Doroszeńki Janenczenka; sto pięćdziesiąt konnicy pułkownika Mołczana; dziewięćdziesiąt dragonów, dwieście Czerkasów i dwa tysiące uzbrojonych mieszczan—oto były siły Doroszeńki—nadto miasto opatrzone w żywność na rok wystarczyć mogącą, zapas prochu kul i 200 dział broniły go od nieprzyjaciela, i dla tego odpowiedź jego na żądanie poddania się była tak stanowcza.—Żywy się nie poddam ale prędzej siadę na beczkę prochu i wysadzę ją w powietrze.

Obleżenie odbywało się od strony Sobotowa, z przeciwnej zaś błota i piaski Taśminy zostały wolne, obleżeni zatem mogli z tej strony wysyłać posłańców i dowiedzieli się o zbijaniu armii tatarsko-tureckiej z Podola.

Tureckie wojska po zdobyciu miast: Baru, Podhajców i Medzybór, oraz po długiem oporze Łady-

żyna gdzie zginął pułkownik Muraszko, ciągnęły prosto na Czyhryń. Samujłowicz i Romadanowski usłyszawszy o ich powodzeniu, cofnęli się do Czerkas, a zamtąd za Dniepr.

Wtedy rozpoczęło się pustoszenie zachodniej Ukrainy, Mahomet IV, pragnąc pomścić porażkę wojsk swoich pod Chocimem, wyszedł z liczną armią nad Dniestr, umawiając się z mieszkańcami Chocima, że jeżeli przepuszczą go bez przeszkody, wtedy pozostawi ich w spokoju; lecz wszedłszy do miasta zrujnował go i zamierzył iść na Lwów, gdzie znajdował się Sobieski z nader szczupłym wojskiem i mógłby był wtedy Turek zagarnąć całą Polskę, ale na szczęście idąc za radą hana i prośbą obleżonego w Czyhryniu Doroszeńki udał się na Ukrainę.

Lud przerażony wieścią opuszczając domy i majątki rozbiegał się w różne strony; a machometanie zrabowawszy mieszkania palili je potem; miasta które się poddały bez walki, zostały oszczędzone po zapłaceniu machometanom daniny córkami; niektórzy schronili się za Dniepr, a najwięcej uchodziło pod opiekę Sobieskiego.

Mahomet wszedłszy z tryumfem do Czyhrynia, wysłał dwonastu paszów i Doroszeńkę pod Humań. Turcy starali się skłonić mieszczan do dobrowolnego poddania się, lecz na próżno.—Rozpoczęto zatem szturm; podkopy i kule dział rozbijały fortyfikacye. Turcy opanowali miasto, rozpoczęła się walka na ulicach, strzelanie z okien i drzwi; walczący ale nie przywykli do broni mieszczanie, kobiety i dzieci były niemiłosiernie mordowani, krew płynęła strumieniami, z ujętych do niewoli żywo zdzierano skó-

ry.—Za każdą chrześcijańską głowę paszowie płacili po dukacie i wysyłali ich ogromne stopy sułtanowi.—Mahomet ustanowiwszy Namiestnika na Ukrainie w osobie ulubieńca sułtanka Walidy, wezyra Kara Mustafy, powrócił do Konstantynopola.

Tymczasem król przyszedł na Ukrainę, zrobił hetmanem Sierkę walecznego Zaporozca, który ceniąc mężstwo królewskie ofiarował mu swe usługi i wierność z kilkoma pułkami.

Eustachemu Gogolowi polecił Jan strzedz przepraw dniewprowskich, a sam udał się do Niemirowa gdzie Tatarzy zajęci byli rabunkiem.

Wojna stawała się dla Doroszeńki coraz przykrzejszą, Sobieski był waleczny wódz. Polska chociaż wycieńczona, zawsze w porównaniu z garstką jego Kozaków była jeszcze bardzo silną; Moskwa była także przeciwko Doroszeńce, tylko okrąg Czyhryński był za nim i stał przeciwko dwóm monarchom i całej prawie hetmańszczyźnie. W tak trudnych okolicznościach Doroszeńko udał się do cara; przyrzekał nakłonić do poddaństwa Tatarów nohajskich, nienawistnych krymskim, obiecywał wstrzymać Turków od napadów na Rosyję, przyrzekał nakoniec zrabować i spustoszyć Krym, jeżeli Alexy uzna go hetmanem obu brzegów Dniepru i wojska zaporozkiego, oraz podniesie liczbę rejestrowych Kozaków do trzydziestu-tysięcy.

Car nie odpowiedział wcale na tę odezwę; a Sobieski bił Nagajców, odbierał miasta zajmowane przez Turków. Bar i Bracław poddały się królowi, w Niemirowie nie zastał już Tatarów, uszli usłyszawszy o jego zbliżaniu się, w Raszkowie turecki garnizon zo-

stał wyrznięty; Kalnik przysiągł wierność królowi. Napróżno Doroszeńko podbudzał mieszkańców do oporu, przyrzekał pomoc, korespondencją tę przejęto i oddano królowi.

Sobieski założywszy główną kwaterę w Bracławie, napisał do cara, zawiadamiał go o zwycięztwach i prosił o pomoc. Alexy odpowiedział, że Rossya cieszy się z powodzenia polskiego oręża, ale wojsk pomocniczych z powodu zimy przysłać nie może.

Oznaczono więc w Andrusowie trzeci zjazd pełnomocników.

Przybyli ze strony Moskwy, bojar książę Nikita Odojewski; z polskiej, wojewoda trocki Maryan Ogiński, i referendarz litewski Cyprian Brzostowski. Rozpoczęto umowy względem zawarcia wiecznego pokoju i połączenia sił przeciwko ogólnemu nieprzyjacielowi, ale widząc obojętne traktowanie rzeczy Odojewskiego, pełnomocnicy polscy przeszli do żądania o wydanie Kijowa. Odojewski odpowiedział, że Rossya nie przeciwko układom włada zachodnią Ukrainą i Kijowem. Wszystkie te miasta i Kijów są zawojowane nie od Polski ale od Turków. Polska nie miała prawa bez zniesienia się z Rossyą odstępować sułtanowi zachodniej części Ukrainy; lecz jeżeli już ją oddała, zatem nie ma prawa do żadnych o nią pretensyi.

Tak trzeci zjazd andrusowski skończył się tylko na potwierdzeniu rozejmu na lat 30 i pół, licząc od 10 Stycznia 1675 roku.

Czyhryń i Powołacz Doroszeńki nie chciały się upokorzyć Polsce; Doroszeńko wydał uniwersał w którym napominał lud, by się nie poddawał królowi, ale zabrawszy żony, dzieci i dobytek ukrył się w Korsuniu,

gdzie im przyjdzie na pomoc z liczną bordą. Nie widząc końca walki i powstań Sobieski, wysłał do Czybrynia kommissarzy: Józefa Szmulańskiego, biskupa lwowskiego i pułkownika Mortinsztejna. Kommissarzom tym polecono oznajmić Doroszeńce, że jeżeli upokorzy się przed królem, wszystkie winy Kozaków zostaną zapomniane i będą mieli powrócone sobie dawne prawa i przywileje.

W czasie układów przybyli Tatarzy i Doroszeńko porzuciwszy myśl pojednania się, rozpoczął wojnę.

Napisał do hana radząc mu, aby szybko napadł na Bracław, gdzie znajduje się główna kwatera króla. Sobieski uwiadomiony o tem, wysłał od siebie Miklaszewskiego, dla odwrócenia hana od zamiaru połączenia się z Kozakami. Piechota Doroszeńki połączyła się z Sierkiem. Król zamierzał wśród zimy uderzyć i odebrać Kamieniec, wtém wojsko królewskie podbudzone przez swego hetmana, szemrać zaczęło i odzywało się z chęcią powrotu do domów; król swą wymową nakłonił ich do pozostania, wtedy Pac zażądał pozwolenia na oddalenie się samemu i otrzymał je, lecz odjechawszy pociągnął za sobą swe wojsko; wielu Polaków nawet poszło za jego przykładem; siły armii zmniejszyły się. Weszli Tatarzy poprzedzając armią turecką i Sobieski zmienić musiał system. Słabe posiadając siły nie mógł myśleć o walnych bitwach, wzmacniał przeto zamki i miasta, sypał szance i okopy, aby oblężeniami wycieńczyć groźnego nieprzyjaciela. Ufortyfikował Kalnik, Bracław, Mohilew, Raszków, Berszad i Szarogród; rozstawił garnizony, zachęcał wiernych Kozaków podarunkami, oddał Gogolowi główne dowództwo nad pułkami: bracławskim, kalnickim,

humańskim i mobilewskim; rozstawił jego Kozaków w województwie bractawskim, wojska koronne wyprowadził na Wołyn. Potém szybko udał się do Żółkwi, zwołał tu radę senatu i rozpoczęto narady względem sposobów dalszego prowadzenia wojny lub układów z Portą.

Sułtan tatarski Nuradyn przybył do króla, ofiarując się za pośrednika. Król zażądał by wojska tureckie wyszły z kraju, a on odstąpi Porcie Kamieniec z jednolitym obwodem; lecz wojska nieprzyjacielskie nie opuściły swych stanowisk, ale posuwały swe zabory; zatém należało orężem dobić się pokoju. Niedługo król czekał na wojnę, do Żółkwi przysłała wiadomość, że Ibrahim-Seraskier połączony z sułtanem Nuradynem, prowadzi ogromne tureckie wojsko ku Lwowu. Piętnastu paszów, pięciu beglerbejów i gospodarowie wołoski i multański zostawali pod jego rozkazami. Król wydał garnizonom rozkaz nie poddawania się; Sierkowi napaść na nieprzyjaciela zajętego obleżeniem; o swych poruszeniach donosić hetmanom koronnym; chorągwiom polskiem zostającym na Wołyniu, prowadzić wojnę partyzancką, nurząc nieprzyjaciela z tyłu i boków ciągłemi napadami.

Seraskier zajęty był obleżeniem Zbaraża, który mając sto ludzi, mężny stawiał opór, nim przez zdradę chroniącego się w jego murach chłopstwa został wydany nieprzyjacielowi. Stanisław Jabłonowski rozbił turecki oddział pod Złoczewem.

Druga armia przeprawiła się przez Dniestr i Seraskier objąwszy jęj dowództwo, poprowadził na Lwów w zamiarze zdobycia tego warownego grodu, ostatnięj zasłony stolicy i Krakowa. Król przybył do Lwowa,

a wkrótce ogromna łona na niebie zwiastawała o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Tatarzy stanęli niedaleko miasta i zaczęli rozkładać obóz, ale Sobieski nie zostawił im do tego czasu. Szczupłe jego wojsko stało w dolinie o ćwierć mili od miasta, opierając się o góry zajęte przez artylerję. Obóz polski był silnie obwarowany, ze wszech stron reduty łączyły go z fortyfikacyami Lwowa, ale wewnątrz szanieców tylko 5,000 znajdowało się żołnierzy. Nazajutrz po przybyciu nieprzyjaciela zerwał się ogromny wichur ze śniegiem i gradem prost na nieprzyjaciół i rzucił popłoch pomiędzy szeregi synów południa. Król pobłogosławiwszy wojsko wysłał je do ataku; zaczęta bitwa trwała dzień cały, król odniósł tryumf—z pięciotysiącami żołnierzy, pokonał i rozproszył 150 tysięcy Turków—czyn trudny do uwierzenia, a jednak prawdziwy.

Ibrahim-Seraskier zgromadziwszy znów swe siły, postanowił zająć stanowisko na granicy województwa ruskiego, by posiadać w swęj mocy Wołyń i w pobliżu Lwów, na który przy sposobności uderzyć i zabrać zamierzył, wtedy Warszawa w kilka dni mogłaby być zajęta.

Opanowanie Podhajców obronnego miasta na granicach Galicyi, było mu koniecznie potrzebne, jakoż dopiąwszy swego,* poszedł na Trembowłę. Lecz tu nie udało mu się tak łatwo. Pułkownik Samuel Chrzanowski, wytrzymał czternastodniowe oblężenie, z trzystoma żołnierzami garnizonu. Tam żona jego Marya, dała dowód bohaterskiej odwagi i stałości umysłu, widząc bowiem walące się mury, ustających w obronie żołnierzy i szlachtę okoliczną schronioną w zamku, radzącą już o poddaniu, wybiegła do broniących murów i prosząc o wytrwałość zapowiadała rychłą pomoc Sobie-

skiego. „Gdyby zaś on, zawołała wskazując męża, pomyślił o poddaniu się, jeden z tych dwóch sztyletów będzie dla niego, a drugi dla mnie!”

Z tém wszystkiem Trembowla już byłaby zgubioną, gdy nagle dał się słyszeć huk dział w oddaleniu, ożyły serca obleżonych, król Jan pospieszał na odsiecz. Seraskier przerażony tą wiadomością, straciwszy przeszło dwa tysiące w poległych, odstąpił od Trembowli i udał się za Dniestr. Sobieski kazał go ścigać i Lubomierski wpadł aż do Wołoch, rozszerzył postrach imienia polskiego i cofnął się dopiero, gdy powietrze zaczęło dzieśiátkować ludność tamtejszą.

Król z obozu pod Czarnokozielcem, zawiadomił Sierka o wypędzeniu nieprzyjaciół i polecił mu przysłać posłów na sejm, naznaczony na 1 Lutego 1676 roku, gdzie Kozacy mają otrzymać potwierdzenie swych praw i wolności.

Dopóki trwała wojna, Samujłowicz rozsyłał uniwersały po zachodniej Ukrainie przeciwko Doroszeńce. Ten lękając się ich skutków, pisał do hetmana wschodniego brzegu Dniepru, zapewniając go o swęj życzliwości i przyjaźni, oraz czułości ku Ukrainie, mówiąc, że sprowadzając Turków na Polskę, odwracał ich broń od Ukrainy; przedstawiał, że nawet Bohdan Chmielnicki przyzywał pomocy Tatar, że Brzechowiecki, którego Samujłowicz był doradcą, zwracał się do nich w ostateczności; dziwił się nieprzyjaźni hetmana ku współbraciom; nakłaniał do zaprzestania rozsyłać paszkwilów pod pozorem uniwersałów, przeciwnych cnotom, obywatelstwu i honorowi prawego rycerza.

Hetman odpowiedział, że czasowy kozacki starszyzna, nie powinien równać się z Bohdanem Chmielnickim,

że Doroszeńko wzywał Turków nietylko przeciwko Polsce, ale i rodzinnemu krajowi, a chociaż ci nie byli w Kijowie, to tylko z własnego wyrachowania, ale nie z jego przedstawień, bo własnym uniwersałem z Kaniowa wydanym, groził Kijowowi i nakłaniał Turków do oblężenia tego świętego miasta.

Doroszeńko był blizkim upadku.

Samujłowicz natychmiast po téj korespondencji, wezwawszy pomocy Romadanowskiego, dobył Korsunia i mieszkańców jego wyprowadził na wschodnią Ukrainę. Tymczasem znów Sierko niezadowolony z układów Polaków z Tatarami, nakłania Doroszeńkę do oddania się razem z nim carowi. Jakoż 23 Grudnia obadwaj hetmani zachodniej Ukrainy wykonali przysięgę wierności Alexemu i wysłany został posłaniec do Moskwy z wiadomością o tym wypadku. Posłaniec ten zastał cara na śmiertelnéj pościeli i przysięga Sierka i Doroszeńki została bezużyteczną. Alexy nazwał ją postępkiem samowolnym i niegodnym, a odpowiedź swą napełnił wyrzutami. Car pozostawiał młodego następcę Teodora i nie chciał go płać w wojnę z znakomitym polskim wojownikiem; Doroszeńko obrażony do żywego odmową zmarłego cara, zebrał wszystkie siły by szkodzić Moskwie, użył podarunków i pieniędzy by skłonić ku sobie lud małorossyjski i wojsko zaporozkie. Prosił sułtana o wsparcie czyniąc mu nadzieję oderwania całej Ukrainy.

Lecz wszystkie starania były bezowocowe.

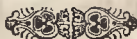
Sułtan rozgniewany otrzymaną wiadomością o wykonanej przysiędze carowi, polecił odpowiedzieć Doroszeńce, że każe zdrzeć z niego skórę i wystawić ciało na bramie seraju. Zagrożony ze wszech stron Doroszeńko,

przedsięwziął środek rozpaczny, z garstką Kozaków zamknął się w Czyhrynie, zamtąd wezwał Tatar o pomoc i oczekiwał Samujłowicza, który połączony z Romadanowskim z polecenia nowego cara, szedł na Czyhryń.

Cztery pułki kozackie pod dowództwem generalnego buńczucznego Połubotka i 15 tysięcy wojska rossyjskiego pod naczelnictwem pułkownika Kosagowa, składało przednią straż, która przeprowiła się na brzeg królewski. Natychmiast poddały się im Kryłów i Woronówka, potem został obleżony Czyhryń ze wszystkich stron. Doroszeńko nie widząc żadnego ratunku, wyszedł z miasta w pełnem ubraniu hetmańskiem na czele ludu i duchowieństwa, wykonał przysięgę na wierność carowi i oddał insygnia hetmańskie.

Wtedy Teodor Alexejewicz, wysłał poselstwo do Sobieskiego, zawiadamiając go, że wojsko rossyjskie wysłane do Czyhrynia przeciwko sułtanowi tureckiemu i Doroszeńce, wypędziło zamtąd nieprzyjaciela i zabrało miasto. Król wiedział, iż pod Czyhryniem nie było Turków, jednak zajęty sprawami ciągle grożącej Porty zmuszony był milczeć.

Doroszeńko został usunięty zupełnie od spraw publicznych i otrzymawszy posiadłości około Sośnicy, mieszkał tam jako człowiek prywatny.



ROZDZIAŁ XXVI.

Hetmanowie:

*Car ski, Samujłowicz; królewski, Gogol; sultański,
Jerzy Chmielnicki.*

Jan Sobieski oddał buławę po Sierku Stefanowi Eustachemu Gogolowi, polecając mu strzedz Polesia.

Turcy gotowali się do nowój wyprawy, zbierając groźne wojsko nad Dniestrem, do 180 tysięcy wojska Seraskiera, przyłączyło się 80 tysięcy Tatarów. Cesarz niemiecki będący w nieporozumieniu z dworem francuzkim, trwożliwie patrzył na otwarte stosunki Jana Sobieskiego z Ludwikiem XIV, dla tego starał się przedłużyć wojnę rzeczypospolitej z Portą, by oręża polskiego nie zwrócić na siebie. Za podniętą gabinetu wiedeńskiego rozgłoszono w Polsce, że król zwodzi rzecz-pospolitą, że tajemnie z Turcyą zawarty został pokój, a pod pozorem wojny z Portą, Jan zbiera wojsko przeciwko elektorowi brandenburgskiemu i dla korzyści Francyi poświęca Polskę.

Wieści te wzburzyły Rzeczpospolitą. Polacy uwierzyli, że są wplątani przez osobiste skłonności króla w wojnę niszczącą a niepożyteczną. Duchowieństwo i szlachta odmawiali pogłównego, a nowozaciężni rozbiegali się. Tymczasem wojska muzułmańskie przeszły Dniestr pod Chocimem. Jabłonowski wprawdzie sprzeciwiał się ich przeprowie, spalił most, jednak nie zdołał się długo opierać i 260 tysięcy mahometanów wtargnęło na Ukrainę. Teraz dopiero uwierzyli Polacy, że nie byli zwodzeni; król zgromadził spiesźnie we Lwowie 20 tysięcy wojska i kilkanaście tysięcy Kozaków. Z tą garstką wojowników udał się naprzeciwko nieprzyjacielowi. Nowy wódz Turków Seraskier-Ibrahim-Szejtan-pasza, naczelnik paszałyku Damaszk, był biegłym generałem; zamiast plondrowania po spustoszonej Wołyniu, Szejtan zwrócił się na Galicyą. Będąc panem Podola i części Rusi Czerwonej, szybko przyłączył Pokucie do swych zdobyczy. Król postanowił odzyskać tę krainę; pod Wojniłowem spotkała się przednia straż polska pod dowództwem Lubomirskiego z nieprzyjaciółmi, których rozproszyła.

Nazajutrz (25 Września) ukazali się muzułmanie niedaleko obozu królewskiego, wojsko polskie występowało do boju, nieprzyjaciel nie nacierał ale palił okolicę by ogłodzić Polaków. Sobieski zrozumiałwszy jego zamiary, sprowadził przez noc wiele mógł zapasów żywności i wysłał za Dniepr rozkaz dostarczenia prowiantów pod eskortą oczekiwanych posiłków, a wszystkich żołnierzy, czeladzi, luźnych ciurów użył do kopania fos i okopów. Tył obozu zakrywał Dniestr, przednią linią szanice, a lewe skrzydło opierało się o zamek Żurawno. Siedmdziesiąt dział

strzegło przystępu a rzeczka Swieczka, opasywała naturalnym kanałem te fortyfikacye.

Turcy oblegli obóz królewski, przez cztery blisko tygodnie trwało to okropne obleżenie króla z garstką żołnierzy, przez ogromne wojsko. Sobieski co ranek wychodził z okopów, uderzał na Tatarów wybiegających z obozu, lub przednie szanice nieprzyjaciół, gromił Turków wśród ich szanców i wracał znużony, aby dać wypocząć wojsku. Nieprzyjaciół zajął się podkopami zamierzając wysadzić szanice królewskie w powietrze. Jan kopał kontraminy lecz Polaków było zamało do téj pracy. Niebezpieczeństwo stawało się coraz groźniejszym, szczęściem zręczna wycieczka zniszczyła roboty oblegających i odparła pod sam obóz.

Nareszcie Szejtan-pasza postanowił zakończyć z tą garstką obleżonych i 8 Października ogromna armia wyruszyła ku obozowi, Sobieski ze swem osłabionem wojskiem, nie mógł oczekiwać nieprzyjaciela za okopami; wyprawił Jabłonowskiego na obronę Swieczki, którędy nieprzyjaciół przechodzić musiał. Wojewoda dzielnie się trzymał przez dwie godziny, nareszcie liczba przemogła i wielki hetman pospieszyć mu musiał na pomoc. Polacy wspierani przez artylerję zamku Żurawna stawiali czoło tym masom natłoczonym już w szczupłej przestrzeni pomiędzy szancami a rzeczką, wreszcie Turcy przełamali i tę zaporę i wysypali się na równinę przed szancami polskimi. Wtedy wybiegł król dla wsparcia pierchających ze swemi usarzami, którzy jeszcze w bitwie nie brali udziału. Turcy naciśnięci przez wojownika, którego samo imię przejmowało ich trwogą, ku

pierwszej linii którą złamali i pozostawili w tyle; wpadli we dwa ognie i po upornej walce do szczeru wytopieni zostali; wtem nadbiega Szejtana-pasza z wyborem odwodowego żołnierza, wygrana wahała się, król nareszcie udaje ucieczkę, Turcy ścigają go pod szanice obozowe i dostają się w ogień baterii wałowej. Janczarowie otaczają Jana, Lubomirski biegnie mu na pomoc, i uderza na Turków z drugiej strony, a artylerya dopełnia zniszczenia; dwa tysiące machometan legło na równinie pomiędzy obozem i rzeką, a wpośród nich wielu znakomitych dowódców.

Noc położyła koniec rzezi.

Cały dzień następny upłynął spokojnie; Kozacy królewscy śmiało nosili głowy murzów, bejów, paszów na swych pikach przed obozem Turków. Trwoga rozeszła się pomiędzy muzułmanami, han zaczął się niecierpliwić długiem oblężeniem i nalegał o pokój. Saraskier więc wysłał jednego z murzów do obozu królewskiego, oświadczając, że lubo jest wiadomy opłakany stan, w jakim się znajdują oblężeni, pozbawieni żywności i amunicyi, że niewiele dni potrzeba aby głód i nędza wydały ich na zemstę wielkiej Porcie; lecz że Porta przekłada widzieć w takim królu jak Jan sprzymierzeńca, jak niewolnika i zezwala na pokój; żąda tylko ratyfikacyi traktatu budzanowskiego i przymierza zaczepnego przeciwko Rossyi.—Jan wysłuchał propozycyi i odrzekł: Jeżeli podobne propozycye podane będą raz jeszcze królowi polskiemu, każe powiesić tego, kto się podejmie podobnego posłannictwa.

W godzinę potem zaczęło się bombardowanie i pier-

wsza kula padła na królewski namiot, obleżeni nie mieli spoczynku we dnie ani w nocy, zabrakło im żywności i ammunicyi; król płacił żołnierzom za każdą przyniesioną kulę, któremi Turcy bombardowali obóz. Mahometanie widząc na nowo opatrzone baterye polskie, domyślali się, że Dniestrem przepuszczano posiłki Janowi.

Nareszcie 14 Października Sobieski wydał polecenie wojsku szykowania się do bitwy, która miała albo ocalić wojsko, albo też wszystko zakończyć. Widząc to Turcy zdumieli. Tatarzy nie wątpili, że jest jakiś urok w potęgze króla polskiego. Turcy lękali się zbliżającej zimy. Seraskier miał tajne polecenie wywalczyć pokój, ale nie prowincye i w chwili gdy Jan dawał hasło do boju, ofiarowano mu pokój. Ibrahim przysłał dwóch paszów i 24 janczarów dla zawarcia ugody. Tresć jój była następująca:

1. Dwie części Ukrainy gdzie Biała-cerkiew i Powołocz do Polski, a trzecia gdzie Bar i Medzybór do Turcyi należyć będzie.

2. Względem Podola stanie ostateczna ugoda w Stambule.

3. Zakładnikom ze Lwowa wziętym waruje się wolność.

4. Kościoły w ziemi świętej odebrane katolikom, znowu im powrócone będą.

5. Haracz nałożony na Polskę, traktatem budzanowskim uchyla się.

6. Tatarom litewskim wolno będzie z żonami i dziećmi powrócić do Krymu, lecz nie później jak w przeciągu roku.

7. Na żądanie posiłki tatarskie i tureckie będą dawane Polakom.

8. Turcy wojując w sąsiedztwie, nie postaną na ziemi rzeczypospolitej.

9. Podległe Turcyi narody nie będą mieszać pokoju rabunkami. Gdyby zaś to się zdarzyło, król upomni się o to paszy w Kamieńcu i zadosyć uczynienie nastąpić powinno.

10. Handel wolny i cła zwyczajne.

11. Wielkie poselstwo wysłane będzie do Konstantynopola dla potwierdzenia pokoju i ostatecznej ugodы, a tymczasem mniejszy poseł wraz z wojskiem tureckiem pojedzie do sułtana i zostanie tam aż go wielki poseł uwolni.

Tym sposobem Polska lubo musiała ustąpić część Ukrainy Porcie, wszystkie jednak zamki i fortece wyjąwszy Kamieniec odzyskała. Turcy zwrócili także trzy tysiące wozów narabowanego dobytku, wyswobodzono 15 tysięcy niewolników; słowem; uzyskanie podobnego pokoju w obecnych okolicznościach, znaczyło więcej jak zwycięstwo. Rozłożywszy wojska na zimowe kwatery, król polecił Jabłonowskiemu dawać baczenie, by nieprzyjaciel wychodząc z kraju nie rabował mieszkańców, sam zaś udał się do Złoczewa, gdzie zastał posłów angielskiego i francuzkiego, obadwa proponowali *dziś* pośrednictwo u Porty, ostatni przywiózł Janowi order świętego ducha.

W skutek traktatu Żurawińskiego, wysłany został do Stambułu wielki poseł wojewoda chełmski Jan Gniński dla rozgraniczenia Podola i Ukrainy i ratyfikacyi umowy zawartej przez Seraskiera.

Porta uspokoiwszy się z Polską, zaczęła się goto-

wać do wojny przeciwko Rossyi; powodem była Ukraina oddana carowi przez Doroszeńkę, a będąca przedtem pod władzą sułtana. Według rady patriarchy konstantynopolitańskiego, Mahomet uwolnił z twierdzy siedmiu wież Jerzego Chmielnickiego, nadał mu tytuł *księcia sarmatskiego, hetmana wojska zaporozkiego*, polecił zbierać wojska w Ukrainie wschodniej, na pustyniach zakładać słobody na swoje imię, a połączwszy się z Ibrahimelem i Tatarami, udać się przeciwko Czyhrynowi i Kijowowi. Chmielnicki rozpoczął korespondencyą z Zaporozcami i już zdołał skłonić Sierka na swoją stronę, gdy Samułowicz przejął list jego i zaczął pilnie baczyć na postęпки koszowego. A wiedząc że Doroszeńko nie omieszka także skorzystać z zamieszek, wyjednał dla niego od cara dobra pod Moskwą z tysiąca osady złożone i tam wysłał byłego hetmana.

Gdy Jerzy zbliżał się do Czyhrynia, na Ukrainie wschodniej zawiązano spisek przeciwko Samułowiczowi. Pułkownicy: Dmitraszko, Gorlenko, Piotr Rosławiec i Protopop Adamowicz byli jego naczelnikami. Rosławiec i Adamowicz udali się do Moskwy i oskarżyli Samułowicza przed carem o zdradę. Potém prosili, by Teodor Alexejewicz oddzielił od hetmańszczyzny pułk starodubski i oddał go pod zarząd rossyjskich wojewódów, na prawie pułków słobodzkich. Monarcha domyślił się, że Rosławiec potwarza hetmana; wzięto go przeto z jego towarzyszem na torturę. W mękach wymienili spiskowych i zostali zesłani na Sybir, a dwaj drudzy zamknięci w więzieniu.

Tymczasem rozpoczęła się wojna z Turkami, pod dowództwem Chmielnickiego i Ibrahima Szejtana-paszy.

Sześćdziesięcio-tysięczna ich armia przepравиła się przez Dniestr, 13 Lipca, czterdzieści tysięcy Tatarów przyłączyło się do niej i 3 Sierpnia połączona armia stanęła pod Czyhryniem, przy Chmielnickim całego kozackiego wojska było 60 ludzi.

W mieście znajdowało się prócz zwykłego garnizonu, jeden pułk kozacki i trzy seciny pułków łubieńskiego i hadziackiego, pod dowództwem pułkownika Krówki. Garnizon ten będąc zawiadomiony o rychłej pomocy od hetmana, trzymał się mężnie; przez dwa tygodnie Turcy oblegali miasto. Siedmnastego Sierpnia hetman z Romadanowskim, wysłali na pomoc garnizonowi półtora tysiąca piechoty kozackiej i pułk rosyjskiej konnicy, którzy w nocy przerznęli się przez linią tatarską i wpadli do miasta. Seraskier widząc taką śmiałość Kozaków i dowiedziawszy się o nadchodzącej pomocy kozacko-ruskiej, postanowił przypuścić stanowczy szturm, by prędzej załatwić sprawę. 27 Sierpnia, oblegający podpalili miny, skoro tylko nastąpił wybuch, mahometanie rzucili się w wyłom, lecz Kozacy bronili wejścia, albowiem wiedzieli jaki los ich czeka; noc nawet nie przerwała walki.

Gdy się to dzieje na murach Czyhrynia, nad Dnieprem podobnie walczone. Naumyślnie wysłany oddział tatarski zajął przeprawę na Dnieprze, by nie przepuszczać przez rzekę Samujłowicza i Romadanowskiego. W czasie nocy Kozacy przepłynęli na prawy brzeg, usypali szanice i pod ich zasłoną przeprawił się hetman i bojar. Zrana Tatarzy nie spodziewając się by już całe wojsko przebyło rzekę, uderzają na Kozaków, rozpoczęła się bitwa; Osman-Girej syn hana,

ośmiu murzów i 10 tysięcy Tatarów legło na poboju-wisku.

Jeszcze ciągnęła się bitwa pod Czyhryniem, gdy przysłała do Seraskiera wiadomość o téj porażce i strwożyła horde. Wtem z drugiej strony książę Golicyn zbliża się z liczném wojskiem. Ibrahim widząc się ze trzech stron otoczonym, pozostawiwszy nieprzyjacielowi cały obóz, 29 Sierpnia uchodzi za Dniepr. Pułkownik kozacki Lisienko i stolnik Kasagów ścigali Turków aż do Ingułu, ale nadaremnie. Seraskier i wszyscy naczelnicy tureccy zostali przez sułtana śmiercią ukarani za tę nieszczęśliwą wyprawę. Jerzemu zaś polecono gotować się na przyszłe lato do nowego pochodu.

Tymczasem hetman zajął się odbudowaniem Czyhrynia, w nowo wzniesione mury wprowadził piętnaście tysięcy Kozaków, oddając ich pod dowództwo Grzegorzowi Krówce i wojewodzie Iwanowi Rzewskiemu; poprzednich starszyn, w których nie miał zaufania, wyprawił na Ukrainę wschodnią, sam zaś udał się do Kijowa. Czerkasy, Zabotin, Moszna, Miedwiedowka, Drabowka zostały ufortyfikowane i opatrzone garnizonem.

W tym czasie miał miejsce na Ukrainie nowy wypadek, który stał się powodem narzekania wielu Małorossyan na Samujłowicza; w skarbie nie było pieniędzy dla zapłacenia żołdu Kozakom Doroszeuki, którzy się oddali hetmanowi wschodniemu; Samujłowicz ustanowił monopolium na wódkę. Ten nowy podatek pomógł do zaspokojenia wojska, lecz lud pojmował że hetman mógłby znaleźć inne środki do wzbogacenia ogólnego skarbu. Samujłowicz ścieśniając przemysł, nietylko ścieśniał wiele osób prywatnych, ale w ogół-

ności cały kraj, cały naród, od którego zależy dobry stan skarbu.

Murat-Girej nowy han krymski na miejscu wygnanego Selima, z rozkazu sułtana tureckiego rozpoczął układy o pokój; lecz gdy car domagał się powrotu całej Ukrainy i Azowa, wielki wezyr rozgniewany zbytecznością żądania, odpowiedział posłowi rossyjskiemu: „Oznajmij carowi, że niedługo wystąpię przeciwko niemu z niezliczonem wojskiem i radzę mu, aby dla panowania na Ukrainie, Czyhrynie i Azowie wystawił taką armią, któraby mogła pokryć całą ziemię.

Teraz była sposobna chwila dla Sobieskiego powrócenia ojczyźnie wszystkiego, co jego poprzednicy utracili, ale cóż mógł uczynić, jakkolwiek by był wielkim królem, przeciwko wicherzącym umysłom ówczesnych magnatów i sejmów. Spory i kłótnie bogatych domów, mieszanie się do spraw państwa królowej; słabość Sobieskiego ku żonie, nie dozwalały skrócić nadużyć wkradających się do rządu. Sejmy zrywane nierozmyślnie, nie dozwalały nie ustanowić. Z powodu niedostatku funduszków skarbu, natychmiast po zawarciu pokoju żurawińskiego wojsko musiało być rozpuszczone. Cesarz Leopold zagrożony przez Turków, starał się wciągnąć Polskę do związku przeciwko nim. Jan długo się na to nie chciał zgodzić, znając nieżyteczność Austrii przeciwko Polsce, aż nuncyusz papieża Innocentego skłonił go do traktatu.

Rozpoczął się rok 1647, car spodziewając się wojny z Portą, postanowił zapewnić sobie przychylność Zaporozców i ich koszowego Sierka. Zobaczymy różnicę środków używanych przez Alexego i Teodora, ze środkami Zygmunta III i jego następców.

Do Baturyna przybyli posłańcy cara przywożąc hetmanowi aksamitną ferezję podbitą sobolami, zdobną kamieniami wartującemi 500 rubli, a starszyinom jako nagrodę za obronę Czyhrynia sobolowe delie i po kilkaset rubli. Na przedstawienie Sierka, Zaporozcom przysłano roczny żółd, armaty, ołów i carską chorągiew. Nic nie mogło skłonić hetmana i koszowego do powstania przeciwko carowi, napróżno Jerzy czynił starania, pisał na Zaporozie, Sierko odesłał Teodorowi jego listy.

Z pierwszem ukazaniem się wiosny, na początku Marca, Chmielnicki naczele Tatarów przybył w okrąg pułku perejasławskiego i zaczął niszczyć brzegi Rosawy. Murat-Girej chciał tym sposobem okazać gorliwość sułtanowi.

Mieszczanie, gmin, rzemieślnicy, brali broń i stawali w szeregi, a duchowieństwo ogłaszało wojnę z nieprzyjaciółami Chrystusa. Z Moskwy przybyły nowe wojska i połączone z Kozakami stanowiły 100 tysięczną armią która oczekując przybycia Dońców, Czerkasów i Kałmuków przeszła Dniepr i stanęła na prawym brzegu Taśmini.

Wielki wezyr KaraM-ustafa, han krymski i gospodarowie, rozłożyli się z równem wojskiem pod murami Czyhrynia dnia 8 Lipca.

Krówka i Rzewski jeszcze pracowali nad zewnętrznemi fortyfikacyami miasta. Turcy napadli na nich, lecz z warowni wybiegła pomoc i po czterogodzinnej walce machometanie cofnęli się bezskutecznie. Wtedy wezyr wyprawił paszę Alepu nad Dniepr dla zwracania uwagi na armią rossyjską, a Kapłanowi-paszy polecił zająć wzgórze pomiędzy miastem a obo-

zem armii kozacko-rossyjskiej. Wezyr z hanem oblegli miasto, szturmowali, rzucali nań granaty, ale oblężeni mężnie odpierali nieprzyjaciół i częstemi wycieczkami czynili szkody w ich obozie. Nakoniec dawno oczekiwani Dońcy, Czerkiesy i Kałmuki przybyli do ruskiego obozu w końcu Lipca. Romadanowski mając przewagę wliczbie wojska, 31-go rozpoczął bitwę z paszą alepskim, Turcy mężnie bronili przeprawy, ale ustępując przewyższającym siłom cofnęli się i połączyli z Kapłanem-paszą.

Wtedy wojska rossyjskie posunęły się ku miastu, turecka armia rozłożona na górze wisiała jak chmura brzemienna piorunami nad głowami chrześcijan, z kądem szląc ciągły ogień roznosiła zniszczenie w szeregach hetmana i wojewody. Rossyanie musieli ustąpić. W nocy pułkownik czernichowski postanowił przedrzeć się do miasta wąwozem, ale oddział jego był zaledwie na połowie drogi, gdy przestraszony własnym czynem dał ognia do obozu śpiących Turków i zbudził go. Rozpoczęła się bitwa z nowym zapałem i ciągnęła dzień cały. Rossyanie otoczeni, zmuszeni byli zanocować na miejscu walki. By wybić się z przykrego położenia cała armia Romadanowskiego i hetmana ruszyła pod górę. Turcy zaczęli się cofać ku dołowi, Kozacy pędzili za nimi zapalczywie, wtem muzułmanie zatrzymują się i zmuszają nieprzyjaciół do rejterady rąbiąc ich do samych stóp góry; tutaj jeden z pułkowników by wstrzymać ucieczkę swoich, osłonił ich rogatką i zatrzymał zapal nacierających. Turcy zatrzymani na pochyłych urwiskach czują niedogodność swego położenia, by zyskać stósowniejszą pozycyą cofają się ku Taśminiowi. Wezyr polecił spalić most za sobą

dla wygrania na czasie do uformowania wojska, polecenie jego zostało zawczasie wykonane, jeszcze cisnęły się na pokładzie tłumy machometan, gdy most zabłysnął płomieniem i zapadł ze znajdującem się na niem wojskiem. Do dziś lud ukazuje to miejsce pamiętne śmiercią kilku tysięcy niewiernych.

Hetman i książę przysunęli się do miasta i stanęli pod lasem nad jeziorem, gdzie siedm dni odpoczywali po trudach ostatniej batalii, kontentując się tem, że mogli mieć związki z garnizonem.

Wezyr tymczasem gotował się do nowego szturmu; hetman wysłał do miasta nowe wojsko dla zmiany strudzonego garnizonu. Przywykli do ognia w czasie długiego oblężenia żołnierze, zostali zastąpieni przez świeże wojsko, których gęsto padające bomby i granaty jeszcze przerażały. Rzewski został zabity a z jego śmiercią powstał w mieście nieporządek. Turcy wybiwszy wyłom w murze, zaczęli zasypywać rowy. 10 Sierpnia w niedzielę cały garnizon wyszedł do obozu święcić dzień uroczysty, wieczorem powróciwszy do Czyhrynia zasnął. Nieprzyjaciele korzystając z tego rzucili się do miasta przez wyłom. Zbudzeni żołnierze zamiast spieszyć do wyłomu, wybiegli z miasta i zostali napędzeni w rzekę gdzie połączyli się z wrogami którzy ich tam poprzedzili przed kilku dniami. Piechota kozacka w górnym zamku broniła się do nocy. Turcy rabowali i mordowali mieszczan.

W nocy pozostałe wojsko w zamku podłożywszy podół kilka beczek prochu zapaliło go, potem sformowawszy ścieśnioną kolumnę przerznęło się wśród ciemności przez linią turecką i schroniło się w obozie

hetmańskim. W tej chwili nastąpił wybuch zamku, który z okropnym hukiem wyleciał w powietrze przywalając kamieniami oblegających.

W poniedziałek przed wschodem słońca ruszył cały obóz kozacko-rossyjski i cofnął się za Dniepr na pierwsze stanowisko, przez cały dzień i noc pochodu atakowali go Turcy, we wtorek stanął w dawnych szańcach.

Kara-Mustafa zniszczywszy Czyhryń do fundamentów poszedł za nieprzyjacielem. Przez siedm dni trwał nieustanny szturm do obozu. Nakoniec Samujłowicz nakłonił księcia do stoczenia stanowczej bitwy któraby wszystko rostrzygnęła. Wezyr poniósłszy znaczne straty cofnął się z wojskiem. Nieprzyjaciele zamiast go ścigać rzucili się na jego obóz, gdzie mieli nadzieję znaleźć wielkie skarby, ale zastali tylko martwe ciała swych współbraci.

Wezyr wracając do Turcyi rozkazał Mimar-Adze założyć dwie nowe twierdze niedaleko Oczakowa, by powstrzymać Kozaków od wypraw na Czarne morze. Lecz zaledwie rozpoczęto roboty, napadł na pracujących Sierko z 15 tysiącami Zaporozców, zniszył fortyfikacye i wyciął robotników.

Car przysłał nowe podarunki hetmanowi i Kozakom, lecz Romadanowskiego odwołał do Moskwy i dozwolił spokojnie Turkom wyjść ze zdobyczami; hetman zaś pragnąc nagrodzić wojska broniące zamku czyhryńskiego, uformował z nich sześć pułków serdiuków, jak były za Stefana Batorego, przeznaczywszy żołdu po trzy ruble rocznie na każdego. Starszyom zaś stósownie do stopni, i mundur co dwa lata.

Mundur ten składał się z kurtki granatowej z czerwonymi rękawami, z błękitnych sukiennych szarawarów, dolmana z białego sukna nazwanego *gaba* z peleryną do pasa. By pokryć ten nowy wydatek, nałożony został podatek na gmin, po autynie z dymu.

Tak Samujłowicz przygotował sobie własną ręką zgubę, ściągając nienawiść przez dzierżawy i podatki.

Turcy wychodząc z Małorossyi nie wyrzekali się nadziei opanowania Ukrainy. Jerzy Chmielnicki obwarowawszy Czerkasy, wysłał swego nakaźnego Janeńka z niewielkim oddziałem dla zajmowania miast. Wyprawa ta więcej podobną była do napadu bandy rozbójniczej, jak do walki syna hetmańskiego. Kaniów upadł pierwszy pod ciosami odrzutka, zniszczony ogniem i mieczem służył za przykład dla postrachu innym miastom. Moszna. Korsuń, Żabotin przeleknione okrucieństwem Janeńka poddały się; mała tylko liczba mieszkańców przeszła na lewy brzeg Dniepru. Samujłowicz wysłał do Kaniowa oddział Kozaków, lecz został rozbity przez najezdników. Jerzy założył stolicę w Niemierowie, Janeńko osiadł w Korsuniu, cała część zachodnio-południowa została zajęta przez Tatarów towarzyszy księcia Małorossyi.

W roku 1679 rozpoczęły się nowe rozlewy krwi, Janeńko powstał przeciwko Chmielnickiemu, ogłosił się hetmanem, wpadł na Ukrainę wschodnią połączwszy się z Tatarami białogrodzkiemi, zrujnował okolice Kozielca, Nosowki, Irklejewa, Jabłoniewa i nabrał do niewoli mieszkańców. Jerzy z czterema krymskiemi sułtanami wystąpił przeciwko niemu. Symeon Samujłowicz syn hetmański udał się przeciwko obudwom burzycielom. W czasie wiosny spadły ogromne

śniegi, nastały niezwykle w tych stronach mrozy, większa część armii Jerzego wymarła i zmuszony był cofnąć się od Jabłoniewa, Janeńko uciekł do Czerkas. Młody Samujłowicz opanował Korsuń, Mosznę, Drabowkę, Żabotin, a na koniec i Czerkasy; Janeńko uszedł.

Wtedy nastąpiły układy z dworem wiedeńskim pojednany z Polską; car skłaniał cesarza do zawarcia przymierza zaczepnego i odpornego przeciwko Turcyi, prosząc zarazem o pośrednictwo z królem polskim. W tym celu wysłane zostało 12 Czerwca wielkie pełnomocne poselstwo do Wiednia. Cesarz przyrzekł starać się o wieczny pokój pomiędzy Rossyą i Polską. Ale mimoto dnia 26 Lipca stanął tylko traktat przedłużający rozejm andrusowski, los przeto Kijowa i Smoleńska nie został rozstrzygnięty, car, wyliczył dwa miliony złotych, powrócić obiecywał Siwierszczynę, a dziś oddał kilka powiatów litewskich. Gdy się ciągnęły układy, liczne carskie wojsko pod dowództwem księcia Michała Czerkaskiego przysunęło się ku granicom tureckim, a silne oddziały wojsk stały pod Kijowem na obronę tego miasta. Generał Gordon wzniósł fortyfikacye, a pułkownik Stefan Janów zaprowadził most na kowciach. Wojska hetmańskie połączywszy się z rosyjskimi utworzyły ogromną armią przeciwko Machometowi która lękając się o niego rozbić stała w zupełnej bezczynności.

Tatarzy bezustannie trwożyli Ukrainę pustoszącemi napadami; to szybko znikając w stepach ukraińskich, to znów zjawiając się w jej siołach, a nawet pod Kijowem. Jedni tylko Zaporozcy mogli powstrzymać te napady hordy. Murad-Girej zwrócił przeciwko nim

oreź, z janczarami wpadł w nocy do Siczy, lecz Sierko rozbił i rozproszył łupieżców, a poszedłszy za nimi z 15 tysiącami towarzyszy spustoszył tatarskie siedziby, zabrał do niewoli 4 tysiące Tatarów, zrabował rabusiów i powrócił ze zdobyczą, napisawszy do hana następujący list, który lepiej od wszystkich opisów charakteryzuje obyczaje walecznego koszowego.

Jaśnie wielmożny mości hanie krymski z wielu hordami bliski nasz sąsiedzie.

„Nie spodziewaliśmy się wszeczynać nieprzyjaźni wojny naszym wojskiem nizowem zaporozkiem; lecz widząc że wy sami staliście się pierwszym usłuchawszy szalonego i bezrozumnego wezyra carogrodzkiego, przyszliście z janczarami i wielu hordami i nocną porą wyrznawszy naszą straż stojącą na Siczy, przysłali do nas 15 tysięcy janczarów z poleceniem (a to haniebne i nie po rycersku) wszystkich nas małodców śpiących i nie wiedzących o nieszczęściu wyrznąć, wydusić i naszą gromadkę siczową zniszczyć do szczytu. Sami staliście z hordami niedaleko Siczy, by uciekających przed niespodziewaną śmiercią nie puszczać.”

„Ale Chrystus Bóg i zbawca najmiłosierniejszy przemienił wasz zamysł na nasze dobro. Naszą zgubę zwrócił na głowę janczarów; o czym sam wasza hańska miłość wie dobrze. My ludzie zajmujący się przemysłem rycerskim, ludzie lubiący prawość, nigdy nie spodziewaliśmy się takiego zamysłu i niedyskrecyi. Nie strześliśmy się ani przygotowali do odporu. Jeden Bóg był naszym obrońcą. Za przykładem przodków naszych postanowiliśmy nie tajemnie, ale jawnie odemścić waszój hańskiej mości. I Bóg znający serca

ludzi pomógł nam pogościć w państwie krymskiem, lepiej jak wam w siczy.”

„Jeżeli wam niepodobała się nasza wizyta, tego jest taka przyczyna: Kozaki są nie jednej matki i obyczajów, jeden z nich strzela w prawo, drugi w lewo, trzeci prosto, ale to dobrze, że nigdy nie chybiają, zresztą i tę niegrzeczność od was przejęli. Nie przyjęliście nas za gości i dobrych rycerzy, zajęliście przeprawę którą musieliśmy wracać i spodziewaliście się nas w całości połknąć; ale i tu Bóg za naszą prawosć dozwolił nam tryumfować nad wami. Jeżeliśmy niepokoiłi waszą hańską miłość, jeżeli byliśmy niegrzeczni, to winna nam wasza książęca mość wybaczyć przez uwagę na to, żeśmy przywykli za niedyskrecyą niedyskrecyą płacić. Dziwnem wam się musi wydawać, że ta garstka Zaporozców ośmieliła się wojować ludne i znamenite państwo. Tego by nie było, gdybyś sam nie podał okazji.”

„Nie wychodź drugi raz przeciwko nam, albo my znów do ciebie pójdziem, nie przez Siwasz, ale na Perokop prosto, i nie wyjdziemy z Krymu, dopóki przy pomocy Boga wszystkiego nie zniszczemy.”

„Samuś i Kuszka atamani koszowi wojowali na morzu Czarnem, po nich w 1575 roku Bohdanko cały Krym zburzył; 1609 roku koszowy Sachajdaczny zdobył Kafę, potem 1621 przed swem hetmaństwem Bohdan Chmielnicki opanował wasze okręta i szczęśliwie do Siczy powrócił. W 1629 roku nasi bracia dotknęli murów Konstantynopola, nieźle okopcili je dymem swych muszkietów; a w swych monoksilach Dnieprem zapłynawszy na Meotyjskie jezioro omało Azowa nie wzięli. My dobywaliśmy Synopę i Trapezont, niszczyliśmy brzegi Azji, Belgradowi przypala-

liśmy skrzydeł; Warnę, Izmael i wiele fortec dunajskich w nie obracaliśmy. Jeżeli wasza bańska miłość nie wierzy, to niech rozkaże swym piśmiennym poszukać w kronikach; tam ujrzy nie przyémioną sławę kozacką. Następcy dawnych Zaporozców postępujemy ich śladami; nie pragniemy kłócić się z wami, ale jeżeli ujrzemy znów was u siebie, to nie będziemy się lękali przyjść do was powtórnie.”

Wtem powrócili posłowie z Wiednia, układy z Austryą nie przyszły do skutku, Leopold oświadczył, że związkiem z Rossyją naraziłby cesarstwo na wojnę z Francją przyjazną Polsce.

Wtedy także znikł z pola historyi Jerzy Chmielnicki, sułtan oddał księstwo Ukrainy gospodarowi multańskiemu Dukas. Co się zaś stało z synem Bohdana niewiadomo.

Jedni utrzymują, że znalazł śmierć w bitwie z Zaporozcami pod Oczakowem, pan Markiewicz twierdzi, iż widział urzędowy dokument, według którego Chmielnicki został stracony męczeńską śmiercią przez Polaków.



ROZDZIAŁ XXVII.

Hetmani:

*Carski, Samujłowicz; królewski, Gogol, Kunica,
Drachonicz, Mohiła; sultański, Ducas.*

Pozupełnił się 1680 rok przynosząc dla Ukrainy przepowiadnie nowych nieszczęść. Przez całą wiosnę nie upadła ani jedna kropla deszczu, trawy wyschły zupełnie, robactwo zjadło zboże, w ogrodach pozostała tylko goła ziemia, a lud z trwogą patrzył na ogniste słupy przez trzy jaśniejące noce.

Samujłowicz pragnąc uspokoić nieco Ukraińców zabezpieczeniem kraju ze strony Tatar, wysłał posłów do Krymu dla zawarcia pokoju, ale starania jego były nadaremne. Sułtan nie przyjął posła a wkrótce liczne hordy zalały dzisiejszą słobodzko-ukraińską gubernię. Na kilkadziesiąt mil wokoło, miasta zostały popustoszone a mieszkańcy uprowadzeni do niewoli. Golieyn i Romadanowski przyprowadzili wojska do Putywła, oczekiwano pomocy Zaporozców, gdy przyszła wiadomość o śmierci Sierka (1 Sierpnia.)

Mówią, iż han wybierając się na wojnę, nasłał łotra który otruł kosзовego.

Tak zeszedł ostatni ze współzawodników. Doroszeńko tylko żył jeszcze, ale pod strażą w głębi Rossyi. Małorossya uspakajała się zwolna, przygotowana do zupełnego zlania się z Wielkorossyą pod władzą carów.

Teodor wyprawił powtórne poselstwo do Krymu, lecz i to nie przyniesło pożądanego skutku; nareszcie wysłany został Wasili Tapkin i Nikita Zotow, którzy po długich układach zawarli rozejm z Portą w Bakeczysaraju na lat dwadzieścia. Dniepr miał być granicą pomiędzy Rossyą i Turcyą; Kijów, Wasilków, Trypole i Stajki zostały przy Teodorze i Rossyi.

Od Kijowa do Zaporoża miast budować nie wolno. Kozaki mają prawo przechodzić przez Dniepr, za połowem ryb, sianem, za opłatą ceł Porcie.

Dozwolono Rossyanom odbywać pielgrzymki do Jeruzalem i świętych miejsc.

Ułożono wymianę jeńców, a mianowicie Szeremietjewa.

Bakeczysarajski traktat został potwierdzony w Stambule, w Kwietniu 1682 roku. Teodor nie doczekał odebrać go, umarł; a nastąpiły intrygi siostry, kobiety łaknącej rządów, zaburzenia strzelców i Golicyna.

Następny rok wzburzył całą Europę; wiara chrześcijańska i islanizm, Europa i Azya, zdawały gotować się do boju, dla rozstrzygnięcia stanowczym ciosem zadawnioną nieprzyjaźni. Kara-Mustafa wielki wezyr Mahometa, marzył bezustannie o podbojach, o zagarnięciu całej Europy, a korzystając z prośb Tekellego magnata węgierskiego, który poddał się Porcie z całym krajem, pierwsze ciosy wymierzył na cesarstwo.

Mahomet zgromadził do Belgradu bajeczną armią, 300 tysięcy wojska, pięciu udzielnych książąt, trzydziestu paszów, 300 armat, przybyło na wezwanie sułtana. Cesarstwo rzymskie zaledwie mogło uzbroić 60 tysięcy żołnierza. Na odgłos pochodu muzułmanów wahający się Jan III król polski pomiędzy Francją a cesarstwem, powziął stały zamiar przychylić się do żądania cesarza, i zawarł z nim przymierze. Potomność widziała w jego przedsięwzięciu dzieło rycerskie, natchnienie religijne, nie zaś czyn polityczny i użyteczny krajowi. Jednak gdyby zastanowiła się, że taż Turcyja przeciwko której uzbrajał się Sobieski, od lat 30 niepokoiła rzeczpospolitą, a bitwa pod Wiedniem starta hydrę ottomańską, że Polska nie była odtąd każdorocznie zagrożona nową wojną i niebezpieczeństwem, łagodniej by sądziła ten czyn prawości.

Sejm przyjął wnioski króla, postanowioném zostało zaczepne i odporne przymierze; Cesarz zobowiązał się trzymać pod bronią 60 tysięcy żołnierza, rzeczpospolita dostarczy 40 tysięcy na cały czas zaczynającej się wojny.

Tymczasem Mahomet i jego wezyr wystąpili w pochód ku Węgrom; han, gospodarowie, książę siedmiogrodzki, Tekelli, jednocześnie połączyli się pod Belgradem, gdzie Mahomet oddał zupełną władzę nad wojskiem Kara-Mustafie i rozkazał iść prosto na Wiedeń. Szybki pochód Kara-Mustafy, obudził powszechne zadziwienie, dotąd nie widziano, aby można wymijać twierdze. Wódz ogromnego wojska gardząc wszelkimi radami, w kilku dniach przebył przestrzeń od Belgradu i stanął pod Wiedniem (14 Lipca). Cesarz jeszcze 7 Lipca o godzinie 9 wieczorem, z całą rodziną opuścił stolicę i z nadzwyczajnym pośpiechem przed Tata-

rami zalewającemi całą Austryę ujechał do Passau. Kara-Mustafa 14 Lipca wieczorem, rozpoczął pracę oblężniczą około Wiednia. Stolica cesarstwa zajmuje prawy brzeg Dunaju, ku południowi rozciąga się żyzna płaszczyna ku Węgrom, na zachód aż do gór Kalemberg, Wienn, skrapia mury starego ogrodu.

Książę Lotaryngii w ciągu kilku dni po odjeździe cesarza, wzmocnił szaniec palisadą i postawił gród w stanie obronnym. Obszerne przedmieścia rozciągały się do koła, większa ich część zamożniejsza była od samego miasta. Zniszczenia tych zabudowań domagał się król polski, ostrzegając cesarza o pośpiechu Mustafy pod Wiedeń, ale Leopold ufając w pasmo fortec, nie uwierzył zuchwałości nieprzyjaciela, by pomijając one ciągnął od razu pod stolicę. Teraz dopiero pomyślano o wykonaniu rady Sobieskiego, mieszczanie własnymi rękami pracowali nad zniszczeniem swych domów. Od czterech dni Wiedeńczycy widzieli ze swych murów roztaczające się półkolem, okiem nieprzejrzone hufce różnych narodów. W dzień widzieli chorągwie, buńczuki, namioty bez liczby, wielbłądy i słonie, a wieczorem przy czerwonym blasku pożarów, żołnierzy stojących na straży z pochodniami w rękę.

Wiedeń szczupłą posiadał liczbę wojska, książę Lotaryngii wprowadziwszy swój oddział, powiększył załogę do 19 tysięcy. Stary hrabia Starenberg był komendantem Wiednia. Mustafa na wystrzał z muszkietu od murów rozpoczął podkopy.

Na tę wieść strach paniczny opanował Europę. Dwór cesarski napełnił Niemcy swoim przerażeniem. Innocenty list po liście pisał do króla polskiego. Cesarz, książę Lotaryngii. wszyscy książęta niemieccy ślali

gońców, prosząc Jana III aby raz jeszcze uczynił to dla Europy, co od lat 30 dla ojczyzny czyni, aby ocalił ją od jarzma niewiernych; Leopold nawet ofiarował mu na wieczne czasy królestwo węgierskie, byleby je odzyskał od mahometanów i zachował stolicę cesarstwa.

Sobieski 15 Sierpnia, wyszedł z Krakowa ku granicom Austrii; wieść o jego zbliżaniu się, wróciła jakąś nadzieję obleżonym, w nader już opłakanyim zostającym stanie. Książę Lotaryngii pośpieszył na spotkanie Jana III, aż do Heilbrunu. Obaj wodzowie ułożyli plan obrony Wiednia i wzięli się do dzieła. Całe wojsko chrześcijańskie zaledwie dochodziło 70 tysięcy; w liczbie tej mieściło się przeszło 20 tysięcy cesarskich, 10 tysięcy Sasów, 12 Bawarczyków, kontyngens z obwodów wynoszący 10 tysięcy, mnóstwo ochotników i 18 tysięcy Polaków. W końcu przybyło 14 tysięcy Kozaków pod dowództwem Menżyńskiego.

Spadzisty łańcuch gór Kalemberg, pełny wąwozów i głębokich przepaści, rozdzielał dwa wojska, trzeba było przebyć tę zaporę, aby dostać się do nieprzyjaciela. 11 Września wojsko chrześcijańskie stanęło na nagim szczycie tych gór, bez wystrzału prawie zajęło zamek tegoż nazwiska. Na widok odsieczy Kara-Mustafa ułożył plan zuchwały, ale wykonanie jego było leniwe jak zwykle. Zamierzył przypuścić szturm i w tymże czasie zamknąć przejście od gór Kalembergu. Zatrzymawszy przy sobie janczarów i artylerję, jazdę, Spachów, Wołochów i Tatarów wysłał na spotkanie Jana III pod dowództwem Ibrahima-paszy beglerbeja Budy.

W wojsku chrześcijańskim, Polacy pod naczelnictwem Jabłonowskiego zajmowali prawe skrzydło, gotując się do napadu na lewe nieprzyjaciół i zajęcia na równinę przyjazną obrotom ussarskim ku samemu środkowi obozu tureckiego. Lewe skrzydło opierając się o Dunaj, składało się z piechoty cesarskiej i saskiej pod dowództwem najznakomitszych wojowników niemieckich i groźne to skrzydło miało iść wprost na Wiedeń; książe Lotaryngii miał osobiście niem kierować. Środek składały dwie dywizye, cała jazda saska i bawarska i cała piechota bawarska, którą dowodził książe Waldeck. Sobieski objął najwyższe dowództwo.

O świcie rozpoczęła się bitwa na lewem skrzydle, o godzinie ósmiej zaczęła być żwawszą i zajmowała całą przestrzeń Kloster Neuburga, gdzie odznaczyli się dragoni sabaudey i jazda Lubomierskiego. Wojsko chrześcijańskie zaczęło się spuszczać z gór stromych w największym porządku. Przy każdym zakręcie toczono bój zawzięty. Nieprzyjaciel nie obwarowawszy się tam gdzie sama natura czyniła do tego przygotowanie, wikłał się w ciasnych wąwozach a nie mając pieszego żołnierza, nie zdołał się oprzeć piechocie niemieckiej. Kara-Mustafa dotąd spokojny pomyślił nareszcie o obronie i wystąpił ze wszystkimi siłami.

O godzinie 10 rano, pułki cesarskie wyszły już z wąwozów, a w miarę jak się rozszerzała przestrzeń kolumny stawały w szyku bojowym. O jedenastej wyszły hufce polskie, które miały dłuższą o mil parę drogę. Natychmiast ussarze rzucili się na nieprzyjaciela z proporcami w ręku i przełamali go, ale w zapale męstwa zapędziwszy się za daleko zostali otoczeni.

Jan III wysłał księcia Waldeck na pomoc swoim, a wkrótce wystąpił sam na czele drugiej linii. Muzułmanie przełamani usiłowali się bronić, ale zgniereni, przyparci zostali do samego obozu. Przystępu do niego bronił rów głęboki i wybór wojska wokoło chorągwi wielkiego wezyra, który osobiście dowodził środkiem armii zagrożonej przez Polaków. Jan III zwrócił się także przeciw wezyrowi. Książę Lotaryngii na czele 40 tysięcy Niemców, opierając się o Dunaj stał na odwodzie.

Król rozkazał piechocie zdobyć wzgórze, panujące nad stanowiskiem Kara-Mustafy. Hrabia de Maligny śmiało wykonał rozkaz i osadził tam artyleryą; na ten widok, Kara-Mustafa odwołał do siebie całą piechotę i odstąpił lewe skrzydło. Król posłał rozkaz księciu lotaryngskiemu do natarcia na środek, sam uderzył jednocześnie z drugiej strony, wprost na namiot wielkiego wezyra. Tatarzy i Spachowie poznali go i cofnęli się. Ussarze królewicza Alexandra, trzymający czoło kolumny, rzucili się naprzód; inne hufce poszły za nimi, pędem przebyły fosy i rowy, gdzieby się nawet piechota wahała, uderzyły na nieprzyjaciela, rozrywając jego szyki na dwoje. Starcie tak było gwałtowne, że wszystkie proporce podruzgotały się. Paszowie Alepu i Sylistryi zginęli w walce, na prawém skrzydle czterech paszów poległo od Jabłonowskiego. Z drugiej strony Karol lotaryngski i Waldeck, uderzywszy na obojętnych sprawie Wołochów, okrążyli ich i zagrozili obozowi. Kara-Mustafa starał się zgromadzić wojska w obozie i męztwem je ożywić. Ale żołnierze ze wszystkich stron pierzchali. Wezyr nie widząc ratunku, siada na koń i uchodzi, a całe wojsko rozprasza się bez wodza. O godzinie 6 wieczorem, Jan III zajął obóz turecki;

pierwszy wjechał w obręb namiotów wezyra. Tu nadbiegł niewolnik, prowadząc konia wezyra i podając złote strzemie. Sobieski wzięwszy strzemie, wysłał z niem do Polski, donosząc: że ten do kogo to strzemie należało pokonany został.

Zwycięstwo nie kosztowało nawet wiele krwi, było to zwycięstwo geniuszu i męstwa. Jan III wszedł do Wiednia przez ten sam wyłom, którego gdyby nie jego pomoc muzułmanie wchodziliby tego dnia, a wysłuchawszy nabożeństwa napisał do królowej pod dniem 13 Września, donosząc jej, że nieprzyjaciół zupełnie pokonany został, że wszystkie działa, cały obóz, nieoszacowane dostatki dostały się w jego ręce. Prochu i ammunicyi pozostało więcej jak za milion. Kozacy za odznaczenie się otrzymali nowe przywileje.

Po zwycięstwie wiedeńskim król wysłał Potockiego z Kozakami za nieprzyjacielem. Zaporozscy zdobyli Jazłowiec i Czartków, ścigali Tatar i zrabowali Multany. Soliman-Pasza wysłał przeciwko nim nowy oddział Spachów. Koszowy wyparł go za Dniestr; gospodar multauński książę Kantemir, powstrzymał zapędy kozackie. Sobieski postanowił oswobodzić Węgry z pod władzy muzułmanów. Leopold wtrwodził ofiarowawszy mu to królestwo, lękał się teraz utracić go, dla tego nieznacznie wstrzymywał swe hufce. Jak przekonywa list Jana III pod dniem 18 Septembra pisany do żony..... „Między rzeczami cudownemi i ta tu nie mniejsza, że jesteśmy tu jako błędni jacy. Spodziewaliśmy się bo tak się należało, że się mnie pytają, albo spytać każą, jak dalej prowadzić tę wojnę, aliści ani

pytano, ani pytają. Gdyby powiedzieli, że nas niepotrzebują, a sami robić co przynajmniej z swęj chcieli strony“ etc.

Mimo tych przeszkód nie nie zdołało Sobieskiego odwrócić od zamierzonego celu. Iść wprost na dawną stolicę Węgier, to pierwszy był jego zamiar. We trzy tygodnie dopiero po oswobodzeniu Wiednia, stracone nadaremnie, połączyły się z nim cesarskie wojska, dnia 5 Października przeprawili się Polacy przez ramię Dunaju i udali się ku Ottomanom, Wezyr otrzymawszy nowe posiłki posunął swe wojska ku Strygoniowi, twierdza ta leży na prawym brzegu Dunaju, na lewym jest przedmieście zwane Parkanami. Tu spotkały się pierwsze hufce polskie, piechoty jeszcze nie nadciągnęły i Sobieski poraz pierwszy został pobity.

Lecz w parę dni powetował przegraną, dobył Parkanów (10 Października). Kara-Mustafa na wieść o klęsce uciekł z Budy do Belgradu. 21 sama twierdza Strygoń została zdobytą. Uciążliwy był pochód króla polskiego; zdobywając dla cesarstwa jedną po drugiej twierdze oswobodził Węgry i na początku Grudnia powrócił do ojczyzny. Wiemy jaką wdzięczność za to otrzymał od Leopolda.

Turecy dowiedziawszy się o powrocie króla do kraju, zasilili Kamieniec nowem wojskiem i zapasami, lękając się, by Sobieski nie zechciał korzystać z osłabienia sił porty dla odzyskania Podola. Czterdzieści tysięcy Tatarów wtargnęło na Ukrainę. Kunica nowy hetman z Kozakami, Jabłonowski z wojskiem koronnem spotkali się z nimi pod Bielgrodem, dobyli miasto, rozbili najezdników i poszli za nimi w po-

goń do Wołoch. Jabłonowski zajął się budowaniem twierdzy S-tój Trójcy przy ujściu Smotrycza do Dniestru. Wtem Turki napadli na Kunieę niedaleko wioski Gojana i pobili na głowę. Draginicz objął hetmaństwo po poległym Kuniey, lecz wkrótce umarł i on od nadużycia trunków, po niem nastąpił Mohiła.

Carowa Zofia rządząca Rosyją za małoletności braci, chciała wstąpić do ligi z cesarzem i królem przeciwko Porcie; spodziewała się dokonać wytopienia Tatarów. Jan III przed wejściem w układy domagał się zwrotu Kijowa i Smoleńska, a polityka nakreślona przez Alexego swoim następcom, od której ci nie zbaczali, nakazywała posuwać coraz dalej granice państwa, ale nie scieśniać je. Zabiegi zatem nawet papieża który był niezmordowanym pośrednikiem, niepokonały stałości Zofii. Regentka wołała wyliczyć rzeczy-pospolitęj dwa miliony rubli, jak odstąpić prowincye.

Dnia 26 Kwietnia 1686 roku, zawarty został wieczny pokój w Moskwie zamknięty w ośmiu następujących artykułach:

1. Smoleńsk, Dorohobuz, Biełoe, Krasnoe, Rosław z miastami i obwodami, Czernihow i Starodob, Nowogród Siewierski i cała Małorossya z téj strony Dniepru ze wszelkimi miastami i ziemiami, i z drugiej strony Dniepru Kijów z ziemiami pomiędzy Prypecią i Stuchną, Wasilków, Trypole i Stajki z ich ziemiami pozostają wiecznie przy Rossyi.

2. Kozaki mieszkający za Dnieprem do ujścia Taśminia w Sieczy i Kudaku pozostaną podobnie przy Rossyi.

3. Polsce powraca się Połock, Witebski Dynaburg,

Newel, Siewierz, Wieliz, Lincyw, Reżyna, Marnaus, ze wszystkiemi obwodami i dodatkiem 146 tysięcy rubli.

5. Klasztory i cerkwie greko-rossyjskie znajdujące się w Litwie i Polsce nie będą zamieniane na unjackie, pozostaną przy swych prawach i księży będą miały ustanowionych przez metropolitę kijowskiego.

6. Za nieprawdy tureckie carowie zrywają rozejm z sułtanem i hanem i stanowią z królem i rzeczą-póspolitą związek zaczepny i odporny. W następnym roku Rossyanie wyjdą przeciwko Tatarom a Polacy przeciwko Turkom i Białogorodcom. Jedna strona bez zgody drugiej nie zawrze ugody, król ręczy, że i cesarz bez zgody carów nie pogodzi się z Turkami.

7. Rossya obowiązuje się starać i skłonić do traktatu obronnego i zaczepnego Francją, Anglią, Danią i Holandją.

8. Zapewnia się swobodny handel dla kupców obu narodów w carstwie i królestwie.

Pokój ten podpisany został ze strony polskiej przez wojewodę poznańskiego Krzysztofa Grzymułtowskiego; kanclerza litewskiego, księcia Ogińskiego; podstolego koronnego, Alexandra Przyjemskiego; kasztelana kamienieckiego, Alexandra Potockiego i miecznika litewskiego, Mikołaja księcia Ogińskiego.

Ze strony Rosyi, przez księcia Wasila Wasilewicza Golicyna, Borysa Piotrowicza Szeremetjewa, Iwana Iwanowicza Buturlina, Piotra Dmitrowicza Skuratowa, Jwana Iwanowicza Czadajewa; Emiliana Ignatowicza Ukraincowa.

Dla Polski traktat ten był uciążliwy i źle przyjęty na sejmie, lecz Sobieski dla dopięcia swój jedy-

nej myśli, pogwałcenia Ottomanów i zawojowania Wołochów i Multan wiele bardzo poświęcał, a to stało się powodem tylu utrapień niepomysłności i nieufności narodu.

Tymczasem w wykonaniu warunków traktatu, książę Golicyń objąwszy naczelne dowództwo nad wojskiem wyszedł przeciwko Krymowi z 200 tysięcznym korpusem w którym znajdowało się 60 tysięcy Kozaków.

Cała armia szła razem i jedną drogą a ztąd żołnierze cierpieć musieli niedostatek żywności i nędzę, tak, że sama woda mówią ruscy kronikarze była rzadkością w obozie. Jednak w porządku doszły armie do końskiej wody, rzeczki oddzielającej ziemie zaporożskie od step krymskich. Za rzeką ujrzeli step wypalony jak oko zasięgnąć mogło we wszystkie strony. Nadzieja, że za tą pustynią znajdują się żyzne pastwiska dla koni i niezadowolenie z powodu przykrego marszu, skłoniła dowódców iść dalej; ale o ile starano się pokonać trudy i dojść celu o tyle przyspieszano dla koni nieuchronną zgubę. Nakoniec doszło do tego, że wszystkie konie artylerji i bydło prowiantowe wypadło, a wodzowie zapasy żywności, bagaże i działa zmuszeni byli porzucić na drodze i powrócić do swych granic, z ogromnymi stratami w wojsku od głodu i pragnienia.

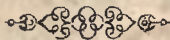
Mimoto jednak Zofia, ażeby nie zniechęcać do siebie narodu i utwierdzić się na tronie braci, nagrodziła szczerze wojsko, wodza udarowała złotym medalionem z brylantami i włościami o tysiącu osady; cały ciężar niepowodzenia spadł na hetmana Kozaków.

Oto słowa arcybiskupa Koniskiego historyka ruskiego.

„Niepomyślność téj wyprawy i wycierpiane nieszczęście złożono na jednego hetmana Samujłowicza. Wina jego podobną jest bardzo do owéj bajki, w którój wilk winił owcę, dla czego mąciła mu wodę na dole rzeki, z którój on powyżéj pił wodę. Obwiniano hetmana, że dla korzyści Tatar rozkazał naprzód wypalić step, którym sam szedł z wojskiem i poniósł większe od innych straty w koniach i zapasach. W innym czasie zwrócono by uwagę, że tak ogromny step potrzeba otoczyć i zapalać przez kilka-set ludzi, których należałoby uchwycić i przekonać hetmana. Spostrzeżonoby, że bliżéj jest wypalić step samym Tatarom jak prosić oto ludzi obcych; ale takich szczegółów nie dochodzono i dosyć było domysłów i gołosłownych doniesień potwierdzonych znakiem krzyża. Książę Golicyn był wówczas w największej potędze u dworu, sąd i łaska, śmierć i życie, były w jego rękach.“

Na Samujłowicza spadły razem wszystkie nieszczęścia, sprawa Golicyna, nienawiść starszyn i niewdzięczność Mazepy generalnego asauła, który pragnąc buławą, stanął na czele spisku przeciwko hetmanowi.

Samujłowicz wraz ze starszym synem został zesłany na Sibir.—Dwaj inni śmiercią ukarani a majątek jego skonfiskowany został.



ROZDZIAŁ XXVIII.

Hetmani: carski Mazepa, królewski Mohiła.

Dnia 30 Czerwca zebrała się rada w pułtawskiej gubernii nad rzeczką Kołomaką dla wybrania nowego heimana w miejsce upadłego z powodu intryg i potwarzy. Naczelnikiem zgromadzenia był sam książę Golicyn, a bojarowie: Szejn, Dołgoruki, Szezerbatow, Boratyński, Zmijew, Leontjew, Szepielew. Myszeski, Ukraincew, atentowali wyborowi.

Nikt nie wiedział kto obranym będzie, starszymi oddawali pierwszeństwo buńczuczemu Lizogubowi jako człowiekowi posiadającemu na Ukrainie największe zalety i poważanie. Generalny asauł, Jan Mazepa, dostrzegłszy to pierwszeństwo Lizoguba, poruszył wszelkich sprężyn, aby skłonić starszyn na swoją stronę. Dowiedziawszy się, że Golicyn przyrzekał hetmaństwo Burkowskiemu, generalnemu oboźnemu, człowiekowi zna-

nemu z bogactw za 10 tysięcy rubli, który dla skąpstwa wymówił się księciu, Mazepa wyżebrał prawie od bogacza pożyczkę tej summy i ofiarował ją Golicynowi.

Książę jakkolwiek był potężny, nie mógł jednak samowolnie ustanowić hetmana, należało połączyć wolę jego z wolą narodu, a wola narodu była za Lizogubem. Golicyn by skłonić na swą stronę głosy wyborców, przeznaczył na korzyść wojska połowę bogactw po Samujłowiczu, starszyni zawdzięczając mu łaskę, prosili go, by im przedstawił swego kandydata do hetmaństwa.

Tymczasem urzędnicy bojarscy zaczęli rozgłaszać, że młodzi carowie polubili Mazepę w czasie poselstwa jego w Moskwie i będą wdzięczni ludowi i wojsku skoro jego wybiorą. Przyrzeczenia wysokich łask sprawiły swój skutek, odtąd codziennie przychodzili starszyni do mieszkania Mazepy dla złożenia mu swego uszanowania, o Lizogubie zaś zapomniano zupełnie. Mazepa obsypywał odwiedzających podechlebstwami, nadziejami i częstymi ucztami.

Tak ważyło się szczęście pretendentów przez 25 dni, lecz szale były w ręku Golicyna i jak mówi p. Mik. Markiewicz, pod ciężarem 10 tysięcy rubli przechyliły się na stronę Mazepy.

Należało jeszcze przeprowadzić interess przez zwykłe formy; bojar wezwał do siebie pierwszych urzędników kozackich i 25 Lipca udał się z nimi do cerkwi pod eskortą oddziału strzelców. Ośmset Kozaków konnych i 1200 pieszych poświęconych Mazepie otaczało świątynią. W środku, na stole okrytym bogatym kobiercem leżały hetmańskie regalia.

Rozpoczęto nabożeństwo. Wszystko to działało mocno na umysły wyborców, nadając jakąś tajną, uroczystą powagę Golicynowi.

Po skończeniu mszy, wyniesiono stół z regaliaми przed cerkiew na plac, na którym zgromadzone było wojsko i lud; książę rozpoczął doń mowę a w końcu zapytał kogo mieć pragną hetmanem; naród milczał, Golicyn powtórzył zapytanie; niektórzy wymienili Mazepę, inni Burkowskiego; pierwsi byli głośniejsi. Książę zapytał jeszcze raz kogo naród pragnie mieć hetmanem? Wtedy powtórzyło się i powtórzyło głośniej imię samego tylko Mazepy.

Bojarowie zbliżyli się do niego, otoczyli i winszowali hetmaństwa obu stron Dniepru i wojska zaporożskiego.

Wkrótce nowy hetman wypełniając święcie swe zobowiązanie, zapłacił Burkowskiemu 10 tysięcy rubli z procentami, ze skarbu wojkowego.

Następnie Mazepa podpisał następującą ugodę w 22 artykułach zawartą:

1. Prawa i wolności narodu i Kozaków w Perejasławiu przez Chmielnickiego przyjęte, potwierdzają się.

2. Wojewodowie mają przebywać w Kijowie, Czernichowie, Perejasławiu, Nieżynie i Ostrze; lecz w prawa, wolności, sądy i sprawy kozackie mieszać im się nie należy. Mieć mają nadzór nad wojskiem z Moskwy nadsyłanem; sędzić żołnierzy za krzywdy mieszkańcom wyrządzone, ale i przy takowych rozprawach winien się znajdować dla przedszego zadosyćuczynienia i czystej sprawiedliwości małorossyjski urzędnik.

3. Hetman pobierać będzie tysiąc dukatów pensyi; pisarz i oboźny po tysiąc złotych polskich, sędziowie wojskowi po 300, pisarz sędziego sto; pisarz i chorąży pułkowi po 50, chorąży setni 30, buńczuczny hetmański sto, pułkownicy po sto, pułkowi asaułowie po 200, wojskowi asaułowie po 400, setnicy po sto.

Regestrowych Kozaków ma być 30 tysięcy i pobierać będą po 30 złotych. Spisać, wiele w którym pułku jest Kozaków, a ilu niedostanie przyjąć z dzieci mieszczan i właścicieli ziemskich. Dobra klasztorne i wyższego duchowieństwa nie płacą podatków, podobnież i dobra starszyn generalnych są od nich wolne, z miast zaś ściągane będą dochody według dawnych prawideł.

4. Wrazie, jeżeli hetman nagrodzi kogo nieruchomości majątkiem i obdarzony będzie prosił o carski ukaz potwierdzający uniwersał hetmański, carowie wienni wysłuchać proszącego. Kiedy hetman i starszyni przedstawia kogo carom do nagrody szlacheckim dostojenstwem, monarchowie dadzą i na to ukazy, tych hetman nie ma już prawa odbierać.

5. Posłowie, posłańcy, gońcy carscy nie mogą domagać się postoju we dworach kozackich i podwół od setników, atamanów i towarzyszy wojskowych.

6. Po śmierci hetmana, wybór nowego odbywać się będzie według dawnych praw, a carowie przysła mu regalia z łaski swojej.

7. Hetman nie może pisać do króla polskiego i innych monarchów, ani do bana krymskiego i od nich nie może odbierać żadnych odezw. Jeżeli zaś

przyjdą do niego jakie listy, obowiązany jest odsyłać je nie czytając do Moskwy. Pokoju z Polakami nie naruszać, kontentować się miastami należącemi do Ukrainy, a które odstąpione królowi tych nie tykać. Gdyby ze strony Polski rozpoczęło się zerwanie pokoju, zawiadomić o tem carów. Strzedz granice od Krymu; dla tego posyłać wojsko do Siczy; Zaporozcom jak dawniej wysyłać zwykły żołd; lecz ostrzegać ich by nie łączyli się z Tatarami, nie wprowadzali żadnych zapasów i żywności do Krymu, ani sprzedawali tam koni.

8. Postojów nie będzie u Kozaków i wszyscy którzyby nazywali ich zdrajcami, lub chłopami, karani będą; zbiegów ruskich powracać do Rosyi.

9. Małorossyanie zabrani do niewoli przez wojska rosyjskie, mogą mieszkać tam gdzie się dziś znajdują, lub powracać do ojczyzny; jeżeli przed powrotem nie będą obwinieni o jakie przestępstwo.

10. Jeżeli według przykładu Brzuchowieckiego, hetman będzie podmawiał Małorossyan do zdrady, wtedy lud nie powinien mu być posłusznym i donieść o tem carowi.

11. Jeżeli zaś hetman inne jakie przestępstwo spełni prócz zdrady, wtedy onego bez woli carskiej zmieniać nie wolno, ale pozostawić sądowi carskiemu.

12. Jeżeliby wydarzyły się jakie bunt po miastach, hetman i starszyni winni mocno tem się zająć, zawiadamiać monarchów. winnych chwycić i śmiercią karać.

13. Rolnicy, budniki, gorzelnicy, nazywają się samowolnie Kozakami i rozbijają; dla ujęcia takowych

ustanowić oddzielnego pułkownika i oddać mu pod rozkazy tysiąc Kozaków.

14. Zabrania się wprowadzanie tytoniu i wódki do miast małorossyjskich.

15. Wdowa kozacka jest zupełną successorką męża i praw jego, lecz jeżeli powtórnie wyjdzie za chłopa, wtedy traci te prawa.

16. Wrazie napadu Kozaków zadnieprowskich i Tatarów, carowie obowiązują się nadsyłać pomoc, ale nie w czasie rozpuszczania lodów.

17. Stolica hetmańska Łędzie w Baturynie i hetmanowi tutaj przysłany będzie na straż przyboczną pułk strzelców.

18. Prawa nieżyńskich i kijowskich mieszczan pozostają w dawnéj mocy.

19. W Siewsku bitą była moneta z herbem carskim "czechy," i rozdawana w żołdzie wojsku; ale z powodu podburzeń Samujłowicza, Kozaki i mieszczanie nie biorą tych pieniędzy, albowiem były hetman nie rozesłał w tym przedmiocie po miastach uniwersałów. Obecnie hetman obowiązuje się, by te czechy kursowały w Małorossyi według ceuy moskiewskiej; a kto nie będzie ich przyjmował tego karać śmiercią. Także hetman obowiązuje się wszelkimi siłami łączyć scisłą zgodą oba ruskie narody, wszelkimi możliwemi a mianowicie małżeńskimi węzłami, by Ukrainy nie nazywano ziemią hetmańską, ale powszechnie uznawano jako ziemię zostającą pod jednym samowładnym panowaniem cara, a ztąd dozwala się wolny przechód mieszkańcom z kraju do kraju.

20. Dla utrzymania Tatarów, Kozaki winni na le-

wym brzegu Dniepru usypać szaniec na wzór Kuda-ku; a nad Samarą, Orelą, oraz przy ujściach Berestowy i Orczyka wybudować miasta i osadzić żądającymi tam zamieszkać.

21. Majątek Samujłowicza i dzieci jego przeznacza się w połowie dla skarbu carskiego, a w drugiej połowie do kassy wojskowej.

22. Arend (monopolium na wódkę i tytoń) nie będzie w Małorossyi, starać się przytém hetman winien o ulżenie ciężarów kwaterunkowych i dostawy żywności, nie zmniejszając liczby wojska rossyjskiego, koniecznego dla obrony Ukrainy w te wojenne czasy."

Uгода ta została podpisana, hetman wykonał przysięgę wierności, carowie przystali mu podarunki i potwierdzenie.

Nim zaczniemy opowiadanie czynów Mazepy, winniśmy uprzedzić czytelnika iż był on uczniem jezuitów, zrosły i wychowany w Polsce, tam odebrał edukacją dosyć wysoką jak na ów wiek, a po burzliwie spędzonej młodości zmuszony był szukać schronienia na Ukrainie, gdzie został przyjęty jako nauczyciel dzieci przez hetmana Samujłowicza, a zjednawszy sobie jego łaski, wyniósł się na generalnego asaule, dziś został hetmanem (*).

(*) Jan Mazepa urodził się we wsi Mazepicach, niedaleko Białocerkwi, z rodziców Małorossyan. Jeden z przodków jego Teodor Mázepa sędzia pułkowy, był towarzyszem okropnej śmierci Naliwajki. Wolter, Golików i Simonowski mylnie nazywają go Polakiem rodem z Litwy, bo na Litwie nie było podobnej rodziny. Mazepa był Małorossyaninem

Nowy hetman rozpoczął rządy od pozbycia się nieżyczliwych sobie starszyn. Połubotek, Jan Sulima,

z urodzenia, lecz może z wychowania Polakiem. W dzieciństwie przyjęty przez króla Jana Kazimierza na pазia, odebrał nauki w Warszawie, krztałcony przez jezuitów, którzy dziecko skłonili do wyrzeczenia się wiary ojców, a przyjęcia katolickiej. W tej szkole Jan odznaczał się gruntowną znajomością języka łacińskiego, porywającym darem wymowy i nadzwyczajną zręcznością władania piórem.

Czas dzieciństwa Mazepy upłynął na dworze, później przyjęty został przez jednego ze znakomitych panów, tam młodzieniec pokochał córkę magnata i uwiózł ją z domu ojca; lecz groźny pan rozsyła pogonie, Mazepa zostaje schwytany i wrzucony do lochu. Dumny magnat przemyslał nad sposobem ukarania zuchwalca, który shałbił dom jego; rozkazał nakoniec wyprowadzić go z więzienia, rozebrać do naga, ochłostać i przywiązawszy na grzbiecie dzikiego konia, wypędzić w step. Musiało to mieć miejsce niedaleko Dniepru; koń ukraiński biegnąc dzień i noc przyniósł swój ciężar nad prawy brzeg, a zmęczony upadł i zdechł.

Kozacy znaleźli Mazepę nawpół umarłego, zbitego i okrwawionego, odwiązali od konia, przywrócili do życia i zdrowia, uważając za swego współwyznawcę, prześladowanego przez unjatów za wiarę. Jan by ugruntować ich w tem przekonaniu, staje się gorliwym zwolennikiem prawosławia. Działo się to 1669 r. Mazepa wtedy miał lat 25.

Ukrztałcenie, ujmująca powierzchowność i zręczność zniewalania sobie umysłów osób otaczających Mazepę, otworzyły mu drzwi do domów starszyn kozackich, a zarazem zrodziły w jego głowie nadzieję łatwego wyniesienia się. Idąc za tą myślą, Jan żeni się z krewną hetmana Doroszeńki i wstępuje w służbę.

Widzieliśmy go w Perejasławiu, jako posła do Samujłowicza i Romadanowskiego; następnie wysłany został do

Dmitraszko, Apostoł i Grzegorz Gamaleja, zostali zdegradowani i wywiezieni do Moskwy pod strażą. Ta-

Krymu i Carogrodu, gdzie prowadził w darze hanowi od Doroszeńki dziesięciu Tatarów. piętnastu Kozaków Samujłowicza i wioził listy: jeden do hana Selim-Gireja, ze skargą na dwóch krymskich sułtanów, którzy w czasie potyczki z wojskami Samujłowicza, odstąpili Doroszeńki pod Żabotinem; oraz prośbą o nadesłanie 10 tysięcznej pomocy; drugi do wezyra tureckiego, zawierający też skargę i prośbę o pomoc wojska tureckiego, bez którego Tatarzy sami nie są w stanie uczynić: nakoniec trzeci list, pod adresem rezydenta Doroszeńki przy sułtanie, mieścił polecenie czynienia starań o szybką pomoc od Porty. Nadto Mazepa miał ustne pełnomocnictwo, czynienia wszelkich układów z hanem i wezyrem. Lecz missya ta poszła niepomysłnie dla Mazepy. Koszowy Sierko uchwycił go poniżej porochów i wraz ze znalezionemi przy nim papierami odesłał go Samujłowiczowi. a ten wyprawił do Moskwy. Zdawało się, że wypadek ten zadał stanowczy cios nadziejom Mazepy, tymczasem posłużył on jeszcze na korzyść jego. Mazepa przedstawiony carowi. umiał tak mu się podobać, iż na poręczenie Samujłowicza otrzymał wolność, z warunkiem jednak, nie powracania na prawy brzeg Dniepru.

Mazepa był rzadkim w owym czasie człowiekiem, prócz małopruskiego i polskiego, posiadał łaciński i niemiecki język; swą wymową, ujmującym obejściem i darem przypodobania się, oczarował Samujłowicza i został nauczycielem jego dzieci.

Jan był najlepszym pisarzem na Ukrainie, zatem hetman zlecał mu przepisywanie ważniejszych papierów i Mazepa został panem jego tajemnic. Pokilkakroć swą radą, wywiódł hetmana z przykrego położenia, więc stał się wkrótce niezbędnym jego doradcą. W roku 1676 Mazepa był pisarzem hetmańskim; w 1677, setnikiem, a 1681 był już

ki początek rządów przeraził Małorossyą, naród zaczął szemrać, burzyć się i powstawszy zrabował poborców podatków.

znakomitym wojskowym towarzyszem. Wtedy hetman wysłał go do Moskwy, z przedstawieniem bachczysarajskiego pokoju. Następnego roku jeździł z powinszowaniem carowi zawartego małżeństwa, a po powrocie został generalnym wojskowym asaułą. Wówczas już zdanie jego było na dworze cenione i za takowe Mazepa zyskał przyjaźń najznakomitszego wówczas magnata, Wasila Golicyna.

W roku 1686 znów wyprawiony został do stolicy, dla przedstawienia carowi jak niebezpiecznym jest odstąpienie Polsce części Ukrainy, a w następnym roku będąc w Moskwie, przedstawił potrzebę wyprawy na Turcyą i Krym, zaborów tureckich naddnieprowskich miast, zyskania pomocy polskiej, zakazu wywozu do Krymu zboża i koni. Co wszystko jak najlepiej przyjętém zostało.

Wtedy zabrawszy znajomość z bojarami w częstych z nimi naradach zaczął przemyślać o hetmaństwie. Wyprawa krymska zachwiała potęgę Golicyna, carowa Zofja by utrzymać swego ulubieńca, musiała winę złożyć na kogo innego; poświęcono więc Samujłowicza, który upadł *za projektem Mazepy*, jak mówi ruska kronika, a ten za pomocą pieniędzy pożyczonych od Burkowskiego, zajął jego miejsce.

Głównym celem wszystkich spraw Mazepy, było wyniesienie się i zebranie bogactw; dla tego w czasie swego hetmaństwa, zgromadził ogromne, bajeczne niemal skarby, a dla korony wielkoksiażęcej dopuścił się zdrady, bo trudno przypuścić, żeby krok ten uczyniony był dla dobra Ukrainy. Mazepa bowiem zbyt był doświadczony, aby mógł sądzić, że Szwedzi tak oddaleni od Ukrainy, zdołają ją bronić przeciwko Rosyi, Turcyi i Krymowi.

Teotym Prokopowicz współczesny Mazepie, znający go osobiście, tak mówi o nim: „Mazepa był oddany Polakom

Mazepa wysłał przeciwko nim wojska rossyjskie i bunt został uśmierzony.

Zadnieprowski hetman Mohiła, korzystając z zaburzeń, rozpoczął korespondencyą z Zaporozcami; lecz list jego został przejęty i odesłany przez hetmana carom. Ówczesny koszowy Grzegorz Sahajdaczny, zebrał towarzyszy i postanowił zemścić się za to na Mazepie, ale hetman wysłał znowu swoją obronę, pułki rossyjskie.

Nienawidzony przez naród i starszyn, wiedział, że na każdym kroku grozi mu niebezpieczeństwo,

i nienawidził Rossyan, ale nikt tego uczucia nie zdołał w nim dostrzedz, zawsze bowiem okazywał im poświęcenie, miłość i poszanowanie. Umysł jego śledził postęпки ludzi, ważył każde słowo, starał się przeniknąć myśl, a tak był skryty i ostrożny, że częstokroć zdawało się, iż nawet nie pojmuje dwujznaczności. Niekiedy udawał pijanego nie będąc nim, chwalił szczerość, powstawał na chytrych, rozpałał mówiących i chwytiał ich tajemnice.

Mając zamiar połączyć Ukrainę z Polską, okazywał gorliwość dla Rossyan i prawosławia; murował cerkwie, wzbogacał klasztory, udawał chorego i zgrzybiałego, nie opuszczając na chwilę doktorów, nie mógł chodzić ani ustać na nogach etc."

Historyk Piotra W. opisując tak trafnie charakter Mazepy, myli się, nazywając go przychylnym Polakom, gdzie dowody tej przychylności. Mazepa nie żywił w swém sercu nienawiści ani życzliwości, bo namiętność bogactw i władzy, wszystkie inne pochłoneła, a zamiar oddania Polsce Ukrainy, był tylko postępkim wyrachowania; on nie odstępował jej bezinteresownie, ale sprzedawał za książęcą koronę i niezależność, której kupić od Piotra W. nie widział sposobu.

ale Mazepa znał dokładnie Kozaków i dla tego postanowił zająć ich wojną. Z jego polecenia pułkownik konno-ochoczy Julian Nowicki poprowadził pułki: łubieński i mirgorodzki ku ujściu Taśminy i rozbił Tatar. Inny oddział zaszedł aż pod Oczaaków, spalił wiele osad i przyprowadził znaczną liczbę jeńców.

Carowie za te czyny przysłali nowe nagrody Mazepie.

Gdy na Ukrainie wschodniej Mazepa utrwał swą władzę, zachodnia razem z Polską walczyła przeciw Turkom. Ale pokój z Moskwą zamiast dopomódz rzeczypospolitej, pozbawił ją jeszcze pomocy kozackiej.

Zaporozscy Kozacy, lud waleczny, od którego tyle razy Polska miała silną pomoc, na zawsze zostali od niej oderwani; pozostała tylko niewielka liczba Kozaków ukraińskich. Jan III, uganiając się za zawojowaniem Mołdawii i Wołoch, utracił mnóstwo ludzi, prowincyi i osłabił siły wojenne w czterech bezużytecznych wyprawach.

Zapuszczając się nieostrożnie w stepy budżackie, sprzedał Rossyi Kijów i Zaporozie za dwa miliony rubli, a pieniądze te stracił na one wyprawy. 10 Maja 1687 roku, zebrało się 40,000 wojska polskiego; do niego przybył król z królewiczem Jakóbem, dla którego miały być zawojowane Wołochy. Armia podzieliła się na cztery oddziały, pierwszy pod dowództwem króla stanął nad Stryjem; drugi Jabłonowskiego, pod Stanisławowem; trzeci Potockiego i czwarty litewski Sapiechy, obadwa pod Trembowlą. Jabłonowski udał się przez lasy bukowińskie i opanował Jassy. Gospodarowie uszli

do paszy Solimana do Budżaku; król zaś postanowił wyprzeć paszę za Dunaj, a potem iść na Krym i za-
władnać nim.

Część wojska posunęła się ku Bessarabii, a kilka pułków Ukraińców udało się na Budżak. Lecz lato było skwarne, deszcz nie padał wcale, rzeki powysychały; król musiał postępować brzegiem Prutu, lękając się braku wody; trawy wyschły, a co ocalało od suszy, zostało zniszczone przez Tatarów, którzy zapalili ten step jak wschodni, którym przechodził Golicyn. Rozpoczął się zatem odwrót i napady Turków i Tatarów. Znużone uciążliwym marszem i głodem wojsko, przyszło we Wrześniu i rozłożyło się na Pokuciu pod Sniatyniem.

Tak skończyła się wyprawa Sobieskiego, którą spodziewał się podbić dwa księstwa i Krym, a na które wydał tylko ogromne summy.

By uciszyć szemranie narodu, król polecił królewiczowi, pod nadzorem koronnych hetmanów obledz Kamieniec. Lecz i tu nie większe szczęście służyło orężowi polskiemu. Z dwudziestu moździerzy i trzydziestu dział, wyrzucono na miasto 750 kul, granatów i bomb, ale czterysta armat nieprzyjacielskich, zmusiły oblegających do zaprzestania kanonady. Królewicz opuściwszy mury Kamieńca, udał się do obozu ojca; wtem Turey pod zasłoną 13 tysięcy Tatarów, wprowadzili do miasta cztery tysiące wozów z żywnością i wojennymi zapasami.

Tymczasem zbliżyła się zima, wojsko polskie rozłożono na kwaterach, Kozaki strzegli granic; kłótnie panów i nieporządek znów się rozpoczęły w Polsce, w skarbie nie było pieniędzy na zapłacenie żołdu woj-

sku; król wydał z własnych funduszków 200 tysięcy talarów na nową wyprawę na Wołochy. Ale deszcze i zimna wstrzymały armię, tak jak pierw upały i susza.

Tymczasem Kozaki skończyli twierdzę pod Samarą i Golicyń by złagodzić swą hańbę, przedsięwziął powtórna wyprawę na Tatarów. Zebrawszy ośmdziesiąt tysięcy wojska pod Samarą, rozdzielił je na dwie części; jedna poszła środkiem step i tę prowadził Mazepa; druga brzegiem Dniepru, tę wiódł Golicyń. Tatarzy dowiedziawszy się o pochodzie nieprzyjaciół, zaczęli napady na boki i tył wojska; zapalali stepy, psuli wodę w rzekach, zarzucając je trupami; Rosyianie ścigali ich, lecz synowie stepu niknęli na swych szybkich koniach. Dwunastego Maja 1688 roku, korpus stanął pod Perekopem, otoczył twierdzę i przygotował się do ataku.

Han zaproponował pokój i okup miasta; Golicyń otrzymawszy worek złota, z którego połowa była fałszywej monety, rozpoczął układy.

Upały, niedostatek żywności i wody, zniszczyły wojsko; Małorossyianie szemrali na Golicyńa i hetmana, wściekali się, że im nie dozwolano zdobywać szturmem Perekopu, gdzie spodziewali się bogatych łupów. Golicyń lękając się powstania, wysłał Mazepę w poselstwie do cara i carowej z długą relacją swych czynów, z licznymi pułkami kozackimi, sam zaś wkrótce po nim udał się do domu z całym swym wojskiem.

Hetman bankietował przez dwa miesiące w Moskwie, wtem wybuchnął bunt strzelców, Zofia została zamknięta w klasztorze, Golicyń pozbawiony władzy i urzędu, a carowie: Jan i Piotr objęli ster rządu.

Mazepa korzystając z upadku faworyta, podał carowi notę, prosząc zwrotu wszelkich datków, jakie wymógł na nim Golicyn i otrzymał zadosyć uczynienie.

Wtem Zaporozcy zaczęli się burzyć z przyczyny wybudowania twierdzy samarskiej, którą uważali jako kajdany swej wolności. Wszelkie zapewnienia, że pozostaną na zawsze przy swych prawach, że twierdza ta jest tylko wystawiona dla ich obrony od Tatarów, nie skutkowały. Dla utrzymania spokoju rozdano im podwójny żołd, w miejsce 500 przeznaczono im 1,000 dukatów, ale Mazepa przywłaszczył sobie tę przewyżkę, nadto zaczął przyswajać sobie inne dochody siczowe; i tak: przewóz pod Perewołoczą czynił rocznie 12,000 rubli, hetman odebrał go dla siebie; car przysyłał na Zaporozie pieniądze i zboże, Mazepa tem i drugim dzielił się z nimi. Wojsko wolne i nie znające trwogi powstało. Lichopoj obrany koszowym po Sahajdacznym, został zmieniony; nowy koszowy Iwan Husak, przysłał Mazepie rodzaj wymówki, za wystawienie twierdzy. Hetman odpowiedział mu groźbą. Zaporozcy wysłali posłów do Polski z prośbą o opiekę i zawiazali układy z Krymem; hetman nie mógł wysłać wojska dla uśmierzania powstańców, albowiem na Zaporozu panowała czuma. Nadto Mazepa zajęty był własnem bezpieczeństwem; w Baturynie miał licznych nieprzyjaciół, przeciwko nim zatem formował gwardyą, którą składały trzy pułki piesze serdiuków, batalion żołdacki i pułk kompanijców, nazwany kompanią nadwornej chorągwi; wszystko to wojsko zebrane było z ochotników, otaczało hetmana i stolicę i było utrzymywane jego własnym kosztem. W Rosyi zaczynający świecić geniusz Piotra, niepokoił go i przeciwko niemu Mazepa forty-

fikował się podchlebstwami, listami i udanem poświęceniem, a wkrótce tyle zdołał dokonać, że monarcha polubił go i nagradzał nietylko samego, ale jego krewnych i przyjaciół.

Gwardziści ci, byli to Mazepy aniołowie stróże, jak mówi ruska kronika, duchy spełniające najtajniejsze myśli hetmana. Biada człowiekowi, który wpadł w ich ręce. Wyżsi urzędnicy wzdrygali się, spostrzegłszy przysłanego po siebie którego z tych gwardzistów.

I mogliż kochać Mazepe Ukraińcy? Zaczęły krążyć paszkwile i szyderstwa, hetman żalił się przed carem, Piotr pocieszał go nowemi łaskami, a Ukraina jęczała pod ciężką buławą Mazepy.

Zaporoże zatem przyjęło zwierzchnictwo Polski. Lecz niedosyć było tego nieszczęścia. Bóg zesłał inne: w 1690 roku, chmury szarańczy niesione wiatrem z Persyi, okryły pola Ukrainy wschodniej i południowej; mówi arcybiskup Koniński, iż w czasie ich przelotu, w południe, nastąpiła ciemność nocy, bo straszliwe stada zasłoniły słońce; gdzie spadły, pozostawiały nagą ziemię, jakby okropnym pożarem wyniszczoną, a powietrze strasznym odorem zarażającym oddech.

W tym czasie pojawiają się na polu historyi imiona dwóch sławnych Kozaków, Samusia i Paleja w Ukrainie polskiej.

Pierwszy był pułkownikiem winnickim, odznaczył się swymi wyprawami przeciwko Tatarów. W bitwie z nimi pod Akkermanem (1690 r.), zabrał kilka tysięcy niewolnika i rozesłał go do Polski, Węgier i Moskwy, oswobodził wielu chrześcijan, upędził wszystko bydło Tatar i spalił ich mieszkania. Mazepa dla prze-

ciągnięcia go na swą stronę, mianował go swym najważniejszym hetmanem.

Drugi, był to rodzaj partyzanta, najemnego wojaka, który walczył za tę stronę, która mu dobrze zapłaciła. Mazepa zrobił go pułkownikiem chwastowskim, lecz Palej prócz tego pułku, trzymał zawsze na własnym koszcie korpus ochotników, z nimi walczył przeciwko Turkom z Sobieskim, to znów przeciwko Sobieskiemu z Turkami. Żył jak udzielny książę w dostatkach i uwielbieniu Kozaków, przyznając władzę hetmana, gdy ta nie sprzeciwiała się jego widokom.

Palej będąc pokrzywdzony odebraniem mu łupów, zdobytych przy wzięciu Budżaku, żalił się Jabłonowskiemu, lecz nie otrzymał żadnego zadosyćuczynienia; zatem zbiera niechętnych Polsce Kozaków i oblega Stawiszczę. Jabłonowski wychodzi przeciwko niemu z wojskiem, Kozacy odступują od Stawiszcz i cofnąwszy się do Chwastowa zamykają w mieście. Hetman koronny dobył go szturmem; Kozacy cofają się do zamku i tam zamierzają bronić. Jabłonowski miał ich atakować, lecz otrzymuje wiadomość, że Turcy wkroczyli na Wołyń i Czerwoną Ruś, że rabują i pustoszą majątki szlachty i królewskie, że samego króla o mało nie wzięli do niewoli w Złoczewie. Odstępuje zatem od Chwastowa i spieszy na Wołyń.

Palej wolny od nieprzyjaciół wyjechał do Kijowa, w drodze pojmał go polski oddział i odesłał hetmanowi zachodniemu, z kąd wysłany został do Magdeburga i skazany na wieczne zamknięcie.

Ochotnicy Paleja zrobili wycieczkę w okolice polską, niespodziewanie napadają na mieszkania szlachty i zabierają do niewoli. Potem wysyłają posłańca

oświadczając, że jeżeli rząd polski nie uwolni ich pułkownika, sprzedadzą do Krymu swych jeńców. Car, a bardziej Mazepa który nie lubił Paleja, rozkazał uwolnić szlachtę polską, nie nie wspominając o magdeburgskim więźniu.

Ochotnicy jego wyprowadzili z Małorossyi kilkanaście bryk towarów ze skórami, zbożem i innemi produktami do Niemiec; pod skórami ukryło się 300 uzbrojonych ludzi. Karawana stanęła na nocleg w Magdeburgu. W nocy Kozacy wyszli z fur, powiązali straż zamkową, wyprowadzili Paleja z więzienia, uwieźli cztery połowe działa i znikli. Pogoń była bezowocna.

W tym czasie umarł Mohiła hetman Kozaków polskich, król oddając sprawiedliwość męztwu Samusia, mianował go hetmanem i przysyłając mu insygnia, potwierdził przywileje, a Winnicę przeznaczył na rezydencyę. Nowy hetman zebrał hultajów i Zaporozców, wyznaczył pułkowników i zajął się ulubioném rzemiosłem Kozaków—wojną z Tatarami.

Tymczasem Mazepa, to łaską monarchy, to postrachem i pomstą nad nieprzyjaciołmi, ustalał swą potęgę na lewej stronie Dniepru. Niekiedy gdy uważał potrzebę, był wspaniałym, łagodnym, wybaczącym; a gdy dopiął celu, stawał się znów groźnym i mściwym jak tygrys. Tak upłynęło lat sześć hetmaństwa Mazepy.

Han krymski wiedząc o nienawiści starszyn kozackich ku swemu hetmanowi, przedsięwziął korzystać z tego i wezwał do siebie ulubieńca Mazepy, wojkowego kancelistę Petryka. Ten pod tytułem posłańca hetmana, przejechał przez Zaporozie do Krymu. Uwie-

dziony nadzieją hetmaństwa, wzięwszy znaczny oddział Tatarów z hańskim synem, skierował pochód na sam środek Ukrainy, pod Perejasław. By ogłosić się hetmanem połączył się z Palejem. Przebył szczęśliwie step chersoński do baturyńskiej dąbrowy; Mazepa wzięwszy swych kompanijców i Kozaków Gamalei, udał się naprzeciwko Petryka, który zniszczywszy okrag pułku pułtawskiego, podstąpił pod Orel. Mianując się pobożnym synem Mazepy i jego jedynym następcą, wydał uniwersały, nakłaniając Ukrainę do powstania przeciwko Rossyi i połączenia się z Krymem. Taki uniwersał nie mógł uczynić żadnego skutku. Mazepa przeznaczył cenę za głowę Petryka 1,000 talarów i wysłał za nim trzy oddziały: jeden z pułkownikiem Krówką, drugi z Jakóbem Lizogubem, trzeci z Michałem Boruchowiczem, sam zaś wszedł do Pułtawy z licznym wojskiem.

Petryk uciekł z Ukrainy, ale w następnym roku znów powtórzył bezskutecznie swe pokuszenia o buławę. Dwa lat ciągnęła się ta walka. Hetman by pokryć wydatki, nałożył podatek z szynków, gorzelni i hurtowych spżedazy wódki.

Po nowym roku, Petryk po raz trzeci sprowadził tłumy Tatarów na Ukrainę. Napad ten był zupełnie niespodziewany, albowiem poprzedniej jesieni, Kozacy zadali Krymcom tak straszne klęski pod Kizy-Kermeniem, Ingułem i Perekopem, oraz Kodymą, że obecnie nie można było się spodziewać ich wyprawy.

Mazepa jakieśmy widzieli, nie lubił Paleja i mimo, że ten prosił o przyjęcie go w poddaństwo cara, jednak hetman składając się traktatem zawartym pomiędzy Polską a Rosyją, odmówił mu tego i zabronił swym

pułkownikom wchodzić z nim w wszelkie stosunki. Palej jednak dobrowolnie, a może dla nadziei łupów, które stanowiły jego utrzymanie, udał się przeciwko najezdnikom; w Lisiance przyłączyli się do niego: Paszkowski, Kuzmeńko i Mokiejewski, pułkownicy ochoczymomni; z Lisianki udali się stepem mimo Humania, a nie spoczywając dniem ani nocą, doszli do Bohu i zbliżyli się do Oczakowa. Na drodze spotkali Tatarów i zmusili ich do złożenia broni. Palej i Paszkowski stanęli na wiorstę od miasta. Mokiejewski i Kuzmienko poszli na miasto; z Oczakowa wyszedł przeciwko nim oddział Turków, pod dowództwem oczakowskiego beja i zaczął ścigać najezdników; wśród tumanów kurzu, Turcy nie spostrzegli zbliżania się nowego oddziału, był to Palej. Wtedy siły Kozaków stały się mocniejsze, uderzyli na muzułmanów i wpędzili ich aż do twierdzy. Dwustu nieprzyjaciół legło na polu bitwy, dziewięćdziesięciu wzięto do niewoli, zabrano trzy buńczuki, oraz stada owiec i wołów.

Car w tym czasie przygotował się do wojny z Turkami, wyznaczwszy zbornym punktem Woroneż, wystawił flotyllę i pierwszych dni wiosny 1695 roku, ruszyły dwie ruskie armje: jedna pod naczelnictwem Borysa Szeremetjewa licząca 100 tysięcy wojska, druga pod dowództwem Alexego Szejna miała 30 tysięcy. Pierwsza poszła ku Dnieprowi, druga ku Azowowi. Szeremetjew połączywszy się z Mazepą i Zaporżcami zabrał wiele twierdz a w téj liczbie Kizy-Kermen, Asłan-Kermen, Nustry-Kermen; wystawili fortece na wyspie dniewrowskiej Tawań, która później po pokoju karłowieckim została zburzona; i osadzili w niej znaczny garnizon. Najwięcej z Kozaków

odznaczył się w tej wyprawie pułkownik Daniel Apostół, ale Mazepa nie lubiał go; nie posłał go zatem do cara z jeńcami, ale Mirowicza, Mokiejewskiego i Boruchowicza, którzy powrócili z bogatemi podarunkami. Armia Szejna nie miała takiego powodzenia. Kapitan gwardyi Jansen zagwoździł carskie działa i uszedł do nieprzyjaciół, Rossyanie musieli cofnąć się z pod Azowa.

Sąsiedztwo Krymu i jego mieszkańców pałających ciągłą i wzajemną nienawiścią ku Kozakom, niepozostawiło w pokoju południowej Ukrainy. Na przyszłą wiosnę Tatarzy pragnąc się pomścić za swe klęski, wtargnęli w okęgi pułków: pułtawskiego i mirgorodzkiego, spalili wiele sioł i uprowadzili mnóstwo Ukraińców. Boruchowicz dopędził ich pod Sokółką, rozbił, zagnał w ujście Worskły i bardzo wielu natopił. Ale obie strony poniosły znaczne straty. Śmierć dowódcy ochotników Wieczorki, najmocniej zasmuciła Kozaków. Partyzant ten dążył zawsze tam, gdzie zjawiał się nieprzyjaciel. W czasie tej wojny ujęty obietnicą Mazepy za głowę Pietrzyka, nacierał zawsze na środek Tatar, gdzie się spodziewał znaleźć kozackiego zbiega. Niedługo w bliskości miasteczka Kiszenków, znaleziono ciało Pietryka, przebitego na wylot kopią, wiszące na gałęzi. Później wynaleziono i trupa Wieczorki zeszpeconego, z wyrwanem sercem.

W tymże roku rozpoczęło się powtórne oblężenie Azowa, by powetować niepowodzenie Szejna; pięćdziesięcio-tysięczny oddział kozacki dobył miasta 19 Lipca. Współcześnie prawie Zaporozcy pod dowództwem swego koszowego Całego, zabrali ośm tureckich okrętów ze zbożem i dziesięć z towarami, idących do

Oczakowa; Piotr darował im wszystkie towary z 10 okrętów.

W Ostrogożku nastąpiło spotkanie Mazepy z Piotrem car odwiedził starca i podziękował mu za usługi krajowi, hetman ofiarował monarsze szablę turecką w złotej oprawie, z drogiemi kamieniami i tarczę z taciemiz ozdobami na złotym łańcuchu.

W tym roku umarł Jan Sobieski i car Jan Alekiewicz brat Piotra, pozostawiwszy młodszemu niepodzielną władzę.

Piotr wyjechał do obcych krajów, książę Jakób Dołgoruki połączywszy się z Mazepą, strzegąc granic zawojowanych świeżo prowincyi, przedsięwzięli zdobycie Oczakowa. Danielowi Apostołowi polecili główne dowództwo nad wojskiem, przeprawili się przez Dniepr pod Kudakiem i ztąd udali się ku Kizy-Kermen. Rozbiwszy turecki oddział spotkany na drodze, weszli do fortecy i osadzili ją garnizonem. Han i Seraskier-Ali-Pasza zajęli Aśtan-Kermen, opuszczony przez Zaporozców. Sułtan tatarski Kazy-Girej z hordą białogrodzką poszedłby odbić Kizy-Kermen. Tawań i Kizy-Kermen, zostały otoczone przez muzułmanów i rozpoczęło się obleżenie obydwóch twierdz. Kozaki Mazepy i wojsko Dołgorukiego odpierali atakujących, naprawiali potłuczone kulami mury i wały i czynili częste wycieczki na oblegających, ale Turcy odcięli (2 Sierpnia) oddział konnicy Kozackiej i część wyrznuwszy, drugą wzięli do niewoli. Hetman i książę wzmocniwszy garnizony, odpłynęli na Ukrainę po świeże wojsko, szóstego dnia uciążliwej podróży pod wiatr, przybyli do Tamakówki, hetman wysłał ztamtąd na pomoc obleżonym siedmset Kozaków, a książę pułk strzelców.

Przez dwa tygodnie Turcy szturmowali Tawań, bombardując go dzień i noc, nareszcie już przystawili drabiny do murów i mieli opanować fortyfikacye, gdy Jakobeńko koszowy zaporozski, strzegąc granic od nieprzyjaciół nad Dnieprem, opanował cztery statki tureckie, popłynął niemi pod Tawań i uderzywszy na oblegających przerznął się do miasta. Uradowani Kozacy przybyciem pomocy jeszcze uporniej bronili twierdzy a Turcy z podwójną zawziętością silili się wejść w jej mury. Ich szance zostały podprowadzone pod samą warownię; nieprzyjaciół z dwóch stron wszedł w rów i podkopał trzy bastiony. Kozacy usypali sobie nowe wały wewnątrz twierdzy; pod Kizy-Kermenem podobnie odbywały się szturmy i podobnie uporną spotykały obronę.

Nareszcie znużeni długą walką Turcy rozpoczęli umowy.

Przyczepiony do tatarskiej strzały papier, zawierał następujące słowa:

„Znajdującym się w tym mieście setnikom czerkaskim i Kozakom pozdrowienie! Jesteśmy z wami dawni przyjaciele, dla czegoż walczycie o nasze miasto i umieracie za Moskwę wam nieżyczliwą? porzućcie lepiej opór i poddajcie twierdzę. Jeżeli się zgadzacie, przyslijcie kogokolwiek pod żółtą chorągiew. Jeżeli nie, wasza wola, niech wasze grzechy będą na waszych głowach.”

Nazajutrz przyleciała strzała z powtórным listem.

Pasza zapewniał Kozaków, że są rozmyślnie pozostawieni przez hetmana na oczewistę zgubę, obiecywał naczelnikom znaczne summy, jeżeli dobrowolnie poddadzą twierdzę. Ale wszystkie przedstawienia

były bezużyteczne. Turcy więc rozpoczęli na nowo atak, a nawet wezwali na pomoc towarzyszy oblegających Kizy-Kermen. 30 tysięcy Turków, 10 tysięcy Tatarów przygotowali się do stanowczego szturm, wtem przychodzi wiadomość, że pułkownik Iskra idzie na odsiecz, strwożony jego zbliżeniem się Ali-Pasza wszedł na statki i odpłynął od miasta.

W późnej jesieni dopiero (1693 r.) wojska naprawiwszy twierdzę powróciły na Ukrainę. Mazepa nie zapomniał jednakże ustanowić przy pogranicznej samarskiej warowni liczną konną straż, która odbywała rozjazdy do Kizy-Kermena i odbierała wiadomość o stanie zawojowanych twierdz.

Tymczasem powrócił z zagranicy Piotr, wzbogacony wiadomościami i doświadczeniem, z nowymi światłami i świeżymi pomysłami o przyszłym oświeceniu, szczęściu, sile i sławie swój ojczyzny. Ukrucił burzliwych strzelców, zniósł ich na zawsze, groźnie choć sprawiedliwie odpowiedział Zofii na jej nieczne usiłowania, udał się do Woroneża, gdzie wabiła go zwycięzka flotylla, utwór rąk jego, przed którą upadł Azow.

Wojna z Turcyą została zakończona traktatem karłowieckim. Rossya i Polska zostały z téj strony zupełnie spokojne, mocą tego traktatu sułtan odstąpił Polsce Kamieniec i wszystko cò na Podolu i Ukrainie posiadał, zrzekł się wszelkiej nad Kozakami protekcyi i obowiązał się wzbronić Tatarom wszelkich napadów. Piotr wezwał do siebie do Woroneża Mazepę, obsypał go łaskami bez granic. Hetman też starał się zasługiwać na coraz większe względy.

W 1700 roku, monarcha powtórnie ściągnął go do siebie do stolicy i uczcił największymi honorami. Dwóch wojewodów przeznaczonych zostało dla doglądania porządku i wygody w czasie podróży Mazepy; pod przejazd jego wyznaczonych zostało trzysta piędziesiąt podwódek, całej świcie jego. trębaczom i woźnikom wyznaczono miody, wino i piwo cesarskie. Na wstawienie się hetmana, Piotr darzył łaskami każdego bez przeciwnienia się. Mazepa przybył do Moskwy 22 Stycznia, gościł u cesarza miesiąc i dni trzy; otrzymał order S-go Andrzeja i węgierski aksamitny kaftan na sobolach z brylantowemi zapinkami. Sam Piotr postawił się szóstym kawalerem orderu Andrzeja, a Mazepę drugim. Dwóch kapitanów, z 24 strzelcami odprowadzili go do granicy Ukrainy.

Wkrótce rozpoczęła się nowa wojna szwedzka, pierwszy krok był trudny lecz użyteczny dla Rosyi i bitwa pod Narwą przeraziła Rosyą, lecz nie Piotra. Kozacy wniej nie uczestniczyli. W Sierpniu dopiero 1700 roku pułkownik Iskra otrzymał polecenie na czele 3,000 oddziału wyruszenia pod Rygę. Następnie zebrały się pułki: kijowski, czernihowski, starodubski, mirgorodzki, przyłucki i ochotniczy pod dowództwem Obidowskiego i w liczbie 15 tysięcy udali się do Nowgorodu. Mazepie polecił Piotr pozostać na Ukrainie, by mieć baczość na sąsiadów. Mocno to martwiło samolubnego hetmana, który był pierwszą podniętą do rozpoczęcia wojny a dziś gdy ta wojna się rozpoczęła, on pozostał tylko jej widzem. Wkrótce przybył do Baturyna poseł Piotra, dla powzięcia zdania hetmana w tajnych sprawach państwa.

Piotr połączony węzłami przyjaźni z Augustem II, królem Polski, zawierał z nim traktat, którym król obowiązywał się skłonić rzeczpospolitą do wojny ze Szwecją, lecz żądał za to od Piotra zwrotu Trechtimirowa, Trypola i Stajek, żądał zezwolenia, by Polska osadziła Czyhryń i inne miejsca spuszczone na prawym brzegu Dniepru, oraz odstąpienia niektórych siół pułku starodubskiego. Michajłow poseł Piotra, pytał, czyli nie będzie to przeciwne Małorossyanom. Hetman odpowiedział, że Trechtymirów, Stajki i Trypole można będzie ustąpić, lecz Czyhrynia, Kaniowa, Czerkas i Kryłowa, oddawać nie należy, albowiem sam Kijów pozostałby tylko z tej strony Dniepru przy Rossyi, pułk starodubski podobnież będąc oddzielony od Polski rzeką Sożą ma granicę naturalną, a granicy takiej nie należałoby kasować.

I rzeczywiście pokój został zawarty podług rady hetmana.

Karól XII wkroczył do Kurlandyi, pokonał wojska saskie pod dowództwem generała Stejnau, zabrał całą prowincję i wszedł do Litwy; w Grodnie spotykają go posłowie polscy żądając opuszczenia granic rzeczypospolitej, ale Karól odpowiada, że wtedy wyjdzie z Polski, gdy August z tronu złożony zostanie. Król za radą senatu zgromadza wojska polskie i litewskie, łączy z niemi Sasów, sam zaś do Krakowa wyjeżdża. Szwedzi biorą Warszawę.

Dwa oddziały wystąpiły Kozaków, jeden pod dowództwem Daniela Apostoła dla strzeżenia granic 20 tysięcy liczący, drugi pod naczelnictwem Boruchowicza połączył się z księciem Repinem; Mazepa zaś udał się dla uspokojenia zaburzeń wszczętych przez Samusia i Paleja.

Pierwszego Stycznia 1702 roku, Apostoł z Szeremetjewem pokonali Szwedów pod Erztferem i wzięwszy do 2 tysięcy jeńców, wrócił na Ukrainę. Mazepa zżymał się z gniewu, że nie dozwolono zyskać sobie sławy, Szeremetjew codzień okrywał się nową chwałą zwycięstw, a hetman nienawidził Szeremetjewa. Korzystając więc z zwycięstwa odniesionego przez Rosyą nad Szlipenbachem, pojechał do Moskwy dla złożenia Piotrowi powinszowań i otrzymał pozwolenie wyjścia pod Bychów z 12 tysięcznym oddziałem, lecz będąc już na granicach Litwy, otrzymał polecenie powrotu do Małorossyi dla strzeżenia jej granic przeciwko zbliżającemu się nieprzyjacielowi. Hetman opuściwszy wojsko, porucił jego dowództwo młodemu człowiekowi Miklaszewskiemu, nie posiadającemu żadnego doświadczenia ani zaufania Kozaków. A było to uczynione rozmyślnie, by zemścić się na Piotrze za jego odwołanie.

Karól XII opanował już i Kraków a na miejsce Augusta wprowadził na tron przy pomocy prymasa Radziejowskiego, Stanisława Leszczyńskiego wojewodę poznańskiego. Stronnicy Szwedów i Stanisława opanowali Bychów, Miklaszewski z Kozakami zaczął szturmować miasto, dobył go i dowódcę Bielezymiewicza odesłał do Baturyna.

W zachodniej Ukrainie i księstwie litewskim, książę Radziwił zaczął prześladować lud wyznania greckiego. Samuś oburzony podnosi bunt, zabiera miasta: Korsuń, Niemirow i Berdyczew, a Palej Białocerkiew; chłopci podburzeni przez nich podnieśli broń przeciwko ciemieżcom, wyrznęli szlachtę i żydów, August II, udał się z zażaleniem do Piotra, ale ten będąc zajęty

wojną ze Szwecyą nie mógł dopilnować téj sprawy, polecił jednak Palejowi złożenie broni, lecz rozkaz nie został wykonany. Wtedy król zmuszony był udać się do Mazepy i posłał mu order białego orła.

Ciągłe wieści, że Szeremetjew zdobywa miasto za miastem, że już zawojował całe Inflanty, były torturą dla hetmana. W jakimże celu Piotr zatrzymał Mazepę w Małorossyi? Piotr zawsze otwarty nie miał podejrzania przeciwko hetmanowi, boby tego nie tał, ale rzeczywiście obawiał się wtargnięcia nieprzyjaciół na Ukrainę i lękał się połączenia z nimi Kozaków; nie ufał im, albowiem sam hetman bezprześcannie ich oskarżał o zaburzenia i nieżyczliwość.

Zamiar uspokojenia buntujących się Zaporozców i prośby Augusta, wyprowadziły Mazepę do obozu pod Kijów. 1500 Zaporozców zabrawszy wojskowe klejnoty i kilka dział, przebyli Dniepr pod Kudakiem, zburzyli zakłady wyrobu saletry nad Orelą i Samarą i zamierzili udać się na rabunek miast małorossyjskich, lecz dowiedziawszy się o zbliżeniu hetmana, rozproszyli się.

W Kwietniu 1704 r., Mazepa otrzymał polecenie szykowania się na wyprawę. Radość napełniła serce starca, lecz jakże gorzki był jego zawód, gdy odebrał rozkaz udania się pod rozkazy króla polskiego.

Powiedzieliśmy wyżej że hetman bezustannie potwarzał Małorossyan. Dziś, by wyłamać się z powinności zostawiania pod rozkazami a nie rozkazywania samemu, dumny hetman zapewniał Piotra, że nietylko w sicz zaporożskiej, w pułkach rejestrowych i kompanijcach, ale nawet w najbliższych jego ludziach, strzeża brak przychylności i chwycając się wierność

ku cesarzowi, dla tego nie śmie względem nich być surowym i sprężystym zwierzchnikiem. Rzucając podejrzenia na Iskrę i Miklaszewskiego pytał jak ma obchodzić się z Samusiem i Palejem; czyli głaskać ich i utrzymywać stosunki, czyli też postępować jak z nieprzyjaciółmi przyjaciela cesarskiego, Augusta?

Piotr nie wierzył potwarzy hetmańskiej na Iskrę i Miklaszewskiego i obadwaj pozostali na swych urzędach. Nakażny pułtawski otrzymał polecenie zwracać uwagę nad Perewołoczą na Zaporozców; Apostoł udaje się z trzechtysiącnym oddziałem do Lubomierskiego; Mirowicz z dziesięciu tysiącami do króla; Mazepa do Połonnój. Drugiego Sierpnia otrzymał hetman wiadomość od posła rossyjskiego w Stambule, z radą strzedz się Tatarów i pilnie baczyć na Krym. Ucieszony tą wiadomością Mazepa, udał się wolnym marszem w głąb Polski, napisał do Piotra oczekując nowego polecenia czy iść naprzód, czyli też powrócić na Ukrainę. Król wezwał go do Galicyi pod Sokal; hetman w połowie Września był dopiero pod Lubartem; Szwedzi wzięli Lwów, a Mazepa w odpowiedzi na swoje doniesienia o Tatarach otrzymał rozkaz pozostawienia w Polsce dwóch pułkowników: mirgorodzkiego i perejaśławskiego i spieszego wrócenia do Baturyna.

„Żałuję mocno, pisał do kanclerza Gołowkina, że będąc przez pół roku na służbie monarchy, nie mogłem okazać mu żadnej znacznej usługi, zostając pod naczelnictwem króla polskiego całe lato trzymającego mnie w bezczynności. Gdyby mi polecił iść w głąb Polski, to Lwów nie poniósłby takiego nieszczęścia

a ja mógłbym być więcej użyteczny jak mirgorodzki i perejasławski pułkownicy.”

Widzieliśmy o ile szczerem i rzetelnem było uzalenie się Mazepy. Widzieliśmy jak Palej i Samuś zajmując miasta Białą-cerkiew, Niemierów i inne pomimo rozkazu Piotra nie zwrócili tych miast Polsce, ale z bandami śmiałych ochotników grabili, lub walczyli, gdzie ich wezwano i zapłacono. Potocki i Jabłonowski nie mogąc znieść ich rozbojów, pisali do Mazepy, by powagą hetmaństwa swego poskromił rabusia, lecz Palej nie był posłuszny Piotrowi wielkiemu, zatem tem mniej i Mazepie. Hetman nienawidził Paleja zazdroszcząc mu jego siły, przywiązania Kozaków i bogactw, poprzysiągł, jego zgubę. Mazepa co postanowił tego dokonał.

Hetman wezwał Paleja jako swego pułkownika chwastowskiego na radę a uczestowawszy go starem winem, rozkazał bez zmysłów będącego wtrącić do lochu. Nazajutrz Palej został wyprawiony do Moskwy, a ztamtąd, monarcha pomniąc nieposłuszeństwo jego zesłał go na Sybir do Jenisejska. Hetman opanował Białą-cerkwią i bogactwami Paleja.

Samuś lękając się podobnego losu, przybył do Mazepy, złożył hetmaństwo i przyjął dowództwo pułku bogusławskiego. Miasta przez nich opanowane powrócono.

Mazepa pozostał sam hetmanem Ukrainy po obu brzegach Dniepru, lecz Ukraińcy jeszcze go mocniej znienawidzili.



ROZDZIAŁ XXIX.

Mazepa.

Iymczasem Apostoł walczył pod komendą generała Branta i dopomagał mu przy odbiorze Warszawy od generała Horna. Potem przeszedł z Mirowiczem pod dowództwo Patkula, ale obchodzenie się tego ostatniego z Kozakami zmusiło ich do powrotu na Ukrainę. Patkul odebrał naprzód towarzystwu konie, potem zaczął ich uczyć pieszej mustry po niemiecku, bił niepojętnych a nawet groził śmiercią.

W następnym roku (1705) pułki: przyłucki i kijowski uczestniczyły w wypędzeniu Szwedów z Kurlandyi. Nakoniec w Lipcu, Mazepa z 35-tysięcznym korpusem przeprowił się za Słucz w granice Polski.

Na milę ciągnęły się wozy z żywnością i dostatkami, a było ich jedynaście tysięcy, koni sto pięćdziesiąt tysięcy. Zasiewy nikły na drodze którą przechodziło to wojsko. Obywatele polscy ponosili ogromne straty.

Szlachta zaczęła szemrać, użalała się, a nakoniec zaczęła grozić pospolitem ruszeniem, Mazepa prócz tego nakładał kontrybucyą na miasta na swoją korzyść, a dla usprawiedliwienia się w oczach cesarza, napisał do kanclerza Gołowkina: „tłumaczyłem szlachcie że tak liczna armia nie może bez uszczerbku obywateli przebyć okolice, ale Polacy grożą i nie mając z nikąd wsparcia znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie, jak baranek pomiędzy wilkami.”

Baranek z wielkiem wojskiem a wilcy nie uzbrojeni.

We Wrześniu hetman wszedł do województwa lubelskiego i rozpoczął działania wojenne zajęciem Zamościa. Mazepa posiadał 35 tysięcy wojska i siedmdziesiąt armat. Tomasz Zamojski był komendantem twierdzy.

Hetman zażądał poddania, Zamojski odpowiedział: jeżeli nas zaczną atakować, będziemy się bronić. Hetman przygotował się do szturm, Zamojski poddał się, lecz sam podyktował warunki; a te były następujące:

Twierdza zostawać będzie pod głównem naczelnictwem pana ordynata Zamojskiego i w każdym razie nie należy odnosić się do komendanta, ale do pana ordynata; garnizon w czasie bezpiecznym od nieprzyjaciela, znajdować się będzie w zupełnem rozporządzeniu ordynata; przy wchodzie do forticy, hetman obowiązuję się wypłacić garnizonowi miesięczny żołd na utrzymanie, potem tenże garnizon utrzymywany będzie z własnych funduszy ordynata, dla tego wszelkie dobra Zamojskich oswobadza się od dawania dla armii prowiantów, wojskowych przechodów i podatków, w razie nieprzyjacielskiego napadu na twierdzę i na dobra pana ordynata, daną mu będzie pomoc; jeżeli majątność jego ucierpi jakie szkody, hetman obowiązany jest wyjednać

mu u cesarza przyzwoite wynagrodzenie; a nakoniec hetman użyje wpływów, by ordynat otrzymał 18 tysięcy talarów, wydanych przezeń na utrzymanie twierdzy.

Współcześni obwiniali Mazepę, iż będąc wysokim radcą, nie był mądrym zaborcą. Zarzut ten niesłuszny. Mazepa pojmował dobrze, że posiadając tak liczne wojska, może przepisywać warunki nieprzyjacielowi bezbronnemu. Lecz w duszy jego gnieździła się już myśl tajemna, chroniąca się w głębi duszy wychowauca jezuitów, a dla wykonania jęj uważał potrzebną przyjaźń Zamojskich.

Niedługo Mazepa wysłał do cesarza następny list z pod Zamościa, ze wszech miar godny uwagi i dla tego przytaczamy go w całości:

„Najjaśniejszy samowładny monarcho i panie mój najmiłościwszy!”

„Już to czwarte dla mnie pokuszenie, przez czas zostawania mego na hetmaństwie, nie od szatana, ale od zawistnych i nieżyczliwych waszej wielkości, zamierzających swojemi chytremi obietnicami skusić, a bardziej zmienić, moją nigdy niezmienną dla waszej cesarskiej wielkości poddańską wierność i oderwać mnie z wojskiem zaporozkiem od wszechwładnej waszej cesarskiej prawicy. Pierwsze (pokuszenie), od nieboszczyka króla polskiego Jana III Sobieskiego, który przysłał do mnie niejakiego szlachcica nazwanego Domoryckim, z pięknymi swojemi listami, którego natychmiast z temi listami odesłałem do Moskwy. Drugie od hana krymskiego, który wtenczas gdy wracał z Perkopu z księciem Golicynem i już przepравиłem się przez Końskie wody, przysłał do mnie pewnego niewolnika Kozaka z pułku pułtawskiego, ze zdrażliwym

listem, pobudzając do tego, bym albo połączył się z nim, o 10 tylko wiorst od obozów naszych znajdującym się i dopomagał mu związkiem przeciwko waszej cesarskiej mości, uzbroić się i walczyć, albo od wojsk waszych odstąpił, nie dając im żadnej pomocy, by on tym sposobem swobodniej mógł te hufce waszej cesarskiej mości pokonać i w zamiarach swych pogańskich zupełnie uspieć. O, i wiele innych rzeczy w tym liście swoim przedstawiał mi, który ja wtedy wręczyłem wspomnionemu księciu Golicynowi. Trzeci od dońskich powstańców, mianujących się kapitanami, od których przybył do mnie do Baturyna asauł tameczny doński, skłaniając do swego nieprzyjaznego zamysłu, abym z nim połączył się wspólnym węzłem, uzbroiwszy się na wasze państwo wielkorossyjskie, przyrzekając i czyniąc ułudne nadzieje, że han krymski ze wszelkimi hordami stanie nam na pomoc; którego to asauła dońskiego odesłałem na wybadanie do Moskwy, co wszystko ma być w wydziale spraw Małej Rossyi zapisane. Dziś zaś to czwarte od króla szwedzkiego i króla polskiego bezprawnie w Warszawie ukoronowanego Leszczyńskiego, zawzięło się na moją duszę i nieprzełamaną wierność pokuszenie, którzy kusząc mnie swojemi fakeyami i zdradliwemi pochlebstwami, przysłali z Warszawy w tych dniach do obozu mego niejakiego szlachcica nazywającego się Wolskim, któremu rozkazał badać torturą; posyłam jego zeznania do dworu waszej cesarskiej wielkości, z których dokładniej będzie wasza cesarska mość świadomy, po co ów Wolski i od kogo został posłany i co mu dla ujęcia mojej nieprzełamanej ku wam wierności powierzono tajemnie mnie proponować; samego zaś Wolskiego dla tego nie posyłam,

że obecnie podróż jest bardzo trudna i niebezpieczny przejazd, boję się, by go kto z przeciwnej partyi posłańcom moim niespodziewanie nie odbił. I jako hetman i wierny waszej cesarskiej mości poddany z powinności mojej i przyrzeczenia,... ojcu Waszemu... i bratu waszemu,... przez cały wiek przeszłego życia mego wiernie i w niczem nieskazitelnie służyłem; tak i dziś wam z powinności mej hetmańskiej i wierności szczerze działam i jak dotychczas we wszystkich tych pokuszeniach i nieprzyjacielskich namowach jako filar niewzruszony i skała nieskruszona przebyłem, tak i tę małą usługę i poddańską wierność, której mnie i dziś źle myślących waszej cesarskiej mości nieprzyjaciół zdrada i niecne przekupstwa nie mogły ugiąć, skruszyć, skłonić i pokonać, z sobą samym rzucam pod najjaśniejszej waszej cesarskiej mości majestatu monarsze stopy, pod których cieniem zyskawszy dobre dla siebie schronienie do ostatniego tchnienia, niezmiennie zostaję etc.”

Zeznania Wolskiego co do otrzymanego polecenia od Stanisława Leszczyńskiego, były następujące:

1. Przekonać pana Mazepę, że bronić Augusta jest to przygotowywać zgubę praw i wolności Rzeczypospolitej, czego zapewne Mazepa nie uczyni, albowiem królowi nawet jest wiadomo, jak kochał zawsze swą ojczyznę.

2. Dla układów z panem Mazepą, dana została zupełna władza Burkowskiemu, ale ponieważ byłoby to bardzo długo, przeto przysłany został Wolski dla potwierdzenia ugody hetmana z królem szwedzkim, by ten nie poniósł wojny przeciwko Kozakom.

3. Tenże Wolski wystawi nieśmiertelną sławę, jaką okryje się pan Mazepa za uspokojenie swej ojczyzny;

przrzecze wszelkie wolności jakie mu da król i rzeczpospolita za oswobodzenie z pod władzy ruskiej i nagrodę jakiej sam zapragnie.

4. Co Wolski zdziała, to zostanie wprowadzone jako pierwszy artykuł przy pierwszym układzie z Rosyją.

5. Winien donieść ile wojska potrzeba na Ukrainę i wiele pan Mazepa go zażąda.

6. Tym sposobem zdaje się, że można prędzej przeprowadzić sprawę do skutecznego ukończenia, niżeli za pomocą pospolitego ruszenia, które jest bardzo niebezpiecznem. A tajemnemi korespondencyami sam pan Mazepa poda środki ku korzyści króla, rzeczypospolitej i własnej.

7. Prosić o stanowczą odpowiedź na każdy punkt jak można najprędzej.

Zeznanie to nie stanowczego nie wykrywa, o warunkach ugody nie w niem nie wspomniano; widoczna, że przyjazd Wolskiego był już naprzód ułożony i przyjęty przez Mazepę. Doniósł zaś Piotrowi o tem dla tego, bo lękał się aby cesarz z boku sam się nie dowiedział, posłał instrukcyą Stanisława daną Wolskiemu, ale takie tylko punkta, z których Piotr nic nie mógł się dowiedzieć. Co zaś do badań torturą, było to fałszem, a jasnym dowodem tego jest zatrzymanie Wolskiego. Mazepa był już wówczas nieprzyjacielem Piotra, obejście się z Palejem, jego zesłanie na Sybir, było już dziełem zdrady hetmana, Mazepa starał się pozbyć Paleja, by mu nie był na przeszkodzie w jego zamiarach.

Narodowa ruska dumka mówi, iż Mazepa miał zamiar opanować tron rosyjski, zdawało mu się, że od

buławy hetmańskiej do berła cesarskiego, miała tylko do przebycia przestrzeń.

Arcybiskup Koniński mówi, że osobista obelga Mazepy ze strony Piotra, była powodem do podniesienia broni przeciwko niemu. Powiadają, pisze w swej kronice, że hetman był z Piotrem na uczcie u księcia Meńszykowa, przy stole monarcha za przeczenie sobie dał policzek Mazepie; a chociaż wkrótce pojednał się z nim, lecz Mazepa ukrywając swą nienawiść, zamknął ją w sercu, a bojarowie nienawistni monarsze za wprowadzenie przezeń nowości, a więcej za straconych w buntach swych krewnych, poczytali ten wypadek za dar Boży i utwierdzili Mazepę w zuchwałym zamiarze przyrzeczeniami wszelkiej pomocy.

Słowa Konińskiego potwierdza nawet przemowa samego Mazepy do wojska, w miasteczku Siemienówce.

Wolter powiada, że Piotr obiecał go wbić na pał, a Siemonowski dodaje, że Mazepa bezwzględnie po tym wypadku wyjechał z Moskwy, nawet bez zezwolenia monarchy. Zdaje się jednak podobniejszem do prawdy, że wypadek ten, tylko przeważył stanowczo i ugruntował Mazepę w jego zamysłach, ale nie był powodem do powzięcia onych. Duma hetmana już od dawna usnuła plany, które z powodzeniem dojrzewały w jego głowie.

Mazepa jeszcze ukrywał swe zamiary, lecz już rozpoczął działanie. Niszczył całe oddziały nieprzychylnych sobie Kozaków, posyłał na jawną i oczewistą śmierć pułkowników, by pozbyć się ludzi, którzy mogliby stanąć mu na przeszkodzie i zdawali się być podejrzanymi.

Mówią nadto, że hetman będąc w pochodzie przeciwko Szwedom poznał w Polsce kuzynę Leszczyńskiego księżnę Dulską, zakochał się w niej i postanowił w sześćdziesiątym roku żenić się, a dla ułatwienia skutku swego postanowienia, przyrzekł przyłączyć Ukrainę do Polski. Sam zaś miał pozostać hetmanem obu brzegów Dniepru, Zaporozża i być udzielnym i od nikogo niezależnym księciem siewierskim.

Wojsko kozackie skoncentrowane w Mińsku znacznie się zmniejszyło: pułk łubiński i pięćset ludzi starodubskiego poszły do Brześcia litewskiego. Pięć tysięcy Kozaków przyłączyło się do Meńszykowa i poszło do Grodna. Hetmanowi polecił Piotr zdobyć Bychowa. Ale komendant Siennicki uporczywie bronił twierdzy. Hetman tymczasem tajemnie znosił się z Leszczyńskim przez jezuیتę Załęskiego i nareszcie powrócił do Baturyna, wymawiając się podagrą i gorączką, które nie tylko nie pozwalają mu działać na polu chwały, ale nawet mówić.

W Lipcu 1706 roku, Ukraina ujrzała u siebie niespodziewanego gościa. Karól zamierzył wtargnąć w jej granice, Piotr przybył ją zwiedzić. Pierwszego Lipca nocował w Uzernichowie, czwartego przybył do Kijowa, i Mazepa otrzymał polecenie z całym wojskiem zaporozżskim spieszyć do tego miasta. Nazajutrz po przybyciu monarchy, przysłała wiadomość, że Karol XII spieszy w te strony i już znajduje się o 40 mil od Kijowa. Wtedy cesarz wezwał Mazepę do siebie, polecając mu, aby pięć do sześciu tysięcy wojska pozostawił księciu Meńszyków, z resztą spieszył do Kijowa. Hetman stawiał się na rozkaz Piotra. Wtedy znów otrzymano

wiadomość, że Karol skierował się na Saxonję i wojsko zebrane do Kijowa zostało rozpuszczone.

Piotr spostrzegłszy, że twierdza kijowska wystawiona jest na miejscu niedogodnem i błędnie rozłożona, obrał klasztor pieczarski do ufortyfikowania i własnymi rękami założył nową twierdzę (15 Sierpnia).

Dziewiętnastego, Mazepa podał mu siedm zapytań dla zdecydowania.

1. Czy długo ma pozostawać w Kijowie po odjeździe jego, co czynić, czy powrócić do Baturyna i komu pozostawić nadzór nad fortyfikacyami.

2. Jakie wojska wielko-rossyjskie będą przy nim dla obrony Ukrainy.

3. Do kogo się odnosić w ważnych sprawach.

4. Czy posyłać Zaporozcom żołąd i fundusze zbierane z przewozu perewołoczeńskiego.

5. Czy posłańca hańskiego odesłać do Baturyna.

6. Czy wezwać Zaporozców na służbę cesarską.

7. Czy dozwolić Krasińskiemu żenić się w Małorossyi.

Monarcha rozkazał:

Naprzód załatwić się względem fortyfikacyi, a potem jeżeli zechce udać się do Baturyna na krótki czas, pułki wielkorossyjskie pozostaną przy hetmanie te same jakie były dotąd. Co do 3 i 6 pytania wskazał Gołowkina; posłańca hańskiego polecił odprawić, Zaporozcom rozkazał wypłacić żołąd i summy zebrane z przewozu. Sprawę Krasińskiego pozostawił decyzji hetmańskiej i nareszcie 12 Września wyjechał do Petersburga.

W skutek polecenia Piotra, Wojnarowski, siostrzeniec Mazepy udał się z pięcio-tysięcznym oddziałem pod

Lublin do księcia Meńszykowa, Burkowski, na czele pułku starodubskiego Kozaków, zdobył po cztero-tygodniowym oblężeniu Bychów, w którym zamknął się generał Sienicki z partyą Stanisława.

Tymczasem Mazepa uznał za potrzebne pojednać się z ludem nienawidzącym go oddawna: prosił zatem Gołowkina o wyjednanie manifestu, którymby cesarz zapewnił Małorossyan o swojej ku nim życzliwości i przyrzekł im nagrodzić po skończeniu wojny wszystkie straty i zniszczenia. Prośba została wypełniona. Piotr prócz tego potwierdził prawa i przywileje.

Budowa kijowsko-pieczarskiej twierdzy postępowała naprzód, hetman żalił się przed czasem o różne zniewagi Kozaków, pisał do Gołowkina, że ukraińskie wojsko znurzyło się, przez jesień i zimę a na wiosnę, tak opadło z sił, że nie przyda się do żadnej służby; pomiędzy nim zagaściły się choroby, a konie porzywały się od wożenia darni, drzewa, cegły i wapna.

Piotr rozkazał natychmiast rozpuścić Kozaków do domu. Hetman z przyczyny słabości pozostał w Kijowie, do 22 Listopada. Wojnarowski powrócił do niego ze swym oddziałem, drugi oddział stał nad Słuczą blisko Połonnego, obadwa Mazepa uznał za niezdolne do nowych pochodów; cesarz polecił im stojąc na miejscach strzedz granic od nieprzyjaciela.

Tym sposobem całe wojsko kozackie było skoncentrowane w granicach Ukrainy i pozostawało w bezczynności; Karol zbierał hufce do wtargnięcia na Ukrainę.

Tymczasem w Moskwie rozpoznawano pierwszą denuncyacyą Koczubeja nakaźnego hetmana, przeciwko Mazepie tajemnie zaniesioną i badano mnicha Nikanora, który przyniósł doniesienie.

W miesiącu Lipcu 1707 roku, dwóch mnichów szło z Kijowa do Baturyna i usiedli za miastem dla wypoczęcia, wtem zbliżył się do nich jakiś Kozak, zaczął pytać ktoby byli, dokąd idą, zkąd; zaczął wychwalać gościnność Koczubeja i zaprosił do niego; mnichy poszli i zostali wprowadzeni do domu. Gospodarz przyjął ich gościnnie, nakarmił i napoił a pomówiwszy o różnych rzeczach, rozkazał odprowadzić do oddzielnéj izby na nocleg. Nazajutrz zrana mnichy wysłuchali mszy w domowej kaplicy Koczubeja, żona jego udarowała gości i mnichy chcieli już udać się w dalszą drogę, ale gospodarz uprosił ich by pozostali jeszcze na jedną noc. Nazajutrz przywołano do ogrodu starszego z nich, był to Nikanor i wprowadzono do altany, tu gospodarz nanowo zaczął wypytywać go o ród, miano, a potem przed obrazem Boga-rodzicy zapytał, czy może mu powierzyć tajemnicę. Nikanor przysiągł, że ją święcie zachowa, natenczas Koczubój i żona jego zaczęli lżyć hetmana, nazwali go włóczęgą, łotrem, gwałcicielem praw. Mnich zapytał za co go tak nienawidzą. Odpowiedzieli, że za to, iż hetman będąc chrzestnym ojcem ich córki, chciał się z nią żenić, ale otrzymawszy ich odmowę, namówił ją do ucieczki z domu rodziców i schaułbił.—O! wiemy bardzo wiele szkodliwych spraw Mazepy, które zmarły jego pisarz nam wydał, a gdyby cesarz przejeżdżał tylko przez Baturyn, natychmiast bym mu wszystko opowiedziała.

Mnichy zaczęli wybierać się w drogę. Koczubój polecił Nikanorowi przyjechać do niego razem z archymadrytem i przyrzekał dać bogatą ofiarę, aby tylko nie omieszkali przybyć.

W Siewsku Nikanor oznajmił archymadrycie o przyrzeczeniu Koczubeja; ale ten będąc wstrzymany ważnemi sprawy, nie przyjechał sam, lecz przysłał Nikanora ze swym listem. Nikanor przybył do Baturyna w końcu Sierpnia, a Mazepa jeszcze był w Kijowie.

Nazajutrz przysłała ze dworu Koczubeja do niego Kozaczka i oznajmiła, że nakażny hetman polecił mu przybyć do siebie bez meldowania, jednak wtedy gdy się dowie, że niemasz gości i by każdy raz gdy przyjdzie, zamykał za sobą drzwi na klucz.

Ciekawość popchnęła mnicha; bezwłocznie udał się do Koczubeja. Gospodarz zapytał go czy nie spotkał kogo na wschodach gdy wchodził i czy zamknął drzwi za sobą? mnich odpowiedział, że tak uczynił. Koczubój zaczął szczegółowo wypytywać go o jego urodzenie, stopień i dawne życie, a niedowierzając czy ich nie podsłuchuje kto, obszedł wszystkie komnaty i obejrzał drzwi, nakoniec zapytał: Czy mogę powierzyć ci tajemnicę?

Nikanor przyrzekł ją zachować i gospodarz dał mu do pocałowania krzyż, na znak, że mówi prawdę. W téj chwili weszła i gospodyni z krzyżem wymalowanym na drzewie i płacząc powiedziała. „Jak Bóg cierpiał na krzyżu za nas, tak my powinniśmy czuwać za wielkiego monarchę.” Wszyscy troje przysięgli zachowywać tajemnicę. Wtedy Koczubój oznajmił Nikanorowi, że hetman Mazepa pragnie oderwać się od Piotra i połączyć z Polakami, sprawić wielkie nieszczęście całej monarchii rosyjskiej, ujarzmić Ukrainę i opanować miasta cesarskie. Jakie miasta? zapytał Nikanor.—To później powiem odrzekł

Koczubój, i polecił mu jechać do Moskwy a nie tracąc ani chwili, oznajmić o tem Janowi Alexejewiczowi Musni-Puszkiniowi by zdążono ująć Mazepę w Kijowie i zasłonić jego przed Mazepą który może go zabić. Tu dał Nikaronowi ośm dukatów i na najemę podwód dwanaście talarów. Niedługo mnich był w Moskwie, podał skargę, wzięto go na torturę, i wszystko com tu podał jest dosłowne jego zeznanie. (*)

Zemsta władnąca kobiecem sercem żony Koczubeja, zepsuła całą sprawę; nakażny hetman doświadczył losu każdego męża, którego żona zamiast zajmować się domem i rodziną, wdziera się w sprawy męskie, Koczubej jako nakażny hetman winien był zwołać radę w Baturynie, oznajmić jej o sprawach hetmana, okazać dowody, pisma i świadków, ująć Mazepę w Kijowie, uczynić publiczne śledztwo a na mocy jednozgodnego wyroku zrzucić go z hetmaństwa i odesłać do Moskwy pod strażą. Piotr zostałby przekonany, lecz tajemna denuncyacya prawie zawsze prowadzi skarżącego na haniebną zgubę.

Piotr otrzymawszy doniesienie, natychmiast ze słów Nikanora wyprowadził wniosek, że zemsta za córkę spowodowała Koczubeja do tak szkaradnej potwarzy; że nakażny hetman podburzony przez nieprzyjaciół Rosyi, którzy rozrzucali po kraju buntownicze pisma drukowane zagranicą po rusku, zaniósł skargę, której skutkiem może być wojna domowa i rozruchy. Tem więc utwierdziła monarchę o tem mniemaniu okoliczność, że Koczubej do tak ważnego doniesienia nie mógł znaleźć nawet pewniejszego posłańca, ja-

(*) *Historya Małorossyi* M. Markiewicza T. II. str. 394.

kiegoś przyjaciela, krewnego, zresztą poświęconego służbie, ale musiał użyć wędrownego mnicha.

Piotr Wielki zajęty był wówczas wojną, rozkazał przeto odłożyć do sposobniejszej chwili rozpoznanie fałszywej denuncyacji i udał się do Polski. Tymczasem Koczubej nie słysząc wcale co się dzieje z jego pośtańcem i skargą, podżegany zemstą przedsięwziął drugą.

Wyznawszy o swym zamiarze przed przyjacielem, byłym pułkownikiem pułtawskim Iskłą i setnikiem tegoż pułku Kowańką, oraz i krewnym Iskry księdzem Swietajłą, otrzymał radę, aby wysłał do Moskwy Piotra Jaceńkę mieszkańca Pułtawy z ustnem doniesieniem o zdradzie. Jaceńko udał się do cesarskiego spowiednika, a ten przedstawił go cesarzewiczowi Alexemu Piotrowiczowi; cesarzewicz polecił donosicielowi własnoręcznie napisać to wszystko co Koczubej kazał mu powiedzieć. Jaceńko napisał następującą notyskę:

1. Hetman Mazepa ma znowę z królem Leszczyńskim i zamierzył poddać się jemu z całą Małorossyą, układy w tym przedmiocie prowadzi z jezuitą Załęskim, którego tajemnie trzyma w zamku swym w Bochniaczy, o dwie mile od Baturyna i którego co noc przywozi do niego jego pisarz Orlik.

2. Kiedy jechał od cesarza do Baturyna Alexander Kikin, wtedy hetman usłyszawszy jakoby sam monarcha jechał zaraz za Kikinem, postawił wokoło domu swego trzystu sierdiuków z nabitą bronią, rozkazał im być w gotowości i strzelać do wszystkich wchodzących do pałacu nie oszczędzając nikogo. Ale ujrawszy że sam tylko przyjechał Kikin z łaskawem

cesarskiem słowem. rozkazał sierdiukom rozejść się do domów.

3. Tajemnie wysłał pewnego pisarza na Zaporozie i rozkazał mu nauczyć Kozaków, że cesarz postanowił zburzyć Siecz, a ich wszystkich wyniszczyć.

4. Pewnego razu powiedział, że dobrze jest przyjaźnić się z Polakami, bo może nam będzie pod nimi lepiej. Resztę opowie dokładniej sam Koczubej gdy ujrzy cesarza.

Cesarzewicz odesłał Jaceńka i spowiednika z tem pismem do ojca, Piotr rozkazał rozpoznać skargę ze wszelką skrupulatnością.

Działo się to w Styczniu 1708 roku.

W miesiąc później Iskra posłał Swiatajłę do pułkownika achtyrskiego Osipowa, z zawiadomieniem, że przysłany jest od Koczubeja i ma mu odkryć nader ważną tajemnicę; lecz należy im się zjechać. tak aby nikt o tem nie wiedział.

Trzynastego Lutego Iskra przybył na folwark do Osipowa i oznajmił mu, że obadwa z Koczubejem przekonali się o zdradzie Mazepy, o jego układach z Leszczyńskim i Wiśniowieckim i zamiarach wydania cesarza w ręce nieprzyjaciół lub zamordowania. Przytém powtórzył ów rozkaz wydany sierdiukom w czasie przyjazdu Kikina, z tą jednak zmianą, że hetman rozkazał im dać ognia do monarchy. Nakoniec opowiedział następujące okoliczności spisku, w obudwóch skargach nie zamieszczone.

W czasie upłynionego adwentowego postu, Mazepa miał zamiar napaść na miasta małorossyjskie, ale gdy Dniepr przez całą zimę nie stanął, przeto musiał odłożyć zamysł. Obecnie udał się ze wszystkimi swojemi

posiłkami i sierdiukami do Pryłuki, gdzie rozkazał przybyć i gorodowym Kozakom i zamierzył iść ztamtąd ku Dnieprowi, potem do Białejcerkwi; tam połączy się z Leszczyńskim i Wiśniowieckim i rozpocznie wojnę z cesarzem. Wojska zadnieprowskie są mu poświęcone, teraz przeszedł tam wszystkie bogactwa swoje, a resztę uwiezie z sobą. By wzburzyć wojsko i lud przeciwko cesarzowi, nałożył na całą ludność najcięższe podatki; od każdego mieszczanina i Kozaka bierze po talarze od konia, od wołu po pół talara; czerni cesarza jakoby on rozkazał ściągać te pobory, a sam za owe pieniądze sztytuje nowe pułki sierdiuckie; dawnym wydał naprzód żołd za trzy miesiące. Aby więcej jeszcze zniechęcić lud, rozgłosił, że Piotr postanowił Kozaków zamienić w wojsko regularne, za co to wojsko nadzwyczaj się oburzyło i oczekuje tylko by Mazepa podniósł chorągiew buntu. Zaporozcom zaś mówi o rychłym zniesieniu Zaporozża. Wszystka starszszyna i pułkownicy wiedzą o jego zamiarach; ale jedni z przychylności, drudzy z bojaźni, inni nareszcie znając cesarskie w nim zaufanie, milczą. Najlepiej zna wszystkie tajemnice spisku pisarz Mazepy Orlik, gdyż przez jego ręce przechodzi cała korespondencya hetmańska.

Osipów spisawszy denuncyacyą, odesłał ją do Kijowa, do księcia Dymitra Michałowicza Golicyna, radząc mu, by strzegł Kijów od Mazepy. a gdy ten przybędzie do Kijowa, by go przytrzymał, nie pozwalając oddalić się do Białejcerkwi. Jeżeli bowiem Mazepa i pułki jego wejdą do tego miasta, wtedy już nie można mu będzie uczynić i należy spodziewać się wielkiego nieszczęścia, albowiem Mazepa posiada znaczne siły; lecz wszystko to należy do czasu ukrywać troskliwie, bo-

wiem ktoś z bliskich monarszych sekretarzy i księcia Alexandra Daniłowicza, donosi mu o wszelkich sprawach państwa, jeżeli więc o tem dowiedzą się, natychmiast dadzą znać hetmanowi.

Piotr zajęty Szwedami, zlecił śledztwo tej sprawy przyjaciółom Mazepy: Gołowkinowi i Szafirowi; a Mazepie rozkazał wyjść z wojskami z Baturyna. Na początku Lutego hetman stanął nad Dnieprem naprzeciw Trechtymirowa, w końcu miesiąca był już w Chwastowie. Tam dowiedział się o denuncyacyach Nikanora, i Jaceńka i natychmiast napisał do cesarza przez Jana Skoropackiego swego krewnego, który wówczas był już pułkownikiem starodubskim.

„Najjaśniejszemu Piotrowi I, z Bożej łaski etc.

Iwan Mazepa etc.

„Chociaż już z przyczyny późnego wieku, słabości, i zmartwień, przybliżającemu się do bramy wieczności, nie należałoby tak gorąco domagać się oczyszczenia honoru i niepokoić was, mojego monarchę, obciążonego sprawami narodu, państwa i wojennemi; ale jednak starając się całą duszą, wszystkiemi siłami, nie o dobro obecne ale o to by i po śmierci nie pozostawała w ustach narodu pamięć o mnie jako zdrajcy, bym i po śmierci mojej dla moich następców hetmanów służył za przykład niezachwianej wierności ku waszej cesarskiej mości, dziś ośmielam się przystąpić do tronu na prawdzie i prawości ugruntowanego, przed nim z gorzkimi łzami i pokorą, pokłonem do stóp waszych schylając skołatanaą mą głowę, z ścieśnionem smutkiem sercem użalam się przed tobą na moje ostatnie nieszczęście. Od początku mego ciężkiego urzędu do dzisiaj, szkaradna złość nienawistnych mych nieprzyjaciół nie ustaje, ale wzra-

sta i odnawia się. Otrzymałem z Puław wy pewną wiadomość, że mieszkaniec tameczny nikiemnego pochodzenia, ochrzczony żyd, Piotr Jaceńko, posiadający w Puławie dom, żonę i dzieci i trudniący się w pułku achtyrskim według żydowskiego zwyczaju arendami, nie sam z siebie, ale nauczony od kogós z mych podwładnych, został wyprawiony do Moskwy z nowemi kłamstwami i potwarzami, podał własnoreczną jakąś powiastkę przechodzącą wszelkie kłamstwa. jakoby był waszej cesarskiej mości niewierny.

Ale nie dosyć było dla mych zawistnych jednego kłamecy, oni i drugiego jakiegoś mnicha jeszcze wpierv wysłali do Moskwy. I mnich ten naprzód rozsiewał szalone rzeczy o mym honorze, pragnąc moją sławę w proch obrócić, a potem widząc że wszyscy szydzą z niego, podał na mnie denuncyacyą, więcej śmiechu jak wiary godną. Ja który ojcu i bratu waszej cesarskiej mości nieskazitelną, poddańską wierność dokazując, byłem niezachwiany licznemi pochlebnemi obietnicami, ale jak pomazańcom Boskim zachowałem prawość, służyłem i służyć wiernie i szczerze, do końca dni moich, póki nie okryje mnie cień śmierci winienem służyć. Lecz aby nie mnożyły się te potwarze, psujące wierne sługi wasze jak dobrą rodzinę; dla udowodnienia kłamstw potwareów, dla udowodnienia mej niewinności i wiernej służby, w której nie szczędząc życia ani zdrowia i pragnąc umrzeć bez skazy trzydzieści ośm lat pozostaje; posyłam do waszej cesarskiej mości pułkownika starodubskiego Jana Skoropackiego, sędziego tegoż pułku Jana Romanowskiego, sędziego perejasławskiego Iwana Byrła, kancelistę wojskowego Daniela Bołbotę i żebrzę dla siebie u waszych najmiłosierniej-

szych stóp, na tego potwarcę Jaceńka i owego mnicha decyzji, i ze łzami błagam waszą cesarską mość, byś raczyła o tych potwarzach i denuncyacyach przeciwko mnie zanieionych, wojewodzie waszemu w Kijowie, księciu Dymitrowi Golicynowi. lub komu innemu, wyprowadzić śledztwo i do tego śledztwa owych potwarców przysłać do Baturyna na sąd, jak niegdyś mnicha Salomona. Nie dla czego innego proszę o śledztwo, sąd i świętą sprawiedliwość na Jaceńkę i mnicha, jak dla tego, że tutaj w kraju przezemnie rządzonym, muszą ukrywać się podburzający przeciwko mnie ludzie, którzy zazdroszcząc łaskawej dobroci ku mnie waszej cesarskiej mości i pragnąc zaspokoić swą pychę, namówili ich do tych kłamstw, potwarzy wyuczyli i do carskiego grodu Moskwy posłali. O taką łaskę i dobrodziejstwo nieskończenie z najgłębszem uszanowaniem i gorzkimi w mem umartwieniu łzami błagam, całując wszechwładną prawicę dzierżącą sprawiedliwość i władzę.”

w Chwastowie, 24 Lutego 1708 roku.

Ale posłańcy Mazepy zminęli się z cesarskim kuryerem, wiozącym do niego list Piotra I. List ten dowodzi, jak nieograniczone zaufanie wielki monarcha, który rzadko mylił się na ludziach pokładał w Mazepie.

„Panie hetmanie! Przed przybyciem mojem do Moskwy, przyszedł mnich z podobnąż skargą, jak niegdyś Salomon, pragnąłem ściśle dochodzić od kogo ona pochodzi, lecz odjazd mój do Polski przeszkodził temu i odłożyłem sprawę do swobodniejszego czasu. Ale gdy złe nigdy nie może leżeć spokojnie, przeto dzisiaj znów i już nie przez mnicha, ale przez umyślnych posłańców wyjawili się, nie kryjąc, Koczubej i Iskra. Sądzę że ich

wspólnikiem jest Apostoł. Widząc to, obawiam się już odkładać dłużej tę sprawę i dlatego jako człowiekowi wiernemu oznajmiam wam, jak tych łotrów pojmać; albowiem sądzę, że w tej sprawie ukrywa się wielki zamach i szkaradny spisek. Względem pojmania ich objawiam wam moje zdanie. Odprawimy ich posłańców jak gdybyśmy im wierzyli i polecimy, by Koczubej i inni dla lepszego objaśnienia sprawy przyjechali do nas sami. Gdyby jawnie posłano po nich, niezawodnieby uszli; ale tem podejściem spodziewamy się ściągnąć dwóch, a Apostoła złowimy podobnymże sposobem. Posyłam przez tegoż posłańca jawny do was list, w którym napisano, byś od siebie posłał do Baturyna nieco Kozaków z dobrym dowódcą; tym komendantem wyznacz Apostoła, a wtedy będziemy mieli w ręku wszystkich trzech. Jeżeli możesz i innym sposobem ich pojmać, to nie tracąc czasu, okuj ich i dostaw do nas; lecz jeżeli się obawiasz by nie uciekli, zatem lepiej uczyn jak piszę; a dopokąd nie zostaną pojmani, milcz o sprawie jakbyś nic nie wiedział. Dwa pułki zatrzymane w Smoleńsku, dzisiaj posyłam do was, przytem proszę, nie miej w tym przedmiocie żadnego smutku ani zmartwienia.

w Moskwie, dnia 1 Marca 1708 roku.

Radość Mazepy z odebrania tego własnoręcznego listu cesarza, z tryumfu nad nieprzyjacielem była nieopisana, lękał się jednak jawnie aresztować pułkowników, by inni ich koledzy nie powstałi przeciwko niemu. Piotr polecił tymczasem Gołowkinowi podziękować piśmieniem Osipowowi i Iskrze, za wierność i gorliwość i wezwał ich przez kapitana Dubańskiego, by przybyli do monarchy dla złożenia ustnych objaśnień, jakoteż dla odebra-

nia nagród. Gołowkin napisał zarazem do Kijowa, do Golicyna, by na żądanie Dubańskiego dał mu pomoc dla nadzoru nad denuncyantami, pod pozorem ochronienia ich. Wszystko to miało być wykonane w tajemnicy.

Jaceńko został szczerze obdarzony i odesłany z Dubańskim do Pułtawy i listem od Gołowkina do Koczubeja; w którym minister z polecenia cesarza wzywa nakaźnego hetmana na konferencyą, oznajmia mu przytem, iż posłany został do niego oficer gwardyi, dla ustnego oznajmienia mu o miłościwém przyjęciu skargi i dla bezpiecznego przeprowadzenia go do cesarza.

W tym także czasie Piotr odpisał przez Skoropackiego Mazepie, powtarzając przyrzeczenia, że nie daje żadnej wiary potwarcom, a jego łaska nigdy się nie zmieni. Ze swej strony, Szafirów i Gołowkin uspakajali hetmana, donosząc, że dwaj oficerowie wysłani zostali po Koczubeja i Iskrę, jeżeli obadwa przyjadą, zostaną aresztowani, a tym sposobem wyrwany zostanie z Ukrainy korzeń buntu.

Mazepa odpisał Gołowkinowi:

„Wasza Wielmożność zdjąłeś po części z mej duszy ciężki i nieznośny smutek, z przyczyny którego świadczę się Bogiem, zaledwie włóczę życie. Zmartwienia te powiększyły chorobę i niemoc, które mnie popychają do grobu. Potwarzy się nie lękam, ona nie zmieni mej wierności. Ale obawiam się aby na blankietach z mym podpisem i pieczęcią wojskową, które dawałem Koczubejowi nie napisał cokolwiek przeciwnego mojej wierności. Także gdyby Iskra, znany kłamca, posiadał jaki list od pisarza lub koszwego, temu nie należy wierzyć, tam napiszą wszystko co zechce. Pisarz koszwego jest

mu szczerze poświęcony, bo przez niego został na pisarza tam wyniesiony etc.”

Mazepa tymczasem pragnął ująć przeciwników, wystąpił nawet oddział Kozaków, ale oni już wyjechali na wezwanie Gołowkina. Towarzystwo ich było następujące: Koczubej, Iskra, Osipow, Swiatajło, Jaceńko, Kowańko, Kolczycki, Głuchowiec, obaj pisarze Koczubeja, oraz ośmiu sług.

Ośmnastego Kwietnia przybyli do Witebska i stanęli za miastem. W Witebsku była główna kwatera cesarza, ale Piotra już tam nie było. Gołowkin i Szafrów byli prezydującymi przy śledztwie i sądzie.

Wezwano najprzód Osipowa i gdy ten potwierdził, że wszystko co napisał do Golicyna było podane przez Koczubeja i Iskłę, przywołano obudwóch, przyrzeczono im cesarską łaskę i zażądano szczegółowych dowodów.

Koczubej podał następujące 27 kategorii obwiniających Mazepę, dla rozpoznania:

1. W roku 1706 będąc w Mińsku, hetman mówił sam na sam ze mną, że księżna Dulska przyrzekła wyjednać mu przy pomocy Leszczyńskiego, który jest jej krewnym, księstwo czernichowskie, z tytułem księcia, a wojsku małorossyjskiemu wszelkie wolności i przywileje. Miało to miejsce w domu księżnej w wiosce Białokrynicy, kiedy Mazepa trzymał z nią do chrztu księcia Iwana Wiśniowieckiego; hetman z księżną jest w ścisłej przyjaźni. Dulska pomiędzy wielu podarunkami przysłała mu łóżko i muzykantów, którzy dotąd przy nim się znajdują.

2. Mazepa prześladował hetmana polskiego Ogińskiego, za to, że on jeden trzymał się strony cesarza, kiedy wszyscy już odstąpili.

3. Cieszył się wiadomością, że król August odjechał do Saxonii i objawiał przychyłność Karolowi XII.

4. Kiedy w roku 1707 zostałem przysłany do niego, z wiadomością o spustoszeniach sprawionych przez Siennickiego około Propojaska, to hetman tak okazał się na to obojętnym, że cały dzień ani razu o tem nie wspomniał.

5. Kiedy jedenastego Maja przyjechał do niego bojar Iwan Musin-Puszkina i potem oddalił po długiej z nim rozmowie, wtedy hetman przyzwał mnie i Skoropackiego, mówił że i cesarz już wie o tem, iż Siennicki pobił jego wojsko i śmiejąc się z tego, na znak radości pił wino i traktował obydwóch, wznosząc zdrowie Dulskiej, swoje i nasze.

6. Mówił do Koczubeja, że król szwedzki prosto z Saxonii pójdzie do Moskwy przez Polskę, z niezachwianym zamiarem złożyć cesarza i na jego miejsce wynieść innego, jak uczynił w Polsce. Leszczyński z Rejnszyldeu zbliżą się pod Kijów. A gdy ja wiedząc o tem mówił Mazepa, prosiłem cesarza o pomocnicze wojsko, cesarz odpowiedział mi, że u nas dosyć jest wojska tak kozackiego jak rossyjskiego w Kijowie, a więc przyjdzie nam połączyć się z wojskami Stanisława.

7. Kiedy Koczubej zaręczył swą córkę Czajkiewiczowi i przybył prosić hetmana o zezwolenie, to lubo hetman nie odmówił mu tego, jednak kazał odłożyć wesele, mówiąc: kiedy będziemy z Polakami wtedy znajdzie się dla twej córki lepszy mąż ze szlachty polskiej, chociażbyśmy się im nie poddali dobrowolnie, to nas zawojują i niezawodnie będziemy do nich należeć, Koczubej wyszedł, oznajmił o tem żonie, a naza-

jutrz opowiedział i swatowi Czajkiewiczowi, potem uprzedzając złe, za wspólną zgodą połączyli dzieci.

8. Dwudziestego osmego Maja, biskup serbski Rufin był u hetmana, słyszał jego uzalenia się na cesarza, który wymaganiem od narodu dani w koniach kraj ugniata. Przybywszy od hetmana Rufin, opowiadał o tem Koczubejowi.

9. Dwudziestego dziewiątego Maja, Mazepa z córką Koczubeja trzymał do chrztu dziewczynę żydowską, zatrzymał córkę na obiad i mówił do niej: „Oj Rossya, jak ona silnie chwytła w swe pazury małorossyjską Ukrainę.”

10. Czajkiewicz otrzymał z obozu z pod Kijowa, 20 Września, od wiernego kancelisty Lisicy następującą karteczkę: „W Kijowie przy hetmanie znajduje się ksiądz jezuita Załęski rektor winnicki, który mówił do wielu osób w Pieczarskiej twierdzy, by Kozacy nie lękali się wejrzenia szwedzkiego, albowiem Szwedy idą nie na nich, ale na Rossyę. W innym czasie mówił: nikt nie wie gdzie ukryty jest ogień i żarzy się, ale wkrótce on wybuchnie.” W następnej kartce pisał pod dniem 4 Października, że jedna pani słyszała sama, jak hetman łajał Portę za to, że zabrania Tatarom być z nim w jedności.

11. Mazepa otrzymawszy 8 Października jakieś listy z Mińska, do późnej nocy przy muzyce weselił się z pułkownikami przyłuckim i mirgodzkim, a nazajutrz posłał Załęskiemu odpowiedź.

12. Dziesiątego Października przybył do hetmana w interesie służby pisarz pułtawski, lecz sługa hetmański Dmitro nie dopuścił go do hetmana, mówiąc że hetman zamknąwszy się z pułkownikami, czyta tra-

ktat hadziacki, zawarty pomiędzy Wychowskim i Polakami.

13. Około 10 Grudnia 1707 roku, w czasie bytności Mazepy w Baturynie, zatrwożyła go wieść o rychłym przybyciu do niego Kikina i za nim cesarza, który zamierzył zabrać hetmana do Moskwy. Mazepa zebrał 300 serdiuków, oddał pod rozkazy pułkownika Czeczela, rozkazał im nabić bronie i strzelać do monarchy. A to tak rzetelnie, że słudzy hetmańscy na drugi dzień mówili do sądowego kancelisty Andrzeja Piewnego, iż całą zeszłą noc stali pod bronią.

14. Orlik spotkał przed Bożem narodzeniem jadącego do Baturyna jezuitę Załęskiego i wprowadził go tajemnie do hetmańskiego zamku pod Bachmaczem, zkąd przywoził go do hetmana nocami.

15. Hetman mówił, że gdyby ktokolwiekby ośmielił się sprzeciwiać jego przedsięwzięciom, zostałby przez niego zamęczony na śmierć.

16. Mazepa oddawna znosi się z białogrodzkiemi i krymskiemi Tatarami za pośrednictwem pułtawskich Kozaków, Kundaczenka i Byjewskiego, których tam kilka razy posyłał z ustnemi zleceniami.

17. W roku 1707, 10 Czerwca, Mazepa będąc w domu Koczubeja podechmielony, gdy zaczęto pić za jego zdrowie, westchnąwszy rzekł: „cóż mi za szczęście podobne istnienie, nie mając nigdy stałej pewności życia, zawsze oczekując obucha jak wół, a kiedy Koczubej odszedł do drugiego końca stołu, on zwracając się do gospodyni która stała przed nim, zaczął chwalić Wychowskiego i Brzuchowieckiego, którzy zamierzili wybić się z tej, jak nazywali niewoli rosyjskiej. W czemby, mówił—i dosięgli celu, gdyby im nie prze-

szkadzali źli ludzie, jak Puszkarz i inni. Tak i ja, mówił dalej Mazepa, myślę o swej całości i wolności wojska, ale ilekolwiek razy napomykałem twemu mężowi; nie mi nie odpowiedział i nie mam od nikogo pomocy; przytém hordy tatarskie nie są wolne mi pomagać. Namawiałem hana i dziś jeszcze wysłałem do niego agę, ale sułtan turecki zabrania mu przystać na moją propozycję." Kancelista Lisica pisze do Koczubeja, że i w Kijowie hetman toż samo wiele razy mówił do pułkowników.

18. Hetman mówił do tych pułkowników: „Wielu mniema, że przygotowuje na mego następcę Wojnarowskiego (siostrzeniec Mazepy), ale tego wcale nie chcę. Pozostawiam to wolnemu wyborowi a nawet jestem gotów, złożyć hetmaństwo jeżeli wskażecie kogoś godniejszego, któryby mógł wam powrócić wolność. Ale jeżeli oddajecie mi hetmaństwo, to winniście we wszystkim być mi posłuszni i za mym przykładem postępować. Nakłoniłem do przymierza poprzedniego hana, ale został zmieniony, dzisiejszy z początku zgadzał się, a potem okazał się przeciwnym. Wszystkie moje posłannictwa do niego, jako też do paszy sylistryjskiego są nadaremne. A więc należy nam zgodnie z królem Stanisławem wziąć się za szable." I dziś hetman nie przestaje korrespondować z hanem i paszą.

19. Do tych posyłek używa swych sług Polaków, których ma bardzo wielu.

20. Wbrew zakazowi monarchy, przeprowadza na prawy brzeg Dniepru ludzi. Jego matka ksieni kijowsko-pieczerskiego klasztoru, tutejszymi ludźmi osadziła tam liczne slobody. A z powodu różnych jego ucisków i pozostali tutaj pragną się także przenieść.

21. Zabrania Małorossyanom wchodzić w małżeńskie i inne przyjazne stosunki z Wielkorosyanami, a nawet ugaszczać ich chlebem i solą.

22. Wcale nie stara się o ufortyfikowanie miast małorossyjskich, by nie miały obrony od nieprzyjaciela, a swój dom Gonczarówkę mocno obwarował.

23. Wmawia w Zaporozców, że cesarz zamyśla ich znieść i burzy przeciwko monarchy. Kiedy przyszła wiadomość, że Zaporozcy połączywszy się z Tatarami, zamierzają wtargnąć w pułki słobodzkie, to Mazepa na jednej biesiadzie powiedział: Niechby działali kiedy mają działać, ale nadaremnie rozgłaszają wieści jakby się drażnili.

24. Jeden blizki Mazepy niedawno fetując wiele osób, z powodu wszczętej rozmowy o dawnych wojnach z Tatarami, rzekł: dajcie temu pokój. Tatarzy niedługo nam się przydadzą.

25. Siódmego Września 1707 roku, lwowski mieszczanin Rusanowicz będąc w Baturynie, mówił, że przywiózł do hetmana listy od Sieniawskiego, Tarły, Chmielewskiego, Potockiego i innych panów, że o mało nie wpadł w ręce Rosyan na drodze, i dla tego prosił hetmana, by odpowiedzi posłał przez kogo innego; że Sieniawski polecił mu dowiedzieć się o sprawach Ukrainy, o przychylności ku Polsce Kozaków, dowieść hetmanowi niepodobieństwo utrzymania się cesarzowi przeciwko Szwedom i że jedyny środek dla dobra Ukrainy zgoda z Polakami. Wtedy hetman przyjął, że sercem i duszą jest Polakom przychylny.

26. Inny mieszkaniec lwowski, chytry i bogaty szwedzki partyzant, przyjeżdżał do Kijowa, jakoby dla zamiany stu tysięcy rubli na czechy; Mazepa

przyjawszy go łaskawie, polecił rozmienić mu 20 tysięcy ze skarbu wojkowego.

Następnie Koczubej doniósł o nieprawnie przywłaszczonych sobie przez Mazepę dochodach, o jego bogactwie, a nakoniec dołączył pieśń, która miała być przez hetmana ułożona i w której widoczne są jego zdradzieckie uczucia.

Skarga ta była rzetelną, ale źle napisaną. Wszystko co nie jest wsparte gruntownymi dowodami w skardze, jest gorzej jak nieużyteczne, albowiem szkodzi temu co można dowieść.

I tak: ustęp drugi nie był uzasadniony świadkami, na trzeci Mazepa miał prawo odpowiedzieć, że wewnętrzne uczucia jego nie mogły być wiadome Koczubejowi. Na czwarty, że nie lubi mówić o tem co mu przykrość sprawia, w 6, 7, 9 i 15 Koczubej powoływał się na córkę i syna, którzy za świadków przyjęci być nie mogą. Dwudziesty drugi nie mógł nawet być przedmiotem skargi. Dwudziesty szósty także do niczego nie doprowadził, albowiem Rusanowicz i panowie polscy nie mogli być badani, ale za to ustęp pierwszy, piąty, ósmy, dziesiąty, jedenasty, dwunasty, trzynasty, czternasty, szesnasty, siedemnasty, ósmnasty, dziewiętnasty, dwudziesty pierwszy, dwudziesty czwarty, mogły być dowiedzione, lecz sędziowie nie wezwali, ani słuchali powołane osoby, jakoto kancellistę Lisicę, Orlika, Kondaczeńka, Byjewskiego i innych, zapytali czy był kto obecnym, gdy hetman mówił rzeczy wyrażone w ustępie 1, 6 i 7? Nikt prócz mnie, odpowiedział Koczubej. Córka mi o tem powiedziała, gdy go zapytano o ustęp 9. Andrzej Piewny to mi powie-

dział, odrzekł na punkt 13. Na 14, Lisicy powiedział sługa Wojnorowskiego, a mojej żonie żona Orlika.

Co zaś do punktu 17, Mazepa mówił wspomniane wyrazy półgłosem i nikt im się zupełnie nie przysłuchiwał. Karteczkę otrzymaną od Czajkiewicza dotyczącą kijowskich rozmów podarł, uważając ją niebezpieczną. O Zaporozżu wszystko słyszał od Zaporozców ale od kogo w szczególe nie pamiętał.

Takie było pierwsze badanie Koczubeja.

Następnie wezwano Iskrę — ten oznajmił, że posyłał Swiatajło do pułkownika Osipowa z zezwolenia Koczubeja, potem sam się z nim widział i wszystko co napisał Osipow do Golicyna, napisał z jego słów. O związku Mazepy z Leszczyńskim i Wiśniowieckim słyszał wszystko od Koczubeja; wszystkie inne zeznania jego były zgodne z Koczubejem.

Swiatajło, Jaceńko, Kolicki, Głuchowiec, nie także nie zeznali korzystnego dla sprawy, wszystko co wiedzieli, wzięło początek od Koczubeja i jego żony, a lubo Jaceńko twierdził, że słyszał o zdradzie hetmana od syna Grzegorza Gercyka, który przybywszy od wojska mówił: u nas w wojsku wszystko dobrze, tylko wkrótce będziemy wszyscy z Lachami i od Czernysza sługi który przywiózł pułtawskiemu Protopopowi Tymofejowi kartkę w której napisano było, że co przystany będzie mówił, trzeba mu wierzyć i o tem donieść gdzie należy, bo cesarski ukaz został sponiewierany i wyśmiany przez Mazepę.

Lecz sędziowie nie zwrócili uwagi ani na Czernysza, ani nie zapytali Protopopa Tymofeja z jakimi skargami przyjechał ów sługa, ani nawet zapy-

tali o ową karteczkę, ale spostrzegłszy sprzeczność nie nie znaczącą w zeznaniach Koczubeja i Iskry, to jest: jeden twierdził że Mazepa rozkazywał strzelać nie oszczędzając nikogo, inny, że kazał dać ognia do cesarza, stawili więc skarżących do naoecznej konfrontacyi, której towarzyszyły groźby. Zmieszany Koczubej powiedział, że nigdy nie mówił Iskrze o zamiarze hetmana zabicia monarchy w Baturynie. Iskra oświadczył, że żona Koczubeja była świadkiem téj mowy, Koczubej zaparł i wzięto ich na tortury.

Rozpoczęto od Iskry, zapytano go z czyjéj pod-mowy donosi na hetmana, czyli jakieś fakeyi, lub też namowy nieprzyjaciela?

Iskra odpowiedział, że żadnej namowy nieprzyjacielskiej nie było, że już dwa lata jak Koczubej podmawiał go do skargi, zapewniając, że czyni to z poświęcenia dla monarchy. Sam z siebie nic nie słyszał o zdradzie hetmana, że Koczubej radził z Apostołem i Czajkowskim, by po zrzuceniu Mazepy obrać hetmanem Apostoła.

Koczubej przerażony mękami, przyznał, że zabójstwo cesarza zamierzone przez Mazepę, zostało zmyślone przez niego z nienawiści, że całe jego doniesienie jest fałszywe. Koczubej było starzec osłabiony, nie dziwnego, że bojaźń go złamała.

Wydano zatem następujący wyrok:

„Achtyrskiemu pułkownikowi Teodorowi Osipów, wydać za okazaną przezeń wierność pochwalny list, który zapublikować w całej Ukrainie i pułkach słobodzkich. Jego pisarza, zostającego pod strażą uwolnić.

Jaceńka uwolnić z warunkiem, by nigdy nie powracał do Małorossyi.

Swiatajłę, syna jego i mnicha Nikanora, zesłać ko klasztoru sołowickiego, nigdzie ich ztamtąd nie wypuszczać, a jeżeli Swiatajło zechce przyjąć regułę zakonną, postrzydz go.

Kowańkę, Kolczyckiego, Głuchowa i sługi Iskry oraz Koczubeja, zesłać do Archangielska i zaciągnąć do wojska, lub na co się przydadzą, według uznania tamecznego gubernatora.

Apostoła i Czernysza, zamieszanych w skardze; wydać hetmanowi i ukaranie obydwóch jemu pozostawić. Koczubeja i Iskrę ukarać śmiercią w wojsku zaporozkiem."

Stolnik Welaminow-Ziernów, przeznaczony był do odwiezienia Mazepie dwóch skazanych i ogłoszenia ludowi wyroku.

Utrzymują niektórzy, iż Piotr był przekonany o winie hetmana i wyrok przeciwko Koczubejowi i Iskrze, był koniecznym wynikiem polityki jego. Piotr bowiem walcząc z zewnętrznemi nieprzyjaciołmi i wewnętrznemi przesądami, uważał za krok bardzo niebezpieczny potępienie Mazepy, człowieka tak zręcznego i możnego, którego przytrzymanie zburzyłoby Ukrainę i wsparło nieprzyjaciół Rossyi. A ponieważ koniecznie potrzeba było kogoś obwinić, skarżących lub oskarżonego, Piotr wybrał pierwszych.

Lecz zdaje się podobniejszem do prawdy, że sąd obwinionych i ta kara na niezasłużonych była skutkiem z jednej strony zbytniego zaprzątnięcia monarchy sprawami Rossyi i jego uprzedzenia o wierno-

ści Mazepy, a z drugiej, przedajności ministrów delegowanych do rozpoznania téj sprawy.

Dnia 14 Lipca, obudwóch nieszczęśliwych przewieziono do miasteczka Borszarówki niedaleko Białej-cerkwi leżącego i tam wobec całego wojska, starszyn i zgromadzonego ludu ucięto im głowy.



ROZDZIAŁ XXX.

Rozwiązanie spisku Mazepy.

Pietman nasyciwszy swą zemstę, rozpoczął wykonanie dawno usnutych planów. Piotr ułatwiał mu drogę, rozkazał Mazepie przygotowywanie furazów i żywności dla wojska, fortyfikowanie miast, ustanowienie poczty przez Mołdawię i inne państwa, wysłanie listów i różnych pism do swych ministrów przy tamtejszych dworach; pytał o zdanie względem obecnej wojny z Karolem i zapewniał go, że nie uwierzy żadnym potwarzom jakieby śmiano rzucić na niego.

Mazepa zaś nie tracił żadnej sposobności ujęcia sobie monarchy. Wszystkie dążności Piotra zmierzały do jednego celu—oświecenia Rosyi, a z oświeceniem związane było i jej szczęście. Najmniejsza rzecz, nie nie znacząca dla wzroku innych, zwracała jego uwagę, były to niedostrzeżone okiem włó-

kna, z których uwiła się okrętowa lina. Takim był Piotr i Mazepa wiedział o tem. Dzisiaj przysłał mu tysiąc koni, jutro znachodził przy rozkopach kijowskiej fortyfikacyi, assyryjskie numizmaty i zasyłał je w darze monarsze. A ten dar był miłszy od pierwszego, tamtem bowiem kosztował coś naród, a ten ziemia powróciła. I monarcha był zachwycony swym hetmanem.

„Panie hetmanie! pisał do niego,—przyjeżdżaj do mnie do Moskwy na radę wojenną; niedługo będę cię zatrzymywał, powrócisz wkrótce, ale jesteś mi koniecznie potrzebny.”

A Mazepa gotował mu cios, który miał wstrząsnąć w posadach odradzającą się monarchią; ale opiekuńczy geniusz Piotra odwrócił nieszczeście.

Panowie polscy żądali od Rossyi powrotu wszystkich zadnieprowskich miast zabranych Polsce i oddanych carowi Alexemu przez Chmielnickiego, a wtedy uznają Augusta królem. Piotr polecił z tych miast wyprowadzić garnizony. Hetman odwiódł monarchę od ustąpienia; cesarz jednak by nie odstąpić zupełnie Polski, rozkazał powrócić jój Białą-cerkiew z okręgiem. Ale nim przyszedł rozkaz cesarski, hetman dowiódł Sieniawskiemu, że podobna ugoda byłaby hańbą dla Polski. Sieniawski odmówił zgody Piotrowi i cała sprawa została wstrzymana.

Tymczasem Mazepa zaczął już przewozić swe skarby do Białej-cerkwi. Piotr tak zajęty sprawą ogólną reformy kraju, a będąc odrywany od niej żądaniami Polski, znów rozkazał powrócić jój wszystkie miasta.

Mazepa zażądał od Gołowkina ukazu cesarskiego,

jak ma postąpić z wydaniem miast, wraze, jeżeli Polacy zażądają Kaniowa, Czernichowa i Czyhrynia.

„Wiadomem wam jest, pisał, że z mocy wiecznego pokoju między cesarzem a królem zawartego, granica zachodniej Ukrainy nie została oznaczona. Albowiem zaczawszy od miejsca gdzie Prypeć do Dniepru wpada, idąc do Trypola, od Trypola stepem na pięć mil od Dniepru do Stajek, wszystko odmierzono na stronę Rossyi. A na dół Dniepru nie ma jeszcze żadnego oznaczenia i jeżeli ta ziemia i miasta na niej wybudowane z siołami oddadzą się Lachom, to zniszczy obywateli wschodniej Ukrainy a mianowicie perejasławskich, lubieńskich i innych nadbrzeżnych, którzy na wschodniem brzegu Dniepru mają swoje grunta i folwarki, a nie chcąc ich stracić, sami tam przejdą.”

Tym sposobem odwiódł Piotra od zwrotu zachodniej Ukrainy i zatrzymał ją przy sobie.

Pozostawało jeszcze skłonić Portę do wojny z Rosyą. Poufnie doniósł wielkiemu wezyrowi, że Piotr pokonawszy Karola zwróci oręż przeciwko Porcie, że pokój, mocą którego oddany mu został Azow, wojny nie wstrzyma; że już dzisiaj w tym celu budują w Rossyi twierdzę i uzbrajają flotę. A wspierając podarunkami zapewnienia, przyrzekając Turkom i Tatarom za oswobodzenie Ukrainy od ruskiego tyranstwa, płacić dań; Mazepa skłonił sułtana do wojny. Ze Stambuła zostały wysłane tajne zlecenia do wojsk by były w pogotowiu na pierwsze, wezwanie. Han donosił Mazepie, że już zgromadzono przeszło pięćdziesiąt tysięcy wojska ku jego pomocy; a cesarz otrzymał w tymże czasie ostrzeżenie i radę hetmana,

by był ostrożny z Portą, która gotuje się zerwać pokój z Rosyją.

„Dziwi mnie to, pisał do Gołowkina, że stolnik Kantakuzyn, poseł nasz w Carogrodzie, Tołstoj i gospodar multański donoszą, iż Porta nie czyni żadnych przygotowań do wojny, kiedy współcześnie otrzymałem z Jass od Zgury pewniejszą wiadomość, że poseł turecki zawarł przymierze z Karólem i Leszczyńskim przeciwko Rosyi. Wymawiałem to paszy sylistryjskiemu, ale mi odpowiedział, że Porta nie ma powodu kłócenia się z Polską i Szwecyą, jednak z tego nie wynika, by miała zrywać pokój z Rosyją, wszakże pijani Tatarzy i Turcy, mówią o blizkiej wojnie z cesarzem.

Tak zasiewając niepokój w państwie, kłócąc Rosyją z sąsiadami, nie tracił z oczu Ukrainy i używał wszelkich sposobów by podburzyć Ukraińców, Zaporozców i Dońców przeciwko Piotrowi, wzbudzał w nich nienawiść, nieufność ku rządowi, gnębił imieniem Piotra, radził zemstę i namawiał do podniesienia broni i oderwania się.

Tajemnymi stosunkami rozdymał bunt i zapewniał Piotra, że naród jest wzburzony przez emisaryuszów szwedzkich i polskich. Nie wykonywając cesarskich ukazów by podrażnić monarchę, utyskiwał na niepodobieństwa wykonania ich z taką dokładnością z jaką by pragnął dla dobra cesarskiego, narzekał na bunty; nieposłuszeństwa i sarkanie narodu.

Otoczony wielu poświeconemi sobie ludźmi i podobnie jak on nienawidzonemi przez wojsko i lud, zamierzał przywiązać do siebie Zaporozców. Siczowi zrabowali kupców greckich. Porta zażądała zadosyć

uczynienia, i wypłacono jój ze skarbu sto tysięcy talarów. Mazepa nakłonił z tego powodu Piotra do zniesienia Zaporża, siedliska buntu i gniazda nieporządku, ale Piotr ograniczał się tylko na naganie.

Mazepa zapewniał Zaporozców, że ocalenie jemu są winni, że on był ich protektorem i obrońcą, ale wyjednał zaledwie tylko odwołkę zniszczenia ich sicity, bo monarcha po wojnie zamierzył tego dokonać.

Stronnicy hetmana rozsiewali wieści, że wkrótce przybędą wojewodowie dla skasowania układów perejaśławskich Chmielnickiego, dla odebrania Małorossyanom majątków i zamienienia Kozaków w wojsko regularne, oraz oddanie Ukrainy Polsce. Umysły Kozaków burzyły się. Piotr wiedział o tem zburzeniu dobrze, lecz nie znał jego powodu i był przekonania, że obecność Mazepyna na Ukrainie jest koniecznie potrzebną i hetman nie może oddalić się z Baturyna, gdzie już zebrana była artylerya, zapasy żywności i amunicya.

Tymczasem Karol XII zbliżał się do granic Ukrainy i pod Gołowczynem rozbiwszy Szeremetjewa udał się do Mohilewa. Tam zatrzymawszy się czas jakiś beczynnie w oczekiwaniu na Lewenhaupta, który miał mu przyprowadzić szesnaście tysięcy wojska, w Sierpniu 1708 roku pozostawiwszy za sobą Dniepr, ruszył w głąb kraju nie mogąc doczekać spodziewanego zasilku. Wojska rosyjskie cofnęły się do Mściśławia, pod miasteczkiem Dobrem; Golicyń rozbił prawe skrzydło Szwedów i cofnął się jeszcze.

Król Stanisław szedł ku Smoleńskowi, lecz nagle zwróciwszy się przebył rzeczkę Soż i wkroczył na Ukrainę. Szeremetjew wysłany został przeciwko niemu. Cesarz udał się na spotkanie Lewenhaupta spieszącego

ze swym pomocniczym korpusem. Pod Leśnem nastąpiło spotkanie i skończyło się na porażce Szwedów.

Tymczasem Mazepa zawarł umowę z Karólem XII-ym, hetman zobowiązał się wpuścić Stanisława w okrąg pułku starodubskiego i wydać mu wszystkie tameczne twierdze. Król miał w nich zimować by Kozakom białogrodzkim i dońskim, niezadowolonym z rządów Rossyi pozostawić czas do zbliżenia się z małorossyjskimi. Kiedy się ci połączą, Mazepa wezwie horde i hana kałmuckiego, Karol uda się na Moskwę, a Ukraina będzie żywiła Szwedów. Leszczyńskiemu przyrzekł powrócić Smoleńsk i całą Ukrainę; obaj królowie przyrzekli uczynić go udziałnym księciem połockim i witebskim, z prawami jakie posiadał książę kurlandzki.

Uгода ta wiadomą była tylko biskupowi bułgarskiemu, kancierzowi koronnemu, hrabiemu Piper, Mazepie i obudwom królom.

Po zawarciu tego układu hetman pisał do Piotra: „...., Otrzymałem od hrabiego Gołowkina radosną wiadomość, że potężny w bitwach Pan w Trójcy świętej sławiony, błogosławiąc niezwyciężony oręż waszej cesarskiej mości, wsławił go potrójnym zwycięstwem. Ucieszony sercem i duszą w oznakę téj radości winszuję waszej cesarskiej mości, życząc wierno-poddauśkiem sercem, aby tenże Pan zastępów tak na morzu jako i lądzie przeciwko każdemu nieprzyjacielowi, a szczególnie przeciwko Szwedom, oręż wasz wspierał, błogosławiąc błogosławił, życzenia wasze spełniał i całą siłę nieprzyjacielską zniszczył i skruszył. Przy czołobitym pokłonie całuję samowładną waszą prawię.”

Skargi przeciwko hetmanowi znów się wznowiły, cesarz im nie wierzył, a Mazepa by mocniej ustalić jego zaufanie, odsyła mu listy w tych dniach otrzymane od marszałka koronnego i litewskiego strażnika Tarła, którzy nakłaniali go do prędkiego połączenia się z niemi; użalając się, że podobne korespondencye nie dadzą mu pokoju. Gołowkin imieniem monarchy odpisał hetmanowi, by odpowiedział Tarle według własnego uznania i bez żadnej obawy.

Było to niktzemne najgrawanie się zdrady nad szlachetnem zaufaniem.

Piotr pisał do niego:

„Panie hetmanie! Nieprzyjaciół zwrócił się ku dołowi z tego jak z innych powodów sędzę, że zamierzył wtargnąć na Ukrainę, a zatem polecamy wam:

1. Byś według swęj wierności miał baczność czyli nie ma jakich podszytek do Małorossyi, czyli nie rozrzucono jakich skłaniających do buntu pism, do których to zapewne nieprzyjaciół założył w Gdańsku drukarnią sławiańską; strzeż i przecinaj mu ku temu wszelkie sposobności dając nam o tem wiadomość.

2. Nieprzyjaciół przyspiesza pochód i prędko posuwa się, widzimy potrzebę byś o ile można pospieszał ze swem wojskiem do Kijowa, tam pozostaw garnizon, umów się z Golicynem i wejdź ze wszelkimi ciężarami w dogodne miejsce za Dniepr; a konnicę z dobrym starszyną przygotuj do lekkiego pochodu. Gdy nieprzyjaciół zacznie się przybliżać do wielko-rossyjskich lub ukraińskich granic, to my będziemy na przodzie z naszemi, twoja zaś konnica będzie bić nieprzyjaciela z tyłu i powinna niszczyć jego obozy. To sprawi wielką dywersję. Bardzo bym

pragnął byś sam mógł znajdować się przy téj konnicy, lecz jesteś cierpiący, nie namawiam cię, ale pozostawiam własnym chęciom, tylko działaj bez straty czasu. Tu zwracamy uwagę na ostrożność po miastach; nieprzyjaciel wkroczy, zacznie rozsyłać uniwersały o dostawę żywności, należy zawczasu ostrzedz naród by ich nie słuchał. Zresztą prowadź ze mną częstą korespondencyą, byśmy obadwa wiedzieli co się gdzie dzieje.”

Hetman otrzymawszy tę odezwę, miał silny podagryczny atak. Sam nie wyszedł z konnicą, lecz rozesłał uniwersały. Uwiadamiał w nich naród o rychłym przybyciu silnego nieprzyjaciela; radził zakopywać zboże, pieniądze kościelne i prywatne majątki; rozkazał odprawiać nabożeństwa o wyswobodzenie od nieprzyjaciół Rosyi, a nie śmiejąc jawnie opierać się woli cesarza, zapewniał naród, że Szwedy są nieprzyjaciołmi Ukrainy. Karól otrzymawszy egzemplarz takiego uniwersału, zaczął powątpiewać o szczerości hetmana, odwrócił wkroczenie na Ukrainę i tym sposobem zgubił Mazepę i siebie.

Cesarz dowiedziawszy się o słabości Mazepy, przysłał mu swego lekarza Cosoi, ale hetman obawiając się obecności wiernego sługi Piotra, podziękował mu za łaskę, pod pozorem, że Francuz nie rozumie po niemiecku ani po łacinie, a on zaś po francuzku, zatem nie może być użyteczny.

Ścieśniany coraz mocniej okolicznościami, zaczął nakoniec przygotowywać się na przyjęcie Karola. Romny i Hadziacz były ufortyfikowane; Baturyn powierzony został wiernym jego serdiukom; arsenał, ciężka artylerya i amunicya gotowe dla Szwedów; magazyny pełne zboża, własne jego bogactwa zgromadzone w Białej-

cerkwi i monastyr kijowsko-pieczarski ufortyfikowany według planu cesarza; cesarz naglił do wyruszenia, Mazepa wymawiał się to słabością, to bająznią o napad Szwedów na Ukrainę. Wszystko to jednak nie zupełnie przywiodło go do celu. Wojsko ukraińskie przygotowane na posiłki dla Szwedów, niespodziewanie się zmniejszyło. Sieniawski przychylny Augustowi, zażądał 10 tysięcy Kozaków, trzy tysiące pozostawało w głównej kwaterze Piotra, trzy tysiące z Troszczyńskim poszły do Polski; kilka tysięcy znajdowało się przy Szeremietjewie. By ściągnąć te posiłki, Mazepa postanowił wzburzyć lud i zawiadomił Piotra, że lęka się powszechnego powstania, o wydalenie Kozaków z Ukrainy przed samém wkroczeniem nieprzyjaciół.

Generalny pisarz wojskowy Orlik wykonywał pomysły hetmana.

Szwedzi już byli blisko granic starodubskiego pułku; cesarz polecił Mazepie pospieszać; hetman szedł powoli usprawiedliwiając się szczupłością wojska i buntami ukraińskimi. Szeremietjew uradził się z ministrami by z powodu częstych powstań w Ukrainie polecić Golicynowi, aby pozostawiwszy w kijowskiej twierdzy garnizon, z pozostałemi pułkami rozłożył się w środku Ukrainy, do Mazepy zaś napisali, by oddawszy kilka pułków kozackich Golicynowi, pospieszył do Nowogrodu Siewierskiego do głównej kwatery na radę wojenną.

Nakażny pułkownik mirgorodzki poprowadził swój pułk do Czernichowa, Mazepa zaś zachorował tak mocno, że słudzy przewracali go z boku na bok na łożku.

Wtem przerażony nieufnością Karola i obecnością Meńszykowa, nagle wyzdrowiał, wyruszył z wojskiem,

przebył Desnę, stanął obozem pomiędzy Nowogrodem Siewierskim i Starodubem pod Siemionówką.

Karól się zbliżał, Mazepa 26 Października stanąwszy w pośród swego wojska, odezwał się do niego w te słowa:

„Stojemy moi bracia nad dwoma przepaściami gotowemi nas pochłonać, jeżeli nie wybierzemy bezpiecznej sobie drogi by je obejść. Walczący pomiędzy sobą monarchowie, którzy zbliżyli obecnie teatr wojny ku naszym granicom tak są zawzięci jeden na drugiego, że podwładne im narody wycierpiały już wiele nieszczęść, lecz jeszcze znieść muszą niezliczony ogrom klęsk. My pomiędzy nimi jesteśmy punktem albo celem całych walk i prześladowań. I dlatego pokonany i upadły pociągnie za sobą i swoje państwo i przywiedzie go do nicości. Przeznaczenie chce, by los tych monarchii rozstrzygnął się w naszych oczach, a nam patrzącym na tę burzę zbraną nad naszymi głowami, jakże nie pomyśleć i niezastanowić się o samych sobie?

Kiedy król szwedzki zwykle zwycięzca, pokona cesarza rosyjskiego i zrujnuje cesarstwo, to my niezawodnie zostaniemy przyłączeni do Polski i oddani w poddaństwo Polakom z woli zwycięzcy jak również jego kreatury i ulubieńca Leszczyńskiego; wtedy już nie będzie czasu ani miejsca do układów o nasze prawa i przywileje, bo i dawne układy i traktaty same przez siebie upadną, albowiem my naturalnie uważani będziemy za zawojowanych, a zatem będziemy niewolnikami wiecznemi i los nasz późniejszy, będzie gorszy od pierwszego jakiego doświadczyli nasi przodkowie od Polaków, samo wspomnienie o którym

dreszczem przejmuję. Jeżeli zaś przypuścimy, że cesarz rossyjski będzie zwycięzcą, to już grożące nieszczęścia przygotowane nam są od niego samego. I któż tu nie przyzna, że tyran, zelżywszy tak haniebnie osobę przedstawiającą naród, uważa zapewne jego członków za bydła bezrozumne i własnych niewolników. I rzeczywiście za takowych ich bierze kiedy wysłanego do siebie deputata narodowego Wojnarowskiego, z użaleniami o gwałty i zniewagi wyrządzane ludowi bezprzestannie przez wojsko rossyjskie i z prośbą o potwierdzenie narodowych traktatów przy podaniu się przez Chmielnickiego zawartych, których dotąd nie potwierdził, a winien był podług tychże traktatów potwierdzić, przyjął tego deputata polickiem i więzieniem, skąd miał wyprowadzić go na szubienicę a od której ten ocalał się tylko ucieczką. A więc pozostaje nam z widocznych oczekujących nas nieszczęść wybierać mniejsze, by potomstwo wtrącone w niewolę przez naszą gnuśność, utyskiwaniem i przekleństwem nas nie obarczyło.

Ja go nie mam i zapewne mieć nie będę, zatem jestem bezinteresowany w przedmiocie następstwa i nic nie pragnę, prócz dobra całego narodu, który uczył mnie obecnem dostojęstwem a z niem powierzył mi swe przeznaczenie. Byłbym potępiony i bez sumienia, gdybym wam oddawał złe za dobre i sprzedał was w swoim interessie. Ale już czas odkryć wam com przedsięwziął dla tego narodu i was samych. Długoletnia wprawa moja w interessa polityczne w zawodzie hetmana ruskiego narodu, otworzyła mi oczy na dzisiejsze położenie spraw ministeryalnych, o ile one zostały związane z interessem naszej oj-

czyzny. Za pierwszy warunek w takich przypadkach uważa się tajemnica nieprzenikniona od nikogo do samego rozwiązania, powierzyłem ją zatem jednemu sobie, ta skrytość tłomaczy mnie przed wami swą ważnością. Widziałem się z oboma walczącemi królami: szwedzkim i polskim i całej sztuki użyłem z niemi by skłonić pierwszego do opieki i oszczędzania naszej ojczyzny od wojennych poszukiwań i zniszczeń w czasie zamierzonego nań najścia; a z uwagi współwyznawstwa i rodu Wielkorossyi wyjednałem neutralizm, to jest wolność od wojowania tak ze Szwedami, Polakami jak i Rossyą; zebrani z siłami w stosownych miejscach bronić będziemy tylko własnej ojczyzny, odpierając tego kto ją napadnie, o czem winniśmy bezwzględnie oznajmić cesarzowi; a bojarowie jego nie zarażeni jeszcze niemczyzną i pamiętający niewinnie przelaną krew ich powinowatych o tem wszystkiem są zawiadomieni i zgodni ze mną. Dla wszystkich walczących wojsk winniśmy dostawiać za zapłatę prowiant i furaz, według możności i bez ujęcia samym sobie; a przy powszechniej ugodzie wojujących państw, postanowione postawić nasz kraj w takim stanie, w jakim był przed rządem polskim za swoich rodzinnych książąt, przy dawnych prawach i przywilejach, wolną krainę oznaczających. Ręczę nam za to najznakomitsze Europy nacye: Francya i Niemcy: te ostatnie silnie nastawały o takie ustanowienie nasze, jeszcze za czasów hetmana Bohdana Chmielnickiego i cesarza Ferdynanda III, lecz nie przyszło to do skutku z powodu wewnętrznych zaburzeń i nieogłędności przodków naszych. Układy nasze o wyżej powiedzianem, zawarte zostały przezemnie z królem szwedzkim, piśmiennym

aktem, podpisanym z obu stron, i ogłoszonym w wymienionych państwach; teraz winniśmy uważać Szwedów za swych przyjaciół, związkowych, dobroczyńców, i jakby od Boga zesłanych dla oswobodzenia nas od niewoli i wzgardy, a dla wydzwignięcia na dawny stopień swobody i niezależności. Albowiem wiadomo, że dawniej byliśmy tem czem są dziś Rossyanie; rząd, pierwszeństwo i same nazwanie Rusi od nas do nich przeszły, a my dziś u nich jesteśmy jak niewolnicy.

Traktat ten ze Szwecyą nie jest nowym i po raz pierwszy z nią zawartym, ale tylko potwierdzeniem, albo wznowieniem dawnych traktatów i związków przez naszych przodków z królami szwedzkimi zawartych. Wiadomo bowiem, że dziad i ojciec dzisiejszego króla szwedzkiego otrzymali ważne usługi od wojsk naszych w czasie ich wojen z Liwonią, Niemcami i Danią; gwarantowali naszą ziemię i często ujmowali się za nią przeciwko Polakom, a dla tego od hetmana Chmielnickiego, już po połączeniu się z Rosyą otrzymali silny korpus kozacki pod dowództwem nakażnego hetmana Adamowicza w pomoc przeciwko Polakom, który był tak użytecznym przy zdobyciu obudwóch stolic polskich: Warszawy i Krakowa. A zatem dzisiejsze układy ze Szwecyą, są tylko przedłużeniem dawnych. Bo i cóż to za naród co o swojej korzyści nie radzi i widocznego niebezpieczeństwa nie uprzedza? Taki naród nikczemnością swoją podobny jest w istocie do nieczułych bałwanów od wszystkich narodów wzgardzonych."

Skoro Mazepa skończył mowę, powstał szmer pośród wojska; jak zwykle, jedni pochwalali zdanie hetmana i twierdzili, iż związek ze Szwecyą będzie na dobro Ukrainy; inni zaś, że oderwanie się od cesarza

i współwyznańców dla heretyków, jest rzeczą naganną i nastąpić nie może.

Wszystka prawie obecna starszyna była na stronie Mazepy i postanowiła wojsko pociągnąć za sobą. Nie dając przeto czasu do namysłu Kozakom, głośnym okrzykiem potwierdzili zdanie hetmana.

— Ura Mazepa! — rozległo się naprzód w kółku otaczającym Mazepę, potem jak echo odgłos ten powtórzyły pułki kompanijskie a nareszcie rejestrowe. Lecz było to tylko chwilowe uniesienie, jak porwanie wiorowe, po którym nastąpiła zimna rozważa. Nakoniec nieprzychylni Mazepie zebrali starszynch i uradzono opuścić go jako zdrajcę. W nocy podniosły się pułki i wyszły z obozu, pozostawiając hetmana z generalną starszynchą, kompanijcami i małą liczbą Kozaków.

Mazepa przyprowadził Karólowi zaledwie kilka tysięcy ludzi. Do 21 Października ciągnęły się układy z królem; w tym czasie Mazepa odebrał przysięgi od starszyn a 29 przybył do Karola ze starszynchami generalnemi: obożnym, sędzią, pisarzem, asaulami i kilkoma pułkownikami. Przed nim niesiono buńczuk i buławę. Mazepa łacińską przemową prosił Karola XII o przyjęcie Kozaków pod opiekę i dziękował Bogu, że natchnął serce króla myślą oswobodzenia Ukrainy od jarzma, ucałowawszy rękę jego usiadł, bo cierpiał na podagrę, król i starszynch rozmawiali stojąc, Rożnorodna i pociągająca rozmowa Karola ujmowała wszystkich. Następnie obecni zaproszeni zostali do królewskiego stołu. Mazepa, Karól i generalni starszynch obiadowali przy jednym stole, przy dwóch innych niżsi urzędnicy a Kozacy bankietowali w obozie. Po obiedzie. Karól oddalił się

do swojego pokoju, Mazepa na swoją kwaterę; gdy siadł na konia odezwały się trąby wojskowe i świta odprowadziła go aż na miejsce.

Wieczorem 27 Października, w Pogrebkach, cesarz otrzymał zawiadomienie Meńszykowa o zdradzie Mazepy. Wieść ta nie tak przeraziła jak zdziwiła i zasmuciła Piotra. Ten którego obsypywał dobrodziejstwami, kochał, ufał jak samemu sobie, zdradził go niekczemnie. Ministrowie otrzymali natychmiast wiadomość o postępkach hetmana; manifesty i proklamacye zagrzniały po Ukrainie.

W nich Piotr oznajmił narodowi, że hetman Mazepa zapomniawszy bojaźni Bożej i swęj przysięgi, zbiegł do króla szwedzkiego; postanowił w ugodzie z Leszczyńskim oddać naród pod władzę polską a prawosławne cerkwie unii; z tego powodu polecał, by bezwzględnie zjeżdżała się wszystka starszyzna do Głuchowa, dla obrania według praw swych wolnemi głosami nowego hetmana. „Przytem oznajmiamy, kończył monarcha swój manifest, że doszło do naszej wiadomości, iż poprzedzający hetman nałożył na naród arendy i inne pobory, jakoby na zapłatę dla wojska, a w istocie dla swego z bogacenia. Ciężary te rozkazujemy dzisiaj zdjąć z narodu małosyjskiego. Księżciu Meńszykow polecono dobyć Baturyna.”

W Baturynie jakośmy widzieli, zgromadzone były zapasy wojenne, artylerya, furaz i prowiant. Miasto było obwarowane. Pułkownik Czeczela, asauła Koenigsseg byli dowódcami garnizonu i oczekiwali przybycia Szwedów. Menszyków obległszy miasto, skłaniał lud do poddania; sierdiuki odpowiedzieli, że się bę-

dą bronili. Rozpoczęto atak. Oblegający zostali z każdym razem odparci od wałów miejskich. Rowy zapełniły się trupami; powszechna bitwa ciągnęła się do wieczora, ciemna noc rozerwała nieprzyjaciół. Meńszykow odstąpił od miasta i miał się zupełnie oddalić, lecz wewnątrz warowni powstała niezgoda. Pułkownik Noss porozumiawszy się z dowódcą załogi, wysłał swego podkomendnego Sołomachę do Meńszykowa. Posłaniec dopędził księcia już kilka wiorst za rzeką i oznajmił mu, by uderzył na miasto przed świtem w tem miejscu gdzie Kozaki poświęceni Piotrowi będą leżeli na wałach. Serdiuki obchodzili w tém dniu swoje zwycięztwo i upojeni po wieczornej uczcie, zasnęli snem twardym. O świcie Meńszykow był już w mieście; sierdiuki zostali w części wyrznięci w czasie bitwy, a częścią wymordowani najokropniejszym sposobem przez mściwego zwycięzcę. Miasto zostało zrabowane i obrócone w perzynę i stosy gruzów. Wszystkie publiczne budynki, świątynie, arsenały, magazyny, zostały spalone; ulice zavalone trupami poległych i ręką kata pomordowanych mieszkańców i obrońców miasta. Meńszykow obciążony niezmiernymi bogactwy tak narodowemi jak miejskiemi, zabrawszy z Baturyna 305 armat, opuścił rozwaliny jego. Wszędzie po drodze obracał sioła w pustynie i zgłiszcza i Ukraina długo dymiła się po przechodzie jego.

Mazepa przygotował Nowygród Siewierski na przyjęcie Karola XII. Miasto było silnie obwarowane, a w zamku zgromadzone zostały bogate magazyny. Tam stały dwie setnie Kozaków rejestrowych i pułk sierdiuków. Rejestrowi zawsze nienawidzili sierdiuków. Piotr zbliżał się, już stał nad Desną w Pogrebkach.

Żurawka dowódca Kozaków rejestrowych umówił się z nowogrodzkim protopopem Lisowskim i kozackimi starszynami, wysłał tajemnie do Piotra swego chorążego Chudobraja z wiadomością, że pragnie poddać miasto jeżeli zostaną nadesłane wojska od strony Łuk w nocy. Cesarz wysłał znaczny oddział. Żurawka wprowadził go w bramę będącą pomiędzy klasztorem i zamkiem. Sierdiuki zostali wyróżnieni a miasto opanowane. Piotr wszedł do Nowogrodu i stanął w domu Żurawki.

Karól XII najsurowiej zabronił swemu wojsku wszelkich rabunków, gwałtów a nawet bezpłatnych żądań żywności lub furazu, nadto wydał do ludu następujący manifest:

„Ścigając złośliwego nieprzyjaciela mego który podniósł przeciwko Szwecyi wojnę ze wszech stron, bez żadnych przyczyn ale z powodu swej tylko złościwości i rządzy sławy, przyszedłem na ziemię kozacką, nie dla zawojowań jej ani korzyści, ale jedynie dla podźwignienia jej praw i swobód za które i przodkowie moi królowie szwedzcy przeciwko Polski zawsze ujmowali się, a dotego obowiązani byli ważnymi zasługami kozackimi, zawartymi z nimi traktatami i przymierzami. Jest mi bowiem wiadomo z sąsiedzkich wieści i protestacyi hetmana Mazepy, że cesarz moskiewski będąc nieprzyjacielem wszystkich narodów na świecie i pragnący podbicia ich pod swoje jarzmo, przycisnąwszy Kozaków swą niewolą, gardząc, odbierając i kasując wszelkie ich prawa i swobody, przymierzami i traktatami zatwierdzone, zapomniawszy przytem i bezwstydnie wzgardziwszy samą wdzięczność, przez wszystkie narody za rzecz świętą uważaną, jaką winna Ko-

zakom i temu ludowi, Rossya przywiedziona przez domowe wojny i samozwańców do nicości i prawie nieistnienia, lecz przez ten naród ruski wsparta i wzmożona. Wiadomo bowiem jest całemu światu że naród ruski ze swojemi Kozakami, będąc początkowo narodem samowolnym od samego siebie zależnym, pod rządem swych książąt, połączył się z Litwą i Polską dla dania oporu Tatarom krainy te niszczącym; ale za gwałty i nieludzkosć Polaków oswobodziwszy się od nich własną swą siłą, wolą i mężstwem, połączył się dobrowolnie z Moskwą dla jednej wiary i uczynił ją taką, jaką jest dzisiaj. A teraz jest gnębiony i prześladowany bezwstydnie i bezsumiennie. A więc przyrzekam przed całym światem, uroczyste przysięgam na mój honor królewski, po złożeniu z tronu mego nieprzyjaciela, wznieść ziemię kozacką czyli ruską do pierwotnego jej stanu, od nikogo w świecie niezawisłą, co piśmiennemi aktami z hetmanem Mazepą obowiązałem się i potwierdziłem, a te układy gwarantowały pierwsze w świecie monarchje.”

Wszystko to mało działało na lud ukraiński, w tymże czasie rozsiewane po Małorossyi baśnie, że hetman znieważa razem ze Szwedami świątynie, że deptał nogami cudowny obraz Boga-rodzicy we wsi Dektarówce, który wydawał żałosny jęk, a on stojąc na nim, wyprzysięgał się wiary, przyjmując szwedzką; mocniej nań działały i napełniały go wstrętem i oburzeniem przeciwko samemu Mazepie, jego czynom i sprzymierzonym.

Tymczasem zebrała się rada w Głuchowie. Trzeciego Września przybył tam na czele dragonskie-

go pułku książę Dołgoruki, potem zjechali się pułkownicy; szóstego przybył sam cesarz i rozkazał przystąpić do wyboru. Po odprawieniu nabożeństwa, Dołgoruki powiedział mowę na placu; Michał Roztaniec odczytał cesarski ukaz potwierdzający narodowe prawa, nakoniec przystąpiono do wyboru. Naród przedstawił Połubotka, lecz Piotr oświadczył, że on jest zbyt przebiegły i podobny do Mazepy. Starszyny i naród wymienili Jana Skoropackiego, lecz ten wymawiał się, nazywając się według zwyczaju niegodnym dostojęstwa, a wyborcy potrzykroć ogłosili go godnym. Dołgoruki więc podał mu insygnia i przedstawił cesarzowi.

Pułkownicy: Daniel Apostoł, Iwan Sulima, Dymitr Gordeńko, Iwan Maksymowicz, Michał Łomikowski, Gańaleja, Kandyba, Butowicz i Antonowicz, przybyli od Mazepy do cesarza oświadczać swą wierność.

Mieszkańcy wielu miast przysłali przez deputowanych pismienne zapewnienie posłuszeństwa i podaństwa.

Wszyscy którzy nie uczynili tego, jako podejrzani o przychyłność ku Mazepie, zostali wezwani do Lebiednia dręczeni torturą i okropną śmiercią potraćeni.

Kara ich była zwykłym Meńszykowa rzemiosłem, mówi kronika Koniskiego, opisując okropności ich mąk; powieszenie lub ucięcie głowy było zabawką w porównaniu z innemi.

Szóstego Listopada przybył do Głuchowa Maksymowicz arcybiskup czernichowski i odebrał przysięgę od pułkowników, starszyn i Kozaków, a naza jutrz po całej Rossyi zagrzmiała klątwa rzucona na Mazepę.

Z tego powodu zgromadzało się znakomitsze duchowieństwo w Głuchowie, gdzie odbyła się zupełnie nowa na Ukrainie ceremonia nazwana:

Przewodnicą Mazepy do piekła.

Zebrane duchowieństwo pod naczelnictwem Teofana Prokopowicza złożyło sobór i uchwaliło następny obrządek.

Wyobrażenie Mazepy wiszące do tego czasu na szubienicy, we wszystkich orderach i pełnym stroju hetmańskim, ścigał kat i na stryczku powlókł do soboru, gdzie odczytano mu wyrok. Meńszykow i Gołowkin rozdarli ofiarowane Mazepie dyploma i zerwali order Ś-go Andrzeja, porzucili wyobrażenie katorowi i rozkazali deptać go widzom. Duchowieństwo i kleryki w czarnem ubraniu, ze świecami z czarnego wosku, mówili nad niem psalmy i obwołując klątwę miotali nań świece za każdą razą, klerycy powtarzali przekleństwo i strzäsali ze świec gorący wosk. Teofan pastorałem arcybiskupim uderzył je w piersi wymówiwszy klątwę; a kat pociągnął je przez place i ulice do szubienicy.

Za katem postępowali klerycy śpiewając hymn kościelny: „*Dziś Judasz opuszcza Nauczyciela*” a pod szubienicą wyobrażenie spalono.

Po tym wypadku Mazepę wszyscy opuścili. Pierwszy odłączył się od niego Apostoł. Dwónastego Listopada przybył do Soroczniczy i ztąd napisał powinshawanie Skoropackiemu hetmaństwu, prosząc go o pośrednictwo do cesarza, a usprawiedliwiając się, że został zmuszony przez hetmana do postępowania z nim razem. Piotr żądał go widzieć, Apostoł przybył do Lebiedina, upadł do nóg monarchy i otrzymał łaskę.

Miał oświadczyć przytém Piotrowi, że Mazepa pragnie powrócić do cesarza; jeżeli otrzyma przebaczenie i hetmaństwo, przyrzeka wydać w ręce jego Karola z generałami. Gołowkin imieniem monarchy odpowiedział, że jeżeli nie króla ale chociaż generałów odstawi cesarzowi, będzie miał powrócone dawne dostojęństwo i łaski. Lecz Mazepa nie dał się uwieść.

Następnie przybył do Piotra pułkownik kompanijców Ignacy Gałagan i upadłszy na kolana złożył swą szablę pod nogi cesarza.

— Gałagan! rzekł Piotr patrząc nań swym sokolim wzrokiem, i ty razem z Mazepą mnie zdradziłeś?

— Nie, najjaśniejszy panie.

— Przecież z nim uszedłeś?

— Nie uszedłem najjaśniejszy panie, bo przychodzę, i jestem winny tego tylko, że się dałem Mazepie oszukać. On wyprowadził mój pułk przeciwko Szwedom i przed ich szeregami dopiero odkrył swój zamiar. Nie mogłbym oprzeć się licznemu nieprzyjacielowi, przysiągłem wierność Mazepie i królowi, lecz w sercu byłem wierny tobie. Umieszczono nas w środku obozu, później dozwolono mi wydalić się na rozjazdy, ale zawsze byłem pod dozorem; nareszcie zaufano mi, zostałem wolny. Rozrządzaj mną najjaśniejszy panie!

— Ale nie zrób ze mną takiego żartu jak z Karolem.

— Bądź pewny najjaśniejszy panie, że nie poniosę swęj głowy za Szwedów, oni za mnie poręczą.

Tak opowiadał tę rozmowę sam Gałagan Regelmanowi, który podał ją potomności.

Piotr przypomniał sobie Paleja i polecił wezwać go z Syberyi do objęcia dawnych godności i majątku. Wdowy Iskry i Koczubeja, otrzymały także dawne swe dobra.

Tymczasem Mazepa opanował Hadziacz i wysłał pułkowników: Duwera i Tauba do miasteczka Smiełoje, które rozkazał spalić za stawiany opór. Romny, Przyłuki, Łubny, Łochwica, zostały zajęte przez Szwedów.

Mazepa z Hadziacza przyjechał do Romnów, jego uniwersałów nikt nie słuchał, chłopci zbierali się w gromady i uderzali na drobne oddziały związkowych przekłętego. Mazepa rozrzucał swe pisma po miastach zadnieprowskich, lecz lud odsyłał je cesarzowi. Wkrótce przyszła do niego nader przykra wiadomość. Golicyn dobył Białej-cerkwi i miliony Mazepy dostały się Piotrowi.

Dziewiątego Grudnia ogłoszony został manifest cesarski, polecający donosić o majątkach Mazepy; donoszący otrzyma połowę wykrytych funduszy. Z tego powodu, były hetman pozbawiony został wszystkich swych bogactw;— z całych niezliczonych skarbów pozostało mu tylko dwie baryłki złota.

W tym czasie pięć batalionów pod dowództwem cesarskiego pułkownika Kelina zajęło Pułtawę. Piotr udał się do Wepryka, gdzie znajdował się garnizon półtora-tysięczny; zrekonoskował wojska Rena, pojechał do Hadziacza gdzie stały cztery pułki nieprzyjacielskie i powrócił do Lebiedina.

Wtedy wysłany został korpus dla zdobycia Ha-

dziaacza, a drugi do Romnów. Karol udał się na obronę Hadziacza.; Romny zostały zdobyte.

Niedługo Karol zbliżył się pod Wepryk i dobył go za trzecim atakiem. Zima była straszna ale wojna nie ustawała. Po krwawej bitwie pod Krasnem, król szwedzki cofnął się pod Oposznę, spalił Kuziemin, Alesznę, Gorodnię, Murafę, Kołomak i Rublewkę.

Zaporozcy niezadowoleni z wystawienia kilku twierdz nad Samarą, zażądali od Piotra by je zburzyć rozkazał. Piotr odmówił. Koszowy Gordenko z ośmiu tysiącami Zaporozców 28 Marca 1707 roku udał się do Mazepy i połączył ze Szwedami. Za ich radą Karól obległ Pułtawę i szturmował ją przez sześć tygodni ale nadaremnie.

Tymczasem Gałagan i Jakowlew, korzystając z nieobecności Gordenka, wpadli do sieczy, zburzyli ją z gruntu i zabrali do stu armat.

Dwódnastego Czerwca wojska rossyjskie pospieszyły na odsiecz obleżonej Pułtawie i stanęły na wiorstę od obozu nieprzyjacielskiego; dwódnastego siódmego rozpoczęła się znakomita pułtawska batalia.

Szwedzi pierzełnęli ku Perewołoczny, Karól i Mazepa przeprawili się przez Dniepr, król pożyczył od hetmana 240 tysięcy talarów które przyrzekł wypłacić Wojnarowskiemu i schronili się w granice państwa tureckiego.

Skoropacki otrzymał portret cesarski z brylantami, starszyni złote medale, a Kozacy 200 tysięcy rubli z zabranej Szwedom kassy. Poświęceni zaś Mazepie Czajkiewicz, Maksymowicz, sędziowie Zieliński, Kożuchow-

ski, i Andrzejasz, pułkownicy, Pokoliła, Gamaleja, Nieweńczanin, dowódcy serdiuków, i wojskowy towarzysz Symeon Lizogub, oraz kancelista Grygoriew zostali zesłani na Sibir.

Mazepa z Karólem zamieszkali w Benderze, Piotr przez posła swego zażądał jego wydania od sułtana, lecz niedługo przyszła do Moskwy wiadomość że stary hetman rozstał się z tym światem: (22 Września 1709 roku.)



PERJOD V.

Upadek Kozaków.

ROZDZIAŁ XXXI.

Skoropacki.

Piotr pomiędzy wielu przedsięwzięciami, uplanowanemi dla dobra swej ojczyzny, postanowił znieść hetmańszczyznę i Ukrainę zrównać w prawach z innemi prowincyami Rossyi; widział niebezpieczeństwo mieć część państwa pod władzą prawie samowładnego wasala, widział tam ciągłe powstania i nieporządki od czasów Bohdana Chmielnickiego do Mazepy, dla tego protegował wybór Skoropackiego, albowiem ten hetman był tylko cieniem dawnych hetmanów kozackich. Za każdego innego przedsięwzięcie Piotra mogłoby zrodzić wojnę i domowe zaburzenia, a burza jeszcze nie uciekła nad Rossyą, jeszcze żył Karol w Benderze; spór z hetmanem i Kozakami mógł być bardzo niebezpiecznym.

Według dawnego zwyczaju, nowy hetman rozpoczął swe urzędowanie od przedstawienia monarsze praw do

zatwierdzenia i 17 Lipca podane zostały następujące 17 artykułów:

1. W nieporównanej łasce swojej wasza cesarska mość przyrzekłes potwierdzić i zachować wszystkie nasze prawa, wolności i porządki wojskowe; obecnie upraszamy zatem o najłaskawsze potwierdzenie tychże praw. Na to odpowiedziano:

„Prawa wolności i porządki dawne, a szczególnie te, z którymi przystąpił Bohdan Chmielnicki z narodem, pod wysoką opiekę cesarza Alexieja Michajłowicza przy wyniesieniu pana hetmana w Głuchowie na hetmański urząd, monarcha w reskrypcie przezeń podpisanym potwierdził już ogólnie i dzisiaj nienaruszenie utrzymać je z łaski swej przyrzeka. Prawa zaś szczegółowe dane będą hetmanowi później; dziś bowiem to jest niepodobne, z powodu braku czasu i pochodu monarchy do Polski.”

2. W razie nie generalnego pochodu, ale wystąpienia części małorossyjskiego wojska na służbę, kto będzie nad tym oddziałem nakaźnym hetmanem, niech ten będzie z waszej cesarskiej łaski i polecenia niezależny od generałów i oficerów, by nie wozili nadal Kozakami drzewa, siana, ani zmuszali ich do paszenia bydła i koni, jak to bywało dawniej.

„By nakaźni byli niezależni od wielkorossyjskich generałów, to być nie może; lecz generałom zostanie surowo poleconém, nie używać Kozaków do niczego, prócz spraw wojskowych; gdyby zaś ci mimo zakazu tak czynili, wtedy nakaźni obowiązani o tém donosić cesarzowi, a winni ulegną srogiej karze.

3. Upraszamy waszą cesarską mość, byś wojskową artylerią zabraną po zdradzie Mazepy z Baturyna, a dziś

znajdującą się w Siewsku, wojsku naszemu powrócić raczył.

„Część jej już powrócona na prośbę hetmana, a pozostałe użyte przeciwko monarchy przez zdrajców, na pamiątkę baturyńskiej zdrady, zostaną odesłane do rosyjskiego cechtaużu, według zwyczaju całego świata; wszędzie uważane jest za zdobycz wszystko, co znajdowało się w rękach nieprzyjacielskich choćby przez 24 godzin.

4. Upraszamy, by tymże ukazem poleciła wasza cesarska mość powrócić nam działa zabrane z różnych setni hadziackiego pułku i do Charkowa uwieszone. Także, by Kotelwa która zawsze należała do hadziackiego pułku, i dzisiaj napowrót doń została przyłączona.

„Najjaśniejszy pan poleci zwrócić zabrane z niefortyfikowanych miejsc działa, lecz wzięte z miejsc obwinionych o zdradę monarchy, nie będą zwrócone. Kotelwa zaś, której mieszkańcy sami prosili o przyłączenie jej do pułku achtyrskiego, z powodu bliskości i wygody, nie może być powróconą do Hadziacza. W tym przedmiocie wydany był ukaz monarchy, a ukazu zmieniać nie można.

5. By panowie wojewodowie, gdzie na dawnych miejscach pozostaną, w żadne rozporządzenia i sprawy miejskie i pułkowe nie mieszczeni, by tylko zajmowali się zamkami; Małorossyan burzliwych i prawej władzy nie uległych na służbę nie przyjmowali; nie znieważali obywateli i sprawiedliwości sami sobie bez naszej starszyny nie czynili. Także garnizony w niektórych miastach ukraińskich na nowo pomieszczone, dziś gdy nieprzyjaciół został zwyciężony i w ojczyźnie naszej już się nie znajduje, zostały z tych miast

miłościwym waszej cesarskiej mości poleceniem wyprowadzone.

„Wojewodom zostanie wydane zlecenie, by bez ukazu do Małorossyan nie mieli pretensyi, wolności ich nie naruszali i nie mieszały się w ich sądy i rozprawy, jeżeli zaś Małorossyanin będzie miał jaką ważną sprawę, to śledztwo i sprawiedliwość czynili ze zgodą pułkowników lub starszyn, nie łącząc w to spraw politycznych, o zdrady i temu podobnych. Co się zaś tyczy garnizonów, te zostały już wyprowadzone prócz Pułtawy, z kąd nie może być wyprowadzony, albowiem większa część miast pułku pułtawskiego, została wmieszana do buntu zaporozkiego.”

6. By na dworach kozackich nikt nie stawiał z Wielkorossyan samowolnie, jeżeli zaś stanie posłaniec, to powinni wskazać mu kwaterę starszyni. Bo przez to wolność Kozaka, za którą jedynie tylko służy, zostaje naruszona.

„Będzie to surowo zakazanem. W przeciwnym wypadku należy uskarżać się będącemu przy hetmanie Andrzejowi Izmajłow, a w Kijowie i jego bliskości, jego wojewodzie księciu Dymitrowi Golicynowi.”

7. By nie brano samowolnie podwód, by konie wzięte z podwodą nie uprowadzano, jak to się zdarzało tyle tysięcy razy, by nie wymyślano badań na ratuszach, bijąc i mordując ludzi i by wielkorossyjskie wojska przy przechodach nie krzywdzili obywateli.

„Monarcha wydał rozkaz, by postojów bez gwałtownej potrzeby u Kozaków nie było. Co zaś w szóstym artykule względem cesarza wyrażono, że Kozacy służą za samą kozacką wolność, tego pisać nie należało, cały naród dosyć otrzymał łask cesarskich, on i dziś używa

przywilejów i wolności, a przytém monarcha oswobodził go od Szwedów, Mazepy i tyraństwa, zniszczeń polskich, tureckich i tatarskich.”

8. Przez najście Szwedów, zdradę przekłętego Mazepy, pochody Kozaków, obywatele są do ostatka wyniszczeni, upraszamy na lat kilka, dopóki naród się nie wzmocni, o uwolnienie od wojennej służby.

„Najjaśniejszy pan litując się nad ludem, uwolnił Kozaków na niniejsze lato od pochodu, prócz koniecznej potrzeby.”

9. Dobrze, że przekłęci Zaporozcy za zdradę utracili sicz, ale Małorossyanie otrzymywali z tamtąd sól, ryby i zwierzynę, prosimy zatem by nam wolno było jeździć tam po wspomniane produkty i żeby ani kamienno-zatorski wojewoda, ani garnizon tej twierdzy nie czynili przemysłowcom krzywd ani przeszkód.

„W tym przedmiocie wydane będzie później rozporządzenie, a dziś nie można; by pod tym pozorem buntownicy zaporozscy nie zagnieżdżali się na poprzednich miejscach i nie czynili zgromadzeń buntowniczych.”

10. Jeden przekłęty Mazepa z małą liczbą współników zdradził waszą cesarską mość, a na wszystkich niezachwianych w wierności leży ciężar winy, nazywają nas zdrajcami.

„Było to już wzbronione i obecnie najostrożniej zostanie ponowione.”

11. Wojska ochotnicze, które wiernie służyły i służą waszej cesarskiej mości, jakoto: Kompanie Chwidkowa, Kowbasyna i Czuczyna, także pułk sierdiucki Barłajewa, z powodu zniszczenia miejsc w których dotąd stały, niemożności dania im żołdu z przyczyny uwięzienia

skarbu Mazepy, upraszamy waszą cesarską mość wziąć pod swą opiekę.

„Pułki te postawić w takich miejscach, które są mniej zniszczone; a dla zaspokojenia ich żołdu, potrzeba by hetman nadesłał wiadomość, jakie za dawnych hetmanów i zdrajcy Mazepy były nałożone na Małorosyą podatki, jakie dochody wpływały do skarbu wojkowego i jakie na inne wydatki. Wtedy cesarz uczyni oznaczenie bez obciążenia narodu.”

12. W Czernichowie i za miastem, budynki na trzydzieści sążni od twierdzy przed przybyciem nieprzyjaciół rozwalono. Dziś prosimy o pozwolenie właścicielom tych miejsc na nowo je zabudować, albowiem place drogo zostały kupione.

„Domy te zburzono dla bezpieczeństwa i fortyfikacyi Czernichowa, a dla tego na nowo budować się w tych miejscach nie można, ale wydać inne place właścicielom.”

13. Upraszamy, by ukazy nie od wielu do Małorosyi były wysyłane i nie do pułków, ale jedynie od waszej cesarskiej mości i do samego tylko hetmana, on już będzie je rozsyłał gdzie należy.

„Ukazy zostaną wysłane do Małorossyi, wprost do samego hetmana i nie od kogo innego jak tylko z wydziału spraw Małorossyi i od ministrów monarchyi.”

14. Prosimy o oznaczenie, z czyjem podpisem mają być marszruty o zbieranie podwód w Małorossyi.

„Z Moskwy, z podpisem sędziów małorossyjskiego i jamskiego wydziału; z pochodu, z podpisem feldmarszałków, ministrów spraw poselskich i generałów korpusów; z miast, z podpisem komendantów i wojewodów.”

Decyzję tę nie podpisał cesarz, ale hrabia Gołowski. Pierwszy to przykład, że hetman wojska jego cesarskiej mości zaporozkiego obu brzegów Dniepru, miał do czynienia już nie z cesarzem, ale z ministrami, i stanął niżej od nich, albowiem od nich zawisły. Już nie istniały układy pomiędzy monarchą a hetmanem, ale z łaski tylko udzielone zostały prerogatywy. Artylerya prawie cała zginęła, wojewodowie mogli mieszać się we wszystkie sprawy Małorossyi, nawet domowe, nareszcie dodany został hetmanowi nadzorca Izmajłow.

Wysłaniem jego już Piotr położył fundament zniesienia władzy hetmana; obowiązkiem Izmajłowa było: starać się o zachowanie spokojności i porządku na Ukrainie, za pomocą chwytania wszystkich burzliwców. Winien on był zbrojną ręką bronić Zaporozcom osiedlania się w siczach, lub gdziekolwiekbądź; przyjmować razem z hetmanem cudzoziemskich posłów, odsyłać cesarzowi przywożone przez nich pisma i bez najwyższego zezwolenia nie odpowiadać, zarówno kozackich poselstw nigdzie wyprawiać; nie pozwalać hetmanowi bez cesarskiego ukazu, uwalniać ze służby starszyn i pułkowników, wybierać nowych nie inaczej, jak za wspólną radą i za cesarskim potwierdzeniem; nie dozwalać przyjmowania Polaków i innych cudzoziemców do służby; doglądać, by hetman bez cesarza nikogo śmiercią nie karał; spisać wszelkie majątności zdrajcy Mazepy i przysłać o nich wiadomość; nie pozwalać hetmanowi rozdawać i odbierać ziem i majątków bez woli monarchy; wyznaczać za powszechną zgodą generalnych starszynów i następnie składać o tem raporta cesarzowi; nie dopuszczać by hetman miał gdzieindziej rezydencją prócz Głuchowa; ściągnąć z miast pułta-

wskiego pułku należących do zdrady Mazepy po dwa talary z domu, a gdyby nie zdołali zapłacić, zburzyć je do gruntu, podobnież jak Batury i odebrać od hetmana i pułkowników szczegółową wiadomość o dochodach wojskowych.

Takie zostały wydane jawne zlecenia Izmajłowi, były one przeciwne traktatowi Chmielnickiego, lecz okoliczności je usprawiedliwiały. Zmiana była nagłą i niespodziewaną, lecz w podobnych wypadkach półśrodki użyte być nie mogą. Przytém Piotr miał powody, by po nauce danej mu przez Mazepę, nie powierzać się zupełnie hetmanom. Niedowierzanie to skłoniło monarchę do wydania tajnych poleceń Izmajłowi, by miał ciągłą baczność na postęпки hetmana, starszyn i pułkowników; nie dozwalał im żadnych stosunków z Turcyą, Polską i Tatarami, oraz Szwedami i Kozakami przeciwnej partyi, w wypadku nieposłuszeństwa lub zaburzeń, miał żądać pomocy od wojewody kijowskiego i innych najbliższych, a nawet dla szybszego powrócenia porządku, używać pieszych wielkorossyjskich pułków, które znajdowały się przy Mazepie; wywiadywał się z rozmów i postępków, który ze starszyn jest więcej przywiązany do monarchy i na jaki stopień zasługuje.

Skoropacki widząc, a przynajmniej słysząc od swych przyjaciół, że hetmańszczyzna chyli się do upadku, zaczął szukać przyjaźni ulubieńców cesarskich i postanowił podarunkami zjednać sobie Meńszykowa i Szafirowa. Widzieliśmy, że hetman został pozbawiony prawa, nadawać i odbierać majątności narodowe. Dawniej nie tylko hetman, ale nawet pułkownicy rozdawali wsie swym podwładnym; dzisiaj mógł tylko rozporządzać

swemi własnymi i rangowemi dobrami, które za czasów Piotra były nader szczupłe. Ale Skoropackiemu dostały się niektóre z dóbr Mazepy i jego towarzyszy, i hetman postanowił poświęcić one dla dobra Ukrainy. Było to prawdziwie po hetmańsku, obdarzać możnego księcia Meńszykowa, mógł tylko cesarz albo hetman. lecz zobaczymy jak odwdzieczył mu książę.

Już cała Ukraina uległa przed wielkim monarchą, Zaporozcy tylko zostali nieugięci. Gordeńko z garstką siczowych poszedł do Benderu za Karolem XII. Reszta zaś która ocalała przy zburzeniu syczy, pod dowództwem nakaźnego atamana Bogusza, osiadła nad Dnieprem, przy ujściu Kamionki, pod opieką hana krymskiego. Piotr starał się onych ściągnąć do siebie, przyrzekał przebaczenie, jeżeli tylko zrzucą z godności Godeńka; lecz nie nie pomogło. Karol przysłał im reskrypt zachęcający do dalszej wierności i zawiadomił, że wkrótce zamyśla rozpocząć wojenne działania przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi. W tymże miesiącu zatwierdził na hetmaństwie w miejsce zmarłego Mazepy, Filipa Orlika.

Chwilowy ten hetman zawarł z wojskiem zaporozkiem umowę, którą tu przedstawimy w zupełności: Gordeńko najwierniejszy ze stronników Mazepy, będąc w zgodzie z uczniem i prawą jego ręką Orlikiem, pisał do Zaporozców; wzywając Imienia Bożego, przebiegając historią Ukrainy, dowodził, że Chmielnicki przy pomocy Karola X-go, wyswobodził Kozaków od Polski, a obwiniając hetmanów o ich bezprawną samowolność, przedstawiał następujące artykuły ugody:

1. Pomiedzy trzema teologicznemi cnotami, wiara jest pierwszą, przeto w tym pierwszym punkcie należy

zacząć o wierze świętej prawosławnej. Oświecony nią został znakomity naród kozacki z Carogrodu, jeszcze za czasów kaganów kozackich;— zawsze przetrwał w niej niezmiennie i żadnym sektarstwem nie został zachwiany. Bohdan Chmielnicki powstał na rzeczpospolitą, nie dla innych powodów, jak dla gwałtownego zmuszania do unii i katolicyzmu, a ponieważ poddał się Moskwie, z powodu jej jednowierstwa, przeto nowy hetman winien się starać, by nikt tajemnie ani jawnie do Małorossyi nie wnosił żadnego różnowierstwa; a gdyby się zjawilo, całą władzą winien go wykorzeniać, a szczególniej wiarę żydowską. I po oswobodzeniu się, hetman jest obowiązany wyjednać u patriarchy konstantynopolitańskiego władzę ekzarchalną dla stolicy metropolity kijowskiego.

2. Oznaką całości każdego państwa, jest nietykalność granic. A więc ojczyzna nasza Małorossya, według wszelkich pactów przez Polskę, Portę i Moskwę zatwierdzonych, winna być jak za Chmielnickiego, po rzekę Słucz; hetman obowiązany jest starać się, by to nie zostało naruszone i by obrońca nasz i protektor król szwedzki, nietylko nie dopuszczczał nikomu naruszać naszych praw i wolności, lecz i granic naszych bronił. Po skończeniu wojny winien prosić króla, by on i jego następcy tytułowali się protektorami Ukrainy, oraz by żądał od cesarza rossyjskiego zwrotu i sam zwrócił małorossyjskich jeńców, jacy się tu i tam znajdują.

3. Ponieważ nam zawsze potrzebną jest sąsiedzka przyjaźń hana krymskiego, która nieraz nas ochraniała, przeto hetman obowiązany jest wznowić z nim bractwo, wojenny związek i wieczną przyjaźń, na które bacząc

sąsiednie państwa, nie śmiałyby zamyslać o gwałtach i podbiciach Ukrainy. I kiedy Bóg dopomoże hetmanowi po ukończeniu wojny osieść na swej stolicy, powinien się strzedz, by swawolnicy z naszej strony nie naruszali tego bractwa i związku.

4. Wojsko zaporozkie na morzu wszędzie zasłużyło na nieśmiertelną sławę swą odwagą; było bogatem swemi przemysłami i ziemiami; ale gdy Rossyanie pobudowali na wojskowych ziemiach, to miasta samarskie, to twierdze naddnieprowskie; kiedy ścieśnili rybołówstwo i przemysł zwierzyną; wszystko się zmieniło; przeto hetman obowiązany jest przez króla starać się by Dniepr został oczyszczony z rosyjskich miasteczek i fortec, by ziemie wojskowe były powrócone wojsku, by nikt i nigdzie nie ośmielił się budować miasteczek, osadzać słobód, ani pustoszyć folwarków, a w przeciwnym razie hetman winien jest dawać obronę wojsku zaporozkiemu.

5. Ponieważ miasto Trechtymirów oddawna należało do wojska zaporozkiego i nazywało się jego lazaretem, zatem i obecnie to miasto z jego przewozem zostanie wojsku powrócone i kosztem wojska wybudowany w nim szpital dla starych i rannych Zaporozców; Dniepr z góry od Perewołoczny, sama Perewołoczna z przewozem, miasto Koreberda i Worskła z młynami znajdującymi się w pułku pułtawskim, winny być oddane w posiadanie siczy, i nigdzie do samego Oczakowa na tych miejscach, niech się nikt nie ośmiela ani bić tam, ani budować lub grodzić, ani obozowisk lub rybołownych zakładów stanowić.

6. Jeżeli w państwach zachowuje się chwalebny i użyteczny zwyczaj według którego w czasie pokoju i woj-

ny, celem ustanowień dla dobra narodu, zbierają się monarchowie, ministrowie i radcy, przeto my generalna starszyczna, ataman koszowy i całe wojsko zaporozkie postanowiliśmy z hetmanem, że od tego czasu na zawsze naczelnymi radcami będą: Generalna starszyczna, pułkownicy, po nich z każdego pułku po jednej osobie znakomitej, sędziwój, rozumnej i zasłużonej będzie wybrane na radców.—Z nami będzie się hetman naradzał względem powszechnego dobra o sprawach narodu i bez nich nie jest mocen nie własną wolą przedsiębrać, stanowić i do końca przywodzić. Do tego oznaczają się trzy coroczne rady. Na Boże Narodzenie jedna, na wielkanoc druga, na święto Opieki Matki Boskiej trzecia (*). Na te rady nietylko panowie pułkownicy ze starszyczną i setnikami, nietylko generalni radcy ale i od wojska zaporozkiego przybyć winni bezzwłocznie deputowani nie uchybiając terminu. Tam co zostanie przedstawione hetmanowi, to będzie rozstrząsanem, bez stromości, kłótni i zawiści, z zachowaniem uszanowania hetmańskiego, dla uniknięcia ciężarów, zniszczeń i co niedaj Boże zguby kraju. Sprawy nadspodziewane jakie potrzeba będzie ukończyć nie czekając tych trzech rad, hetman obowiązany jest załatwić z generalną starszyczną. Jeżeli do hetmana zostaną nadesłane listy z innych państw, winien je okazać generalnej starszycznie nie tając przed nią ani swych odpowiedzi, i bez szkody ludu natychmiast odpisywać.

Ażeby pomiędzy hetmanem a generalnymi starszycznymi była zupełna jedność, każdy przy wstąpieniu na urząd, obowiązany będzie wykonać przysięgę, której rota zostanie ogłoszoną. I gdyby w sprawach het-

(*) Święto to w kościele wschodnim przypada dnia 1 Października.

mańskich okazało się cośkolwiek przeciwnego powszechnemu dobru, prawom i wolnościom wojskowym, to zgromadziwszy się i postanowiwszy przez głosowanie, wszyscy ci urzędnicy winni bezwzględnie na radzie dać nagane jego wielemożności, nie ubliżając jednak uszanowania, a hetman nie powinien mścić się za tę nagane, ale starać się o poprawę. Wszyscy starszyni, pułkownicy, radcy, winni uległość i poszanowanie hetmanowi; on zaś ze swej strony obowiązany ich kochać, nie uważać za sługi, niewolników, ani też zmuszać do stania przed sobą.

7. Gdyby kto ze starszyn, pułkowników, radców, znakomitego towarzystwa i innych urzędników ubliżył hetmanowi, lub w czemkolwiek innem przewinił, to hetman nie może swą władzą go karać, ale obowiązany jest oddać pod sąd wojskowy generalny, i jaki wyrok sąd ten wyda, takiej karze każdy winowajca ulegnie.

8. Odnosić hetmanowi i od niego odbierać deklaracje o wszelkich rozprawach wojskowych, obowiązani są starszyni generalni, ale nie służy domowi.

9. Ponieważ przedtem byli w wojsku zaporozkiem generalni podskarbiowie, którzy zawiadywali wojskową kasą, młynami i wszelkimi przynależnemi do wojskowej własności dochodami i rozchodami, a za wiadomością hetmana później ich zmieniano, przeto i dziś taki porządek stanowi się, by podskarbi generalny był człowiek znakomity, zasłużony, bogaty i prawy, by zawiadując wojskową własnością, używał jęj na korzyść powszechną wojskową nie swoją własną. Hetman do wojskowego skarbu i przychodów nie wtrąca się i nie może używać nic złąd na swą osobistą korzyść, ale kontentować się swojemi obrokami (podatek płacony

zbożami w naturze), przychodami z dóbr rangowych i jego własnych, induktem, pułkiem hadziackim, dobrami poczepskimi i obłóńskimi, oraz innemi oddawna przeznaczczeni do hetmańskiego urzędu. Więcej hetman nie powinien przywłaszczać samowolnie sobie, dóbr wojskowych rozdawać ludziom zasłużonym, a tem mniej mnichom, popom, wdowom bezdzietnym, urzędnikom, gminowi i sługom. Nietylko przy hetmanie w jego rezydeneyi będzie podskarbi, ale w każdym pułku po dwóch ludzi znakomitych i bogatych mają być wybrani, którzy winni zawiadywać pułkowemi i miejskimi dochodami i poborami z gminu; ci odnosić się mają rapportami do generalnego podskarbiego. Pułkownicy do pułkowej kassy nie mają prawa i winni kontentować się przychodami i dobrami przynależnemi do ich urzędów.

10. Hetman winien strzedz we wszystkim i wszędzie nietykalność ustanowionego porządku, ale największą i ciągłą zwracać winien baczność na to, by ludzi wojskowych i pospolitych nie przygnębiano podatkami i zdzierstwami, przed którymi rzucając mieszkania zmuszeni by byli szukać spokojuności w obcych ziemiach. Dla tego setnicy, atamani i wszyscy wojskowi i cywilni urzędnicy niech się nie wążą dopełniać prac prywatnych i pańskich Kozakami, ani gminem do ich urzędów nie przynależnem, albo w ich własnem majątku nie zamieszkałem; jako to: kosić siana, żąć i zbierać zboża z pola, gnoić i grodzić tem więcej, odbierać im gwałtownie osiadłe przez nich miejsca, albo rzemieślnikom ich narzędzia i ruchomości. Wszystkiego tego winien hetman zabraniać swą władzą a dla przykładu niech i sam nie

czyni nie podobnego. A ponieważ podobnemi ciężary, przygnębieniami i zdzierstwami zwykle obciążają lud ludzic, którzy nie przez zasługi, ale przekupstwo weiskają się na stopnie pułkownickie i inne a chcą się wzbogacenia się na urzędach, gnębią lud; przeto by hetmani przekupieni wziętkami i przyjaźnią, nikogo nie stanowili na urzęda samowolnie, wszyscy wojskowi i cywilni urzędnicy a mianowicie pułkownicy, będą wybierani głosowaniem a przez hetmana tylko potwierdzani. Wybory te winny być dopełniane z wolą hetmańską w pułkach, a setników w setniach, takowych urzędników nikt prócz wolnych głosów nie ma prawa dymissionować.

11. Wdowy Kozaków, ich osierociałe dzieci i żony kozackie, znajdujących się na służbie lub w pochodach wojskowych, w czasie nieobecności mężów wolne są od wszelkich podatków.

12. Miasta ukraińskie jeszcze i przez to zostały obciążone, że część gminu który odbywał powinności, przeszła pod władzę ludzi duchownych i świeckich a pozostali, też samą powinność odbywają mimo zmniejszenia się ludności. A więc po skończeniu wojny, uczyni się generalna rada, na której będzie rozstrząśniętem i postanowionem, kto ma władać wojskowemi dobrami i majątkami a komu nie należy. Z tego także powodu ubogim ciężar się powiększył, że Kozacy wzięwszy do siebie bogatych ludzi z gminu za dostarczycieli, ochraniają ich od ogólnych powinności, zamożni kupcy obowiązani dawać także pomoc, wyłamują się od niej to opieką pułkowników, setników, to uniwersałami hetmańskimi; takie nadużycia jasnie wielmożny hetman winien przeciąć.

13. Miasto stołeczne Kijów i inne miasta ukraińskie ze swemi magistratami pozostają przy swych prawach i przywilejach, jakie zostały im od dawna nadane.

14. Gmin najazdami i podwodami a Kozaki przewoźnictwem najwięcej byli obciążeni, a nawet przywożeni do żebractwa. Od dziś na zawsze kassują się powinności podwodne i przewoźnictwa; nikt nie ma prawa domagać się obroku, pojenia koni i wziętków, gdyby nawet jechał kto w interessie narodu, to i wtedy winien posiadać marszrutę od samego jaśnie wielmożnego hetmana i niech nie waży się brać więcej podwód jak w niej wyrażono. Szczególniej niech starszyni, ich słudzy i słudzy hetmańscy, jadący w interessie własnym, niczego tego niedomagają się. To bowiem niszczy naród, ludzie biedni przychodzą do nędzy, a pan albo sługa jego, jadą w interesie wcale nie wojskowym i bez marszruty. Odtąd tacy mają jeździć za własne pieniądze a nie gwałtownie wymuszonymi podwodami.

15. Arendy zaprowadzone dla zebrania żołdu dla kompanijców i sierdiuków, inne rozchody wojskowe, oraz postoje kompanijskie i sierdnickie, są to środki bez prawe i uciążliwe i dla tego kassują się, a o utrzymaniu kompanijców zostanie na radzie postanowione.

16. Po stokroć razy lud biedny jęczał i użalał się że induktorzy, faktorzy i objezdni jarmarków (*) czynią nadzwyczajne zdzierstwa, tak, że człowiek, ubogi nie mógł się ukazać na jarmarkach; niepodobna było sprzedać co ani kupić, a niech Bóg zachowa zostać obwinionym, wtedy objezdni całego obędrą.

(*) Oficjaliści hetmańscy do zbierania ceł.

Dla tego od dziś induktorzy i ich faktorzy, nie zbytego wymagać nie mają od kupców i ludzi ubogich, obowiązani będą odbierać cła do kassy wojkowego skarbu takie tylko, jakie wykazane są w przepisach.

Nigdzie lepiej jak w tych układach nie są opisane obowiązki wszelkich starszyn i urzędników. Orlik, który przysiągł je zachować narodowi 5 Kwietnia, został potwierdzony przez króla. Pomimo jednak ich korzyści dla narodu i wojska ukraińskiego, Kozacy od czasów Wychowskiego do Mazepy, widząc u siebie tylu oszustów, burzycieli spokoju i zdrajców, nie chcieli, a może nie śmieli dowierzać obietnicom Orlika i nie słuchając jego uniwersałów, zostali wierni prawej władzy. A Piotr Wielki zbliżał się bez przeszkód do celu. We Wrześniu, Izmajłow został odwołany do Moskwy, jego miejsce zastąpił diak Winjus i stolnik Protasjew.

Na Ukrainę spadły wszystkie na raz nieszczęścia: napady Zaporozców, mór i szarańcza. Nadto kijowski wojewoda książę Golicyn, oskarżył Skoropackiego o stosunki z Orlikiem. Skarga była nierozsądna, jakież bowiem stosunki mogły istnieć pomiędzy hetmanem a pretendentem do hetmaństwa. Cesarz jej nie uwierzył, ale użył tego pozoru do zmiany rządu Ukrainy, zmiany te następowały szybko jedna za drugą.

Tymczasem Piotr skończył wojnę z Turkami zawarciem pokoju nad Prutem (12 Lipca 1712 roku). Orlik, Łomikowski, Gordenko, Mirowicz i Gorlenko widząc upadek swych nadziei przez zawarcie tego traktatu, starali się o rozerwanie onego; rozpoczęli korespondencyą ze swemi ziomkami na Ukrainie, podburzając ich przeciw cesarzowi i przeciwko rządowi. Het-

man dowiedziawszy się o tem, rozkazał wszystkich krewnych buntowników wysłać do Moskwy.

Lecz na tem jeszcze się nie skończyła kara Ukrainy; w 1712 roku Piotr polecił hetmanowi ogłosić uniwersałem mieszkańcom Niemirowa, Bracławia, Humania, Czyhrynia, Kaniowa, Bogusławia, Białejcerkwi i Chwastowa, rozkaz przesiedlenia się nacychmiast za Dniepr, do miast wschodniej Ukrainy. Hetman zmuszony był zagrozić starszyinom i narodowi, nawet duchowieństwu, że wypędzi ich wojakiem, jeżeli dłużej będą się ociągali, a mieszkania ich spali. Ukraina przeddnieprowska została pusta.

Przy tych wszystkich zmianach, władza hetmańska tak osłabła, że Skoropacki nietylko nie mógł nominować urzędników i starszyn, ale nawet przedstawienia jego nie były zatwierdzane. W końcu roku 1712, przybyło na zimowiska do Ukrainy sześć pułków dragonów. Hetman w swej prostocie ofiarował dla nich furaz, na następne lato ofiara ta zamieszczoną została w powinności i podobny korpus wyprawiany był na Ukrainę corocznie pod nazwą konsystentów. Z czasem weszły do miast znaczniejsze wojska wielkorossyjskie i utworzyły stałe garnizony w Głuchowie, Kijowie, Perejasławiu, Nieżynie, Czernihowie, Łubnach i Półtawie. Utrzymanie tych wojsk i ich koni, nałożone zostało na mieszkańców a nawet służy kozacy nie zostali pominięci. W roku 1713 Kozacy zostali rozpuszczeni, a konsystenci strzegli granic; tak Ukraina pozbawiona została nawet prawa obrony własnego kraju.

Tymczasem posłowie cesarscy w Konstantynopolu: Tolstoj i Szafirów, skłaniali stronników Mazepy i Orlika

do powrotu do domów, zapewniając o przebaczeniu monarchy, prawie cały rok wychodcy wachali się, наконец 1715 roku przybyli do Głuchowa; byli to: Gorleńko, Butowicz, Maximowicz, Łomikowski i Antonowicz, z kąd odesłani zostali do Moskwy i tam skończyli życie.

Najmocniej zaś dręczyło Kozaków to, że ich używano zewnątrz kraju do prac przy kopaniu kanału pomiędzy Wołgą a Donem. Piotr obdarzał hetmana dobrami i honorami, lecz coraz odejmował mu więcej władzy.

W roku 1718 gdy hetman i duchowieństwo wezwani zostali przez Piotra do St. Peterburga, w Kijowie wszczął się ogromny pożar i obrócił w popiół znakomity klasztor, napełniony przez wieki zbieranymi skarbami, spaliła się tam słynna biblioteka z kilkudziesięciu tysięcy książek i rękopismów złożona.

W tym czasie Meńszyków przybył dla obejrzenia swych dóbr poczepskich, nadanych mu przez hetmana, ale które własną swą wolą powiększył o dziesięć razy, zajmawszy okoliczne okręgi wojskowe, objął wszystko swem ograniczeniem, postawiwszy słupy ze swemi herbami i tytułami, które kończył jak udzielny książę, wyrazami etc. etc. etc.

Skoropacki przekonał się, co to jest dać powód do pretensyi grabicielom, a znając sprawiedliwość monarchy, spodziewał się w nim znaleźć bezstronnego sędziego, Piotr wydał do senatu ukaz stanowiący, że wszystko co hetman dał księciu Meńszyków ma przy nim pozostać, co zaś nadto nadmierzone i zajęto, ma być zwrócone.

Meńszyków przysiągł zemstę nad Skoropackim.

Przejeżdżając przez Głuchów, rozkazał przy sobie wystawić kamienny słup z pięciu na nim żelaznemi szpicami, stosownie do liczby głów jakie obiecał tam zatknąć, to jest hetmańskiej i generalnych starszyn.

Hetman znów się użalał przed cesarzem, Piotr zganił Meńszykowa i tym sposobem jeszcze powiększył jego nienawiść przeciwko Skoropackiemu.

Od tego dnia sypały się ciągle nieszczęścia, przesładowania i przygnębienia na hetmana i lud ukraiński. To wysyłano tysiące ich wojska ze znakomitymi starszynom do kopania kanałów aż około Ładogi i Astachania, gdzie wszyscy wymarli od ciężkiej pracy i klimatu. To konfiskowano liczne dobra obywatelom, pod pozorem, że przyjmują do nich zbiegów wielkorosyjskich i polskich—przysłano ostrą naganę przez Piotra podpisaną, za nieporządne utrzymywanie kancelaryi.

Orlik tymczasem korespondował bezprzestannie z Zaporozcami przez Mirowicza, Hercyka i Nachimowicza, Karól XII odjechał do Sztokolm, Orlik udał się za nim. Król umarł, pseudo-hetman pozostał przy dworze Ulryki i Fryderyka I, pobierając 500 talarów pensyi rocznej. Pragnąc podnieść Polskę i Tatarów przeciwko Rosyi, wysyłał Nachimowicza do hana a Hercyka do Polski, lecz obydwu powrócili bez skutku, aż pokój nejsztadski położył koniec jego zamysłom. Wtedy Orlik wyjechał do Francyi, gdzie wydawszy córkę za generała Steflichta umarł zapomniany od rodaków.

Nastał rok 1721, a Małorossya coraz była więcej ograniczana w swych wolnościach. 20 Grudnia przybył do Pułtawy jako komendant miasta kapitan

gwardyi Bohdan Pisarew z poleceniem nie dozwalać Ukraincom żadnych stosunków z Zaporozcami tułającymi się nad Dnieprem, później ustanowiona została kancelarya sądowa pod prezydentą generalnego sędziego Czarnysza.

Nejsztadski pokój i powinszowania, znów ściągnęły hetmana do Moskwy. Spotkano Skoropackiego z nadzwyczajnemi honorami; w senacie przyjmował go naczelny prokurator, posadzono go pomiędzy admirałem i wielkim kanclerzem, a za stołem monarchy, obok niego samego. Ale wkrótce wydany został ukaz, mocą którego ma być przy hetmanie brygadjer i sześciu sztab, oficerów, dla położenia tamy nieporządkom w wojsku i sądach.

Czwartego Maja sam cesarz Wszech-Rossyi był na obiedzie u hetmana, a w 13 dni później ustanowione zostało małorossyjskie kollegium. Obowiązkiem jego było:

„Doglądać szybkiego i bezstronnego załatwienia spraw przez wszelkie władze i pokrzywdzonym wymierzać zadosyć uczynienie.

„Posiadać pewną wiadomość, o wpływach pieniężnych, obozowych i innych, i odbierać one od małorossyjskich urzędników i wojska.

„Wyznaczać z tych funduszków żołd według rady hetmańskiej dla sierdiuków i kompanijców. Założyć księgi przychodu i rozchodu i corocznie przedstawiać je prokuratorowi do senatu.

„Nie dozwalać według zdania hetmana, generalnym starszyinom i pułkownikom męczyć robotami Kozaków.

„Doglądać, by dragoni mieli kwatery, bez wy-

jątku, nawet w hetmańskich dobrach, prócz dworu gdzie ma mieszkanie i dworów starszyn, księży i kościelnych.

„Roztrząsać wspólnie z pułkownikami, zażalenia szeregowych małorossyjskich.

„Doglądać, by przysyłane do hetmana ukazy były zapisywane w generalnej kancelaryi i w swym czasie nadsyłać rapporta. Zabraniać pisarzom hetmańskim podpisywać za kogo innego uniwersały.”

Teraz hetmaństwo i hetmańszczyzna stały się tylko czczemi wyrazami. Smutek zabił starca, umarł 4 Lipca; mówi Bautysz Kamieński, że mało go żałowano na Ukrainie chociaż z powodu dobroci swego serca zasługiwał na współczucie. Lecz za jego czasów, Małorossya nadzwyczaj wiele ucierpiała, wiele utraciła i już nigdy nie miała powrócić do swych dawnych praw. Skoropacki był dobrym i prawym członkiem, ale żadnym jako hetman.



ROZDZIAŁ XXXII.

Nakażny hetman Połubotek.

Po śmierci Skoropackiego, Małorossyanie wysłali z pośród siebie deputowanych: Semeona Rubca i Wasila Bykowskiego, z prośbą o dozwoleństwo wyboru nowego hetmana. Piotr był w Persyi; senat polecił posłańcom udać się do Astrachania i tam czekać na przybycie monarchy.

Paweł Połubotek postanowionym został nakażnym hetmanem z poleceniem znoszenia się we wszelkich ważniejszych sprawach i radach z brygadierem Weliaminowiczem. Trubecki i Wisbach udali się nad granice od Krymu i Zaporozża.

Połubotek nie mógł się pogodzić z Weliaminowiczem, ten ostatni był to człowiek czynny lecz grubiańskiego obejścia; nie lubił dzielić się władzą, ani ustępować z pola, pragnął wszelkie przeszkody pokonać siłą, idąc prosto do celu, i zamyślał sam rzą-

dzie Ukrainą. Nakażny hetman był wierny tronowi, człowiek pełen zdolności, zaparcia się dla dobra kraju, który kochał nadewszystko,—był to prawdziwy potomek dawnych bohaterów. W każdym innym czasie stałby się użytecznym swemu narodowi, ale dziś zjednął sobie tylko zgubę, Połubotek prosił o opiekę cesarsową, a senat w czasie nieobecności monarchy, ukroił samowolności Weliaminowicza. 2 Grudnia 1722 roku, Piotr odpowiedział narodowi ukraińskiemu, że wybór hetmana odkłada na później.

Po nowym roku znów 12 tysięcy Kozaków wysłanych zostało dla obwarowania granic od Persyi i Krymu a pięć tysięcy nad Ladogę. Połubotek ponowił prośbę o przyspieszenie wyboru hetmana, ale nie otrzymał odpowiedzi.

W tym czasie kłótnia dwóch ulubieńców Piotra zwróciła na siebie uwagę monarchy. Powodem jój był zarzut uczyniony Szafirowowi przez Meńszykowa, iż pochodzi z familii żydowskiej, Szafirów rozgniewany rozpoczął skargi na Meńszykowa o przywłaszczenia poczepskie, śledztwo wykryło, że Losiew mierząc ziemię poczepską, postępował nierzetelnie z namowy księcia Meńszykowa, i wiele innych nadużyć. Meńszykow zmuszony został podać regestr wszelkich datków otrzymanych od hetmana, starszyn, pułkowników i obywateli, wszystko wrócić i prócz tego skazany został na karę 231,571 rubli.

Wkrótce Golicyn otrzymał ukaz, uformowania w Ukrainie Landwickiego korpusu około siedmiu tysięcy liczącego, oficerów wybierać miał z Wołochów i Serbów a wreszcie z Wielkorossyan. Wtedy także Weliaminowicz uniosłszy się gniewem w czasie ze-

brania urzędowego zelżył jego członków, hetman i starszyni wysłali do cesarza z zażaleniem na Weliaminowicza. Ten zaś skarżył hetmana, że rozsyła uniwersały nie radząc się jego.

Piotr rozkazał Połubotkowi, Czarnyszowi i Sawiczowi stawić się w Petersburgu, a małorossyjskiemu kollegium wybrać innych na ich miejsce urzędników. 3 Sierpnia nakażny hetman ze starszynom przybył do stolicy, straż natychmiast otoczyła dom jego, stawieni zostali przed cesarza, gdzie Połubotek zbyt prawdą tchnącą mową rozgniewał monarchę, wkrótce wszyscy zostali wtrąceni do więzienia, rodziny ich wygnane z domów, majątek skonfiskowany.

Ze śmiercią Połubotka, władza małorossyjskiego kollegium jeszcze więcej wzrosła. Weliaminowicz zupełnie opanował nowymi starszynom: Iwanem Lewencem, Iwanem Mamujłowiczem i Teodorem Greczanym. Prawie wszyscy starzy pułkownicy i setniki zostali zrzućeni z urzędów, prawie wszyscy na ich miejsce wyniesieni zostali Rossyanie. Milicya Golicyna rozłożyła się w Małorossyi.

Kozaków rejestrowych było 38 tysięcy konnych i 16 pieszych; liczba większa jak ruskich konsystentów, ale rozproszona po całym cesarstwie.

Podatki były coraz uciążliwsze, kollegium do tego je doprowadziło, że nareszcie same zmuszone zostało je zmniejszyć na następne lata.

W roku 1722 było ogólnego dochodu 45,563 rubli i w zbożu 16,785 czetwerti.

W roku 1723 było 85,926 rubli i w zbożu 57,524 czetwerti.

W roku 1724 było ogólnego dochodu 141,421 rubli i w zbożu 40,693 четwerti.

W roku 1725 było 118,552 rubli i w zbożu 36,774 четwerti.

W końcu 1724 roku przybyli na Ukrainę komendanci do wyboru pułkowników, w łubieńskim tylko i przyłuckim pułkach, dawni pułkownicy Markiewicz i Gałagan pozostali na swych miejscach.

W takim stanie była Ukraina gdy nadeszła do niej wiadomość o śmierci cesarza. Cesarzowa ujęła berło, ale Meńszykow zatrzymał rządy państwa.

Baturyn i hadziacki zamek, wszystkie sioła i miasteczka należące do buławy hetmańskiej oddane zostały Meńszykowowi na wieczne czasy. Ukraina zajęczała pod jego władzą, lecz szczęściem władza ta niedługo trwała.

Dziesięć tysięcy Kozaków wykomenderowanych zostało w pochód, lecz nie zdołali opuścić kraj, przyszedł ukaz senatu zawiadamiający, że Kozacy mogą się odkupić od wyprawy, zapłaciwszy po dwa, bogatsi po trzy ruble od osoby.

Kozacy podali protest, oświadczając, że jeżeli należy wyjść na wyprawę, to są gotowi, lecz hańbą byłoby dla nich wykupować się od pochodu. Senat odpowiedział: „nie wysyłać w marsz wojska ale ściągnąć po trzy ruble od osoby.”

Niedługo cesarzowa Katarzyna I, umarła. Meńszykow został wysłany na Sybir. Ukraina odetchnęła od prześladowania, otrzymawszy pozwolenie, wybrała sobie hetmanem Apostoła, znanego nam już pułkownika z czasów Mazepy.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Daniel Apostoł.

Młody monarcha pozbywszy się nienawistnego opiekuna i chciwego władzy magnata, z namiętnością obalał wszystkie plany jego, gnębił protegowanych, bo ich sądził godnemi swego opiekuna a wynosił prześladowanych, jako niewinnie cierpiących w sprawie przeciwniej Meńszykowowi.

Takim powodom przypisać można i upadek małosyjskiego kollegium, oraz powrót hetmanów na Ukrainę. Czyn ten był szkodliwym imperyi i przeciwny zasadom Piotra Wielkiego, lecz Piotr II, był jeszcze dzieckiem.

Zamiast kollegium polecono zasiadać w generalnym wojskowym sądzie brygadjerowi Arseniejew, a w razie niezadowolenia stron z wyroku, odwoływać się do hetmana, który będzie rozstrzygał sprawy ostatecznie z Naumowym tajnym radeą.

We Wrześniu przybył Naumów, pierwszego dnia zrana dano sygnał z 41 dział rozstawionych na watach miejskich i rozpoczął się zbiór starszyn i wojska do katedralnej cerkwi, przed którą był wystawiony obszerny amfiteatr. W towarzystwie liczego oddziału konnicy i piechoty przyniesiono insygnia hetmańskie i rozłożone w amfiteatrze na przygotowanych stołach. Minister cesarski poprzedzając insygnia niósł cesarski reskrypt i położył go przed senatorem. W cerkwi rozpoczęła się liturgia odprawiona przez zgromadzone duchowieństwo, potem odezwał się wystrzał z 41 armat. Wtedy wszyscy starszyni i Kozacy przystąpili do amfiteatru. Generalny pisarz odczytał im cesarski reskrypt pozwalający obiór hetmana któremu salutowano wystrzałami z ręcznej broni i armat.

Rozpoczęto ucztę — pierwsza dana była przez ministra od cesarza, druga naród, tu zostali zaproszeni starszyni i znaczniejsze duchowieństwo.

Pierwszego Października Naumów wyjechał w karecie sześciokonnej do cerkwi S-go Mikołaja, przed którą wybity czerwienem sukniem pomost, był otoczony wojskiem i narodem; 24 kawalerzystów jechało przodem, czterech oficerów niosło buławę, buńczuk, chorągiew i pieczęć. Sekretarz Naumów wszedł na pomost, odczytał ukaz cesarski, oznajmujący, że Piotr II, zezwalając na wybór, spodziewa się, że ten padnie na człowieka godnego rządzić narodem. Starszyni i naród jednozgodnie okrzyknęli hetmanem Daniela Apostoła.

Starzec liczył już 60 rok, utyskując zatem na późne lata, Apostoł wymawiał się od przyjęcia godno-

ści, ale naród znaglił go prośbami i okrzykami. Te- goż dnia hetman wykonał przysięgę.

Starszy syn Apostoła Paweł, otrzymał po ojcu do- wództwo pułku mirgorodzkiego, młodszy Piotr wy- słany został do Petersburga jako zakładnik. Wasili Koczubej, syn męczennika nakaźnego hetmana, otrzy- mał pułtawski pułk. Naumów pozostał przy hetma- nie w stopniu ministra cesarskiego do rady z pensją 2270 rubli rocznie, prócz tego wyznaczone mu zo- stały wsie i młyny, które posiadał Weliaminów i powierzony mu został zarząd skonfiskowanych dóbr Meńszykowa.

1728 roku nastąpił termin koronacyi młodego ce- sarza. Apostoł, Naumow i kilku starszyn pojechało do Moskwy z powinszowaniami. Monarcha przyjął hetmana łaskawie, a nawet odwiedził go w jego mieszkaniu i potwierdził prawa dla Małorossyi za- warte w dwudziestu paragrafach. W tych przepisach widać raczej łaskawy manifest, ale nie potwierdze- nie dawnych praw Chmielnickiego. O 60 tysiącach rejestrowych nawet nie wspomniano, Piotr dozwolił tylko mieć hetmana, a w perejasławskich punktach powiedziano:

„Małorossyanie wybrawszy sobie hetmana, zawiadomią o wyborze cesarza.” Dziś zabroniono przyjmować posłów, a wtedy byli swobodnie przyjmowani. Jednem słowem, wszystko skasowano, lecz gnębieni Małorossyanie, przerażeni potęgą Piotra Wielkiego, uradowali się, że znów mają hetmana, nie śmieli ani pragnęli domagać się innych praw.

Hetman powróciwszy do Ukrainy, wyprawił do ce- sarza deputowanych, z prośbą o wybór generalnych

starszyn zniesionych przez ojca jego. Monarcha zatwierdził przedstawienie hetmańskie (1729 roku).

W końcu roku hetman pojechał do Moskwy i był świadkiem śmierci cesarza. Szczęście Ukrainy nie długo trwało, po długich prześladowaniach zajaśniał promień pociechy i nadziei, lecz wkrótce pobladł i zgasł. Dobroczyńca Ukrainy, młody monarcha Piotr II, umarł na ospę.

Anna Joanowna wstąpiła na tron, pierwsze dni jej panowania były pomyślne dla Małorossyi. Podatek od pszczoł i tytoniu, pobór od mostów i płotów, zostały zniesione. Dobra Hadziacz zostały darowane na wieczne czasy Apostołowi, lecz do urzędu przywiązane 4167 osady, w które policzono dobra ropskie i bykowskie oraz szeptakowskie. Syn hetmana Piotr został powrócony ojcu i otrzymał pułk łubieński.

Anna Joanowna wysoko ceniła Apostoła, wezwany do Moskwy, otrzymał order S-go Alexandra Newskiego, za jego staraniem zostały zmniejszone postoje, tylko sześć dragonskich pułków pozostało na Ukrainie. Członkowie generalnego sądu zostali cofnięci do Moskwy.

Ale w tymże czasie 20 tysięcy Kozaków i 10 tysięcy chłopów małorossyjskich, zostało wysłanych z pułkownikiem Tańskim dla sypania wałów z basztami od Dniepru do Donu dla obrony podwładnych prowincyi od Tatarów. Linia ta formowana przez długie lata, pożarła wiele tysięcy ludzi; co rok wysyłany był inny pułkownik z podobnym jak pierwszy oddziałem.

Wtem przyszła do dworu wiadomość o śmierci

Augusta króla polskiego i powtórny wybór Le-
szczyńskiego.

Cesarzowa, która przyrzekła Augustowi protegować
syna jego, wyprawiła do Polski na żądanie Wiśni-
owieckiego, Lipskiego, Hoziusza i Małachowskiego,
swe wojska. Nakażny hetman Jakób Lizogub i puł-
kownik Ignacy Gałagan, poprowadzili Kozaków w licz-
bie 12 tysięcy.

Wtedy także zmienił się los Zaporozża, Anna na
prośbę Apostoła przebaczyła im winy i posłała bu-
ławę, buńczuk, piernacz, wielką chorągiew i kotły,
poleciała im złożyć przysięgę w Białej-cerkwi, daro-
wała około 5,000 rubli i zatwierdziła koszowym Ja-
na Bielickiego. Nadaremnie han krymski i sułtan,
starali się zatrzymać Zaporozców przy sobie; osiedli
w starym i nowym Kudaku i nad Samarą na 25
wiorst od jój ujścia.

Apostoł przeżywszy panowanie dwóch cesarzy i ce-
sarzowych, widząc Ukrainę udzielną i w połącze-
niu z Rosyją, szacowany od monarchów, kochany od
narodu i Kozaków, umarł w 76 roku życia, od pa-
ralizu.



ROZDZIAŁ XXXIV.

Bezhetmaństwo.—Rząd sześciu członków.



ybór nowego hetmana został odłożony, a Małorossyą oddano pod zarząd sześciu członków; księciu Alexejowi Szachowskiemu, Jakóbowi Lizogubowi, księciu Andrzejowi Boratyńskiemu, Wasilowi Gwojewowi, Michałowi Zabiale i Andrzejowi Markiewiczowi.

Asaulem był przy nich Teodor Liseńko, a w razie nieobecności Boratyńskiego zasiadł w radzie Jan Sieniawin.

Rozkazano członkom stosować się do praw zatwierdzonych dla Apostoła, członkowie byli równi między sobą. Wielkorossyanie mieli siadać po prawej, Małorossyanie po lewej stronie; zażalenia na członków miały być zanoszone do senatu; podskarbiowie zajmowali się dochodami.

W roku 1735, Kozacy uczestniczyli w wojnie tureckiej, pod dowództwem Leontiewa; w roku 1736 w dru-

gięj kampanii pod naczelnictwem hrabiego Minicha, byli przy zdobyciu Perekopa, Kozłowa, Bachezysaraju i Kimburna. Tam odznaczył się setnik Kapinist, za co został wyniesiony na pułkownika. Tutaj także generałny buńczuczny Gałęcki, uprosiwszy od głównodowodzącego hrabiego Minicha komendę, nad dwoma pułkami dragonскими i czterema kozackimi, w nocy napadł na Tatarów, kilka razy silniejszych od niego i otoczony zginął z całym swym oddziałem. Skoro wiadomość o tém doszła do Petersburga, hrabia otrzymał surową nagane za utratę tylu ludzi i dozwoleń Gałęckiemu na tak niebezpieczne przedsięwzięcie. Minich rozgniewany na Kozaków, których sądził przyczyną tej nagany, stał się ich nieprzyjacielem i długo Ukraina czuła ciężką jego rękę.

Nastąpiła zima, cała armia Minicha stanęła w Ukrainie; a Kozakom polecono strzedz granic od napadów tatarskich. Łatwo pojmiemy, jak uciążliwy był postój tak licznej armii. Książę Boratyński był wtedy naczelnikiem Małorossyi, ale mimo swej dobroci nie mógł ulżyć narodowi.

Po nowym roku 1737, znów rozpoczęła się wojna. Kapinist wyprowadził Kozaków pod Oczaków. Zaporozcy wypłynąwszy na morze Czarne, rozsieli postrach do samego Benderu i powrócili obciążeni zdobyczą. Tak upłynęły dwa następne lata; lato przechodziło na bitwach, zima sprowadzała ogromną armią na biedną Ukrainę.

A ponieważ Minich dokuczał rozmyślnie Kozakom, za Gałęckiego, przeto ci zawsze zostali posyłani w najniebezpieczniejsze miejsca. Pewnego czasu polecono im przebyć wpław zatokę Sywasz i uderzyć na straż linij-

na Tatar. W wojsku kozackiém znajdowało się dosyć ludzi doświadczonych, którzy mieszkali w Krymie, i znali na Szywaszu mielizny i brody. W nocy zatem przeprowadzili wojsko przez zatokę i napadli na Tatarów, zbudzeni niespodziewanie muzułmanie, zaczęli cofać się w kąt, mający kształt półksiężyca i znajdujący się pomiędzy fortem a zatoką, tam Kozacy wyrzneli ich, zrzucili ich trupami rowy linii i po nich bez faszyny przebyli szançe.

Zdobycie linii ułatwiło przejście armii do Krymu. W nagrodę za to, polecono pobierać na Ukrainie wypa-
dłe w pochodzie bydło i konie dla wojska rosyjskiego. By Tatarzy nie wpadli po łodach Dniepru i Samary do kraju, Kozacy wyrąbywali te rzeki, do tej czynności wyjść musiała druga armia, która nie mając się gdzie ogrzać, wystawiona przez dzień i noc na okropne mrozy w stepie, wymarła prawie cała.

Tak gnębił Minich Ukrainę.

Prócz wojny i nadzwyczajnych postojów, znów ją nawiedziła morowa zaraza; z Jass i Bukarestu przeszła przez Kamieniec Podolski, Bar, Mohilew dniewrowski na lewy brzeg Dniepru.

W następnym roku zakończyła się długoletnia wojna z Turcyą. Rumiańcow wyniesiony w miejsce Bortyńskiego na ukraińskiego sztachaltera, został wysłany do Stambułu jako nadzwyczajny i pełnomocny poseł, a na jego miejsce przybył do Głuchowa generał Kejt. Byłto człowiek rozumny i kochany przez Ukraińców. Kejt przez rok swego rządu, zrobił dla nich więcej dobrego, mówi historyk Mansztejn, jak jego poprzednicy przez lat dziesięć. Kejt tryumfował z każdej sposobności, powiada inny historyk Małorossyi (Ru-

ban), która podawała mu sposobność wyświadczenia dobrego komukolwiek.

W rozbiórze sądowym, a mianowicie spraw kryminalnych, zwracał największą bacność, by kara wyrównywała występki i przyzwyczajał wszystkich zasiadających z sobą, nie stanowić lekkomyślnie wyroku w takich sprawach, gdzie szło o los, majątek, życie i honor, najwinniejszego w towarzystwie człowieka. Obejmował całą rozciągłość okoliczności. Był nieprzyjacielem tortury i odrzucał ją, o ile mu dozwalała szorstkość wieku i obyczajów miejscowych. Lecz wojna szwedzka odwołała z powszechnym żalem do obozu tego szacownego męża.

Jego miejsce zajął swarliwy i ostry żołnierz, nie-szczęśliwy wódz Leontjew, po nim wkrótce nastąpił Nieplujew.

Tak Ukraina przywykała do wspólnego bytu z cesarstwem. Już za Anny Joanownej, miała u siebie w miejsce hetmanów generał-gubernatorów, lecz były to jeszcze jakby okolicznościowe zdarzenia, gubernatorowie zastępowali hetmanów, hetmanowie gubernatorów, ale nie postanowiono stałego.

Prowincya ta, bogata, żyzna i ludna, rodziła chciwość w niejednym owładnięciu nią; Meńszykow pragnął być jej władcą, a dziś Minich upraszał cesarzowej, by go ustanowiła księciem Ukrainy, lecz obaj nie otrzymali spełnienia swych życzeń.

Wkrótce zmarła Anna; Elżbieta córka Piotra Wielkiego weszła na tron i wysłała do Małorossyi Alexandra Baturlina, wkrótce po nim przybył Iwan Bibikow. Za jego czasów cesarzowa nadała Kijowowi nowe przywileje. W 1744 roku, imperatorowa zwie-

dziła Ukrainę, była tryumfalnie przyjmowana, w Kijowie, gdzie starszyni i wojsko, podali jej prośbę o dozwole nie wyboru nowego hetmana. Elżbieta przyjęła ją łaskawie i poleciła przybyć deputatom do Petersburga, na uroczystość weselną Piotra Teodorowicza z Katarzyną II.

Deputowani byli: Lizogub oboźny, Chaneńko chorąży i Wasili Gudowicz buńczukowy towarzysz. Senat wyznaczył im na utrzymanie po 10 rubli miesięcznie, lecz cesarzowa dowiedziawszy się o tem, napisała do senatu:

„Dowiedzieliśmy się, że małorossyjskim urzędnikom wyznaczono na najmę mieszkań, drzewo i światło po dziesięć rubli na miesiąc, na wzór wydatków poniesionych w roku 1727 w Moskwie. Ale ponieważ ci, przyjechali do nas z powinszowaniem szczęśliwego małżeństwa ukochanego naszego siostrzeńca, przeto rozkazujemy dać im rządowe mieszkanie i po sto rubli miesięcznie.”

Cesarzowa przyrzekła dozwolić Małorossyanom wyboru hetmana, lecz wybór ten odłożyła do przybycia z zagranicy tego, komu miała zamiar oddać buławę. a obdarzywszy deputowanych wysłała do domów. Bibików umarł w następnym roku, a Ukrainą zarządzili członkowie generalnej wojskowej kancelaryi: Iliin, Izwolski i Czeliszczew, Lisieńko, Skoropacki i asaул Walkiewicz. Kapinist i Boskietow, zajmowali się ułożeniem mapy Ukrainy zachodniej i skończyli ją w Lipcu 1745 roku.

W tym czasie Zaporozcy napadłszy na dobra generała saskiego Wajsenbacha, zostającego w służbie króla polskiego, blisko Kaniowa i Bogusławia, zniszczyli

je i zrabowali; koszowym u nich był Grygoriew i mieszkali na ziemi tureckiej, niedaleko Oczakowa.

Wtedy hrabia Grzegorz Rozumowski powracał z zagranicy. Rozumowski był synem biednego rejestrowego Kozaka Jerzego Rozumowa, który miał dwóch synów: Alexego i Grzegorza. Starszy był pastuchem ogólnych stad, w wiosce Lemieszach czernichowskiej gubernii, gdzie mieszkała jego matka. Żadnych nadziei ani widoków nie było dla młodych Kozacząt. Pewnego roku przejeżdżał przez wieś pułkownik Wiśniewski, usłyszał dźwięczny i miły głos ładnego pastuszka i zabrał go z sobą. Elżbieta będąc już księżną, ujrzała młodego chłopca, ten jej tak się spodobał, że uprosiła jego opiekuna by jej go odstąpił i powierzyła mu zarząd swych dóbr, a wkrótce zostawszy cesarzową, zrobiła go kamerherem, kawalerem orderu Ś-tej Anny i oberjegermajstrem; w roku 1742, został kawalerem orderów: Alexandra Newskiego i Ś-go Andrzeja, a w 1744 hrabią i generał-feldmarszałkiem.

Po wyniesieniu się Alexego, brat jego Grzegorz został wezwany do Petersburga; wyprawiony do obcych krajów na nauki, w 15-tym roku został kamerjunkrem; w 16 hrabią; rzeczywistym kanclerzem w 17; prezydentem akademii nauk w 18; w 20 roku pułkownikiem, a w 22 hetmanem Ukrainy.

Wstąpienie na hetmaństwo Rozumowskiego, w niczem nie było podobne do dawnych wyborów.

Chanenko i hrabia Gendryków przybywszy z Moskwy, przywieźli wiadomość o rychłym przybyciu hetmana Ukrainy. Starszynie, pułkownicy i lud, zebrali się w Głuchowie 29 Lutego 1750 roku; huk dział dał znać o zbliżeniu się do miasa Rozumowskiego. Generalny

asauł wyprowadził pułki na plac przed cerkiew Świętego Mikołaja, gdzie urządzone było wzniesienie na trzech stópniach, okryte kobiercami i otoczone poręczą. O godzinie ósmej dano drugi znak. Generalni wojskowi starszyni, buńczukowi towarzysze i szlachta małosyjska przybyła do hrabiego Gendrykowa. Duchowieństwo zgromadziło się w cerkwi. O dziesiątej rozpoczął się ciągły grzmot dział. Z pałacu Gendrykowa wyjechało szesnastu kompanijców, za nimi hetmańscy wojskowi muzykanci; za nimi sekretarz kollegium spraw zagranicznych Stefan Pisarew w karecie sześciokonnej, wioząc na srebrnym pułmisku cesarski reskrypt; w około postępowało 12 generałów; potem nieśli insygnia trzech buńczukowi towarzysze i białą chorągiew z dwójgłównym orłem, za nią szedł generalny chorąży z dwunastu buńczuczniemi towarzyszami; niesiono na aksamitnej poduszce buławę, za nimi szli generalni: podskarbi, sędzia i pisarz; za temi 24 buńczukowych towarzyszy. Niesiono pieczęć na aksamitnej poduszce, za tą szedł pisarz generalnego sądu i dwóch buńczukowych towarzyszy, z kancellistami generalnej wojskowej kancellaryi i sądu. Wojskowy proporzec niósł buńczukowy towarzysz, w asystencyi wszystkich wojskowych towarzyszy. Za nimi jechał w bogatej karecie szóstką, hrabia Jan Gendrykow, otoczony grenadjerami i nadwornemi lokajami; zamykał poczet oddział pieszych kompanijców.

Pełnomocny zbliżył się do wzniesienia, reskrypt i insygnia złożono na dwóch stołach. Gamaleja z dwoma towarzyszami trzymał chorągiew, metropolita z duchowieństwem wszedł na wzniesienie, za nim Gendrykow

z generalnemi starszynom; szlachta zaś wojskowa i lud stali na dole.

Gendrykow oznajmił im łaskę cesarzowej, pozwalającą obrać sobie hetmana wolném głosowaniem. Pisarew zapytał po trzykroć zgromadzonych kogo pragną mieć hetmanem? Nazwisko Rozumowskiego rozległo się ze wszech stron i Gendrykow zbliżywszy się do wybranego, złożył mu powinszowanie. Sto jeden wystrzałów z dział i huk ręcznej broni powitało hetmana.



ROZDZIAŁ XXXV.

Rozumowski.

W wudziestego czwartego Kwietnia 1751 roku, przybyli deputowani kozacy do Petersburga, którym cesarzowa przez hrabiego Bestniewa Rumina objawiła, że zatwierdza wybór. Hetmanowi dano miejsce w czasie uroczystości dworskich pomiędzy generał - feldmarszałkami licząc według starszeństwa od dnia awansu. Sicz zaporozką poddano hetmanowi. Baturyn wyznaczony na rezydencją hetmańską, kommissye zamknięte, urzędnicy wielkorośsyjscy wysłani do Rosyi z Ukrainy; ministerska kancelarya zniesioną została.

Hetmanowi zostały darowane wszystkie dochody zebrane od roku 1734 to jest za lat szesnaście. Otrzymał prócz tego Jampol i Baturyn z okęgami, zamek hadziacki z włościami czechowską i bykowską, Poczep z okęgiem; dobra szeptakowskie, pałac Bokłański,

sioło Litwinowiczy; futor budyjski; przewóz na Perewołoczny; Kuczerówkę, Soficz, Potapówkę, Popówkę, Maszew i Żadów.

Hetman objąwszy obowiązki, otrzymał polecenie wysłania dwóch tysięcy Kozaków do dzisiejszej chersońskiej gubernii dla budowania twierdzy Śtej Elżbiety dzisiejszego Elizabetgrodu. A ponieważ inżynierowie długo szukali miejsca stosownego do założenia warowni, przeto Rozumowski wyprawił Kozaków dopiero w Maju 1754 roku.

Tymczasem hetman wyjechał z Baturyna dla zwiedzenia Małorossyi; wszędzie przyjmowano go z radością a dwa miesiące jego podróży można uważać za jedną świetną ucztę. Jeden tylko mały wypadek pomroczył uroczystość. Gdy hetman objeżdżał konno twierdzę Ś-tej Katarzyny w Czernihowie, zerwał się wichur, i uniosł z ramienia hetmana wstęgę orderu Ś-go Andrzeja, Tiepłow poskoczył, uchwycił ją i oddał hetmanowi. Lud wróżył ztąd zły wypadek Rozumowskiemu, a stara matka jego nalegała, by oddalił od siebie Tiepłowa, który stanie się przyczyną jego nieszczęścia.

Tymczasem Baturyn wznosił się na nowo, cała Ukraina zdawała się ożywiać, gdy cesarzowa wezwała do siebie hetmana z kąd powrócił obsypany nowemi łaskami a tych połowa spływała na Małorossyą. Wtedy Elżbieta rozpoczęła wojnę z Prusami, pięć tysięcy Kozaków wyszło w pomoc Wielkorossyanom pod dowództwem generalnego asauly Jakóba Gałagana, prócz tego wysłano dla armii ośm tysięcy furmana dla powożenia wozów z zapasami. Większa część z nich wymarła w Niemczech z głodu i złego obchodzenia się naczelników wielkorossyjskich; w roku

1757 pułki kozackie uczestniczyły w bitwie pod Egersdorf, gdzie zginął znany nam już Kampinist.

W tymże czasie hetman poruczywszy zarząd Ukrainy Koczubejowi, Skoropackiemu, Bezborodkowi, Walkiewiczowi i Chaneńce, pojechał do Petersburga; w następnym roku zmarli Skoropacki i Walkiewicz, oraz Obołoński i Jakubowicz, Żurman został wybrany generalnym sędzią, Wasili Godowicz podskarbisem, a Żurawka asaułem. Ci przejrżeli projekt do małorosyjskiego prawa, ułożony przez oddzielną kommissyą.

Hetman powrócił w 1760 roku.

Znów dwa tysiące kozaków pod dowództwem Jerzego Gałagana wysłano do armii pruskiej. Generalny sąd, dawniej główna w Małorossyi władza sądowa, gdzie zasiadali wszyscy starszyni, za Rozumowskiego składał się tylko z jednego generalnego sędziego i wyrok jego ulegał appellacyi do generalnej kancelaryi. Zatem pięć było instancyi. Sąd setniany, sąd pułkowy, generalny sąd, generalna wojskowa kancelarya i hetman. Rozumowski pragnąc skrócić przewłokę spraw, polecił w generalnym sądzie zasiadać dwom generalnym starszyinom i 10-ciu deputatom z pułków. Wyrok ten szedł już prosto pod jego zatwierdzenie. Każdy z deputatów gdy sprawa toczyła się z jego pułku wychodził z sądu.

W tym czasie przyszedł ukaz, oddający hetmanowi na własność wieczystą i sukcesyjną dobra rangowe hetmańskie, wiadomość ta wzburzyła całą Ukrainę, darowano fundusze wyznaczone na utrzymanie hetmanów, zatem tych hetmanów już więcej nie będzie, inni utrzymywali, że hetmaństwo zostanie sukcesyjną godnością w domu Rozumowskiego.

Wkrótce hetman ogłosił uniwersałem, że gdy Małorossyianie gardząc uprawą roli i hodowaniem bydła zajmują się zbyt pędzeniem wódki, niszczą lasy przez gorzelnie, a potrzebując opału, kupują drogo drzewo i oddają się nałogowi pijaństwa, zabrania przeto palenia wódki wszystkim prócz obywatelom i Kozakom mającym swe grunta i lasy. Pułkownicy pod utratą stopni mają doglądać wykonania tego rozporządzenia.

Hetman winien był pamiętać, że Ukraina nie posiada spławnych rzek, któremi by można wieść handel zbożem, że dla tego zboże, bydło i wełna nie mają wartości, że niepodobna utrzymać się samem zbożem i bydłem, ale potrzebne są pieniądze: że palenie wódki nadawało cenę zbożu i podawało jedyną sposobność opłacenia podatków.

W ostatnich dniach Października, Rozumowski znów wezwany był do Petersburga; poruczywszy sprawy Ukrainy Koczubejowi, Gudowiczowi, Żurawce i Bezborodce wyjechał do stolicy. Około tego czasu Kijów został odebrany z pod władzy hetmańskiej a oddany pod zarząd senatu.

Było to boleśnie dla hetmana, lecz przyjazd jego do stolicy był nieporównanie boleśniejszy. W dzień Bożego Narodzenia umarła jego dobrodziejka cesarzowa Elżbieta. Piotr III, wstąpił na tron rosyjski.

Na Ukrainę został przysłany Naruszkina dla odebrania przysięgi od wojska i starszyn.

Na przedstawienie hetmana, cesarz uwolnił od służby z awansem: generalnego buńczuckiego Józefa Zakrzewskiego, generalnym oboźnym; generalnego pisarza Andrzeja Bezborodka, generalnym sędzią; czernichowskiego pułkownika Jana Borysa, brygardierem.

Na próżne miejsca zostali wybrani: na generalnego sędziego Dublański, na pisarza Wasili Tymański, assaule Iwan Skoropacki, chorążego Daniel Apostoł, buńczuczego Jakób Tarnowski. Wasili Gudowicz wyniesiony został na tajnego radcę i otrzymał order Ś-go Andrzeja, Andrzej zaś syn jego został generał-Adjutantem i wysłany dla czynienia układów z Fryderykiem Wielkim.

Tak Małorossyianie zaczęli już wstępować w służbę wielkorossyjską, zlanie się dwóch narodów już było bardzo bliskiem, a wstąpienie na tron Katarzyny II-jej jeszcze je przyspieszyło.

Rossya doświadczyła dobroczynnego wpływu jej rządów, a Ukraina miała także w tem udział: Dozwolony został bez opłaty cła przywóz drzewa z Polski, zniesione monopolia tabaki i inne.

Hetman znów zaprowadził zmiany w sądownictwie: generalnej kancelaryi polecił znosić się z generalnym sądem, postanowił sądy ziemskie, grodzkie, podkórmorskie, Małorossyą rozdzielił na 20 powiatów, w każdym był sąd ziemski, w którym zgromadzano się trzy razy do roku. Sędzia, podsędek i pisarz ziemski wybierani byli głosami ze szlachty powiatu i byli nie zmieniani. Od tego nie wyjmowała się i szlachta polska. Dla spraw kryminalnych postanowiony był w każdym pułku sąd grodzki i pułkownik był w nim prezydującym, sędzia nie nazywał się już pułkowym, ale grodzkim, podobnież i pisarz. Pułkowa i setniowa kancelarya załatwiała sprawy wojskowe i policyjne.

Hetman i starszyni prosili o zrównanie urzędów ukraińskich z rossyjskimi, cesarzowa je zrównała.

Około tego czasu ukazały się w Małorossyi pikiniery i werbunki, Melgunów przechodząc Małorossyą stawiał po szynkach, poił ubogi lud i pijanym przedstawiał by się zapisać do pikinierów, że pikiniery lepsi są od Kozaków, bo pikinier nie lęka się przełożonych, czapki przed nikim nie zdejmuje i t. d. biedacy zapisywali się z radością, wkrótce całe sioła zamieniały się w pikinierów. Wszystko było dobrze dopóki nie zaczęto ich uczyć mustry, wtedy zaczęło się zbiegostwo na Zaporozie i do Ukrainy zachodniej.

W tymże czasie w generalnym sądzie napisano prośbę do cesarzowej imieniem całej Ukrainy by hetmaństwo było sukcesyjne w domu Rozumowskiego. Teplów obsypany dobrodziejstwami od hetmana pierwszy wniósł projekt napisania tej prośby i sam ją później denuncyował w Petersburgu.

Zwołana szlachta i urzędnicy mając sobie odczytaną ową prośbę celem jej podpisania, odmówiła podpisów, albowiem wyłuszczone w niej przyczyny skłaniające starszyn i szlachtę do żądania sukcesyjnego hetmaństwa były znieważające całą Małorossyą.

Cesarzowa wezwała hetmana do Petersburga, Rozumowski pojechał, przybywszy do stolicy otrzymał zawiadomienie, że nie wolno mu jest ukazywać się u dworu dopóki nie poda się do dymissyi.

Hetman udał się z prośbą, został uwolniony; otrzymał 60 tysięcy pensyi, bykowskie dobra, hadziacki klucz i baturyński dom w którym umarł 1803 roku.

Starszyni otrzymali urzęda wielkorossyjskie, i hetmańszczyzna upadła. Zaporozie tylko miało jeszcze koszowych, a zachodnia część Ukrainy należała do Polski.



ROZDZIAŁ XXXVI.

Hajdamacy.

Kiedy zachodnia Ukraina powrócona została Polsce, i panowie rozebrali pomiędzy siebie jej włości, wtedy wielu Kozaków przeszło na lewy brzeg Dniepru, inni zamienieni zostali w poddanych magnatów i unija zaczęła się znów rozprze-strzeniać, i z początku łagodnie, a później coraz gwałtowniej gnębiła lud, radząc wzajemne prześladowania. Piotr Wielki rozciągał swą opiekę nad greko-rossyanami, i przez posłów swoich domagał się tolerancyi, lecz fanatyzm zaślepił prześladowców. Uni-aci wspierani przez jezuitów rozszerzali coraz więcej swą władzę, gwałtowne missye i nadużycia, a chciwi namiestnicy panów, pod pozorem gorliwości religijnej, gnębili lud uporeczywie przywiązany do wiary swych ojców, obdzierali go, najeżdżali, grabili i męczyli.

Podobne obchodzenie się zrodziło gwałtowną nie-

nawiść pomiędzy prześladowanemi a prześladowcami. Nadużycia coraz się powiększały i przybierały postać coraz groźniejszą i więcej krwawą. Piotr Wielki umarł, a śmierć jego pozbawiła Ukrainę wszelkiej opieki. Piotr II i Anna Joannowna nie rodzili wielkiej obawy w prześladowcach, Elżbieta nie więcej była szczęśliwą. Wtem wstąpiła na tron Katarzyna II. cesarzowa niepokojona ciągłemi zażaleniami greko-rossyan przez Kejserlinga i Reptina, zażądała położenia tamy tym szalonym nadużyciom i krwawym gwałtom, arcybiskup białoruski Jerzy Konicki swą mową wystawił królowi wszystkie szkaradzieństwa, bezprawia, i zniewagi religii, oraz skutki jakie ztąd wyniknąć mogą dla rzeczy-pospolitej. Setnik kozacki Charko zebrawszy kilkaset Kozaków, napadł na domy prześladowców i okropnie zemścił się za krzywdy swych współ wyznawców.—Król ogłosił wolność wyznawania wiary; konfederacya barska powstała przeciw niego; Charka pojmano gdy wszedł do Żabotina, i wyrzynał tam szlachtę i żydów, i ucięto mu głowę. Katolicy mszcząc się za czyny Charka, w Smiełojedobrach księcia Lubomirskiego zburzyli cerkiew, księżę jednych okuli, innych pomordowali. W Mosznie i Korsuniu, podobnie obeszli się z duchowieństwem. Marszałek Puławski wzięwszy pułk kawaleryi, nawerbował szlachty i wszedł do starostwa czerhyńskiego skłaniać lud do unii zbrojną ręką.

Wzburzone duchowieństwo greckie zbiegało się do czerhyńskiego monastynu, do Arhimadryta Melchizedecha Jaworskiego. Melchizedech pomnąc swoje niedawne uwięzienie przez metropolitę uniackiego Wołodkowicza, za przeszkody w rozprzestrzenieniu unii,

pałał nienawiścią przeciwko uniatów i w imieniu duchowieństwa czychryńskiego odniósł się do perejaśławskiego biskupa Gerwazego prosząc o błogosławieństwo na powstanie, które zostało mu udzielone. W monastyrze złożono radę, wysłano na Zaporozie z prośbą o pomoc, a Maksym Żelezniak posługacz klasztorny w siczy podjął się bronić wiary.

Zebrawszy ochotników i Zaporozców łotrujących po okolicznych lasach, udał się do Malchizedecha po błogosławieństwo, następnie powrócił do swego obozowiska stojącego pomiędzy klasztorem czychryńskim a młynem i ułożył, by znieść się z nadwornymi Kozakami księcia Jabłonowskiego pod dowództwem Kwaśniewskiego zostającymi, by przyłączeniem do siebie oddziału wojska zjednać sobie jakąś powagę i zrodzić zaufanie innych kozackich starszyn. Rozesłano gońców do wszystkich okolicznych urzędników i setników, sam Żelezniak udał się do Miedwiedówki do Kwaśniewskiego, ale pułkownik lękając i Żelezniaka i swęj zwierzchności, ukrył się przed dowódcą hajdamaków. Żelezniak zwerbował za to mieszkańca Miedwiedówki Usacza. Ze wszech stron biegł gmin i tułający się Kozacy, znosząc z sobą do obozu Żelezniaka żywność, proch, broń, i sprowadzając konie. Z lasów moszyńskich, kaniowskich, trechtymirowskich i czychryńskich schodziły się tłumy hajdamaków, Melchizedech dał Żelezniakowi uniwersał pisany złotemi literami i nazwany od ludu złotą gramotą. Banda obwołała Żelezniaka swym pułkownikiem i udała się drogą żabotńską na mordy i zniszczenie.

Żelezniak wszedł do Żabotina, schwycił tamiecznego rządcę i oddał go w ręce swej bandy, któ-

ra go najokropniej zamordowała, mieszkańców wyrznęła, a domy ich rabowała. Te same sprawy powtarzały się w każdym miasteczku po drodze, lud greko-rossyjskiego wyznania spotykał bandę Żeleznika z uniesieniem, słuchał złotej gramoty z uszanowaniem i łączył się z nią opuszczając domy, by nieść pomstę na prześladowców. Usacz przyszedłszy pod Smiełoe otoczył miasto i zapalił go ze wszech stron. Hajdamacy stojąc do koła, wrzucali uciekających na powrót w płomienie. Przez trzy dni trwał ten okropny pożar, potem banda udała się na Bogusław gdzie zawaliwszy fosy ciałami wymordowanych żydów, poszła do Zwienigrodu.

Krwawym tropem Żeleznika ciągnęły bandy ludu które napadając na okoliczne wsie, folwarki, rabowali, palili i pustoszyli je, wyrzynając panów i dzierżawców. Król nie był w stanie dać obrony pustoszonym prowincjom, albowiem zajmowała go konfederacya barska. Szlachta i panowie nie widząc z nikąd pomocy chronili się po zamkach i większych warownych miastach. Ze wszech stron zjeżdżali się do Lisianki, Białej-cerkwi, a najwięcej do Humania, Żeleznik dowiedziawszy się o tem, postanowił udać się ku tym miastom i trzema zamachami zniszczyć wszystkich nieprzyjaciół. Human był mocno obwarowany, lecz całą siłę wojenną jego składali Kozacy. Humanśki kozak Dziurma zbiegł do Żelaznika i wydał mu cały stan miasta. Żeleznik udał się sam na Human, a przeciw Biało-cerkwi i Lisiance wyprowadził dwa oddziały.

Lisianka własność księcia Jabłonowskiego została wydana w ręce hajdamaków, wyrznięta i zrabowana.

Biała-cerkiew dzięki swój obronnej pozycji została ocalona, całe siły Żelazniaka połączyły się przeciwko Humanowi.

Miasto to, serce własności Potockiego na sto pięćdziesiąt wiorst rozciągających się, było jedno z największych i najobronniejszych na zachodniej Ukrainie. Grecy, Ormianie i Żydzi prowadzili w niem bogaty handel, sześćdziesięciu posesorów trzymających wdzierżawie dobra humańskie, mieszkało prawie zawsze w mieście; szkoły Bazylianów liczyły do 400 uczniów. Dwa tysiące sześćset Kozaków zostających na koscie Potockiego, stanowiło obronę miasta, do którego tyle natłoczyło się żydowstwa, że nie mogły go pomieścić domy humańskie. Kommissarz hrabiego Młodzianowski, odebrawszy przysięgę wierności od Kozaków, wysłał ich przeciwko Żelazniaka. Dowódcą pułku był szlachcic polski Obuch, lecz ten nie miał pomiędzy Kozakami żadnego znaczenia, ale główną osobą był setnik Gonta. Potocki lubił Gontę, a ten był mu przychylny. Gonta wyszedłszy za granicę Humańszczyzny, stanął obozem w stepie i oczekiwał nieprzyjaciela. W końcu trzeciego tygodnia przybyli do Gonty posłańcy Żelazniaka, by się z nimi połączyć, ale setnik odpowiedział że nie podniesie ręki na swego pana..

Wtém w Humanu, nie wiadomo przez kogo rozpuszczona została wieść, że Gonta uczynił zmwę z Żelazniakiem. Szlachta skłoniła Młodzianowskiego, by przywołał setnika i jako zdrajcy rozkazał uciąć głowę. Kommissarz wysłał gońca z poleceniem, by wszyscy setnicy przybyli na radę, setnicy i atamani przyjechali do Humania i wtedy kommissarz na czele duchowieństwa wyszedłszy przeciwko nim, rzekł: „Panie Gonta!

doniesiono mi, że wiedziesz układy z Żelezniakiem, nie chciałem temu wierzyć, ale mnie przekonali świadkowie.” Gonta zaprzeczył, zmuszony został wykonać nową przysięgę i odjechał do obozu, ale obrażony postanowił się zemścić. Tegoż dnia otrzymał list od Żelezniaka, skłaniający go do jedności ze współbracią i odpowiedział, że oczekuje ich pod Humanem. Przez kilkanaście dni nie było żadnej wiadomości w mieście o pułku kozackim; trwoga owładnęła umysłami, cały garnizon składał się tylko z 60 ludzi. Wtém ukazał się Gonta, sądono że Żelazniak został pobity i pułk powraca. Lecz wkrótce z daleka wzniosły się tumany kurzu i niedługo ujrzano ogromną pstrokatą bandę ludu pieszego, konnego i rozmaicie uzbrojonego, która zatrzymała się w równej linii z pułkiem Gonty.

Komendant miasta Kostecki rektor Bazylianów, rozkazał uderzyć we wszystkie dzwony; rozpoczęło nabożeństwo po kościołach. Żydów rozstawiono na murach dla ich obrony.

Tłumy Żelezniaka i pułk Gonty, posunęły się ku miastu i uderzyły nań z zapalczywością fanatyzmu, odparto ich po kilkakroć ogniem kartaczowym. Nastąpiła noc, nazajutrz znów rozpoczęły się nowe szturmy, i tak ciągnęło się przez dni kilkanaście. W mieście zabrakło wody, gaszono pragnienie trunkami. Wkrótce wyczerpały się zapasy prochu i hajdamacy wdarli się do miasta, ulice zalały się strumieniami krwi; 15 tysięcy zginęło tu ludzi. A dzień ten pamiętny jest u ludu pod nazwą humańskiej rzezi.

Żelezniak stanął obozem pod Humanem, gdzie założył główną kwaterę, dzień i noc banda jego bankietowała i ogłosiła go hetmanem Ukrainy i księciem

smoleńskim. Gontę pułkownikiem i księciem humańskim. Żelezniaak rozsyłał oddziały do różnych miast: Granowo, Monastyrzyszcze, Teplin, Daszewo, Tulczyn, Gajszyn, Basówka, Żydiaczyn, Ładyżyn, zostały zburzone, zrabowane, a mieszkańcy katolicy wyrznięci.

Król zajęty uśmierzeniem barskiej konfederacyi, nie mógł wysłać znacznego wojska przeciwko Żelezniaakowi, wyprawiony ze szczegółowym oddziałem Stempkowski, połączywszy się z pułkiem cesarzowej Katarzyny II, poszedł pod Humań.

Hajdamacy z Kozakami zajęci byli w obozie podziałem zdobyczy, w nocy napadnięto ich, Gonta z dwoma tysiącami Kozaków dostał się do niewoli a reszta obozu rozproszyła się na widok nieprzyjaciela.

Ztąd wojsko rossyjskie udało się do Berdyczewa a polskie do Mohilewa. Tam w wiosce Serbowie zginął Gonta z ręki kata wśród najokropniejszych mąk. Jego towarzysze rozestani zostali po miasteczkach ukraińskich i tam dla postrachu ludu traceni publicznie. Ukraińcy obojętnie patrzeli na śmierć swych braci i przysięgali w duszy zemstę.

Tak zakończyło się to straszne powstanie religijne, któremu łotrostwa rozjadłego ludu nadały piętno najazdu rabusiów, lecz drobne napady hajdamackie długo jeszcze nie mogły być powściągnięte, *Watia-gi zaporozcy* co lato udawali się w czyhryńskie lasy i humańszczyznę, zkaąd wypadając mordowali ludzi, zabierali bydło i rabowali domy. Żydzi zwykle najwięcej od nich ucierpieli.

Czasy te nazwał lud Koliszczyzną i Poliszczyzną, to jest od rodzaju mąk mieczem i ogniem.

W tymże czasie Zaporozże zostało zniesione przez cesarzową. Zaporozcy zażądali od Katarzyny II, wszystkich ziem, nawet zajętych przez osady w noworossyjskiej gubernii. Zaczęli przywłaszczać sobie ziemie odebrane przez cesarzową Porcie. Niedozwalali dopełniać przemiaru granic państwa. Uprawdzili z pułków rossyjskiego i pikinierskiego do ośmiu tysięcy ludzi. Na kilka-set tysięcy ograbili mieszkańców noworossyjskich. Cesarzowa rozkazała im, by przysłali deputowanych dla przedstawienia swych praw. Zaporozcy nie odpowiedzieli.

Postępki te razem z rozbojami dopełnianemi przez nich w okolicach, nie mogły być cierpiane. Imperatorowa wysłała generała Tekellego który zajął się i zburzył ją. Kozakom dozwolono osiąść w Tawanie pod nazwą Czarnomorców.

Wielu wyszło do Turcyi. W roku 1793 nastąpił podział Polski i obie Ukrainy połączyły się znowu pod władzą monarchów rossyjskich.



R O N T E C.

SPIS RZECZY

w Tomie Drugim zawartych.

Perjod V.

*Od śmierci Bohdana Chmielnickiego, do upadku
Mazepy, od 1657 do 1709 roku.*

	Stron.
ROZDZIAŁ XIX. <i>Wychowski.</i>	1
" XX. <i>Jerzy Chmielnicki.</i>	18
" XXI. <i>Brzuchowiecki w Ukrainie wschodniej, Tetera w zacho- dniej.</i>	40
" XXII. <i>Doroszeńko.</i>	90
" XXIII. <i>Na wschodniej Ukrainie Mno- gogreszny, w zachodniej Do- roszeńko — Chanieńko. . . .</i>	99
" XXIV. <i>Hetmanowie: carski, Samuj- łowicz; królewski, Chanień- ko i sułtański, Doroszeńko. . . .</i>	110
" XXV. <i>Samujłowicz hetmanem obu brzegów Dniepru. Doroszeń- ko składa władzę.</i>	125
" XXVI. <i>Hetmanowie: carski, Samuj- łowicz; królewski, Gogol; sułtański, Jerzy Chmielnicki. . . .</i>	136
" XXVII. <i>Hetmani: carski, Samujło- wicz; królewski, Gogol, Ku- nica, Drachonicz, Mohiła; sułtański, Ducas.</i>	155

ROZDZIAŁ	XXVIII. Hetmani: carski, <i>Mazepa</i> ; królewski, <i>Mohiła</i>	168
„	XXIX. <i>Mazepa</i>	198
„	XXX. Rozwiązanie spisku <i>Mazepy</i>	230

Perjod VI.

Upadek Kozaków.

ROZDZIAŁ	XXXI. <i>Skoropacki</i>	254
„	XXXII. Nakaźny hetman <i>Polubotek</i>	276
„	XXXIII. <i>Daniel Apostoł</i>	280
„	XXXIV. Bezhetmaństwo.—Rząd sze- ściu członków.	285
„	XXXV. <i>Rozumowski</i>	293
„	XXXVI. <i>Hajdamacy</i>	299